

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

Rozprawy i Monografie

tom XVII

rok 2019

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

Instytut Papieża Jana Pawła II
Warszawa 2019

Redaktor naczelny
ks. dr hab. Zdzisław Struzik, prof. UKSW

Redaktor naukowy
ks. dr hab. Zdzisław Struzik, prof. UKSW
ks. dr hab. Tomasz Szyszka SVD

Recenzenci
ks. dr hab. Wojciech Kluj OMI, prof. UKSW
ks. prof. dr hab. Jarosław Różański OMI

Redaktor prowadzący
Aneta Tunderska

Opracowanie redakcyjne, korekta, skład i łamanie
Elżbieta Salwocka

Projekt okładki
Dominika Kotlińska

Zdjęcia
Archiwum Instytutu Papieża Jana Pawła II

Druk
Drukarnia Wydawnictwa Arka

©Copyright by Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2019
ISBN Instytutu Papieża Jana Pawła II
978-83-65198-58-7
ISSN 2450-5218

Instytut Papieża Jana Pawła II
ul. Księdza Prymasa Augusta Hłonda 1 · 02-972 Warszawa
tel. 22 213 11 90 · fax 22 213 11 92 · instytut@ipjp2.pl · www.ipjp2.pl

ISBN Wydawnictwa Naukowego UKSW
978-83-8090-562-7

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
ul. Dewajtis 5, domek nr 2 · 01-815 Warszawa · tel. 22 561 89 23
wydawnictwo@uksw.edu.pl · wydawnictwo.uksw.edu.pl



Wydawnictwo Naukowe
UKSW

SPIS TREŚCI

ks. Tomasz Szyszka	
<i>Wprowadzenie</i>	9
ks. Zdzisław Struzik	
<i>Tematyka nauczania Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Meksyku</i>	11
ks. Andrzej Proniewski	
<i>Jan Paweł II wobec kultu Maryi z Guadalupe</i>	37
Alicja Fijałkowska	
<i>Nie zabijać. Nie kłamać. Nie kraść. Nowe oblicza Meksyku podczas pielgrzymek Jana Pawła II</i>	59
ks. Tomasz Szyszka	
<i>Papież chce być waszym głosem. Spotkania Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną Meksyku w latach 1979-1993</i>	75
ks. Tomasz Szyszka	
<i>Meksyk potrzebuje swoich Indian, a Indianie potrzebują Meksyku! Spotkania Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną Meksyku w latach 1999-2002</i>	107
ks. Jarosław Tomaszewski	
<i>Kontrowersje wokół beatyfikacji i kanonizacji Juana Diego Cuauhtlatoatzin</i>	133
o. Piotr Piasecki	
<i>Meksykańscy święci – dar Jana Pawła II dla Kościoła w Meksyku</i>	149
Fotografie	171

WPROWADZENIE

Ojciec święty Jan Paweł II odbył pięć pielgrzymek apostolskich do Meksyku. Pierwsza podróż apostolska miała miejsce raptem trzy miesiące po wyborze kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Była to pierwsza zagraniczna pielgrzymka nowo wybranego papieża (26-31.01.1979). Jak sam później przyznał, pielgrzymka ta uświadomiła mu potrzebę pielgrzymowania po świecie, aby spotykać się z wiernymi na wszystkich kontynentach, umacniać ich wiarę, głosić Ewangelię, naukę Kościoła, apelować o pokój i sprawiedliwość, proklamować prawa człowieka na podstawie katolickiej nauki społecznej. Druga pielgrzymka odbyła się jedenaście lat później (6-13.05.1990). Papież miał okazję przekonać się osobiście, jak wielkie zmiany społeczno-polityczne zaszły w Meksyku. Zainteresowanie Janem Pawłem II ze strony Meksykanów było tak silne a zafascynowanie papieża Meksykiem tak wielkie, że zorganizowano dwie kolejne pielgrzymki apostolskie (11-12.08.1993; 22-26.01.1999). Zwłaszcza podczas trzeciej wizyty w Meksyku, papież spotkał się z wiernymi w miejscach, do których wcześniej jeszcze nie dotarł. Piąta pielgrzymka (30.07-1.08.2002) miała charakter pożegnalny i była ostatnią pozaeuropejską wizytą apostolską papieża Polaka.

Jan Paweł wygłosił kilkaset homilii i przemówień, wielokrotnie spotykał się z wielotysięcznymi grupami wiernych, odwiedził wiele ważnych meksykańskich miast, ale też wiele miejsc w interiorze. Plany poszczególnych podróży apostolskich przewidywały nie tylko spotkania z politykami oraz ludźmi władzy, ale też najuboższymi, więźniami, robotnikami, ludnością autochtoniczną, mniejszościami narodowymi. Nie mogło również zabraknąć spotkań z meksykańskimi hierarchami, duchowieństwem, seminarzystami oraz osobami życia konsekrowanego. Jednym z tematów, który niejako zdominował pierwsze pielgrzymki do tego kraju, była kontrowersyjna teologia wyzwolenia, ale także kwestia ubóstwa, wykluczenia i niesprawiedliwości społecznej. Ważnym punktem odniesienia podczas wszystkich kolejnych wizyt były spotkania z ludnością pochodzenia autochtonicznego oraz beatyfikacje i kanonizacja.

Pięć długich papieskich pielgrzymek to bogata spuścizna w postaci kazań i homilii oraz dłuższych i krótszych, oficjalnych i nieoficjalnych przemówień. Dokumentacja papieskich pielgrzymek jest zatem bardzo obszerna. Do tego należałoby jeszcze doliczyć zarówno ogrom artykułów prasowych,

komentarzy i opinii, materiałów audiowizualnych, pozycji książkowych i albumowych, jak również innych symbolicznych pamiątek. Dotarcie do tak bogatego materiału stało się wielkim wyzwaniem dla uczestników wyjazdu badawczego do Meksyku, z ramienia Instytutu Papieża Jana Pawła II w roku 2008. Kwerenda w kilkunastu archiwach kościelnych oraz bibliotekach uniwersyteckich i państwowych przyczyniła się do zebrania pokaźnego materiału archiwalnego, który został opracowany i zarchiwizowany w Bibliotece Instytutu Papieża Jana Pawła II w Warszawie.

W styczniu 2019 r. odbyła się w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie Ogólnopolska Konferencja Misjologiczna zatytułowana „Pielgrzymki apostolskie Jana Pawła II do Meksyku. 40-lecie pierwszej pielgrzymki apostolskiej św. Jana Pawła II”. Prelegenci, reprezentujący różne ośrodki akademickie, przedstawili szereg bardzo interesujących referatów, dotyczących między innymi przemian polityczno-społecznych w Meksyku w ostatnich czterech dekadach oraz tematów poruszonych przez Jana Pawła II podczas homilii i przemówień. Nie mogło zabraknąć wątku poświęconego teologii wyzwolenia, tradycji guadalupeńskiej, meksykańskich świętych wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II, czy omówienia spotkań papieża z ludnością autochtoniczną Meksyku. Konferencja, w której udział wzięło kilkudziesięciu słuchaczy, w tym wielu studentów, pracowników naukowych oraz dziennikarzy, stała się cenną okazją do wymiany wiedzy oraz doświadczeń i poglądów wszystkich uczestników tegoż wydarzenia.

Publikacja „Jan Paweł II w Meksyku” zawiera materiał zebrany podczas wyjazdu badawczego do Meksyku sprzed 11 lat. Jest także świadectwem wysiłku włożonego przez autorów artykułów w przeprowadzenie stosownej kwerendy dostępnego materiału z poszczególnych zakresów badawczych a dotyczących pielgrzymek papieskich do tego kraju. Na szczególną uwagę zasługuje aneks z przemówieniami papieskimi, który wyjątkowo został udostępniony na płycie CD. Taka forma prezentacji aneksu wynika z imponującej liczny homilii i przemówień papieskich, wygłoszonych podczas pięciu pielgrzymek apostolskich. Aneks zawiera wszystkie wygłoszone przez Jana Pawła II w Meksyku homilie i przemowy, dlatego jest cennym uzupełnieniem wszelkich dotychczasowych publikacji, które zawierały jedynie wybrane teksty papieskie. Aneks zdjęciowy, zamieszczony na końcu książki, jest skromną próbą zilustrowania rozlicznych pamiątek, jakie zachowały się do tej pory w Meksyku. Pamiątki te przypominają kolejnym pokoleniom Meksykanów o papieżu, którego uważali za Meksykanina i tak o nim mówili.

Ks. Tomasz Szyszka SVD

KS. DR HAB. ZDZISŁAW STRUŻIK, PROF. UKSW
INSTYTUT PAPIEŻA JANA PAWŁA II, WARSZAWA
UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

TEMATYKA NAUCZANIA JANA PAWŁA II PODCZAS PIELGRZIMEK DO MEKSYKU

WPROWADZENIE

Podróże Jana Pawła II do Ameryki Łacińskiej, w tym pięć podróży do Meksyku, miały charakter apostołski i ewangelizacyjny. Papież chciał być z tamtymi społeczeństwami z racji 500-lecia ewangelizacji tych terenów, ze szczególnym uwzględnieniem społeczeństw poszkodowanych niesprawiedliwością społeczną. Każda z tych pięciu podróży miała swój osobny motyw i klimat, każda była wielkim spotkaniem z tamtejszym społeczeństwem, przepełnionym modlitwą i dziękczynieniem składanym Bogu.

1. PIERWSZA PIELGRZYMKA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II DO MEKSYKU, 26-31.01.1979

Celem tej pielgrzymki była inauguracja obrad III Konferencji Ogólnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej¹ na temat: „Ewangelizacja Ameryki Łacińskiej dzisiaj i w przyszłości” oraz inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II na arenie międzynarodowej.

Katolicy w Meksyku stanowią dominującą grupę wyznaniową (90%). Przez wiele lat rozdział Kościoła od państwa ograniczał jego działalność prawie wyłącznie do sprawowania sakramentów i to głównie na prowincjach. Sytuacja zmieniła

¹ Wykaz konferencji Ameryki Łacińskiej: Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Rio de Janeiro (1955), Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellín (1968), Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli (1979), Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Santo Domingo (1992), Nowa ewangelizacja. Postęp człowieka i kultura chrześcijańska, IV Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej, Santo Domingo (1992), Rada Episkopatu Ameryki Łacińskiej.

się w 1992 r., kiedy doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Meksykiem a Stolicą Apostolską, co wpłynęło na umocnienie roli Kościoła w życiu państwa i społeczeństwa.

Ojciec święty odwiedził sanktuaria maryjne w Zapopán i Guadalupe, gdzie Matce Kościoła zawierzył przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej i swoje papieskie posługiwanie. W Puebla de los Angeles spotkał się z przedstawicielami Kościołów niekatolickich.

Inauguracja obrad III Konferencji Ogólnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej dotyczyła tematu: „Ewangelizacja Ameryki Łacińskiej dzisiaj i w przyszłości”. Przemówienie Ojca świętego wytyczyło program dla całego Kościoła Ameryki Łacińskiej. Konferencja ta nawiązywała do zgromadzenia w Rio de Janeiro, na którym doszło do utworzenia CELAM, oraz do II Konferencji w Medellín.

1.1. Spotkanie podczas pierwszej Mszy św. w Katedrze Metropolitalnej w Meksyku. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym, 26.01.1979

Papież Jan Paweł II, podczas pierwszej Mszy św. sprawowanej w Katedrze Metropolitalnej w Meksyku, spotkał się z Kościołem i ludem meksykańskim. Całą swoją podróż do Meksyku powierzył opiece Matki Bożej Dziewicy z Guadalupe, czczonej jako Panna Wierna. Maryja wykazała wierność w poszukiwaniu sensu i znaczenia jej wybrania przez Boga i przeznaczenia na Matkę Zbawiciela. Zaakceptowała rolę wyznaczoną przez Boga i konsekwentnie ją realizowała.

Ta konsekwencja maryjna jest dla mieszkańców całego kraju Meksyk przykładem wytrwałości w pokonywaniu wszelkich trudności życia i wiary. Meksykanie mają duże zaufanie do wiary i wyznania katolickiego, bezgranicznie wierzą w Ewangelię. Papież pragnął tę wiarę umocnić, aby stała się „rozumną i stałą”². O takiej wierze nauczał także Sobór Watykański II w Konstytucji *Lumen gentium*.

Społeczność meksykańska chciała rozbudowywać administrację kościelną o charakterze bardziej narodowym, ta postawa była skutkiem wydarzeń historycznych, w których nastąpił rozdział Kościoła hierarchicznego i zerwanie ze Stolicą Apostolską.

Papież Jan Paweł II oczekiwał jednak dalszej postawy lojalnej wobec Kościoła i rezygnacji z wielu nieistotnych aspektów, które z łatwością we wzajemnych stosunkach mogłyby być usunięte. Jan Paweł II zwracał szczególną uwagę na autentyczność wiary, na dawanie świadectwa przez życie moralne i relacje społeczne oparte na przesłaniach ewangelicznych, mówił: „Papież oczekuje od was także, że wasze życie będzie w sposób konsekwentny w pełni zgodne z waszą

² Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas pierwszej Mszy św. sprawowanej przez Ojca świętego na ziemi meksykańskiej w katedrze metropolitalnej w Meksyku. *Mexico semper fidelis* (26.01.1979), w: tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, wyd. Pallottinum, Poznań 1990, s. 64-67.

przynależnością do Kościoła. Ta zgodność oznacza uświadomienie sobie przez katolików własnej tożsamości i manifestowanie jej z całą delikatnością, ale bez wahań i obaw”³.

Wspólnie sprawowana Eucharystia była znakiem autentycznego spotkania Głowy Kościoła Katolickiego z „duszą i sumieniem” ludu meksykańskiego. Papież oczekiwał od zebranych wierności Chrystusowi, a do wstawiennictwa duchowego wezwał pośrednictwo Matki Bożej z Guadalupe.

Tego samego dnia, to jest 26.01.1979 r. papież przemawiał do korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Meksyku. Wyraził uznanie dla działań dyplomatycznych na rzecz pokoju, porozumienia między narodami oraz wzajemnej wymiany dobrami kultury. Takie działania dyplomatów, podejmowane w łączności ze Stolicą Apostolską, są wyrazem troski o wspólne dobro ludzkości, o przyszłość narodów i wszystkich ludzi. Papież podkreślił, że powszechne dążenie do pokoju „wymaga użycia wszelkich możliwych środków do wyeliminowania strachu i nieufności i do zastąpienia ich wzajemnym zaufaniem, przychylną uwagą i braterską współpracą”⁴.

Następca św. Piotra zwrócił uwagę na problem uchodźstwa, szczególnie z terenów Azji Wschodniej. Ludzie poszukujący nowych miejsc spotykają się z odmowami innych państw, na ich przyjęcie, i pomoc w nowej drodze życia. Taka solidarność międzynarodowa powinna także obejmować kraje Ameryki Łacińskiej.

1.2. Przemówienie do Polaków, 27.01.1979

27 stycznia 1979 r. Jan Paweł II spotkał się z Polonią w ogrodach Delegatury Apostolskiej w Meksyku. Papież odwołał się do katolicyzmu, czyli do powszechności Kościoła, którego on jest Głową. Ta katolicyzm zobowiązuje także wszystkich Polaków, aby potrafili działać i zachowywać się wobec innych narodów z całą otwartością i dobrocią. Stwierdzenie i historyczna rzeczywistość *Polonia semper fidelis* zobowiązuje, podobnie jak stwierdzenie *Mexico semper fidelis*, podkreśla podobieństwo obu narodów, co do wiary i łączności z Kościołem. Matka Boża w Guadalupe przypomina rolę i znaczenie Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie dla obydwu narodów.

Ta zbieżność kultów pomagała papieżowi w kontynuowaniu pielgrzymki po Meksyku, tak jak Pani Jasnogórska pomagała w pielgrzymce po Polsce.

³ Tamże, s. 66.

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Meksyku* (26.01.1979), w: tegoż, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 68.

1.3. Homilia wygłoszona w Bazylice Matki Bożej w Guadalupe, 27.01.1979

Papież pozdrowił Matkę Bożą pozdrowieniem anielskim: *Ave Maria gratia plena, Dominus tecum* – najwspanialszym Boskim pozdrowieniem. Meksyk dość szybko wszedł w dzieło ewangelizacji⁵. Po stu latach w Ameryce Łacińskiej było już siedemdziesiąt diecezji z czterema milionami wiernych chrześcijan. Spełniały się słowa Zbawiciela rozsyłające Apostołów i ich następców na cały świat, aby głosić Dobrą Nowinę. Niemal w każdym kraju i regionie Ameryki Łacińskiej dokonała się bezpośrednia ingerencja Matki Bożej, narody otrzymały wsparcie wiary licznymi objawieniami.

Papież wspominał Konferencję Episkopatu Ameryki Łacińskiej, połączoną z Kongresem Eucharystycznym w Bogocie z roku 1969, na której był obecny papież Paweł VI. Obecna Konferencja ma za zadanie rozważenie nowych problemów Kościoła Łacińskiego, w nowym momencie historycznym. Po Soborze Watykańskim II⁶, odbyła się Konferencja w Medellin⁷, której celem było wprowadzenie do Ameryki Łacińskiej nowych ustaleń, wskazań i wytycznych oraz *znaków czasu* dla wiernych i struktur kościelnych. Głównymi tematami były: postęp ludzki, ewangelizacja, rozwój wiary, Kościół widzialny i jego struktury. Nowe postulatory miały doprowadzić do szczególnego zajęcia się ubogimi oraz do procesu wyzwolenia ludzi i narodów.

Po upływie 10 lat od tamtych wydarzeń, pojawiły się nowe wyzwania, idee, propozycje, nie zawsze przychylne Kościołowi, „Dlatego Kościół szuka dróg, które pozwolą mu głębiej zrozumieć i lepiej wypełniać misję otrzymaną od Jezusa Chrystusa”⁸.

Na Konferencji podjęty został temat: „Ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej”. Atmosfera tego spotkania miała nawiązywać do wiecznika, w którym Apostołowie po Wniebowstąpieniu Pana oczekiwali na przyjście Ducha Świętego. Papież polecił Konferencję wstawiennictwu Matki Najświętszej i ofiarował Jej cały Lud Boży, Kościół w Meksyku i na całym kontynencie. Młode pokolenie miało zastosować w życiu podstawowe wartości: sprawiedliwość i prawdę w życiu społecznym, zawodowym, kulturalnym i politycznym. Na zakończenie przemówienia papież odwołał się do Królowej Pokoju: „Królowo Pokoju! Zachowaj od wojen, nienawiści i wstrząsów kraje i narody całego kontynentu, które tak Ci ufają”⁹.

⁵ Stało się to po ponad 30 latach od roku 1492. W 1492 r. Krzysztof Kolumb po dwóch miesiącach żeglugi odkrył nowy kontynent.

⁶ Sobór Watykański II rozpoczął się 11 października 1962, trwał z przerwami do 8 grudnia 1965.

⁷ Zwołana z inicjatywy Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i za aprobatą Pawła VI Konferencja w Medellin (Kolumbia) w 1968 r.

⁸ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej w Guadalupe*, w: tegoż, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 75.

⁹ Tamże.

1.4. Przemówienie do księży diecezjalnych i zakonnych w Bazylice Matki Bożej w Guadalupie, 27.01.1979

Papież potraktował to spotkanie jako wyraz miłości i troski z jego strony. Uznał pracę duchownych za niezbędną i niezastąpioną w wielkim dziele ewangelizacji. Dzieło to winno być prowadzone stale i na wielu odcinkach zadań duszpasterskich, ze szczególnym poświęceniem i świadomością współpracy w ramach Kościoła Chrystusowego. Aby wypełniać tak wielkie zadania, potrzebna jest nieustanna formacja duchowa, poprzez: modlitwę, częste praktykowanie sakramentu pojednania, codzienne rozmyślania, pobożność do Najświętszej Maryi Panny w odmawianiu modlitwy różańcowej. Dzięki tym środkom można dojść do harmonii działania, w syntezie duchowości z posługiwaniem.

Posługiwanie kapłańskie jest niezbędne i nie może być zastąpione przez kapłaństwo powszechne. Tak naucza i stwierdza Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium* (por. nr 10¹⁰). Kapłaństwo kleru diecezjalnego i zakonnego¹¹ powinno być podporządkowane działalności duszpasterskiej biskupów Kościołów lokalnych, a także ustaleniom Konferencji Episkopatów, biskupi, bowiem są jedynymi autentycznymi nauczycielami wiary.

Papież powiedział do zabranych kapłanów: „Jesteście sługami Ludu Bożego, sługami wiary, szafarzami i świadkami miłości Chrystusa do ludzi; miłości, która nie jest stronnicza, która nikogo nie wyklucza, chociaż kieruje się specjalnie ku najbiedniejszemu”¹². Kapłani nie są działaczami społecznymi, politycznymi, ani funkcjonariuszami władzy doczesnej, nie powinni gubić charyzmatu głoszenia Ewangelii. Przywództwo doczesne w życiu społecznym łatwo może przyczynić się do podziałów, a jak powszechnie wiadomo – kapłan jest powołany do głoszenia jedności i braterstwa.

¹⁰ „Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu, wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii, pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość”. Sobór Watykański II, *Lumen gentium* (21.11.1964), w: tegoż, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2008, s. 45. (Odtąd skrót: KK).

¹¹ „Inni członkowie zakonów, mężczyźni czy kobiety, przynależni do rodziny diecezjalnej, świadczą wielką pomoc świętej hierarchii, a na skutek wzrostu potrzeb apostołatu, mogą i powinni z dniem każdym świadczyć jej coraz więcej”. Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (28.10.1965), w: tegoż, *Konstytucje, dekrety...*, dz. cyt., nr 34. (Odtąd skrót: BD).

¹² Jan Paweł II, Przemówienie do księży diecezjalnych i zakonnych w Bazylice Matki Bożej w Guadalupie, 27.01.1979, w: tegoż, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 75-77.

1.5. Przemówienie do sióstr zakonnych Meksyku w Kolegium Miguel Angel, 27.01.1979

Jan Paweł II przemawiał do wszystkich zakonnic w Meksyku (około 20 tys.), zaznaczył, że obejmują one działaniem wielki obszar: szkoły, kolegia, szpitale, kliniki, dobroczynność i opiekę, dzieła parafialne, katechezę i grupy apostołskie. Ideałem tego wielkiego dzieła jest naśladowanie Chrystusa i służba Kościołowi.

Są także uchybienia w wypełnianiu powołania do życia zakonnego, należą do nich: niezrozumienie istoty życia zakonnego, zaniedbanie modlitwy na rzecz działania, śluby zakonne interpretuje się z mentalnością świecką, zbyt łatwo porzuca się życie wspólne, problemy odnosi się tylko do rozstrzygnięć społeczno-politycznych i uznaje się postawy wyraźnie ideologiczne.

Papież przypomniał siostrze zakonne o zachowaniu ducha głębokiej wiary, ożywionego i podtrzymywanego modlitwą¹³. Odniesienie właściwe do Boga (wymiar wertykalny) jest zadaniem i sensem powołania oraz pozwala zachować tożsamość, świadcząc jednocześnie o królestwie Bożym.

Służąc ludziom, siostry zakonne służą Kościołowi i Chrystusowi, dlatego zasadą życia są kryteria ewangeliczne, a nie społeczno-socjalno-polityczne. Siostry winny pamiętać, że są oblubienicami mistycznymi ukrzyżowanego Chrystusa, dlatego cieszą się zaufaniem Kościoła, głoszą cywilizację miłości.

Na zakończenie Jan Paweł II udzielił apostołskiego błogosławieństwa wszystkim zakonnicom w Meksyku.

1.6. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Wyższym Seminarium Duchownym w Puebla¹⁴ de los Angeles, 28.01.1979

Tego dnia Jan Paweł II zwołał wszystkich biskupów Ameryki Łacińskiej na konferencję. Celem tej konferencji była misja Kościoła na tym kontynencie, m.in. budowanie harmonii, sprawiedliwości i pokoju.

Papież modlił się o moc Ducha Świętego dla biskupów odpowiedzialnych przed Bogiem za głoszenie Ewangelii wobec własnych narodów. Następnie, papież odwołał się do Konferencji w Medellin, która zajmowała się sprawami rodziny. Stwierdzono tam, że rodzina winna spełniać podstawowe zadania: wychowywać w wierze, kształtować człowieka i sprzyjać rozwojowi. Duszpasterstwo rodzin miało być priorytetem działania duszpasterskiego.

¹³ Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* (7.12.1965), w: tegoż, *Konstytucje, dekrety...*, dz. cyt., 6.

¹⁴ Kazanie wygłoszone w dzielnicy „Los Minas”, inaugurujące III Konferencję Ogólną Episkopatu Latinoamerykańskiego w Puebla, wygłoszone w Seminarium Palafoxiano w Puebla de los Angeles, w Meksyku (28.01.1979).

Po 10 latach obecna Konferencja ponownie wraca do zagadnień rodziny, szczególnie ze zwróceniem uwagi na nowe zjawiska. Należą do nich: wprowadzenie – w niektórych krajach latynoamerykańskich – rozwodów cywilnych, wielka liczba dzieci wychowuje się w „związkach niekompletnych”, wielu młodych nie ma możliwości naturalnego rozwoju – normalnego życia (niska zdrowotność, ubóstwo, nędza, ciemnota i analfabetyzm, nieludzkie warunki życia, przestępczość, chroniczne niedożywienie).

Papież zwrócił się do rządów poszczególnych krajów, aby podjęły działania na rzecz dobra rodzin, a rozwój społeczny oparły na przyroście naturalnym, bowiem w niektórych państwach pojawiała się tendencja do ideologicznego ograniczania liczby obywateli.

Kościół latynoamerykański, a konkretnie biskupi, mają zadanie włączenia się w wielkie „dzieło nadziei” dla rodzin, poprzez pomoc w różnorodnych organizacjach społecznych, poprzez budowanie w każdej rodzinie „Kościoła domowego”. Rodzina wierząca ma nieść światło wiary dla rodzin niewierzących.

Na zakończenie Jan Paweł II zwrócił się do wszystkich rodzin, a szczególnie tych, które cierpią z powodów materialnych, i z powodów duchowych w braku zgody i miłości, zachęcił wszystkich do nadziei duchowej oraz zapewnił o pamięci i nieustannej modlitwie.

1.7. Przemówienie inauguracyjne III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, 28.01.1979

Papież zwrócił się w modlitwie o działanie Ducha Świętego w tak wielkim dziele, jakim jest Konferencja, przypomniał poprzednie konferencje: w Rio de Janeiro, (powstało CELAM) i II Konferencję w Medellín. Podstawą do rozważań miał być dokument roboczy i odniesienie do adhortacji apostołskiej Pawła VI *Evangelii nuntiandi*¹⁵, a tematem głównym konferencji „Ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej”.

Następnie Jan Paweł II przekazał główne myśli i wskazania na obrady Konferencji.

Nauczyciele Prawdy

- Konferencja jest braterskim spotkaniem pasterzy Kościoła.
- Pasterze mają być nauczycielami prawdy.
- Troska o czystość nauki i jedność w prawdzie.

Prawda o Jezusie Chrystusie

- Pilne i gorliwe przekazanie prawdy o Jezusie Chrystusie, na bazie chrystologii.
- Wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa wobec całego świata.

¹⁵ Por. Paweł VI, adh. apostołska o ewangelizacji w świecie współczesnym *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975).

- Nauczanie o prawdziwym Bóstwie Chrystusa, który jest Synem Bożym i przynosi zbawienie.
- Wiara w Chrystusa, łączność z Kościołem, uzdalnia nas do służenia człowiekowi, naszym narodom, do ewangelizowania ich kultury, przemieniania serc, humanizowania systemów i struktur.
- Istnieje obowiązek ewangelizowania całej ludzkości.

Prawda o posłannictwie Kościoła

- Kościół został ustanowiony przez Chrystusa jako wspólnota życia, miłości i prawdy (por. KK 8).
- Kościół rodzi się z odpowiedzi wiary, jaką dajemy Chrystusowi. Kościół, daje nam bogactwo życia i łaski.
- Gwarancją poważnej i aktywnej działalności ewangelizacyjnej jest dobrze ugruntowana eklezjologia. Uznanie Magisterium Kościoła¹⁶.
- Do królestwa Bożego wchodzi się przez wiarę i przynależność do Kościoła. „Błędem jest twierdzić, że wyzwolenie polityczne, ekonomiczne i społeczne utożsamia się, ze zbawieniem w Chrystusie, że *regnum Dei* utożsamia się z *regnum hominis*”¹⁷.

Prawda o człowieku

- „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22. Odtąd: KDK).
- Ta prawda o człowieku stanowi fundament nauczania społecznego Kościoła i przesłankę prawdziwego wyzwolenia.

SYMBOLE I SPRAWY JEDNOŚCI

Jedność biskupów:

- Jedność biskupów pochodzi z misji zleconej przez Chrystusa.

Jedność z kapłanami, zakonnikami, wiernymi:

- Wzajemna jedność biskupów przedłuża się w ich jedności z kapłanami, zakonnikami i wiernymi.

Obrońcy i promotorzy godności:

Godność ludzka jest wartością ewangeliczną, której nie można lekceważyć bez wielkiej obrazy Stwórcy. Kościół występuje w obronie godności człowieka, nie potrzebuje systemów ideologicznych, żeby kochać i bronić człowieka. Kościół broni braterstwa, sprawiedliwości, pokoju. Występuje przeciw: wszelkim formom dominacji, zniewolenia, przemocy, dyskryminacji, gwałtu, zamachów

¹⁶ Magisterium Kościoła (łac. *Magisterium Ecclesiae*) – w Kościele katolickim władza autorytatywnego nauczania prawd wiary.

¹⁷ Papież Jan Paweł I wygłosił 11 homilii i przemówień, odbył cztery audyencje generalne oraz odprawił pięć nabożeństw na Anioł Pański.

na wolność religijną, agresji przeciw człowiekowi, i wszelkich zamachów na jego życie. Kościół jest obrońcą praw ludzkich. Kościół głosi prawdę, że wszelka własność prywatna jest obciążona hipoteką społeczną. Sobór Watykański II naucza: „Aby wieść życie godne człowieka, nie wystarczy więcej mieć, lecz trzeba dążyć do tego, żeby więcej być” (KDK, 35).

Kościół głosi idee wyzwolenia w sensie integralnym, głębokim, w takim sensie, w jakim głosił je i realizował Jezus¹⁸. Świeccy w Kościele są wezwani do wniesienia wkładu w życie polityczne i ekonomiczne oraz do skutecznego działania na rzecz obrony i promocji praw ludzkich (por. KDK, 43).

Niektóre pierwszoplanowe zadania:

Podjąć wszelkie starania o zorganizowanie duszpasterstwa rodzin. Każda wspólnota religijno-kościelna powinna dbać o powołania, które są nieodłącznym znakiem jej żywotności i dojrzałości. Młodzież jest nadzieją wszystkich, także Kościoła.

1.8. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z Indianami w Cuilapan, 29.01.1979

Papież zwrócił się do mieszkańców Oaxaca, Chiapas, Culiacán i innych regionów, do potomków Miasaków i Zapoteków, wyraził solidarność „ze sprawą ludu uniżonego, ludzi ubogich”¹⁹. Jan Paweł II stwierdził, że konieczne są reformy na korzyść uciskanych, wyzyskiwanych i pozbawianych podstawowych wartości, ziemi i miejsc pracy. Niezbędne jest także przywrócenie godności pracy rolniczej. „Świat wiejski – zdaniem papieża – posiada godne pozazdrosczenia bogactwa ludzkie i religijne: uregulowaną miłość rodziny, głęboki humanizm, miłość pokoju i zgodność obywatelską, poczucie religijne, ufność i otwartość na Boga”²⁰.

Następnie papież zwrócił się do społeczności ludzi zamożnych i wezwał ich do solidarności i podzielenia się dobrami z ludźmi ubogimi.

1.9. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Katedrze. Przyjęcie do posługi lektoratu i akolitu potomków starych szczepów meksykańskich, 29.01.1979

Papież wypowiedział się o zadaniach świeckich w Kościele: „Świeccy, bowiem, którzy na mocy powołania Bożego uczestniczą w całej rzeczywistości świata, zaszczepiając w nią swą wiarę, praktykowaną w życiu prywatnym i publicznym (por. Jk 2,17), są najbardziej bezpośrednimi sprawcami obrony ludzi i rzeczy.

¹⁸ Por. Paweł VI, adh. *Evangelii nuntiandi*, 31.

¹⁹ Paweł VI, *Przemówienie do mieszkańców wsi* (23.08.1968), AAS 60 (1968) 621.

²⁰ Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 98-99.

Jako wierzący, działają poprzez aktywną swoją obecność, na rzecz stopniowego poświęcenia świata Bogu”²¹.

1.10. Przemówienie do przedstawicieli krajowych organizacji katolickich
Meksyku, 29.01.1979

Jan Paweł II dobitnie przypominał, że: „Wychodząc od nauczania soborowego *Lumen gentium*, społeczność Kościoła pogłębia podstawy nauczania o laikacie (por. DA 2; KK, 10 i 32). Świeccy, jako wierni chrześcijanie «wcieleni przez chrzest Chrystusa, ustanowieni, jako Lud Boży i stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego» są powołani do apostołstwa, szczególnie w różnych rodzajach działalności i zawodach, jakie wykonują w «zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego» (...)» (KK, 31).

W duchu dokumentów oficjalnych Kościoła, laikat otrzymał „awans” i uznanie za wielki wkład w budowanie i przekształcanie na rzecz dobra rzeczywistości ludzkiej. Natomiast biskupi krajów latynoamerykańskich muszą ze szczególną uwagą prowadzić laikat w kierunku rozwiązywania podstawowych problemów godności człowieka i jego egzystencji. Każdy świecki winien być zaangażowany w działanie na rzecz obrony, awansu, uświęcenia i apostołskiego postępu rodzin.

Papież wskazał na wielkie możliwości działań laikatu we *Wspólnotach podstawowych*²², są one ważnym czynnikiem formacyjnym i mogą szeroko oddziaływać wewnątrz swoich środowisk. Wspólnoty te winny kierować się wskazaniem zawartym w *Evangelii nuntiandi* 58, gdzie podane są zasady postępowania:

- „Karmić się będą Słowem Bożym i nie pozwolą się usidlić wpływom skrajnych frakcji politycznych, ani modnym ideologiom.
- Opierają się ciąglej pokusie systematycznej kontestacji i duchowi super-krytycyzmu pod pokrywką szczerości, prawdy, woli, przychodzenia z pomocą.
- Mocno wkorzeniają się w Kościół miejscowy, a zarazem trzymają się Kościoła powszechnego.
- Zachowują szczerą łączność z Pasterzami, których Pan dał swemu Kościołowi, oraz z Urzędem Nauczycielskim, jaki powierzył im Duch Chrystusa.
- Nie uważają nigdy, że one tylko są adresatami Ewangelii albo, że im tylko przynależy zadanie jej głoszenia, a tym mniej, że tylko im Ewangelia została powierzona.

²¹ Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 100.

²² *Podstawowe wspólnoty kościelne* pojawiły się po raz pierwszy w roku 1968 jako nowa forma życia religijnego, działając w parafiach Kościoła – zgodnie z programem, zarysowanym przez ojców teologii wyzwolenia. Podstawowe wspólnoty zostały oficjalnie uznane dopiero w 1978 r. na fali posoborowych „reform” i rosnącej popularności ruchów społecznych.

- Codziennie wzrastają w poczuciu obowiązków, w gorliwości religijnej, w troskliwości i aktywności misyjnej wobec innych.
- Wykazują poczucie wspólnoty ze wszystkimi ludźmi, a nie sprzyjają nigdy specjalnym partiom²³.

Wszystkie stowarzyszenia katolickie powinny być czynnikiem formacji chrześcijańskiej powołanych do świętości, chrześcijan mocnych w wierze, pewnych doktryny głoszonej przez autentyczne Magisterium Kościoła.

1.11. Przemówienie do uczniów i studentów, 30.01.1979

„Kościół w ramach swojej specyficznej misji winien podejmować i rozwijać pracę w zakresie wychowania chrześcijańskiego, do którego mają prawo wszyscy ochrzczeni”²⁴.

Papież zwrócił się do młodzieży, aby służyła pomocą w dziedzinie oświaty, w walce z analfabetyzmem.

1.12. Przemówienie podczas wizyty w ubogiej dzielnicy Santa Cecylia w Guadalajara, 30.01.1979

Jan Paweł mówił, że jesteśmy: odkupieni przez Boga, który stał się jednym z nas, nie jesteśmy już ubogimi, niewolnikami, ale synami, którzy mogą nazywać Boga Ojcem (por. Ga 4,4-6). Papież wezwał tych, którzy posiadają środki i czują się chrześcijanami, do odmiany umysłów i serc, w sprawach ubogich.

1.13. Przemówienie na stadionie Jalisco w Guadalajara do około 100 tys. robotników, 30.01.1979

Ojciec święty wyraził szacunek dla robotników i ich rodzin. Wspomniał, że są oni odpowiedzialni za naukę, pracę i właściwy odpoczynek. Docenił również pracę kobiet, która staje się coraz bardziej doceniana. Praca jako taka nie jest przekleństwem, lecz błogosławieństwem. Praca winna być środkiem do tego, by całe stworzenie było podporządkowane godności człowieka, dziecka Bożego.

Sobór Watykański II nazwał rodzinę „małym Kościołem”; w rodzinie chrześcijańskiej rozpoczyna się ewangelizacyjna działalność Kościoła. Rodziny są pierwszymi szkołami wychowania w wierze.

²³ Por. Paweł VI, adh. *Evangelii nuntiandi*, 58.

²⁴ Dokument Konferencji w Medellin, *Wychowanie*, 9. Za aprobatą Pawła VI Konferencja w Medellin (Kolumbia) w 1968 r. podjęła problematykę posługi Kościoła wobec ubogich.

1.14. Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej w Zapopán,
30.01.1979

Sanktuarium pochodzi z czasów kolonialnych. Wielką pracę ewangelizacyjną wykonali oo. Franciszkanie, umacniając wiarę w Matkę Bożą Niepokalaną Poczetą. Ten kult jest wiodący wśród Latynosów. Przez tę pobożność Maryja dokonuje wielkiego dzieła nawrócenia, pokuty i pojednania z Bogiem.

Sanktuarium powinno przyjmować wszystkich, nawet tych, którzy przychodzą okazjonalnie i mają niepełną wizję wiary. Religijność ludowa jest zawsze na drodze doskonalenia (zob. adh. *Marialis cultus*²⁵).

1.15. Przemówienie do seminarzystów w seminarium w Guadalajara,
30.01.1979

Seminaria meksykańskie mają długą tradycję, sięgają czasów Soboru Trydenckiego i założenia Kolegium San Pedro w Guadalajara w 1570 r. Od 100 lat istnieje Kolegium Meksykańskie w Rzymie.

Papież wskazał na potrzebę nieustannego budzenia nowych powołań, drogą do tego jest słuchanie głosu Pana w modlitwie i liturgii. Bóg nieustannie objawia się w historii stworzenia i w historii zbawienia. Sama świadomość wielkości powołania kapłańskiego jest zawarta w pełnym objawieniu się samego Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Dobra nowina powołania do służby ludowi Bożemu jest wezwaniem do zmiany i udoskonalenia własnego życia, do życia przemienionego w Chrystusie, którego trzeba głosić.

1.16. Przemówienie do studentów i pracowników uniwersytetów
katolickich z całego Meksyku w Guadalajara, 31.01.1979

Papież wyznaczył podstawowe zakresy działań uniwersytetów:

- Uniwersytet katolicki winien wносить specyficzny wkład w życie Kościoła i społeczeństwa przez wysoki poziom badań naukowych, głęboką analizę problemów, trafne rozumienie historii.

- Uniwersytet katolicki winien nie tylko kształcić, ale także kształtować ludzi wybitnych w dziedzinie wiedzy, gotowych do pełnienia ważnych funkcji w społeczeństwie i do świadczenia przed światem o swojej wierze.

- Uniwersytet katolicki winien być żywym i aktywnym środowiskiem chrześcijańskim. Winien dawać świadectwa poważnego i szczerego zaangażowania w badania naukowe i widocznego autentyzmu życia chrześcijańskiego. Niezbędne jest także wprowadzanie i rozwijanie duszpasterstwa akademickiego.

²⁵ Paweł VI, adh. *Marialis cultus* (2.02.1974), 37.

1.17. Przemówienie do robotników w Monterrey, 1.02.1979

Zdaniem papieża praca nie powinna być obciążona frustracją, alienacją oraz ciężarem trudnym do realizowania, powinna podkreślać godność i wolność człowieka, w celu uszlachetniania i zdobywania środków do życia.

Praca ma charakter społeczny, służy wszystkim, dlatego wszystkie dobra naturalne winny być solidarnie dzielone i udostępniane. Praca ma służyć do rozwoju duchowego człowieka, aby nie stała się czystym materializmem, dążącym do niesprawiedliwego zysku. Nauka społeczna Kościoła podpowiada społeczeństwu sens i znaczenie pracy, wzywa do solidarności w podziale owoców pracy ludzkiej.

PODSUMOWANIE

Podczas I pielgrzymki apostolskiej Jan Paweł II ukazywał społeczeństwu meksykańskiemu wielkie uznanie, spotkał się ze wszystkimi grupami narodowymi i każdej z nich przekazał odpowiednie przesłanie. Do Kościoła meksykańskiego skierował podziękowanie za dotychczasową pracę ewangelizacyjną i duszpasterską, docenił szczególnie pracę sióstr zakonnych. Duchowieństwo zakonne wezwał do działania zgodnego z charyzmatami oraz skierował do nieustannej współpracy z biskupami miejsca, na znak jedności Kościoła lokalnego.

Młodzi ludzie zostali zachęcani do intensywnego wysiłku intelektualnego w każdej dziedzinie wiedzy, z wielką nadzieją na rozwój wszystkich obszarów życia społecznego. Katolickie ośrodki kształcenia, szkoły i uniwersytet, na podstawie dotychczasowych osiągnięć, dalej powołane są do kształtowania chrześcijańskiego społeczeństwa, na wszystkich poziomach kształcenia i kulturalnego oddziaływania.

Ojciec święty potrafił docenić pracę i zasługi dyplomatów, ich wysiłek na rzecz pokoju międzynarodowego, który jest nieodzowny i wymaga wielkich zdolności i umiejętności.

Ludzie pracy: zarówno robotnicy, jak i urzędnicy mają przed sobą wielkie zadania społeczne – organizowanie miejsc pracy dla wszystkich i właściwy podział owoców pracy, aby likwidować ubóstwo.

Szczególną troskę papież okazał wobec rolników. Uznał ich pracę za konieczną i nieodzowną, aczkolwiek bardzo ciężką. W strukturach rolnictwa meksykańskiego jest wiele niesprawiedliwości, w podziale ziemi, w handlu produktami rolniczymi, w możliwościach wychodzenia z biedy i zacoferania.

Bardzo emocjonalne było wezwanie skierowane do społeczeństwa bogatego, aby ludzie bogaci zmienili filozofię życia, z materialnego tylko posiadania na rozwój duchowy; aby więcej „być”, niż „posiadać”.

Ojciec święty zwrócił się dyplomatycznie do rządzących, przypomniał, że ich władza pochodzi z wyboru społeczeństwa, któremu powinni służyć, likwidując wszelkie przejawy korupcji, niesprawiedliwości. Rządy odnoszą się do obywateli,

posiadających pełnię praw: wolności, sprawiedliwości, prawa do posiadania, rozwoju i postępu. Dobra i zasoby, którymi zarządzają zarówno materialne, naturalne, jak i kulturalne, są własnością narodu, należą do obecnych i przyszłych pokoleń.

Jan Paweł II powoływał się na nauczanie Soboru Watykańskiego II, na dokumenty papieskie Jana Pawła I, Pawła VI – szczególnie do adhortacji *Evangelii nuntiandi*. Wskazał także na autorytet i nauczanie Społecznej Nauki Kościoła.

2. DRUGA PIELGRZYMKA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II DO MEKSYKU, 6-13.05.1990

2.1. Dzień 6.05.1990

W pierwszym dniu papież sprawował Mszę św. w sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, dokonał beatyfikacji pięciu sług Bożych związanych z ewangelizacją Meksyku. We Mszy św. uczestniczyli wszyscy biskupi Meksyku, około 1000 kapłanów i ponad 150 tys. wiernych.

Ojciec święty przybył do Matki Bożej z Guadalupe, aby prosić ją o pomoc w realizacji pielgrzymki oraz o duchowe i społeczne owoce dla społeczności meksykańskiej. Dokonał beatyfikacji: Juana Diego, który był oddanym sługą Pani z Tepeyac; trojga dzieci z Tisxcala: Cristóbal, Antonia i Juana; kapłana i założyciela zakonu José María de Yermo y Parres.

Wszyscy ci beatyfikowani zostali zapisani w historii Kościoła powszechnego i meksykańskiego, jako wierni wyznawcy i głosiciele Ewangelii. Tak rodził się Kościół Chrystusowy, od czasów apostołskich, pokonując wszelkie bariery, języka, kultury, miejscowych wierzeń, ideologii, a także prześladowań. Papież mówił: „Z krzyżem w dłoni głosili oni Chrystusa Odkupiciela i Pana; wzywali do nawrócenia, a wielkie rzesze przyjmowały odnawiającą wodę chrztu i wylania Ducha Świętego”²⁶.

Juan Diego, Indianin (Cuauhtlatóhuac – Mówiący Orzeł) umiłowany przez Maryję, doznał wielkiej łaski bezpośredniego spotkania. Jego wiara i zaufanie Ewangelii, poprzez kult Matki Bożej, są przykładem dla całego tzw. laikatu w Meksyku. Laikat to świeccy²⁷, ale także wybierani i przeznaczeni do wiary i głoszenia prawdy o Bogu.

Przykładem nowo błogosławionych winni iść wszyscy drogą Dobrego Pasterza Chrystusa, głosząc prawdę Bożą i prowadząc ludzi do zbawienia.

²⁶ Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, *Pięciu Błogosławionych na zawsze wpisanych w dzieje ewangelizacji Meksyku*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 304.

²⁷ Zob. Jan Paweł II, adh. o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie *Christifideles laici* (30.12.1988), 47.

2.2. Dzień 7.05.1990

W tym dniu odbyło się spotkanie z prezydentem republiki Meksyku. Papież odprawił Mszę św. na peryferiach Meksyku w dzielnicy Chalco, na placu Xico del Valle de Chalco, poświęcił także kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Chalco to wielka dzielnica nędzy. Tematem homilii było: „Ja jestem Dobrym Pasterzem”. Papież wezwał do walki i zmiany struktur gospodarczych, aby zmniejszać cierpienia ubogiej ludności. Konkretnych wskazań należy szukać w Społecznej Nauce Kościoła. Kościół zawsze występuje w obronie każdego człowieka, a szczególnie biednego i potrzebującego pomocy, podobnie jak Dobry Pasterz, Jezus Chrystus gromadzi ludzi i głosi im prawdę.

Nauczanie społeczne Kościoła sięga wielkich dokumentów: Leona XII *Rerum novarum*²⁸, Jana Pawła II *Laborem exercens*²⁹. Encykliki te świadczą, o tym, że Kościół zawsze opowiadał się na rzecz ubogich, ma do tego prawo i obowiązek płynący z przykładu Jezusa Chrystusa.

2.2.1. Homilia podczas liturgii słowa w Veracruz

Veracruz to miasto założone nad Zatoką Meksykańską w roku 1519 przez Hermana Cotesa. Od tego miejsca Corets rozpoczął podbijanie Meksyku. W tym czasie także działali misjonarze, głównie franciszkanie (o. Pedro de Gante), a później jezuici.

Papież stwierdził, że jego przybycie miało na celu, „aby radośnie święcić naszą wiarę, i prosić Pana o to, by nadal budził w Meksyku nowych głosicieli Ewangelii”³⁰. Jan Paweł II zapowiedział, że za dwa lata w 1992 r., biskupi Ameryki Łacińskiej zbiorą się, aby święcić 500-lecie ewangelizacji. Nowa i ciągła ewangelizacja ma powodować większą jedność, solidarność i wierność. W procesie ewangelizacji Meksyku szczególną gorliwością i poświęceniem dla tubylców, dla kolonistów i nowej mieszanki metyskiej, cechowali się: o. Juan de Zumarraga, ks. Vasco Quiroga, o. Bartłomiej de las Casas.

Na przestrzeni pięciuset lat Kościół meksykański spowodował wielkie zmiany cywilizacyjne wśród ludności różnego pochodzenia, dokonało się zjednoczenie narode pod przewodnictwem wartości chrześcijańskich.

W obecnych czasach najważniejszym zadaniem i kontynuacją wielkiego dzieła ewangelizacyjnego jest dawanie świadectwa, w życiu społecznym, w kulturze, w wychowaniu i w polityce. Nie należy jednak utożsamiać królestwa Bożego z osiągnięciami doczesnymi, ponieważ są one osiągnięciami tylko materialnymi.

²⁸ Leon XII, enc. *Rerum novarum* (15.05.1891).

²⁹ Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14.09.1981).

³⁰ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 313.

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

W przepowiadaniu królestwa Bożego powinna dominować solidna katecheza, prowadzona na wszystkich poziomach, zwłaszcza w rodzinie i wśród młodzieży.

2.3. Dzień 8.05.1990

W Meksyku odbyło się spotkanie z przedstawicielami diecezji Cumavaca, spotkanie z klerykami diecezjalnymi w sanktuarium San Juan de los Lagos. Została odprawiona Msza św. dla młodzieży, odbyła się koronacja figury Matki Bożej Juanita. Miało miejsce także spotkanie z korpusem dyplomatycznym w delegaturze apostolskiej.

2.3.1. Spotkanie na lotnisku z wiernymi diecezji Aguascalientes

Papież stwierdził, że Kościół szanuje kulturę meksykańską, tak jak inne kultury Ameryki Łacińskiej, ponieważ zawierają się w niej wartości ogólnoludzkie i chrześcijańskie. Kościół ze swej strony ofiaruje swoją pomoc i asystencję na korzyść człowieka, Kościół jest nieustannie włączony w takie rozumienie kultury chrześcijańskiej.

Jan Paweł II zachęcił wszystkich do autentycznego wyznawania Chrystusa, który łączy ludzi i pozwala tworzyć pokojowe struktury społeczeństw. Zachowanie i propagowanie Słowa Bożego jest gwarantem autentycznej wiary. Niemniej ważna jest edukacja i jej poziom, ona także wpływa na zachowanie pokoju. W edukacji, oprócz różnych systemów pedagogicznych, najważniejsze jest okazywanie miłości i troski wobec dzieci i młodzieży.

Następca św. Piotra stwierdził, że Kościół wyraża nadzieje na dalszy rozwój kultury meksykańskiej, tak jak rozwój całej Ameryki Łacińskiej, dlatego powinno się zrezygnować z mylnego przeświadczenia o hamującym działaniu kultury chrześcijańskiej. W nauczaniu ewangelicznym Kościoła są zawarte wszystkie humanistyczne wartości.

2.3.2. Msza św. dla młodzieży w San Juan de los Lagos

Podczas homilii papież mówił do prawie 500 tys. osób, w większości młodych. We współczesnych czasach nastąpiło wielkie załamanie się ducha miłości i postępu, a nastąpiła epoka zwątpienia i duchowego załamania młodego pokolenia. Młodzież szuka sztucznych „rajów” w ucieczce w zapomnienie, dyskoteki, narkomanię, obojętność i pesymizm. Jedynym ratunkiem na odwrócenie się od takich destruktywnych tendencji jest powrót do nowej ewangelizacji, z nadzieją na budowanie nowego społeczeństwa sprawiedliwego i wolnego. Młodzież została zaproszona na Światowe Dni Młodzieży na Jasną Górę w Polsce, na zakończenie Ojciec święty dokonał koronacji figury Matki Bożej „Juanity”.

2.3.3. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym w Delegaturze Apostolskiej

W tym dniu nastąpiło nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Meksykiem i Stolicą Apostolską. Papież mówił o wielkich problemach migracyjnych na terenie Ameryki Łacińskiej oraz o konieczności współpracy pomiędzy wszystkimi narodami latynoamerykańskimi.

2.4. Dzień 9.05.1990

Papież spotkał się z 3 delegacjami Polonii meksykańskiej, było także spotkanie z przedstawicielami różnych wyznań, w tym ze wspólnotą żydowską. Została potwierdzona zasada, że Kościół Katolicki postępuje zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II w kwestii ekumenizmu. Kościołowi bliskie jest pragnienie nieustannego rozwijania ekumenizmu.

W Durango odbyło się spotkanie z 1200 więźniami. Bolesne rozstanie więźniów z rodzinami i życiem społecznym nie powinno doprowadzić do całkowitej izolacji. Dla więźniów najgorsze może być całkowite duchowe załamanie i utrata nadziei. Ważne jest także zachowanie wszystkich praw obywatelskich. Więźniowie nadal są częścią państwa meksykańskiego i społeczności chrześcijańskiej. Kościół, w osobie 4000 laików i 100 duchownych niesie pomoc dla wszystkich uwięzionych, podtrzymując ich na duchu i dając nadzieję. Nieustannie trzeba pracować, aby kraj postępował na rzecz większej sprawiedliwości i solidarności ze wszystkimi grupami społecznymi.

2.4.1. Spotkanie z wiernymi w katedrze poświęconej Matce Bożej Niepokalanej Patronce Archidiecezji

Następca św. Piotra wskazał, że trzeba nieustannie zabiegać o pokój Chrystusowy, trzeba rozpoznawać korzenie konfliktów, zdominować siły sprawiedliwości, aby dotarły do wszystkich rodzin, w celu obrony ich godności. Każdy człowiek jest wezwany do świętości, może iść drogą Ewangelii wskazywanej przez Kościół katolicki. Kościół meksykański, a w nim wierzący świeccy, wykazali w przeszłości wielką odporność na zagrożenia moralne i społeczne, pozostali ostatecznie w godności dzieci Bożych.

Papież wspominał ustalenia i pracę Synodu Biskupów w roku 1987. Obecnie nikt ze świeckich nie może wyłączyć się z pracy na rzecz sprawiedliwości społecznej, ekonomicznej i kulturalnej. Należy odrzucić sekularyzm, indyferentyzm religijny i przejść do „nowej ewangelizacji”.

Odnosząc sprawę pokoju społecznego, należy zwrócić się do Chrystusa, który jest samym Pokojem i może go udzielać innym. Taki pokój należy przekazywać każdemu, dorosłemu i dziecku.

2.4.2. Homilia podczas Mszy św. na placu Soriana w Durango

W katedrze nastąpiło spotkanie z duchowieństwem zakonnym. Na placu Soriana Ojciec święty udzielił święceń kapłańskich 100 diakonom. Papież wspominał wielu zasłużonych kapłanów, których teraz muszą zastąpić nowe szeregi kapłańskie. Powołanie kapłańskie jest największym darem i powołaniem dla Kościoła, dla wiernych i dla całych społeczności. Powołanie kapłańskie pochodzi od miłości Boga, prowadzi do człowieka, służy, aby „kochać i zbawiać świat”. Kapłaństwo jest odwzorowaniem Dobrego Pasterza, którym jest Chrystus, realizuje się w nieustannym trwaniu i przynoszeniu duchowych, Bożych owoców. Jednym z nich jest budowanie wspólnoty kościelnej, na podstawie miłości jednym ku drugiemu. Szczególnym wyrazem tej wspólnoty jest działanie z biskupem miejsca. Papież zachęcił kapłanów, aby korzystali z jego przemówień – listów kierowanych do duchownych w Wielki Czwartek.

2.4.3. Spotkanie z przemysłowcami

W sali teatru Ricardo Castro papież przemawiał do przemysłowców. Nawoływał: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i jego sprawiedliwość”.

Spotkania papieskie z przemysłowcami są okazją, aby przekazywać i uwypuklać Społeczną Naukę Kościoła w relacjach społecznych. Rola przemysłowca na kontynencie latynoamerykańskim, w obecnych czasach, jest niezastąpiona i powinna nosić w sobie podstawowe wartości sprawiedliwości i miłości wobec pracowników. Nie należy hołdować dominującemu liberalizmowi o charakterze kapitalistycznym. Kościół pragnie pobudzać refleksję nad zjawiskami ekonomicznymi świata i poszczególnych regionów. Nie zaleca żadnych systemów, tylko je analizuje i ocenia po skutkach – warunkach pracy i życia rodzin ludzkich. Meksyk, który ma wszystkie naturalne bogactwa, jest jeszcze daleki od sprawiedliwego ich wykorzystania.

2.5. Dzień 10.05.1990

Ojciec święty przybył do Chihuahua w Dzień Matki. Mówił o problemach rodzin meksykańskich. Zostały wspomniane podstawowe zagrożenia, takie jak: przemoc, przerywanie ciąży (aborto), eutanazja, marginalizacja słabych, opuszczenie starszych, odsuwanie od pracy i bieda.

Każda rodzina ludzka jest uświęcona przez Świętą Rodzinę, Jezusa, Maryi i Józefa. Jest ona podstawową wspólnotą życia i miłości. Ta wspólnota jest niezbędna, aby człowiek spotkał się z codzienną miłością i wychowaniem według

wartości (*la virtud de la castidad*). Miłość małżonków tworzących rodzinę jest zawsze święta i godna.

W środowisku rodzin meksykańskich, szczególną rolę odgrywają kobiety, poświęcające się dla dobra dzieci. Wymagania stawiane rodzinie chrześcijańskiej nie są łatwe, nieustannie niezbędna jest wierność i wytrwałość, a szczególnie ważne jest otwarcie na dar życia. Papież wspomniał o randze: Karty Praw Dziecka, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i o nauczaniu zawartym w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*.

2.6. Dzień 11.05.1990

Liturgia słowa na równinie Patria Nueva z udziałem 400 tys. wiernych w Tuxtla Gutierrez. Byli to w większości przedstawiciele Indian i uchodźców.

W Yillahermosa nastąpiło poświęcenie katedry, a także spotkanie z chorymi na terenie ośrodków sportowych.

2.7. Dzień 12.05.1990

W Zacatecas (okolice) celebrowana była Msza św. przy starej kaplicy św. Jana. W spotkaniu uczestniczyło blisko 800 tys. wiernych. W tym samym dniu w Meksyku odbyło się spotkanie z biskupami w siedzibie Konferencji Episkopatu Meksyku oraz spotkanie z intelektualistami w bibliotece, w czytelnicy Biblотеca Mexica.

2.8. Dzień 13.05.1990

Meksyk. Pożegnanie na lotnisku i odlot na wyspę Curacao w archipelagu Antyli Holenderskich.

3. TRZECIA PIELGRZYMKA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II DO MEKSYKU, 11-12.08.1993

Papież został przyjęty w Izamal na Jukatanie w Meksyku przez prezydenta republiki Meksyk, Salinasa de Gorttari i arcybiskupa Girolamo Prigione. Powitanie nawiązywało do wcześniejszych wizyt apostolskich oraz do kontynuacji doświadczeń związanych z przeżywaniem 500-lecia Ewangelizacji Nowego Świata (Ameryki Łacińskiej, 1492-1992). Papież przybył, aby pozdrowić wszystkich wiernych, na czele z duchownymi i utwierdzić społeczność chrześcijańską w wyznawanej wierze.

3.1. Przemówienie do przedstawicieli rdzennej
ludności kontynentu amerykańskiego, 11.08.1979

Tematem przewodnim spotkania było: „Przybywam w imię Jezusa Chrystusa”. Zostały wymienione i powitane plemiona i ludy Ameryki, od Alaski po Ziemię Ognistą (Tupi, Gwarani, Ajmarowie, Majowie, Keczua, Czibczowie, Nahua, Mikstekowie, Araukanowie, Jamana, Gwajkuru, Inuit, Apacze).

Kościół Chrystusowy od początku był zdecydowanym obrońcą Indian, obrońcą ich kultury, mentalności i godności przysługującej każdemu człowiekowi, noszącemu wartości prawdy, dobra i piękna. Wszystkie ludy chrześcijańskie dzięki przyjętej wierze stały się wielką rodziną Kościoła katolickiego i odgrywają ważną rolę w całym bogactwie duchowym Kościoła.

Papież upominał się o ziemie, które w procesach społeczno-gospodarczych zostały bezpodstawnie zabrane Indianom, prawowitym właścicielom tych ziem. Obecna sytuacja wymaga powrotu do zasad sprawiedliwości i powzięcia działań naprawczych przez odpowiednie instytucje państwowe. W takich działaniach niezbędna będzie solidarność i braterstwo bez granic dla wszystkich ludów i szczepów indiańskich. Wobec nowych ideologii i teorii ekonomicznych, Kościół zawsze będzie stał na straży i propagował prawdę Chrystusowej sprawiedliwości, natomiast wszystkie ludy winny nieustannie dążyć do rozwoju cywilizacyjnego i chrześcijańskiego, zachowując pełną wspólnotę ze swymi pasterzami.

3.2. Homilia podczas Mszy św. dla Indian i mieszkańców Archidiecezji
Jukatan w Mérida, 11.08.1979

Tematem przewodnim było: „Powołani, aby z odwagą dawać świadectwo Chrystusowi”. Spotkanie z papieżem było wyrazem wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa, która jest zawsze zalążkiem rozwoju. Każdy naród i każda społeczność wnosi do bogactwa Kościoła Chrystusowego wielki depozyt wiary, kultury, ale także poświęcenia i cierpienia. Każda wspólnota chrześcijańska powinna dawać świadectwa wobec innych, świadectwa prawdy, miłości, pokoju i nieustannego działania na rzecz dobra swoich braci. Pan Jezus, który jest Światłością Świata, nieustannie przypomina, że jesteśmy solą tej ziemi, i ta godność ma promieniować na innych. Wobec niesprawiedliwości, niechęci, a nawet prześladowań trzeba stosować zasadę: „Zło dobrem zwyciężać” (por. Rz 12,21). Na zakończenie Jan Paweł II przypomniał słowa wypowiedziane z racji pięćsetlecia ewangelizacji Ameryki: „Świat zawsze potrzebuje przebaczenia i pojednania między ludźmi i narodami”³¹.

³¹ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 350.

4. CZWARTA PIELGRZYMKA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II DO MEKSYKU, 22-26.01.1999

Następca św. Piotra oświadczył na początku swej podróży, że ma ona „wymiar kontynentalny” i jest ściśle związana z uroczystym ogłoszeniem posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in America* (w nuncjaturze apostolskiej został podpisany i ogłoszony dokument adhortacji). Celem podróży było, tak jak poprzednio, „utwierdzenie braci w wierze”.

Nowa ewangelizacja zawarta w adhortacji miała służyć jedności w społeczeństwie wielu ras i różnic plemiennych, a także przyczynić się do rozwoju wielu pozytywnych ruchów myślowych i kulturowych, poprzez dialog, rozwój społeczny oraz budowę lepszej przyszłości.

Wspominając Czarną Madonnę z Topeyac, Królową Meksyku i Cesarzową Ameryki, Jan Paweł II zawierzył jej w macierzyńskiej opiekę losy narodu meksykańskiego i całego kontynentu.

4.1. Msza św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku, 23.01.1999

Podstawową prawdą o zbawieniu, dokonanym poprzez wcielenie i dokonanie aktów zbawczych (męki, śmierci i zmartwychwstania) jest podniesienie człowieka do godności dziecka Bożego. Syn Boży przyjął i zgodził się, aby przyjmować ludzki czas życia, i dokonywać nieustannej przemiany serc i dusz ludzkich.

Wśród wielu narodów, szczepów i społeczeństw Ameryki Łacińskiej dokonało się wielkie dzieło 500-letniej ewangelizacji. Było to dzieło wielkie, zrealizowane dzięki pracy i poświęceniu misjonarzy i misjonek. Dlatego ten kontynent, i ludzie na nim żyjący, są nadzieją dla Kościoła i świata w wyznawanej wierze i zaufaniu, kierowanym do Chrystusa Zbawiciela. „Istnieje wiele dziedzin, w których chrześcijańskie wspólnoty z północy, centrum i południa Ameryki mogą dawać świadectwo braterskiej więzi, jakie je łączą, okazywać czynną solidarność i brać udział we wspólnych programach duszpasterskich, wnosząc w nie bogactwo duchowe i materialne”³².

Papież zachęcił i wskazał, aby na całym kontynencie nigdy nie zapanowała nienawiść, przemoc, terroryzm i handel narkotykami.

Jan Paweł II ustanowił dzień 12 grudnia, w całej Ameryce, jako liturgiczne święto Matki Bożej z Guadalupe.

³² Jan Paweł II, Homilia, 7. na Mszy św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe, w Meksyku 23.01.1999.

4.2. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym w Meksyku, 23.01.1999

Papież stwierdził, że w swoich przesłaniach kieruje się tylko wolą obro-ny człowieka, w oparciu o słowo Boże. Współczesny świat staje się poprzez komunikację, bardziej sobie znajomy i współzależny, niemniej panuje także niebezpieczeństwo poważnego ograniczania wolności i wspólnot, która należy do istoty każdej demokracji. Następujący postęp powinien umacniać godność każdego człowieka i znaczenie jego przeznaczenia doczesnego i wiecznego. Kościół naucza, że człowiek winien stanowić centrum wszelkiego ładu pań-stwowego i społecznego oraz każdego rozwoju technicznego i gospodarczego. Liczyć trzeba na rozwój świadomości i budowanie coraz większej solidarności, na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej.

Ameryka stanie się „kontynentem” nadziei, jeśli żyjące tu społeczności oraz ich klasy rządzące przyjmą wspólną bazę etyczną, zawartą w przesłaniu ewan-gelicznym – miłości Boga i bliźniego.

4.3. Msza św. na Audytorium im. Braci Rodríguez, 24.01.1999

We Mszy św. uczestniczyło wielu pielgrzymów i Meksykanów przybyłych z wielu krajów Ameryki. Papież w szczególny sposób pozdrowił Indian i wezwał ich, aby nie ustawiali w budowaniu dla siebie lepszej przyszłości. Wspomniał nauczanie Soboru Watykańskiego II, a szczególnie konstytucję *Lumen gentium*. Wartości tam podane powinny oświecać moralne i duchowe życie wiernych, w budowaniu społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i służącego wszystkim obywatelom. Najlepszym nauczycielem jest Jezus Chrystus, Jemu trzeba za-ufać. Zgodnie z bullą *Incarnationis mysterium*, należy odczytywać znaki czasu, wzywające człowieka do nawrócenia i pokuty.

Papież zwrócił się do rodzin, aby modliły się o powołania kapłańskie i za-konne, a następnie oddał całe dzieło ewangelizacyjne Meksyku i innych na-rodów pod opiekę Matki Bożej z Guadalupe.

4.4. Przesłanie papieskie dla chorych w Szpitalu Regionalnym im. Alfonso Lopeza Mateosa, 24.01.1999

Jan Paweł II pozdrowił chorych ze szpitala i wszystkich cierpiących w całym Meksyku. Wyraził współczucie wobec ich cierpień, przypisanych rodzajowi ludzkiemu, chociaż – każdy jest stworzony do przeżywania radości i szczęścia. Poprzez wiarę każdy człowiek jest także powołany do trwałej wspólnoty z Je-zusem Chrystusem, który dokonał zbawienia, także przez cierpienie i ofiarę.

Zatem, rola chorych w Kościele jest ważna i nieodzowna, każdy chory, Dziecko Boże staje się bogactwem i uczestniczy, poprzez cierpienia, w wielkim dziele zbawienia.

4.5. Spotkanie czterech pokoleń na Stadionie Azteków (25.01.1999)

Tematem głównym było: „Nie dajcie się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężajcie”. Upływał właśnie termin kończący stulecie i tysiąclecie, była to okazja do podsumowań postępu ludzkości we wszystkich kategoriach życia i postępu, również był to czas podsumowań dla Kościoła (por. *Nuevo Millennio Ineunte*³³). Sobór Watykański II, jako odpowiedź na przemiany świata i jako początek nowej wiosny chrześcijaństwa, był wydarzeniem opatrnościowym dla XX stulecia (por. *Tertio millennio adveniente*).

Współczesny świat nadal potrzebuje Chrystusa, który nieustannie wyjaśnia tajemnicę życia ludzkiego, a szczególnie upomina się o miliony głodujących ludzi, często pozbawionych sprawiedliwości i podstawowych praw człowieka.

Nowy wiek XXI staje się stuleciem nowej ewangelizacji i wielkim wyzwaniem dla przychodzących nowych pokoleń, które powinny świadczyć stylem życia i chrześcijańskim zaangażowaniem.

Nowa ewangelizacja stanie się zasiewem nadziei dla nowego tysiąclecia, jeśli nowe pokolenie poświęci swe wysiłki głoszenia prawdy ewangelicznej, bowiem wszyscy ochrzczeni są wybranymi, aby naśladować Chrystusa. W nowym czasie należy spodziewać się większej globalizacji i szerszych kontaktów społecznych. Instytucje naukowe i polityczne, finansowe i kulturalne mają wielkie zadanie w służbie człowiekowi.

Papież dodał otuchy nowym pokoleniom słowami św. Pawła: „Ja jestem z wami, przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

5. PIĄTA PIELGRZYMKA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II DO MEKSYKU, 30.07-2.08.2002

Na początku piątej podróży do Meksyku Jan Paweł II wygłosił przemówienie powitalne, w którym zachęcił wszystkich mieszkańców kraju, aby zachowali tradycyjną wierność Kościołowi. Papież przybył do Meksyku po obchodach XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto. Były przewidziane uroczystości kanonizacyjne i beatyfikacyjne. W poczet świętych zostali zaliczeni: brat Piotr od św. Józefa de Betancur i Juan Diego Cuauhtlatoatzin. W poczet beatyfikowanych zostali zaliczeni bł. Jan Chrzyciel i Hiacynta od Aniołów. Święci ci i błogosławieni

³³ Jan Paweł II, *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*.

zasłużyli się bardzo w szerokiej ewangelizacji Ameryki Łacińskiej. Teraz stali się przykładem dla wszystkich w wyznawaniu wiary i w wprowadzaniu zasad Ewangelii w życie społeczne.

5.1. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Juana Diego

Zasadniczym tematem było: „Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi”. Papież stwierdził, że świętych i błogosławionych wybiera sam Bóg, a Kościół tylko ogłasza ich heroiczność cnót, lub męczeństwo w wypadku obrony prawd wiary. „Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich” (Ps 33,13). Bóg nie zważa na różnice rasy czy kultury, ale miły jest mu ten, kto pełni Jego wolę. „Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę” (J 9,31).

Meksyk i inne kraje latynoamerykańskie znalazły się w decydującym momencie historii, po 500 latach ewangelizacji, rozpoczął się czas nowego tysiąclecia, czas nowych nadziei i nowych działań misyjnych, lepszej ewangelizacji. Nowe czasy powinny przynieść zmiany społeczne, powinny uwalniać rodziny meksykańskie od kryzysów moralnych i trudnych sytuacji materialnych.

5.2. Homilia podczas liturgii słowa i beatyfikacji męczenników Jana Chrzciciela i Hiacynta od Aniołów

Tytułem zasadniczym homilii było: „Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa”. Papież odwołał się do wykładni Ewangelii, która przewiduje trudne czasy dla Kościoła, które w wielu miejscach na świecie przekształcają się w prześladowania. Jan Chrzciciel i Hiacynt od Aniołów oddali życie właśnie w obronie wiary chrześcijańskiej w środowisku Indian Zapoteków. Ich ofiara stała się przykładem, jak bez mitologizowania odziedziczonych po przodkach obyczajów można dojść do Boga, nie wyrzekając się własnej kultury.

PODSUMOWANIE

Z perspektywy wielu lat patrzymy na działania duszpasterskie i społeczne Jana Pawła II w wielu rejonach świata i odkrywamy wielkie zaangażowanie i troskę o każdego człowieka, niezależnie od rasy, pozycji społecznej. Papieżowi zależało, aby nadal trwała ewangelizacja krajów Ameryki Łacińskiej, aby kultura tamtych narodów nieustannie się rozwijała, a niesprawiedliwe relacje ekonomiczne pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi ulegały zmianom na lepsze. Postępowanie ewangeliczne według Dobrej Nowiny – Ewangelii jest zawsze zgodne z Nauką Społeczną Kościoła, w której najważniejsza jest wolność i godność każdego człowieka.

BIBLIOGRAFIA

Sobór Watykański II

- Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (28.10.1965), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2008.
- Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus* (7.12.1965), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2008.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21.11.1964), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2008.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7.12.1965), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2008.

Nauczanie papieskie

- Jan Paweł II, List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (6.01.2001), Rzym.
- Jan Paweł II, Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000. *Incarnationis misterium*, wyd. Pallottinum, Kraków 1998.
- Leon XII, Encyklika *Rerum novarum* (15.05.1891), Rzym 1891.
- Paweł VI, Adhortacja *Marialis cultus* (2.02.1974), Rzym 1974.
- Paweł VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), Rzym 1975.
- Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* (14.09.1981), Rzym 1981.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio* (22.11.1981), Rzym 1981.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici* (30.12.1988), Rzym 1988.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in America* (22.01.1999), Rzym 1999.

Literatura

- Bujak A., *Świt nowego tysiąclecia: Kanada, Gwatemala, Meksyk* 2002, Biały Kruk, Kraków 2002.
- Burska E. (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1980.
- Jackowski A. (red.), Soljan I. (red.), *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, wyd. WAM, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009.

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz.1, Pallottinum, Poznań 1990.
Latasiewicz M., *104 pielgrzymki błogosławionego Jana Pawła II*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2005.
Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.
Velásquez García E. (red.), *Nowa Historia Meksyku*, PWN SA, Warszawa 2016.

NETOGRAFIA

- Jerzy Skoryna, *Jan Paweł II w Meksyku*, [online:] <http://gwadelupa.pl/jan-paweł-ii-w-meksyku/> [dostęp: 5.01.2019].
Paweł VI, *Przemówienie do mieszkańców wsi*, [online:] http://www.vatican.va/archive/aas/index_sp.htm [dostęp: 5.01.2019].

KS. DR HAB. ANDRZEJ PRONIEWSKI, PROF. UW B
UNIwersytet w Białymstoku

JAN PAWEŁ II WOBEC KULTU MARYI Z GUADALUPE

Papież Jan Paweł II dał się poznać podczas swojego pontyfikatu jako papież maryjny. Odwiedził ponad sto sanktuariów maryjnych znanych na całym świecie, wykładając tam doktrynę Kościoła katolickiego o Matce Bożej, przypominając każde ujęte w Ewangelii wydarzenie z Jej życia. Wielokrotnie podczas swoich wystąpień, przemówień, homilii, kazań odwoływał się do osoby Matki Bożej lub wprost dokonywał kolejnych aktów zawierzenia zróżnicowanych spraw w jej opiekę. Czynił to na różne sposoby w wielu sanktuariach, podczas pielgrzymek do różnych części świata. Ustawicznie podkreślał, że zawierzenie Maryi, oddanie się Jej, nie jest rezygnacją z osobistego wysiłku, ale jest wzmocnieniem oraz pełniejszym i skuteczniejszym jego podjęciem. Meksyk zaliczał się do jednych z najczęściej odwiedzanych krajów przez Jana Pawła II w trakcie jego zagranicznych pielgrzymek¹. Bywał tu pięciokrotnie: w 1979, 1990, 1993, 1999 i 2002 r.²

1. DUCHOWOŚĆ MARYJNA JANA PAWŁA II

Jan Paweł II twórczo odnosił się podczas pontyfikatu do osobistych związków z Maryją, a następujące wydarzenia obrazują jego ducha maryjnego. Już w roku 1978, rozpoczynając urzędowanie w Watykanie, w herbie papieskim umieścił maryjny symbol M a hasło *Totus Tuus* przyjął za dewizę pontyfikatu. W roku 1984 dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. W 1986 r. zatwierdził *Zbiór Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie*³. W roku 1987 opublikował

¹ W Meksyku był pięciokrotnie, więcej razy odwiedził jedynie Polskę (9 razy), Francję (8 razy) i Stany Zjednoczone (7 razy).

² Por. Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 271-376.

³ Por. *Zbiór mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Pallottinum, Poznań 1998.

encyklikę maryjną *Redemptoris Mater*⁴. Rok 1987-1988 ogłosił Rokiem Maryjnym. Z tej okazji opublikował list apostolski *Mulieris Dignitatem* o godności i powołaniu kobiety⁵. W roku 1992 zatwierdził Katechizm Kościoła Katolickiego z wykładnią mariologiczną⁶. W latach 1995-1997 wygłosił maryjny cykl katechez podczas audiencji środowych. W roku 1998 wizytował Papieski Wydział Teologiczny Marianum w Rzymie. W roku 2000 ogłosił Trzecią Tajemnicę Fatimską. W 2001 opublikował list apostolski *Providentialis Gratiae Eventus* o szkaplerzu karmelitańskim⁷. Następnie wydał list apostolski *Rosarium Virginis Mariae* i ubogacił modlitwę różańcową nowymi tajemnicami światła⁸. Rok 2002-2003 ogłosił Rokiem Różańca a w 2005, przed „odejściem do domu Ojca”, zawierzył w matczyne ręce Maryi Kościół i całą ludzkość w swoim testamencie.

Wydarzenia te potwierdzają wyjątkową pobożność papieża, który na sposób doktrynalny, ale przede wszystkim w praktyce życia i realizacji celów, odznaczał się bogatą i rozwiniętą duchowością maryjną. Jan Paweł II w interpretacji osoby Maryi nie tylko zwracał uwagę na jej przywileje jako Dziewiczej Matki w relacji z Chrystusem, pierwszej wśród odkupionych i pierwszej, która dostąpiła uwielbienia w chwale, ale przede wszystkim jako Tej, która została włączona na zawsze w dzieło zbawienia i uczestniczyła w nim czynnie, torując drogę wszystkim wierzącym w Kościele. Dla Jana Pawła II Maryja była Matką Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego i Matką Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła. Ojciec święty nie zapomniał nigdy o tym, że Maryja była najznakomitszym członkiem Kościoła, potrzebowała jednak odkupienia, co sprawiło, że włączał ją do wspólnoty odkupionych. Maryja, jako dziewicza Matka, pozostała w nauczaniu papieskim wspaniałym przykładem postawy zawierzenia i ufnej modlitwy, co osobiście Jan Paweł II realizował przez swoje życie.

2. GUADALUPE – CENTRUM KULTU MARYI

Informacje o kulcie Maryi w Guadalupe podaje ks. bp prof. A. Dziuba w artykule zamieszczonym w kwartalniku mariologicznym „*Salvatoris Mater*”: *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*⁹. Oto nie-

⁴ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris Mater* o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. I: *Encykliki*, wyd. „M”, Kraków 2006, s. 233-275.

⁵ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. III: *Listy*, wyd. „M”, Kraków 2007, s. 290-330.

⁶ Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s. 113-125.

⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Providentialis Gratiae Eventus* z okazji 750-lecia szkaplerza świętego, [online:] http://szkaplerz.pl/szata/index.php?go=list_JPII [dostęp: 8.02.2019].

⁸ Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 571-593.

⁹ A. Dziuba, *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, „*Salvatoris Mater*” 11 (2009) 3, s. 255-260. Por. T. Chlebowski, *Teologiczny wymiar objawień maryjnych w Guadalupe i jego komunikacja*, „*Łódzkie Studia Teologiczne*” 27 (2018) 1, s. 49-68.

które bardziej znaczące fakty. W roku 1531, kiedy upłynęło 39 lat od odkrycia Ameryki i 10 lat od podboju przez Hernana Cortesa Meksyku, objawiła się Matka Boża na wzgórzu Tepeyac mieszkającemu w jego pobliżu 50-letniemu Juanowi Diego¹⁰. 3 sierpnia 1492 r. Krzysztof Kolumb opuścił Wyspy Kanaryjskie, a dokładnie wyspę La Gomera, wypłynął w bezkres nieznanego oceanu. 12 października 1492 r. wszystkie trzy karawele pod egidą Krzysztofa Kolumba dotarły do lądu Nowego Świata. W kalendarzu hiszpańskim 12 października przypada święto De la Virgen del Pilar. Tradycja hiszpańska podpowiada, że właśnie w święto Matki Bożej del Pilar Ewangelia dotarła do Hiszpanii¹¹.

Od 9 grudnia 1531 r. Matka Najświętsza ponad 10 razy prosiła różnymi słowami i znakami, aby Juan Diego był pośrednikiem, dzięki któremu w miejscu, które Ona wskaże, zostanie wybudowana kaplica-sanktuarium ku Jej czci¹². On sam o sobie powiedział: „Ja jestem przecież tylko wieśniakiem tej okolicy, prostaczkiem, kimś nic nie znaczącym, kamieniem do podeptania, wyrzutkiem ludu, liściem na wietrze”¹³. Maryja miała powiedzieć: „Wynagrodzę twój trud i wyrzeczenia, jakie poniesiesz, wykonując dzieło, które ci powierzyłam”¹⁴.

Ówczesny biskup Meksyku Juan de Zumárraga uległ namowom Juana Diego. Ostatecznie przekonał się, kiedy zobaczył wizerunek Maryi, zawsze Dziewicy, Matki Boga Teotla, który pojawił się na tilmie¹⁵.

Uwierzywszy w prawdziwość słów Juana Diego, biskup tilmę – delikatny kawałek materiału z agawy – przeniósł do swojej domowej kaplicy¹⁶. Następnego dnia biskup poprosił Juana Diego, aby: „(...) pokazał miejsce, w którym, zgodnie z wolą Pani, należy wznieść Jej kaplicę”¹⁷.

Kaplica powstała bardzo szybko przy współudziale wielu Indian, którzy chętnie podjęli się już w grudniu 1531 r. budowy nowej kaplicy dla „Pani z Guadalupe”¹⁸. 26 grudnia tegoż roku, a więc po 17 dniach od objawień, w uroczystej procesji

¹⁰ A. Caruso, *Matka Boża z Guadalupe*, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 20.

¹¹ Por. Jan Paweł II, *Obecność Maryi w dziejach ewangelizacji Ameryki*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), 16.

¹² „Gorąco pragnę i bardzo bym chciała, by tu na tym miejscu wybudowano pod moim wezwaniem kaplicę. (...) Przekaż mu moje życzenie, by tu wybudował mi mój dom. Aby tutaj, na tej polanie, wzniesiono moje sanktuarium”. Cyt. za: H. Mulhaupt, E. Pregardier, *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach: przesłanie z Guadalupe*, przeł. J. Szpakowska, „Verbinum”, Warszawa 2002, s. 11.

¹³ Tamże, s. 13.

¹⁴ Tamże, s. 12.

¹⁵ Tamże, s. 19.

¹⁶ „Ksiądz biskup, pełen skruchy i ze łzami w oczach, modlił się do Niej i błagał Jasną Panią, by mu przebaczyła, że nie od razu uwierzył w Jej wolę i słowa. Kiedy wstał, rozwiązał zawiązaną na szyi Juana Diego pelerynę, na której Pani Niebios się ukazała i Jej wizerunek się odbił. Potem zabrał ją ze sobą i zaniósł do swojej domowej kaplicy”. Tamże, s. 19.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Zaraz też zgłosili się ludzie gotowi do natychmiastowego przystąpienia do budowy świątyni”. Tamże.

dostojny biskup przeniósł cudowny wizerunek Królowej i Pani ze swej kaplicy do głównego kościoła, żeby wszyscy mogli go widzieć i podziwiać¹⁹. W tym samym wizerunku Matka Boża czczona jest w sanktuarium w Guadalupe aż do dzisiaj. Umieszczony na wzgórzu Tepeyac, w skromnej, malutkiej kaplicy zostaje oddany pod opiekę wyjątkowego kustosa, samego Juana Diego, który tam dożył swoich dni (1474-1548), będąc ciągle sługą Niezwykłej Pani. Obraz Maryi z meksykańskiego Guadalupe ukazuje prawdę Jej Niepokalanego Poczęcia – prawdę, która była bardzo bliska prekolumbijskiej mentalności i tradycji meksykańskiej²⁰.

Objawienia na wzgórzu Tepeyac dały początek masowemu nawróceniu Azteków na chrześcijaństwo. Chrystianizacja Meksyku promieniująca z Guadalupe dała początek ewangelizacji na wielką skalę całej Ameryki Łacińskiej²¹.

W swym pierwszym specjalnym kościele-kaplicy obraz przebywał około trzech lat. Biorąc pod uwagę potrzebę udoskonalenia warunków, w 1533 r. pierwszą kaplicę rozbudowano o specjalne dodatkowe pomieszczenie, tworząc w ten sposób drugie sanktuarium²². Tutaj zmarł Juan Diego (+1548), a kaplica służyła do roku 1556²³.

Trzecie sanktuarium, z 1556 r., to już dostojna, duża świątynia, wzniesiona przez drugiego biskupa Meksyku, Alfonsa de Montúfar i od jego nazwiska potocznie w literaturze nazywana „Montúfar”. Świątynia ta dobrze służyła rozwijającemu się kultowi²⁴.

Rozwój kultu maryjnego i powiększająca się liczba pielgrzymów sprawiły, że w 1622 r., a więc po 66 latach, kapituła katedry metropolitalnej podjęła myśl wybudowania kolejnego sanktuarium, nazwanego w literaturze „El Artesonado”, od sklepienia, oryginalnego w swym kształcie i przepychu²⁵.

Po zburzeniu „El Artesonado” w 1695 r., a przed wzniesieniem nowej, większej i dostojniejszej świątyni, przez 14 lat cudowny obraz przechowywany był w świątyni zwanej „de Indios”, którą wznosił Luis Lasso de la Vega w 1640 r. Pozostał tam do 1709 r.²⁶. Do wybudowania kolejnego sanktuarium, które podziwiamy do dziś jako tzw. Starą Bazylikę, przyczynił się arcybiskup

¹⁹ H. Mulhaupt, E. Pregardier, *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach...*, dz. cyt., s. 20.

²⁰ A. Dziuba, *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 257.

²¹ A. Caruso, *Matka Boża z Guadalupe*, dz. cyt., s. 20.

²² „Prowadząc tutaj, w pobliżu Tepeyac, życie pustelnicze, był przykładem pokory. Maryja wybrała go spośród najpokorniejszych, aby okazać mu swą przychyłność i miłość poprzez objawienie w Guadalupe. Trwałą tego pamiątką jest Jej macierzyńskie oblicze i Jej błogosławiony wizerunek, który pozostawiła nam jako bezcenny dar. W ten sposób pragnęła pozostać jako znak wspólnoty i jedności wśród was i pośród tych wszystkich, którym wypadło żyć i współżyć na tej ziemi”. Cyt. za: Jan Paweł II, *Pięciu błogosławionych na zawsze wpisanych w dzieje ewangelizacji Meksyku*, „L'Osservatore Romano” 5 (1990), s. 17.

²³ A. Dziuba, *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 258.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Juan Ortega y Montanes. Uroczysta inauguracja odbyła się 27 kwietnia 1709 r. Mimo niekorzystnej konsystencji gruntów, świątynia służyła przez 267 lat, aż do 1976 r. Cudowny obraz Matki Bożej znajdował się w tej świątyni jeszcze w czasie ogłoszenia Jej przez Benedykta XIV Patronką Nowej Hiszpanii (1754 r.), a przez św. Piusa X Patronką Ameryki Łacińskiej (1910 r.)²⁷.

Pierwsza koronacja miała miejsce 12 X 1895 r., a kolejna 12 X 1945 r., natomiast św. Jan XXIII w 1961 r. nadał Jej tytuł Matki i Nauczycielki Ludów Ameryki, a św. Paweł VI, 20 III 1966 r., przekazał złotą różę, jako szczególny znak czci i osobistej pobożności²⁸.

Obecna bazylika, siódme z kolei sanktuarium, została wzniesiona w latach 1974-1976 według projektu architekta Jose Luis Benlliure (†1994). Za wystrój liturgiczny odpowiedzialny był o. Gabriel Chavez de la Mora. Bazylika w swym wyglądzie zewnętrznym przypomina wyjątkowy namiot, jakby rozbity u stóp Syjonu, a wieńczy ją wspaniała litera „M”, przypominająca Maryję i Meksyk, nad którą góruje Krzyż Chrystusa. Ta monumentalna świątynia może pomieścić do 12 tys. ludzi, nie licząc dziewięciu kaplic, z których każda może pomieścić od 200 do 500 osób. Bazylika posiada drugie, co do wielkości organy świata, po organach koncertowych w Sydney. Ale to wszystko nic nie znaczy, wobec cudownego płaszcza Juana Diego, stanowiącego centrum kultu, dla którego siedmiokrotnie wznoszono nowe miejsca kultu. Bazylika mimo swego majestatu jest miejscem modlitwy i skupienia.

Trzeba jeszcze przypomnieć, że w roku 1787 obraz Matki Bożej, z różnych racji, trzykrotnie był przechowywany w stojącym obok Starej Bazyliki kościele ojców kapucynów. To także stacja, gdzie Matka Boża miała swój dom²⁹.

3. AKCENTY GUADALUPSKIE PIELGRZIMEK DO MEKSYKU

Jan Paweł II, który był wielkim propagatorem kultu maryjnego, szczególnie uczuciem darzył Matkę Bożą z Guadalupe. Jej sanktuarium odwiedził podczas swoich pielgrzymek cztery razy. Wielokrotnie podkreślał, jak ważną rolę odegrała ona dla historii i rozwoju katolicyzmu w Meksyku.

W 1979 r. na lotnisku Fiumicino w Rzymie Ojciec święty zapowiadał, że jego podróż ma być przede wszystkim pielgrzymką wiary: „Papież pragnie uklęknąć przed cudownym obrazem Matki Bożej z Guadalupe, w Meksyku, aby prosić o Jej matczyną opiekę i Jej pomoc dla swojego posługiwania papieskiego; aby na nowo powiedzieć Jej, z mocą spotęgowaną przez nowe ogromne obowiązki:

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 259.

²⁹ Tamże.

Totus Tuus sum ego!, i aby w Jej ręce złożyć przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej”³⁰.

W roku 1990 przyjechał, by beatyfikować Juana Diego – Indianina, któremu zgodnie z przekazem tradycji w 1531 r. ukazała się Matka Boska z Guadalupe.

W 1993 r. odbył spotkanie ze wspólnotami indiańskimi Ameryki – „Spotkanie dwóch światów” w rok po pięćsetnej rocznicy (12 października 1492 r. został przyniesiony krzyż Chrystusa do Meksyku) ewangelizacji Nowego Świata. Pielgrzymka miała na celu oddanie hołdu pierwotnym ludom zamieszkującym ziemię meksykańską.

W 1999 r., podczas czwartej pielgrzymki do Meksyku, na pamiątkę ostatniego ukazania się Maryi Juanowi Diego, Jan Paweł II ogłosił 12 grudnia świętem liturgicznym dla całego kontynentu.

W roku 2002 przybył, by kanonizować Juana Diego. Juan Diego został pierwszym indiańskim świętym w historii Kościoła. „Z wielką radością przybyłem w pielgrzymce do tej bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, serca kultu maryjnego Meksyku i Ameryki, aby ogłosić świętym Juana Diego Cuauhtlatoatzina, prostego i pokornego Indianina”³¹ – powiedział podczas jego kanonizacji Jan Paweł II. „Guadalupe – jak napisali biskupi Meksyku – naznaczyło początek ewangelizacji, której dynamika przeszła wszelkie oczekiwania. Orędzie Chrystusa, przekazane przez Jego Matkę, przenikało główne elementy kultury miejscowej, oczyszczało je i nadawało im ostateczny sens zbawczy. Tak więc Guadalupe i Juan Diego mają głębokie znaczenie dla Kościoła oraz misji i stanowią wzór ewangelizacji doskonale osadzonej w kulturze”³² – dodał.

Bazylika Matki Boskiej z Guadalupe jest najczęściej odwiedzanym sanktuarium na świecie. Co roku przyjeżdża tam, wedle różnych szacunków, 14-20 milionów pielgrzymów z całego świata. W Polsce znajdują się 33 kopie meksykańskiego obrazu. Znajdziemy je m.in. w: Gdańsku, Toruniu Chojnach, w Zakopanem i w Białymstoku.

³⁰ Jan Paweł II, *Podróż Jana Pawła II do Meksyku*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, t. II/1, Pallottinum, Poznań 1990, s. 54.

³¹ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Juana Diego*, w: tegoż: *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 371.

³² Tamże.

4. TREŚCI DOGMATYCZNE GUADALUPSKICH PRZESŁAŃ MARYJNYCH

4.1. Inkarnacyjno-eklezjalna mariologia

Historycznym początkiem mariologii jest Wcielenie. Nikt nie był świadkiem Zwiastowania. Maryja odkrywała stopniowo zamysł Boży, w który została włączona za Jej zgodą, przy pełni łaski (Łk 1,26-38): „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Wcielenie pokazuje metodę, jaką Bóg posłużył się w przekazywaniu Objawienia. Polega ona na tym, że Bóg wchodzi w historię człowieka, odwołuje się do jego wiary, a gdy już w wierze zostaje rozpoznany przez człowieka, pozwala mu stopniowo rozumieć to, co się stało. Zatem mariologia u swoich początków była deliberatywna. Principium mariologii, określone przez Wcielenie, rządzi zarówno przeszłością, rozpoczętą w raju, jak i przyszłością zwieńczoną w eschatologicznym triumfie Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Papież Jan Paweł II w homilii, w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe podczas pierwszej pielgrzymki do Meksyku w 1979 r. wypowiedział słowa, które tchnęły inkarnacyjno-eklezjalną mariologią: „Niewiasto zapowiedziana w raju, wybrana od wieków na Matkę Słowa, Matkę Bożej Mądrości, Matkę Syna Bożego... My wszyscy tu zgromadzeni, jesteśmy Jego uczniami. (...) I gdy na tych ziemiach wypełniane było polecenie Chrystusa i przez łaskę chrztu przybywało przybranych dzieci Bożych, objawiła się i Matka. Bo do Ciebie, Maryjo, Syn Boży i Twój Syn powiedział z wysokości krzyża, wskazując na człowieka: «(...) oto syn Twój» (J 19,26). W Jego osobie powierzył Ci każdego człowieka, wszystkich ludzi: A Ty, która w momencie Zwiastowania program całego życia zamknęłaś w tych prostych słowach: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa»” (Łk 1,38). Ty obejmujesz wszystkich, idziesz do wszystkich, szukasz po macierzyńsku wszystkich. W ten sposób spełnia się to, co ostatni Sobór Watykański powiedział o Twojej roli w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jesteś w przedziwny sposób obecna w tajemnicy Chrystusa, Twego Jednorodzonego Syna, gdyż jesteś wszędzie tam, gdziekolwiek są ludzie, Jego bracia, i gdziekolwiek jest Kościół”³³.

Maryja jest ściśle złączona z Chrystusem, „doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca” (KKK, 65). Mariologia pozostaje skutkiem tego w nierozzerwalnej więzi z chrystologią. Należy przez to jakby do dwóch porządków: wiecznego, doskonałego, nieprzemijalnego i doczesnego, zmiennego, poddanego słabościom wieku.

³³ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe*, w: tegoż, *Dziela zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 274-275.

Kościół włączył Maryję do swego *Credo*. W ten sposób należy Ona do *arché* wiary Kościoła. Wcielenie, jako wydarzenie historyczne i jako proces, zawiera kod mariologiczny. Można go odkryć w zapisach wiary ludu Bożego, w symbolach wiary, w homiliach i w katechezach. Kształtował on liturgię Kościoła i paraliturgię, obyczaje i zachowania. Taka mariologia obecna jest w Meksyku i taka promieniuje z Guadalupe. Mariologia jako *scientia fidei* i *fides in actu scientiae*, która w swej formie zawsze pozostaje obramowana czasem i przestrzenią.

Maryja, uczestnicząca w rozdawnictwie łask Bożych, nie pozostaje tylko biernym przedmiotem poznania teologicznego, Ona je współtworzy. Wszystkie objawienia prywatne potwierdzają tę prawdę. Oczywiście Maryja nie jest Duchem Świętym. Jej rola w utrzymywaniu Kościoła w prawdzie jest inna niż Trzeciej Osoby Boskiej. Uczestnicząca w chwale zmartwychwstania Jej Syna Jezusa Chrystusa, ma możliwość słyszenia wszystkich i przychodzenia im z pomocą. Odbija się to zarówno w refleksji mariologicznej, jak i w pobożności maryjnej. Jan Paweł II zwracał się do wiernych w Meksyku wielokrotnie: „Meksykanie, którzy w głębi serca nosicie pobożność do Matki Bożej z Guadalupe; do was papież pragnie mówić o tym, co stanowi – i w większym jeszcze stopniu powinno stanowić – samą istotę waszego chrześcijańskiego ducha i pobożności maryjnej...”³⁴.

A Kościół to lud Boży, kroczący przez wieki z Maryją do celu, u którego Ona już się znajduje. Tak pojęta Tradycja tworzyła i tworzy różnorakie tradycje lokalne. Stanowią one miejsca, w których mariologia znajduje dla siebie informacje. Źródeł tych jest bardzo dużo. Urzeczywistniają się one w tradycjach lokalnych i znajdują w nich jednocześnie krytyczną ocenę samej siebie. Odnosząc to stwierdzenie do naszego tematu, trzeba uznać niezwykłość objawień Maryi Juana Diego, gdyż pod ich wpływem cały naród meksykański nawrócił się nie pod groźbą przemocy lecz w zaufaniu i spontanicznym zawierzeniu Bogu.

4.2 Polisemantyczna mariologia

Matka Boża objawiła się jako Matka Boga i Matka ludzi, pełna miłosierdzia, która pragnęła okazać mieszkańcom Meksyku potrzebę nawrócenia z pogaństwa na chrześcijaństwo. I chociaż podczas objawień została rozpoznana jako Pani niebios, to już podczas pierwszego spotkania z ikoną Maryi z Guadalupe w jej sanktuarium Ojciec święty, w trakcie modlitwy, używa wielu innych tytułów: „Matka Miłosierdzia”, „Nauczycielka ukrytej i cichej ofiary”, „Pani i Matka nasza”, „Dziewica z Guadalupe”, „Matka Ameryki”, „Święta Dziewica, Maryja”, „Matka Pięknej Miłości”, „Nadzieja nasza”, „Matka Najświętsza”. One pojawiały się podczas wszystkich pielgrzymek³⁵.

³⁴ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 274-275.

³⁵ Por. tamże, s. 274-277.

W cyklu rozważań przed modlitwą Anioł Pański Jan Paweł II o Maryi z Guadalupe mówił: „Podczas mojej pierwszej pielgrzymki (...) wzywałem Panią z Guadalupe jako «Gwiazdę ewangelizacji» i «Matkę Kościoła Ameryki Łacińskiej». Matka Boża z Guadalupe dziś jest wielkim znakiem bliskości Chrystusa. Zachęca każdego człowieka do komunii z Nim (...). Dziś prosimy Ją, aby wskazała Kościołowi najwłaściwsze drogi ewangelizacji»³⁶.

Podczas drugiej pielgrzymki do Meksyku Jan Paweł II powrócił do tytułu Maryi – „Gwiazda ewangelizacji” i ukazywał wielką epopeję ewangelizacji Meksyku, żyjącego wiarą i świadczącego o niej w uciekaniu się pod obronę Najświętszej Dziewicy³⁷.

W Akcie zawierzenia Maryi Kościoła w Ameryce papież wymienia m.in. Jej następujące tytuły: „Najświętsza Dziewica Nadziei”, „Gwiazda ewangelizacji”, „Królowa i Matka Ameryki”, „Matka pierwszej ewangelizacji Ameryki”³⁸. Podkreślają one szczególną dynamikę inkarnacyjno-odkupieńczą Maryi.

Jan Paweł II przed modlitwą „Anioł Pański” w 1996 r. w IV Światowy Dzień Chorego obchodzony w sanktuarium maryjnym w Guadalupe, przedstawił Maryję jako *Salus infirmorum*, odwołując się do objawień Juana Diego, w których Matka Boża miała powiedzieć: Czyż nie jestem twoim uzdrowieniem? Tym samym złączył posługę ewangelizacyjną Maryi z Jej misją jako „Uzdrowienia chorych”³⁹.

W trakcie czwartej pielgrzymki (1999) w zakończeniu przemówienia Ojciec święty obdarzył Maryję określeniami: „Słodka Pani z Tepeyac, Madonna z Guadalupe!”, „Pani i Matka Ameryki!”, „Święta Dziewica z Guadalupe, Królowa pokoju!”, „Pani z Guadalupe”⁴⁰. Ustanowił też dla całej Ameryki liturgiczne święto Matki Bożej z Guadalupe⁴¹.

4.3. Powołaniowa mariologia

Jan Paweł II redagując swoje przesłanie do wiernych w świetle objawień maryjnych z Guadalupe, dostrzegał szczególną relację osobową osób powołanych do służby Bożej z Matką Bożą. Podczas rozważania przed modlitwą „Regina coeli” 17 maja 1992 r. mówił: „W ostatnich chwilach swojego ziemskiego życia bł. ks. prałat Escrivá z oddaniem wpatrywał się w wizerunek Dziewicy z Guadalupe,

³⁶ Jan Paweł II, *Sanktuarium maryjne w Guadalupe*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. III, Città del Vaticano 1989, s. 277-278.

³⁷ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 304.

³⁸ Jan Paweł II, *Akt zawierzenia Matce Bożej Kościoła w Ameryce*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 21.

³⁹ Jan Paweł II, *Nie spuszczaj z nich Twego wzroku*, „L'Osservatore Romano” 5 (1996), s. 33.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Potrzeba nowej ewangelizacji zgodnej ze wskazaniami Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 20.

⁴¹ Jan Paweł II, *Rodzi się tysiąclecie: umacniajmy wiarę!*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 12.

znajdujący się na ścianie jego pokoju, by polecić siebie jej matczynej opiece i prosić, by mu towarzyszyła w drodze na spotkanie z Bogiem⁴².

W trakcie pierwszego spotkania podczas pielgrzymki do Meksyku w 1979 r. tak się wyraził do sióstr klauzurowych: „Niech najukochańsza Matka Pana, którą w Meksyku nazywacie słodkim imieniem Naszej Pani z Guadalupe i za której przykładem poświęciliście Bogu swe życie, zapewni wam na waszej drodze, którą idziecie na co dzień, trwałą radość, którą jedynie Jezus dać może. To wstawienictwo Maryi jest szczególnie ważne dla osób życia konsekrowanego, zwłaszcza w wymiarze duchowego macierzyństwa”⁴³.

Podczas spotkania z duchowieństwem i zaangażowanymi świeckimi w trakcie drugiej pielgrzymki do Meksyku Jan Paweł II apelował do kapłanów: „Nasze dzisiejsze spotkanie stanowi wyjątkową okazję do przypomnienia owych gorliwych misjonarzy, którzy pod macierzyńskim spojrzeniem Najświętszej Panny z Guadalupe ewangelizowali ziemię Meksyku, nie szczędząc pełnego poświęcenia trudu jako świadkowie Ewangelii. Podobnie jak oni wczoraj, wy, kapłani współczesnego Meksyku, podjęliście ogromną pracę uobecniania królestwa Bożego poprzez wasze życie i służbę Panu oraz człowiekowi, „aby składał dary i ofiary za grzechy” (Hbr 5,1). Tak jak oni musieli twórczo podjąć wyzwanie «ewangelizacji pierwotnej» – jak ją nazywamy dzisiaj – tak i wy stajecie w obliczu nowego wielkiego wyzwania – nowej ewangelizacji”⁴⁴.

Po drugiej pielgrzymce Ojca świętego do Meksyku, ważnym dokumentem, który akcentuje rolę sanktuarium w Guadalupe w trosce o powołania i powołanych, stał się List Apostolski do Zakonników i Zakonnic Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata⁴⁵. W nim to polecił Matce Bożej z Guadalupe, pierwszej głosicielce Ewangelii w Ameryce Łacińskiej, pragnienia i nadzieje ewangelizacji ich ludu przy zaangażowaniu powołanych. Wskazał także, że Jej matczyna bliskość stała się decydującym impulsem do radosnego i skutecznego głoszenia przez powołanych orędzia Chrystusowego i do braterstwa narodów latynoamerykańskich oraz zamieszkujących te kraje ludzi⁴⁶.

⁴² Jan Paweł II, *Maryja w życiu nowych błogosławionych*, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 7.

⁴³ Jan Paweł II, *Przemówienie do sióstr klauzurowych*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 114.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Miłość do ubogich nie jest ideologią*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 19.

⁴⁵ Jan Paweł II, List apostolski *Los caminos del Evangelio* do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej, [online:] <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-listy-i-przeslania/1990-06-29-watykan-list-apostolski-los-caminos-del-evangelio-do-zakonnikow-i-zakonnic-ameryki-lacinskiej-19982/>, [dostęp: 3.02.2019].

⁴⁶ „Matce Bożej z Guadalupe, Patronce Ameryki zawieramy nasze posłuszeństwo w roku pięćsetlecia, nasze oddanie ożywianiu z nową gorliwością życia Ewangelii na naszej półkuli. Ona zaprawdę była pierwszą niosącą Chrystusa; niech przez macierzyńskie wstawienictwo Maryi Jej wierni synowie i córki odnowią się i odświeżą radość i piękno, i obietnicę bycia nosicielami Dobrej Nowiny”. Tamże.

4.4. Narodowa mariologia

Matka Boża szczególnie związała się z narodem meksykańskim poprzez wydarzenie objawień w Guadalupe. Rozumiał tę relację Jan Paweł II, który już u progu swej pierwszej pielgrzymki na ziemi meksykańskiej mówił: Powierzamy to spotkanie opiece Matki Bożej, Dziewicy z Guadalupe, którą lud meksykański darzy tak serdeczną miłością⁴⁷. Nawiązał wówczas do podobieństw z Polską: „O mojej Ojczyźnie zwykło się mówić: «Polonia semper fidelis». Pragnę powiedzieć również: «Mexico semper fidelis», zawsze wierny!»⁴⁸.

Przybycie Jana Pawła II do niepowtarzalnego sanktuarium ludu meksykańskiego i całej Ameryki Łacińskiej, w którym już od tylu wieków objawiała się dobroć Maryi, łączyło się z wielką radością⁴⁹. Ojciec święty nadał obrazowi Matki Bożej z Guadalupe uniwersalny charakter maryjny: „Jesteś obecna i w innych miejscach, gdzie synowie Twoi wzywają Cię słodkimi imionami, jak: Nasza Pani z Altigracia, z Aparecida, z Luján i wieloma innymi”⁵⁰.

Jan Paweł II przybliżał i wyrażał istotę kultu maryjnego w konkretnej historii tego narodu. Mówił: „Papież rozumie, odczuwa sercem te więzy, jakie łączą Ciebie z tym ludem i jakie łączą ten lud z Tobą. Ten lud, który w sposób tak serdeczny nazywa Ciebie «Morenita» (Czarnulka). Ten lud – a pośrednio cały ten olbrzymi kontynent – zachowuje duchową jedność, bo Ty jesteś mu Matką. Jedyną Matką, która swoją miłością stwarza, utrzymuje i zacieśnia bliskie związki między swoimi dziećmi. Ze szczególną wdzięcznością zostały przyjęte słowa: Bądź pozdrowiona, Matko Meksyku! Matko Ameryki Łacińskiej!”⁵¹.

Skończywszy pierwszą pielgrzymkę po niezapomnianej ziemi Dziewicy z Guadalupe, papież często nawiązywał do niej w kolejnych spotkaniach, także podczas pielgrzymki do Santo Domingo i Puerto Rico (11-13 X 1984), kiedy to zaznaczył, że nowe narody i nowi ludzie, wywodzący się z przemieszania ras, narodzili się

⁴⁷ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Katedrze Metropolitalnej*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 271. „(...) do was wszystkich, Meksykanie, którzy macie tak wspaniałą przeszłość znaczoną miłością do Chrystusa także wśród doświadczeń; do was, którzy w głębi serca nosicie pobożność do Matki Bożej z Gwadelupy; do was papież pragnie mówić o tym, co stanowi – i w większym jeszcze stopniu powinno stanowić – samą istotę waszego chrześcijańskiego ducha i pobożności maryjnej: o wierności Kościołowi”.

⁴⁸ Tamże, s. 272.

⁴⁹ „I od kiedy Indianin, Juan Diego, zaczął mówić o słodkiej Pani z Tepeyac, Ty, Matko z Gwadelupy, weszłaś definitywnie w chrześcijańskie życie meksykańskiego ludu. (...) Bądź pozdrowiona, Matko Meksyku – Matko Ameryki Łacińskiej!” Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe*, dz. cyt., s. 275.

⁵⁰ „Podczas mojej drugiej wizyty pasterskiej w Meksyku pragnąłem udać się z pielgrzymką do sanktuarium Matki Boskiej w San Juan de los Lagos, aby oddać cześć Dziewicy Maryi, która tutaj, podobnie jak w Guadalupe, towarzyszyła początkom ewangelizacji na ziemi meksykańskiej. Jan Paweł II, *Przemówienie przed modlitwą maryjną*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 8.

⁵¹ Tamże.

na nowo z wiary chrześcijańskiej. Najświętsza Panna z Guadalupe jest symbolem siły i trwałości tej pierwszej ewangelizacji⁵². To jej maryjny pierwowzór, za którym poszło wiele innych w duchowości latynoamerykańskiej.

Ojciec święty w trakcie drugiego pobytu w Meksyku, podczas którego beatyfikował pięciu Meksykanów⁵³, w tym Juana Diego⁵⁴, łączył w sposób wyjątkowy osobę Maryi z narodem meksykańskim. Przy tej okazji mówił w sanktuarium w Guadalupe: „Poprzez Dziewicę Maryję Chrystus wszedł zatem w dzieje wszystkich ludzkich pokoleń, w historię Meksyku i całej Ameryki. A to miejsce, w którym się znajdujemy, czcigodna bazylika w Guadalupe, daje temu zbawczemu wydarzeniu niezwykle wymowne świadectwo. Bardzo się cieszę, że dane mi jest rozpocząć moją drugą wizytę duszpasterską w Meksyku od tego świętego miejsca, ku któremu zwracają się spojrzenia i serca wszystkich synów meksykańskiej ojczyzny, gdziekolwiek oni się znajdują. Z tego właśnie sanktuarium, gdzie bije macierzyńskie serce, które daje życie i nadzieję Meksykowi”⁵⁵.

Jan Paweł II przypominał, że „w początkach ewangelizacji Meksyku ważną i niepowtarzalną rolę odegrał błogosławiony Juan Diego, którego pierwotne imię – według tradycji – brzmiało Cuauhtlatohuac, «Mówiący Orzeł». Ta postać, otoczona powszechną miłością, związana jest nieodłącznie z tym, co wydarzyło się w Guadalupe, z cudownym i macierzyńskim objawieniem się Dziewicy, Matki Bożej; poświadczają to pomniki ikonograficzne i literatura, a także wielowiekowy kult, jakim Kościół Meksyku otacza tego «Indianina umiłowanego przez Maryję». (...) także Juan Diego jest symbolem wszystkich pierwotnych mieszkańców tej ziemi ...”⁵⁶. Na koniec Jan Paweł II podziękował Matce Boga, patronce Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej za pięciu nowych błogosławionych⁵⁷.

12 maja 1992 r., w pobliżu grobu św. Piotra na Watykanie, Jan Paweł II uroczystie otworzył kaplicę dedykowaną Matce Bożej z Guadalupe. Podkreślił tym

⁵² Jan Paweł II, *Przemówienie na rozpoczęcie ogłoszonej przez CELAM „Nowenny 500-lecia” przygotowującej do jubileuszu ewangelizacji Ameryki*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, t. VII/2, Pallottinum, Poznań 2002, s. 440.

⁵³ „Juan Diego, oddany sługa dobrej Pani z Tepeyac. Troje dzieci-męczenników z Tlaxcala: Cristobal, Antonio i Juan. Kapłan i założyciel zakonu: Jose Maria de Yermo y Parres. Ich imiona, zapisane już w niebie, zostały dziś zapisane w księdze błogosławionych i w dziejach wiary Kościoła Chrystusowego, który żyje i pielgrzymuje w Meksyku”. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, dz. cyt., s. 304.

⁵⁴ „Uznanie kultu, którym od wieków otaczany jest Juan Diego, człowiek świecki, jest wydarzeniem szczególnej wagi. Jest wezwaniem skierowanym do wszystkich wiernych świeckich tego kraju, aby wypełniali wszystkie swoje powinności w zakresie przekazywania ewangelicznego orędzia i świadczenia pośród meksykańskiego społeczeństwa o wierze żywej i skutecznej. Z tego uprzywilejowanego miejsca, jakim jest Guadalupe, serce zawsze wiernego Meksyku, pragnę wezwać cały meksykański laikat do aktywniejszego zaangażowania się w reewangelizację społeczeństwa”. Tamże, s. 305.

⁵⁵ Tamże, s. 303.

⁵⁶ Tamże, s. 305.

⁵⁷ Por. tamże, s. 307.

samym więz z Meksykiem oraz jedność Kościoła Ameryki Łacińskiej z Kościołem powszechnym⁵⁸.

Jan Paweł II w pięćsetlecie ewangelizacji Nowego Świata mówił: „Pięćset lat chrześcijańskiej historii Ameryki znamionuje obecność Maryi, która już od zarańia ewangelizacji przepoiła wartości kulturowe ludów tego kontynentu, jak widzimy na przykładzie Najświętszej Panny z Tepeac. (...) W każdym sanktuarium odnawia się przymierze miłości Najświętszej Dziewicy z Jej dziećmi w Ameryce. (...) Do Niej, która jest Matką Kościoła, Gwiazdą ewangelizacji, naszą słodyczą i nadzieją, my wszyscy kierujemy naszą gorącą modlitwą, prosząc o opiekę u zarańia trzeciego tysiąclecia historii chrześcijańskiej”⁵⁹.

12 października 1992 r. na otwarcie 4 Konferencji CELAM w Santo Domingo Jan Paweł II przypomniał: „Przykładem ewangelizacji sięgającej samych korzeni kultury jest w Ameryce Łacińskiej historia kultu Matki Bożej z Guadalupe. Od samego bowiem początku ewangelizacji w postaci Maryi odnajdujemy autentyczne wartości miejscowego narodu przeniknięte światłem Ewangelii Jezusa. Metyskie rysy twarzy Dziewicy z Tepeyac wyrażają istotę inkulturacji: jest ona głębokim przekształceniem autentycznych wartości kultury poprzez ich integrację z chrześcijaństwem i zakorzenienie chrześcijaństwa w różnych kulturach”⁶⁰. Podczas tej pielgrzymki Ojciec święty spotkał się zarówno z Indianami, jak i z ludnością afroamerykańską. Zwracając się do Indian, zapewniał, że nie zabraknie im nigdy pomocy Bożej ani opieki Matki Najświętszej, która przyrzekła Juanowi Diego swoją macierzyńską opiekę⁶¹. Także społeczność afroamerykańską papież powierzył opiece Matki Najświętszej⁶².

W czasie trzeciej pielgrzymki do Meksyku Jan Paweł II został przyjęty po raz pierwszy z honorami przysługującymi głowie państwa. Stało się tak, ponieważ kilka miesięcy po jego poprzednim pobycie w Meksyku w 1990 r. do konstytucji

⁵⁸ Jan Paweł II wówczas tak mówił: „Dzięki inauguracji tej kaplicy, przypominającej w Rzymie o sanktuarium w Guadalupe, staje się bardziej widoczna wewnętrzna jedność Ameryki Łacińskiej z Kościołem powszechnym. To miejsce kultu wyraża bowiem i pogłębia więzy z kontynentem, który od samych początków otwarcia się na wiarę upatrywał w Matce Bożej drogę prowadzącą do Chrystusa – Światła świata. Papież upatrywał w Matce Bożej drogę prowadzącą do Chrystusa – Światłości świata. Poprzez swe Sanktuarium w Guadalupe Maryja była i jest Gwiazdą Ewangelizacji, stając się symbolem jedności dla wszystkich narodów latynoamerykańskich. W nabożeństwie do Niej zakorzenione są głęboko podstawowe wartości chrześcijańskiej kultury”. Por. *Wstęp*, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 3.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Obecność Maryi w dziejach ewangelizacji Ameryki*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 16.

⁶⁰ Jan Paweł II, *Nowa ewangelizacja, postęp człowieka, kultura chrześcijańska*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 29.

⁶¹ Jan Paweł II, *Bądźcie wierni Kościołowi i przykazaniu braterskiej miłości*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 35.

⁶² „(...) Powierzając was macierzyńskiej opiece Najświętszej Dziewicy, której kult jest tak głęboko zakorzeniony w życiu i w praktykach religijnych katolików afroamerykańskich”. Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego do społeczności afroamerykańskiej*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 37.

meksykańskiej, po przeszło 70 latach, wniesiono poprawki przywracające Kościołowi katolickiemu osobowość prawną. Mimo że tym razem Ojciec święty nie udał się do sanktuarium w Guadalupe i przebywał tylko na półwyspie Jukatan, to jednak nawiązał do Guadalupe podczas spotkania z Indianami. Zapewniał o modlitwie, w której powierzał ich opiece Matki Bożej z Guadalupe i prosił, aby spełniła się obietnica dana Indianinowi Juanowi Diego⁶³. Następnie dodał odpowiednie fragmenty ze starożytnego Nican Mopohua. Tego samego dnia podczas Mszy św., także dla Indian, papież zwrócił się do słuchaczy: „Jesteście narodem maryjnym, oddanym Maryi, Matce wszystkich chrześcijan i Królowej Pokoju. Pokoju, który rodzi się z przyjęcia bólu i cierpienia, na wzór Maryi. Ale także pokoju, który jest owocem waszego wysiłku, by „zło dobrem zwyciężyć” (por. Rz 12,21). Niech Najświętsza Pana z Guadalupe ma was w opiece i niech będzie gwiazdą na waszej drodze, abyście byli zawsze solą ziemi i światłością świata. Bracia i siostry, jak dobrze jest spotkać się we wspólnocie, aby razem cieszyć się jedną wiarą i jednym życiem w Chrystusie”⁶⁴.

W słowie pasterskim Jan Paweł II znów nawiązał do Guadalupe: „Na koniec pragnę zwrócić się myślą ku Tepeyac, ku Matce Bożej z Guadalupe, Gwieździe pierwszej i nowej ewangelizacji Ameryki. Jej zawierzam Kościół pielgrzymujący w Ameryce i na kontynencie amerykańskim. (...) Macierzyńskiemu wstawiennictwu Matki Bożej z Guadalupe powierzam też ubogich, ich potrzeby i pragnienia. Przed Jej metyskim obliczem składam oczekiwania i kulturę ludów indiańskich, które mają nadzieję na zaspokojenie swoich słuszných pragnień oraz na rozwój, do którego mają prawo. Zawierzam Maryi również Afroamerykanów”⁶⁵.

Także w meksykańskim rozważaniu na Anioł Pański Ojciec święty wskazuje na Matkę Bożą z Guadalupe, która była związana z narodzinami Kościoła w Ameryce Łacińskiej, przyświecała jak Gwiazda głoszeniu Chrystusa Zbawiciela ludom żyjącym na tej ziemi i wspomagała dzieło ewangelizacyjne pierwszych misjonarzy⁶⁶. Pośrednicząca funkcja Matki Najświętszej okazała się niezwykle skuteczna.

Podsumowując czwartą pielgrzymkę, papież wspominał przeszłość narodu: „W tym tysiącleciu doszło do spotkania dwóch światów, co nadało nowy kierunek dziejom ludzkości. Dla was jest to tysiąclecie spotkania z Chrystusem, objawień Matki Bożej z Guadalupe w Tepeyac, pierwszej ewangelizacji, a następnie narodzin Kościoła w Ameryce. Tożsamość i przeznaczenie waszego kontynentu zostały ukształtowane w sposób decydujący przez ostatnie pięćset lat. Jest to pięćset lat wspólnej historii, tworzonej razem przez rdzennych mieszkańców Ameryki

⁶³ Jan Paweł II, *W obronie praw Indian*, „L'Osservatore Romano” 11 (1993), s. 16.

⁶⁴ Jan Paweł II, *Powołani, aby z odwagą dawać świadectwo Chrystusowi*, „L'Osservatore Romano” 11 (1993), 18.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. na autodromie im. Braci Rodriguez*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 362.

⁶⁶ Jan Paweł II, *Odnówcie wasze „tak” Chrystusowi*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 25.

i przybyszów z Europy, do których dołączyli później Afrykanie i Azjaci. Charakterystyczne zjawisko „krzyżowania ras” ukazuje, że wszystkie rasy mają równą godność i prawo do własnej kultury. W całym tym rozległym i złożonym procesie Chrystus był nieustannie obecny, towarzysząc w drodze ludom Ameryki i dając im własną Matkę – Maryję Pannę, którą wy darzycie tak wielką miłością”⁶⁷.

Podczas ceremonii powitalnej piątej pielgrzymki papież zachęcał: „Drodzy Meksykanie, dziękuję (...) za waszą wierność Kościołowi. Idźcie dalej wiernie tą drogą, umacniani wspaniałymi przykładami świętości, jakie zajaśniały w waszym szlachetnym narodzie. Bądźcie święci! (...) służcie Bogu, Kościołowi i narodowi, podejmując – każdy osobiście – odpowiedzialność za przekazywanie ewangelicznego orędzia i dawanie świadectwa żywej wiary, oddziałującej w społeczeństwie. (...) Niech Bóg was uczyni podobnymi do Juana Diego. Meksyk zawsze wierny!”⁶⁸. Ojciec święty, ze względu na wiek, z wielkim wysiłkiem celebrował Mszę św. kanonizacyjną Juana Diego. Dziękował za dar pierwszego świętego wywodzącego się z rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego⁶⁹. To wielki dar, jaki zapewne z głębi serca chciał ofiarować tej tak ukochanej przez niego gościnnej ziemi meksykańskiej. W krótkiej homilii wyrażał radość, że ponownie jest w sercu kultu maryjnego Meksyku i Ameryki⁷⁰, gdzie Dziewica Maryja, Służebnica „wielbiąca Boga” (por. J 1,46), objawiła się Juanowi Diego jako Matka prawdziwego Boga⁷¹. Tak więc Guadalupe i Juan Diego mają głębokie znaczenie dla Kościoła oraz misji i stanowią wzór ewangelizacji doskonale osadzonej w kulturze narodu⁷². Metyskie oblicze Maryi z Guadalupe wyraża duchowe macierzyństwo, obejmujące wszystkich Meksykanów⁷³. Obraz ten stał się szczególnym znakiem inkulturacji.

4.5. Społeczna mariologia „znaków czasu”

Pielgrzymki do Meksyku odbywały się w okresie przemian dziejów tego kraju. I chociaż papieżowi towarzyszyła głównie troska o pogłębienie

⁶⁷ Jan Paweł II, *Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), 27.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Meksyk zawsze wierny*, „L'Osservatore Romano” 10-11 (2002), 14.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*, „L'Osservatore Romano”, s. 10-11 (2002), 15.

⁷⁰ „Z wielką radością przybyłem w pielgrzymce do tej bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, serca kultu maryjnego Meksyku i Ameryki, aby ogłosić świętem Juana Diego Cuauhtlatatzina, prostego i pokornego Indianina, który kontemplował słodkie i pogodne oblicze Dziewicy z Tepeyac, tak drogie mieszkańcom Meksyku”. Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ „Dlatego świadectwo jego życia winno nadal zachęcać do kształtowania narodu meksykańskiego, szerzenia braterstwa między jego synami i w coraz większym stopniu powrotowi Meksyku do jego źródeł, wartości i tradycji”. Tamże.

świadomości religijnej wiernych, nie pozostawał obojętny na problemy społeczne wierzących. Ich powagę i potrzebę właściwych do nich odniesień przedkładał na modlitwie Matce Bożej w ikonie guadalupskiej.

Już podczas pierwszej pielgrzymki do Meksyku, w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe papież mówił: „Spotykamy się dziś w niezwykle i wspaniałej godzinie historii. Przybywamy do tego miejsca ze świadomością, że jesteśmy w punkcie zwrotnym. (...) w nowym miejscu i w innym momencie historycznym. (...) wokół trzech wielkich komplementarnych problemów: postęp ludzki, ewangelizacja i rozwój wiary, Kościół widzialny i jego struktury”⁷⁴. I kontynuował: „Konferencja w Medellin odbyła się w niedługim czasie po zakończeniu II Soboru Watykańskiego (...). Bez Soboru zebranie w Medellin nie byłoby możliwe. Miało ono dać impuls do duszpasterskiej odnowy, tchnąć nowego ducha, zorientowanego ku przyszłości, w pełnej wierności dla Kościoła dokonać interpretacji znaków czasu w Ameryce Łacińskiej. (...) My także pragniemy trwać, dzisiaj i przez najbliższe dni, na modlitwie z Maryją, Matką naszego Pana i Nauczyciela – z Tobą. Matko nadziei, Matko z Guadalupe”⁷⁵.

Potrzeba zrozumienia znaków czasu była traktowana priorytetowo przez papieża, który pragnął wspierać duchowo naród meksykański i kontynent Ameryki Łacińskiej, zawierając jego losy Pani niebios z Guadalupe. Jan Paweł II w Guadalajara mówił do przedstawicieli świata pracy: „Przybywam do was, niosąc w pamięci i w sercu obraz Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, waszej Patronki, ku której żywicie synowską miłość, co mogłem stwierdzić nie tylko na miejscu w Jej sanktuarium, lecz także wędrując przez drogi i miasta Meksyku. Gdzie jest Meksykanin, tam jest Matka Boża z Guadalupe. Powiedział mi ktoś, że dziewięćdziesiąt sześć procent Meksykanów to katolicy, ale sto procent to guadalupczycy”⁷⁶.

Podczas drugiej pielgrzymki, pod koniec modlitewnego spotkania w Veracruz, Jan Paweł II oddał pod opiekę Panny z Guadalupe ludzi pracy⁷⁷, przedsiębiorców, współpracowników, całe rodziny i naród, aby szli naprzód ku nowemu etapowi solidarności i sprawiedliwości, godności i dobrobytu dla wszystkich⁷⁸. Szczególnie mocne były akcenty społeczne, m.in. w kontekście zróżnicowanego rozumienia teologii wyzwolenia. Jan Paweł II starał się zwrócić serce Meksykanów ku tej samej nadziei, jaką zawierały słowa Matki Bożej z Guadalupe, które wypowiedziała do Juana Diego, aby natchnąć go ufnością i mocą w wypełnianiu misji, jaką mu powierzyła: „Słuchaj i zapamiętaj, synu mój najmniejszy, że niczym jest to, co cię

⁷⁴ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe*, dz. cyt., s. 274.

⁷⁵ Tamże, s. 276.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi pracy*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 293.

⁷⁷ Jan Paweł II, *Poszukiwanie Boga przez pracę*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 13.

⁷⁸ Jan Paweł II, *Starajcie się naprzód o królestwo Boga i jego sprawiedliwość*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 12.

przeraża i zasmuca. Niechaj nie trwoży się twoje serce; nie obawiaj się tej choroby ani żadnej innej choroby ni udręki. Czyż nie jestem tutaj ja, twoja Matka? Czyż nie stoisz w moim cieniu? Czy nie jestem twoim zdrowiem? Czyż nie trzymam cię na swoim łonie?”. Tak jak Juan Diego, umiłowany syn ziemi meksykańskiej, którego z radością beatyfikowałem, również wy znajdziecie u Panny z Guadalupe pociechę w cierpieniach i chrześcijańską siłę do przezwyciężania trudności⁷⁹. Słowa Maryi skierowane kiedyś do Juana Diego, a teraz do wszystkich wiernych przez Jana Pawła II, były bardzo przekonujące. Mówiąc zaś do rzeszy chłopów, górników i emigrantów, a więc ludzi szczególnej pracy oraz trudnych warunków życia, papież zachęcał: „Niech ze swoich sanktuariów, a szczególnie ze swej stolicy w Guadalupe, Maryja czuwa nad pracą wszystkich swych synów i córek Meksyku”⁸⁰.

Jan Paweł II apelował do Episkopatu Meksykańskiego, tłumacząc „to posłannictwo wymaga [od was] całkowitego poświęcenia, zwłaszcza obecnie, gdy zbliżają się obchody 500-lecia głoszenia wiary na ziemi meksykańskiej”⁸¹. W całych swych dziejach społeczność meksykańska była silna pobożnością maryjną. Do Maryi wierni zwracali się w nadziei pokonania rozlicznych dramatycznych, historycznych kart. Przeżywali bowiem wtedy duże trudności, m.in. doświadczając wpływów poglądów liberalnych, zwłaszcza zaś teologii wyzwolenia. Papież mówił biskupom: „Zawierzam Najświętszej Pannie z Guadalupe wasze apostolskie pragnienia, sukcesy i porażki, radości i smutki, potrzeby i nadzieje wasze i waszych kapłanów. Zakonników, zakonnic, duszpasterzy i wiernych wszystkich waszych diecezji, zawsze obecnych w modlitwie i sercu papieża”⁸². Autentyczny obraz tego Kościoła, blaski i cienie życia wiernych były papieżowi znane.

Czwarta pielgrzymka do Meksyku (1999) przebiegła pod hasłem: „Rodzi się tysiąclecie: umacniajmy wiarę!”. W sanktuarium w Guadalupe Ojciec święty uroczyście ofiarował Kościołowi amerykańskiemu adhortację *Ecclesia in America*, dokument z Synodu Biskupów⁸³. Był to niezwykle owoc pracy szerokiego grona biskupów i teologów oraz ekspertów zgromadzonych na obradach w Rzymie. Ukazywał on niezwykle złożoność tego kontynentu, przy jednoczesnej polaryzacji pewnych regionów.

⁷⁹ Jan Paweł II, *Bóg nigdy nie opuszcza człowieka*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 330.

⁸⁰ Jan Paweł II, *Przyjmijcie Ewangelię pracy*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 334.

⁸¹ Jan Paweł II, *Wolność religijna jest owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 335.

⁸² Jan Paweł II, *Miłość do ubogich nie jest ideologią*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 20.

⁸³ Por. Jan Paweł II, *Kontynentalny wymiar podróży*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), 17. „(...) przybywam tutaj, aby u stóp metyskiej Matki Bożej z Tepeyac, Gwiazdy Nowego Świata, złożyć adhortację apostolską «Ecclesia in America», (...) oraz zawierzyć Matce i Królowej tego kontynentu przyszłość jego ewangelizacji. Jan Paweł II, *Niech kontynent nadziei będzie także kontynentem życia*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 18.

Już podczas powitania mówił, koncentrując się na kwestiach społecznych: „Podobnie jak dwadzieścia lat temu przybywam dziś do Meksyku i z ogromną radością stoję na tej błogosławionej ziemi, gdzie Maryja Panna z Guadalupe jest czczona jako umiłowana Matka. (...) pragnę modlić się przed wizerunkiem Maryi zachowanym na płaszczu bł. Juana Diego. (...) Niech Matka Boża z Guadalupe pomaga Meksykowi i Ameryce iść zgodnie drogami pełnymi światłości, wiodącymi nieomylnie do celu⁸⁴. Papież szczególnie mocno zaapelował, by kontynent amerykański, nazwany przez niego kontynentem nadziei, był także kontynentem życia. Domagał się życia i godności dla wszystkich: istot poczętych, dzieci ulicy, ludów indiańskich i Afroamerykanów, dla imigrantów i uchodźców, młodych pozbawionych perspektyw na przyszłość, dla ludzi starszych oraz dla tych, którzy doświadczają wszelkich form ubóstwa czy dyskryminacji⁸⁵.

Podczas homilii kanonizacyjnej, w trakcie piątej pielgrzymki do Meksyku, papież zauważył, że szerokie procesy przemian, a więc to szlachetne zadanie budowania lepszego Meksyku, bardziej sprawiedliwego i solidarnego, wymaga współpracy wszystkich. W szczególności konieczne jest dziś popieranie słusznych dążeń rdzennej ludności, poszanowanie i obrona autentycznych wartości każdej grupy etnicznej. Meksyk potrzebuje swoich Indian, a Indianie potrzebują Meksyku!⁸⁶. Papież wyraźnie nawiązał do procesów społecznych, jakie przeżywał wówczas Meksyk. Niestety, wymagały one często nawet ofiar. Konieczność przestrzegania podstawowych praw człowieka zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym z trudem dochodziła do głosu. Kończąc homilię w duchu modlitewnym, Jan Paweł II jeszcze raz wskazał na nowego świętego: „Umiłowany Juanie Diego Cuauhtlatotzin! Wskazuj nam drogę prowadzącą do Czarnej Madonny z Tepeyac, aby nas przyjęła do swego Serca, gdyż Ona jest Matką kochającą i litościwą, która prowadzi do prawdziwego Boga”⁸⁷.

Następnego dnia, podczas beatyfikacji Jana Chrzciciela i Hiacynta od Aniołów, Ojciec święty wskazał, że w ten sposób Kościół uwypatnia swoją misję głoszenia Ewangelii wszystkim ludom. „Nowi błogosławieni, owoc świętości pierwszej ewangelizacji wśród Indian Zapoteków, zachęcają dzisiejszą rdenną ludność, aby ceniła swą kulturę, język, a przede wszystkim swą godność dzieci Bożych, którą inni powinni szanować w narodzie meksykańskim, pluralistycznym pod względem pochodzenia ludności i gotowym tworzyć jedną wspólną rodzinę, żyjącą w solidarności i sprawiedliwości”⁸⁸.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Niech kontynent nadziei będzie także kontynentem życia*, art. cyt., s. 17-18.

⁸⁵ Por. tamże, s. 19.

⁸⁶ Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 372.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Jan Paweł II, *Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 375.

W przepowiadaniu papieskim wielokrotnie powracały problemy społeczne, te podyktowane przemocą, niesprawiedliwością, zepchnięciem plemion indiańskich na margines życia społecznego czy też ich dyskryminacją rasową. Nawiązując do miejsca sprawowania liturgii, Ojciec święty zachęcał: „Przed czułym obliczem Dziewicy z Guadalupe, która nieustannie umacniała wiarę swych meksykańskich synów, odnowmy postanowienia ewangelizacyjne, którymi kierowali się także Jan Chrzciel i Hiacynt od Aniołów. Włączmy w to zadanie wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, aby z entuzjazmem głosiły swą wiarę i przekazywały ją w całości nowym pokoleniom. Głoście Ewangelię, zacieśniając więzy braterskiej komunii i dając świadectwo wierze przez wzorowe życie w rodzinie, pracy i w środowisku społecznym! Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości już tu na ziemi, poprzez rzeczywistą, braterską solidarność z najuboższymi czy zepchniętymi na margines! (por. Mt 25,34-35). Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa!”⁸⁹. Ewangelia winna zatem twórczo przenikać wszystkie sfery życia indywidualnego i społecznego. Ojciec święty dodał jeszcze przed błogosławieństwem wzruszające słowa: „Gdy zbliża się chwila odjazdu z tej błogosławionej ziemi, na usta przychodzą mi słowa popularnej piosenki hiszpańskiej: „Odchodzę, a nie odchodzę. Odchodzę, ale nie będę nieobecny, bo choć odchodzę, sercem pozostaję». Meksyku, Meksyku, piękny Meksyku, niech Bóg Ci błogosławi!”⁹⁰. To są niezwykle słowa, jakże wzruszające i oddające więzy uczuć i wiary, jakie Jana Pawła II związały z Meksykiem. To była szczególna więź, której fundamentem była Matka Boża z Guadalupe, a zacieśniła ją jeszcze kanonizacja Juana Diego.

ZAKOŃCZENIE

Kult Maryi z Guadalupe to wyjątkowy kult, zwłaszcza dla Meksyku i całej Ameryki. Święty Jan Paweł II był jego wielkim promotorem. Przez postawę Juana Diego uczył oddziaływania na mariologię *in actu*. Jan Paweł II wskazał na miejsce, jakie zajmuje Maryja w tradycji meksykańskiej i w Ameryce Łacińskiej. W Liście apostolskim na nowe tysiąclecie napisał: „W drodze [wiary] towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna [...]. Wielokrotnie w minionych latach przedstawiałem Ją i przyzywałem jako «Gwiazdę nowej ewangelizacji». I dzisiaj wskazuję na Nią jako promienną Jutrzenkę i niezawodną Przewodniczkę na naszej drodze”⁹¹. Sanktuarium Madonny z Guadalupe, któremu patronuje *Stella evangelizationis*, do takiej ufnej wiary, nadziei i miłości zachęca Meksyk i całą Amerykę, a faktycznie cały Kościół pielgrzymujący.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 376.

⁹¹ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, Città del Vaticano 2001, s. 58.

BIBLIOGRAFIA

- Caruso A., *Matka Boża z Guadalupe*, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 19-20.
- Chlebowski T., *Teologiczny wymiar objawień maryjnych w Guadalupe i jego komunikacja*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 27 (2018) 1, s. 49-68.
- Dziuba A., *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 11 (2009) 3, s. 255-282.
- Jan Paweł II, *Akt zawierzenia Matce Bożej Kościoła w Ameryce*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 21.
- Jan Paweł II, *Bądźcie wierni Kościołowi i przykazaniu braterskiej miłości*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 35.
- Jan Paweł II, *Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 374-376.
- Jan Paweł II, *Bóg nigdy nie opuszcza człowieka*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 327-330.
- Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris Mater o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. I: *Encykliki*, wyd. „M”, Kraków 2006, s. 233-275.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 303-307.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Juana Diego*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 371-373.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. na autodromie im. Braci Rodriguez*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 359-362.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 274-277.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Katedrze Metropolitalnej*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 271-273.
- Jan Paweł II, *Kontynentalny wymiar podróży*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 17-18.
- Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris Dignitatem o godności i powołaniu kobiety*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. III: *Listy*, wyd. „M”, Kraków 2007, s. 290-330.
- Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineunte*, Città del Vaticano 2001.

- Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. III: *Listy*, wyd. „M”, Kraków 2007, s. 571-593.
- Jan Paweł II, *Maryja w życiu nowych błogosławionych*, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 7.
- Jan Paweł II, *Meksyk zawsze wierny*, „L'Osservatore Romano” 10-11 (2002), s. 14.
- Jan Paweł II, *Miłość do ubogich nie jest ideologią*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 19-20.
- Jan Paweł II, *Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 27-29.
- Jan Paweł II, *Nie spuszczaj z nich Twego wzroku*, „L'Osservatore Romano” 5 (1996), s. 33.
- Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*, „L'Osservatore Romano” 10-11 (2002), s. 15-16.
- Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 371-373.
- Jan Paweł II, *Niech kontynent nadziei będzie także kontynentem życia*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 18-20.
- Jan Paweł II, *Nowa ewangelizacja, postęp człowieka, kultura chrześcijańska*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 22-31.
- Jan Paweł II, *Obecność Maryi w dziejach ewangelizacji Ameryki*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 16.
- Jan Paweł II, *Odnówcie wasze „tak” Chrystusowi*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 25.
- Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego do społeczności afroamerykańskiej*, „L'Osservatore Romano” 12 (1992), s. 36-37.
- Jan Paweł II, *Pięciu błogosławionych na zawsze wpisanych w dzieje ewangelizacji Meksyku*, „L'Osservatore Romano” 5 (1990), s. 16-17.
- Jan Paweł II, *Podróż Jana Pawła II do Meksyku*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, t. II/1, Pallottinum, Poznań 1990, s. 54-55.
- Jan Paweł II, *Poszukiwanie Boga przez pracę*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 12-13.
- Jan Paweł II, *Potrzeba nowej ewangelizacji zgodnej ze wskazaniem Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 23-24.
- Jan Paweł II, *Powołani, aby z odwagą dawać świadectwo Chrystusowi*, „L'Osservatore Romano” 11 (1993), s. 16-18.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi pracy*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 293-295.

- Jan Paweł II, *Przemówienie do siostr klauzurowych*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, t. II/1, Pallottinum, Poznań 1990, s. 112-114.
- Jan Paweł II, *Przemówienie na rozpoczęcie ogłoszonej przez CELAM „Nowenny 500-lecia” przygotowującej do jubileuszu ewangelizacji Ameryki*, w: E. Weron, A. Jaroch (red.), *Nauczanie papieskie*, t. VII/2, Pallottinum, Poznań 2002, s. 437-445.
- Jan Paweł II, *Maryja, Matka wskrzeszonego jest Matką życia*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 8.
- Jan Paweł II, *Przyjmijcie Ewangelię pracy*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 331-334.
- Jan Paweł II, *Rodzi się tysiąclecie: umacniajmy wiarę!*, „L'Osservatore Romano” 4 (1999), s. 12-13.
- Jan Paweł II, *Sanktuarium maryjne w Guadalupe*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. III, Città del Vaticano 1989, s. 277-278.
- Jan Paweł II, *Starajcie się naprzód o królestwo Boga i jego sprawiedliwość*, „L'Osservatore Romano” 6 (1990), s. 11-12.
- Jan Paweł II, *W obronie praw Indian*, „L'Osservatore Romano” 11 (1993), s. 13-16.
- Jan Paweł II, *Wolność religijna jest owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 335-340.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s. 113-125.
- Multhaupt H. Pregardier E., *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach: przesłanie z Guadalupe*, przeł. J. Szpakowska, „Verbinum”, Warszawa 2002.
- Wstęp, „L'Osservatore Romano” 7 (1992), s. 3.
- Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Pallottinum, Poznań 1998.

NETOGRAFIA

- Jan Paweł II, List apostolski *Los caminos del Evangelio* do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej, [online:] <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-listy-i-przeslania/1990-06-29-watykan-list-apostolski-los-caminos-del-evangelio-do-zakonnikow-i-zakonnice-ameryki-lacinskiej-19982/>, [dostęp: 3.02.2019].
- Jan Paweł II, List apostolski *Providentialis Gratiae Eventus* z okazji 750-lecia szkaplerza świętego, [online:] http://szakplerz.pl/szata/index.php?go=list_JPII [dostęp: 8.02.2019].

DR ALICJA FIJAŁKOWSKA
UNIwersytet Warszawski

NIE ZABIJAĆ. NIE KŁAMAĆ. NIE KRAŚĆ. NOWE OBLICZA MEKSYKU PODCZAS PIELGRZYMEK JANA PAWŁA II

Spośród wszystkich krajów, które Jan Paweł II odwiedził w czasie swojego pontyfikatu, Meksyk zajmował w jego sercu szczególne miejsce. Świadczy o tym zarówno wybór tego kraju na miejsce pierwszej podróży apostolskiej w 1979 r., jak również fakt, że podobnie jak Hiszpanię, Meksyk papież Polak wizytował aż 5 razy. Z ponad 120 państw, kierunkami większej liczby pielgrzymek Ojca świętego były tylko Polska, Francja i USA.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI A PAŃSTWO W MEKSYKU

Choć XX w. upłynął w Meksyku pod znakiem nasilonego antyklerykalizmu, promowanego przez państwo od czasu rewolucji 1910-1917, katolicy nadal stanowią tam przytłaczającą większość społeczeństwa. Taki stan rzeczy wynika z kilku czynników. Po pierwsze z tego, że Kościół katolicki odegrał niebagatelną rolę w historii kraju. To co bowiem odróżniało Meksyk od pozostałych państw regionu to fakt, że podczas gdy w innych częściach regionu wyzwolicielem kolonii hiszpańskich byli wojskowi, Nowa Hiszpania stanęła przeciwko metropolii pod wodzą duchownych, niosących na sztandarach patronkę kraju – Najświętszą Panienkę z Guadalupe. Pierwszym, który poderwał społeczeństwo do buntu był Miguel Hidalgo y Costilla – proboszcz niewielkiej parafii w miasteczku Dolores, który we wrześniu 1810 r. uderzył w dzwony kościelne, wzywając miejscową ludność do powstania przeciw Hiszpanom. Na jego apel odpowiedziały dziesiątki tysięcy chłopów, w tym ludność rodzima. Wspólnie ruszyli do walki o niepodległość¹. Po tym jak Hidalgo został schwytany i rozstrzelany jako zdrajca,

¹ M.C. Eakin, *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, przeł. B. Gutowska-Nowak, WUJ, Kraków 2009, s. 186.

walki były kontynuowane pod przewodnictwem metyskiego proboszcza – José Marii Morelosa, któremu udało się wyzwolić znaczną część dzisiejszego południa Meksyku, ogłosić niepodległość w listopadzie 1813 r., a także powołać rząd i uchwalić rok później konstytucję, której zapisy ustanawiały republikę i znosiły niewolnictwo². Choć i Morelos podzielił ostatecznie los Hidalgo, rozpoczął przez obu duchownych proces wyzwolenia Nowej Hiszpanii spod władzy Korony nie mógł już zostać zatrzymany. Społeczeństwo uwierzyło w hasła wolności i niepodległości, dzięki czemu w 1821 r. na mapie świata pojawiło się nowe państwo – Meksyk.

Druga, acz niezwykle ważna kwestia to wspomniany już kult Najświętszej Panienki z Guadalupe, który stał się rodzajem spoiwa, łączącego różne grupy społeczne. Zgodnie z legendą, Matka Boska ukazała się tubylcowi, Juanowi Diego Cauhtlatotzinowi w grudniu 1531 r. na wzgórzu Tepeyac, prosząc o wybudowanie świątyni w tym miejscu. Z początku biskup Meksyku Juan de Zumárraga nie uwierzył mężczyźnie, jednak po tym jak Juan Diego przyniósł ułożony przez Maryję bukiet kwiatów, który zostawił na jego szacie wizerunek Matki Boskiej, duchowny miał paść na kolana i prosić o wybaczenie za swoje wcześniejsze wątpliwości. Wydarzenie to tak wstrząsnęło społeczeństwem, że rdzenni mieszkańcy, wcześniej niechętni religii kolonizatorów, zaczęli się masowo nawracać. Szacuje się, że przez 6 lat po objawieniu chrzest przyjęło 8 milionów ludności rodzimej i Metysów³.

Relacje na linii Kościoła katolickiego – państwo przebiegały w historii Meksyku dość burzliwie. Kością niezgody od początku były szerokie przywileje, jakie zagwarantowała klerowi Korona jeszcze w czasach kolonialnych. W połowie XIX w. doszło do walki między konserwatystami a liberałami, znanej jako wojna o reformę. Punktem zapalnym stały się ustawy przyjęte w czasie prezydentury Juana Álvareza, tzw. *Ley Lerdo* i *Ley Juárez* (nazwane tak od nazwisk ich twórców, liberałów Miguela Lerdo de Tejada i Benito Juáreza), które pozbawiły sądy kościelne i wojskowe uprawnień cywilnych, a także rozparcelowały i wystawiły na sprzedaż ziemie należące do Kościoła. Decyzje te doprowadziły do wojny domowej, w czasie której Juárez, już jako prezydent, jeszcze bardziej zradyzalizował swoje podejście do kleru, wydając dekrety rozdzielające Kościół od państwa, wprowadzające tolerancję religijną, rozwody, publiczne szkolnictwo oraz sekularyzację małżeństw i pogrzebów⁴. Choć konserwatyści ostatecznie przegrali wojnę, niedługo później Meksyk przeżywał kolejne zmiany władzy z kulminacją w postaci dyktatury Porfirio Díaza, co sprawiło, że dyskusja nad światopoglądem została skutecznie odroczone. Przełomowa w tym kontekście

² M.C. Eakin, *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, dz. cyt., s. 341.

³ J. Annerino, *The Virgin of Guadalupe: Art and Legend*, Gibbs Smith, Layton 2012, s. 17.

⁴ H. Miller Bailey, A.P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, przeł. K. Szerer, PWN, Warszawa 1969, s. 381.

okazała się dopiero Rewolucja Meksykańska i nowa ustawa zasadnicza, wprowadzona w życie w 1917 r. Zawierała ona wiele antyklerykalnych zapisów, będących niejako podsumowaniem wcześniejszych dążeń liberałów do ograniczenia władzy Kościoła. Wynikało to z faktu, że twórcy nowego porządku upatrywali w religii zacofania i uprzedzeń, które hamowały rozwój społeczny kraju, a także z tego, że przekazanie państwu kontroli nad edukacją, opieką społeczną, małżeństwami czy rejestrami ludności uznawano za warunek konieczny stabilnego i sprawnego funkcjonowania kraju⁵. Wprowadzono zatem do ustawy zasadniczej zakazy: zakładania przez organizacje religijne szkół podstawowych (art. 3), tworzenia zakonów (art. 5), celebrowania obrzędów religijnych poza świątyniami (art. 24), posiadania gruntów przez organizacje religijne (art. 27) oraz czynnego bądź biernego uczestnictwa w wyborach przez duchownych (art. 130)⁶.

Choć początkowo antyklerykalne zapisy konstytucji pozostawały martwe, w 1926 r. prezydent Plutarco Elías Calles rozpoczął ich egzekwowanie. Rok wcześniej rząd poparł także inicjatywę utworzenia Katolickiego Kościoła Apostolskiego Meksyku, licząc że w ten sposób uzyska świecką kontrolę nad religią na wzór Anglii⁷. Wszystko to doprowadziło do buntu radykalnych katolików, którzy na początku 1927 r. chwycili za broń, wykrzykując hasło: „Niech żyje Chrystus Król i Matka Boska z Guadalupe!”⁸. O sile rebelii stanowi fakt, że walki trwały 3 lata, mimo że siły rządowe były dużo liczniejsze, a przypadki przechodzenia wojskowych na stronę powstańców niezwykle rzadkie. Konflikt nieuchronnie zakończył się jednak porażką *cristeros*, co rząd wykorzystał do jeszcze radykalniejszych zakazów nałożonych na Kościół katolicki. Wkrótce z meksykańskich ulic zniknęły sutanny a liczba kapłanów została znacząco ograniczona. Choć w kolejnych latach zakazy były nieco rozluźniane, o zmianie konstytucji nie było jeszcze mowy.

PIERWSZA PIELGRZYMKA

Meksyk od czasów Rewolucji charakteryzował nie tylko silny antyklerykalizm, przynajmniej w sferze prawnej, ale także rządy jednego ugrupowania politycznego – Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (Partido Revolucionario-Institucional, PRI)⁹. W 1990 r. peruwiański noblista Mario Vargas Llosa w programie telewizyjnym

⁵ R. Blancarte, *Personal Enemies of God: Anticlericals and Anticlericalism in Revolutionary Mexico, 1915-1940*, „The Americas”, vol. 65, nr 4, kwiecień 2009, s. 589-590.

⁶ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857*; [online:] <http://www.ordenjuridico.gob.mx/Constitucion/1917.pdf> [dostęp: 12.01.2019].

⁷ *Nowa historia Meksyku*, praca zbiorowa, przeł. S. Kuźmich, PWN, Warszawa 2016, s. 594.

⁸ K. Derwich, *W krainie pierzastego węża. Historia Meksyku od podboju do czasów współczesnych*, Universitas, Kraków 2014, s. 165.

⁹ Do 1946 r. Partia Rewolucji Meksykańskiej (PRM).

powiedział, że „Meksyk jest perfekcyjną dyktaturą. (...) Ponieważ jest to dyktatura zakamuflowana, w taki sposób, że może się wydawać, że nią nie jest”¹⁰. Rzeczywiście, przyglądając się bliżej scenie politycznej Meksyku od rewolucji aż do 2000 r., trudno się z tymi słowami nie zgodzić. PRI zmonopolizowała władzę w kraju do tego stopnia, że wręcz sama tworzyła opozycję, aby utrzymać pozory demokracji. Jak pisze Łepkowski, wszyscy kandydaci ugrupowania na wyższe funkcje byli starannie dobierani, zaś tuż przed wyborami „powstawały nowe, efemeryczne stronnictwa, konkurencyjne dla partii oficjalnej. Po przegranej wyborczej twórców stronnictwa znikало ono z areny politycznej, a niefortunny rywal urzędowego kandydata na prezydenturę powracał po cichu na łono PRI”¹¹. System partii dominującej, utrzymujący się w Meksyku 70 lat, jak każdy inny, miał swoje dobre i złe strony. Oczywiście dysfunkcja państwa w zakresie prawdziwej demokracji uczestniczącej prowadziła do licznych nadużyć władzy i pogłębiania się korupcji. Brak konieczności rzeczywistej walki wyborczej skutkował natomiast apatią polityczną, nie wymagając od rządzących świeżego spojrzenia czy innowacji. Pozytywnym aspektem tego stanu rzeczy była jednak relatywna stabilność polityczno-gospodarcza Meksyku przez kolejne dekady od rewolucji. Podczas gdy pozostałe kraje Ameryki Łacińskiej przeżywały wojny domowe, autorytarne dyktatury czy walki partyzanckie, Meksyk przyciągał inwestorów zagranicznych i budził zaufanie środowiska międzynarodowego.

Lata 70. stanowiły dla państwa nie lada wyzwanie. W 1970 r. kraj po raz pierwszy gościł Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Z jednej strony stanowiło to nobilitację Meksyku na arenie międzynarodowej, z drugiej jednak wiązało się z olbrzymim wyzwaniem dla służb porządkowych oraz infrastruktury. Szczególnie, że turyści z całego świata mieli przybyć do największych miast, które w tamtym czasie borykały się z problemem silnej urbanizacji. W latach 1960-1970 populacja kraju rosła bowiem o 3,4% rocznie, skutkiem czego było przeludnienie wsi i migracja wewnętrzna. W efekcie między 1950 a 1970 r. liczba miast w Meksyku niemal się podwoiła, a stolica skupiła 18% wszystkich obywateli¹². Szczęśliwie dla kraju, w latach 60. i 70. gospodarka Meksyku przeżywała rozkwit na niespotykaną zarówno wcześniej, jak i później skalę. Wzrost PKB w latach 1970-1979 wynosił średnio 6,5%, przy czym rekordowy wskaźnik 9,7% w tym okresie zanotowano właśnie w roku wizyty papieża za sprawą wzrostu cen ropy naftowej¹³. Mimo ogólnie dobrych wyników gospodarczych kraju, sytuacja chłopów nie należała do najlepszych. Idea substytucji importu, implementowana już od lat 40. za sprawą

¹⁰ *Encuentro vuelta*, „Televisa”, 30.08.1990, [online:] https://www.youtube.co/watch?v=x_6XvDFD5Lq [dostęp: 12.01.2019].

¹¹ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1986, s. 436.

¹² *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 682.

¹³ *Crecimiento del PIB (% anual) México 1969-1980*, Bank Światowy, [online:] <https://datos.bancomundial.org/indicador/NY.GDP.MKTP.KD.ZG?end=1980&locations=MX&start=1969> [dostęp: 23.01.2019].

teorii zależności Raula Prebisha dążyła przede wszystkim do rozwoju przemysłu. Stąd udział działalności rolno-hodowlanej w całości PKB systematycznie malał, podczas gdy to właśnie ten sektor zapewniał pracę dla ponad 40% wszystkich aktywnych zawodowo obywateli¹⁴. Ograniczone wsparcie dla wsi przyczyniało się do coraz gorszej sytuacji życiowej chłopów, nasilając migrację do miast lub prowadząc do buntów i protestów wśród tych, którzy chcieli lub z różnych względów musieli pozostać na wsi.

W latach 70. Meksyk nie był też paradoksalnie wolny od problemów finansowych. Brak reformy fiskalnej w połączeniu z koniecznością wysokich wydatków na cele publiczne sprawił, że wzrost gospodarczy szedł w parze ze wzrostem deficytu budżetowego oraz zadłużenia zagranicznego. Obie te kwestie miały boleśnie uderzyć w kraj już na początku kolejnej dekady. Jednak w 1979 r. nikt jeszcze o tym nie myślał, bowiem cały kraj skupiony był na historycznym wydarzeniu, jakim była pierwsza podróż apostolska nowego papieża, Jana Pawła II. Po mundialu, było to drugie wydarzenie wspomnianej dekady, które sprawiło, że na Meksyk zwrócili się oczy całego świata. Tadeusz Łepkowski pisał: „Jest jeden element rzeczywistości, który podtrzymuje, odświeża i odradza meksykańskość: katolicyzm. Mimo reform kościelnych pozostaje w dużym stopniu dawny, gorliwy i głęboko przeżywany, jak zawsze maryjny, a nie chrystocentryczny, przykuty mocno do historii meksykańskiej. Tłumy spieszą do bazyliki NMP z Guadalupe, pielgrzymują po lokalnych sanktuariach, modlą się w wielkich katedrach i wiejskich kościołach. Święte obrazki albo wiszą w domach chłopskich i mieszczańskich, albo są naklejane w taksówkach i autobusach. Wszędzie prawie spogląda na Meksykanina z kolorowych, fotograficznych portretów uśmiechnięty Jan Paweł II”¹⁵.

Faktycznie pierwsza wizyta Jana Pawła II w Meksyku była wydarzeniem niezwykle ważnym zarówno dla władzy, jak i dla społeczeństwa. Dyskusje na temat tego, dlaczego papież Polak wybrał na miejsce swojej pierwszej pielgrzymki właśnie ten kraj, trwają nadal. Wydaje się, że jedną z istotnych przesłanek był właśnie wspomniany już antyklerykalizm władz i fakt, że Meksyk nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych z Watykanem od połowy XIX w. Tym samym Jan Paweł II przybył w 1979 r. jako duchowy przywódca Kościoła katolickiego, ale nie jako głowa państwa tylko osoba prywatna. Władze jednak, zdając sobie sprawę z powagi wydarzenia, dołożyły wszelkich starań, by pielgrzymka odbyła się bez przeszkód i w komfortowej atmosferze. Z tego względu wszystkie zakazy dotyczące braku religii w przestrzeni publicznej na czas wizyty Ojca świętego stały się ponownie martwymi przepisami. Skala zainteresowania Meksykanów spotkaniem z papieżem była tak ogromna, że nie było możliwości zmieszczenia ich w murach kościelnych i próba takiego rozwiązania mogła wiązać się z rewoltą,

¹⁴ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 686.

¹⁵ T. Łepkowski, dz. cyt., s. 481.

a ponieważ, jak wspomniano, stabilność i pokój były głównym osiągnięciem PRI, ich naruszenie mogłoby doprowadzić do upadku systemu partii dominującej, tak pieczołowicie kultywowanego od czasów rewolucji. Nie chciano powrotu do 1968 r., kiedy to przez Meksyk przełała się fala protestów studenckich, brutalnie stłumionych przez służby porządkowe¹⁶. Choć minęło już ponad 10 lat, a partia skutecznie wyciszyła sprawę w meksykańskich mediach, wydarzenie to pozostało skazę na dotychczasowym wizerunku stabilnego, demokratycznego państwa, tworzonym konsekwentnie przez PRI. Jak pisze Karol Derwich, ówczesny ruch studencki stał się „załącznikiem meksykańskiego społeczeństwa obywatelskiego”¹⁷, przez co władza starała się nie dopuścić do jego dalszego rozwoju. Dodatkowo prezydent José López Portillo wygrał wybory w 1976 r. głównie dlatego, że był w nich jedynym kandydatem¹⁸, a w dodatku po poprzednim rządzie odziedziczył konflikt z przedsiębiorcami, który mógł zagrozić dynamicznie rozwijającej się gospodarce kraju. Niepokoje społeczne były zatem ostatnim czego Portillo potrzebował, zaś sprawnie przeprowadzona wizyta Ojca świętego mogła przedstawić go jako dobrego gospodarza i silnego przywódcę, umacniając jego pozycję.

Pierwsza podróż apostolska Jana Pawła II była niezwykle intensywna. Papież spotykał się z różnymi grupami społecznymi, chcąc dotrzeć do jak największej liczby wiernych. Niewątpliwie zdawał sobie sprawę z wielu problemów społecznych, które zamiast rozwiązywane, były jedynie przykrywane sukcesami gospodarczymi i tuszowane przez władzę i media. Doskonale znał także relacje między Kościołem a państwem, na co wskazują słowa wypowiedziane podczas spotkania z Polonią: „Moje pierwsze kroki (...) przywiodły mnie właśnie tu, na tę ziemię, której mieszkańcy, obywatele chrześcijańscy i katoliccy, tyle wycierpieli za Chrystusa”¹⁹. W podobnym tonie papież mówił też podczas spotkania z młodzieżą w katolickim Instytucie Michała Anioła, zwracając uwagę na „trudności jakie potrafiły pokonać szkoły katolickie w Meksyku, wypełniając swoją misję”²⁰. W czasie spotkania z tubylcami i ludnością wiejską Jan Paweł II nawiązał do innej kwestii, która również naznaczyła historię Meksyku – reformy rolnej. Była ona jednym z naczelných postulatów Rewolucji Meksykańskiej, która mimo pewnego postępu, nie zapewniła skutecznego rozwiązania problemu wielkich posiadaczy ziemskich. Papież mówił: „Przybita ludność wiejska, robotnik, który

¹⁶ K. Derwich, dz. cyt., s. 245.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 715.

¹⁹ *Saludo del Papa Juan Pablo II a la Colonia Polaca de México*, Meksyk, 27.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790127_messico-polacchi.html [dostęp: 12.01.2019].

²⁰ *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II a los estudiantes del “Instituto Miguel Ángel” de Ciudad de México*, Meksyk, 30.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790130_messico-studenti-cattolici.html [dostęp: 12.02.2019].

swoim potem podlewa również swój smutek, nie może dłużej czekać aż się w pełni i skutecznie uzna jego godność za nie niższą niż innych sektorów społeczeństwa”, a następnie przypomniał słowa Pawła VI: „Trzeba wdrożyć odważne zmiany, dogłębnie innowacyjne. Trzeba przeprowadzić bez dalszej zwłoki pilne reformy”²¹. Na krótko przez wyjazdem papież zaapelował jeszcze do dziennikarzy, by służyli „przede wszystkim prawdzie, która tworzy, ulepsza i nadaje godność człowiekowi. Jeśli będziecie przestrzegać tej dewizy, zapewniam was, że Kościół pozostanie po waszej stronie, bo to też jego dewiza. On kocha prawdę i wolność: wolność poznania prawdy, głoszenia i przekazywania jej innym”²². Mowa Ojca świętego o prawdzie w mediach była w przypadku Meksyku niezwykle trafna. Dziennikarze byli tam bowiem regularnie przekupywani, artykuły prasowe wychwalające PRI nierzadko pisała sama partia, a hegemoniczną pozycję na rynku telewizyjnym miała blisko współpracująca z władzami Televisa. Wszystko to sprawiało, że niewygodne dla rządu fakty były skrupulatnie ukrywane w procesie autocenzury, a w czasie kampanii wyborczych w ogólnokrajowej telewizji pojawiały się jedynie spoty kandydatów popieranych przez rząd. Bliska relacja między PRI i magnatami medialnymi w tamtym czasie była często określana jako *meksykańska formuła*, zapewniająca monopol na arenie politycznej jednej, a na rynku medialnym – drugiej stronie tego dżentelmeńskiego porozumienia²³.

Wyzwaniem na początku pontyfikatu Jana Pawła II była teologia wyzwolenia. Koncepcja ta nie była jednorodna. Jedni widzieli w niej powrót do początków chrześcijaństwa, uznając że sama wiara przynosi ukojenie i wyzwolenie spod prześladowań życia doczesnego w dobie dyktatur i wojen domowych w Ameryce Łacińskiej, inni dokonywali nadinterpretacji tego podejścia, próbując dowieść niejako „wywrotowej” działalności Chrystusa. Jednym z punktów wizyty papieża był udział w Konferencji Generalnej Episkopatu Latinoamerykańskiego w Puebli. Podczas przemówienia inauguracyjnego Jan Paweł II zwracał uwagę, że „próbuję się pokazać Jezusa jako zaangażowanego politycznie, jako bojownika przeciwko rzymskiej dominacji i władzy, nawet uwikłanego w walkę klas. Ta koncepcja Chrystusa jako polityka, rewolucjonisty, jako wywrotowca z Nazaret nie jest do pogodzenia z katechizmem Kościoła”²⁴.

²¹ *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II a los Indígenas y Campesinos de México Cuilapan*, 29.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790129_messico-cuilapan-indios.html [dostęp: 12.01.2019].

²² *Encuentro del Santo Padre Juan Pablo II con los representantes de los medios informativos*, Meksyk, 31.01.2019, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790131_messico-giornalisti.html [dostęp: 12.01.2019].

²³ Zob. A. Fijałkowska, *¿La fórmula mexicana siempre viva? Televisión y poder en México*, „Itinerarios”, vol. 18/2013, s. 181–193.

²⁴ *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II en la inauguración de la III Conferencia General del Episcopado Latinoamericano*, Puebla, 28.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790128_messico-puebla-episc-latam.html [dostęp: 12.01.2019].

PIELGRZYMKI W LATACH 90.

Wydawać by się mogło, że przez 11 lat, które upłynęły między pierwszą a drugą pielgrzymką Ojca świętego do Meksyku, wiele się zmieniło. Rzeczywiście pod niektórymi względami kraj przeszedł istotne przeobrażenia. Choć w połowie lat 80. boom demograficzny ustał, to jednocześnie wydłużyła się średnia długość życia, a także doszło do silnej aktywizacji zawodowej kobiet, co dawało dobre prognozy na kolejne dekady²⁵. Jednak kraj zmagał się z olbrzymim zadłużeniem zagranicznym i znacznym spowolnieniem gospodarczym w stosunku do lat 70. *Stracona dekada*, jak określa się lata 80. w regionie Ameryki Łacińskiej i Karaibów, dała o sobie znać także i tutaj. Dwa kryzysy, w 1982 i 1987 r. skutecznie wpłynęły na obniżenie wydatków publicznych, spowolnienie inwestycji, wzrost inflacji, a w konsekwencji na spadek poziomu życia obywateli. Dodatkowym ciosem dla kraju było trzęsienie ziemi o sile 8,1 w skali Richtera, we wrześniu 1985 r. Meksyk ma długą historię tego typu kataklizmów²⁶, jednak ten był jednym z najtragiczniejszych w skutkach, bowiem zapadły się szpitale, budynki rządowe czy hotele, a wielu obywateli zostało bez dachu nad głową. Szacuje się także, że zginęło wówczas od 10 do nawet 60 tys. ludzi²⁷. Zły stan gospodarki i brak przygotowania sprawiły, że służby nie reagowały skutecznie na katastrofę, a prezydent Miguel de la Madrid dopiero po 2 dniach od pierwszego wstrząsu zabrał publicznie głos, przyznając, że kraj nie jest przygotowany do zmierzenia się z ogromem zniszczeń²⁸. Mimo ewidentnych dowodów na wyczerpanie się formuły rządów PRI, hegemonia partii nie miała się jednak szybko zakończyć. Był to ten element kraju, który w ciągu 11 lat nieobecności papieża pozostał niewzruszony. W roku 1988 prezydentem został rządowy kandydat Carlos Salinas de Gortari i to właśnie on podejmował Jana Pawła II podczas pielgrzymek w 1990 i 1993 r.

Tuż przed drugą podróżą apostolską Ojca świętego do Meksyku, w kwietniu 1990 r. meksykański szef rządu powołał nieformalne przedstawicielstwo przy papieżu. Był to pierwszy krok na drodze do normalizacji stosunków ze Stolicą Apostolską po ponad 120 latach. Świat się zmieniał i Meksyk również, mimo trwających na straży dotychczasowego porządku rządów PRI. Upadek bipolarnego świata był wyzwaniem także dla Ameryki Łacińskiej, gdzie nadal tliły się tendencje socjalistyczne, w których upatrywano sprawiedliwości społecznej i partycypacji politycznej społeczeństwa. Z jednej strony nadchodzący upadek ZSRR i koniec zimnej wojny oznaczały względny pokój na świecie, który nie musiał już bać się konfrontacji dwóch supermocarstw. Z drugiej jednak, stwarzały

²⁵ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 730.

²⁶ Zob. L. Manzanilla, *Relación de los sismos ocurridos en la ciudad de México y sus efectos*, "Revista Mexicana de Sociología", vol. 48, nr 2, kwiecień-czerwiec 1986, s. 265-282.

²⁷ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 731.

²⁸ K. Derwich, dz. cyt., s. 266.

wrażenie braku alternatywy, sytuacji, w której kapitalizm i neoliberalizm miały stać się jedynymi rozwiązaniami, mimo iż w Ameryce Łacińskiej prowadziły do kryzysów ekonomicznych i zadłużenia zagranicznego, a w konsekwencji do coraz bardziej widocznego rozwarstwiania się społeczeństwa i ubożenia znaczącej jego części. Jan Paweł II rozumiał doskonale te niepokoje. W czasie spotkania z Konferencją Episkopatu Meksyku przyznał, że „tak szeroki kryzys ekonomiczny i obciążenie zagranicznym długiem wpływają dogłębnie na ludzi w waszym kraju, utrudniając w znacznej mierze sprawiedliwy rozwój, do którego dążą i który im się należy. (...) To jest moment na zaproponowanie gospodarki solidarnej, w której pogodzą się prawnie wymogi ekonomiczne z szacunkiem dla godności człowieka, w której jasno uzna się pierwszeństwo człowieka przed środkami produkcji, bez poświęcenia efektywności metod ekonomicznych, ale z uwzględnieniem prymatu wartości etycznych”²⁹. W podobnym tonie papież wypowiadał się także podczas spotkania z przedsiębiorcami, mówiąc, że upadek bloku socjalistycznego nie musi oznaczać, że kapitalizm i neoliberalizm są jedyną drogą i że każdy system gospodarczy powinien przede wszystkim być oparty na szacunku dla człowieka, a także podkreślając ich odpowiedzialność za los pracowników i wzywając do zapewnienia godnych płac³⁰. W czasie spotkania z dyplomatami Następca św. Piotra mówił o kwestii długu zagranicznego, który z instrumentu pomocy stał się hamulcem rozwoju i akceleratorem konfliktów. Jan Paweł II apelował o budowanie solidarności i warunków do lepszego zrozumienia między narodami³¹.

Kolejna wizyta – w 1993 r., choć należała do bardzo krótkich, była jednocześnie historyczna z jednego względu. W 1992 r. doszło bowiem do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Meksykiem i Stolicą Apostolską, i do otwarcia nuncjatury w stolicy kraju. Po raz pierwszy zatem papież został powitany jako głowa państwa ze wszystkimi towarzyszącymi temu honorami, co podkreślił w swoim przemówieniu na lotnisku w Meridzie³². Gdyby wskazać grupę społeczną, na której Ojciec święty najbardziej skupił się podczas swojej trzeciej pielgrzymki do Meksyku, niewątpliwie byłiby to rdzenni mieszkańcy. Prosto z Meridy papież pojechał na Jukatan, do Sanktuarium Matki Boskiej

²⁹ *Discurso de su Santidad Juan Pablo II a los miembros de la Conferencia del Episcopado Mexicano*, Meksyk, 12.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900512_guadalupe.html [dostęp: 14.01.2019].

³⁰ *Zob. Discurso del Santo Padre Juan Pablo a los empresarios mexicanos*, Durango, 9.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900509_imprenditori-durango.html [dostęp: 14.01.2019].

³¹ *Zob. Discurso de Su Santidad Juan Pablo II a los representantes del cuerpo diplomático acreditado en México*, Meksyk, 8.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900508_corpo-dipl.html [dostęp: 14.01.2019].

³² *Zob. Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Mérida, 11.08.1993, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1993/august/documents/hf_jp-ii_spe_19930811_welcome-messico.html [dostęp: 14.01.2019].

z Izamal, by spotkać się z rdzennymi mieszkańcami kraju. Do zebranych mówił o tym, że Kościół bronił ludności rodzimej, wspierał jej dążenia do sprawiedliwości i był głosem denuncjującym nadużycia kolonizatorów. Podkreślił także szacunek dla kultury autochtonicznej oraz prawo do godnego życia i zachowania dziedzictwa³³. Uprzywilejowanie ludów autochtonicznych w czasie trzeciej pielgrzymki papieskiej wiązało się z niedawną rocznicą 500 lat ewangelizacji kraju, jak również z niepokojami społecznymi szczególnie na południu Meksyku, wynikłymi z podpisania w grudniu 1992 r. Północnoamerykańskiego Traktatu o Wolnym Handlu (North-Atlantic Free Trade Agreement, NAFTA), który był postrzegany przez rolnicze południe jako zagrożenie zalewem amerykańskich produktów, mogące prowadzić do pogorszenia i tak już dramatycznych warunków życia w tej części kraju. Co ciekawe, podczas gdy Kościół katolicki świętował 500 lat ewangelizacji, a Europa 500 lat odkrycia Ameryki, w samej Ameryce Łacińskiej organizowano marsze i spotkania celebrujące „wyzwolenie spod pięćsetletniego ucisku i dyskryminacji”³⁴. Tendencje te, łącznie z oporem wobec NAFTA, miały ulec nasileniu po wejściu w życie traktatu w 1994 r., kiedy to Zapatystowska Armia Wyzwolenia Narodowego (Ejército Zapatista de Liberación Nacional, EZLN), złożona głównie z ludności rodzimej, zajęła kilka miejscowości w stanie Chiapas.

Druga połowa lat 90. przyniosła w Meksyku powolne zmiany. Co prawda jeśli chodzi o władzę nadal trzeba było jeszcze poczekać na zakończenie hegemonii PRI, jednakże sektor mediów poczuł pierwsze przejawy odwilży. Dotychczasowy monopol na rynku telewizyjnym, utrzymywany przez Televisę, zelżał już w latach 80. wraz z powołaniem państwowego kanału Imevisión. Utrzymująca się jednak nadal *meksykańska formuła* sprawiała, że alternatywa informacyjna była jedynie pozorna. W lipcu 1993 r. miejsce telewizji publicznej zajęła druga stacja komercyjna, pierwsza od początku historii tego medium konkurencja dla Televisy – TV Azteca. Fakt przyzwolenia władz na dywersyfikację oferty medialnej był odebrany przez społeczeństwo jako powiew świeżości w Meksyku, o czym świadczyła szybko rosnąca widownia nowego kanału³⁵. Sytuacja ekonomiczna kraju w latach po trzeciej pielgrzymce Jana Pawła II nie była najlepsza. Podczas kampanii wyborczej 1994 r. doszło do zabójstwa kandydata PRI Luisa Donaldo Colosio. Choć rząd zastąpił go Ernesto Zedillą, któremu udało się wygrać wybory, morderstwo polityczne doprowadziło do niepokoju inwestorów,

³³ Zob. *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Izamal, 11.08.1993, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1993/august/documents/hf_jp-ii_spe_19930811_izamal-indigeni.html [dostęp: 14.01.2019].

³⁴ Y. Le Bot, *Presente, pasado y futuro del Zapatismo*, w: R. Lopes (red.), *El espejo y la mascara*, Ediciones de Caracol, Madryt 2004, s. 39-41.

³⁵ J. Sinclair, *Latin American Television. A Global View*, Oxford University Press, Nowy Jork 1999, s. 49.

co wraz z fałszywym przekonaniem Meksyku o stabilności napływu kapitału w związku z wejściem w życie porozumienia NAFTA doprowadziło do kolejnego kryzysu. Brak inwestycji bezpośrednich przy jednoczesnym znaczącym wzroście liczby kredytów konsumenckich prowadził do pogłębiającego się deficytu handlowego, a dodatkowo złe zarządzanie kursem peso do dolara spowodowało nagłą ucieczkę kapitału. Co gorsza, w dobie postępującej globalizacji doszło do tzw. *efektu tequili*, gdzie finansowa zapasć Meksyku zdestabilizowała kursy walut i rynki finansowe na całym świecie, w tym szczególnie w krajach związanych z nim gospodarczo³⁶. USA, obawiając się o własną gospodarkę, wraz z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, wystosowały pomoc finansową dla sąsiada w wysokości 50 mld USD³⁷. Meksyk przyjął surową politykę fiskalną i monetarną, podwyższając jednocześnie VAT i wprowadzając cięcia budżetowe, co pozwoliło opanować rosnącą inflację i powoli zwiększyć eksport. Kraj dość szybko podźwignął się z kryzysu, jednakże dewaluacja peso dotknęła boleśnie rosnącą klasę średnią oraz najbiedniejszych³⁸. Wpłynęło to na wzrost przestępczości spotęgowany jeszcze przez przeniesienie się do Meksyku narkobiznesu po rozbiciu kolumbijskich karteli. W przestępczej spirali swój udział miał również rząd. Pomijając szerzącą się korupcję, w czerwcu 1995 r. policja stanu Guerrero zamordowała chłopów w drodze na wiec opozycji, a w 1997 r. doszło do masakry ludności w miasteczku Acteal. Po tym jak negocjacje rządu z EZLN zakończyły się fiaskiem, niezidentyfikowana grupa uzbrojonych mężczyzn, określających się jako zwolennicy PRI, dokonała krwawej rzezi na zwolennikach ruchu, w wyniku której życie straciło 45 tubylców³⁹. W tym samym roku miały miejsce historyczne wybory parlamentarne, w których po raz pierwszy od Rewolucji Meksykańskiej PRI utraciła większość w Izbie Deputowanych. Powoli nadchodził kres systemu partii dominującej.

Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II ponownie już nie tylko jako przywódcy duchowego Kościoła katolickiego, ale i jako głowy państwa, przebiegała zatem w niezwykle trudnym czasie. Meksyk osiągał wówczas apogeum korupcji, zmagał się już z problemem rosnącej przemocy, a nastroje społeczne jednoznacznie wskazywały na rychłą zmianę dotychczasowego porządku politycznego. Właśnie z tego względu papież w czasie spotkania z dyplomatami w pałacu prezydenckim mówił: „Nie zabijać. Nie kłamać. Nie kraść ani nie pożądać cudzej własności, szanować godność człowieka w swoich fizycznych i moralnych wymiarach są niematerialnymi zasadami, uznanymi przez Dekalog wspólny dla żydów,

³⁶ M. Naím, *Latin America the Morning After*, „Foreign Affairs”, vol. 74, nr 4, s. 49.

³⁷ M. Angeles Villareal, *NAFTA and the Mexican economy*, Congressional Research Service, 3.06.2010, s. 4, [online:] <https://fas.org/sgp/crs/row/RL34733.pdf> [dostęp: 14.01.2019].

³⁸ Tamże.

³⁹ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 742-743.

chrześcijan i muzułmanów (...). Chodzi o zasady, które zobowiązują tak każdego człowieka, jak i różne społeczeństwa”⁴⁰. Podkreślił też, że Ameryka Łacińska może stać się „kontynentem nadziei”, jednak pod warunkiem, że zarówno narody, jak i rządzący przyjmą „wspólną bazę etyczną”⁴¹.

W NOWE MILLENNIUM

W 2000 r. świat przecierał oczy ze zdumienia, bowiem w wyborach prezydenckich zwyciężył kandydat Partii Akcji Narodowej (Partido Acción Nacional – PAN), Vicente Fox. Niepodzielne rządy PRI dobiegły tym samym końca, jako że partia straciła już nie tylko władzę ustawodawczą, ale też wykonawczą i to opozycja tworzyła nowy rząd. Co ciekawe, wiązało się to również z zerwaniem *meksykańskiej formuły*, bowiem TV Azteca faworyzowała znacząco Foxa w przekazach medialnych, a i Televisa tym razem dość pragmatycznie dzieliła czas między dwóch najsilniejszych kandydatów⁴². Kluczowy dla odsunięcia PRI od władzy okazał się też powołany w 1996 r. dla zapewnienia przejrzystości głosowania i równych szans kandydatom Trybunał Wyborczy Władzy Sądowniczej Federacji (Tribunal Electoral del Poder Judicial de la Federación, TEPJF). Po raz pierwszy nadzorował on przegrane dla partii rządzącej wybory parlamentarne w 1997 r., jednak dopiero 3 lata później objął pieczę również nad wyborami prezydenckimi. Było to o tyle istotne, że w przeciwieństwie do wcześniejszego Kolegium Wyborczego Izby Deputowanych, TEPJF jako instytucja niezależna od PRI cieszyła się znacznie większym zaufaniem obywateli.

Nowy prezydent wywodził się ze środowiska biznesu, co dało mu poparcie przedsiębiorców, a także niektórych środowisk konserwatywnych. Głosowała jednak na niego także część wyborców lewicowych, którzy uważali, że ma on większe szanse w wyścigu niż kandydat socjalistycznej Partii Rewolucji Demokratycznej (Partido de la Revolución Democrática, PRD)⁴³. Wreszcie mnóstwo obywateli dało się przekonać skutecznej kampanii wyborczej Foxa, który obiecywał natychmiastowe załatwienie wszystkich problemów Meksyku, łącznie z korupcją, powolnym wzrostem gospodarczym, nierównościami społecznymi czy rosnącą przestępczością. Pytany o konflikt z zapatystami odpowiedział, że rozwiąże go

⁴⁰ *Encuentro del Santo Padre Juan Pablo II con el cuerpo diplomático*, Meksyk, 23.02.1999, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1999/january/documents/hf_jp-ii_spe_23011999_mexico-diplomatic.html [dostęp: 14.01.2019].

⁴¹ Tamże.

⁴² Zob. Ch Lawson, J.A. McCann, *Television News, Mexico's 2000 Elections and Media Effects in Emerging Democracies*, „British Journal of Political Science”, vol. 35, nr 1, styczeń 2005, s. 1-30.

⁴³ *Nowa historia Meksyku*, dz. cyt., s. 745.

„w 15 minut”⁴⁴. Niestety po objęciu urzędu Fox szybko zorientował się, że jego prezydentura nie będzie należała do najłatwiejszych. Cała zdominowana przez PRI administracja była mu niechętna, a powoływani przez nowego prezydenta urzędnicy nie mieli często doświadczenia. Problemy narkotyków i przestępczości nie tylko nie zostały rozwiązane, ale wręcz się pogłębiły, a synonimem nieskuteczności działań nowego szefa rządu stała się ucieczka z więzienia o podwyższonym rygorze lidera kartelu z Sinaloi Joaquína „El Chapo” Guzmána w styczniu 2001 r.⁴⁵ Wątpliwym sukcesem był spadek liczby zabójstw w Meksyku w latach 2000-2004, gdyż po pierwsze tendencja ta rozpoczęła się w 1998 r., a po drugie w ostatnich 2 latach kadencji Foxa wskaźnik ten ponownie zaczął wzrastać⁴⁶. Dodatkowo zamiast zapowiadanego wzrostu gospodarczego, Meksyk lata 2001 i 2002 zamknął w recesji, notując odpowiednio -0,4% i -0,04%⁴⁷. Wbrew zapewnieniom, prezydent nie rozwiązał także konfliktu w Chiapas. Choć początki faktycznie były obiecujące, bo rząd powrócił do negocjacji z EZLN, to ostatecznie jednostronnie zmienił kształt wypracowanych wspólnie poprawek do konstytucji, przez co ruch ponownie zerwał dialog z władzami⁴⁸.

Po raz ostatni Jan Paweł II pojawił się w Meksyku na przełomie lipca i sierpnia 2002 r. Przyleciał w bardzo konkretnym celu – chodziło o kanonizację Juana Diego, tubylca, któremu Matka Boska miała objawić się w 1531 r. Ojciec święty beatyfikował go już w 1990 r. w czasie drugiej pielgrzymki do Meksyku, jednak dopiero 12 lat później przybył z wiadomością, że oto po raz pierwszy w historii Kościół katolicki wyniesie do świętości przedstawiciela rdzennej ludności. 31 lipca w Bazylice Najświętszej Panienki w Guadalupe nastąpiła nie tylko kanonizacja Juana Diego, ale również beatyfikacja dwóch innych Meksykanów, Juana Bautisty i Jacinto de los Ángeles. Jan Paweł II nazwał ich „pięknymi przykładami świętości na tych kochanych ziemiach amerykańskich, gdzie przekaz chrześcijański został przyjęty z otwartym sercem, umocnił ich kultury i dał obfite owoce”⁴⁹.

⁴⁴ J.J. Aznarez, *Quince minutos para pacificar Chiapas*, „El País”, 15.07.2000, [online:] https://elpais.com/diario/2000/07/15/internacional/963612013_850215.html [dostęp: 23.01.2019].

⁴⁵ A. Fijałkowska, *Amerykańska ruletka. Historia i współczesność stosunków Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej*, PWN, Warszawa 2017, s. 206-207.

⁴⁶ *Homicidios intencionales (por cada 100 000 habitantes) México 2000-2006*, Bank Światowy, [online:] <https://datos.bancomundial.org/indicador/VC.IHR.PSRC.P5?end=2006&location-s=MX&start=2000> [dostęp: 23.01.2019].

⁴⁷ *Crecimiento del PIB (% anual) México 2000-2006*, Bank Światowy, [online:] <https://datos.bancomundial.org/indicador/NY.GDP.MKTP.KD.ZG?end=2006&locations=MX&start=2000> [dostęp: 23.01.2019].

⁴⁸ A.E. Cecena, *Un resumen de la situación: El reconocimiento de los derechos y cultura indígenas y la incompetencia del sistema político mexicano*, w: R. Lopes (red.), *El espejo y la máscara*, dz. cyt., s. 49.

⁴⁹ *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Meksyk, 30.07.2002, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/2002/july/documents/hf_jp-ii_spe_20020730_arrival-mexico.html [dostęp: 24.01.2019].

ZAKOŃCZENIE

Wiek XX był dla Meksyku z jednej strony czasem stabilności politycznej z uwagi na hegemoniczną pozycję PRI, a z drugiej – okresem burzliwym, gdzie dostatek przeplatał się z kryzysami gospodarczymi, a świeckość wprowadzona konstytucją z 1917 r. z żarliwym katolicyzmem widocznym w czasie pielgrzymek papieża. Choć wydarzenia takie jak protesty z 1968 r. czy trzęsienie ziemi w 1985 r. obnażały nieudolność władz, to jednak na zmianę polityczną trzeba było poczekać 7 dekad. Tymczasem oprócz stałych problemów, takich jak korupcja, bieda, nierówności czy marginalizacja ludów autochtonicznych, pojawiały się nowe wyzwania, które coraz śmielej kierowały społeczeństwo w stronę wymiany elit rządzących. Jan Paweł II, dzięki swoim częstym wizytom, stał się świadkiem i towarzyszem duchowym kraju w procesie wspomnianych zmian. Jego szczególne zainteresowanie Meksykiem zostało docenione zarówno przez tłumnie gromadzących się na spotkaniach obywateli, jak również przez władze, które stopniowo dążyły do normalizacji stosunków zerwanych ze Stolicą Apostolską jeszcze w XIX w. Niejako uwieńczeniem pielgrzymowania Jana Pawła II do Meksyku stała się ostatnia wizyta apostolska złożona w 2002 r., w czasie której papież kanonizował Juana Diego. Było to wydarzenie bez precedensu, o trudnym do przecenienia znaczeniu. Oto bowiem w czasie, kiedy ruch zapatystów akcentował dramatyczne warunki życia i marginalizację polityczną tubylców, papież postawił jednego z nich za wzór do naśladowania dla całego świata. Meksyk wkroczył w XXI w. z nową władzą, z pierwszym tubylcem uznanym za świętego i z nadzieją, którą Jan Paweł II dzielił się z obywatelami tego kraju za każdym razem, kiedy go odwiedzał.

BIBLIOGRAFIA

- Annerino J., *The Virgin of Guadalupe: Art and Legend*, Gibbs Smith, Layton 2012.
- Blancarte R., *Personal Enemies of God: Anticlericals and Anticlericalism in Revolutionary Mexico, 1915-1940*, „The Americas”, vol. 65, nr 4, kwiecień 2009, s. 589-599.
- Derwich K., *W krainie pierzastego węża. Historia Meksyku od podboju do czasów współczesnych*, Universitas, Kraków 2014.
- Eakin M.C., *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, przeł. B. Gutowska-Nowak, WUJ, Kraków 2009.
- Fijałkowska A., *Amerykańska ruletka. Historia i współczesność stosunków Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej*, PWN, Warszawa 2017.
- Fijałkowska A., ¿La fórmula mexicana siempre viva? *Televisión y poder en México*, “Itinerarios”, vol. 18/2013, s. 181-193.

- Lawson Ch., McCann J.A., *Television News, Mexico's 2000 Elections and Media Effects in Emerging Democracies*, „British Journal of Political Science”, vol. 35, nr 1, styczeń 2005, s. 1-30.
- Lopes R. (red.), *El espejo y la mascara*, Ediciones de Caracol, Madryt 2004.
- Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1986.
- Manzanilla L., *Relación de los sismos ocurridos en la ciudad de México y sus efectos*, „Revista Mexicana de Sociología”, vol. 48, nr 2, kwiecień-czerwiec 1986, s. 265-282.
- Miller Bailey H., Nasatir A.P., *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, przeł. K. Szerer, PWN, Warszawa 1969.
- Naím M., *Latin America the Morning After*, „Foreign Affairs”, vol. 74, nr 4, s. 45-61.
- Nowa historia Meksyku*, praca zbiorowa, przeł. S. Kuźmich, PWN, Warszawa 2016.
- Sinclair J., *Latin American Television. A Global View*, Oxford University Press, New York 1999.
- Wójtowicz-Wcisło M., *Dwie władze. Studium z dziejów relacji państwo – Kościół w Meksyku*, Universitas, Kraków 2016.
- Velásquez García E. (red.), *Nowa Historia Meksyku*, PWN SA, Warszawa 2016.

NETOGRAFIA

- Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857*, [online:] <http://www.ordenjuridico.gob.mx/Constitucion/1917.pdf> [dostęp: 12.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Izamal, 11.08.1993, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1993/august/documents/hf_jp-ii_spe_19930811_izamal-indigeni.html [dostęp: 14.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Meksyk, 30.07.2002, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/2002/july/documents/hf_jp-ii_spe_20020730_arrival-mexico.html [dostęp: 24.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II*, Mérida, 11.08.1993, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1993/august/documents/hf_jp-ii_spe_19930811_welcome-messico.html [dostęp: 14.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo a los empresarios mexicanos*, Durango, 9.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900509_impreditori-durango.html [dostęp: 14.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II a los estudiantes del “Instituto Miguel Ángel” de Ciudad de México*, Meksyk, 30.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790130_messico-studenti-cattolici.html [dostęp: 12.02.2019].

- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II a los Indígenas y Campesinos de México*, Cuilapan, 29.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790129_messico-cuilapan-indios.html [dostęp: 12.01.2019].
- Discurso de su Santidad Juan Pablo II a los miembros de la Conferencia del Episcopado Mexicano*, Meksyk, 12.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900512_guadalupe.html [dostęp: 14.01.2019].
- Discurso de Su Santidad Juan Pablo II a los representantes del cuerpo diplomático acreditado en México*, Meksyk, 8.05.1990, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1990/may/documents/hf_jp-ii_spe_19900508_corpo-dipl.html [dostęp: 14.01.2019].
- Discurso del Santo Padre Juan Pablo II en la inauguración de la III Conferencia General del Episcopado Latinoamericano*, Puebla, 28.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790128_messico-puebla-episc-latam.html [dostęp: 12.01.2019].
- Encuentro del Santo Padre Juan Pablo II con el cuerpo diplomático*, Meksyk, 23.02.1999, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1999/january/documents/hf_jp-ii_spe_23011999_mexico-diplomatic.html [dostęp: 14.01.2019].
- Encuentro del Santo Padre Juan Pablo II con los representantes de los medios informativos*, Meksyk, Meksyk, 31.01.2019, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790131_messico-giornalisti.html [dostęp: 12.01.2019].
- Saludo del Papa Juan Pablo II a la Colonia Polaca de México*, Meksyk, 27.01.1979, [online:] https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790127_messico-polacchi.html [dostęp: 12.01.2019].
- Villareal M.A., *NAFTA and the Mexican economy*, Congressional Research Service, 3.06.2010, [online:] <https://fas.org/srg/crs/row/RL34733.pdf> [dostęp: 14.01.2019].

Ks. DR HAB. TOMASZ SZYSZKA SVD

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

PAPIEŻ CHCE BYĆ WASZYM GŁOSEM. SPOTKANIA JANA PAWŁA II Z LUDNOŚCIĄ AUTOCHTONICZNĄ MEKSYKU W LATACH 1979-1993

WSTĘP

Jan Paweł II odbył pięć pielgrzymek apostolskich do Meksyku¹. Stałym punktem programu każdej z nich były spotkania z ludnością autochtoniczną. Miały one niepowtarzalny charakter. Bardzo ważne spotkanie odbyło się w Cuilapan, podczas pierwszej pielgrzymki apostolskiej w roku 1979. Była to nie tylko pierwsza podróż zagraniczna nowo wybranego papieża, ale zarazem bezprecedensowe spotkanie papieża z ludnością autochtoniczną. Liczba wiernych przybyłych na to spotkanie przerosła oczekiwania organizatorów i zaskoczyła samego papieża. Dlatego podczas pielgrzymek apostolskich do Meksyku w kolejnych latach, Indianie zawsze mogli liczyć na odrębne spotkania, podczas których nie tylko prezentowali papieżowi swoją kulturę, ale nade wszystko mieli okazję powiedzieć o swoich życiowych troskach i zagrożeniach.

¹ Chronologia pielgrzymek apostolskich Jana Pawła II do Meksyku: 26-31.01.1979 (pierwsza); 6-13.05.1990 (druga); 11-12.08.1993 (trzecia); 22-26.01.1999 (czwarta); 30.07-1.08.2002 (piąta). Por. J. Sosnowska (red.), *Jan Paweł II. Dzień po dniu. Ilustrowane kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*, Biały Kruk, Kraków 2005, t. I: s. 27, 595-599; t. II: 774-777, 1029-1030, 1202-1204; G. Polak (red.), *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*, Reader's Digest, Warszawa 2008, s. 20-23; 242-245; 299-300; 402-404; 471-473; C. Alvear Acevedo, *La iglesia en la historia de México*, México 1995, 398-401; J. Bokser Liwerant, *Juan Pablo II y México: reflexiones en torno a los encuentros*, "Religiones y Sociedad" (1999), nr 5, s. 15-18; „L'Osservatore Romano” (1990), nr 6, s. 5-20; „L'Osservatore Romano” (1993), nr 11, s. 12-18; „L'Osservatore Romano” (1999), nr 4, s. 12-30; „L'Osservatore Romano” (2002), nr 10-11, s. 12-18.

Papież podczas pierwszego tego typu spotkania wyznał przed 350 tys. Indian z całego Meksyku: „Papież chce być waszym głosem, głosem nie mogących mówić lub nie słyszanych...”². W trakcie kolejnych pielgrzymek i spotkań, papież zabierał głos i głośno mówił o krytycznej sytuacji, w jakiej znaleźli się Indianie, żądając polepszenia warunków ich życia oraz poszanowania godności oraz tożsamości kulturowej. Najpełniej takie stanowisko papieża oddaje zdanie wypowiedziane podczas piątej pielgrzymki z okazji kanonizacji Juana Diego: „Meksyk potrzebuje swoich Indian i Indianie potrzebują Meksyku”³. W tym krótkim zdaniu zawarta jest bardzo ważna konstatacja – ludność autochtoniczna stanowi istotną część meksykańskiego społeczeństwa, a tym samym jest niezaprzeczalną i bezsprzeczną częścią Kościoła meksykańskiego.

Spotkania ludności autochtonicznej z papieżem były bez wątpienia bardzo radosne i barwne. Papież miał okazję podziwiać różnorakie tańce pochodzenia autochtonicznego (choreografię, stroje i maski), wysłuchania pieśni w językach indiańskich oraz zapoznania się z kulturą materialną i duchową (religijnością ludową). Odwołując się do tego doświadczenia, Ojciec święty wskazywał na konieczność uwzględniania paradygmatu inkulturacji, jako konstytutywnego aspektu nowej ewangelizacji. W wielu miejscach podkreślał konieczność dowartościowania i żywej obecności Indian w życiu Kościoła meksykańskiego, zaś wyrazem dowartościowania były beatyfikacje i kanonizacje przedstawicieli ludności pochodzenia indiańskiego.

Jan Paweł II musiał zmierzyć się też z wieloma trudnymi kontrowersjami związanymi z pracą duszpasterską pośród Indian, jak np. *pastoral indígena*, koncepcja żonatych diakonów stałych i *kościół autochtoniczny* albo uwikłanie duchownych w politykę, jak to miało miejsce w Chiapas. Jan Paweł II, nie podejmując kwestii politycznych, stanowczo apelował do polityków o przezwycięzenie impasu związanego z marginalizacją ludności autochtonicznej i o podjęcie konkretnych kroków w celu poprawy ich sytuacji życiowej. Przypominał biskupom i wszystkim zaangażowanym w duszpasterstwo i ewangelizację, aby z odwagą i roztropnością podejmowali się dalszej pracy na rzecz Indian meksykańskich.

Jan Paweł II, odwiedzając Meksyk pięć razy, odbył co najmniej pięć oficjalnych oraz wiele nieoficjalnych spotkań z Indianami. Tym samym, miał okazję osobiście poznać wielowątkowy wymiar problematyki związanej z indiańskością Meksyku, gdzie autentyczność indiańskości przeplatała się z polityką staroindiańskości, żywa wiara i przywiązanie do Kościoła z frapującymi aspektami synkretyzmu, realne problemy społeczne z polityką indiańskości kolejnych rządów, nagłące

² Jan Paweł II, *Papież pragnie być waszym głosem*. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z Indianami (Cuilapan, 29 stycznia 1979 r.), w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, II, 1, 1979, Pallottinum, Poznań 1990, s. 98.

³ Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Juana Diego (31.07.2002), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 372.

zadania inkulturacji wiary z przejawami obezwładniającej siły tradycji, zaś niecierpiące zwłoki preferencje z zakresu promocji ludzkiej z opieszałością struktur kościelnych oraz obawą przed oskarżeniem o lewicowe poglądy.

1. PIERWSZA PIELGRZYMKA DO MEKSYKU (1979): ODZYSKANIE STRACONEGO CZASU

Pierwsze bezpośrednie spotkanie Jana Pawła II z Indianami z Meksyku miało charakter zupełnie nieoficjalny, ale wymowny. Otóż dystans 130 kilometrów pomiędzy miastem Meksyk a Puebla de los Ángeles, papież odbył w otwartym samochodzie (28.01.1979). Był witany przez szpaler ludzi niemal na całej długości drogi. Jan Paweł II błogosławił oczekujących go, zaś w dwóch miejscowościach kolumna papieska zatrzymała się na kilka minut. Jedną z nich była zamieszкана przez Indian wioska San Martin Texmelucan w pobliżu Puebla, gdzie mieszkańcy oczekiwali papieża od wczesnych godzin rannych. To właśnie tam Jan Paweł II spotkał się po raz pierwszy twarzą w twarz z meksykańskimi Indianami i wieśniakami⁴. W imieniu lokalnej wspólnoty, papieża powitała kilkuletnia dziewczynka. Papież nawiązał rozmowę z tamtejszymi ludźmi, podczas której miał okazję osobiście wysłuchać pierwszych skarg. Na zakończenie tego krótkiego spotkania, udzielił błogosławieństwa rodzinom, ich domostwom i zagrodom. To nieoficjalne spotkanie ukazało wrażliwość papieża na prostych ludzi żyjących w biedzie oraz zainteresowanie ich egzystencjalnymi problemami. Konsekwencją takiego nastawienia papieża były wyrażone tegoż samego dnia myśli, podczas homilii ogłoszonej w Puebla: „Następca Piotra czuje się (...) szczególnie bliski wszystkim rodzinom latynoamerykańskim. Tak jakby każde ognisko domowe otwierało się przed nim, żeby mógł weń zajrzeć; (...) do domów, gdzie żyją rodziny bardzo skromne, w niepewności jutra, pomagając sobie wzajemnie w życiu trudnym, lecz godnym; (...) do biednych chat wieśniaków, tubylców, emigrantów itd.”⁵.

1.1. Cuilapan: *Papież chce być tym głosem i przez to sumieniem sumień*

Kolejne, tym razem oficjalne spotkanie, miało miejsce po wylądowaniu na lotnisku w Oaxaca (29.01.1979). Papież został powitany przez miejscowego biskupa Bartolomé Carrasco Baisano, natomiast uwagę wszystkich obecnych przykuła olbrzymia serdeczność wielotysięcznego tłumu, w tym wielkiej grupy tancerzy, ubranych w tradycyjne stroje i pióropusze. Za oprawę muzyczną tego

⁴ Por. M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej. Przemówienia i homilie*, Pax, Warszawa 1980, s. 73; A. Lourdes (red.), *Juan Pablo II en México*, México 1979, [brak stron].

⁵ Jan Paweł II, *O awans i obronę rodziny*. Homilia ogłoszona podczas Mszy św. sprawowanej w Wyższym Seminarium Duchownym w Puebla de Los Angeles (28.01.1979), w: M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 78.

wydarzenia były odpowiedzialne dziecięce i młodzieżowe grupy muzyczne, wykonujące muzykę autochtoniczną. Jan Paweł II, nieco zaskoczony tak wielką serdecznością i spontanicznością, wyraził swoją wdzięczność w przemowie, skierowanej do tamtejszych władz oraz wiernych. Powiedział wówczas, podkreślając szacunek dla zebranych i ich historii: „W czasie tego pierwszego spotkania z wami pragnę jedynie wyrazić wam mój głęboki szacunek i uznanie dla ziemi Oaxaca: ziemi o bogatej historii, tradycjach i religijności; ziemi-kolebki różnych ludów, które wywodzą się z tego regionu, a pozostawiły niezatarty ślad w historii Meksyku, ludów i ludzi, którzy przekazali wam w spadku to, co pielęgnujecie jako prawdziwe dziedzictwo: głęboki szacunek dla wartości moralnych i duchowych”⁶.

Zaraz potem, Jan Paweł II udał się helikopterem do miejscowości Cuilapan, położonej około 10 kilometrów od miasta Oaxaca (29.01.1979). W drugiej połowie XX wieku był to region zamieszkany między innymi przez liczne i zróżnicowane kulturowo społeczności indiańskie. Zaś niewielka i mało znacząca wioska Cuilapan była znana głównie z ruin wielkiego dominikańskiego kompleksu klasztornego z początków ewangelizacji tego regionu⁷.

W zamierzeniu organizatorów, spotkanie w Cuilapan było przewidziane dla „Indian i *campesinos*”. Nie spodziewano się, że na to spotkanie przybędzie kilkuset tysięcy grupa, tj. około 350 tys., z bliższych i dalszych regionów Meksyku (np. z Merida na Jukatanie przybyło prawie 2 tys. tamtejszych Indian). Było to pierwsze tego typu spotkanie papieża z ludnością autochtoniczną Ameryki Łacińskiej, dlatego wzbudziło bardzo duże zainteresowanie dziennikarzy z całego świata (przybyło około 100 stacji telewizyjnych i radiowych)⁸.

Było to spotkanie pod wieloma względami wyjątkowe. Pełna radości postawa papieża oraz spontaniczność uczestniczących w tym spotkaniu Indian przyczyniły się do wykreowania wyjątkowej atmosfery, która głęboko zapadła w pamięć meksykańskich Indian oraz samego Jana Pawła II⁹. Nikt nie zdołał bowiem do tej pory zgromadzić tak wielkiej, a tym samym tak zróżnicowanej grupy przedstawicieli niemal wszystkich meksykańskich społeczności indiańskich w jednym miejscu i nawiązać z nimi tak bliskiego kontaktu.

W Cuilapan, kilka miesięcy wcześniej wybrany papież, wygłosił swoje pierwsze przemówienie skierowane do rdzennych mieszkańców. Na marginesie należałoby dodać, że do tego spotkania doszło z inicjatywy samego papieża. Jan Paweł II

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do arcybiskupa Oaxaca, Bartolome Carrasco*. Powitanie na lotnisku (29.01.1979), w: M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 106.

⁷ Od roku 1535 Cuilapan stało się centrum działalności ewangelizacyjnej dominikanów. Budowa klasztoru pod wezwaniem św. Apostoła Jakuba w Cuilapan, według projektu dominikanina Antonio Barboso, została zainicjowana w roku 1555. Kompleks ten składał się z bryły kościoła głównego oraz kościoła mniejszego, otwartej kaplicy oraz zabudowań klasztornych.

⁸ Por. M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 102.

⁹ J. Rodríguez, *Sonaron la Chirimía y los Tambores al olvidar los Oaxaqueños su eterna miseria*, „Universal” (30.01.1979), s. 13.

nalegał na komitet przygotowujący tę podróż apostolską, aby do takowego spotkania doszło w pierwszej części pielgrzymki. Papież zdecydowanie powiedział o osobistym zaangażowaniu w problemy Indian – był po ich stronie.

Należałoby w tym miejscu nadmienić, że współczesna populacja ludności autochtonicznej Meksyku wynosi ponad 10 milionów i dzieli się na 65 grup etnicznych (największe to: Náhuatl, Majowie, Zapoteci, Mikstekowie, Otomí, Totonakowie, Tzotzil, Tzeltal, Mazahua, Mazateco) i prawie 70 grup językowych¹⁰. Społeczności indiańskie w Meksyku od zawsze stanowiły wielką i mocno zróżnicowaną mozaikę wielu zróżnicowanych grup etnicznych, różniących się językami i dialektami, tradycjami i obrzędowością, stopniem rozwoju kultury materialnej i duchowej, sposobami gospodarowania i produkcji, typami religijności i formami jej wyrażania, światopoglądem i preferowanymi wartościami. Cechy charakterystyczne dla poszczególnych społeczności indiańskich to rozmaite i rozbudowane tradycje o charakterze religijnym, bardzo bogata symbolika religijna, wielka różnorodność miejsc „świętych”, a także frapująca tradycja odbywania pielgrzymek i składania ofiar, uroczyste świętowanie wielu momentów związanych z życiem osoby, rodziny i wspólnoty, wielki szacunek do przyrody, świata nadprzyrodzonego oraz względem osób starszych – nosicieli mądrości i ostoji tradycji¹¹.

W wyniku niemal pięciowiekowego procesu interakcji pomiędzy kulturami autochtonicznymi i chrześcijaństwem, wiele elementów autochtonicznych przeniknęło do chrześcijaństwa, a zarazem wiele aspektów chrześcijańskich zostało wchłoniętych przez kultury autochtoniczne. Stąd też w różnych zakątkach Meksyku można dostrzec rozmaite formy religijności synkretycznej, gdzie elementy religii autochtonicznej wymieszane z elementami chrześcijaństwa zdają się tworzyć nierozłączną całość. Najpełniejszym tego przykładem są liczne przejawy współczesnej religijności ludowej Meksyku, a więc sposoby przygotowania i obchodzenia świąt patronalnych i innych uroczystości religijnych, związane z tym posty i umartwienia oraz nowenny i procesje. Inne przykłady odnoszą się do tradycji kultu wizerunków i obrazów, pielęgnowania miejsc świętych

¹⁰ C. Garma, A. Hernández, *Los rostros étnicos de las adscripciones religiosas*, w: R. de la Torre, C. Gutiérrez Zúñiga, *Atlas de la Diversidad Religiosa en México*, México 2014, s. 205-207; A. Flores Reyes (red.), *Atlas de infraestructura y patrimonio cultural de México*, México 2010, s. 23-31; F. Navarrete Linares, *Los Pueblos Indígenas de México. Pueblos Indígenas del México Contemporáneo*, México 2008, s. 21-24; J.C. Rubio Badán, *Censos y población indígena en México. Algunas reflexiones*, seria: Estudios y perspectivas, nr 153, CEPAL 2014, s. 33-39; K. Dembicz, *Meksyk: podstawowe informacje geograficzne i społeczno-gospodarcze*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 19.

¹¹ R. Ricard, *La conquista espiritual de México. Ensayo sobre el apostolado y los métodos misioneros de las órdenes mendicantes en la Nueva España de 1523-1524 a 1572*, México 1986, s. 96-98.

oraz bardzo rozbudowanego kultu zmarłych. Na uwagę zasługuje odwoływanie się do należytej symboliki, w tym do: muzyki, śpiewu i tańca; świec i kadzidła; kwiatów i ziół; strojów, specjalnych potraw, stosownych napojów itd.

Podczas powitania papieża, bp Bartolomé Carrasco Baisano, ordynariusz miejsca nadmienił w swoim przemówieniu, że Indianie stanowią 1/5 całej populacji Meksyku, zaś najwięcej wspólnot indiańskich żyje właśnie na południu kraju (30 dużych grup etnicznych, posługujących się aż 50 językami i dialektami i są to między innymi Mistekowie, Zapotekowie, Yalatecas, Serranos, Tehuanos, Mixes, Cuicatecos). Na zakończenie przemówienia dodał jeszcze, że dotychczasowa metodologia pracy duszpasterskiej z Indianami oparta jest na zasadach „ewangelizacji integralnej”¹².

Następnie papieża powitał młody Zapotek, Esteban Fernández. Przemawiając w swoim ojczystym języku, powiedział: „Pozdrawiam Cię, Ojcze święty, w imieniu wszystkich moich braci. Cieszymy się bardzo z Twojej wizyty, bo przynosisz nam pokój, sprawiedliwość, miłość i światło Chrystusa. Mamy nadzieję, że z Tobą przyszło do nas szczęście i że z nami zostanie. Jesteśmy skromnym ludem. Cierpimy bardzo. Krowy mają lepszy los niż my. Nie potrafimy się wypowiedzieć i nasze cierpienia musimy zachować w tajemnicy naszych serc. Jesteśmy bez pracy i nikt nie przybywa nam na ratunek. Ale mimo to oddajemy chętnie te niewiele sił jakie mamy, na Twoją służbę. Ofiarujemy je Kościołowi Twojemu i naszemu. Ojcze święty, poproś o dary Ducha Świętego dla Twoich biednych synów. Przez moje usta tutejsi ludzie proszą Ciebie, byś się modlił, aby słowo Boże urzeczywistniło się w naszym życiu”¹³. Po tym powitaniu, przy żywiołowym akompaniamencie oklasków i okrzyków, tekst przemówienia (jak donosiła prasa, nagrany wcześniej na taśmie magnetofonowej) został przekazany papieżowi.

Po tych powitaniach Jan Paweł II wygłosił przemówienie, podczas którego najmocniej wybrzmiały słowa: „Papież chce być waszym głosem, głosem nie mogących mówić lub nie słyszanych, chce być tym głosem i przez to sumieniem sumień, wezwaniem do działania, dla odzyskania straconego czasu, gdyż ten czas zbyt często przedłuża cierpienia i nie zaspokojone nadzieje”¹⁴. W celu zrozumienia przesłania Jana Pawła II zawartego w krótkich słowach o przedłużających się cierpieniach oraz ciągle jeszcze nie zaspokojonych nadziejach ludności autochtonicznej Meksyku, należałoby dokonać krótkiego przeglądu historycznego, w odniesieniu do sytuacji Indian w okresie kolonialnym, niepodległościowym i współczesnym.

¹² A. Lourdes (red.), *Juan Pablo II*, dz. cyt., [brak stron].

¹³ Por. M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 102.

¹⁴ Jan Paweł II, *Papież pragnie być waszym głosem*. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z Indianami (Cuilapan, 29 stycznia 1979 r.), w: tegoż, *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 98.

Spoglądając na karty historii ewangelizacji Meksyku, trzeba podkreślić, że niemal od samego początku przede wszystkim zakonnicy oraz biskupi (np. bp Bartolomé de las Casas, bp Vasco de Quiroga, Toribio de Motolinía, Bernardino de Sahagún i alumni Colegio de la Santa Cruz en Tlatelolco, Martín de Jesús, Jerónimo de Mendieta) podejmowali konkretne starania na poziomie administracyjno-prawnym, aby zapewnić Indianom sprawiedliwe traktowanie ze strony konkwistadorów i encomenderos. Działalność misjonarzy nie ograniczała się jedynie do nauczania katechizmu i pielęgnowania życia sakramentalnego, obejmowała wiele innych dziedzin, czego ważnym aspektem była właśnie ochrona Indian. Dlatego można mówić o zamyśle ewangelizacji integralnej już w XVI w., ponieważ misjonarze zajmowali się nie tylko życiem duchowym Indian (zbawieniem dusz), ale też sprawami socjalnymi i kulturowymi (edukacja Indian, ochrona prawna, pomoc sanitarna, krzewienie higieny, promowanie nowych form rolnictwa, hodowli oraz rzemiosła itd.)¹⁵.

W Meksyku, w myśl polityki kolonialnej Królestwa hiszpańskiego, tworzone tzw. Republiki Indian, które rządziły się swoimi specyficznymi prawami¹⁶. Były to jednostki organizacyjne, funkcjonujące na określonym obszarze zamieszkanym przez społeczności indiańskie (posługujące się swoimi językami, bazujące na swoich wartościach kulturowych). W ten sposób Indianie z jednej strony – byli chronieni za pomocą ustaw królewskich, zaś z drugiej strony, byli włączeni w kolonialny system gospodarczy. Polityka Korony hiszpańskiej przyczyniła się do tego, że, przez stosunkowo długi okres, społeczności Indian w Nowej Hiszpanii żyły w oparciu o swoje autochtoniczne wzorce kulturowe, nie integrując się ze społeczeństwem kolonialnym. Tym samym, Indianie tworząc odrębną grupę społeczną, niejako na marginesie głównego nurtu życia kolonialnego, nadal mogli do pewnego stopnia kształtować swoje życie według tradycyjnych wzorców kulturowych¹⁷.

Zaangażowanie Kościoła po stronie Indian osłabło w XVIII w., natomiast w wieku XIX zostało niemal całkowicie stłamszone. Stało się to za przyczyną ówczesnych polityków, którzy dążyli do całkowitej marginalizacji Kościoła, wydając kolejne prawa antykościelne. Zobojętnienie wobec kwestii indiańskiej stało się w kolejnych dekadach XIX w. niemal

¹⁵ R. Ricard, *La conquista espiritual de México*, dz. cyt., s. 238-249.

¹⁶ M. Menegus Bornemann, *Del Señorío a la República de indios. El caso de Toluca: 1500-1600*, Madrid 1992, s. 73-79; E. Florescano, *Kształtowanie się poczucia tożsamości zbiorowej w Meksyku: etnia, państwo, naród*, "Ameryka Łacińska" (1996), nr 4, s. 14-15; A. Levaggi, *República de Indios i República de Españoles en los Reinos de Indias*, "Revista de Estudios Histórico-Jurídicos" [Valparaíso] (2001), nr 23, s. 425-427.

¹⁷ INEGI, *Catálogo de Documentos Históricos de la Estadística en México* (Siglo XVI-XIX), México 2005, s. 48-49.

standardowym zachowaniem kolejnych ekip rządzących. Pomimo pięknie brzmiących (zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku) deklaracji politycznych i społecznych, Indianie pozostawali praktycznie dla rządzących elit na marginesie zainteresowania. Podobne stanowisko przejawiały inne grupy społeczne, które miały bezpośredni albo pośredni kontakt z Indianami. Zdawano sobie sprawę z tego, że „znalezienie miejsca” dla poszczególnych meksykańskich społeczności indiańskich ciągle jawiło się jako zadanie niezwykle trudne.

Stałym motywem niezadowolenia ze strony wspólnot indiańskich była właśnie nieuregulowana do końca kwestia prawa własności ziemi. W okresie kolonialnym, Indianie, będąc wasalami króla hiszpańskiego, mieli prawnie zagwarantowane funkcjonowanie wspólnot. Po uzyskaniu przez Meksyk niepodległości, wydano nowe rozporządzenia prawne, określające, że ziemie, będące do tej pory w użytkowaniu wspólnot indiańskich, przechodzą na własność państwa. Tym samym wspólnoty indiańskie zostały wywłaszczone na rzecz systemu hacjend, zaś Indianie stali się peonami¹⁸. W roku 1867 wybuchło w Chiapas powstanie Indian przeciwko ludności pochodzenia nieautochtonicznego, tj. Ladinos. Reformy kolejnych rządów meksykańskich w XIX i XX wieku nie sprzyjały jednak zażegnaniu napięć społecznych, ale raczej je prowokowały. Rozbudowa systemu hacjend i lansowanie podobnych form gospodarowania zawsze odbywały się kosztem wyzysku i marginalizacji wspólnot indiańskich. Powszechna była opinia, że społecznościami indiańskimi należy umiejętnie zarządzać, ponieważ same z siebie są organizacyjnie całkowicie niewydolne. W powyższej opinii kryły się (i poniekąd nadal kryją się) dwie rozpowszechnione postawy: Indianie są „beżładną prymitywną masą”, którą należy ujarzmić oraz – że taki stan rzeczy przyczynia się w znacznym stopniu do zacoferania Meksyku.

Od czasów kolonialnych istniała bowiem „asymetryczna równowaga”, odzwierciedlająca specyficzną zależność pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi¹⁹. Kreole i Metysi, a później Ladinos byli zmuszeni akceptować istnienie społeczności indiańskich, chociażby z tego powodu, że stanowiły one rezerwuar taniej siły roboczej. Natomiast Indianie zdawali sobie sprawę ze swojej marginalizacji w społeczeństwie meksykańskim, aczkolwiek nie godzili się zupełnie biernie z przedmiotowym traktowaniem przez innych, czego dowodem są podejmowane od czasu do czasu próby zbrojnych powstań (począwszy od czasów kolonialnych

¹⁸ J.R. González-Martínez, *Powstanie Tzeltal-Tzotzil Altos de Chiapas*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 40-41.

¹⁹ Tamże, s. 40.

np. w roku 1712 w Chiapas; w XIX wieku zanotowano w Meksyku ponad 100 rebelii; w roku 1847 miała miejsce na Jukatanie tzw. wojna kast, mająca na celu obalenie władzy Białych).

Los Indian nie był obcy chociażby Piusowi XI, który w roku 1939 opublikował encyklikę *Firmissimam constantiam*, w której wyraził swoje zaniepokojenie ówczesną, bardzo trudną sytuacją Kościoła w Meksyku, w tym o dramatycznym położeniu wielu Meksykanów oraz ludności autochtonicznej. Papież ten wskazał na konieczność udzielenia pomocy Indianom tak w wymiarze religijnym, jak i materialnym. Bardzo wyraziście zostało to podkreślone w punkcie 20. encykliki. Jest tam mowa o społecznościach indiańskich: „Nie mniej pilna jest powinność w formie wsparcia i pomocy na poziomie religijnym, ekonomicznym wieśniaków (...) oraz rolników, którzy w większości są częścią ludności rdzennej (nr 20)”. W dalszej części encykliki można zapoznać się z krytyczną uwagą papieża, odnośnie niegodnych człowieka warunków życia: „Istnieją miliony dusz, odkupione przez Chrystusa i powierzone przez Niego waszej opiece (...), są to miliony ludzi, którzy żyją w smutnych warunkach nędzy, nie mający nawet minimalnej opieki społecznej, tak niezbędnej do zachowania godności człowieka” (nr 20)²⁰.

Z historii Meksyku (XIX i XX wiek) znane są też bardzo liczne przykłady odgórnego i siłowego narzucania modeli „cywilizowania” i „unowocześniania” społeczności indiańskich, co było źródłem wielu napięć i buntów. Polityka, mająca na celu asymilację ludności indiańskiej z tzw. kulturą narodową Meksyku, nie znajdowała bowiem pełnego zrozumienia ze strony Indian²¹. Inicjatywy lansowane przez polityków i wspierane przez naukowców (antropologów, etnologów, socjologów, ekonomistów) miały bowiem na celu przymuszenie Indian do zaakceptowania nowego „projektu historycznego” (w oparciu o zniwelowanie wielokulturowości), którego Indianie nie byli w stanie ani zrozumieć, ani zaakceptować. Propozycje rządowe spotykały się z mało pozytywnym odbiorem przez wspólnoty indiańskie, które obawiały się ograniczeń i zorganizowanego niszczenia ich tożsamości kulturowej, w tym ich tradycji religijnych. W roku 1948, w San Cristóbal de las Casas powołano do życia Centrum Koordynacji Rozwoju Indygenistycznego (Centro Coordinador Indigenista Tzeltal-Tzotzil), współtworzone przez rządową jednostkę Instituto Nacional Indigenista – INI (Narodowy Instytut Indygenistyczny). Celem była meksykanizacja Indian, poprzez wdrożenie programów szkolenictwa podstawowego oraz ochrony zdrowia, a także nowych sposobów

²⁰ Pius XI, enc. *Firmissimam constantiam*, AAS, vol. XXIX (1937), s. 189-199.

²¹ E. Florescano, *Kształtowanie się poczucia tożsamości*, dz. cyt., s. 17-18.

zarządzania wspólnotami oraz gospodarowania. Indianie mieli stać się bardziej świadomymi obywatelami państwa Meksyk, zrzekając się docelowo wielu ważkich komponentów swoich kultur autochtonicznych, które do tej pory podkreślały ich odrębność. Wspólnoty indiańskie nie godziły się na taką pomoc, co stawało się kolejnym źródłem konfliktów, a zarazem przyczyniało się do dalszej marginalizacji tychże wspólnot. Stąd też wdrażane przez kolejne rządy programy inkorporacyjne, mające jakoby na celu wydobycie Indian z biedy, były przez społeczności indiańskie przyjmowane z wielką rezerwą. Często nie zgadzali się z proponowanymi środkami i metodami działania, ponieważ słusznie uważali je za zagrożenie dla swojej wolności i niezależności.

Biorąc pod uwagę powyższe od wielu już wieków nierozwiązane kwestie związane z zawikłaną sytuacją Indian w Meksyku, nie dziwi spontaniczna reakcja Indian w Cuilapan na słowa Jana Pawła II o konieczności *odzyskania straconego czasu*. Wydaje się, że przebieg tego pierwszego spotkania z ludnością autochtoniczną w roku 1979, z jednej strony wyraziście odzwierciedlał ówczesne problemy i postrzeganie miejsca i roli Indian w społeczeństwie meksykańskim, aczkolwiek z drugiej strony, w przemówieniach do papieża i przemowach samego Jana Pawła II, wątki dotyczące sprawiedliwości społecznej nie miały wtedy jeszcze wystarczająco wielkiej siły przebicia. Niejako na marginesie spotkania w Cuilapan odnotowano ów wątek sprawiedliwości społecznej, ale niestety uwagę większości obserwatorów i komentatorów bardziej przyciągnęła otoczka folklorystyczna tegoż wydarzenia niż przekaz zawarty w przemówieniu papieża. Zachwycono się i opisywano towarzyszące temu spotkaniu tańce, zachowanie Indian oraz gesty papieża. Podkreślano zatem wymiar staroindiańskości zawarty w tańcach i darach dla papieża, przemilczając niemal zupełnie wątek ewangelizacyjny oraz kwestię problemów egzystencjalnych społeczeństw indiańskich. Tym samym sprawa meksykańskich Indian została po raz kolejny „przykryta” bezpieczną otoczką folkloru²².

Podczas tego spotkania, papieżowi zaprezentowano taniec *Danza de Pluma* (Taniec Pióra) tak charakterystyczny dla tego obszaru²³. Jako dowód wdzięczności za to spotkanie, jeden z tancerzy wręczył Ojcu świętemu olbrzymi kapelusz-pióropus z napisem „Cuilapam Oaxaca Mex. a S.S. Juan Pablo II su visita en enero 29

²² Uczestnicy spotkania, reprezentujący różnorodne środowiska stanu Oaxaca, przygotowali dla papieża wiele skromnych upominków, w postaci charakterystycznych dla tego regionu dzbanów, kapeluszy, tkanin oraz słodczy.

²³ M.de La Luz Maldonado Ramírez, *La guelaguetza y los procesos de simbolización de la ritualidad festiva en las comunidades de Oaxaca*, „Cuadernosdelsur” (2015), nr 20 (38-39), s. 71-75; O. Montes García, *La mayordomía en un barrio de la ciudad de Oaxaca*, „Frontera Norte” (2014), vol. 26, nr 52, s. 95-96.

de 1979”²⁴. Największym jednak zaskoczeniem, a zarazem przyczyną ogromnej radości wszystkich zebranych był fakt, że Jan Paweł II pozwolił założyć sobie ów pióropusz na głowę. Dla Indian i tamtejszej ludności był to bardzo ważny gest solidarności, akceptacji i uznania ich tradycji. Tym samym, gest ten, w połączeniu z nauczaniem papieskim na temat konieczności poszanowania lokalnych tradycji kulturowych, zyskał rangę symbolu.

Należałoby jednak odnotować, że nie wszyscy tancerze występujący przed papieżem byli Indianami albo mieli pochodzenie autochtoniczne. Tego typu tańce z wielkim zaangażowaniem są od lat 70. XX wieku wykonywane przez grupy tzw. *danzates*, zafascynowanych kulturami przodków w ramach lansowanych w Meksyku projektów staroindiańskości. Tancerzy łączy podziw, oczarowanie i zaangażowanie w odtwarzanie jakoby prekortezańskich (przedhiszpańskich) tradycji²⁵. Powyższa kwestia wpisuje się w rzeczy samej w wieloletni proces ideologizacji sprawy indiańskiej. Od wielu lat znane są bowiem postulaty i sposoby działania intelektualistów i aktywistów pochodzenia nieindiańskiego w ramach tzw. *indigenismo*²⁶. Problematiczne wydają się zatem projekty mające na celu odtworzenie (reaktywowanie) prehiszpańskich tradycji i miejsc kultu oraz organizowanie stosownych *eventów* o charakterze religijnym i folklorystycznym. Przy całym tym pozorowanym zainteresowaniu wyłącznie staroindiańskością, niejako mimochodem ruguje się tradycje związane z wiarą chrześcijańską, jak również pomija się egzystencjalne potrzeby i oczekiwania społeczności indiańskich (nieuregulowane kwestie własności ziemi, brak pełnego dostępu do edukacji, podtrzymywanie statutu wykluczenia społecznego itd.). Co więcej, przedstawiciele tejże koncepcji nierzadko przedstawiają kwestię ubóstwa i marginalizacji społeczeństw indiańskich, jako konsekwencję wyznawanej przez Indian wiary chrześcijańskiej, zapominając o destrukcyjnym wpływie polityki rządów meksykańskich w ostatnich dwóch wiekach.

²⁴ Por. M. Bocheńska (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 101.

²⁵ W roku 2014, ukazał się wywiad z Pero Ruizem Vasquezem, szefem grupy tanecznej *Danza de Pluma*, tańczącej dla papieża. Z wielkim wzruszeniem wspomina on po ponad czterech dekadach, że było to dla wszystkich tancerzy, w tym dla niego osobiście bardzo wielkie przeżycie, tym bardziej, że miał okazję podejść do Jana Pawła II i przekazać mu w darze wielki pióropusz, używany przez tancerzy i nawiązujący do tradycji azteckiej. Pióropusz ma bowiem przypominać panowanie i autorytet, jakim cieszył się ostatni aztecki władca Montezuma. Treść tańca nawiązuje bowiem do wydarzeń z historii konkwisty Meksyku, a tym samym nawiązuje do tradycji azteckich. R. Bracamontes Ruiz, *El danzante que abrazó al Papa. Juan Pablo II no ha muerto: Vive en el corazón de Cuilapam y de los penachos de La Danza de La Pluma*, „Noticias” (27.07.2014). Por. [online:] <http://old.nvnoticias.com/oaxaca/general/turismo/224012-danzante-que-abrazo-al-papa> [dostęp: 3.02.2019].

²⁶ J.V. Ojeda, *De la Imagen, el Poder y la Vanidad: Porfirio Díaz en la tierra de los mayas* (1906), México 2010, s. 61-62.

1.2. Oaxaca: *Odwagi! Bądźcie twórczym zaczynem dla Kościoła*

W południe (29.01.1979) papież powrócił do Oaxaca, gdzie miało miejsce inne ważne wydarzenie dla tamtejszego Kościoła lokalnego. Uczestniczyło w nim 250 tys. wiernych. Na stopniach tamtejszej katedry, podczas Mszy św., Jan Paweł II udzielił 10 Indianom, reprezentującym rodzime grupy etniczne z Oaxaca, posługi lektorów i akolitów²⁷.

Papież przypominał, że osoby, które otrzymują posługę akolitu albo lektoratu, mogą pełniej realizować misję ewangelizacyjną Kościoła, będą współpracownikami swoich duszpasterzy: „Dzisiejsza ceremonia, podczas której z największą radością udzielię misji niektórym świętym posług potomkom starych szczepów ziemi Ameryki Łacińskiej (...) biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego wezwie [dzisiaj] kilku spośród nich do współpracy z ich pasterzami w służbie wspólnoty kościelnej dla jej większego wzrostu i żywotności (...)”²⁸. Papież przypominał też nauczanie Kościoła: „Te posługi nie przemieniają świeckich w duchownych; ci, którzy je otrzymują, pozostają nadal świeckimi, czyli nie opuszczają stanu, w którym żyli, zanim zostali powołani (...)”²⁹. Powyższe słowa były reminiscencją problemów, które pojawiały się od czasu zakończenia Soboru Watykańskiego II w niektórych diecezjach Meksyku, w których przystąpiono z wielkim animuszem do kształcenia i formacji osób świeckich.

Jan Paweł II pomny na rozmaite trudności i wyzwania, z jakimi borykali się duszpasterze i misjonarze na płaszczyźnie formacji osób świeckich, zachęcał jednak, aby nie ustawiali w twórczym poszukiwaniu adekwatnych rozwiązań ewangelizacyjnych, wyrażając to słowami intrygującego sformułowania: „Odwagi! Bądźcie twórczym zaczynem dla Kościoła. Niech wasze świadectwo wzbudzi najpierw innych zwiastunów zbawienia (...). Dziękujemy Bogu, że „zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa”³⁰. Za przyczyną udzielonych Indianom w Oaxaca posług akolitu i lektoratu, papież wpisał się tym samym w istniejącą na tym terenie tradycję, aktywnego angażowania osób świeckich w dzieło ewangelizacyjne, w tym osób pochodzenia autochtonicznego.

Nawiązując do tradycji angażowania osób świeckich pochodzenia indiańskiego, należałoby nadmienić, że praca misyjno-ewangelizacyjna pośród Indian, na przestrzeni ostatnich wieków, przybierała różnorodne formy. W XVI i XVII wieku, w celu zwiększenia efektywności swoich

²⁷ A. Lourdes (red.), *Juan Pablo II*, dz. cyt. [brak stron].

²⁸ Jan Paweł II, *Od zarania historii narodów amerykańskich Kościół bronił najbardziej poniżonych, ich godności jako osób*. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w katedrze w Oaxaca (29.01.1979), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 291.

²⁹ Tamże, s. 291.

³⁰ Tamże, s. 292.

poczyznań, misjonarze przygotowywali indiańskich pomocników w postaci katechistów albo też wysłanników. Byli oni bowiem, po otrzymaniu adekwatnego przygotowania, wysyłani na obszary zamieszkałe przez społeczności indiańskie, które nie miały jeszcze kontaktu z misjonarzami. Tym samym owi indiańscy wysłańcy odgrywali niebagatelną rolę pomostów pomiędzy światem ewangelizujących i ewangelizowanych. Ta frapująca tradycja współpracy i angażowania osób świeckich w dzieło ewangelizacji została niemal całkowicie zaniedbana w XIX wieku. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie na początku XX wieku (wzrost świadomości meksykańskich chrześcijan), a jeszcze silnej w drugiej połowie XX wieku, kiedy zaakcentowano paradygmat ewangelizacji inkulturacyjnej. Tym samym w polu zainteresowania znalazły się nie tylko wielorakie aspekty kulturowe, co zaowocowało powstaniem nowych pomocy katechetycznych i liturgicznych, ale też zwrócono uwagę na konieczność bardziej podmiotowego traktowania ewangelizowanych. Za jeden z istotnych aspektów tego procesu uznano przygotowanie i wypromowanie jak największej liczby adekwatnie przygotowanych i zaangażowanych katechistów, a także stałych diakonów i kapłanów pochodzenia lokalnego.

Innowacyjne spojrzenie na nowe kryteria pracy duszpasterskiej pośród Indian nastąpiło dzięki impulsom konferencji CELAM w Medellín (1968). Doszło bowiem wówczas do przewartościowania stosowanych pojęć i pryncypiów, co zaowocowało przejściem od koncepcji pastoral indigenista (duszpasterstwo indygenistyczne, gdzie protagonistami były osoby nie posiadające pochodzenia autochtonicznego) ku pastoral indígena (duszpasterstwo indiańskie, w ramach którego przygotowani Indianie mieliby pracować na rzecz swoich wspólnot)³¹. Chodziło w tym wypadku o przejście od form duszpasterstwa na rzecz Indian (pracy misjonarzy dla/z Indianami), do takiej formuły pracy duszpasterskiej, która uwzględniałaby w większym stopniu zaangażowanie, czy też włączenie w działalność duszpasterską samych Indian (Indianie dla Indian). Taka zmiana zakładała jednak gruntowne przewartościowanie dotychczasowych modeli duszpasterskich i zaakcentowanie podmiotowości Indian w dziele ewangelizacji.

W Kościele meksykańskim, ponownego autentycznego zainteresowania sprawami duszpasterstwa i misji pośród społeczeństw autochtonicznych, należy upatrywać w latach 40. XX wieku. W roku 1942 odbył się pierwszy Krajowy Kongres Misyjny (Congreso Nacional Misionero – CONAMI). Następne organizowano w cyklu pięcioletnim i stanowiły

³¹ P. Romo Cedano, *Don Samuel, los derechos humanos y la paz*, w: J.M. Hurtado López (red.), *Don Samuel profeta y pastor*, México 2010, s. 84-85.

one ważne wydarzenie w życiu Kościoła meksykańskiego, ponieważ pozwalały na odważną refleksję misjologiczną oraz wymianę doświadczeń z zakresu misyjności Kościoła tak w wymiarze międzynarodowym, jak i krajowym, tj. w odniesieniu do lokalnych społeczności indiańskich. Kolejnym niebagatelnym impulsem prowadzącym do przebudzenia świadomości w Kościele meksykańskim (biskupów, kapłanów, świeckich) w latach 50. XX wieku okazała się Akcja Katolicka oraz Ruch Rodzin Chrześcijańskich (Movimiento Familiar Cristiano).

Przykładem ożywczego spojrzenia na kwestię duszpasterstwa Indian była postawa bp. Lucio Torreblanca z Chiapas. W roku 1953 zwrócił się on do Konferencji Biskupów Meksykańskich z propozycją, aby udzielić wydatnego wsparcia diecezjom zamieszkanym w większości przez ludność indiańską i potraktować te obszary jako „misje wewnętrzne”. W tym samym okresie wiele zakonów ustanowiło swoje misiones indígenas (1957), a w roku 1959 powołano do życia Comisión Episcopal a favor de los indígenas (Komisja Episkopatu ds. Indian). Natomiast w roku 1960 Konferencja Instytutów Zakonnych w Meksyku (Conferencia de Institutos Religiosos de la República Mexicana) wyraziła głębokie zainteresowanie wsparciem wspomnianych wyżej misiones indígenas, co stało się impulsem do powołania do życia Centro Nacional de Misiones Indígenas (Cenami). Cele działalności Cenami (Krajowego Centrum Misji Indiańskich) były wielorakie: od wspierania tychże misji poprzez pozyskiwanie funduszy, przez promowanie tego dzieła ewangelizacji oraz towarzyszenie ludności indiańskiej w ich życiowych problemach, po wysiłki związane z wypracowaniem projektów zintegrowania wspólnot indiańskich z Kościołem i społeczeństwem. W roku 1961 odbył się też Primer Congreso de Apostolado entre Indígenas (I Kongres Apostolatu pomiędzy Indianami), który obradował w mieście Meksyk. Po roku 1968 pojawił się pogląd, że nie chodzi jedynie o towarzyszenie Indianom, ale należy w pracy ewangelizacyjnej w jeszcze większym stopniu uwzględnić ich różnorodność kulturową. Prekursorskim wydarzeniem w tym względzie było spotkanie w Xicotépéc de Juárez (Puebla) w roku 1970, w którym udział wzięli biskupi i misjonarze oraz Indianie i ludzie nauki. W tym samym roku doszło do stworzenia struktur CENAPI (Centro Nacional de Pastoral Indigenista), podległego Komisji Episkopatu Meksykańskiego ds. Indian³². W roku 1988,

³² W roku 1988 nastąpiła zmiana prezydenta Comisión Episcopal para Indígenas, został nim bp Luis Miguel Cantón. Oświadczył, że kierowana przez niego Komisja ds. Indian skoncentruje swoje wysiłki na działalności duszpasterskiej, zaś inne pola działalności przejmie Cenami. Cenami zyskało niezależność od Comisión Episcopal para Indígenas, ale dążono do tego, aby uzyskana autonomia nie doprowadziła do utraty ortodoksyjności i ducha kościelnego tejże organizacji. Pomimo zawirowań, Cenami kierowana przez emerytowanego bp. Bartolomé Carrasco Briseño z Oaxaca, nadal realizowała swoją działalność według programu ewangelizacji

nakładem tejże komisji ukazała się publikacja „Fundamentos Teológicos de la Pastoral Indígena de México”³³.

Udzielenie w roku 1979 przez Jana Pawła II posługi lektorów i akolitów 10 Indianom, należałoby zatem rozpatrywać nie tylko jako wydarzenie liturgiczne, ale nade wszystko jako ważki impuls w procesie wdrażania nowych duszpasterskich priorytetów w pracy z Indianami. Proces ten nie przebiegał jednak zupełnie bezproblemowo. W kontekście pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Meksyku należałoby odnotować zdarzenie, które wiele mówi o istniejących zakulisowych napięciach pomiędzy tzw. progresistami a teologami bardziej umiarkowanymi. Echo tychże napięć można dostrzec w wypowiedzi wikariusza prałatury Mixe, ks. Luisa Gómeza Gil, który powiedział: „Kościół meksykański nigdy nie będzie arbitralnie ingerował w autochtoniczne koncepcje religijne, które mają charakter chrześcijańsko-pogański, jak również nie będzie występować przeciwko ich autochtonicznym kulturom. Staramy się jedynie usunąć błędy, jak magię i przesady, jednakże szanujemy i respektujemy zręby ich kultur. Nie podejmujemy prób wymuszania procesu transformacji kulturowych albo narzucania tego, co w naszych oczach, i jedynie według naszych kryteriów, wydaje się cywilizacją”³⁴. Powyższe słowa nawiązywały z pewnością do myśli zawartych w dokumencie CELAM z Medellín (1968), odzwierciedlając ówczesny stan postrzegania kultur autochtonicznych. Wydaje się, że tak jednoznaczne podkreślenie „nigdy nie będzie arbitralnie ingerował w autochtoniczne koncepcje religijne” było podyktowane obawą, że Jan Paweł II będzie dążył do osłabienia znaczenia roli kultur autochtonicznych w dziele ewangelizacji Meksyku. Nikt się wówczas nie spodziewał, że papież tak mocno zaakcentuje w swoim nauczaniu konieczność dostrzeżenia i uwzględnienia tożsamości kulturowej ludów indiańskich w dziele nowej ewangelizacji.

Zachowała się również inna intrygująca wypowiedź, tym razem rektora niższego seminarium duchownego w Oaxaca. W nawiązaniu do poczynionych przygotowań do przyjęcia papieża, wskazał między innymi na wizerunek tzw. *Cristo Mixteco* (Misteckiego Jezusa), przedstawiający Jezusa cierpiącego na krzyżu,

integracyjnej. W roku 1996 wzrosło znaczenie Cenami za sprawą bp. Felipe Aguirre Franco, który został wybrany Secretariado de Pastoral Indígena del Consejo Episcopal Latinoamericano (CELAM). W międzyczasie powstała nowa jednostka Dimensión Indígena de Comisión Episcopal para Pastoral Social de la Conferencia del Episcopado mexicano (od roku 2003). Por. H.A. Escontrilla Valdez, *Iglesia católica y sociedad civil: tensiones y rupturas*, “Política y Cultura” (2012), nr 38, s. 73-85.

³³ Na uwagę zasługują również inne cenne inicjatywy Kościoła meksykańskiego z tamtego okresu, jak *I Congreso sobre Desarrollo Integral de México* (“Presencia de los cristianos”) w roku 1964; *Carta Pastoral del Episcopado Mexicano sobre el Desarrollo e Integración del País* z roku 1968; *II Congreso sobre Desarrollo Integral de México* (“Los laicos en el desarrollo”) z roku 1968; *Reflexión Episcopal Pastoral* z roku 1969 (wdrożenie dokumentu CELAM z Medellín); dokument *La Justicia en México* z 1971 roku opracowany na podstawie III Synodu Biskupów.

³⁴ A. Lourdes (red.), *Juan Pablo II en México*, dz. cyt., [brak stron].

przyodzianego w szaty o kolorach i wzorach typowych dla Misteków. Podkreślił on, że ludność miejscowa, jakoby nie miała już upodobania w figurach typu europejskiego, dlatego pragnął wykorzystać okazję i zwrócić uwagę Jana Pawła II właśnie na ten wizerunek, ponieważ zawiera on w sobie autochtoniczne kody kulturowe³⁵. Nie zachowały się komentarze dotyczące reakcji papieża na wspomniany wyżej wizerunek, ale można sądzić, że papież z pewnością dostrzegł i docenił jego artystyczny wyraz.

To bezprecedensowe spotkanie Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną Cuilapan i Oaxaca w roku 1979 trwało raptem kilka godzin, ale zgromadziło w sumie ponad pół miliona osób i na trwałe odbiło się w pamięci wiernych. Stało się też istotnym punktem odniesienia do podobnych spotkań w późniejszym okresie pontyfikatu, nie tylko w Meksyku, ale niemal we wszystkich krajach łacynoamerykańskich. Należy podkreślić, że podczas każdego takiego spotkania, Jan Paweł II zawsze był autentycznie zainteresowany sprawami Indian. Stawał w ich obronie, apelował do polityków i podejmował różnorakie próby wspierania Indian, dowartościowując ich kulturę i tradycje oraz wychodząc na przeciw ich potrzebom duchowym i materialnym.

2. DRUGA PIELGRZYMKA DO MEKSYKU – 1990

Podczas drugiej podróży apostolskiej Jana Pawła II do Meksyku (6-13.05.1990), papież odwiedził 10 miejscowości. Tematem wiodącym tejże pielgrzymki były przygotowania do obchodów 500-lecia ewangelizacji Ameryki, w tym beatyfikacja Juana Diego Cuauhtlatatzina w Guadalupe. Podobnie, jak 11 lat wcześniej, papież nalegał na organizatorów, aby mógł odwiedzić południowe stany Meksyku i spotkać się z tamtejszą ludnością pochodzenia indiańskiego. Chciał być pośród tamtejszych wiernych i wzmocnić ich swoim słowem, aby pomimo wielorakich egzystencjalnych problemów nie czuli się opuszczeni przez Kościół. Takie spotkanie przygotowano między innymi w Tuxtla Gutiérrez, stolicy stanu Chiapas³⁶.

2.1. Guadalupe: Kościół pragnie być głosem tych, którzy są głosu pozbawieni

Papież zainaugurował swoją drugą pielgrzymkę do Meksyku, celebracją Mszy św. w sanktuarium w Guadalupe, gdzie ogłosił kilku nowych błogosławionych (6.05.1990). W grupie tej byli czterej przedstawiciele ludności autochtonicznej, związani z początkami ewangelizacji Meksyku. Najbardziej znaną postacią był Juan Diego Cuauhtlatatzin (Mówiący Orzeł), którego w roku 1531 Maryja wybrała

³⁵ J. Rodriguez, A. Sienra, *Mostrarán al Papa imágenes hechas por indígenas, como las ven y sienten, "Universal"* (27.01.1979), s. 22.

³⁶ A. Jackowski, I. Sołjan (red.), *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, WAM, Kraków 2005, s. 240-242.

na swojego posłańca. Pozostali to trzech młodzi męczennicy za wiarę z Tlaxcala (Cristóbal, Antonio i Juan), którzy zginęli pod koniec czwartej dekady XVI wieku. Papież określił ich jako prekursorów ewangelizacji i wybitnych świadków pierwotnej wiary.

Do licznie zgromadzonych wiernych, w tym przedstawicieli meksykańskich ludów autochtonicznych, Jan Paweł II zwrócił się słowami: „Tak więc ludy te przyłączyły się do Kościoła – podobnie jak w dniu Pięćdziesiątnicy – a Kościół wzbogacił się o wartości ich kultury. Ci sami misjonarze znaleźli w mieszkańcach tej ziemi najlepszych współpracowników dzieła misyjnego – i pośredników w katechezie, tłumaczy i przyjaciół pomagających im zbliżyć się do tubylców i ułatwiających przekazywanie orędzia Jezusa”³⁷. Wskazał na miejsce i ważną rolę Indian, jaką odegrali i nadal powinni odgrywać w życiu Kościoła meksykańskiego.

W kontekście beatyfikacji, nie mogło zabraknąć słów odnoszących się bezpośrednio do Juana Diego Cuauhtlatoatzina, czyli kluczowej postaci związanej z wydarzeniami w Guadalupe. Papież wpisał go w poczet wielkich osobowości biblijnych: „W początkach ewangelizacji Meksyku ważną i niepowtarzalną rolę odegrał błogosławiony Juan Diego, którego pierwotne imię – według tradycji – brzmiało Cuauhtlatóhuac, „Mówiący Orzeł”. (...) Możemy powiedzieć, że na podobieństwo starożytnych postaci biblijnych, które reprezentowały cały lud, także Juan Diego jest symbolem wszystkich pierwotnych mieszkańców tej ziemi, którzy przyjmowali Ewangelię Jezusa...”³⁸. Powyższe słowa są pięknym hołdem oddanym jednemu z pierwszych Indian, znanemu z imienia i bardzo mocno związanego z historią ewangelizacji Nowego Świata. Podczas tychże uroczystości beatyfikacyjnych papież zwrócił się nie tylko do Indian przybyłych do Guadalupe, ale także do tych, którzy śledzili transmisję Mszy św. za pośrednictwem środków masowego przekazu. Nie obyło się jednak podczas tej uroczystości bez nieporozumień. Otóż, pomimo że była to beatyfikacja meksykańskich Indian, przedstawiciele współczesnych społeczności indiańskich przybyli do Guadalupe zostali zepchnięci niejako na margines i osadzeni w roli biernych uczestników tej podniosłej uroczystości.

Następnego dnia (7.05.1990) papież odprawił Mszę św. na placu Xico del Valle de Chalco dla wiernych diecezji Nezahualcóyotl, na peryferiach stolicy Meksyku (u stóp wulkanu Popocatepetl). Uczestniczyli w niej z pewnością również Indianie zamieszkujący tę peryferyjną dzielnicę, aczkolwiek papież nie wyróżnił tejże grupy społecznej. Mówiąc w homilii o problemach i trudnościach życiowych tamtejszych mieszkańców, papież zachęcił wiernych do odpowiedzialnego uczestnictwa w sprawach dotyczących egzystencjalnych wyzwań bliższej i dalszej przyszłości:

³⁷ Jan Paweł II, *Pięciu błogosławionych na zawsze wpisanych w dzieje ewangelizacji Meksyku*. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej (6.05.1990), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 304-305.

³⁸ Tamże, s. 305.

„Dziś, tak jak wczoraj, Kościół, odrzucając stanowiska stronnicze i ze swej natury konfliktogenne, pragnie być głosem tych, którzy są głosu pozbawieni; pragnie świadczyć o godności człowieka, pomagać mu i bronić go. (...) pragnę zwrócić się z ojcowską zachętą, aby sami [mieszkańcy] stawali się pierwszymi i najważniejszymi twórcami, własnego postępu przez pracę, gospodarność i kształcenie dzieci”³⁹.

2.2. Tuxtla Gutierrez: *Papież i Kościół są z wami i kochają was*

Po sześciu dniach spędzonych w Meksyku, papież dotarł na południe (11.05.1990) do Tuxtla Gutierrez (stolica stanu Chiapas), gdzie odmówił modlitwę przy grobie bp. Cantona Marina w tamtejszej katedrze, a następnie udał się do Villahermosa (stolica stanu Tabasco). Na tym obszarze występują zbieżne zagadnienia ewangelizacyjne, co wiązało się ze znacznym odsetkiem ludności pochodzenia indiańskiego (ok. 30 proc.). Podczas tej podróży apostolskiej, papieżowi nie było jednak dane pojechać na Jukatan, dlatego wygłosił orędzie radiowe skierowane do wiernych z Półwyspu Jukatan (13.05.1990)⁴⁰.

Liturgia słowa, przygotowana na terenie Patria Nueva w Tuxtla Gutierrez, zgromadziła prawie 400 tys. wiernych. Zdecydowaną większość stanowiła ludność indiańska, w tym Indianie z krajów ościennych. Uczestnicy spotkania reagowali bardzo spontanicznie, wznosząc okrzyki: „Juan Pablo II, amigo, indigenas contigo”.

Papież był wyraźnie zbudowany spotkaniem z ludnością autochtoniczną, co też wyraził w słowach powitania, nawiązując do spotkania w Cuilapan: „W szczególny sposób pragnę, aby moje pełne miłości słowa i serdeczny uścisk dotarły do wszystkich umiłowanych braci – rdzennych mieszkańców Meksyku i chłopów, jedenaście lat po moim pierwszym spotkaniu z nimi w Oaxaca, podczas mojej pierwszej wizyty duszpasterskiej w Meksyku. (...) Pozdrawiam w Panu i dziękuję za przybycie wszystkim obecnym tu wiernym z sąsiednich diecezji – Tehuantepec, Oaxaca, Mixes, Huautla, San Cristóbal de las Casas, Tapachula...”⁴¹.

Nawiązując do bogactwa ekosystemu tego regionu, dostrzegł również obecnych na spotkaniu migrantów z sąsiednich krajów: „Tu, w stanie Chiapas, pobłogosławionym przez Boga tak pięknymi lasami i górami, a przede wszystkim różnorodnością zamieszkujących ją ludzi i grup etnicznych, z radością spotykam się z przedstawicielami licznych rodzin tubylczych. Razem z wami pragnę przesłać

³⁹ Jan Paweł II, *Kiedy bieg historii przybliżył godzinę prawdy*. Homilia podczas Mszy św. na Placu Xico Del Valle De Chalco dla wiernych diecezji Netzahualcóyotl (Meksyk, 7.05.1990), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 310-311.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Czerpcie z Ewangelii nową energię do rozwoju duchowego i materialnego*. Wiadomość radiowa skierowana do wiernych z Półwyspu Jukatan (13.05.1990), w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XIII, cz. 1, s. 1280.

⁴¹ Jan Paweł II, *Bóg nigdy nie opuszcza człowieka*. Homilia podczas liturgii słowa w Tuxtla Gutiérrez (11.05.1990), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 327.

gorące pozdrowienie i orędzie ewangelicznej miłości wszystkim mieszkańcom Republiki pochodzenia tubylczego, a także naszym braciom z Ameryki Środkowej, którzy musieli opuścić swoje ziemie i domy i tutaj znaleźli schronienie. Przede wszystkim pragnę powtórzyć słowa, które skierowałem do was w Oaxaca jedenaście lat temu i które nadal pozostają aktualne: «Papież i Kościół są z wami i kochają was: kochają was jako osoby, kochają waszą kulturę i wasze tradycje»⁴².

Podobnie jak to miało miejsce przy innych okazjach, Jan Paweł II pozdrowił Indian w ich własnych językach. Odniósł się do problemów, z jakimi się borykają: „Teraz chcę was pozdrowić w języku *tzotzil*: Bracia rolnicy, rdzenni mieszkańcy tej ziemi: Jezus kocha was tak jak wszystkich swoich uczniów, «sól ziemi i światłość świata». «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!». Pozdrawiam was również w języku *zoque*: Bracia rolnicy, mieszkańcy tej ziemi [Indianie], papież kocha was wszystkich, którzy jesteście pełni wiary, szerzycie Ewangelię, wystrzegacie się przemocy, szanujecie życie przyrody, a jednocześnie świadomi jesteście swojej godności robotników na roli królestwa Bożego. Wołam razem z wami: «Przyjdź, Panie Jezu!»⁴³.

Papież wymienił cztery wielkie wyzwania, z jakimi boryka się większość ludności pochodzenia indiańskiego: brak wystarczających środków do życia, brak edukacji i wykształcenia, zagrożenie utraty tożsamości kulturowej. W tym kontekście wyjątkowo zabrzniały słowa pocieszenia i sugestii, aby nie poddawać się nawet w najbardziej krytycznych sytuacjach życiowych: „Jakże aktualne wydają się te słowa «Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał!» Jakże wielu z was, znajdując się w sytuacji wykorzenienia, wygnania, tak podobnej do sytuacji owych Izraelitów, może odczuwać pokusę wypowiedzenia tych słów! (...) Wobec takiej niesprawiedliwości i takiego cierpienia, wobec tylu problemów człowiek może się poczuć zapomniany przez Boga. Wy sami, bracia, być może doświadczaliście niekiedy podobnych uczuć; trudności życiowe, niedostatek środków, brak możliwości zdobywania wykształcenia i zapewnienia go swoim dzieciom, ciągle zagrożenie waszych tradycyjnych kultur i wiele innych jeszcze powodów może skłaniać was do zniechęcenia»⁴⁴.

W opinii bp. Felipe Aguirre Franco (ówczesnego ordynariusza diecezji Tuxtla Gutierrez i koordynatora wizyty papieskiej, a także prezydenta Sekretariatu Pastoral Indígena w strukturach CELAM) obecność Jana Pawła II w Chiapas stała się swoistego rodzaju detonatorem przemian tak w wymiarze zewnętrznym (np. nowe zagospodarowanie miasta), jak i w wymiarze duchowym. Wierni zaczęli inaczej postrzegać samych siebie w kontekście dzieła ewangelizacji oraz projektu duszpasterskiego tzw. *Iglesia autóctona*.

⁴² Tamże, s. 327.

⁴³ Tamże, s. 330.

⁴⁴ Tamże, s. 327-328.

Po zakończeniu Soboru Watykańskiego II zwrócono w Meksyku uwagę na konieczność odnowy duszpastersko-katechetycznej i opracowania nowego projektu duszpasterskiego, w tym w odniesieniu do Indian. Odnowa dotyczyła głównie formacji i edukacji katechistów, promocji Pisma Świętego oraz zdecydowanego uwzględnienia zasad pastoral indigena. Chodziło w tym wypadku o podążanie za nauczaniem soborowym odnośnie pełniejszego uwzględnienia kultur autochtonicznych w życiu Kościoła, a docelowo wypracowania właśnie struktur Iglesia autóctona. Zakładano, że struktury i życie kościoła autochtonicznego powinny się wyrażać za pomocą lokalnych wartości kulturowych, zaś Kościół lokalny pełniej powinien utożsamiać się z cierpieniami, aspiracjami i dążeniami ludu w konkretnym środowisku kulturowym. W tym celu powołano do życia międzydiecezjalną strukturę Unión de Mutua Ayuda de Episcopal (UMAE), w której uczestniczyło 25 diecezji.

Koncepcja iglesias autóctonas nie dotyczy, jak się błędnie niekiedy uważa, poszukiwania częściowej albo całkowitej niezależności Kościołów lokalnych (statusu suwerenności czy też odrębności) od struktur, nauczania i tradycji Kościoła powszechnego. Chodzi jedynie o bardziej klarowne odwołanie się do lokalnego kolorytu społeczno-kulturowego (rodzimych kultur) i wykorzystania drzemających w nich możliwości do stworzenia silnych zrębów Kościoła lokalnego⁴⁵. Nie chodzi zatem o odłączenie się, ale podkreślenie i wyeksponowanie katolicyzmu Kościoła Rzymskokatolickiego (por. DM 19-22; EN 60-64; Rmis 52-54). Problem, z jakim musieli się zmierzyć protagoniści Kościoła autochtonicznego, dotyczył głównie tego, jak oficjalną naukę Kościoła przełożyć na język praktyki w konkretnym miejscu i czasie, czyli w określonym kontekście społeczno-kulturowym i eklezjalnym.

Innym wielkim wyzwaniem dla Kościoła na tych obszarach była agresywna postawa sekt, co było źródłem rozmaitych kontrowersji i antagonizmów. Na tym tle, napięcia wewnątrz wspólnot indiańskich przybierały nieraz formę „konfliktów religijnych”, jak to miało miejsce w roku 1974 pośród Indian Tzotzil w San Juan Chamula⁴⁶. Problem pojawił się wówczas, kiedy to kilka osób z tejże wspólnoty przeszło do sekty. Postawiono im zarzut wyłamywania się i niszczenia tradycji, tj. nieuczestniczenia w obrzędach religijnych, niepełnienia tradycyjnych stanowisk w obrębie wspólnoty. Dlatego wspólnota podjęła decyzję pozbawienia tychże osób pełnoprawnej przynależności do lokalnej grupy. Nieco później podobnymi

⁴⁵ Comisión Episcopal para Indígenas, *Fundamentos Teológicos de la Pastoral Indígena en México*, México 1988, s. 18-22.

⁴⁶ T. Walendziak, *Wydarzenia w Chiapas i ich historyczne uwarunkowania*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 36.

restrykcjami objęto również innych członków, w tym katolików, którzy z rozmaitych powodów nie akceptowali autochtonicznych tradycji religijnych. W ten sposób doszło do zaistnienia nowej grupy osób, które zaczęto określać mianem wygnanych.

Początek lat 80. XX wieku to również liczna grupa uchodźców z ościennych krajów Ameryki Środkowej. Do Chiapas dotarła grupa kilkudziesięciu tysięcy (od 40 do 75 tys.) uciekinierów, głównie z Gwatemali, którzy ratowali się przed opresjami prezydenta Ríos Montt⁴⁷. Aby zaradzić ich potrzebom, ówczesny biskup powołał do życia Comisión de Solidaridad con los Refugiados, aby zorganizować systematyczną pomoc dla potrzebujących⁴⁸.

Jeszcze innym problemem okazały się napięcia w relacjach pomiędzy ludnością indiańską w Chiapas a Kościołem instytucjonalnym. W tym regionie Meksyku podejmowano bowiem, jak już wspomniano wyżej, intensywne próby stworzenia iglesias autóctona. Niektóre zbyt radykalne i nie do końca przemyślane propozycje albo podjęte decyzje były przyczyną krytyki ze strony władz kościelnych (Stolicy Apostolskiej, Episkopatu meksykańskiego), a zarazem niezrozumienia tak gwałtownej reakcji Kościoła przez wiernych z Chiapas. Problem przybrał na sile, kiedy do głosu doszli zapatyści, dążący do siłowego wprowadzenia autonomii Chiapas. Dla papieża (w roku 1990) była to bardzo delikatna kwestia dotycząca coraz większych napięć społecznych, ponieważ dawały o sobie znać coraz mocniejsze wybuchy niezadowolenia, ale też próby manipulacji i destabilizacji ze strony zwolenników lewicowej partyzantki (trzy lata później, w roku 1993, zostanie oficjalnie zainaugurowana na tym terenie działalność zapatystów).

2.3. Villahermosa: *dostrzec owoce dzieła ewangelizacji*

Również w Villahermosa, dokąd papież przybył z Tuxtla Gutierrez, pozdrowił Indian w ich własnych językach: „Stojąc wobec tej pokrzepiającej rzeczywistości, pragnę skierować specjalne pozdrowienie do ukochanych Indian zamieszkujących te ziemie: Kiitzonlop aj chontalop: Q’Papla uyolin k’en aj chontalop uchen u etzen y ejemplo aj antibalop kaama Gabriel García uy’ki u vida por u Fe; che’ uchen aj chontalop che miclop por u fe. (Bracia, Indianie: Papież bardzo was kocha i zachęca was do podążania za przykładem waszego przodka Indianina Gabriela Garcíi, który oddał swoje życie za wiarę. Tak również i wy powinniście być wierni swojej wierze). Bajche’ añetla kermañujo’ choles. Tiuli kula’ añetla ucibu la lumal

⁴⁷ P. Romo Cedano, *Don Samuel, los derechos humanos y la paz*, dz. cyt., s. 88-89.

⁴⁸ Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano para el Diaconado Indígena Permanente*, San Cristóbal de las Casas, Chis. México 1999, nr 46-49.

ti 'Tabasco com joñon mi aña 'tiala 'pa 'milil cha 'añ mi ashik labu la sumbal ti Sínodo. (Jak się macie bracia? Przybyłem, aby was odwiedzić tutaj w Tabasco. Chcę, abyście zdali sobie sprawę z tego, jak ważne jest wasze uczestnictwo w Synodzie Diecezjalnym)⁴⁹.

W kontekście drugiej wizyty apostolskiej Jana Pawła II w Meksyku, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na słowa przemówienia wygłoszonego do meksykańskich biskupów. Papież odniósł się krytycznie do ówczesnej dynamiki ewangelizacji. W tym kontekście wskazał na nieodzowność przewyciężenia wszelkich trudności, tak aby z większym zapałem i przekonaniem zająć się konkretnymi wyzwaniem płynącymi z paradygmatu nowej ewangelizacji: „Spoglądając na dzieje waszej ojczyzny, nietrudno jest dostrzec owoce dzieła ewangelizacji, prowadzonego przez tak wielu gorliwych misjonarzy, które umożliwiło wam ukształtowanie własnej, oryginalnej tożsamości, przejawiającej się w waszych tradycjach i w życiu Kościołów lokalnych. (...) ewangelizacja nie w pełni osiągnęła swoje cele. (...) Dlatego należy niezwłocznie i odważnie podjąć wyzwanie nowej ewangelizacji Meksyku. Ewangelizować trzeba człowieka i wszystkich ludzi, kulturę i wszystkie kultury (...) waszego kraju⁵⁰. W powyższym, długim tekście, nie ma wprawdzie bezpośredniego odniesienia do kultur indiańskich, ale trudno mówić o kulturze meksykańskiej, bez odniesienia do bogactwa kultur ludów autochtonicznych. Wynika to bardzo wyraziście ze stwierdzenia, że należy ewangelizować wszystkich ludzi i wszystkie kultury Meksyku.

Jak już zaznaczono wyżej, głównym motywem drugiej pielgrzymki papieskiej do Meksyku była beatyfikacja oraz przygotowania do obchodów 500-lecia ewangelizacji Ameryki. Dwa lata później, na konferencji CELAM w Santo Domingo zostanie podjęty i wypracowany program nowej ewangelizacji dla Ameryki Łacińskiej.

3. TRZECIA PIELGRZYMKA DO MEKSYKU (1993): SPADKOBIERCY SZLACHETNYCH LUDÓW

Trzecia wizyta apostolska Jana Pawła II w Meksyku trwała tylko dwa dni (11-12.08.1993). Papież zatrzymał się na Półwyspie Jukatan w drodze do Denver na Światowe Dni Młodzieży. Głównym punktem odniesienia były dwa spotkania z przedstawicielami społeczności indiańskich⁵¹. O pragnieniu odwiedzenia tego regionu i spotkania się z tamtejszą ludnością autochtoniczną Ojciec św. wspominał

⁴⁹ Jan Paweł II, *Komunia kościelna jest zaczątkiem pojednania i pokoju*, Homilia podczas Mszy św. dla wiernych z diecezji Tabasco w Villahermosa, 11 maja 1990, w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XIII, cz. 1, s. 1234-1240.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Wolność religijna jest owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich*. Przemówienie podczas spotkania z Konferencją Episkopatu Meksyku (12.05.1990), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 336.

⁵¹ Por. A. Jackowski, I. Soljan (red.), *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 243-244; „L'Osservatore Romano” (1993), nr 11, s. 12-18.

trzy lata wcześniej w ostatnim dniu swojej wizyty apostolskiej w Meksyku w orędziu radiowym (13.05.1990): „Bardzo bym chciał, aby w planie mej podróży przez ten wielki kraj, (...) znalazł się Jukatan. (...) Niech Bóg sprawi, aby mieszkańcy tej szlachetnej ziemi, która była i nadal jest chwalebna kołyską kultury Maya, (...) pozostali zawsze wierni wartościom chrześcijańskim, które dadzą im nową siłę do walki o rozwój postępu duchowego i materialnego...”⁵². Tematyka trzeciej podróży apostolskiej wpisywała się w kontekst obchodów 500-lecia ewangelizacji Ameryki Łacińskiej. Rok wcześniej Jan Paweł II uczestniczył w konferencji CELAM na Santo Domingo, gdzie wielostronnie podejmowano tematykę związaną z ewangelizacją Nowego Świata, nowymi wyzwaniami ewangelizacyjnymi, w tym ewangelizacją inkulturacyjną ludów autochtonicznych.

3.1. Jukatan: *Chciałbym złożyć hołd potomkom mężczyzn i kobiet*

Na lotnisku w Merida na Jukatanie (11.08.1993) odbyło się oficjalne powitanie Jana Pawła II. Spotkanie z tamtejszą ludnością autochtoniczną miało zdecydowanie wymiar symboliczny, ponieważ Indianie stanowili wówczas 2/3 całej populacji zamieszkującej ten region. Są oni w pewnym sensie spadkobiercami starożytnej i frapującej kultury Majów, ale żyją w ubóstwie, aczkolwiek nie są tak biedni i zmarginalizowani jak inne społeczności indiańskie Meksyku, a to dzięki rozwijającemu się na Jukatanie przemysłowi turystycznemu. Spotkanie to dało papieżowi możliwość bezpośredniego wyrażenia słów solidarności oraz przypomnienia ciekawej historii ewangelizacji tego zakątka świata, a także wskazania aktualnych zadań i wyzwań dla Kościoła oraz społeczeństwa meksykańskiego.

Jednoznacznie zabrzmiały słowa powitania, jakie papież skierował do Indian: „Chciałbym, (...) złożyć hołd potomkom mężczyzn i kobiet, którzy zamieszkivali kontynent amerykański, w chwili gdy Krzyż Chrystusa dotarł na niego 12 października 1492 r. To właśnie oni są spadkobiercami szlachetnych ludów oraz kultur i mogą być dumni ze swego życia przenikniętego wiarą. Gorąco dziękuję Bogu za możliwość tak upragnionego przeze mnie spotkania z braćmi Indianami, których już teraz z serca pozdrawiam”⁵³. W nawiązaniu do nieakceptowalnych struktur zła i niesprawiedliwości społecznej, papież powiedział: „Kościół Katolicki, który był wiernym towarzyszem życia tego Narodu przez pięć wieków jego historii, wychodzi z ponowną inicjatywą służenia człowiekowi, pragnie budować cywilizację miłości, która uczyni społeczeństwo bardziej sprawiedliwym

⁵² Jan Paweł II, *Czerpcie z Ewangelii nową energię do rozwoju duchowego i materialnego*. Wiadomość radiowa skierowana do wiernych z Półwyspu Jukatan, 13 maja 1990, w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XIII, cz. 1, s. 1280.

⁵³ Jan Paweł II, *Ideał solidarności ponad ulotną chęć posiadania*. Ceremonia powitania w stanie meksykańskim Jukatan, Merida, 11 sierpnia 1993, w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XVI, cz. 2, s. 420-422.

i braterskim, społeczeństwo, w którym ideał solidarności triumfuje nad niszczącą chęcią posiadania”⁵⁴.

W kontekście jubileuszu 500-lecia ewangelizacji Nowego Świata oraz trzeciej wizyty papieskiej w Meksyku, ordynariusz diecezji San Crístobal de Las Casas, bp Samuel Ruíz García opublikował w roku 1993 list duszpasterski, który przekazał papieżowi podczas spotkania na Jukatanie (w Izamal)⁵⁵. Na 28 stronach tegoż dokumentu zostało omówionych wiele istotnych wątków bezpośrednio związanych z codzienną egzystencją mieszkańców tychże regionów. Wskazano w nim na płaszczyznę ekonomiczną (brak możliwości pracy na ziemi, aby zdobyć pożywienie; głodowe dniówki), płaszczyznę polityczną (upokarzanie i marginalizacja; bagatelizowanie Indian; zmuszanie do oddawania głosów na partię rządzącą); płaszczyznę socjalną (analfabetyzm, braki w systemie szkolnictwa; brak dostępu do elektryczności, wody pitnej); płaszczyznę ideologiczną (odgórne narzucanie ludności określonych rozwiązań)⁵⁶.

Tekst listu duszpasterskiego odnosił się również do tematyki związanej z sytuacją Indian w aspekcie historycznym, tj. począwszy od okresu walk niepodległościowych (pierwsza połowa XIX wieku), kiedy to ówczesni władarze Meksyku wprowadzili reformy rolne, tworząc system *hacienda mexicana*, na czele których stali *patrones*⁵⁷. Tym samym doszło do przekazania olbrzymich obszarów ziemi w ręce stosunkowo nielicznych właścicieli ziemskich, pozbawiając liczne wspólnoty indiańskie ich gruntów oraz zmuszając Indian do forsownej pracy. W efekcie doszło do niemal całkowitego podporządkowania i zniewolenia ludności pochodzenia autochtonicznego oraz do wytworzenia się nowej grupy społecznej określanej jako *peones*. Pozornie zmieniła się sytuacja Indian po roku 1910, czyli rewolucji meksykańskiej. W wyniku planowanej wówczas reformy rolnej, zamierzano dokonać przynajmniej częściowego przydziału gruntów wspólnotom autochtonicznym oraz *campesinos* (w celu wyciszenia rebelii przez nich wzniecanych). Reforma została przeprowadzona nieudolnie i nosiła znamiona transformacji pozorowanych, w wyniku których bogaci właściciele nie stracili zbyt wiele, zaś wspólnoty indiańskie nie były w stanie uzyskać samodzielności ekonomicznej. Kolejne transformacje miały miejsce od połowy XX wieku, kiedy opracowano projekt stabilizacji rozwoju (*desarrollo estabilizador*), mający na celu wzmocnienie potencjału gospodarczego, głównie Chiapas. Jednakże światowe kryzysy ekonomiczne (spadek cen), wysoki dług zagraniczny Meksyku, wprowadzenie systemu neoliberalnego i układów o wolnym handlu z USA i Kanadą przyczyniły się do gwałtownego pogorszenia sytuacji życiowej niemal całej populacji ludów

⁵⁴ Jan Paweł II, *Ideał solidarności ponad ulotną chęcią posiadania*, dz. cyt., s. 420-422.

⁵⁵ S. Ruíz García, *En esta hora de gracia*. Carta Pastoral (San Crístobal de Las Casas, Chiapas, 6.08.1993), México 2011.

⁵⁶ Tamże, s. 1-4.

⁵⁷ Tamże, s. 5-6.

autochtonicznych. To, co było ratunkiem dla Meksyku jako kraju, godziło jednak w grupę ludności najbiedniejszej, w tym meksykańskich Indian.

Na tym tle doszło do licznych konfliktów społecznych, które dotknęły również Kościołów lokalnych. Najbiedniejsi i zmarginalizowani nie chcieli się bowiem zgodzić na zaistniałą asymetrię społeczno-gospodarczą oraz na coraz większe nierówności i krzywdy. Organizowano marsze protestacyjne i manifestacje, praktykowano strajki głodowe i nierzadko odwoływano się do stosowania przemocy, aby wymusić posłuch dla swoich postulatów. Protesty te były krwawo tłumione, zaś wielu protestujących było zmuszonych opuścić swoje rodzime ziemie i migrować. Nie chodziło tylko o pojedyncze osoby, ale nawet całe lokalne społeczeństwa, które były wywłaszczane i wyrzucane z zamieszkałych obszarów. Tym samym dochodziło do coraz większych napięć społecznych, będących efektem długotrwałego poczucia całkowitej niesprawiedliwości, ale też obustronnych oskarżeń, bezwzględnej dyskryminacji, podkreślania wyższości i poniżania oraz rozlicznych przejawów nieukrywanego rasizmu.

Przewlekłość tego konfliktu przyczyniła się do zaniku obiektywności w ocenie przyczyn i celów oraz stosowanych środków i metod działania. Taki był kontekst powstania zbrojnego w Chiapas na początku lat 90. XX wieku. Sytuacja stawiała się coraz bardziej nabrzmiała, zaś przedstawiciele lokalnego Kościoła nie zamierzali pozostawać zupełnie obojętni, a ich zaangażowanie (po stronie potrzebujących ludzi) było interpretowane jako politykierstwo i mocno krytykowane.

3.2. Izamal: *Widzę pokolenia, które żyły tu przed wami w przeszłości*

Z Merida papież udał się helikopterem do miejscowości Izamal, oddalonej o 60 kilometrów. W tamtejszym sanktuarium „Królowej i Patronki Jukatanu” zostało bowiem przewidziane spotkanie z przedstawicielami społeczności indiańskich z całej Ameryki Łacińskiej. W spotkaniu uczestniczyły osoby reprezentujące grupy etniczne, między innymi z Meksyku, Boliwii, Gwatemali, Kolumbii⁵⁸. Wybrane miejsce miało wymowę symboliczną. Jest to bowiem duży kompleks religijny, którego początki sięgają początków ewangelizacji tego obszaru. W roku 1553, franciszkanie wzniesli kościół na fundamentach piramidy Majów, w którym obecnie czczony jest wizerunek Maryi. Na czas spotkania z papieżem, statua Maryi została umieszczona na podwyższeniu przed sanktuarium.

Jana Pawła II powitał bp Felipe Aguirre Franco, odpowiedzialny z ramienia Konferencji Episkopatu Meksyku za duszpasterstwo Indian. Następnie, w imieniu Indian przemówił Primitivo Cuxin Caamala, wskazując na trudności codziennego życia, zdecydowanej większości społeczeństw indiańskich w Ameryce Łacińskiej. Wskazał na powszechną praktykę marginalizacji, wyzysku i lekceważenia. Nawiązał też do nauczania Kościoła i odważnej postawy

⁵⁸ Y. Rodriguez, *Izamal, olvidado y perdido, cambio de rostro*, „El Universal” (11.08.1993), s. 3.

wielu ludzi Kościoła, podejmujących się trudnego zadania egzekwowania praw przysługujących Indianom, w tym poszanowania ich odrębności kulturowej i ziemi. Niebagatelną rolę odgrywają, zdaniem mówcy, duchowni oraz zakonnicy i zakonnice, mający pochodzenie indiańskie. Powiedział: „Nadszedł dzień, żebyś nam pomógł powiedzieć, że mamy prawo żyć w spokoju, zdobywać pożywienie, wychowywać dzieci, uprawiać naszą ziemię, mówić naszym językiem i nosić nasze stroje; ty możesz nam pomóc zrozumieć, że mamy prawo być inni, bo jesteśmy równi”⁵⁹.

Odpowiedź Jana Pawła II była serdeczna i jednoznaczna: „Z wielką radością staję dziś pośród was na Jukatanie – na ziemi związanej ze wspaniałą cywilizacją Majów, aby przez to spotkanie, tak bardzo przeze mnie oczekiwane, oddać hołd pierwotnym mieszkańcom Ameryki, (...). Do was (...) kieruję dziś słowa serdecznego pozdrowienia i otuchy. Moje dzisiejsze orędzie nie jest jednak przeznaczone wyłącznie dla was, tutaj zgromadzonych, ale ma wyjść daleko poza geograficzne granice Jukatany, by dotrzeć do wszystkich wspólnot, plemion i ludów tubylczych Ameryki: od Alaski po Ziemię Ognistą”⁶⁰, podkreślając tym samym międzynarodowy charakter tegoż spotkania.

Ojciec święty wymienił niektóre bardziej znaczące ludy indiańskie oraz cywilizacje prehiszpańskie: „Patrząc na was oczyma wiary, widzę pokolenia mężczyzn i kobiet, które żyły tu przed wami w przeszłości, i pragnę raz jeszcze zapewnić was o miłości, jaką darzy was Kościół. Jesteście spadkobiercami ludów Tupi, Gwarani, Ajmarów, Majów, Keczów, Czibczów, Na-hua, Miskitów, Araukanów, Jamana, Gwajkuru, Inuit, Apaczów i wielu innych, twórców wspaniałych kultur, takich jak kultura Azteków, Majów czy Inków”⁶¹. W tym kontekście papież raz jeszcze przypominał cel swojej podróży apostolskiej oraz swój osobisty stosunek do społeczności indiańskich, podkreślając jej wymiar ewangelizacyjny: „Pragnę, aby moja obecna podróż była przede wszystkim świętem waszej wiary, by służyła sprawie waszego postępu cywilizacyjnego i wyrażała uznanie waszej tożsamości kulturowej i chrześcijańskiej. Moja obecność wśród was ma też oznaczać zdecydowane poparcie dla waszego prawa do przestrzeni kulturowej, życiowej i społecznej – jako jednostek i jako społeczności etnicznych”⁶². W drugiej części spotkania, Indianie z Jukatany przedstawili papieżowi „taniec stworzenia” i przekazali książkę napisaną w ich ojczystym języku. Kończąc swój pobyt w Izamal, papież dokonał koronacji Maryi, „Królowej i Patronki Jukatany”.

⁵⁹ Zob. „L'Osservatore Romano” (1993), nr 11, s. 13. Należałoby też odnotować, że niektóre języki indiańskie w Meksyku zagrożone są całkowitym zanikiem. Por. A. Embriz Osorio, O. Zamora Alarcón (red.), *México. Lenguas indígenas nacionales en un riesgo de desaparición. Variantes lingüísticas por grado de riesgo 2000*, México 2012.

⁶⁰ Jan Paweł II, *Przybywam w imię Jezusa Chrystusa*. Przemówienie do przedstawicieli rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 343.

⁶¹ Tamże, s. 343.

⁶² Tamże, s. 344.

3.3. Merida: *Zapewniam was o szczególnej miłości, jaką darzy was Kościół*

Tegoż samego dnia wieczorem, po powrocie do Meridy, papież odprawił Mszę św. na przedmieściach miasta (na Xoclán-Mulsay) z udziałem kilkudziesięciu biskupów i kilkuset kapłanów, zaś liczbę wiernych, uczestniczących w tejże uroczystości liturgicznej szacowano na około milion. Ewangelię proklamowano w języku Majów, po czym papież wygłosił homilię. Uczestnikami w dużej części byli Indianie, do których papież powiedział: „Pozdrawiam was, (...), którzy z przykładowym poświęceniem głosicie Ewangelię we wszystkich środowiskach. (...) w szczególny sposób pozdrawiam was, bracia i siostry Indianie, przedstawiciele społeczności i plemion nie tylko Jukatanu i Meksyku, ale całego kontynentu amerykańskiego, i zarazem zapewniam was o szczególnej miłości, jaką darzy was Kościół”⁶³.

W homilii, pięknie powiązał historyczną tożsamość autochtonicznych ludów Jukatanu i Meksyku ze współczesnymi wyzwaniem ewangelizacyjnymi: „«Wy jesteście solą dla ziemi». Tak mówi dzisiaj Chrystus do was, zgromadzonych tu, na półwyspie Jukatan: tak mówi do was, potomków pierwotnych mieszkańców Meksyku i kontynentu amerykańskiego. (...) Wy jesteście solą dla ziemi, ziemi meksykańskiej, ziemi amerykańskiej”⁶⁴. W dalszej części homilii papież zaakcentował konieczność kierowania się nauką społeczną Kościoła w wymiarze niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, tak, aby okazywane wsparcie nie było upokarzające, tzn. nie było wyrazem pretensjonalizmu albo paternalizmu, a przez to przedmiotowego traktowania osób, którym jest udzielane.

Następca św. Piotra podkreślił, że Indianie mają prawo być aktywnymi członkami społeczeństwa tak w wymiarze praw, jak i obowiązków. Nawiązując do bardzo licznych sytuacji kryzysowych, gdzie przemoc bierze górę, papież wskazał na konieczność pielęgnowania przebaczenia oraz gotowość do współpracy: „Także do was, drodzy bracia i siostry, którzy doznaliście tak wielu niesprawiedliwości, odnosi się wezwanie Apostoła: „«Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie». (...) Świat zawsze potrzebuje przebaczenia i pojednania między ludźmi i narodami. Tylko na takich fundamentach można będzie zbudować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i braterskie”⁶⁵. Podczas tej wizyty apostolskiej, podczas której miało miejsce spotkanie z przedstawicielami społeczeństw autochtonicznych z całej Ameryki Łacińskiej, Jan Paweł II wielokrotnie podejmował kwestie dotyczące priorytetów nowej ewangelizacji w odniesieniu do sytuacji Indian. Nawiązując do historii podboju i pierwszej ewangelizacji tych

⁶³ Jan Paweł II, *Powołani, aby z odwagą dawać świadectwo Chrystusowi*. Homilia podczas Mszy św. dla Indian i mieszkańców archidiecezji Jukatan (11.08.1993), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 348-349.

⁶⁴ Tamże, s. 349.

⁶⁵ Tamże, s. 350-351.

ziem oraz do czasów współczesnych, papież wskazywał na zdecydowane zaangażowanie się Kościoła po stronie wykorzystywanych Indian. Przypominał zarazem, że Kościół zawsze był konsekwentnym promotorem i protektorem wolności oraz godności Indian i to właśnie zadanie ciągle jest aktualne i wymaga jeszcze większego zaangażowania: „Chciałem zapewnić o (...) zdecydowanym powiedzeniu *nie* niesprawiedliwości, przemocy i nadużyciom, których [ludy autochtoniczne] były obiektem w swej historii. Proszę gorąco Boga, aby uchwalił na rzecz Indian – podjęte przez moich Współbraci Biskupów Ameryki Łacińskiej podczas IV Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej (...) zostały zdecydowanie wprowadzone w życie, kładąc szczególny nacisk na promowanie wśród ludności indiańskiej rdzennych wartości kulturowych poprzez inkulturację Kościoła dla lepszego wypełnienia się Królestwa na ziemi”⁶⁶.

Podobnie, jak to miało miejsce podczas innych spotkań z ludnością indiańską, papież wskazał na konieczność respektowania praw przysługujących ludności autochtonicznej, w tym prawa do zachowania swojej odrębności kulturowej oraz pomocy ze strony państwa. Przypominał również fundację kościelną założoną z inicjatywy Jana Pawła II w roku 1992 r. – *Populorum progressio*. Jej głównym zadaniem jest materialne wspieranie słusznych dążeń społeczności indiańskich oraz campesinos, w celu polepszenia ich poziomu życia i statusu społecznego. Jej celem jest zatem konkretyzacja gestów solidarności Kościoła z najbardziej potrzebującymi w Ameryce Łacińskiej.

25 lat po spotkaniu Jana Pawła II z przedstawicielami ludności autochtonicznej Ameryki Łacińskiej, zorganizowano w Merida (7-11.08.2018) *I Congreso Pastoral de Pueblos Originarios de México y América Latina*, który zgromadził 550 uczestników. Był to kongres krajowy, ale zaproszono reprezentantów z regionu andyjskiego, Amazonii, Cono Sur, Karaibów i Mezoameryki⁶⁷. Podczas Kongresu wskazano na wiele pozytywnych aspektów dotyczących poszanowania różnorodności kulturowej, a zarazem rozwoju „iglesias autóctonas”, jako owoc realizacji paradygmatu ewangelizacji inkulturacyjnej. Podkreślono, że rezultaty te nie mogą być interpretowane jako w pełni zadawalające, ponieważ nędza i marginalizacja, oraz wyzysk i przemoc wobec ludności pochodzenia indiańskiego, jako skutki globalizacji neoliberalnej, są zbyt jaskrawe. W tym kontekście zwrócono również uwagę na nieposzanowanie środowiska naturalnego oraz ekosystemów, co niszczy dotychczasowe środowiska życia wielu ludów indiańskich. Nawiązując do nauczania Jana Pawła II sprzed ćwierćwiecza (Izamal 1993), wypracowano

⁶⁶ Jan Paweł II, *Drogi ludu meksykański: nie ustawaj w odważnym wyznawaniu swojej wiary*. Przemówienie podczas ceremonii pożegnania na lotnisku w Meridzie, 12 sierpnia 1993, w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XVI, cz. 2, s. 439-442.

⁶⁷ *25 años del encuentro de Juan Pablo II con las etnias de América*, [online:] www.vidanuevadigital.com/2018/08/18/25-anos-del-encuentro-de-juan-pablo-ii-con-las-etnias-de-america [dostęp: 20.02.2019]. *Congreso Pastoral de Pueblos Originarios Latinoamericanos*, [online:] www.conferre.cl/congreso-pastoral-de-pueblos-originarios-latinoamericanos-mexico/ [dostęp: 20.02.2019].

kilka zobowiązań w formie postulatów: odzyskać wartości kulturowe i duchowe naszych ludów, które uległy zapomnieniu; zabezpieczyć kontynuację procesów związanych z wyzwoleniem oraz inkulturacją; działać jako *iglesia particular autóctona* w jedności wiary w ramach różnorodności charyzmatów, posług i kultur; zorganizować się jako grupy etniczne i jako Kościół w celu obrony i podkreślenia swojej obecności.

PODSUMOWANIE

Z analizy spotkań Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną Meksyku, podczas pierwszych trzech pielgrzymek apostolskich do tego kraju, wyraźnie wynika, że papieżowi bardzo zależało na tych spotkaniach. Nie chodziło w nich o powierzchniowe, pełne folkloru przeżycia na płaszczyźnie emocjonalnej i sentymentalnej, ale o umocnienie tej – tak bardzo zmarginalizowanej grupy społecznej w wierze Kościoła katolickiego oraz wzmocnienie świadomości o przynależności do Kościoła Rzymskokatolickiego. Innym ważnym komponentem nauczania papieskiego była szeroko rozumiana promocja ludzka oraz ewangelizacja inkulturacyjna. Frapująca, pełna dynamiki i kolorów oprawa folklorystyczna miała na celu podkreślenie wyjątkowości tychże wydarzeń oraz dowartościowanie lokalnych kultur i tradycji. Jedynie uważne wsłuchanie się, czy też wczytanie się w nauczanie Jana Pawła II podczas tych trzech spotkań oraz uwzględnienie wygłoszonych do papieża powitań, daje w miarę pełny obraz tychże spotkań oraz pozwala zrozumieć ich wagę dla ludności autochtonicznej oraz Kościoła.

BIBLIOGRAFIA

- Alvear Acevedo C., *La iglesia en la historia de México*, México 1995.
- Bocheńska M. (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej. Przemówienia i homilie*, Pax, Warszawa 1980.
- Bokser Liwerant J., *Juan Pablo II y México: reflexiones en torno a los encuentros*, "Religiones y Sociedad" (1999), nr 5, s. 9-20.
- Comisión Episcopal para Indígenas, *Fundamentos Teológicos de la Pastoral Indígena en México*, México 1988.
- Dembicz K., *Meksyk: podstawowe informacje geograficzne i społeczno-gospodarcze*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 16-21.
- Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano para el Diaconado Indígena Permanente*, San Cristóbal de las Casas, Chis. México 1999, nr 46-49.
- Escontrilla Valdez H.A., *Iglesia católica y sociedad civil: tensiones y rupturas*, "Política y Cultura" (2012), nr 38, s. 67-86.

- Embriz Osorio A., Zamora Alarcón O. (red.), *México. Lenguas indígenas nacionales en un riesgo de desaparición. Variantes lingüísticas por grado de riesgo 2000*, México 2012.
- Flores Reyes A. (red.), *Atlas de infraestructura y patrimonio cultural de México*, México 2010.
- Florescano E., *Kształtowanie się poczucia tożsamości zbiorowej w Meksyku: etnia, państwo, naród*, „Ameryka Łacińska” (1996), nr 4, s. 13-21.
- Garma C., Hernández A., *Los rostros étnicos de las adscripciones religiosas*, w: R.de la Torre, C. Gutiérrez Zúñiga (red.), *Atlas de la Diversidad Religiosa en México*, México 2014, s. 203-226.
- González-Martínez J.R., *Powstanie Tzeltal-Tzotzil Altos de Chiapas*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 39-44.
- INEGI, *Catálogo de Documentos Históricos de la Estadística en México (Siglo XVI-XIX)*, México 2005.
- Jackowski A., Sołjan I. (red.), *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, WAM, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, II, 1, 1979, Pallottinum, Poznań 1990.
- Levaggi A., *República de Indios i República de Españoles en los Reinos de Indias*, „Revista de Estudios Histórico-Jurídicos” [Valparaíso] (2001), nr 23, s. 419-428.
- Lourdes A. (red.), *Juan Pablo II en México*, México 1979.
- Luz Maldonado Ramírez M.de, *La guelaguetza y los procesos de simbolización de la ritualidad festiva en las comunidades de Oaxaca*, „Cuadernos del sur” (2015), nr 20 (38-39), s. 59-85.
- Navarrete Linares F., *Los Pueblos Indígenas de México. Pueblos Indígenas del México Contemporáneo*, México 2008.
- Menegus Bornemann M., *Del Señorío a la República de indios. El caso de Toluca: 1500-1600*, Madrid 1992.
- Montes García O., *La mayordomía en un barrio de la ciudad de Oaxaca*, „Frontera Norte” (2014), vol. 26, nr 52, s. 85-108.
- Ojeda J.V., *De la Imagen, el Poder y la Vanidad: Porfirio Díaz en la tierra de los mayas (1906)*, México 2010.
- Pius XI, Encyklika *Firmissimam constantiam*, AAS, vol. XXIX (1937), s. 189-199.
- Polak G. (red.), *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*, Reader's Digest, Warszawa 2008.
- R. Ricard, *La conquista espiritual de México. Ensayo sobre el apostolado y los métodos misioneros de las órdenes mendicantes en la Nueva España de 1523-1524 a 1572*, México 1986.
- Romo Cedano P., *Don Samuel, los derechos humanos y la paz*, w: J.M. Hurtado López (red.), *Don Samuel profeta y pastor*, México 2010, s. 80-98.

- Rubio Badán J.C., *Censos y población indígena en México. Algunas reflexiones*, seria: "Estudios y perspectivas", nr 153, CEPAL 2014.
- Ruíz García S., *En esta hora de gracia*. Carta Pastoral (San Cristóbal de Las Casas, Chiapas, 6.08.1993), México 2011.
- Sosnowska J. (red.), *Jan Paweł II. Dzień po dniu. Ilustrowane kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*, t. I, t. II, Biały Kruk, Kraków 2005.
- Walendziak T., *Wydarzenia w Chiapas i ich historyczne uwarunkowania*, „Dokumenty Robocze – Meksyk – 1994” (1995), nr 17, CESLA 1995, s. 32-38.

NETOGRAFIA

- Bracamontes Ruiz, *El danzante que abrazó al Papa. Juan Pablo II no ha muerto: Vive en el corazón de Cuilapam y de los penachos de La Danza de La Pluma*, "Noticias" (27.07.2014). Por. [online:] <http://old.nvinoticias.com/oaxaca/general/turismo/224012-danzante-que-abrazo-al-papa> [dostęp: 3.02.2019].
- Congreso Pastoral de Pueblos Originarios Latinoamericanos*, [online:] www.conferre.cl/congreso-pastoral-de-pueblos-originarios-latinoamericanos-mexico/ [dostęp: 20.02.2019].
- 25 años del encuentro de Juan Pablo II con las etnias de América*, [online:] www.vidanuevadigital.com/2018/08/18/25-anos-del-encuentro-de-juan-pablo-ii-con-las-etnias-de-america [dostęp: 20.02.2019].

KS. DR HAB. TOMASZ SZYSZKA SVD

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO, WARSZAWA

MEKSYK POTRZEBUJE SWOICH INDIAN, A INDIANIE POTRZEBUJĄ MEKSYKU! SPOTKANIA JANA PAWŁA II Z LUDNOŚCIĄ AUTOCHTONICZNĄ MEKSYKU W LATACH 1999-2002

Jan Paweł II odbył pięć podróży apostolskich do Meksyku. Za każdym razem spotykał się z ludnością autochtoniczną. Nie inaczej było również podczas dwóch ostatnich pielgrzymek w roku 1999 i 2002¹. Poprzednie spotkania miały miejsce w interiorze Meksyku, zaś dwa ostatnie w sanktuarium w Guadalupe, przy okazji przeprowadzonych beatyfikacji oraz kanonizacji. Schorowany papież nie miał już sił, aby reagować tak żywo i spontanicznie, jak podczas pierwszych spotkań z ludnością autochtoniczną, aczkolwiek wyrażał swoją uwagę i radość. Ostatnie spotkanie z roku 2002 miało charakter pożegnalny, z czego wszyscy zdawali sobie sprawę. Indianie wyrazili sympatię do Jana Pawła II na swój sposób, co wywołało sporo zamieszania, ale bez wątpienia było przejawem solidarności z cierpiącym papieżem.

1. CZWARTA PIELGRZYMKA DO MEKSYKU (1999): *ABYŚCIE SAMI BYLI TWÓRCAMI WŁASNEGO ROZWOJU*

Kolejna pielgrzymka apostolska Jana Pawła II do Meksyku odbyła się w dniach 22-26 stycznia 1999 r. Jej hasło brzmiało: „Rodzi się tysiąclecie: umacniajmy

¹ Por. J. Sosnowska (red.), *Jan Paweł II. Dzień po dniu. Ilustrowane kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*, Biały Kruk, Kraków 2005, t. I: s. 27, 595-599; t. II: 774-777, 1029-1030, 1202-1204; G. Polak (red.), *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*, Reader's Digest, Warszawa 2008, s. 20-23; 242-245; 299-300; 402-404; 471-473; C. Alvear Acevedo, *La iglesia en la historia de México*, México 1995, 398-401; „L'Osservatore Romano” (1990), nr 6, s. 5-20; „L'Osservatore Romano” (1993), nr 11, s. 12-18; „L'Osservatore Romano” (1999), nr 4, s. 12-30; „L'Osservatore Romano” (2002), nr 10-11, s. 12-18.

wiarę”. Program czwartej wizyty przewidywał, że papież nie będzie opuszczał miasta Meksyk, a jednak odbyło się kilka spotkań z ludnością autochtoniczną.

Symboliczny charakter miała ceremonia powitania papieża na lotnisku, gdzie dzieci reprezentujące cztery społeczności indiańskie (Tzotzil i Chamula z Chiapas, Mazahua z Michoacán i Huichol ze środkowego Meksyku), ubrane w swoje tradycyjne stroje, wręczyły papieżowi bukiet kwiatów oraz szkatułę zawierającą ziemię z różnych regionów Meksyku². Przekazanie tego daru było nawiązaniem do papieskiej tradycji całowania ziemi danego regionu. W przemówieniu podczas ceremonii powitalnej, Jan Paweł II nawiązał do złożonej historii oraz wielowymiarowej współczesnej tożsamości kulturowej Meksyku, nie pomijając ani nie umniejszając znaczenia ludów indiańskich: „Przybywam do kraju, w którego dziejach obecne są trzy rzeczywistości – niczym trzy rzeki płynące nieraz w ukryciu, ale nigdy nie wysychające – które czasem się spotykają, a kiedy indziej ujawniają swoją odmienność i wzajemną komplementarność, nigdy jednak nie mieszają się całkowicie ze sobą. Są to: starożytna i bogata kultura ludów indiańskich (...); chrześcijaństwo zakorzenione w duszach Meksykanów; i współczesny racjonalizm typu europejskiego, który tak wielki nacisk kładzie na niepodległość i wolność”³. Były to bardzo ważne słowa, świadczące o tym, że społeczności autochtoniczne Meksyku są współtwórcami nowożytnej historii tego kraju i tak należy je postrzegać.

Papież nawiązał do trudnego i długotrwałego procesu, mającego na celu dookreślenie meksykańskiej tożsamości narodowej, w tym wskazanie miejsca i roli ludności autochtonicznej. Zagadnienie dotyczyło tego, czy społeczności indiańskie mają zyskać niepodważalne miejsce i znaczenie w budowaniu meksykańskiej dumy narodowej, czy jedynie stanowić swoistego rodzaju otulinę, czyli folklorystyczną ciekawostkę napędzającą rozwój branży turystycznej.

Spoglądając na kilkuwiekową historię ścierania się i oddziaływania na siebie kultury zachodniej z kulturami autochtonicznymi, należy uwzględnić fakt, że w okresie kolonialnym, społeczności indiańskie wchodziły w interakcję z kulturą zachodnią w sposób bardzo zróżnicowany, począwszy od całkowitej negacji i odrzucenia, poprzez mimowolną akceptację, po świadome i aktywne przyjmowanie wzorców kulturowych w tym religijnych oraz podejmowanie współpracy. Początkowa opcja zdecydowanego odrzucenia wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z konkwistadorami, przekształciła się z biegiem czasu w formę biernej negacji podszytej bardzo często bezsilnością i rezygnacją. Jedynie Indianie

² Zob. „L'Osservatore Romano” (1999), nr 4, s. 14.

³ Jan Paweł II, *Kontynentalny wymiar podróży*. Ceremonia powitalna na lotnisku miasta Meksyk, 22 stycznia 1999, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/meksyk_22011999.html [dostęp: 3.04.2019]

mieszkający w głębokim interiorze, czyli z dala od ośrodków miejskich zdominowanych przez Hiszpanów, mogli organizować i kształtować rytm życia w zgodzie ze swoimi wartościami i tradycją. Należy mieć bowiem na uwadze, że rozmieszczenie społeczności indiańskich w Meksyku nie było równomierne. W północnej części Nowej Hiszpanii, gdzie stopień zaludnienia był raczej niski, żyły głównie ludy koczownicze o charakterze wojennym (określani jako „dzicy” i „barbarzyńscy”), o stosunkowo niskiej kulturze materialnej. Inaczej sytuacja przedstawiała się w części centralnej oraz południowej, gdzie zaludnienie było wysokie, zaś mieszkańcy prowadzili osiadły tryb życia, zajmując się głównie pracą na roli oraz hodowlą. Ich poziom kultury materialnej oraz duchowej był na stosunkowo wysokim poziomie i byli bardziej skorzy do zaakceptowania transformacji społeczno-kulturowych.

Problem miejsca i roli Indian w Meksyku pojawił się w wieku XIX, kiedy to nowo powstałe państwo Meksyk musiało się zmierzyć z wyzwaniem zdefiniowania swojej tożsamości narodowej. Proces ten był odczuwalny jeszcze przez kolejne dekady XX wieku, chociażby z tego powodu, że stosunkowo wielu Indian zostało zepchniętych na margines społeczeństwa, zaś żyjąc w głębokim interiorze, pozostawali w „enklawach bezruchu procesu prymitywizacji”⁴. Oprócz dążeń mających na celu gospodarcze podporządkowanie i zniewolenie Indian, wszechobecne było okazywanie Indianom pogardy.

Kwestia tożsamości narodowej dotyczyła w sposób pośredni pytania o rolę i miejsce Indian w ramach struktur Kościoła meksykańskiego w połowie XX wieku. Na bazie transformacji posoborowych w nauczaniu Kościoła, w tym paradygmatu inkulturacji, wzrosła świadomość konieczności odejścia od duszpasterstwa opartego na dotychczasowych formach indygenizmu, na rzecz zaakcentowania pastoral indigena. Zasadnicza zmiana dotyczy tego, aby nie tylko pracować na rzecz Indian, ale nade wszystko uczynić z nich aktywny podmiot rozwoju w wymiarze wyznawanej wiary, budowania chrześcijańskiej kultury, jak również w aspekcie społeczno-ekonomicznym. Chodziło zatem o zaniechanie podejścia o charakterze paternalistycznym i zaakcentowanie takich form formacji, aby Indianie sami stali się protagonistami transformacji na płaszczyźnie kulturowej i społecznej, aby zajęli się śmiałą waloryzacją swoich kultur, świata symboli i mitów, dookreślając w ten sposób swoje miejsce w Kościele lokalnym, a tym samym w Kościele powszechnym⁵.

⁴ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 152, 154.

⁵ J.A. Fonseca Guzmán, *Más indigenista que los indigenistas*, „El Heraldo” (1.08.2002), s. 12.

Przed bazyliką Matki Bożej w Guadalupe, dokąd papież udał się, aby odprawić Mszę św. wraz z 500 hierarchami oraz 5 tys. kapłanów z krajów latynoamerykańskich na zakończenie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Ameryce, czekało około 40 tys. wiernych, w tym spora liczna Indian w swoich strojach, tańcząc tradycyjne tańce i śpiewając w rodzimych językach. W grupie autochtonów przeważały grupy meksykańskie, aczkolwiek obecni byli również przedstawiciele pozameksykańskich społeczności indiańskich. Dlatego podczas sprawowanej liturgii, był używany nie tylko język hiszpański, portugalski, angielski i francuski, ale też trzy języki indiańskie (náhuatl z Meksyku, keczua ze świata andyjskiego oraz nawaho ze Stanów Zjednoczonych)⁶.

Nawiązując do ofiarnej pracy wielu pokoleń misjonarzy i duchownych zaangażowanych w dzieło ewangelizacji, a zarazem do zauważalnej na tej uroczystości różnorodności kulturowej, papież powiedział: „Moje pozdrowienie sięga poza mury tej bazyliki i ogarnia wszystkich, którzy pozostając na zewnątrz, uczestniczą w tej liturgii, a także wszystkich ludzi różnych kultur, grup etnicznych i narodowości, którzy tworzą bogatą i wielokształtną rzeczywistość Ameryki”⁷. W końcowej części homilii, papież nawiązał do trudnych i nierozwiązanych problemów społecznych, dotyczących również Indian: „Święta Dziewico z Guadalupe, Królowo pokoju! (...) Spraw, aby wszyscy, rządzący i obywatele, nauczyli się żyć w prawdziwej wolności, działając zgodnie z wymogami sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka, tak aby pokój mógł zapanować na zawsze”⁸.

Kwestia własności ziemi pozostawała dalej nierozwiązana. Problem ten ma bardzo długą historię, sięgającą XVI wieku. Otóż po wielu dyskusjach pomiędzy misjonarzami, teologami i prawnikami na dworze Króla Hiszpanii, uznano, że Indianie jako poddani króla, mają prawo do posiadania ziemi na własność. Chodziło o ziemie, które były własnością całej wspólnoty (dobrem wspólnym) i były zarządzane przez władze lokalnej społeczności⁹. Właśnie dzięki staraniom zakonników oraz kleru, Korona hiszpańska wypracowała specjalne prawa przysługujące Indianom w ramach tzw. Republiki Indian. *Ejidots* (wspólnotom wiejskim posiadającym własność ziemi) o charakterze rasowo-kulturowym i gospodarczym przysługiwało prawo do samostanowienia w ramach prawa kolonialnego. Każda wspólnota miała swoje *cabildo*, czyli stosowne urzędy zarządzające

⁶ Zob. „L'Osservatore Romano” (1999), nr 4, s. 14.

⁷ Jan Paweł II, *Niech kontynent nadziei będzie także kontynentem życia*. Homilia podczas Mszy św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe (23.01.1999), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009, s. 356.

⁸ Tamże, s. 357.

⁹ B. García Martínez i in., *Lata konkwisty*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, przeł. S. Kuźmicz, PWN SA, Warszawa 2016, s. 196.

wioskami indiańskimi, a nawet kasy wspólnotowe (*cajas de comunidad* – swoistego rodzaju banki spółdzielcze), których zadaniem było zabezpieczenie wypracowanych dochodów¹⁰. Nadania *ejidos* nie były jednak w pełni respektowane przez Hiszpanów (*encomenderos*), którzy podejmowali rozmaite kroki prawne, aby zdobyć ziemię stanowiącą własność *ejidos*, a zarazem zdominować i w pełni podporządkować sobie indiańską siłę roboczą. Oprócz forteli prawnych oraz form przemocy, dopuszczano się np. korumpowania kacyków oraz urzędników królewskich.

W połowie XVII wieku wspólnoty indiańskie stanowiły część ówczesnego systemu gospodarczego, pozostawały łakomym kąskiem dla Kreoli i Metysów. Nadal powszechną praktyką było nielegalne przywłaszczanie (kradzież, wymuszenia, korumpowanie przedstawicieli władzy) ziem należących do Indian, czego urzędnicy Korony starli się często nie dostrzegać. Stworzono też prawne rozwiązania, polegające na możliwości komasacji ziem (tzw. *composiciones*) tak przez Indian, jak i Białych. Wtedy to pojawił się system hacjendy, w ramach którego Indianie na nowo zostali zdominowani przez bogaczy¹¹. Sytuacja Indian nie była łatwa, ale pogorszyła się jeszcze bardziej pod koniec XVIII wieku. W prawdzie większość społeczności indiańskich żyła i pracowała w ramach *ejidos*, ale problem dotyczył tego, że w Nowej Hiszpanii zaczęto rozwijać ambitne plany unowocześnienia i znaczącego zwiększenia produkcji rolnej. Ziemie w posiadaniu Indian nie były zbyt produktywne, ponieważ formy gospodarowania Indian były zacofane, a przez to mało efektywne. Indianie stali się solą w oku, ponieważ byli postrzegani przez *hacendados* i *rancheros* oraz przez elity rządzące, jako swoistego rodzaju siła hamująca rozwój kraju i utrudniająca nowoczesny rozwój gospodarki.

W okresie walk niepodległościowych (druga dekada XIX wieku) oraz dekadach późniejszych, Indianie byli wykorzystywani przez polityków do osiągnięcia korzyści politycznych i gospodarczych. W zależności od sytuacji, byli przez nich całkowicie spychani na margines, pozbawiani praw i ograbiani w majestacie prawa ze swoich ziem wspólnotowych albo też włączani w rozgrywki polityczne, kiedy to obiecywano im reformy rolne (zawsze mało skuteczne), aby pozyskać przynajmniej chwilową przychyłność Indian¹².

¹⁰ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 150; E. Mendoza García, *Crecimiento económico de las cajas de comunidad en la jurisdicción de Otumba, siglo XVIII*, "Estudios de Historia Novohispana" (2018), nr 58, s. 74-76.

¹¹ B. Hausberger, O. Mazin, *Nowa Hiszpania – lata autonomii*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 279-280.

¹² T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 224; S.F. Rosas Sales, *De la República católica al Estado laico: Iglesia, Estado y secularización en México, 1824-1914*, "Lusitania Sacra" (2012), nr 25, s. 234-235.

Konkretnym przykładem manipulowania społecznościami indiańskimi jest konstytucja z roku 1857, która zawierała wiele wzniosłych frazesów o prawach jednostki (obywatela), ale w praktyce Indianie pozostawali poza oddziaływaniem ustawy zasadniczej¹³. Innym przykładem jest postawa tzw. *científicos* pod koniec XIX wieku, którzy dostrzegali potrzebę podwyższenia poziomu edukacji w kraju, ale niekoniecznie wśród ludności autochtonicznej¹⁴. Ówczesny prezydent José de la Cruz Porfirio Díaz Mori poruszał wielokrotnie temat wielokulturowości Meksyku, ale były to raczej puste frazesy polityczne. Nie wahano się bowiem podejmować prób siłowego eliminowania osób albo całych społeczności indiańskich, które opierały się zamysłom polityków, zbyt radykalnie trzymając się swoich autochtonicznych koncepcji funkcjonowania wspólnot. Nie inaczej było w pierwszych dekadach XX wieku, kiedy w Meksyku tryumfował liberalizm, preferujący model nowoczesności, racjonalności, indywidualistyczny i homogenizujący. Model preferowany przez elity okazał się jednak niezgodny z indiańską heterogenicznością kulturową, a nade wszystko z głęboko zakorzenioną u Indian tradycją religijną¹⁵. To, czego Indianie nie chcieli i nie potrafili zaakceptować, to idea państwa całkowicie laickiego, gdzie z życia społeczeństwa wyklucza się wiarę i religię oraz zabrania wyrażania swojej wiary w miejscach publicznych np. podczas *fiestas*. Meksykańskim elitom chodziło bowiem bardziej o „metyską meksykańskość” i europejskość niż dowartościowanie zacofanych społeczności indiańskich. Ówczesna sytuacja bardzo trafnie została ujęta w zdaniu: „Indiańskość pozostawała jak dawniej przytłumiona, uciskana i milcząca, podczas gdy europejskość była rozgadana i spektakularna, choć przecież głównie rozlana na powierzchni”¹⁶.

Podczas tej podróży apostołskiej Jan Paweł II podpisał w nuncjaturze posynodalną adhortację apostołską *Ecclesia in America*. Jest to dokument, w którym znajduje się wiele odniesień do tematyki ludności autochtonicznej na tym kontynencie. Czytamy: „Trzeba wykorzenić wszelkie próby marginalizacji w stosunku do ludności indiańskiej. Na pierwszym miejscu zakłada to, że powinno się respektować ich prawo do ziemi i paktów zawarte z nimi; jednocześnie trzeba zaspokoić ich uzasadnione potrzeby społeczne, sanitarne i kulturalne. Nie można zapomnieć o potrzebie pojednania między ludami indiańskimi i społeczeństwami,

¹³ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 259.

¹⁴ Tamże, s. 297-298.

¹⁵ S. Kuntz Ficer, E. Speckman Guerra, *Porfiriato*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 517-518; 523.

¹⁶ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 330.

w których oni żyją”¹⁷. Wątek sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do Indian był poruszany przez papieża wielokrotnie i przy różnych okazjach.

Ojciec święty spotkał się z korpusem dyplomatycznym (23.01.1999), zwrócił uwagę na konieczność bardziej zdecydowanego przestrzegania i egzekwowania praw ludzkich oraz sprawiedliwości społecznej. W sposób pośredni zwrócił też uwagę na moralny nakaz pielęgnowania pamięci o dawnych mieszkańcach tegoż kontynentu oraz spadkobiercach starych cywilizacji: „W wymiarze ludzkim i geograficznym Ameryka stanowi pewną całość (...). Chociaż jej korzenie sięgają do pierwotnych kultur takich ludów, jak: Majowie, Olmekowie, Aztekowie czy Inkowie, od czasu nawiązania kontaktu pięćset lat temu ze starym kontynentem i zarazem z chrześcijaństwem Ameryka stała się rzeczywistością połączoną wspólnym przeznaczeniem, wyjątkową w skali całego świata”¹⁸.

Ważne wydarzenie miało miejsce na Autodromie im. Braci Rodríguez, gdzie oczekiwało papieża około 2 miliony wiernych, w tym Indianie. Zwracając się do nich, po raz kolejny wyraził podziw i uznanie dla ich autochtonicznych kultur, a zarazem zachęcił, aby nie zniechęcali się w obliczu wielorakich trudności, na drodze ku lepszej przyszłości: „Bardzo gorąco pozdrawiam też licznych Indian z różnych regionów Meksyku, uczestniczących w tej liturgii. Papież czuje się bardzo bliski wam wszystkim, podziwia wartości waszych kultur i zachęca was, abyście z nadzieją stawiali czoło trudnym sytuacjom, jakie przeżywacie”¹⁹.

W wygłoszonym kazaniu papież odniósł się też do aktualnej sytuacji społeczeństw autochtonicznych w Meksyku. Wezwał bowiem Indian do podejmowania adekwatnych wysiłków, aby stali się aktywnymi i odpowiedzialnymi podmiotami rozwoju swoich wspólnot oraz całego kraju. Jednocześnie zaapelował do ludzi władzy, aby zapewnili odpowiednie warunki do godnego życia każdemu Meksykaninowi: „Wzywam was do wysiłku, abyście sami byli twórcami własnego rozwoju i własną pracą zapewnili sobie wyższy poziom życia. Odpowiedzialnie budujcie przyszłość swoją i swoich dzieci! Zarazem wzywam wszystkich wiernych w tym kraju, aby starali się zapewnić pomoc i oparcie najbardziej potrzebującym. Konieczne jest, aby każdy syn waszej ojczyzny posiadał minimum środków niezbędnych do godziwego życia. Wszyscy członkowie społeczeństwa meksykańskiego mają równą godność, ponieważ są dziećmi Bożymi, i dlatego zasługują na wszelki szacunek oraz mają prawo do pełnej realizacji swego potencjału w warunkach sprawiedliwości i pokoju”²⁰. Powyższy cytat jest poniekąd

¹⁷ Jan Paweł II, adh. *Ecclesia in America*, 64.

¹⁸ Jan Paweł II, *Budujcie świat bardziej ludzki i sprawiedliwy*. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym, 23 stycznia 1999, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/meksyk_cd_23011999.html [dostęp: 20.02.2019].

¹⁹ Jan Paweł II, *Potrzeba nowej ewangelizacji zgodnej ze wskazaniem Kościoła*. Homilia podczas Mszy św. na autodromie im. Braci Rodríguez (24.01.1999), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 359.

²⁰ Tamże, s. 360.

streszczeniem nauczania papieskiego na podstawie społecznej nauki Kościoła w odniesieniu do Indian, albowiem zachęca i motywuje samych zainteresowanych, ale też uwzględnia konieczność udzielenia im wsparcia ze strony struktur państwowych. Jednocześnie nie akcentuje konieczności ich rozwoju jedynie na płaszczyźnie ekonomicznej, ale przypomina o obowiązku poszanowania ich godności i odrębności kulturowej.

Wyjątkowy wydźwięk miało spotkanie Jana Pawła II z przedstawicielami różnych pokoleń na Stadionie Azteków (około 150 tys. uczestników), gdzie nie mogło zabraknąć przedstawicieli ludności autochtonicznej. Spotkaniu towarzyszyła nie tylko podniosła i radosna atmosfera, ale też frapująca sceneria. W czterech narożnikach stadionu zostały ustawione wysokie platformy, służące grupie aktorów i tancerzy do zaprezentowania efektownego i intrygującego przedstawienia zatytułowanego „Ameryka, owoc ewangelizacji, kontynent nadziei”²¹. Jako dekoracje służyły między innymi modele piramid z Palenque i Teotihuacan, a także makiety kościoły z okresu pierwszej ewangelizacji.

W przemówieniu Jan Paweł II odwołał się do historycznej postaci tolteckiego króla Quetzalcóatla z końca X wieku: „Tysiąc lat temu, w 999 r. naszej ery zginął Quetzalcóatl – król i prorok Tolteków, który sprzeciwiał się rozwiązywaniu ludzkich konfliktów przemocą, czym ściągnął na siebie gniew czcicieli krwawego bóstwa, podających się za jego reprezentantów. Stając w obliczu śmierci, trzymał w rękach krzyż, który dla niego i dla jego uczniów był symbolem zbieżności wszystkich pojęć wiodących do harmonii. Swojemu ludowi pozostawił wzniosłe pouczenia: «Dobro zawsze przeważa nad złem». «Człowiek jest centrum całego stworzenia»”²². Papież przypomniał, że można odważnie nawiązywać do miejscowych tradycji, a nawet czerpać z ich przebogatego skarbca, aby móc sformułować przekaz: „W tych i innych pouczeniach Quetzalcóatla możemy dostrzec «jakby przygotowanie do Ewangelii», którą przodkowie wielu z was przyjęli z radością pięćset lat później”²³.

W dalszej części tego przemówienia znalazło się nawiązanie do niełatwej kwestii związanej z historią ostatnich pięciu wieków. Chodziło o metysaż biologiczny i kulturowy oraz związane z tym fenomenem wielorakie problemy (rasizm, poniżanie, marginalizacja, wykorzystywanie, przemoc): „W tym tysiącleciu doszło do spotkania dwóch światów, co nadało nowy kierunek dziejom ludzkości. (...) Tożsamość i przeznaczenie waszego kontynentu zostały ukształtowane w sposób decydujący przez ostatnie pięćset lat. Jest to pięćset lat wspólnej historii,

²¹ Zob. „L'Osservatore Romano” (1999), nr 4, s. 15-16.

²² Tamże.

²³ Jan Paweł II, *Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie*. Przemówienie podczas spotkania na Stadionie Azteków (25.01.1999), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 363; R. Tomicki, *Ludzie i bogowie. Indianie meksykańscy wobec Hiszpanów we wczesnej fazie konkwisty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990, s. 140-142, 152-157; F. Benitez, *Indianie z Meksyku*, przeł. G. Grudzińska, W. Rómmel, PIW, Warszawa 1972, s. 259-263.

tworzonej razem przez rdzennych mieszkańców Ameryki i przybyszów z Europy, do których dołączyli później Afrykanie i Azjaci. Charakterystyczne zjawisko «krzyżowania ras» ukazało wyraźnie, że wszystkie rasy mają równą godność i prawo do własnej kultury»²⁴.

Zdecydowanie podkreślał, że jako uczniowie Chrystusa pragniemy, aby w przyszłym stuleciu jedność przeważała nad podziałami, braterstwo nad konfliktami, pokój nad wojną. To ambitne zadanie papież wpisał jako jeden z priorytetów nowej ewangelizacji, a zatem zadania Kościoła i wszystkich wiernych: „Jest to również zasadniczym celem nowej ewangelizacji. Jako synowie Kościoła winniście usilnie zabiegać o to, aby kształtująca się dziś globalna społeczność nie była uboga duchowo i nie odziedziczyła błędów stulecia, które dobiega końca»²⁵. Nie ma tutaj bezpośredniej wzmianki o społecznościach indiańskich, ale bez wątpienia w powyższy apel wpisują się również Indianie ze swoimi problemami oraz życiowymi wyzwaniem.

Jan Paweł II odniósł się do kwestii Indian także w przemówieniu pożegnalnym: „Niech Bóg Cię błogosławi Meksyku! Zamieszkiwany przez liczne grupy indiańskie, których postępek i szacunek leży ci na sercu. Oni zachowują bogate wartości ludzkie oraz religijne i chcą połączyć swe siły we wspólnej pracy, aby stworzyć lepszą przyszłość»²⁶.

2. PIĄTA PIELGRZYMKA DO MEKSYKU (2002): *MEKSYK POTRZEBUJE SWOICH INDIAN, A INDIANIE POTRZEBUJĄ MEKSYKU!*

Ostatnia pielgrzymka apostolska do Meksyku Jana Pawła II miała miejsce w dniach 30.07.-1.08.2002 r. Jej głównym celem była kanonizacja bł. Juana Diego Cuauhtlatoatzina oraz beatyfikacja męczenników z Oaxaca. Kanonizacji papież dokonał w bazylice Matki Bożej w Guadalupe (31.01.2002), natomiast beatyfikacji Jana Chrzyciela i Hiacynta od Aniołów, indiańskich męczenników za wiarę, dzień później również w guadalupańskiej bazylice (1.08.2002). Na uroczystości te przybyli liczni przedstawiciele społeczności indiańskich nie tylko z okolic miasta Meksyk, ale też Indianie ze stanu Guanajuato i Chiapas, wszyscy ubrani w charakterystyczne, kolorowe stroje.

Na początku Mszy św. kanonizacyjnej, słowo powitania wygłosił metropolita Meksyku kard. Norberto Rivera Carrera, podkreślając znaczenie kultu

²⁴ Jan Paweł II, *Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie*, dz. cyt., s. 363.

²⁵ Tamże, s. 365.

²⁶ Jan Paweł II, *Niech Bóg cię błogosławi Meksyku*. Przemówienie podczas uroczystości pożegnania na lotnisku międzynarodowym, Miasto Meksyk, 26 stycznia 1999, w: Jan Paweł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XVI, cz. 2, s. 248-250.

Maryi Dziewicy z Guadalupe dla ludów autochtonicznych całego kontynentu: „Dziękujemy, Ojciec Święty – powiedział – że zechciałeś przybyć na ziemię naszych przodków, aby ogłosić świętość skromnego wiernego świeckiego, ewangelizatora, prowadzącego życie kontemplacyjne, prostego i pokornego Indianina (...). Wszystkie grupy etniczne, przez wieki żyjące w zapomnieniu i usunięte na margines społeczeństwa, dziękują Ci za ten historyczny i transcendentny akt. Rozbrzmiewające tu głosy rdzennych mieszkańców naszej Ameryki i odległych wysp; docierają tu do nas echa z eskimoskich tundr i równin Patagonii”²⁷.

Jan Paweł II, zwracając się do licznie zebranych wiernych, powiedział: „Z wielką radością przybyłem w pielgrzymce do tej bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, serca kultu maryjnego Meksyku i Ameryki, aby ogłosić świętym Juana Diego Cuauhtlatoazina, prostego i pokornego Indianina, który kontemplował słodkie i pogodne oblicze Dziewicy z Tepeyac, tak drogie mieszkańcom Meksyku”²⁸. Nie mogło zabraknąć słów bezpośrednio skierowanych do samych Indian oraz kolejnego już zapewnienia papieża o jego wielkim szacunku i podziwie dla wszystkich rdzennych mieszkańców Meksyku: „Bardzo gorąco witam dziś ludność tubylczą, licznie przybyłą z różnych regionów kraju, reprezentującą rozmaite grupy etniczne i kultury, które twarzą bogatą i zróżnicowaną rzeczywistość Meksyku. Papież zapewnia was o swej bliskości, głębokim szacunku i podziwie, i przyjmuje was po bratersku w imię Pana”²⁹. Podobne słowa wybrzmiały w Meksyku już kilka razy, poczynawszy od roku 1979.

Przedstawiając sylwetkę Juana Diego jako kandydata na świętego, papież wskazał, że został on poprzez cudowną interwencję Maryi wpisany w sposób szczególny w dzieło ewangelizacji: „Orędzie Chrystusa, przekazane przez Jego Matkę, przenikało główne elementy kultury miejscowej, oczyszczało je i nadawało mu ostateczny sens zbawczy: Tak więc Guadalupe i Juan Diego mają głębokie znaczenie dla Kościoła oraz misji i stanowią wzór ewangelizacji doskonale osadzonej w kulturze”³⁰. W innym miejscu papież napisze, że wydarzenie z Guadalupe jest to „znamienny przykład ewangelizacji doskonale zinkulturowanej” [EAm 11]. Jan Paweł II wskazał na doniosłość dojrzałej syntezy, jaka się dokonała w życiu Juana Diego: „Juan Diego, przyjąwszy chrześcijańskie orędzie bez rezygnowania ze swej rdzennej tożsamości, odkrył głęboką prawdę o nowej ludzkości, w której wszyscy są powołani, by być dziećmi Bożymi w Chrystusie. Umożliwił tym samym owocne spotkanie dwóch światów i stał się protagonistą nowej tożsamości narodu meksykańskiego, głęboko związanego z Dziewicą Guadalupe”³¹. Niestety,

²⁷ *Podróż apostolska Papieża Jana Pawła II do Gwatemali i Meksyku 29.07-2.08.2002*, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZW/kronika_gwatemala2002.html [dostęp: 20.02.2019].

²⁸ Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Juana Diego (31.07.2002), w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 371.

²⁹ Tamże, s. 371.

³⁰ Tamże, s. 371-372.

³¹ Tamże, s. 372.

powyższa opinia Jana Pawła II była silnie kontestowana przez niektórych antropologów oraz teologów teologii indiańskiej, chcących wykazać, że równie dobrze można by Juana Diego określić jako odszczepieńca, który sprzeniewierzył się swojej indiańskiej tożsamości, stając się gorliwym chrześcijaninem. Takie negatywne spojrzenie wynika jednak z niezrozumienia istoty ewangelizacji oraz imperatywu inkulturacji.

W kontekście kanonizacji bł. Juana Diego pojawiły się w Kościele meksykańskim bardzo skrajne opinie odnośnie znaczenia tegoż wydarzenia. Podkreślano, że kanonizacja jest konsekwentnym dowodem na dowartościowanie Indian oraz podkreślenie znaczenia ich kultur i tożsamości kulturowej dla żywotności i autentyczności Kościoła meksykańskiego. Zupełnie inaczej oceniali to wydarzenie teologowie związani z kręgami tzw. teologii indiańskiej. Lansowali oni tezę, że wcześniejsze beatyfikacje oraz kanonizacja są jakoby dowodem na marginalizowanie znaczenia ważkich przejawów kulturowych, w tym elementów religijności autochtonicznej. Starano się dowieść, że Kościół z jednej strony naucza o poszanowaniu tradycji autochtonicznych, zaś z drugiej strony beatyfikacje i kanonizacja jakoby dowodzą, że przykładowym (wzorcowym) chrześcijaninem można zostać dopiero po całkowitym odrzuceniu lokalnych tradycji kulturowych i po zaakceptowaniu nowych wzorców. Odpowiedzi na te kwestie należałoby poszukiwać w nauczaniu Soboru Watykańskiego II oraz posoborowych dokumentach papieża. Jan Paweł II w encyklice misyjnej *Redemptoris missio* jednoznacznie wyjaśnia, jak należy rozumieć i odpowiedzialnie realizować imperatyw inkulturacji. Przyjęcie wiary chrześcijańskiej wiąże się bowiem z nawróceniem, czyli odrzuceniem tego wszystkiego, co z zasadami wiary chrześcijańskiej jest nie do pogodzenia, ale jednocześnie zachowania tego, co z zasadami wiary chrześcijańskiej jest kompatybilne. Na przykładzie postaci Juana Diego i innych meksykańskich chrześcijan z początków ewangelizacji tego obszaru, widać, że byli oni zobowiązani do radykalnego odrzucenia tradycji składania krwawych ofiar dla swoich dotychczasowych bogów, zrezygnowania z tradycji poligamii, ale zachowanie i posługiwanie się ojczystym językiem nahuatl, używanie tradycyjnych strojów, tańców, śpiewów nie stanowiło przeszkody do bycia chrześcijanami.

Z bardziej pozytywnym przyjęciem spotkały się słowa papieża o konieczności poszanowania Indian i większego zaangażowania się ludzi władzy w poprawę ich warunków życia: „To szlachetne zadanie budowania lepszego Meksyku, bardziej sprawiedliwego i solidarnego, wymaga współpracy wszystkich. W szczególności konieczne jest dziś popieranie słusznych dążeń rdzennej ludności, poszanowanie i obrona autentycznych wartości każdej grupy etnicznej. Meksyk potrzebuje swoich Indian, a Indianie potrzebują Meksyku! Umiłowani bracia i siostry ze wszystkich grup etnicznych Meksyku i Ameryki, wynosząc dziś do chwały ołtarzy Indianina Juana Diego, pragnę wam okazać, że Kościół i papież są

z wami wszystkimi, otaczają was miłością i zachęcają do stawiania czoła z nadzieją trudnym sytuacjom, w jakich żyjecie”³². Jednym z najbardziej powtarzanych i analizowanych zdań, wypowiedzianych przez papieża podczas tej wizyty było: „Meksyk potrzebuje swoich Indian, a Indianie potrzebują Meksyku!” Było to jakby podsumowanie wszystkich starań i dążeń Jana Pawła II podejmowanych od roku 1979, aby społeczności indiańskim w Meksyku przywrócić należne im miejsce w społeczeństwie oraz właściwe miejsce w życiu meksykańskiego Kościoła.

Po ogłoszeniu przez papieża Juana Diego świętym Kościoła katolickiego, do prezbiterium został wniesiony obraz św. Juana Diego i umieszczony w pobliżu obrazu Matki Bożej z Guadalupe. Dokonali tego mężczyźni przyobleczeni na modłę metyską³³. Tam też Indianie złożyli swoje skromne i symboliczne dary: kukurydzę, fasolę, owoce nopalu (opuncji), płatki róży³⁴. Przy akompaniamencie kilkudziesięciu autochtonicznych instrumentów typu guajes, caracolas (muszle) oraz maracas wykonali taniec ku czci Maryi Dziewicy oraz św. Juana Diego³⁵. Społeczności indiańskie reprezentowało pięć dziewczyn pochodzenia indiańskiego (posługujących się ojczystym językiem nahuatl), które dołączyły do zawodowego chóru. Podczas składania darów ofiarnych, śpiewały w swoim języku: „Ya ti hualahui, Tetoco Totiozi; y tic hualica ni tlamanali” (Przychodzimy Panie Boże; przynosimy nasze ofiary)³⁶.

Z Chiapas na uroczystości kanonizacyjne przybyło około 300 przedstawicieli świata indiańskiego, reprezentujących tamtejsze trzy diecezje. Na uroczystości kanonizacyjne, dla Indian wystawiono jedynie 170 wejściówek do bazyliki (bazylika może pomieścić do 50 tys. wiernych)³⁷. Dlatego tegoż dnia o poranku doszło do nieprzyjemnych starć przed rozpoczęciem uroczystości. Ludność pochodzenia autochtonicznego miała wielkie pragnienie, aby uczestniczyć w liturgii wewnątrz bazyliki, ale okazało się, że miejsce dla nich przewidziano na zewnątrz bazyliki. Dlatego pojawiły się krytyczne komentarze, że kanonizacja Indianina Juana Diego przybrała formę wydarzenia o charakterze elitarnym, na potrzeby osób z wyższych sfer. Początkowo wydawało się bowiem, że podczas uroczystości wynoszenia na ołtarze pierwszego Indianina, pierwsze miejsca w bazylice przypadną przedstawicielom meksykańskich ludów indiańskich. Tak się jednak nie stało. Dlatego ich skarga dotyczyła tego, że miejsca w bazylice na czas kanonizacji

³² Jan Paweł II, *Niech będzie waszym wzorem, niech wskazuje drogę do Maryi*, dz. cyt., s. 372.

³³ Por. *San Juan Diego Cuahutlatuatzin – Interpretación musical durante la misa*, [online:] https://www.youtube.com/watch?v=nRAGQvO3_AY [dostęp: 20.02.2019]. *Canonización de San Juan Diego, Música*, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=EvfdaiS0Ac4> [dostęp: 20.02.2019].

³⁴ L. Vargas Medellín, *Honoren a Juan Diego*, „Mexico Hoy” (1.08.2002), [suplemento especial], s. 3.

³⁵ Zob. „L’Osservatore Romano” (2002), nr 10-11, s. 13.

³⁶ G. Guillén, *Mujeres indígenas en la canonización. Pobladoras de Pahactla, Hidalgo, serán una de las sorpresas en la ceremonia*, „Gráfico” (22.07.2002), s. 10.

³⁷ N. Vascocelos y C. Rodríguez, *Boletos inservibles*, „Mexico Hoy” (1.08.2002), [suplemento especial], s. 5.

zostały udostępnione głównie przedstawicielom wyższych warstw społecznych, którzy na co dzień mają lekceważący stosunek do Indian. Pomimo rozlicznych resentymentów, w niektórych częściach Meksyku, zdołano jednak zorganizować stosowne uroczystości np. procesje z obrazem św. Juan Diego. W Tuxtla Gutierrez w nowo oddanym kościele pod wezwaniem św. Juana Diego śledzono transmisję telewizyjną z bazyliki w Guadalupe i wznoszono gromkie okrzyki: „Niech żyje Juan Diego”, „Niech żyje święty Indianin”, „Niech żyje papież”³⁸.

W związku z kanonizacją i beatyfikacją dochodziło już wcześniej do wielu kontrowersji. Organizacje zrzeszające Indian, jak np. Organizaciones Autónomas Indígenas de Ocosingo (COAIO) z Chiapas zarzucały upolitycznienie kanonizacji³⁹. Przytaczano argument, że to właśnie politycy z rządzącej partii Akcja Narodowa z prezydentem Vincente Fox na czele oraz ludzie z tzw. elit społecznych powszechnie znani z nieprzychylności do ludów indiańskich byli przeciwni kanonizacji Juana Diego. Obawiano się bowiem zbyt mocnego dowartościowania meksykańskich Indian. COAIO wysłało stosowne listy, datowane na 29 lipca 2002 r, do papieża oraz przewodniczącego Konferencji Episkopatu Meksyku, argumentując, że polityków nie interesują ani prawa, ani kultura ludów autochtonicznych, natomiast w obliczu niemożliwości zablokowania przewidzianej kanonizacji, próbują odegrać rolę polityków dogłębnie zainteresowanych poprawą warunków życia Indian. Inne społeczności indiańskie, np. zrzeszone w Movimiento de Lucha Triqui całkowicie odrzuciły zaproszenie do wzięcia udziału w kanonizacji Juana Diego. Za pośrednictwem Asamblea de Migrantes Indígenas del Distrito Federal przekazały jedynie na ręce papieża informację o dramatycznej sytuacji Indian, lekceważonych, wykorzystywanych i marginalizowanych przez elitę⁴⁰.

W kontekście nieustannych kontrowersji głos zabrała koordynatorka prezydenckiego programu Rozwoju Ludów Indiańskich (Desarrollo de los Pueblos Indígenas), która wskazała na podejmowane inicjatywy na poziomie państwa, departamentów i miast, na rzecz ludności autochtonicznej⁴¹. Przed oficjalną prezentacją programu Programa Nacional para el Desarrollo de los Pueblos Indígenas 2001-2006 stwierdziła, że faktycznie społeczeństwo meksykańskie jest negatywnie nastawione względem ludności autochtonicznej. Indianie są dyskryminowani, ich znaczenie jest marginalizowane, czego przykładem jest chociażby nastawienie środków masowego przekazu, które mało miejsca poświęcają kulturom indiańskim. Indianie mają poczucie bycia ludźmi gorszej kategorii i wstydzą się swojej tożsamości kulturowej, jakoby mniej wartościowej. Innym problemem, wskazanym przez koordynatorkę, były trudności z adekwatnym podziałem

³⁸ *Templo recobra vida*, „Mexico Hoy” (1.08.2002), [suplemento especial], s. 13.

³⁹ J.A. Roman, A.E. Muñoz, *Los promotores de la canonización se ha opuesto al movimiento indígena*: COAIO, „La Jornada” (31.07.2002), s. 10.

⁴⁰ B.T. Ramirez, *Etnias darán a conocer al Papa abusos y represión*, „Jornada”, (30.07.2002), s. 30.

⁴¹ A. Gutierrez Ibarra, *Juan Diego, nuevo defensor de indígenas*: Xóchitl Gálvez, „Sol de México” (3.08.2002), s. 2B.

przyznawanych funduszy oraz realizacji projektów (defraudowania przyznawanych funduszy). Sam prezydent Fox w wywiadzie radiowym powiedział wprawdzie, że dla jego rządu potrzeby autochtonicznych grup etnicznych są niepodważalnym priorytetem, aby zaraz wyjaśnić, że na realizację jakichkolwiek projektów pomocowych (drogi, dostęp do wody i elektryczności) potrzebne są pieniądze i czas⁴².

Bardzo mocno wybrzmiała wypowiedź bp. Raúl Vera z Salatillo: „Nie wystarczy samo uczestnictwo w kanonizacji Juana Diego; należy podjąć refleksję na temat konieczności nowego prawa, które uwzględniałoby sytuację Indian”⁴³. Dlatego tak ważnym elementem, aczkolwiek nieco przemilczanym było spotkanie papieża z prezydentem Foxem, podczas którego poruszono między innymi formy pomocy dla Indian⁴⁴. W roku 2003 z inicjatywy rządu została powołana do życia Comisión Nacional para el Desarrollo de los Pueblos Indígenas (CDI), z precyzyjnie określonymi celami i zadaniami. W tym samym roku powstał również Instituto Nacional de Lenguas Indígenas (INALI).

Krytycznie i z troską o sytuacji Indian wypowiadali się również inni hierarchowie. Ordynariusz diecezji Tarahumara (bp José Luis Didildox) na kilka dni przed wizytą papieża i kanonizacją Juana Diego wyraził swoją wątpliwość, czy wydarzenie to przyczyni się do konkretnych zmian na lepsze w życiu codziennym i religijnym ludności indiańskiej w Meksyku⁴⁵. Jako jedną z przyczyn owej sytuacji bez wyjścia wskazał brak głębszego rozeznania samych hierarchów w sytuacji Indian oraz brak gotowości, aby do realizacji konkretnych rozwiązań. Wskazał, że powstało wiele projektów duszpasterskich i socjalnych, ale ich realizacja w konkretnych sytuacjach społeczno-kulturowych bardzo często przerasta oczekiwania pomysłodawców i wymyka się zazwyczaj spod kontroli, czego przykładem są nieporozumienia i konflikty w Chiapas. Wiele konfliktów pojawia się bowiem na styku nauczania kościelnego i jego przełożenia na język praktyki duszpasterskiej.

Zasygnalizowane powyżej trudności rozkładały się nierównomierne w poszczególnych środowiskach eklezjalnych Meksyku. Na uwagę zasługują inicjatywy wypracowane i realizowane od lat 60. XX wieku w Chiapas. Otóż ówczesny ordynariusz diecezji Chiapas, bp Samuel Ruiz García, założył w roku 1959 szkołę katechetyczną i powierzył jej

⁴² E. Méndez, *Los indígenas, tema principal programa Fox Contigo este sábado*, „Jornada” (4.08.2002), s. 13; N. Jiménez, *El gobierno no olvida a los indígenas: Fox*, „Milenio” (4.08.2002), s. 10.

⁴³ M. Turati, *Deben políticos atender trato indigno a etnias*, „Reforma” (23.07.2002), s. 6A.

⁴⁴ Gazeta meksykańska „Reforma” przeprowadziła na zakończenie wizyty papieskiej sondaż telefoniczny, z którego wynikało, że 55% pytanym uważało, że wizyta papieska skłoni prezydenta Meksyku Vincente Foxa do zajęcia się potrzebami ludności indiańskiej, zaś 34% odpowiedziało, że nie zrobi nic w tym zakresie. Drugie pytanie dotyczyło tego, czy prezydent Meksyku będzie realizował programy pomocowe względem osób zmarginalizowanych, na które odpowiadano: 60% na tak i 29% na nie. Por. *Atenderá Fox a indígenas*, „Reforma” (2.08.2002) [Juan Pablo II *Visita México*], s. 8A.

⁴⁵ S.J. Jiménez, *No cambiará situación de indígena: obispos*, „El Universal” (22.07.2002), s. 6.

prowadzenie jezuitom⁴⁶. Z biegiem czasu powstało wiele podobnych ośrodków formacyjno-edukacyjnych w całej diecezji⁴⁷. Celem tychże ośrodków formacyjnych przeznaczonych dla ludności indiańskiej była katechetyczna formacja integralna, mająca na celu nie tylko przekazywanie wiedzy z zakresu nauczania prawd chrześcijańskich (znajomość Pisma św., sakramenty, liturgia, aspekty teologii moralnej i fundamentalnej), ale także zaangażowanie w promocję ludzką (alfabetyzacja, nauczanie hiszpańskiego jako języka urzędowego, nauka rozmaitych zawodów, czy też uprawa kawy i innych roślin użytkowych, kursy z zakresu higieny i pierwszej pomocy itd.) na poziomie swoich wspólnot⁴⁸. Na uwagę zasługuje również fakt, że już wówczas punktem centralnym formacji katechetycznej uczyniono lekturę i wspólnotową refleksję Słowa Bożego.

Jak wielką świadomość kościelną zyskali ówcześni katechiści, oddaje wypowiedź jednego z nich: „Jeżeli Kościół nie stanie się Kościołem Tzeltal z Indianami Tzeltales, Kościołem Ch’ol z Indianami Ch’oles (...), nie rozumiem, jak może siebie określać jako Kościół Katolicki”⁴⁹. Panoowało bowiem wówczas silne przekonanie, że Kościół musi stawać się Kościołem autochtonicznym, w przeciwnym razie będzie dla Indian obcy i mało zrozumiały, tj. ludność autochtoniczna nie będzie miała poczucia, że jest autentyczną częścią Kościoła powszechnego⁵⁰. Posługiwano się nawet wyrażeniem religijna schizofrenia, ponieważ Indianie kulturowo są osadzeni w swoich autochtonicznych kulturach, zaś jako chrześcijanie i członkowie Kościoła Katolickiego nie mogą w pełnym stopniu uwzględnić swoich wartości kulturowych jako wierzący, i w ten sposób pełniej przeżywać i wyrażać wyznawanej wiary⁵¹.

Tak mocne i jednoznaczne zaangażowanie w sprawy społeczne w Chiapas ze strony Kościoła ma długą tradycję, sięgającą początków tej diecezji, kiedy to pierwszym ordynariuszem był Bartolomé de las Casas. Był on *defensor de los Indios*, nie tylko z tytułu, jaki mu przysługiwał, ale był on autentycznie zaangażowany w obronę Indian. Z powodu radykalnych decyzji, jakie cechowały jego postulaty pracy misyjno-duszpasterskiej, był

⁴⁶ D.M. Ruiz Galindo Terrazas, *Caracterización de la estructura organizativa de la Misión Jesuita de Bachajón*, w: M.L. Crispín Bernardo, M.M. Ruiz Muñoz (red.), *Huellas de un caminar. Misión Jesuita de Bachajón*, México 2010, s. 40-42.

⁴⁷ P. Iribarren Pascal, *Ministerios eclesiales en la iglesia de San Cristóbal de las Casas, Chiapas*, w: J.M. Hurtado López (red.), *Don Samuel profeta y pastor*, México 2010, s. 59-61.

⁴⁸ Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano para el Diaconado Indígena Permanente*, San Cristóbal de las Casas, Chis. México 1999, nr 12-19.

⁴⁹ S. Ruíz García, *En esta hora de gracia*. Carta Pastoral (San Cristóbal de Las Casas, Chiapas, 6.08.1993), México 2011, s. 9-10.

⁵⁰ Tamże, s. 13.

⁵¹ Tamże, s. 10.

zmuszony po kilku miesiącach opuścić powierzoną mu diecezję i wrócić do Hiszpanii. Ta tradycja zaangażowania się po stronie Indian przetrwała w Chiapas do czasów współczesnych. Dlatego nie powinno się wydać czymś nadzwyczajnym ani kuriozalnym, że właśnie na tym obszarze przetrwała bardzo silna tradycja i świadomość, że Kościół nie może być bierny i niemy wobec niesprawiedliwości społecznych oraz wykorzystywania i marginalizowania Indian na tak wielką skalę.

Wielorakie rozgoryczenia Indian znalazły swoje odbicie na *Congreso Indígena* w roku 1974 w San Cristóbal de la Casas, współorganizowanym przez tamtejszą diecezję. Podjęto na nim między innymi tematykę marginalizacji oraz ucisku ludności autochtonicznej w Meksyku, gdzie Indianie mieli właśnie okazję do głośnego wyrażenia swoich opinii i oczekiwań, aby mieć poczucie, że mogą być podmiotem swojej historii, czyli zaakcentować swoją tożsamość i godność⁵². Była to bodaj pierwsza tak wielka sposobność, aby Indianie mogli wykrzyczeć swoje bólesci, niepokoje, potrzeby i dążenia. Kościół w Chiapas nie mógł zignorować tych głosów, czy też jedynie przyglądać się z boku⁵³. Sformułowano priorytety dla tamtejszego Kościoła lokalnego.

Biskupi wraz ze swoimi współpracownikami podjęli refleksje z kongresu. Dyskutowano o tym, czy struktury Kościoła przyczyniają się w jakiś sposób do marginalizowania Indian⁵⁴. Efektem tychże refleksji było zwołanie w roku 1975 pierwszej *Asamblea Diocesana* w duchu obowiązującej wówczas „opcji na rzecz ubogich”. Wtedy też wskazano, że Indianie nie są dopuszczani do sakramentu kapłaństwa. Wychodząc na przeciw tym wyzwaniom, wskazano na konieczność wypracowania w Chiapas nowych posług duszpasterskich (*nuevos ministerios*), które odpowiadałyby realiom życia w tej części Meksyku. Wskazano na możliwość wypracowania planu formacyjnego dla *prediáconos* (*servidores – tuhuneles* w języku tseltal), jako potencjalnych kandydatów do przyjęcia święceń diakonatu. Projekt ten wpisywał się w dyskutowaną od dłuższego czasu w Meksyku koncepcję *Iglesia Autóctona*. Pojawiła się jednak sporna kwestia dotycząca przede wszystkim intelektualnej formacji kandydatów na żonatych diakonów stałych (czy powinni odbyć formację typu seminaryjnego; jak uniknąć wyobcowania kulturowego; jaki byłby ich status w Kościele lokalnym i w społeczeństwie

⁵² P. Romo Cedano, *Don Samuel, los derechos humanos y la paz*, w: J.M. Hurtado López (red.), *Don Samuel profeta y pastor*, México 2010, s. 86.

⁵³ S. Ruíz García, *En esta hora de gracia*, dz. cyt., s. 14-15.

⁵⁴ Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano para el Diaconado Indígena Permanente*, San Cristóbal de las Casas, Chis. México 1999, nr 29-39.

itd.)⁵⁵. Założono, że po pięciu latach zostanie dokonana ewaluacja tego projektu i zostaną określone kolejne kroki w jego realizacji. Pomimo wielorakich trudności w roku 1975 skonkretyzowano plany formacji i ustanowienia *prediáconos*, określanych też jako „ekspersi w służbie Słowa Bożego”⁵⁶. Posługa pierwszych sześciu *prediáconos* obejmowała 30 wspólnot na peryferiach diecezji, obszarach bardzo ubogich. Dzięki tym inicjatywom, działalność duszpasterska w Chiapas nabrała nowej dynamiki, co wymagało jednak dalszej intensywnej refleksji teologicznej, ale też odwagi w konkretyzacji zamierzeń. Na tym tle zaczęły się pojawiać coraz większe oczekiwania, ale też napięcia, ponieważ owe oczekiwania nie znajdowały pełnego uznania i poparcia, chociażby w gronie episkopatu meksykańskiego.

Istotny impuls do realizacji przygotowywanego od kilku lat projektu duszpasterskiego *Diaconado Indígena Permanente* pojawił się dopiero w marcu 1981 r., kiedy to zakończono ewaluację projektu *prediáconos* i kilka wspólnot przedstawiło swoich kandydatów na diakonów stałych⁵⁷. Był to kolejny krok w dążeniu do skonkretyzowania, rozwijanego od kilku dekad projektu *Iglesia Autóctona*⁵⁸. Istotną częścią tego planu był nowy diecezjalny plan duszpasterski (*Plan Diocesano de Pastoral*) zatwierdzony przez *Asamblea Diocesana* w roku 1986. Wskazywano w nim, że diecezja Chiapas musi mieć charakter dogłębnie lokalny (*profundamente chiapaneca*). W praktyce oznacza to, że, jak każda inna diecezja, jest ona współtworzona przez wiele komponentów wspólnych z innymi Kościołami lokalnymi, ale jednocześnie musi uwzględniać i respektować swoją odrębność, uwzględniając aspekty kulturowe np. społeczeństw indiańskich tseltal, tsotsil, ch’ol, tojolabal i zoque, czy też elementy kultury metyskiej. Istotnym aspektem „Iglesia autóctona” są bez wątpienia lokalne (*sacerdocio indígena y campesin*) powołania kapłańskie (por. DM 16)⁵⁹. Aczkolwiek projekt wyświęcenia dużej grupy

⁵⁵ F. Saragoz Gómez, J. Hernández Aguilar, C.B. Zepeda Miramontes, *Análisis del proceso Diáconos: “Bachillerato teológico”*, w: M.L. Crispín Bernardo, M.M. Ruiz Muñoz (red.), *Huellas de un caminar*, dz. cyt., s. 93-95.

⁵⁶ P. Iribarren Pascal, *Ministerios eclesiales*, dz. cyt., s. 68-69.

⁵⁷ Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano*, dz. cyt., nr 44-45.

⁵⁸ Tamże, nr 72-74; 100-113.

⁵⁹ 6 kwietnia 2002 wyświęcono pierwszego kapłana z pochodzenia Tzotzil. Ks. Marcelo Pérez Pérez został wyświęcony przez bp. Felipe Arizmendi Esquivel, ordynariusza diecezji San Cristóbal de las Casas. Podczas tej uroczystości odwołano się również do tradycji autochtonicznych, aby podkreślić lokalną kulturę (wykonano taniec ‘El Patotán’; dzieci złożyły biskupowi dar w postaci gałązek z kwiatami oraz nasion, które w najbliższym czasie mają być zasiane). W kazaniu, ordynariusz powiedział, że święcenia te nadają ‘oblicza autochtonicznego’ lokalnemu kościołowi, tym bardziej, że do tej pory został wyświęcony tylko jeden kapłan pochodzenia indiańskiego, wywodzący się z grupy etnicznej Tojolabal (ks. Ramón Castillo). Ordynariusz

żonatych diakonów stałych pochodzenia indiańskiego, nie zyskał szerszego poparcia i był silnie tonowany przez Watykan i niektórych przedstawicieli Konferencji Episkopatu Meksyku. Dopatrywano się w nim bowiem wielu błędów. Przeciwnicy zarzucali zbyt mało adekwatne przygotowanie teologiczne i niewystarczającą formację. Od początku projektu zakładano bowiem, że formacja diakonów stałych nie będzie miała charakteru seminaryjnego. W lutym 2002 r., Stolica Święta na pięć lat zawiesiła udzielania święceń diakonatu osobom pochodzenia indiańskiego. Napięcia wynikały z tego, że Watykan nie był skłonny zaakceptować niektórych sugestii, jak np. większe uznanie dla tradycji i zwyczajów autochtonicznych, w tym święceń kapłańskich dla diakonów (żonatych mężczyzn).

Kościół w Chiapas pod koniec XX wieku miał jedynie kilku kapłanów pochodzenia indiańskiego oraz metyskiego, jednakże siłą tegoż Kościoła byli żonaci diakoni stali (w większości pochodzenia autochtonicznego), których liczba przekraczała 300 osób oraz około 8 tys. katechistów. Od lat 60. XX wieku zdołano bowiem wykształcić w Chiapas ponad 7 tys. oddanych i zaangażowanych katechistów, pracujących w 2600 wspólnotach⁶⁰. Po kilku latach intensywnej formacji wielkiej rzeszy katechistów w Chiapas okazało się, że projekt ten ma bardzo wielu przeciwników. Nie tylko Kościół dopatrywał się zagrożeń dla ortodoksyjności wiary, zwłaszcza w zakresie zafascynowania ideologiami lewicowymi. Niektórzy hierarchowie obawiali się zbyt radykalnych zmian w sposobie funkcjonowania lokalnych struktur kościelnych, w tym niezależności decyzyjnej i niesubordynacji względem władz kościelnych. Swoje poważne obawy prezentowali również przedstawiciele świata polityki i ekonomii (właściciele ziemscy), wychodząc z założenia, że edukacja i formacja tak wielkiej masy Indian może stanowić poważne zagrożenie dla ich status quo. Stąd też nie omieszkanio uciekać się do metod ośmieszania oraz krytykowania i napiętnowania za pomocą środków masowego przekazu, a nawet bezpośredniego zastraszania i represjonowania.

W kolejnym dniu wizyty (1.08.2002), podczas liturgii słowa, Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Jana Chrzyciela (Juan Bautista) i Hiacynta od Aniołów (Jacinto de los Angeles), dwóch Zapoteków, którzy zginęli śmiercią męczeńską 16 września 1700 r. Pochodzili oni z San Francisco Cajonos, byli żonatymi, bardzo gorliwymi chrześcijanami. Dominikańskim misjonarzom pomagali jako katechiści. Pełnili też zaszczytną rolę *fiscales*, których zadaniem była między innymi

powołał się też na nauczanie papieża Jana Pawła II, dotyczące konieczności stworzenia warunków do powstania Kościoła o rysach autochtonicznych. Por. *Ordenan al primer sacerdote tzotzil, "Milenio"* (7.04.2002), s. 37.

⁶⁰ S. Ruíz García, *En esta hora de gracia*, dz. cyt., s. 18.

ochrona prawowitości wiary pośród swoich krajanów. Kiedy pewnej wrześniowej nocy zauważyli, że mieszkańcy wioski zamierzali potajemnie praktykować stare niechrześcijańskie rytuały, donieśli o tym misjonarzom. Dominikanie wraz grupą żołnierzy dotarli na dawne miejsce kultu i udaremniili złożenie ofiary. W odwecie za zdradę, ludzie z wioski pojмали *fiscales*, wyprowadzili ich na górę, zrzucili w przepaść, a następnie posiekali maczetami.

Na uroczystość beatyfikacji w Guadalupe przybyło 11 tys. Indian, w tym prawie 8 tys. z miejscowości Antequera (w stanie Oaxaca), czyli z diecezji pochodzenia nowych błogosławionych⁶¹. Tego dnia wewnątrz bazyliki zostało wypełnione przez znaczną grupę przedstawicieli ludności indiańskiej, aczkolwiek wielu Indian znowu musiało zadowolić się miejscami na tyłach bazyliki. To kuriozalne doświadczenie zostało przez samych Indian zinterpretowane jako wyrazisty symptom tego, że pomimo nauczania papieskiego i licznych zapewnień o ich szczególnym miejscu i roli w życiu Kościoła meksykańskiego, wyznacza się im już tradycyjnie miejsce na zewnątrz czy też na obrzeżach Kościoła.

Papież został powitany przez kard. Norberto Rivera Carrera oraz pozdrowiony w siedmiu językach autochtonicznych. Wątro nadmienić, że organizatorzy zadbali o to, aby wszystkie przemowy podczas tej ceremonii były tłumaczone i wyjaśniane aż w 12 językach i dialektach⁶². Pomimo nieświadomego zmarginalizowania obecności Indian podczas tych uroczystości, zdołali oni wybitnie podkreślić swoją obecność, jeżeli nie poprzez masowy udział, to dzięki kolorytowi strojów i pióropuszy, muzyce, śpiewom oraz dynamice tańców oraz złożonym papieżowi darom. Papież przybył do bazyliki w towarzystwie czterech Zapoteków z Betaza, którzy byli odpowiedzialni za kierowanie podestem, na którym siedział Jan Paweł II.

Następca św. Piotra pozdrowił przybyłych: „Serdecznie pozdrawiam (...) arcybiskupa Oaxaki Hectora Gonzaleza Martinez, kapłanów, zakonników, zakonnice i wiernych świeckich, zwłaszcza tych, którzy przybyli z Oaxaki, ziemi rodzinnej nowych błogosławionych, gdzie wciąż żywa jest pamięć o nich. Wasza ziemia jest bogatą mozaiką kultur”⁶³. Nawiązując do heroicznej postawy błogosławionych, papież powiedział: „Z takim przekonaniem stawili czoło męczeństwu

⁶¹ Stosunkowo niewielu Indian przybyło. Wydaje się, że jedną z przeszkód były nie tylko kwestie organizacyjne, ale też ekonomiczne. Potencjalni chętni nie posiadali odpowiednich funduszy, aby móc przejechać ze swoich wiosek do odległego miasta Meksyk. Staje się to szczególnie zrozumiałe, kiedy uwzględni się olbrzymie przestrzenie w Meksyku, koszty transportu oraz ubóstwo Indian. W wielu parafiach zorganizowano lokalne uroczystości, aby przynajmniej stworzyć namiastkę uczestniczenia w tych historycznych wydarzeniach. „L'Osservatore Romano” (2002), nr 10-11, s. 13; *La beatificación paso por paso*, “El Universal” (1.08.2002), s. 6.

⁶² Prawie 50 osób było zaangażowanych w tłumaczenie na języki: náhuatl, mixteco, zapoteco, triqui, otomi, totonaco, mazateco, mazahua, chatino, huichol, tzotzil, tzetzel. Por. *Asistirán 5 mil oaxaqueños a la doble beatificación*, “El Gráfico” (25.07.2002), s. 1.

⁶³ Jan Paweł II, *Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa*. Homilia podczas liturgii słowa i beatyfikacji Jana Chrzyciela i Hiacynta Od Aniołów (1.08.2002), w: tegoż, *Dziela zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 374.

Jan Chrzyciel i Hiacynt od Aniołów, pozostając wiernymi wyznawcami żywego i prawdziwego Boga, a odrzucając bożki. Gdy podczas tortur proponowano im, by wyrzekli się wiary katolickiej, a przez to uratowali swe życie, odmówili zdecydowanie: «Skoro wyznaliśmy chrzest, będziemy zawsze wierni prawdziwej religii»⁶⁴. Kazanie papieża było przerywane aż 6 razy brawami.

Ojciec święty jasno określił cel i znaczenie dokonanej beatyfikacji, wskazując na ciągle aktualną cnotę wierności Ewangelii i Kościołowi w kontekście zróżnicowanych wzorców i kryteriów kulturowych: „Poprzez tę beatyfikację Kościół uwydatnia swoją misję głoszenia Ewangelii wszystkim ludom. Nowi błogosławieni, owoc świętości pierwszej ewangelizacji wśród Indian Zapoteków, zachęcają dzisiejszą rdzenną ludność, aby ceniła swą kulturę, język, a przede wszystkim swą godność dzieci Bożych, którą inni powinni szanować w narodzie meksykańskim, pluralistycznym pod względem pochodzenia ludności i gotowym tworzyć jedną, wspólną rodzinę, żyjącą w solidarności i sprawiedliwości. Obydwaj błogosławieni są przykładem, jak bez mitologizowania odziedziczonych po przodkach obyczajów można dojść do Boga, nie wyrzekając się własnej kultury, lecz pozwalając oświecić się światłu Chrystusa, które odnawia ducha religijnego najlepszych tradycji ludów»⁶⁵.

Po uroczystym i oficjalnym ogłoszeniu nowych błogosławionych, dokonano odsłonięcia ich wizerunków na fasadzie bazyliki. Modlitwa wiernych została wypowiedziana w 8 językach. Następnie do bazyliki weszła grupa Indian w charakterystycznych strojach, niosąc obraz i relikwie błogosławionych oraz dary. Papież otrzymał od Indian cztery dary, przygotowane przez Indian Triqui z regionu Mixteca: stułę, mitrę i kapę, wyszywane czerwoną nitką z motywami triquis, a także pektorał z białymi kamieniami i krzyżem⁶⁶. Indianka założyła papieżowi pektorał i stułę. Był to emocjonujący moment. Gest ten został zinterpretowany przez niektórych obserwatorów, jako element indiańskiej tradycji ubierania świętych w kościołach z okazji ważnych uroczystości religijnych. Zgromadzeni w bazylice biskupi otrzymali bursztynowe naszyjniki w formie krzyży.

Indianie przynieśli również kwiaty i gałązki roślin leczniczych, świece i kadzidło (kopal). Przed siedzącym na tronie papieżem, przy akompaniamencie instrumentów, grupa tancerzy z Oaxaca wykonała taniec Danza de la Pluma, co było symbolicznym nawiązaniem do pierwszego spotkania sprzed 23 lat, podczas pierwszej papieskiej wizyty w Oaxaca⁶⁷. Podobnie w roku 2002, schorowany

⁶⁴ Jan Paweł II, *Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa*, dz. cyt., s. 374.

⁶⁵ Tamże, s. 375.

⁶⁶ *Asistirán 5 mil oaxaqueños a la doble beatificación*, „El Gráfico” (25.07.2002), s. 1; S.J. Jiménez, *Al altar, mártires de Oaxaca. Una fiesta, la beatificación de Juan Bautista y Jacinto de los Ángeles*, „Gráfico” (2.08.2002), s. 3.

⁶⁷ A. Betancourt, *Y la Basílica estalló en júbilo*, „Nacional” (2002 / 2 agosto), s. 4, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=9I7G6qOimW0> - Danza de la Pluma en la Basílica de Guadalupe [dostęp: 20.02.2019].

papież robił wrażenie osoby zadowolonej, czego dowodem było wybijanie rytmu do prezentowanej muzyki. Również wykonywane pieśni religijne miały mocny wydźwięk kultur autochtonicznych. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra 'la Banda de San Francisco Cajonos', posługując się między innymi chirimía i cuernos (rogami).

Na szczególną uwagę zasługuje jednak pewne niespotykane dotychczas podczas pielgrzymek papieskich wydarzenie. Tańczący przed papieżem Indianie, spontanicznie dokonali autochtonicznego aktu oczyszczenia (*ritual de la purificación*). Podczas prezentowanych tańców i przekazywania darów, do papieża zbliżyły się cztery Indianki z kadzielnicami tłącego się kopalu oraz z pęczkami ziół uznawanych za lecznicze. Według rytuału, dym z kadzideł został wydmuchnięty najpierw w cztery strony świata, następnie papież został okadzony. Pęczkami ziół dotknęły ramion papieża i tym samym dokonały rytualnego oczyszczenia jego osoby oraz najbliższej przestrzeni. Jedna z Indianek uniosła nawet lekko skraj papieskiej sutanny i wdmuchnęła pod nią nieco dymu. Takim przebiegiem rytuału została zaskoczona świta papieska, ponieważ nie było to przewidziane w programie. Zachowanie Indianek wielu interpretowało później jako przejaw niebywałej zuchwałości i beczelności. Jednakże ku zdziwieniu wielu, sam papież nie protestował i pozwolił dokończyć cały rytuał, pobłogosławił Indiankę.

Wielu komentatorów podkreślało, że liturgia beatyfikacyjna miała mocny wydźwięk synkretyczny, ponieważ włączono stosunkowo wiele elementów autochtonicznych. Nie należałoby jednak mówić o synkrytyzmie, ale raczej o adaptacji liturgicznej. Było to możliwe z tego powodu, że beatyfikacja odbyła się w ramach nabożeństwa, a nie podczas Mszy św., co dało organizatorom większą swobodę działania. Z pewnością tańce, okadzanie dymem z kopalu i ziół, pieśni, które miały miejsce podczas beatyfikacji, nie znalazłyby akceptacji w ramach celebracji eucharystycznej.

Było to ostatnie, ale jakże symboliczne, spotkanie Jana Pawła II z meksykańskimi społecznościami indiańskimi. Od pierwszego spotkania w Cuilapan upłynęło niemal ćwierć wieku. Od samego początku Jan Paweł II cieszył się wielkim uznaniem i szacunkiem ze strony ludności autochtonicznej. Dlatego wspomniany wyżej akt oczyszczenia, dokonany na schorowanym papieżu przez straszą Indiankę, należałoby odczytać jako znak ich wdzięczności, przywiązania i z troskania o papieża, któremu starali się pomóc tradycyjnymi metodami leczenia. Pomimo wielu obwarowań organizacyjnych, Indianie znaleźli bezpośredni dostęp do papieża, aby wyrazić mu nie tylko swoją radość i wdzięczność, ale też swoje współczucie i solidarność w obliczu choroby i trudów związanych ze starością. Jak wielka musiała być determinacja i pomysłowość pewnej grupy Indian, aby wesprzeć papieża na oczach całego świata, odwołując się do starych, autochtonicznych środków i metod leczniczych. Zdarzenie to można również odczytać jako symboliczną klamrę, spinającą wszystkie wysiłki Jana Pawła II,

opowiadającego się bardzo odważnie za adekwatnym miejscem Indian w Kościele oraz w społeczeństwie, poczynawszy od pierwszego spotkania w Cuilapan w 1979 r.

Wielu obserwatorów ów akt oczyszczenia wydawał się czymś niedopuszczalnym, ponieważ rzekomo godził w autorytet Głowy Kościoła, a jednocześnie ocierał się o rytuały o charakterze magiczno-pogańskim⁶⁸. Zastanawiające jest jednak, dlaczego sam papież nie zareagował gestem sprzeciwu, czyli jakby przyzwolił na dalsze trwanie tego rytuału. Być może należałoby to kontrowersyjne zdarzenie interpretować jako przypomnienie o konieczności konsekwentnego podejmowania wyzwań z zakresu inkulturacji. Działo się to bowiem poniżej cudownego wizerunku Maryi z Guadalupe, o którym papież napisał w adhortacji *Ecclesia in America*: „znamienny przykład ewangelizacji doskonale zinkulturowanej” [EAm 11].

Wyniesienie przedstawicieli społeczności indiańskich na ołtarze było znaczącym wydarzeniem w historii Kościoła i odbiło się szerokim echem w Meksyku i całej Ameryce Łacińskiej. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że tak jak ceremonia kanonizacji i beatyfikacji znalazła uznanie, tak nauczanie papieskie bezpośrednio związane z kanonizacją i beatyfikacją (konieczność uznania słusznych aspiracji Indian, poszanowanie ich kultur, sprawiedliwe traktowanie itd.), nie przebiło się w całej pełni do świadomości adresatów, czyli polityków, hierarchów oraz całego społeczeństwa meksykańskiego.

Oczekiwano, że piąta wizyta Jana Pawła II w Meksyku, w tym kanonizacja i beatyfikacja Indian, stanie się istotnym impulsem do poszukiwania i zastosowania (konkretyzacji) nowych rozwiązań na poszczególnych poziomach administracji kościelnej (w tym Konferencji Biskupów Meksyku). Praktyka duszpasterska pośród ludności autochtonicznej, napotykać ciągle nowe przeszkody, trudności i krytykę staje się mało atrakcyjna, zaś nieliczni duszpasterze zaangażowani w pracę z Indianami (biskupi, księża, misjonarze i misjonarki) mają poczucie opuszczenia i osamotnienia. Znoszenie ciągłej krytyki, bez konstruktywnych propozycji i nowych impulsów, powoduje męczące rozdrażnienie i zniechęcenie.

PODSUMOWANIE

Pierwsza wizyta Jana Pawła II w Meksyku miała charakter eksperymentalny i była bezpośrednio związana z konferencją CELAM w Puebla. Politycy meksykańscy witali papieża bardzo wstrzemięźliwie, aby nie narazić się na zarzut sprzyjania Kościołowi. Zupełnie inaczej podeszli do tej kwestii Meksykanie, którzy

⁶⁸ Krytyka nieadekwatnego zachowania się papieża pojawiała się wielokrotnie przy okazji jego beatyfikacji i kanonizacji. Zarzut ten podnosili głównie krytycy pontyfikatu, podważający papieskie nauczanie dotyczące znaczenia kultury dla ewangelizacji oraz imperatywu inkulturacji. Podkreślali „rozmiękczenie” doktryny kościelnej i „zaprzepaszczenie” tradycji Kościoła.

tłumnie wyszli na ulice swoich miast, a w spotkaniach z papieżem uczestniczyły steki tysięcy wiernych. Forma przyjęcia Jana Pawła II w roku 1979 przez rząd meksykański kontrastowała z tym, co wydarzyło się w roku 1962, kiedy to do Meksyku przyjechał z oficjalną wizytą prezydent USA, John F. Kennedy. Wtedy z inicjatywy rządu i przedsiębiorców, pracownicy otrzymali dzień wolny, aby mogli powitać prezydencką parę i ponad półtora miliona Meksykanów wyległo wówczas na ulice⁶⁹. Nikt się nie spodziewał, że w roku 1979 na ulice wyjdzie jeszcze więcej ludzi, aby powitać papieża⁷⁰.

Podczas kolejnych pielgrzymek apostolskich do Meksyku, w tym spotkań z Indianami, Jan Paweł II poruszył szeroką gamę tematów z zakresu nowej ewangelizacji, ewangelizacji kultury, doktryny socjalnej Kościoła i promocji ludzkiej, czyli ważnych kwestii egzystencjalnych, dotyczących życia milionów osób pochodzenia autochtonicznego w Meksyku: godność człowieka; sprawiedliwość społeczna; konieczność przezwyciężenia spirali nienawiści i przemocy; konieczność przestrzegania prawa do ziemi i godziwego wynagrodzenia; pociągnięcie do odpowiedzialności polityków za stanowione prawa; odrzucenie prób ideologizacji i manipulowania ludnością autochtoniczną.

Na pytanie, czy podejmowane przez Jana Pawła II wysiłki przyniosły wymierne rezultaty w postaci pogłębienia wiary oraz polepszenia sytuacji życiowych Indian, trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie. Wydaje się jednak, że wszystkie spotkania odbiły się głębokim echem w narodzie meksykańskim, a tym samym przyczyniły się przynajmniej w jakiejś mierze do zmiany postrzegania i oceny społeczności indiańskich. Bez wątpienia spotkania te znalazły najpełniejsze odbicie w planach duszpasterskich Kościoła meksykańskiego, gdzie sprawa indiańska zyskała nowe znaczenie. Przykładem jest *III Encuentro continental de pastoral indígena* z roku 2011. Nawiązując do nauczania Jana Pawła II, w tym między innymi do homilii z okazji beatyfikacji oraz kanonizacji Juana Diego, rozważano zagadnienie, w jaki sposób włączyć w obowiązujące schematy życia kościelnego posługę Indian, aby nie byli oni skazani na przebywanie na peryferiach Kościoła, traktowani jedynie jako przedmiot ewangelizacji?⁷¹. Pytanie to dotyczyło tego, jak do tej kwestii podejść współcześnie, aby dążenie do ochrony rodzimych kultur meksykańskich w ramach katolickiej nauki społecznej nie było postrzegane ani jako anachronizm, ani fanaberia, ani też jako zagrożenie dla ortodoksyjności wiary. Jan Paweł II wskazał bowiem swoją postawą i nauczaniem, podczas kolejnych spotkań z ludnością autochtoniczną Meksyku, wyraźny kierunek działań

⁶⁹ S. Loaeza, *Autorytarna modernizacja w cieniu supermocarstwa (1944-1968)*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, dz. cyt., s. 760.

⁷⁰ C. Alvear Acevedo, *La Iglesia en la historia de México*, dz. cyt., s. 398.

⁷¹ *III Encuentro continental de pastoral indígena* IMC-MC-CMC 2011, s. 64-68; J.A. Estrada, *Por un cristianismo inculturado en una Iglesia autóctona*, "Revista Iberoamericana de Teología", (2006) nr 3, s. 7.

w ramach ewangelizacji inkulturacyjnej. Tą drogą podąża zarówno wiele episkopatów latynoamerykańskich, jak i papież Franciszek⁷².

BIBLIOGRAFIA

- Alvear Acevedo C., *La iglesia en la historia de México*, México 1995.
- Benitez F., *Indianie z Meksyku*, przeł. G. Grudzińska, W. Rómmel, PIW, Warszawa 1972.
- Diócesis de San Cristóbal de las Casas, *Directorio Diocesano para el Diaconado Indígena Permanente*, San Cristóbal de las Casas, Chis. México 1999, nr 12-19.
- Estrada J.A., *Por un cristianismo inculturado en una Iglesia autóctona*, "Revista Iberoamericana de Teología" (2006) nr 3, s. 5-26.
- García Martínez B., *Lata konkwisty*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, przeł. S. Kuźmich, PWN SA, Warszawa 2016, s. 172-219.
- Hausberger B., Mazín O., *Nowa Hiszpania – lata autonomii*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, przeł. S. Kuźmich, PWN SA, Warszawa 2016, s. 265-306.
- Iribarren Pascal P., *Ministerios eclesiales en la iglesia de San Cristóbal de las Casas, Chiapas*, w: J.M. Hurtado López (red.), *Don Samuel profeta y pastor*, México 2010, s. 40-78.
- Jan Paweł II, *Adhortacja Ecclesia in America* (22.01.1999), Rzym 1999.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XII: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, wyd. „M”, Kraków 2009.
- Kuntz Ficer S., Speckman Guerra E., *Porfiriat*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, Warszawa 2016, s. 481-527.
- Loaeza S., *Autorytarna modernizacja w cieniu supermocarstwa (1944-1968)*, w: E. Velásquez García (red.), *Nowa Historia Meksyku*, przeł. S. Kuźmich, PWN SA, Warszawa 2016, s. 637-680.
- López E., *La Teología India en la Iglesia. Un balance después de Aparecida*, "Revista Iberoamericana de Teología" (2008), nr 6, s. 87-117.
- Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.
- Polak G. (red.), *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*, Reader's Digest, Warszawa 2008.
- Rosas Sales S.F., *De la República católica al Estado laico: Iglesia, Estado y secularización en México, 1824-1914*, "Lusitania Sacra" (2012), nr 25, s. 227-244.
- Ruiz Galindo Terrazas D.M., *Caracterización de la estructura organizativa de la Misión Jesuita de Bachajón*, w: M.L. Crispín Bernardo, M.M. Ruiz Muñoz (red.), *Huellas de un caminar. Misión Jesuita de Bachajón*, México 2010, s. 39-56.

⁷² E. López, *La Teología India en la Iglesia. Un balance después de Aparecida*, "Revista Iberoamericana de Teología" (2008), nr 6, s. 90-94, 107-114.

- Ruíz García S., *En esta hora de gracia*. Carta Pastoral (San Cristóbal de Las Casas, Chiapas, 6.08.1993), México 2011.
- Saragoz Gómez F., Hernández Aguilar J., Zepeda Miramontes C.B., *Análisis del proceso Diáconos: "Bachillerato teológico"*, w: M.L. Crispín Bernardo, M.M. Ruiz Muñoz (red.), *Huellas de un caminar. Misión Jesuita de Bachajón*, México 2010, s. 93-127.
- Sosnowska J. (red.), *Jan Paweł II. Dzień po dniu. Ilustrowane kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*, t. I, t. II, Biały Kruk, Kraków 2005.
- Tomicki R., *Ludzie i bogowie. Indianie meksykańscy wobec Hiszpanów we wczesnej fazie konkwisty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990.
- Velásquez García E. (red.), *Nova Historia Meksyku*, przeł. S. Kuźmicz, PWN SA, Warszawa 2016.
- III Encuentro continental de pastoral indígena IMC-MC-CMC, México 2011.

NETOGRAFIA

- Betancourt A., *Y la Basílica estalló en júbilo*, "Nacional" (2002 / 2 agosto), s. 4, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=9I7G6qOimW0> - Danza de la Pluma en la Basílica de Guadalupe [dostęp: 20.02.2019].
- Canonizacion de San Juan Diego, Música*, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=EvfdaiS0Ac4> [dostęp: 20.02.2019].
- Jan Paweł II, *Budujcie świat bardziej ludzki i sprawiedliwy*. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym, 23 stycznia 1999, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/meksyk_cd_23011999.html [dostęp: 20.02.2019].
- Jan Paweł II, *Kontynentalny wymiar podróży*. Ceremonia powitalna na lotnisku miasta Meksyk, 22 stycznia 1999, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/meksyk_22011999.html [dostęp: 3.04.2019].
- Podróż apostolska Papieża Jana Pawła II do Gwatemali i Meksyku 29.07-2.08.2002*, [online:] https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZW/kronika_gwatemala2002.html [dostęp: 20.02.2019].
- San Juan Diego Cuahutlatuatzin – Interpretación musical durante la misa*, [online:] https://www.youtube.com/watch?v=nRAGQvO3_AY [dostęp: 20.02.2019].

Ks. DR JAROSŁAW TOMASZEWSKI
FACULTAD TEOLÓGICA DEL URUGUAY, MONTEVIDEO

KONTROWERSJE WOKÓŁ BEATYFIKACJI I KANONIZACJI JUANA DIEGO CUAUHTLATÓATZIN

Wiarygodność historyczna i duchowa Juana Diego to skomplikowane zagadnienie. Dzieje i przesłanie sanktuarium z Guadalupe to nie tylko fundament tożsamości katolicyzmu meksykańskiego, choć dla tego narodu – a przecież jest to jeden z najbardziej katolickich narodów świata – Guadalupe stanowi źródło kulturowej identyfikacji¹. Juan Diego i jego niezwykle doświadczenie duchowe to również symbol katolicyzmu w całej Ameryce Łacińskiej. Wreszcie to poważne źródło apologii dla Kościoła katolickiego w wymiarze uniwersalnym. Guadalupe jest nie tylko miejscem na mapie – jest wydarzeniem. Badając zatem dzieje i ducha wiary tak w Ameryce Południowej, jak i w epoce ewangelizacji już po odkryciu nowego świata, nie można przejść ponad problemem uzasadnienia przesłania z Tepeyac, w tym tak samo jego prawdziwości historycznej, jak i głębi wymiaru teologiczno-duchowego. Jak dowodzi wielu badaczy problemu – historia Ameryki Łacińskiej jest historią maryjną. Krzysztof Kolumb docierał do granic nowego kontynentu ze śpiewem hymnu *Stella Maris* na ustach².

Papież Jan Paweł II był zawsze wewnątrznie przekonany czcicielem i pielgrzymem oddanym Matce Bożej z Guadalupe. Za sprawą tego papieża Juan Diego został zaliczony w poczet błogosławionych a następnie świętych Kościoła katolickiego, Kościoła, który był i jest wspólnotą ściśle dbającą o spójność, zasadność

¹ Grzegorz Górny wspomina, że Matka Boża z Guadalupe powszechnie nazywana jest Królową Meksyku. Jej wizerunek widnieje na flagach narodowych kraju. Górny pisze: „Dzieje tego kraju to niespokojna historia krwawych konfliktów zbrojnych. Gdy chwytało za broń, często jako pierwszy rozbrzmiewał okrzyk: *Viva la Virgen de Guadalupe!* A na flagach powiewała postać Morenity”. G. Górny, J. Rosikoń, *Sekrety Guadalupe. Rozszyfrowanie ukrytego kodu*, Rosikon Press, Izabelin – Warszawa 2015, s. 228.

² Por. Jan Paweł II, *Obecność Maryi w dziejach ewangelizacji Ameryki. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”*, Santo Domingo, 11.10.1992, „L'Osservatore Romano” 13 (1992), nr 12, s. 16.

i wiarygodność głoszonego przez siebie przesłania. 6 maja 1990 r. Jan Paweł II ogłosił wizjonera z Tepeyac błogosławionym. Akt ten miał miejsce podczas uroczystej Mszy św. w sanktuarium w Guadalupe. Również w Meksyku, w tym samym sanktuarium, 31 lipca 2002 r. miała miejsce kanonizacja Juana Diego, dokonana przez tego samego papieża. Dla Jana Pawła II Meksyk i Guadalupe miały zawsze szczególne znaczenie w kontekście dzieła nowej ewangelizacji. Dowodzi tego również determinacja, z jaką papież dążył do umocnienia pozycji wielkiego sanktuarium meksykańskiego w uniwersalnym świecie katolicyzmu oraz do wyniesienia skromnego Juana Diego na ołtarze³.

Pomimo wybitnej roli, jaką sanktuarium z Guadalupe i jego skromny wizjoner Juan Diego, odgrywają wciąż w teologii, mariologii i duchowości katolickiej, nie są one wolne od krytyki, podszyconej dodatkowo faktem beatyfikacji lub kanonizacji Juana Diego oraz śmiałym projektem ewangelizacji, przedstawionym i realizowanym przez Jana Pawła II. W niniejszym opracowaniu zostaną pokrótce przedstawione wątpliwości wobec fenomenu guadalupskiego, ich charakter oraz wiarygodność argumentów i odpowiedzi, podtrzymywanych przez stronę katolicką. Z pewnością to opracowanie przyniesie wiele korzyści zarówno badaniom naukowym, realizowanym w sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, jak i rozwojowi duchowości katolickiej, dla której przesłanie z Tepeyac stanowi istotne źródło płodności i wzrostu⁴.

1. KRYTYCZNY LEKSYKON KONTROWERSJI

Leksykon zarzutów i krytycznych argumentów wobec pozycji i znaczenia przesłania z Guadalupe, szczególnie w kontekście historyczności wizjonera Juana Diego oraz wartości jego doświadczenia duchowego, otwiera bardzo krytyczna homilia, którą już w połowie szesnastego wieku wygłosić miał jeden z braci franciszkanów, zatroskany o czystość duchowości maryjnej, przeżywanej wówczas już przez wielu pobożnych pielgrzymów, przybywających do guadalupskiego

³ Według wielu socjologów i teologów, badających z uwagą pontyfikat Jana Pawła II, sanktuarium z Guadalupe i Juan Diego zajmują szczególne miejsce w istotnej idei nowej ewangelizacji. Niektórzy mówią nawet o „projekcie wojtylińskim”, w którym kluczowe miejsce dla obu Ameryk zajmowało właśnie przesłanie z Guadalupe. Dla Jana Pawła II wzmocnienie pozycji guadalupskiej motywowane miało być dwoma, ważnymi argumentami: po pierwsze – papież był zaniepokojony inwazją sekt oraz niespokojnych ideologii na rosnący w liczbę Kościół katolicki Ameryki Łacińskiej – fenomen z Guadalupe miał tu być istotnym znakiem do powstrzymania tak niespokojnej napaści; po drugie – społeczeństwo Meksyku, w opinii Jana Pawła II, było najbardziej katolickim i konserwatywnym środowiskiem latynoskim, którego Kościół katolicki nie mógł utracić. Umacnianie pozycji objawień z Guadalupe miało tu kluczowe znaczenie. Por. N. Pérez-Rayón, *Juan Pablo II y México. Una relación especial en el contexto mundial?* w: *Inversticios Sociales – El Colegio de Jalisco*, Marzo – Agosto (2015), No. 9, s. 5.

⁴ Por. E. Chavez, *La verdad de Guadalupe*, Instituto Superior de Estudios Guadalupanos, México 2012, s. 11-18.

sanktuarium. Krótko po przekazaniu treści objawień ludowi Bożemu Meksyku, kult Matki Bożej stał się niezwykle żywy, rosła liczba osób nawróconych i ochrzczonych w Kościele katolickim. O ile wcześniej, od kilkudziesięciu lat, dzieło misyjne w Meksyku napotykało na poważne trudności, o tyle po fakcie ze wzgórza Tepeyac, ewangelizacja zaczęła odnosić spektakularne sukcesy. To jednak wiązało się również z dwuznacznymi postawami niektórych hierarchów i liderów duchowych katolicyzmu meksykańskiego ówczesnego czasu. Rodziło się jakieś napięcie między szczerą pobożnością ludzi a tendencjami mitologizującymi zjawisko z Guadalupe. Owe tendencje wypływały z ducha fałszywie rozumianej gorliwości apostołskiej. Niektórzy sądzili, że należy ubarwić przesłanie Matki Bożej lub dynamikę Jej spotkania z Juanem Diego, aby zwiększyć skuteczność oddziaływania Guadalupe jako świętego miejsca, które wzmacnia wiarę wielu. Owo napięcie między prawdziwym odczuciem pobożności ludu Bożego a tendencjami mitologizującymi wydarzenie z Tepeyac widoczne jest choćby w wewnątrzkościelnym sporze i krytyce, jaką wyraził franciszkanin brat Francisco de Bustamante. Zakonnik franciszkański wygłosił 8 września 1556 r. bardzo wyrazistą homilię, w której – za cenę obrony historyczności zjawiska z Guadalupe – dopuścił się krytyki ówczesnego biskupa Alonso de Montúfara. Powodem krytyki nie były żadne spory personalne wewnątrz zakonu franciszkańskiego, ale gorliwa obrona charyzmatu guadalupskiego, który – zdaniem brata Bustamante – arcybiskup Montúfar mitologizował. Być może hierarcha robił to z motywów duszpasterskich, aby wzmocnić kult Dziewicy z Guadalupe oraz przybliżyć go Kościołowi powszechnemu. Jednak zdaniem Bustamante, takie tendencje nie tylko nie przynoszą oczekiwanego efektu, ale nawet szkodzą prawdzie. W swej gorliwości kaznodzieja franciszkański posunął się jednak zbyt daleko, wzbudzając wiele niepokoju. Być może zanegowanie postaw wykorzystujących czysty fakt objawień z Guadalupe dla propagandy duszpasterskiej było dobre, jednak ojciec Bustamante w swoim rozważaniu przekroczył granice roztropności: po krytyce postaw biskupa Montúfara, obwieścił zgromadzonemu na celebracji wiernym, że w istocie ikona guadalupska jest fałsyfikatem, a jej malarzem miał być nieznanany wszystkim Indianin o imieniu Marcos. Był to pierwszy w historii zarzut postawiony autentyczności przeżyć wewnętrznych, jakich w pobliżu Tepeyac miał doświadczyć Juan Diego⁵.

Prawdziwy atak przeciwko historyczności wizjonera z Guadalupe nadszedł wraz z epoką oświeceniową. Szereg negatywnych tez najpierw przedstawił Juan Bautista Muñoz, który dokładnie 18 kwietnia 1794 r. ogłosił, że wizja Juana Diego – a w związku z tym całe przesłanie z Guadalupe – jest zwykłym fałsyfikatem historycznym i płodem religijności naturalnej, bardzo charakterystycznej dla pobożności mieszkańców Meksyku. Muñoz był urodzonym w Walencji hiszpańskim

⁵ Por. E. O'Gorman, *Destierro de sombras. Luz en el origen de la imagen y culto de Nuestra Señora de Guadalupe de Tepeyac*, UNAM, México 1986, s. 84.

historykiem i pisarzem, z pasją badał dzieje Ameryki Łacińskiej. Zignorował historyczność i zasadność wydarzenia z Tepeyac, podtrzymując z uporczywością właściwą dla chłodnego, doktrynalnego wręcz racjonalizmu oświeceniowego tamtej epoki, że duchowe doświadczenie Juana Diego było mitem⁶.

Ideologicznie oświeceniowa teza Muñoza stała się następnie źródłem inspiracji dla obrazoburczego, co prawda, lecz równie słynnego kazania, jakie wygłosił – zainspirowany tezami Muñoza – dominikanin brat Servando Teresa de Mier w Meksyku, prawdopodobnie w roku 1797. W swym rozważaniu de Mier – zresztą wydany potem z Zakonu Kaznodziejskiego – insynuuje, że Juan Diego to szczególna mieszanina antycznych mitów azteckich, od zawsze i na zawsze obecnych w mentalności meksykańskiego narodu oraz fałszywej inkulturacji, jaką według dominikanina mieli posługiwać się, z powodów czysto utylitarnych, misjonarze katolicy na terenach Meksyku. Brat Servando po wygłoszeniu słynnego kazania, został obłożony przez Święte Oficjum w Watykanie karą kanoniczną oraz zmuszony do odosobnienia i milczenia w klasztorze w hiszpańskim Burgos. De Mier nie poddał się dyscyplinie kościelnej nigdy, a sprzymierzony z Muñozem w dozogonnej przyjaźni, obrócił się w systematycznego i wytrwałego krytyka wydarzenia z Guadalupe⁷.

Faktem jest, że za tezami Muñoza i de Miera nigdy nie poszło wielu badaczy, jednak fanatycznie oświeceniowa pozycja tych dwóch krytyków fenomenu guadalupskiego, uruchomiła proces nieufności, a następnie wielowątkowej negacji samego zjawiska z Tepeyac, jak również wartości wizji, przeżytych w duszy Juana Diego. Już na wstępie należy zauważyć, że podejrzliwość wobec Guadalupe i Juana Diego nie ma prawie nigdy podłoża wyłącznie historycznego, ale uwikłana jest w bardzo szeroki i dość złożony splot wielowątkowego kontekstu społeczno-kulturowo-historycznego. Zarzuty te można poddać pewnemu streszczeniu i analizie w następujących grupach tematycznych. Po pierwsze – mają one postać krytyki postaci Juana Diego jako figury katechetycznej, dowolnie używanej przez europejskich misjonarzy, przybywających do brzegów Ameryki Łacińskiej. Po drugie – mają charakter historyczno-polityczny, sprowadzając osobę wizjonera z Tepeyac do meksykańskiego symbolu oporu wobec hiszpańskiej konkwisty. Po trzecie – są zarzutami o naturze psychologicznej. Według pewnej grupy badaczy, trudno dziś w zjawisku z Guadalupe odróżnić to, co jest aktem historycznym, od tego, co jest płodem ludowej pobożności? Po czwarte wreszcie – będzie to grupa zarzutów, sprowadzających sprawę guadalupską do poziomu historycznej fikcji⁸.

⁶ Por. J. Bautista Muñoz, *Memoria sobre las apariciones y el culto de Nuestra Señora de Guadalupe de México*, w: Ernesto de la Torre Villas, Ramiro Navarro de Anda (red.), *Testimonios Históricos Guadalupanos*, FCE, México 1982, s. 692.

⁷ Por. A. Junco, *El increíble fray Servando. Psicología y epistolario*, w: „Figuras y episodios de la historia de México”, No. 66/1959, s. 53.

⁸ Na tle całej Ameryki Południowej, kultura Meksyku, należy to wyraźnie przyznać, ma swoje cechy wybitnie odmienne i wyjątkowe. Z jednej strony decyduje o tym położenie geograficzne państwa

1.1. Juan Diego jako wygodny symbol katechetyczny

Pierwsza linia zarzutów, kierowanych przeciw szeroko rozumianej autentyczności postaci Juana Diego, to krytyka katechetyczno-duszpasterskich metod, stosowanych przez europejskich misjonarzy, działających z rozmachem u początków ewangelizacji Ameryki Łacińskiej. Zdaniem niektórych pisarzy niechętnych wobec zjawiska z Guadalupe, samo sanktuarium i to, co dzieje się wokół wydarzeń z Tepeyac, to owoc konsekwentnej metody, stosowanej przez misjonarzy i nazywanej przez nich inkulturyzacją. Według tej tezy, misjonarze europejscy mieli napotkać na terenach dzisiejszego Meksyku jakiegoś rodzaju żeński mit bóstwa, który umiejętnie adaptowali do katolickiej doktryny maryjnej. Guadalupe zatem – w tym Dziewica z Guadalupe oraz sam Juan Diego – to czyste postaci mit religijny. Matka Boża z Guadalupe istnieje już wcześniej, zanim nastąpi czas katolickiej konkwisty w Ameryce Południowej, jako jedna z bogiń tubylczego, może azteckiego, a może po prostu indiańskiego panteonu. Misjonarze wykazują się sporym sprytem duszpasterskim oraz rozwiniętym instynktem kulturowym, dokonując swoistego synkretyzmu – okradają zwyczajnie Guadalupe z jej uprzednich akcentów pogańskich i nakładając na postać guadalupskiej bogini swoistą kliszę maryjną, wygodną i konieczną z punktu widzenia rygorystycznej doktryny katolickiej. Sam Juan Diego w całej tej transpozycji mitu na metodę katechetyczną, miał być jedynie jedną z postaci, równie umiejętnie wyjętej z tła dowolnie przekomponowanego mitu i ukazanej w intensywnych barwach katolickiej pobożności. Juan Diego miał idealnie nadawać się do tej roli: ubogi, pokorny, wybrany przez Boga, choć nie dostrzegany przez ludzi – taki Juan Diego potwierdza upodobanie ewangelicznego Boga wobec postaci drugiego planu, nieistotnych dla historii świata, które zmieniają wszystko, bo Chrystus ma w nich szczególne upodobanie. Zdaniem niektórych badaczy, ów mit idealnie pasował do ewangelicznych kryteriów⁹.

Meksyk, zawsze światopoglądowo i społecznie wahającego się między północą a południem kontynentu amerykańskiego. Z drugiej strony, tożsamość narodowa Meksyku nigdy nie dała sprowadzić się do poziomu przeciętnej adaptacji kultury iberyjskiej, jak to niestety ma miejsce w przypadku innych państw latynoamerykańskich. To z tego powodu również fenomen Guadalupe, który przynależy do najgłębszego poziomu meksykańskiej identyfikacji kulturowej, nosi w sobie istotną różnorodność, którą trudno jest uchwycić obserwatorom zewnętrznym. Por. Agustín Sánchez Andrés, Pedro Pérez Herrero, *Las relaciones entre España y México (1810-2010)*, Real Instituto Elcano, Madrid 2010, s. 4-38.

⁹ Podstawowym autorem tej tezy był bliski przyjaciel i współpracownik eks-dominikanina de Miera, Joaquín García Icazbalceta, działający na terenach Meksyku w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Był on nieprzejednanym, często sarkastycznym krytykiem zjawiska z Tepeyac. Nie sposób odmówić Icazbalcecie ogromnej erudycji, jednakże jego nieprzeciętna znajomość kultury meksykańskiej łączyła się w sposób widoczny z jego organiczną wręcz oraz ideologiczną antypatią do Indian, zamieszkujących tamte tereny. Icazbalceta, głęboko dotknięty prymitywnym rasizmem w swym myśleniu, nie mógł być obiektywny również w badaniach, których efekty przedstawił w osobnej pracy socjologiczno-kulturowej, wykonanej w roku 1883

Owo czysto praktyczne podejście duszpasterskie europejskich misjonarzy na terenach Meksyku, zaowocować miało następnie bardzo konkretnym stylem pobożności, systematycznie budowanej również wokół fenomenu z Guadalupe. Główne miejsce w tym katechetycznym symbolu zajmowało właśnie przesłanie ikonograficzne. Misjonarzom trudno było dotrzeć do prostych Indian jedynie za pomocą ustnego przepowiadania. Szybko więc docenili rolę obrazów w dziele ewangelizacji – prosili Indianie przyswajali widzialny symbol znacznie szybciej i znacznie łatwiej niż złożoną teorię słów. Ta właśnie metodyka ewangelizacyjna miała zrodzić typowo meksykańską predylekcję do czci okazywanej religijnym obrazem, rzeźbom, czy ikonom. Owocowało to choćby ogromną popularnością południowoamerykańskich procesji, do dziś na trwałe obecnych w mentalności religijnej ludów Ameryki Południowej. W tym systemie ikon, rzeźb i procesji, w oczywisty sposób symbol z Guadalupe miał być czymś w najwyższym stopniu usługowym¹⁰.

1.2. Juan Diego jako symbol narodowego bohatera

Drugi z rzędu zarzutów przeciwko wartości objawień z Guadalupe to kwestia wizji życia i postaci świętego Indianina z Tepeyac, w której pojawia się on przede wszystkim jako bohater narodowy, patriota, wojownik o wolność Meksyku i niezawisłość jego kultury wobec hiszpańskiej konkwesty. To prawda, że historia podboju ziemi Azteków to labirynt idei, wydarzeń oraz decyzji politycznych. Hiszpanie od początku przybycia na ziemię meksykańską napotykali na skomplikowaną sieć reakcji, jakie przejawiali Indianie, z jednej strony przyglądający się biernie propozycjom Europejczyków, z drugiej strony bardzo opornych, nie szczerych a w końcu wrogich nowym tendencjom kulturowym. Hernán Cortés przybył do wybrzeży dzisiejszego Meksyku w roku 1519. Dziś w miejscu, w którym hiszpańska eskadra morska zakotwiczyła swoje okręty, znajduje się miasto nazywane Veracruz¹¹. Na początku tych trudnych relacji Cortés radził sobie znakomicie, przedstawiał się bowiem jako negocjator króla hiszpańskiego, który pragnął nawiązać równe stosunki ekonomiczne z władcą ówczesnego Meksyku, Montezumą. Król Azteków uczestniczył nawet we Mszy św., zorganizowanej przez konkwistadorów dla uczczenia Wielkanocy¹².

na specjalne i osobiste zlecenie ówczesnego arcybiskupa Meksyku. Por. Joaquín García Icazbalceta, *Carta acerca del origen de la imagen de Nuestra Señora de Guadalupe de México*, publicada por orden del arzobispo de México Pelagio Antonio de Labastida y Dávalos, México 1896.

¹⁰ Amerykański badacz Poole, opierając swoje wnioski i tezę na podobnych tendencjach, dochodzi nawet do stwierdzenia, że Guadalupe to symbol meksykańskości. To symbol narodowy a nie fakt religijny. Por. Stafford Poole, *Our Lady of Guadalupe. The origins and sources of a Mexican national symbol 1531-1797*, Arizona Press, Tucson – London 1995, s. 32.

¹¹ Por. A. Kubiak, *Wyprawa po skarb Azteków*, „Focus Ekstra” nr 3 (2001), s. 83.

¹² Por. T. Hugh, *Podbój Meksyku*, przeł. M. Lewicka, Książnica, Katowice 1998, s. 32.

Niestety ów pełen harmonii początek relacji był zaledwie epizodem. Połączenie obyczajowości i mentalności europejskiej z kulturą aztecką, a choćby tylko ich wzajemna, pokojowa koegzystencja, było czymś niemożliwym. Indianie dolewali krwi ludzkiej do posiłków, prowadzili dość pasywny tryb życia, naznaczony głęboką nietolerancją wobec chorych, ubogich czy kobiet. To wszystko bardzo szybko i bardzo często prowadziło do napięć i codziennych konfliktów. Konkwistadorów, przybyłych do wybrzeży Meksyku, było niewielu. Liczba Indian przewyższała dziesięciokrotnie militarną potencję Hiszpanów. Mimo tego już na początku pierwszej wizyty Europejczyków na terenach Azteków, doszło do konfliktu zbrojnego. Regularna wojna wybuchła, gdy Cortés zdecydował się aresztować króla Indian, Montezumę, który zresztą stracił potem życie w dość banalnym, bitewnym wypadku¹³.

Wspomniane tu komplikacje na linii kontaktów hiszpańsko-meksykańskich, jakie od początku znaczyły historię ich wzajemnych relacji, zakorzenić się miały bolesnym śladem nietolerancji w mentalności potomków Azteków. Na tle dobrze zorganizowanych, brutalnych, zdecydowanych w realizacji swych celów, sprawnych i racjonalnych Europejczyków, Indianie jawili się jako zacofani, okrutni, bo przecież dopuszczający się nawet kanibalizmu, chaotyczni, rozbici militarnie, a w końcu pozbawieni zarówno swojego przywództwa, jak i niezależności terytorialnej. Ów krępujący wszelki dialog schemat: rozwinięty europejski konkwistador oraz zakompleksiony Indianin na wieki zakorzenił się w uczuciach i myśleniu mieszkańców nie tylko Meksyku, ale również całego kontynentu latynoamerykańskiego. W tym kontekście niektórzy zaczęli dostrzegać budującą pożyteczność w patriotycznym micie o Juanie Diego, którego to właśnie Maryja z Guadalupe, wybrała na świadka swoich słów – Indianina a nie Europejczyka¹⁴! W podobnym duchu, choć nie na długi czas, postać Juana Diego jako wybitnego symbolu i duchowej motywacji dla potomków Azteków powróciła w czasie tak zwanej Rewolucji Meksykańskiej. Ubogi Indianin z Guadalupe, jako religijny fundament meksykańskości, używany był szczególnie w osobistej pobożności jak i narodowej propagandzie, rozwijanej przez tak zwanych *Cristeros*, czyli meksykańskich patriotów-katolików, walczących nie tylko o równość i uznanie ich praw wewnątrz zdominowanego przez masonów państwa, ale też o własną wolność religijną¹⁵. Co prawda, w czasie działania ruchu *Cristeros*, kultura aztecka już nie istniała i nawet wewnątrz samego ruchu wyzwolenia katolików meksykańskich, zaginęły wszelkie pokusy powrotu do epoki sprzed przybycia do brzegów imperium azteckiego Hernana Cortesa i jego konkwistadorów. Sytuacja duchowa również

¹³ Por. R. Tomicki, *Tenochtitlan 1521*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej – seria „Historyczne bitwy”, Warszawa 1984, s. 103.

¹⁴ Por. M. Restall, *Seven myths of the Spanish conquest*, Oxford University Press, Oxford and New York 2004, s. 176.

¹⁵ Powstanie *Cristeros* to lata 1926-1929. Por. Ramón Jade, *Inquiries into the Cristero Insurrection against the Mexican Revolution*, „Latin American Research Review” nr 2, 20 (1985), s. 53-69.

uległa niespodziewanej zmianie. Jeśli w czasach walki z pierwszą konkwistą hiszpańską, niepodległość narodu meksykańskiego była budowana na obronie kultu prymitywnych bogów wobec katolickiej ewangelizacji, tak już w dwudziestym wieku katolicyzm stanowił istotę meksykańskiej tożsamości, natomiast jako napaść kulturową traktowano ideologię masonską, dominującą wówczas na terenie Meksyku. To właśnie w tym kontekście postać Juana Diego, bez dbałości o jego autentyczne korzenie i wiarygodność historyczną, powróciła jako użyteczny politycznie i patriotycznie obraz meksykańskiej wolności religijnej¹⁶.

1.3. Juan Diego jako pobożny mit meksykański

Wreszcie należy omówić twierdzenia ostatniej z grup badaczy krytycznych wobec cudownego zjawiska z Guadalupe – społeczność tę można nazwać grupą mitu guadalupskiego. Niektórzy z uczonych dowodzą bowiem, że zarówno cud objawień Matki Bożej w Guadalupe, dalej *tilma*, czyli materiał z indiańskiego płaszcza, na którym znajduje się ikona guadalupska jak i sam widzący z Tepeyac, to – bez zbędnych dociekań i dowodzeń – po prostu mit historyczny. Aparat naukowy oświecenia przez kilka stuleci traktował cud z Guadalupe ironicznie, nie podejmując nawet bezpośredniej dyskusji czy dowodzenia naukowego, które miałyby jakieś większe znaczenie. Ale naprawdę naukowa dyskusja wokół sprawy, wróciła z chwilą aktów beatyfikacji i kanonizacji, ogłoszonych przez Watykan. Krytyka silnej pozycji historycznej Juana Diego i jego doświadczenia duchowego, idzie po linii oskarżania urzędu watykańskiego, odpowiedzialnego za sprawy beatyfikacji, o kierowanie się w tym przypadku procesem czysto emocjonalnym, bez mocnych, fundamentalnych dowodów historyczności omawianego tu zjawiska¹⁷.

Zarzut fikcji historycznej osoby guadalupskiego wizjonera pochodzi w większości przypadków z zewnątrz środowisk chrześcijańskich. Daje się jednak słyszeć podobny ton nieufności wewnątrz wspólnoty Kościoła katolickiego. Głosy krytyczne albo zachęcają do poważnych studiów historycznych nad omawianym tu misterium, albo wprost podważają moc historyczną cudu z Tepeyac. Wydaje

¹⁶ Por. Francisco López de Gómara, *Historia de la conquista de México*, Biblioteca Ayacucho, Caracas 2007, s. 235-240. Zob. także: Matthew Butler, *Popular piety and political identity in Mexico's cristero rebellion: Michoacan, 1927-1929*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 35-48.

¹⁷ Silną krytykę „watykańskiej naiwności religijnej” przeprowadza Jeanette Peterson, która twierdzi, iż łatwość, z jaką Watykan zaakceptował mit z Guadalupe – posługując się ideami myślowymi tej autorki, tak należy według niej nazywać fenomen meksykańskiej Dziewicy Maryi – spowodowana jest brakiem rzetelności historycznej w badaniach. Zdaniem Peterson Watykan bez podstaw przyjął narrację, nabudowaną przez biskupa Sancheza, który przyjął historyczność Guadalupe a priori, ponieważ była mu ona potrzebna dla prowadzenia bardziej aktywnej działalności apostolskiej. Zdaniem Peterson należało cofnąć się poza dzieła Sancheza, badając przede wszystkim kontekst historyczny postaci biskupa Zumarragi, który zdaniem tej badaczki, w trakcie objawień w Tepeyac, nie był nawet biskupem Meksyku. Por. Jeanette Favrot Peterson, *Creating the Virgin of Guadalupe: the cloth, the artist and sources*, „The Americas”, No 4, vol. 61, April 2005, s. 571-610.

się, że najpoważniejszy argument z zewnątrz świata katolickiego, który opowiada się za falsyfikacją historyczną postaci Juana Diego, podaje amerykański badacz David Brading. Wykładowca, cieszącego się autorytetem naukowym Uniwersytetu z Cambridge, dowodzi, że zarówno akt beatyfikacji Juana Diego z roku 1990, jak też jego kanonizacja w 2002 nie posiadają poważnych podstaw historycznych w egzystencji Indianina. Brading podkreśla ów historyczny paradoks: jest faktem, że kult bazyliki w Guadalupe jest dowiedziony historycznie już w latach 1555 lub 1556 ale – zdaniem historyka z Cambridge – wizjoner z Tepeyac wkracza na scenę objawień pierwszy raz w roku 1648. Wcześniej jego egzystencja nie jest nigdzie wspominana, bo nie była bowiem nikomu potrzebna. Według badacza i krytyka z Cambridge zatem, należy przypuszczać, że zjawisko guadalupskie jest wytworem pobożności i mistyki meksykańskiej, zaś sama egzystencja historyczna Juana Diego została sfabrykowana nieco później, dla położenia jakiegoś fundamentu wiarygodności pod konstrukcję opowieści o Matce Bożej, która w szesnastym wieku zbliża się ze swym przesłaniem do narodu meksykańskiego¹⁸.

Inni współcześni badacze za punkt zwrotny w tworzeniu mitu Juana Diego uznają działalność meksykańskiego księdza z siedemnastego wieku o nazwisku Sánchez, który w swojej książce, poświęconej obliczu Matki Bożej z Guadalupe, miał bez wahania wykreować narrację o istnieniu ubogiego wizjonera, dopiero co ochrzczonego Indianina, człowieka prostego – człowieka z ludu, który został wybrany, aby widzieć i słyszeć słowa meksykańskiej Opiekunki z Nieba, a następnie ich strzec do końca swej egzystencji, pełniąc skromnie, prawie w ukryciu funkcję kustosa rosnącego sanktuarium na wzgórzu Tepeyac¹⁹. Za główny motyw literackiej fantazji, jakiej miał użyć ksiądz Miguel Sánchez, uznaje się potrzebę finansową: w drugiej połowie siedemnastego wieku sanktuarium w Guadalupe miało wpaść w kłopoty finansowe. Tworząc mit o ubogim Indianinie, który wszystko oddał Matce Bożej, objawiającej się na wzgórzu Tepeyac, odpowiedzialni za sanktuarium mieli nadzieję otworzyć kieszenie pielgrzymów i uratować tym samym splendor i funkcjonowanie miejsca poświęconego Królowej Meksyku²⁰.

¹⁸ Brading pisze z twardą, nieugiętą pewnością, że aż do połowy siedemnastego wieku, nie wie się nic o postaci Juana Diego. Por. D. Brading, *Mexican Phoenix of Our Lady of Guadalupe: image and tradition across five centuries*, Cambridge University Press – Sociedad y discurso AAU, Cambridge 2001, s. 234-256.

¹⁹ Por. M. Sánchez, *Imagen de la Virgen María, Madre de Dios de Guadalupe, milagrosamente aparecida en la Ciudad de México*, Imprenta de la Viuda de Bernardo Calderón, Ciudad de México 1648, s. 9-11.

²⁰ Por. M. Almela, *Prólogo. Tejiendo el mito*, Universidad Nacional de Educación a Distancia, España – Madrid 2010, s. 9; Zob. także: B. Ann Ailstock, *El nacimiento mítico de la nación criolla: mito, historia e identidad en la narrativa de Miguel Sánchez*, w: „Revista Destiempos” No. 37, Febrero – Marzo 2014, s. 58-73.

2. NIEOMYSLNA HISTORIA UGRUNTOWANEJ POBOŻNOŚCI

Bez wątpienia w procesie rozeznawania faktów, również tych dotyczących kontrowersji wokół postaci Juana Diego, Kościół katolicki kieruje się odmiennym, a może tylko szerszym zakresem argumentów, które chciałoby uznać za miarodajne środowisko badaczy obojętnych wobec ducha wiary. Nie ma żadnej dyskusji wokół tego, że istota historyczności każdego zjawiska religijnego ma znaczenie pierwszorzędne również dla Kościoła katolickiego. Kościół nie kanonizuje mitów. Z drugiej jednak strony ten sam Kościół ma w sobie należyty i proporcjonalny szacunek do wszystkiego, co komponuje i ubogaca istotę badanego fenomenu duchowego. Nie chodzi więc jedynie o potwierdzenie lub zaprzeczenie historyczności danego faktu – czasem zwyczajnie jest to utrudnione, jak choćby w Guadalupe, z powodu upływu czasu. Dla Kościoła katolickiego liczy się jednak szeroka perspektywa duchowa: uznanie czegoś przez pobożność ludową, przywiązanie prostego ludu do świętego miejsca lub religijnego przesłania a także przekaz tradycji, nawet tej ustnej, jeśli nie staje ona absurdalnie przeciwnie wobec faktów historycznych. Ten szeroki ogląd fenomenu religijnego ma miejsce również w sanktuarium ze wzgórza Tepeyac. Jeśli przyjmie się tę różnicę w interpretacji, ginie problem rozdziewięku między dokumentacją historyczną a przeżyciem religijnym. Głos ludu i jego doświadczenie duchowe jest również istotnym źródłem historycznej weryfikacji danego aktu religijnego²¹.

²¹ Zdaniem wielu badaczy, którzy do problemu cudu z Guadalupe nie podchodzą z fanatycznym uczuciem oświeconego ateisty, za mit uznającego każde z możliwych doświadczeń duchowych człowieka, lecz szanując wrażliwość religijną osoby ludzkiej, w przypadku fenomenu z Tepeyac można mówić o czymś, co niektórzy nazywają wręcz „guadalupanizmem” – czyli zespołem argumentów, dowodów i tendencji religijnych, opartych co prawda również na źródłach historycznych, a jednocześnie daleko wykraczających poza samą interpretację archiwalną. Por. Francisco de la Maza, *El guadalupanismo mexicano*, FCE, México 1984, s. 54-94. Ciekawym w tym kontekście wydaje się być myślenie dwóch badaczy, podchodzących do faktu z Guadalupe bez jakiegokolwiek uprzedzenia ideologicznego a wręcz z sympatią, jakimi są Villar i Navarra, którzy piszą następujące słowa: „Si la aparición de la Virgen al indio Juan Diego es negada por quienes buscan explicaciones puramente científicas y materiales, la fuerza espiritual que ha ejercido a lo largo del tiempo no ha podido soslayarse y, aun cuando se interprete al tenor de explicaciones psicológicas y sociológicas, económicas y políticas de muy diverso signo, su existencia, la fuerza de su acción y sus manifestaciones, aun las materiales, son tan vivas, que resulta imposible negarlas”. Ernesto de la Torre Villar y Ramiro Navarra de Anda, *Testimonios históricos guadalupanos*, FCE, México 1982, s. 8. „Jeśli objawienie się Dziewicy z Guadalupe Indianinowi Juanowi Diego jest negowane przez tych, którzy szukają wyjaśnień czysto naukowych i materialnych, siła duchowa, która umacniała się w ciągu długiego czasu, nie dała się zwieźć ze swego stanowiska. I nawet jeśli się chce interpretować ten fenomen w tonie różnorodnych wyjaśnień psychologicznych czy socjologicznych, ekonomicznych czy politycznych, jego realne istnienie, siła oddziaływania i różnorodność przejawów, także tych materialnych, jest tak żywe, że nie sposób tego negować” (tłumaczenie autora).

2.1. Duchowa siła ludowej pobożności i przesłanie z Guadalupe

Pobożność ludowa, nie tylko w Meksyku – choć w tym kraju i regionie kulturowym cieszy się ona pozycją wyjątkową – ale również w całym Kościele powszechnym, z mocnym wskazaniem na Amerykę Południową, jest liczącym się świadectwem autentycznego przeżycia wiary ewangelicznej w człowieku. Należy zauważyć kilka spraw fundamentalnych już przed przystąpieniem do wykazania powiązań między popularną wrażliwością w pobożności a rzetelnością badań, także tych historycznych, z jaką należy traktować zjawiska duchowe. Nikt nie neguje służebnej wartości nauk doświadczalnych wobec fenomenu religii, ale z drugiej strony – nikt też nie może absolutyzować ich wartości i od wspomnianej absolutyzacji uzależniać wartość całkowitą religijnego doświadczenia – także tego, które stało się w XVI wieku udziałem Juana Diego. Historia zna swoje ograniczenia, nie potrafi po wielu wiekach, jakby fotograficznie, udokumentować wszystkiego. Jest to po prostu doświadczalnie niemożliwe. Stąd też nauki eksperymentalne, służące religii przez ich podstawowe przesłanie rzetelności badawczej, muszą uznać z kolei pokornie pożytek religii, wnoszącej wiele w przestrzeń badań czysto naukowych. Tak również jest w przypadku fenomenu z Guadalupe – pobożność ludowa, dzięki swojemu przywiązaniu wewnętrznemu do objawień maryjnych, do przesłania, jakie Matka Boża pozostawiła Juanowi Diego, do bogatej tradycji pielgrzymkowej, jak wreszcie do miejsca, które sanktuarium guadalupskie bezdyskusyjnie zajmuje w samym sercu kultury meksykańskiej, ocalała o wiele więcej z samej historyczności spotkania z Tepeyac, niż mogłaby tego dokonać historia, skrzepowana brakiem koniecznych dokumentów, archiwów i upływem czasu²².

W jaki zatem sposób wrażliwość duchowa ludu Bożego zdołała ustrzec historycznej istoty przesłania ze wzgórza Tepeyac? Nade wszystko należy tu odnotować dwa kierunki działania. Po pierwsze, delikatna pobożność pielgrzymów, docierających do sanktuarium, od początku wzbraniała się przed mitologizacją postaci Juana Diego, przed nadużywaniem cudowności oraz przed szukaniem rzeczy nadzwyczajnych. Cudem było samo spotkanie Dziewicy z wybranym przez Nią ubogim wizjonerem. Pragnienie budowania nadzwyczajnych doświadczeń wewnętrznych od początku uznawano za nadużycie. Pojawiały się oczywiście reakcje egzaltowane i skrajne, często również powodowane religijną naiwnością. W ogólnym jednak odczuciu pobożności katolików budujących swoją

²² O’Gorman zauważyła, że pobożność ludowa, czyniąc to poprzez różnorodność form i środków, wykonywała w Guadalupe dużą część pracy dokumentacyjnej, którą winna była wykonać nauka historyczna. Co prawda, pobożność zachowywała serdeczną pamięć o faktach z Tepeyac, widząc to wydarzenie oczyma wiary. Nie jest to więc jakieś regularne studium, dokonane metodami czysto laboratoryjnymi – ma jednak wartość ponadczasową, jest bowiem szczere, proste, bez żadnej, ukrytej intencji. Pobożność, przywiązana wewnętrznie do zjawiska religijnego, strzeże jego rzetelności jeszcze bardziej niż sama historia, obojętna wewnętrznie wobec przesłania duchowego. Por. E. O’Gorman, *Destierro de sombras...*, dz. cyt., s. 23-34.

wiarę w sanktuarium maryjnym z Tepeyac, odczuwalna jest autentyczna niechęć do niepogłębionych cudowności oraz determinacja, by chronić dojrzałą czystość spotkania Juana Diego z Dziewicą. Na ten zdrowy duchowo odruch dbałości o klarowność przesłania ze wzgórza Tepeyac, zwraca uwagę Andrzej Dziuba, dowodząc w swoim studium, iż racjonalna rzetelność pielgrzymów z Guadalupe przejawiała się od początku w kilku, konkretnych postawach: a) kwestia archiwizacji dialogu Indianina z Dziewicą – oryginalny tekst *Nican Mopohua* zdaniem Dziuby to dowód wysiłków, z jaką na miarę swojej możliwości lud meksykański dbał o historyczność wydarzenia, a nie dowód tendencji mitologizacyjnych. W tekście dokumentu z Guadalupe ukazana jest dramatyczna niepewność Juana Diego, zmagającego się z ciężarem przyjęcia powołania, jakie przedstawiła mu Maryja; b) kwestia masowego udziału ludu meksykańskiego we wznoszeniu pierwszej kaplicy na wzgórzu Tepeyac – budowa ta została rozpoczęta w imponująco krótkim czasie czternastu dni od relacji, jaką Juan Diego złożył biskupowi Zumarradze. Pierwsze prace przy wznoszeniu kaplicy są udokumentowane i rozpoczynają się 26 grudnia 1531 r., kiedy to biskup przenosi *tilmę* z cudownym wizerunkiem Matki Bożej w uroczystej procesji do miejsca przeznaczonego na kaplicę. Wówczas Juan Diego zostaje oficjalnie mianowany kustoszem nowego miejsca kultu. Służbę tę będzie pełnił aż do swej śmierci w 1548 roku; c) kwestia szybkiego wzrostu kultu – rozwój duchowości w nowym sanktuarium ze wzgórza Tepeyac był liczbowo i religijnie poruszający, bowiem wspomniany wyżej drugi biskup z Guadalupe, Alonso Montúfar wraz z kapitułą, decyduje się na wzniesienie regularnego, dużego sanktuarium już po około sześćdziesięciu latach od spotkania Dziewicy z Indianinem. Jak odnotowują to archiwa guadalupskiej bazyliki, liczba pielgrzymów, którzy rocznie odwiedzali cudowny obraz z *tilmy*, przekraczała półtora tysięcy osób. Nową, imponującą bazylikę nazywano potocznie *El Artesanado* od pięknego, olbrzymiego sklepienia, które ukazywała ona przybywającym²³.

Po drugie, czyste przesłanie z Guadalupe, zostało zachowane dla następnych pokoleń, poprzez bogactwo form artystycznych, liturgicznych czy rytualnych, w jakich od początku Meksyk wyrażał swoje szczere przywiązanie do Matki Bożej z Tepeyac. Ilość oraz głębia tych subtelnych form wyrażania swego przywiązania wobec Dziewicy przez wiernych jest budująca. Niektórzy obserwatorzy relacji religii do kultury meksykańskiej utrzymują, że właśnie duchowość przechodząca prawie spontanicznie w formy artystyczne, a szczególnie w teatr, jest istotą czegoś, co nazwać można meksykańskością. Wśród omawianych tu form kulturowych, podtrzymujących, komentujących czy po prostu czerpiących swą bogatą inspirację z historycznego faktu spotkania Juana Diego z Dziewicą w Guadalupe, należy wymienić: a) proste pantomimy, które znane są ludziom przybywającym

²³ Por. A.F. Dziuba, *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 11/3, 2009, s. 255-258.

do sanktuarium ze wzgórza Tepeyac od początku. Miały one skromną formę, a celem ich komponowania było przybliżanie historii guadalupskiej osobom, które nie umiały czytać, mogły jedynie słuchać i patrzeć, docierając w ten sposób do sedna misterium obecnego w Guadalupe. Co jednak najważniejsze, już od szesnastego wieku, w znanych pantomimach guadalupskich, przechowanych do dziś przez tradycję, pojawia się, istnieje i zajmuje naczelne miejsce postać Juana Diego; b) rozwój prymitywnej formy teatru ewangelizacyjnego, który znalazł swój czas natychmiast po powstaniu wspomnianych wyżej przedstawień pantomimicznych, do postaci sztuki regularnej, nazywanej teatrem guadalupskim. Jest to niezwykle ciekawe zjawisko religijno-kulturowe, obecne w historii pobożności i poczucia narodowości meksykańskiej aż do dziś. Juan Diego, traktowany z historyczną oczywistością, jest bohaterem teatru z Guadalupe²⁴.

2.2. Juan Diego – święty z historią

W końcowej części rozważania o kontrowersjach wokół autentyczności postaci Juana Diego, należy stanowczo podkreślić, iż Stolica Apostolska, podejmując dwie kluczowe decyzje, najpierw o beatyfikacji, a następnie o kanonizacji widzącego z Tepeyac, stosownie zadbała o możliwie szczegółowe i profesjonalne wyjaśnienie wątpliwości oraz zarzutów stawianych przeciw historyczności jego istnienia. Beatyfikacja i kanonizacja Juana Diego nastąpiła po zakończeniu szczegółowego procesu weryfikacji historycznej. Pracę nad zażegnaniem kontrowersji powierzono specjalnej komisji watykańskiej, na której czele stanął jej przewodniczący i znakomity znawca tematu objawień z Guadalupe, ksiądz Fidel Gonzalo Fernández, profesor papieskich uniwersytetów rzymskich. Nie prowadził on badań historycznych sam, ale wspierany był przez innych trzydziestu intelektualistów, wśród których wyróżnić należy dwóch wybitnych specjalistów: księdza Eduardo Chaveza Sancheza oraz księdza José Luisa Guerrero Rosado. Komisja historyczna, złożona z ponad trzydziestu członków, pracowała nad tematem historyczności postaci Juana Diego, przez prawie cały rok 1998²⁵.

²⁴ Por. Armando de María y Campos, *La Virgen frente a las candilejas o el teatro guadalupano*, Ediciones Populares, México 1954, s. 34-56.

²⁵ Prace wspomnianej Komisji dobrze podsumowuje śmiało i klarownie sformułowanie: „Una Comisión de Historiadores, presidida por el Prof. P. Fidel González Fernández, Consultor de la Congregación para las Causas de los Santos, en 1998 llevó a cabo una atenta revisión de todos los documentos hasta ese entonces conocidos, relativos al Beato Juan Diego y a las apariciones de Guadalupe. Además se realizaron nuevas investigaciones en otros archivos de los Estados Unidos de América, Viena, Ciudad del Vaticano, España, México y en otros lugares. Las conclusiones, que han confirmado científicamente los datos históricos tanto del Beato como del Evento Guadalupano, han sido compartidas por eminentes estudiosos y fueron publicadas”. Fidel González Fernández, Eduardo Chavez Sánchez, José Luis Guerrero Rosado, *El encuentro de la Virgen del Guadalupe y Juan Diego*, Edición Porrúa, México 2000, s. 35-69. „Komisja historyków, pod przewodnictwem księdza profesora Fidela Gonzaleza Fernandez, konsultora Kongregacji do spraw Świętych, w roku 1998 doprowadziła do zakończenia uważnego badania wszystkich

Pomimo upływu czasu, pomimo ewidentnych różnic w duchowości meksykańskiej i europejskiej, na przekór zniszczeniu, jakiemu ulegały niektóre materialne ślady egzystencji Juana Diego – historycznie odnotowany jest choćby pożar archiwów franciszkańskich w Guadalupe – negowanie autentyczności istnienia wizjonera z Tepeyac musi być podyktowane albo ideologią, albo otwartą niechęcią wobec ducha wiary katolickiej. Jego postać nie może być tylko dowolną kompozycją kulturową, gdyż jest to – jak zauważa González Fernández w osobnym studium – osoba o jednolitym charakterze, osoba opisywana przez wszystkich tak samo: jako człowiek ubogi, skromny i młody w wierze chrześcijańskiej. Profesor Fernández wskazuje też na istnienie dwóch źródeł historycznych, przedstawiających możliwą narrację wydarzeń z Guadalupe. Są to albo źródła indiańskie albo źródła hiszpańskie. Analiza tych dwóch źródeł fenomenu ze wzgórza Tepeyac wykazuje, że nie ma między nimi istotnych różnic, które musiałyby wybrzmieć fałszywą nutą w przypadku pokusy snucia opowieści mitycznej. Zarówno w tekstach pochodzenia meksykańskiego, jak i europejskiego szczególnie spotkania i przekazu Dziewicy z Guadalupe z Indianinem są takie same, także postaci religijnego dramatu nie różnią się niczym istotnym. Jest to dowód na historyczność postaci Juana Diego oraz zjawiska, które reprezentuje on w historii meksykańskiego oraz uniwersalnego katolicyzmu²⁶.

PODSUMOWANIE

Teza o historycznym falsyfikacie postaci Juana Diego, jak zostało to ukazane w powyższym opracowaniu, powstała z jednej strony na gruncie ideologicznym, a z drugiej strony zrodziły ją złożone sytuacje duchowe. Idea oświeceniowa sprowadza kryterium prawdziwości tylko do tego, co jest laboratoryjnie udowodnialne, mimo że taki pogląd jest po prostu historycznym idealizmem, bowiem po upływie czasu nauka historyczna zdolna jest rozpoznać jedynie kontury zdarzeń, a jeśli nadal pragnie dociekać prawdy, musi wspierać się na dorobku kultury oraz wiary. Pobożność i religijność, podbudowane nie zawsze właściwą gorliwością, czasem oddalały się od granic duchowej roztropności. Te dwa czynniki wywołały płytką nieufność wobec historyczności istnienia wizjonera z Tepeyac – skromnego Indianina Juana Diego Cuauhtlatoatzin, rzeczywiście wybranego przez Królową

dokumentów aż do najbardziej znanych, odnoszących się do istnienia błogosławionego Juana Diego i prawdziwości objawień z Guadalupe. Poza tym zrealizowano nowe śledztwo naukowe w innych archiwach Stanów Zjednoczonych, Wiednia, Miasta Watykańskiego, Hiszpanii, Meksyku oraz innych miejsc. Wnioski, które potwierdzają naukowo historyczność zarówno błogosławionego Juana Diego, jak i spotkania z Guadalupe, są potwierdzone przez wybitnych badaczy i opublikowane” (tłumaczenie autora).

²⁶ Por. Tenże, *La historicidad del encuentro de la Virgen de Guadalupe y Juan Diego*, w: „Revista Studium” No 1/2000, s. 35-58.

Meksyku na świadka spotkania, które odmieniło dzieje ewangelizacji w całej Ameryce Południowej. „Juan Diego został kustoszem obrazu – pisze Konstanty Osiński – który dla Hiszpanów był ikoną Maryi, dla Azteków zaś malowanym kodeksem. Zamieszkał przy «małym domku» – kaplicy wybudowanej na miejscu objawień i stał się przewodnikiem i egzegetą dla tysięcy Indian przychodzących obejrzeć ofiarowany im przez niebo obraz”²⁷.

BIBLIOGRAFIA

- Ailstock B.A., *El nacimiento mítico de la nación criolla: mito, historia e identidad en la narrativa de Miguel Sánchez*, w: „Revista Destiempos” No. 37, Febrero – Marzo 2014.
- Almela M., *Prólogo. Tejiendo el mito*, Universidad Nacional de Educación a Distancia, España – Madrid 2010.
- Brading D., *Mexican Phoenix of Our Lady of Guadalupe: image and tradition across five centuries*, Cambridge University Press – Sociedad y discurso AAU, Cambridge 2001.
- Butler M., *Popular piety and political identity in Mexico's cristero rebellion: Michoacan, 1927-1929*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- Chavez E., *La verdad de Guadalupe*, Instituto Superior de Estudios Guadalupanos, México 2012.
- Dziuba A.F., *Sanktuarium w Guadalupe w posłudze ewangelizacyjnej Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 11/3, 2009.
- Fernández F.G., Chavez Sánchez Eduardo, Guerrero Rosado José Luis, *El encuentro de la Virgen del Guadalupe y Juan Diego*, Edición Porrúa, México 2000.
- Fernández F.G., *La historicidad del encuentro de la Virgen de Guadalupe y Juan Diego*, w: „Revista Studium” No 1/2000.
- Gómara de López F., *Historia de la conquista de México*, Biblioteca Ayacucho, Caracas 2007.
- Górny G., Rosikoń J., *Sekrety Guadalupe. Rozszyfrowanie ukrytego kodu*, Rosikon Press, Izabelin – Warszawa 2015.
- Hugh T., *Podbój Meksyku*, przeł. M. Lewicka, Książnica, Katowice 1998.
- Icazbalceta J.G., *Carta acerca del origen de la imagen de Nuestra Señora de Guadalupe de México*, publicada por orden del arzobispo de México Pelagio Antonio de Labastida y Dávalos, México 1896.
- Jan Paweł II, *Obecność Maryi w dziejach ewangelizacji Ameryki*. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”, Santo Domingo, 11.10.1992, „L'Osservatore Romano” 13 (1992), nr 12.

²⁷ K. Osiński, *Autoportret z Guadalupe*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999, s. 154.

- Jrade R., *Inquiries into the Cristero Insurrection against the Mexican Revolution*, w: „Latin American Research Review” nr 2, 20 (1985).
- Junco A., *El increíble fray Servando. Psicología y epistolario*, w: *Figuras y episodios de la historia de México*, No. 66/1959.
- Kubiak A., *Wyprawa po skarb Azteków*, „Focus Ekstra” nr 3 (2001).
- De María y Campos A., *La Virgen frente a las candilejas o el teatro guadalupano*, Ediciones Populares, México 1954.
- De la Maza Francisco, *El guadalupanismo mexicano*, FCE, México 1984.
- Muñoz J. Bautista, *Memoria sobre las apariciones y el culto de Nuestra Señora de Guadalupe de México*, w: Ernesto de la Torre Villas, Ramiro Navarro de Anda (red.), *Testimonios Históricos Guadalupanos*, FCE, México 1982.
- O’Gorman Edmundo, *Destierro de sombras. Luz en el origen de la imagen y culto de Nuestra Señora de Guadalupe del Tepeyac*, UNAM, México 1986.
- Osiński K., *Autoportret z Guadalupe*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999.
- Pérez-Rayón N., *Juan Pablo II y México. Una relación especial en el contexto mundial?* w: *Inversticios Sociales – El Colegio de Jalisco*, Marzo – Agosto (2015), No. 9.
- Peterson J.F., *Creating the Virgin of Guadalupe: the cloth, the artist and sources*, w: „The Americas”, No 4, Vol. 61, April 2005.
- Poole S., *Our Lady of Guadalupe. The origins and sources of a Mexican national symbol 1531-1797*, Arizona Press, Tucson – London 1995.
- Restall M., *Seven myths of the Spanish conquest*, Oxford University Press, Oxford and New York 2004.
- Sánchez A.A., Pérez H.P., *Las relaciones entre España y México (1810-2010)*, Real Instituto Elcano, Madrid 2010.
- Sánchez M., *Imagen de la Virgen María, Madre de Dios de Guadalupe, milagrosamente aparecida en la Ciudad de México*, Imprenta de la Viuda de Bernardo Calderón, Ciudad de México 1648.
- Tomicki R., *Tenochtitlan 1521*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej – seria „Historyczne bitwy”, Warszawa 1984.
- Villar de la Torre Ernesto, Anda de Navarra Ramiro, *Testimonios históricos guadalupanos*, FCE, México 1982.

O. DR HAB. PIOTR PIASECKI OMI
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

MEKSYKAŃSCY ŚWIĘCI – DAR JANA PAWŁA II DLA KOŚCIOŁA W MEKSYKU

WSTĘP

Jan Paweł II poprzez liczne beatyfikacje i kanonizacje, których dokonał w czasie swego długiego pontyfikatu, wskazywał, że, dzięki przykładom świętości życia konkretnych osób, współczesna kultura, pogrążona w hipnotycznym transie samozadowolenia, może przebudzić się i dążyć do odbudowania cywilizacji zakorzenionej w umiłowaniu Boga i bliźniego. Jan Paweł II doceniał siłę świętości, jako źródło ożywczego daru dla Kościoła i świata. Świadectwo świętości staje się czytelne do każdego, nie tylko chrześcijanina, ponieważ ukazuje prawdziwą drogę do ludzkiego szczęścia, zakorzenionego w powszechnej tęsknocie za tym, co przekracza samego człowieka i ostatecznie prowadzi ku Stwórcy. Ta tęsknota za Bogiem urzeczywistnia wizję „nowej cywilizacji”, o której budowanie tak bardzo zabiegał podczas całego pontyfikatu Jan Paweł II¹.

W nauczaniu o powszechnym powołaniu do świętości Jan Paweł II odwołuje się do nauki Vaticanum II, który definiuje ją jako dar i zadanie dla wszystkich (por. KK 39-40). Akcentując uniwersalizm świętości, Sobór odnosi się do Boga jako wzoru, przyczyny oraz ostatecznej racji każdej jej formy dynamiki ludzkiego życia duchowego. Każdy zanurzony przez chrzest w Chrystusa, odrodzony w Duchu, jest powołany do głębokiego zjednoczenia z Ojcem, a tym samym do świętości, aby zafascynowany nią pragnął jej i realizował w swoim życiu za wszelką cenę².

¹ P. Zaleski, *Święci Jana Pawła II*, [online:] <http://www.ostatniaszuflada.pl/-sp-546525041/207-wi-ci-jana-pawla-ii> [dostęp: 12.02.2019].

² W. Wermter, *Szkoła świętości. Wybrane tematy*, „Pomoc”, Częstochowa 2001, s. 10.

Wszyscy, w każdej życiowej sytuacji, podążając osobistą drogą chrześcijańskiego powołania, są wezwani do świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały w świętości³. Sobór wskazuje na tajemnicę wezwania człowieka przez Jezusa Chrystusa, wyjaśniając iż „wszyscy w Kościele niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej duszpasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4,3; por. Ef 1,4)⁴.

W latach 1000-1978 Kościół katolicki „wyniósł na ołtarze” niespełna 450 osób. Ten stan zmienił się radykalnie podczas pontyfikatu Jana Pawła II. Polski papież przez dwadzieścia sześć lat sprawowania urzędu najwyższego apostołskiego kanonizował ponad 480 osób, a beatyfikował 1300. Należy przyznać, że obfitość ogłoszonych świętych jest jednym z podstawowych wymiarów bogactwa jego pontyfikatu. Zatem świadomość duchowej odnowy powszechnie obecna w Kościele po Vaticanum II, jeszcze bardziej została pogłębiona przez papieża Polaka. Każdy błogosławiony i święty stanowi dar dla Kościoła i świata. Jan Paweł II przemierzając kontynenty, wynosząc na ołtarze liczne rzesze osób, zakorzenionych w lokalnych kulturach i wspólnotach kościelnych, wskazał, jak bardzo ci święci i błogosławieni, żyjąc na przestrzeni różnych czasów w różnych kontekstach kulturowych, geograficznych i politycznych, zainspirowali liczne przemiany zarówno w sferze duchowej człowieka, jak również na płaszczyźnie społecznej i politycznej. Są więc cennym darem dla wielu narodów, w tym dla narodu i Kościoła w Meksyku.

1. KOŚCIÓŁ KATOLICKI W MEKSYKU

Początek ewangelizacji Nowej Hiszpanii, jak był nazywany Meksyk, związany jest z przybyciem 18 czerwca 1524 r. pierwszych dwunastu franciszkanów, których później nazwano „dwunastoma apostołami”, posłani przez papieża Adriana VI, na mocy bulli *Omnimoda* i brewe *Exponi Nobis* z 10 maja 1522 r., odważnie zakładali lokalny Kościół. Niebawem do franciszkanów dołączyli dominikanie, augustianie i jezuici. Jednak w obliczu licznych ewangelizacyjnych niepowodzeń, misjonarze zdali sobie sprawę, że należy najpierw poznać mentalność i kulturę tubylców, aby skuteczniej, czyli w sposób bardziej zrozumiały głosić Dobrą Nowinę. Wypracowując model inkulturacji *ante litteram*, misjonarze przyswoili sobie miejscowe języki i poznali lokalne obyczaje. Ten asymilacyjny trud pozwolił im na opracowanie gramatyki głównych języków Indian, następnie na publikację katechizmów dwujęzycznych i obrazkowych. Misjonarze ponadto opracowali i opisywali modele instytucji, miejscowe tradycje i zwyczaje Nowej Hiszpanii⁵.

³ Por. KK 11.

⁴ Por. KK 39.

⁵ *Kościół katolicki w Meksyku*, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 16.

Przez trzy stulecia Meksyk zależny był od Hiszpanii. W uzyskanie niepodległości od początku angażował się Kościół katolicki. Na czele zbrojnego powstania stanął w 1810 r. ks. Miguel Hidalgo, proboszcz Dolores (Guanajuato). Inny kapłan José M. Morelos doprowadził do pierwszego kongresu przedstawicieli społeczeństwa, który opracował akt niepodległości. Obaj księża jednak zostali pojmani i rozstrzelani. W wyniku porozumienia z 2 marca 1821 r. ustalono trzy główne gwarancje, filary niepodległości Meksyku: religia, jedność, niepodległość. Niepodległość została uroczystie proklamowana 21 września 1821 r. Jednak krótko po tej deklaracji, władzę w kraju przejęły siły wrogie Kościołowi, od początku marginalizując jego znaczenie społeczne. Nastąpił ponury długi okres prześladowania Kościoła. Wielu biskupów zostało wydalonych z kraju za zdecydowane przeciwstawienie się tak zwanym „ustawom reformacyjnym”, w których zabraniano Kościołowi swobodnego spełniania jego misji. Więziono wielu kapłanów, siostry zakonne, nierzadko pozbawiając ich życia⁶.

W drugiej połowie XIX w. władze jeszcze bardziej zdecydowanie dążyły do całkowitego zeświecczenia życia społecznego. Wprowadziły m.in. małżeństwa cywilne, świeckie szkolnictwo i radykalny rozdział Kościoła od państwa, całkowicie upaństwowiły majątki kościelne. Na mocy antykościelnych zapisów konstytucji z 1917 r. nastąpiło ustawowe jeszcze większe ograniczanie swobodnej działalności Kościoła: świątynie przeszły na własność państwa, były jedynie wynajmowane poszczególnym parafiom dla potrzeb kultu. Księża i siostry zakonne nie mogli chodzić w strojach duchownych, zabroniono publicznych nabożeństw, upaństwowiono szkoły katolickie, nie pozwalano wyświęcać nowych kapłanów oraz ograniczano możliwość sprawowania sakramentów, zwłaszcza spowiedzi, nawet w tym celu usuwano z kościołów konfesjonały⁷.

2. TROSKA STOLICY APOSTOLSKIEJ O KOŚCIÓŁ W MEKSYKU

Antykościelne zapisy konstytucyjne z 1917 r. formalnie obowiązywały jeszcze w 1979 r., gdy papież Jan Paweł II po raz pierwszy przyjechał do Meksyku. Na początku lat 90. nawiązano stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a Meksykiem, zerwane po objęciu władzy przez liberałów, tuż po uzyskaniu przez Meksyk niepodległości. Dopiero w 2012 r., po wizycie Benedykta XVI, wprowadzono wolność religijną, choć jeszcze w pewnych wymiarach ograniczoną. Trzy lata później odbyła się bezprecedensowa prezentacja encykliki *Laudato si'* – po raz pierwszy w historii – w siedzibie parlamentu. Symbolicznego charakteru nabrała informacja, że Franciszek, jako pierwszy papież, zostanie powitany

⁶ Por. José Gutiérrez Casillas, *Historia de la Iglesia en México*, wyd. Purrua, México 1974, s. 373-384.

⁷ Por. *Kościół w Meksyku*, [online:] <http://idziemy.pl/kosciol/kosciol-w-meksyku/31638> [dostęp: 22.02.2019].

w pałacu prezydenckim, choć w Meksyku byli wcześniej jego dwaj poprzednicy: św. Jan Paweł II (pięciokrotnie, w latach: 1979, 1990, 1993, 1999 i 2002) i Benedykt XVI (2012)⁸.

Od chwili uzyskania niepodległości przez Meksyk Stolica Apostolska wielokrotnie interweniowała w kwestii prześladowań Kościoła. Pius IX 15 grudnia 1856 r. upominał się o prawa, biorąc w obronę kapłanów wygnanych przez liberałów, autorów tak zwanych „ustaw reformacyjnych”. Leon XIII w geście solidarności z prześladowanymi ze względu na wyznanie katolickie, posłał do Meksyku w 1896 r. swojego emisariusza, prałata Nicolę Averardiego, celem zbadania możliwości nawiązania kontaktów dyplomatycznych z rządem Porfirio Diaza. Jednak prześladowania nasiliły się jeszcze bardziej i za rządów prezydenta Callesa wywołały wielkie poruszenie w świecie katolickim. Pius XI ogłosił 18 listopada 1926 r. encyklikę o tragicznej sytuacji religii katolickiej w Meksyku (*Acerca de las calamitosas condiciones de la Religión Católica en Mexico*). Po porozumieniach z 1929 r. zostaje ogłoszona 29 września 1932 r. kolejna encyklika *Acerba amini*, w której papież wskazuje na trudną sytuację meksykańskich katolików, po raz kolejny biorąc ich w obronę. Prześladowania Kościoła wywołały reakcję ludu katolickiego, szczególnie chłopów, którzy w 1926 r. zorganizowali zbrojne powstanie. Po dwóch latach krwawych starć zostały nawiązane rozmowy pomiędzy rządem a Kościołem. W rezultacie podpisano „porozumienia pokojowe”, które w miarę pozwoliły przetrwać wspólnocie Kościoła katolickiego aż do czasów współczesnych⁹.

3. NIEZŁOMNA WIERNOŚĆ KOŚCIOŁA MEKSYKAŃSKIEGO WOBEC PRZEŚLADOWAŃ ZACZYNEM ŚWIĘTOŚCI

Jan Paweł II dzięki dokonany przez siebie beatyfikacjom i kanonizacjom dość licznej grupy Meksykanów, docenił ich zaangażowanie w tworzenie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa i w obronę nieskrępowanego wyznawania wiary katolickiej. Wśród beatyfikowanych i kanonizowanych meksykańskich świętych przez Jana Pawła II najliczniejszą grupę stanowią męczennicy, którzy ponieśli śmierć męczeńską w latach 1915-1937, w okresie najintensywniejszych prześladowań Kościoła. Wówczas kolejne rządy kierując się liberalną i antyklerykalną ideologią, ulegając wpływom północnoamerykańskiego protestantyzmu, pozostając pod znaczną kontrolą masonerii, za wszelką cenę dążyły do unicestwienia Kościoła katolickiego i wszelkich form jego obecności w życiu społecznym, chociaż zdecydowaną większość ludności Meksyku (90%) stanowili przecież katolicy. Przeciwno

⁸ Por. *Kościół w Meksyku*, [online:] <http://idziemy.pl/kosciol/kosciol-w-meksyku/31638> [dostęp: 22.02.2019]..

⁹ *Kościół katolicki w Meksyku*, art. cyt., s. 17-18.

Kościółowi podjęto liczne działania, posuwając się do metod terrorystycznych: zamachy bombowe w miejscach kultu religijnego oraz w siedzibach biskupich, ponadto zamykano katolickie szkoły i seminaria duchowne, zakazano pełnienia duszpasterskich posług przez cudzoziemców. Podjęto także próbę utworzenia Kościoła narodowego, zupełnie podległego meksykańskiemu rządowi¹⁰.

Moment krytyczny prześladowań nastąpił w 1926 r. tuż po ogłoszeniu przez meksykańskich biskupów listu do wiernych, w którym wyrażono zdecydowany sprzeciw wobec nasilających się wobec Kościoła represji, czego reperkusją była natychmiastowa reakcja rządu, który po raz pierwszy w historii kraju całkowicie zakazał sprawowania publicznego kultu we wszystkich świątyniach. Świeccy katolicy wobec powyższych restrykcji powołali do istnienia ruch o nazwie „Liga Obrony Wolności Religijnej”, który objął swym zasięgiem cały kraj, nawołując do aktywnego sprzeciwu, nawet z użyciem siły zbrojnej wobec antyreligijnej polityki rządu. Episkopat meksykański nigdy nie potępił zbrojnej obrony przed prześladowaniami, choć oficjalnie był jej przeciwny. Natomiast zachęcał kapłanów do pozostawania w swoich parafiach, przeciwstawiając się zarządzeniom władz cywilnych dotyczącym grupowania księży w wielkich miastach. Dopiero gdy wielu kapłanów poniosło śmierć, biskupi zezwolili tym, którzy tego pragnęli, na ukrycie się w miastach Meksyku¹¹.

Obliczono, iż ponad 100 kapłanów, pomimo zakazu nie zaniechało swej duszpasterskiej posługi, kontynuując ją w konspiracji, często ryzykując własnym życiem w przypadku wykrycia lub denuncjacji. Obce im były cele polityczne, tak jak episkopat nie popierał zbrojnego powstania *christeros* (1926-1929). W takich właśnie okolicznościach zginęli księża-męczennicy. Nie stanowili zwartej grupy, raczej rozproszeni, działali każdy w swojej diecezji, parafii. Schwytani osobno i w różnym czasie, byli traceni na różne sposoby: większość została rozstrzelana, kilku powieszono, inni zmarli na skutek tortur. Wśród męczenników znaleźli się również świeccy katolicy straceni za działalność w obronie wiary i Kościoła. Wszystkich łączyła głęboka pobożność eucharystyczna jako wyznanie żywej wiary w sakramentalną i nieustanną obecność wśród swego ludu Zbawiciela, ponadto życie przeniknięte tajemnicą duchowości przebitego Serca Jezusa (wymiar cierpienia), połączone z wyznaniem Jego królewskiej godności i władzy, miłość do Matki Bożej z Guadalupe. Należy również podkreślić ich społeczne zaangażowanie. Wzorem pierwszych misjonarzy zabiegali oni o polepszenie warunków życia i pracy prostego ludu i o poszanowanie ich godności osobistej. Pomimo zaprzestania krwawych prześladowań w 1929 r. pozostało napięcie pomiędzy Kościołem a meksykańskim rządem. Nie było więc odpowiednich warunków

¹⁰ *Dwudziestu pięciu męczenników meksykańskich*, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 15.

¹¹ Tamże; H. Fros, F. Sowa, *Męczennicy hiszpańscy*, w: *Księga imion świętych*, t. 6, WAM, Kraków 2007, s. 451.

i właściwej atmosfery do spokojnego prowadzenia procesów beatyfikacyjnych, które mogły zostać dokończone dopiero po ociepleniu relacji z Watykanem, szczególnie dzięki wizytom Jana Pawła II w Meksyku¹².

4. MĘCZENNICZY OKRESU NAJWIĘKSZYCH PRZEŚLADOWAŃ KOŚCIOŁA

Największa grupa liczy 25 osób: ks. Krzysztof Magallanes Jara i jego 24 towarzyszy, beatyfikowanych 22 listopada 1992 r. i kanonizowanych 21 maja 2000 r.

4.1. Diecezja Guadalajra

Ksiądz Cristóbal Magallanes Jara (ur. 30 lipca 1869 r.), został wyświęcony na kapłana w 1899 r., był wielkim dobroczyńcą ludu, gorliwym, pełnym inicjatyw duszpasterzem. Troszczył się o awans społeczno-gospodarczy: budował szkoły, organizował publiczne biblioteki, powołał do istnienia teatr ludowy, sierociniec, rozprowadzał wydajne odmiany zbóż, ułatwiał kupno nawozów. Zorganizował budowę wodociągów, zakładał kółka rolnicze, związki zawodowe. W 1914 r. gdy zamknięto w kraju wszystkie seminaria, zorganizował seminarium dla swojej rodzinnej diecezji Guadalajra. Działal jako duszpasterz w konspiracji. Zatrzymany przez żołnierzy 21 maja 1927 w drodze do odległego punktu duszpasterskiego, został rozstrzelany 25 maja w Colotlán razem ze swoim wikariuszem i pomocnikiem. Przed śmiercią wyznał: „Umieram niewinnie. Z serca przebaczam sprawcom mojej śmierci i błagam Boga, aby moja krew posłużyła pokojowi podzielonych Meksykanów”¹³. Ksiądz August Caloca Cortés (ur. 5 maja 1898 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1923 r. Był wikariuszem ks. Magallanesa i prefektem konspiracyjnego seminarium. Aresztowany również 21 maja 1927, został rozstrzelany ze swym proboszczem. Przed egzekucją powiedział: „Dla Boga żyjemy i w nim umieramy”. Ksiądz Maria Robles Hurtado (ur. 3 maja 1888 r.), został wyświęcony w 1913 r., był wychowawcą w seminarium duchownym, zainicjował wspólnotę, która zapoczątkowała nowe zgromadzenie zakonne oddane czci Najświętszego Serca Jezusowego w Eucharystii i dziełom miłosierdzia. Jako proboszcz w Tecolotlán nie opuścił parafii, co nakazywał rząd. 26 czerwca 1927 r. aresztowany i powieszony w Quila de Jalisco. Na kartce, przed śmiercią zapisał: „Odnowienie całkowitego oddania się Sercu Jezusa przez Maryję, moją Matkę i Panią”. Ksiądz Dawid Galván Bermúdez (ur. 29 stycznia 1881 r.) ze względu na trudny charakter musiał opuścić seminarium duchowne. Trafił do więzienia,

¹² *Dwudziestu pięciu męczenników meksykańskich*, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 15; H. Fros, F. Sowa, *Męczennicy hiszpańscy*, dz. cyt., s. 452.

¹³ Tamże.

po awanturze z narzeczoną. Codziennie jednak modlił się do Matki Bożej o rozpoznanie swojego powołania. Po raz drugi przyjęto go do seminarium. Przełożeni dostrzegli jego prawdziwe nawrócenie. W 1909 r. przyjął święcenia kapłańskie. Kiedy w 1915 r. Guadalajra stała się terenem walki, wybiegał na ulicę, by nieść posługę rannym. Schwytyany i rozstrzelany 30 stycznia 1915 r., przed śmiercią rozdał żołnierzom pieniądze, wcześniej powiedział: „Jaka może być większa chwała od śmierci poniesionej w momencie ratowania duszy”¹⁴.

Ksiądz Justyn Orona Madrigal (ur. 14 kwietnia 1877 r.) został wyświęcony w 1904 r. Posługiwał w wielu parafiach, był proboszczem w Cuquido. Pozostał tam i działał w konspiracji, ukrywany przez parafian. Zadenuncjowany wraz z wikariuszem ks. Atiliano Cruz Alvarado, obydwaj zostali rozstrzelani 1 lipca 1928 r. Ksiądz Atiliano Cruz Alvarado (ur. 5 października 1901 r.) święcenia kapłańskie przyjął w konspiracji w lipcu 1927 r. Stracony wraz z proboszczem 1 lipca 1928 r. Ksiądz Roman Adame Rosales (ur. 27 lutego 1859 r.) wyświęcony na kapłana w wieku 31 lat. Zanim został proboszczem w Nochistlán, spełniał różne posługi w diecezji, rozkrzewiając duchowość eucharystyczną. Budował w tym celu liczne kaplice, gdzie wierni mogli adorować Najświętszy Sakrament. W czasie prześladowań trwał niezłomnie w pełnieniu kapłańskiej posługi. 18 kwietnia 1927 r. w jednej z osad swej parafii spowiadał do późnego wieczora. W nocy, do domu, w którym się zatrzymał, wtargnęli żołnierze i zawlekli go na plebanię zamienioną na koszary wojskowe. Torturowany przez dwa dni, 21 kwietnia został rozstrzelany na terenie parafialnego cmentarza. Wraz z nim zginął żołnierz z plutonu egzekucyjnego, który nie chciał do niego strzelać¹⁵.

Ksiądz Juliusz Alvarez Mendoza (ur. 29 grudnia 1887 r.) w 1894 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Długie lata spełniał posługę proboszcza w Mechoacanejo, żyjąc skromnie, odznaczając się głęboką duchowością eucharystyczną i maryjną. W ostatnich dniach marca 1927 r. został pojmany przez żołnierzy, kiedy udawał się sprawować sakrament pokuty i w umówionym miejscu odprawić Mszę św. Wleczony przez kilka miejscowości w końcu zastrzelony 30 marca w San Julián. Kolejny kapłan męczennik to ks. Piotr Esqueeda Ramírez (ur. 29 kwietnia 1887 r.) wyświęcony w 1916 r. Gorliwy apostoł Eucharystii i katecheta dzieci. Od 1926 r. posługiwał w konspiracji, ścigany przez funkcjonariuszy państwowych, aresztowany w listopadzie 1927 r., gdy przygotowywał się do odprawienia Mszy św. w jednym z domów swoich parafian. 22 listopada był maltretowany przez żołnierzy, w drodze na egzekucję był prowadzony boso po kolcach kaktusa, kiedy upadł, jeden z żołnierzy zastrzelił go na miejscu. Ksiądz Rodryg Aguilar Alemán (ur. 13 lutego 1875 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1903 r. Był kapłanem zawierzenia Matce Bożej. Sam stwierdził: „Wszystko zawdzięczam

¹⁴ Tamże, s. 452-453.

¹⁵ Tamże, s. 453-454.

Dziewicy z Guadalupe i miałem to wielkie szczęście powierzyć Jej pewnego dnia moje kapłaństwo. W blasku Jej spojrzenia odbyłem studia, okres klerycki, prymicję i oddałem Jej swe serce w Tepeyac”¹⁶. 27 października 1926 r. do osady przybył oddział żołnierzy, ks. Rodryg przyznał, że jest kapłanem. Nazajutrz został powieszony. Przed egzekucją wszystkim przebaczył i zawołał: „Niech żyje Chrystus Król i Najświętsza Dziewica z Guadalupe”¹⁷.

Ksiądz Trankwilin Ubiarco Robles (ur. 8 lipca 1899 r.), wcześniej stracił ojca, doświadczył skrajnej biedy i ciężkiej pracy. Dzięki wsparciu swojego proboszcza mógł rozpocząć studia seminaryjne. Po zamknięciu przez władze seminariów, w warunkach konspiracyjnych i dorywczo w różnych miejscach, kontynuował swoją formację seminaryjną. Ukończył studia w Guadalajrze i tam w 1923 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po wybuchu powstania *christeros* organizował pomoc dla wieśniaków, których rząd masowo przesiedlił do Tepatlán, gdzie był proboszczem. Na początku października 1928 r. został aresztowany i powieszony, wraz z nim zginął żołnierz, który nie chciał, być jego katem. Ksiądz January Sánchez Delgadillo (ur. 19 września 1886 r., wyświęcony w 1911 r.) w czasie wielkiego prześladowania pozostał z parafianami, wierny Ewangelii: „Dobry pasterz nie może porzucić swoich owiec”. Policja ścigała go jako przestępcę. Został pojmany 17 stycznia 1927 i w nocy powieszony w La Loma de Tecolotlán. W ostatnich słowach powiedział: „Rodacy mają mnie powiesić, ale ja im wybaczam; i niech im wybaczy teraz i na zawsze nasz Ojciec i Bóg”¹⁸.

Ksiądz Józef Isabel Flores Varela (ur. 28 listopada 1866 r.) w młodości sam musiał zarabiać na utrzymanie i szkolne opłaty. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1896 r. Żarliwie szerzył kult Serca Jezusowego. Żył w wielkim ubóstwie i umartwieniu, prowadził życie pokutne. Często powtarzał, że lepiej jest umrzeć niż obrazić Boga. 18 czerwca 1927 r. udał się do sąsiedniej miejscowości, by tam w konspiracji odprawić Mszę św. W drodze został aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie przez trzy dni go torturowano. W ten sposób chciano go zmusić do apostazji. Sama egzekucja wykonana 21 czerwca również była okrutna. Najpierw go powieszono, potem jeszcze żywego spuszczano na dół, żeby go zastrzelić, w końcu podcięto gardło maczetą. Jednego z żołnierzy, który odmówił udziału w zbrodni, rozstrzelano na miejscu. Ksiądz Saba Reyes Salazar (ur. 5 grudnia 1883 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1911 r. Był kapłanem w Totolán, następnie został tam proboszczem. Po zajęciu przez wojsko rządowe miejscowości, spustoszone kościoły i wprowadzono terror. W Wielkim Tygodniu 1927 r., w Wielki Poniedziałek ks. Sabę odnaleziono i aresztowano. Zaprowadzono do kościoła i skrupowano. Następnie torturowano, przypalając ogniem. W Wielką Środę 13 kwietnia

¹⁶ H. Fros, F. Sowa, *Męczennicy hiszpańscy*, dz. cyt., s. 452-453.

¹⁷ Tamże, s. 454.

¹⁸ Tamże, s. 454-455.

dobito go na pobliskim cmentarzu. Ostatkiem sił zawołał: „Niech żyje Chrystus Król”. Ksiądz Turybiusz Romo Gonzáles (ur. 16 kwietnia 1900 r.) święcenia kapłańskie otrzymał już w wieku 22 lat, za szczególną dyspensą. Był bardzo gorliwym duszpasterzem. Od 1926 r. stale ryzykował życiem, spełniając kapłańską posługę. Tworzył konspiracyjne punkty katechetyczne i sprawował w prywatnych domach Msze św., odwiedzał chorych. 25 lutego 1928 r. żołnierze zaskoczyli go śpiącego ze znużenia i zastrzelili na miejscu¹⁹.

4.2. Archidiecezja Durango

Ksiądz Alojzy Batis Ortega (ur. 13 września 1870 r.) święcenia otrzymał w 1894 r. Nazwano go kapłanem Eucharystii i katechezy. Był proboszczem w Chalchihuites. Gdy w 1926 r. nasiliły się prześladowania pozostał na miejscu i zachęcał parafian do mężnego wyznawania wiary w Chrystusa. 14 sierpnia 1926 r. aresztowany za konspiracyjne duszpasterstwo – łamał prawa generała Callesa. Zginął rozstrzelany następnego dnia, 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wraz z trzema parafianami z Akcji Katolickiej. Jednym z nich był Emmanuel (Manuel) Morales, katolik świecki (ur. 8 lutego 1898 r.). W 1921 r. ożenił się, miał troje dzieci. Był wzorem młodego chrześcijanina o głębokiej pobożności eucharystycznej zaangażowanego w Akcji Katolickiej. Po ogłoszeniu przez prezydenta Callesa dekretów antykościelnych, zorganizował razem z ks. Batisem 26 lipca 1926 r. publiczne zebranie w obronie wolności religijnej. Władze nie darowały mu tej inicjatywy. 15 sierpnia, udając się z rodziną na Mszę św., dowiedział się o aresztowaniu ks. Batisa. Schronił się w miejscu konspiracyjnych spotkań Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej. Tam go aresztowano i stracono tego samego dnia. Kolejny świecki to Salvador Lara Puente (ur. 13 sierpnia 1905 r.). Pracował na roli, następnie jako kasjer w kopalni. Był młodym człowiekiem o pogodnym usposobieniu, solidny, przyjaźnie nastawiony do wszystkich. Regularnie uczestniczył we Mszy św. i przyjmował Komunię św. Władzom naraził się działalnością w Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej i Stowarzyszeniu Robotników Katolickich, a także ścisłą współpracą z ks. Batisem. Kolejny świecki to kuzyn Salvatora – Dawid Roldán Lara (ur. 2 marca 1907 r.). Wcześniej musiał ciężko pracować, żeby wspomóc rodzinę po stracie ojca. Potem znalazł zatrudnienie w kopalni w Chalchihuites. Należał do wyróżniających się członków Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej, był nawet przewodniczącym oddziału terenowego. Za współpracę w obronie wolności religijnej wraz z ks. Batisem zapłacili najwyższą cenę²⁰.

Ksiądz Mateusz Correa Magallanes, kapłan diecezji Zactecas, zamordowany w Durango (ur. 23 lipca 1866 r.) wyświęcony na kapłana w 1893 r. W czasie

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 456.

prześladowań był proboszczem w Valpariaíso, w stanie Zacatecas. Trzykrotnie go więziono za wykonywanie posług duszpasterskich. W lutym 1927 r. aresztowany w drodze do chorej kobiety. 6 lutego z rozkazu generała Ortiza rozstrzelany na cmentarzu w Durango²¹.

4.3. Diecezja Colima

Ksiądz Michał de la Morya y de la Moria (ur. 19 czerwca 1874 r.) pochodził z ubogiej rodziny. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1906 r. Potrafił do siebie przyciągać ludzi, zwłaszcza ubogich, cierpiących. Cechował się: dobrocią serca, szlachetną dobrocią i powagą stanu kapłańskiego. Był wśród kapłanów cenionym spowiednikiem i kierownikiem duchowym. W lutym 1926 r. gubernator stanowy wydał dekret podporządkujący wszystkich księży katolickich władzy państwowej, natomiast udzielenie pozwolenia na sprawowanie przez nich posługi kapłańskiej, uzależniał od ich poparcia tak zwanego Kościoła narodowego. Od tego momentu księża wierni biskupom i papieżowi mogli jedynie działać w warunkach konspiracyjnych. Ksiądz de la Mora był wśród nich. 7 sierpnia 1927 r. zgodził się na błogosławieństwo małżeństwa, został podsłuchany, aresztowany i w tym samym dniu rozstrzelany w koszarach w Colimie. Umierał z różańcem w ręku²².

4.4. Diecezja Chilpancingo-Chilapa

Ksiądz David Uribe Velasco (ur. 29 grudnia 1889 r.) święcenia przyjął w roku 1913. Jako proboszcz w parafii w mieście Iguala od lipca 1926 r. mógł działać tylko w konspiracji. 8 kwietnia 1927 r., podróżując pociągiem z miejsca ukrycia do swojej parafii, został rozpoznany i aresztowany. Otrzymał propozycję przystąpienia do Kościoła narodowego, odmówił, został rozstrzelany. Przed egzekucją napisał: „Jestem w rękach Boga i Najświętszej Dziewicy z Guadalupe. Wybaczam wszystkim moim wrogom i proszę o przebaczenie tych, których obraziłem”. Zginął 12 kwietnia w Wielki Wtorek. Ksiądz Margarito Flores García (ur. 22 lutego 1899 r.), ubóstwo rodziny zmusiło go do ciężkiej pracy, nawet jako alumn zarabiał na własne utrzymanie. Po święceniach w 1924 r. pracował w seminarium oraz w jednej z parafii, skutecznie powstrzymując doktrynalny napór wielu sekt. W listopadzie 1927 r. wyruszył do parafii Atenago del Río, gdzie został schwytany i rozstrzelany 12 listopada, wraz z nim zginął komisarz policji, który starał się go ocalić²³.

²¹ H. Fros, F. Sowa, *Męczennicy hiszpańscy*, dz. cyt., s. 456-457.

²² Tamże, s. 457.

²³ Tamże, s. 457-458.

4.5. Archidiecezja Morelia

Ksiądz Jesus Méndez Montoya (ur. 10 czerwca 1880 r.), pochodził z głęboko religijnej rodziny, odznaczał się pobożnością eucharystyczną i maryjną. W wieku 14 lat wstąpił do seminarium w Moreli. Święcenia przyjął w 1906 r. Pracował w wielu parafiach. Przed śmiercią męczeńską, którą uważał za wielką łaskę, nie opuścił swojej parafii w Valttierrilla. Podczas sprawowania Eucharystii został zatrzymany. Zdążył jeszcze spożyć konsekrowane hostie, by je uchronić przed profanacją. Został zastrzelony przez żołnierzy, kiedy przyznał się, że jest proboszczem²⁴.

4.6. Archidiecezja Chihuahua

W życiu i męczeństwie ks. Piotra Maldonado Lucero (ur. 15 czerwca 1892 r.) odbija się prawie cała historia prześladowań Kościoła w Meksyku. Był klerykiem, kiedy w 1914 r. zamknięto wszystkie seminaria w kraju. Studia kontynuował w ukryciu, święcenia kapłańskie przyjął w Stanach Zjednoczonych w 1918 r. W latach 1926-1929 działał w konspiracyjnych warunkach. Pomimo ugody zawartej między rządem a episkopatem w 1929 r., prześladowania Kościoła całkowicie się nie zakończyły. Następowaly w różnych latach i regionach kraju ze wzmożoną siłą. W stanie Chihuahua prześladowania były wyjątkowo dotkliwe. Ksiądz Piotr był kilkakrotnie więziony, torturowany, łącznie z pozorowaniem rozstrzelania. Wywożono go nad granicę ze Stanami Zjednoczonymi i zmuszano do opuszczenia Meksyku. Zawsze jednak powracał do swojej parafii w Santa Isabel i spełniał kapłańską posługę w ukryciu. W Wielki Czwartek 1936 r. został postrzelony, zdolawszy przeżyć, nadal posługiwał w parafii. 10 lutego 1937 r. w Środę Popielcową schwytano go w prywatnym domu, gdzie przygotowywał się do odprawiania Eucharystii. Pędzony boso do ratusza, dotkliwie pobity, leżał cały dzień w kałuży krwi. Zmaltretowany został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł 11 lutego, w rocznicę swoich kapłańskich prymicji²⁵.

Do męczenników meksykańskich z XX należy także osobno beatyfikowany 12 października 1997 r. o. Eliaz od Pomocy NMP Nieves Castillo, augustianin. (ur. 21 września 1882 r.). Pochodził z ubogiej, rolniczej i bardzo religijnej rodziny. Na chrzcie otrzymał imiona Eliaz Mateusz. Marzył o zostaniu kapłanem, jednak mając 12 lat zachorował na gruźlicę, co tymczasowo uniemożliwiło mu wstąpienie do seminarium. W 1904 r. przyjęto go do zakonu augustianów w Yuriria, a w 1916 otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował na terenach różnych parafii, od 1921 r. pełnił obowiązki wikariusza w La Cañada de Caracheo. Po wprowadzeniu nakazu

²⁴ Tamże, s. 458.

²⁵ Tamże.

przeniesienia się kapłanów do miast pozostał z wiernymi, pełniąc swoją posługę, za co został aresztowany 8 marca 1928 r. i zastrzelony dwa dni później. Jego ostatnimi słowami był okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król”²⁶.

Ostatnim z męczenników beatyfikowanych przez Jana Pawła II z czasów prześladowań Kościoła w latach 1926-1929 jest o. José Ramón Miguel Agustín Pro Juárez, S.J. (ur. 13 stycznia 1891r.). Wstąpił do nowicjatu jezuitów w EL Liano 15 sierpnia 1911 r. Został dobrze zapamiętany przez kolegów jako wesoły i niezwykle rozmodlony kleryk. W wyniku nasilających się prześladowań, został posłany do Los Gatos w Kalifornii w USA, gdzie ukończył nowicjat. Następnie z tego samego powodu odbywał studia zagraniczne w Granadzie, w Hiszpanii (1915-1919), a następnie w Nikaragui (1919-1922). Na studia teologiczne został posłany do Endhien w Belgii. W czasie całego okresu formacji seminaryjnej ciężko chorował. Przyjął święcenia kapłańskie 31 sierpnia 1925 r. Posługę kapłańską rozpoczął od duszpasterstwa wśród górników w Charleroi, broniąc ich przed wpływami ideologii socjalistów i komunistów. Latem 1926 r. powrócił do Meksyku, do Veracruz. Od razu musiał działać w konspiracji, był to szczytowy moment prześladowań Kościoła. Z tego okresu zachowały się jego liczne listy, które podpisywał pseudonimem *Cocol*. Był kilkakrotnie aresztowany, w końcu rozstrzelano go 23 listopada 1927 r. Stanął na przeciw plutonu egzekucyjnego z różańcem w ręku w geście ukrzyżowanego Chrystusa, wykrzykując „Niech żyje Chrystus Król”²⁷.

Jan Paweł II podczas Mszy św. beatyfikacyjnej męczenników meksykańskich podkreślił ich niezłomne oddanie Chrystusowi i Kościołowi, wówczas kiedy nakazano im opuścić swoje parafie i zaniechać duszpasterskiego zaangażowania, to jednak pozostali, za wzorem Dobrego Pasterza wśród swoich wiernych, by ich nie pozbawiać Eucharystii, słowa Bożego i duszpasterskiej opieki. Nigdy nie podsycali atmosfery nienawiści, lecz na miarę swoich możliwości byli ludźmi przebaczenia i pojednania²⁸. W homilii w dzień kanonizacji Ojciec święty wyraźnie wskazał na świadectwo ich męczeńskiej śmierci jako cennego daru dla Meksyku stwarzającego w przyszłości możliwość życia w pokoju i harmonii wartościami ewangelicznymi, gdzie Kościół mógłby wzrastać w wierze, cieszyć się nowymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi, a rodziny i młodzi mogliby budować cywilizację miłości²⁹.

²⁶ H. Fros, F. Sowa, *Męczennicy hiszpańscy*, dz. cyt, s. 459.

²⁷ Marisol López-Menéndez, *Miguel Pro Martyrdom, Politics, and Society in Twentieth-Century Mexico*, Rowan and Littlefield 2016, Pg. XIII.

²⁸ Jan Paweł II, *Nowi błogosławieni Meksyku. Uznali królewską władzę Chrystusa i oddali za niego życie*. Homilia wygłoszona 22 listopada podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 13 (12-14).

²⁹ Jan Paweł II, Homilia, 21 maja 2000, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2000/documents/hf_jp-ii_hom_20000521_canonizations.html [dostęp: 18.03.2019].

5. ŚWIĘCI WIERNI ŻYCIU CHRZEŚCIJAŃSKIEMU NA CO DZIEŃ

W katalogu świętych i błogosławionych Meksyku, wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II, oprócz męczenników znajdziemy jeszcze innych bohaterów niezłomnej wiary.

Biskup Rafael Guízar Valencia (ur. 26 kwietnia 1878, zm. 6 czerwca 1938) – biskup Veracruz, Rycerz Kolumba. Wsławił się zarówno ogromną wiarą, jak i ofiarną służbą dla ubogich i ofiar rewolucji meksykańskiej w latach 1910-1917. W diecezji Veracruz nazywano go biskupem ubogich. Świecenia kapłańskie przyjął w 1901 r. W 1911 r. rozpoczął wydawanie religijnego dziennika, który za cel stawiał sobie obronę Kościoła katolickiego i wartości religijnych. Władze rewolucyjne zmusiły go do szybkiego zamknięcia gazety. Co więcej, stał się celem ich prześladowań ze względu na śmiałe wypowiedzi w obronie Kościoła, odwagę cywilną i szacunek, jakim otaczali go wierni. Ostrzeżony o planowanym aresztowaniu ukrywał się w przebraniu bezdomnego zbieracza złomu, sprzedawcy ulicznego, grajka i sprzedawcy preparatów homeopatycznych, wciąż pełniąc z oddaniem posługę kapłańską³⁰.

W 1915 r. trybunał rewolucyjny skazał zaocznie ks. Rafała Guízar na śmierć i wydał rozkaz jego natychmiastowego aresztowania i rozstrzelania. W obawie o życie, po gorących namowach wiernych, ks. Guízar przedostał się do Stanów Zjednoczonych, skąd udał się z posługą kapłańską do Gwatemali i na Kubę. W czasie pobytu na wyspie został konsekrowany na biskupa Veracruz. Po zakończeniu rewolucji, w styczniu 1920 r. powrócił do Meksyku. Pierwsze dwa lata po powrocie do diecezji poświęcił na podróże duszpasterskie z misją odnowienia życia duchowego wiernych. Mówił, że: „Biskup może nie mieć mitry, pastorału, czy nawet katedry, ale musi mieć seminarium, gdyż od niego zależy przyszłość diecezji”. Uparcie zabiegał o otwarcie, a następnie utrzymanie seminarium w Xalapa. Kiedy to się nie udało, powołał do istnienia seminarium w stolicy Meksyku, gdzie funkcjonowało w konspiracji przez 15 lat jako jedyne seminarium w kraju w okresie prześladowań religijnych³¹.

16 sierpnia 1923 r. wstąpił do Rady nr 2311 Zakonu Rycerzy Kolumba w Xalapa. Swoim zaangażowaniem przyczynił się do dynamicznego rozwoju nowych Rad Rycerskich w diecezji Veracruz i w całym Meksyku. Biskup Rafał Guízar Valencia musiał ponownie opuścić Meksyk w 1927 r. w czasie prześladowań Kościoła za prezydentury Callesa. Dzięki wsparciu Zakonu Rycerzy Kolumba i działaniom rządu USA już w 1929 r. udało mu się powrócić do swojej diecezji. Zmarł śmiercią naturalną 6 czerwca 1938. Beatyfikowany 29 stycznia 1995 przez

³⁰ *Rafael Guízar Valencia (1878-1938)*, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20061015_valencia_en.html [dostęp: 20.03.2019].

³¹ Tamże.

papieża Jana Pawła II, a następnie kanonizowany 15 października 2006 przez papieża Benedykta XVI³².

Jan Paweł II podczas homilii w dniu beatyfikacji powiedział: „Nowa ewangelizacja, do której wielokrotnie wzywałam cały Kościół, i w której również zaangażowany jest Kościół w Ameryce, znajduje w postaciach takich jak Rafael Guízar Valencia, wzór do naśladowania. Jego wstawiennictwu chcemy powierzyć pracę apostolską na rzecz rozszerzenia Królestwa, która jest podejmowana przez tak wielu mężczyzn i kobiety, wszędzie i nawet w trudnych sytuacjach, takich jak te, w których żył nowy Błogosławiony”³³. Benedykt XVI 15 października na Placu św. Piotra w Rzymie podczas kanonizacji wskazał na życie świętego biskupa jako na cenne wzbogacenie Kościoła w Meksyku, któremu wiernie służył w duchu ubóstwa, dbając o solidną formację kapłańską seminarzystów oraz prostych ludzi, wspierając wysiłki ewangelizacyjne³⁴.

Kolejny święty to ks. José Maria de Yermo y Parres (ur. 10 listopada 1851 r., zm. 20 września 1904 r.). Jego matka umarła kilka dni po jego narodzinach. Mając 16 lat wstąpił do zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w stolicy Meksyku, jednak po krótkim pobycie tam, przeniósł się do seminarium w diecezji León w Guanajuato. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 sierpnia 1879 r. Powierzono mu dwie małe parafie na peryferiach miasta: El Calvario i Santo Niño. 13 grudnia 1885 założył zgromadzenie zakonne Służebnic Najświętszego Serca Jezusa i Ubogich. Znany był z tego, że zakładał szpitale, domy dziecka, szkoły, przytułki dla starców, sierot i samotnych kobiet. Pod koniec życia, wraz ze swym zgromadzeniem, prowadził misje wśród indiańskiego szczepu Tarahumara zamieszkującego północne tereny Meksyku. Został beatyfikowany 6 maja 1990 r. w Meksyku, a kanonizowany 21 sierpnia 2000 r. w Watykanie. Obu aktów dokonał papież Jan Paweł II³⁵.

W katalogu błogosławionych i świętych Meksyku wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II są także kobiety. Pierwszą meksykańską świętą jest María de Jesús Sacramentado – María de Jesús Sacramentado Venegas de la Torre (ur. 8 września 1868 r.) w mieście Zapotlanejo w Jalisco, ochrzczona imieniem María Natividad. W nastoletnim wieku została osierocona i pozostawiona pod opieką ciotki. María Natividad od młodości odznaczała się głęboką pobożnością,

³² Rafael Guízar Valencia (1878-1938), art. cyt.

³³ Giovanni Paolo II, *Concelebrazione eucaristica per la beatificazione di un vescovo messicano, di una suora spagnola e di due religiosi italiani*, Omelia, Domenica, 29 gennaio 1995, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1995/documents/hf_jp-ii_hom_19950129_beatificazioni.html [dostęp: 20.03.2019].

³⁴ Benedict XVI, *Eucharistic concelebration for the canonization of four new saints, Homily*, [online:] http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/fr/homilies/2006/documents/hf_ben-xvi_hom_20061015_canonizzazioni.html [dostęp: 20.03.2019].

³⁵ José Maria de Yermo y Parres, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20000521_de-yermo-y-parres_sp.html [dostęp: 20.03.2019].

odkrywając powołanie zakonne, 8 grudnia 1989 r. wstąpiła do Stowarzyszenia Córek Maryi w swoim rodzinnym mieście. Gorliwie oddawała się posłudze chorym i cierpiącym, ponadto pracowała jako księgowa i farmaceutka. Wieczyste śluby zakonne złożyła w 1910 r.³⁶

Maria Natividad założyła jednak własne zgromadzenie zakonne – Córki Najświętszego Serca Pana Jezusa z Guadalajary, przybierając imię Marii od Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Kontynuowała pracę wśród chorych i ubogich. Postarała się o wybudowanie szpitala. Podczas nasilających się prześladowań reżimu Callesa, nadal wiernie wypełniała swoją misję. Wspierała także prześladowanych księży i kleryków. Jan Paweł II wskazał na Eucharystię i nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa jako źródła jej uświęcenia i owocnego wypełniania własnego charyzmatu: „Jest oczywiste, kto szuka Chrystusa w ubogich, wielbi go i miłuje w Sakramencie Ołtarza, ten zmierza nieomylną drogą do jedności z Nim”. Jan Paweł II dokonał jej beatyfikacji 22 listopada 1992 r. a kanonizacji 21 maja 2000. Maria od Jezusa w Najświętszym Sakramencie jest pierwszą świętą kobietą z Meksyku³⁷.

Kolejną Meksykanką beatyfikowaną przez Jana Pawła II jest również siostra zakonna, Vicenta Chávez Orozco (ur. 6 lutego 1867 r. w Cotija, Michoacán). Od dziecięcych lat odznaczała się szczególnym nabożeństwem do Dzieciątka Jezus. Do wykonywanych przez siebie małych ołtarzyków zapraszała do modlitwy inne dzieci. Rodzina Chávez Orozco mieszkała na obszarze przeznaczonym wielkim cierpieniem i zamieszkałym przez prostych ludzi, niewykwalifikowanych robotników. Opiekę duszpasterską sprawował tam ks. Augustin Beas, gorliwy kapłan oddany ubogim i chorym, który zorganizował mały, domowy szpital pod wezwaniem Świętej Trójcy, gdzie pracowały siostry Szarytki. Do tego szpitala trafiła 20 lutego 1892 r. Vintenta. Po wyzdrowieniu zapragnęła poświęcić swoje życie opiece nad chorymi i ubogimi. Wróciła do Szpitala Świętej Trójcy, aby służyć chorym nadzwyczajną miłością do końca życia. W tym celu w 1895 r. złożyła prywatne śluby, a w późniejszym czasie założyła własne zgromadzenie zakonne pod nazwą Sługi Ubogich, przemianowane później na Sługi od Trójcy Świętej i Ubogich (Congregatio Ancillarum SS Trinitate quod Pauperibus – SS.T.PP.). Profesję rad ewangelicznych złożyła w tym zgromadzeniu w 1911 r. Wybrana na przełożoną generalną w 1913 r. przez ponad 30 lat gorliwie i z wielką odwagą realizowała charyzmat służby chorym i ubogim³⁸.

³⁶ María de Jesús Sacramentado Venegas de la Torre, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20000521_venegas-de-la-torre_sp.html [dostęp: 22.03.2019].

³⁷ Giovannini Paulo II, Omelia, *Domenica, 22 novembre 1992*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1992/documents/hf_jp-ii_hom_19921122_beatificazioni.html [dostęp: 22.03.2019].

³⁸ D.P. Ewald, *Saints and blessed of Americas*, wyd. Xlibris, Bloomington, Indiana (USA) 2009, s. 148.

Podczas największych prześladowań Kościoła w 1926 r., Matka Vicenta niezłomnie trwała na stanowisku pracy w szpitalu, odważnie opiekując się chorymi i rannymi, nierzadko szykanowana i obrażana przez żołnierzy prezydenta Callesa, którzy grozili jej również śmiercią. Matka Vicenta była wzorową przełożoną, poprzez swój autorytet moralny i prawdziwą miłość, wiedziała, jak prowadzić swoje córki, aby oddały życie w ręce Pana. Była szczera w modlitwie i uważała posłuszeństwo za najwyższą formę ofiary. Żyła pełnią swej czystości i praktykowała cnoty teologalne i moralne, zwłaszcza pokorę, prostotę i miłość. Matka Vicenta zmarła spokojnie 30 lipca 1947 r. w szpitalu Świętej Trójcy w Guadalajardzie. Beatyfikowana 9 listopada 1997 r.³⁹.

6. ŚWIĘCI Z OKRESU PIERWSZEJ EWANGELIZACJI MEKSYKU

O. Miguel Jose Junipero Serra OFM, misjonarz (ur. 23 listopada 1713 r.) pochodził z hiszpańskiej Majorki. 14 września 1730 r. wstąpił do nowicjatu zakonu Braci Mniejszych (franciszkanie) w Palma de Majorca. Święcenia kapłańskie przyjął w 1737 r. i po wieloletnich studiach uzyskał stopień doktora nauk teologicznych, specjalizując się w myśli Dunsza Szkota. W 1749 r. udał się do Nowej Hiszpanii, wraz ze współbraćmi znalazł się w Veracruz i rozpoczął tam działalność ewangelizacyjną. Był profesorem w San Fernando College, gdzie nauczał filozofii i teologii. Następnie oddawał się pracy misyjnej wśród rdzennej ludności Ameryki w regionie Sierra Gorda, gdzie często łagodził spory pomiędzy Indianami a hiszpańską administracją. W 1769 r. został posłany do Kalifornii, gdzie zmarł na gruźlicę w misji San Carlos Borromeo, 28 sierpnia 1784 r. po wielu latach wyczerpującej, ale owocnej misyjnej posługi wśród Indian⁴⁰.

Jan Paweł II, w dniu beatyfikacji 25 września 1988 r., wskazał na wielkość jego ducha misyjnego. Mówił wówczas: „Jego wielkim celem było niesienie Ewangelii rdzennym ludom Ameryki, aby i oni mogli zostać „uświęceni w prawdzie”. Przez wiele lat poświęcił się temu zadaniu w Meksyku, Sierra Gorda i Kalifornii. (...) Było to pole misyjnego zaangażowania, które wymagało cierpliwości, wytrwałości i pokory, a także dalekowzroczności i odwagi. Opierając się na boskiej mocy głoszonego orędzia, Ojciec Serra dzielnie prowadził Indian do Chrystusa”⁴¹.

Męczennicy z Tlaxcala to grupa trzech nastoletnich Indian beatyfikowanych przez Jana Pawła II 6 maja 1990 r., kanonizowanych przez Franciszka 15 października 2017 r.

³⁹ D.P. Ewald, *Saints and blessed of Americas*, dz. cyt., s. 149.

⁴⁰ M. Geiger, *The Life and Times of Fray Junipero Serra: The Man Who Never Turned Back*, Washington. Academy of American Franciscan History, 1959, vol. 1, s. 240-241.

⁴¹ Giovannini Paulo II, Omelia, Domenica 25 Settembre 1988, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1988/documents/hf_jp-ii_hom_19880925_sei-beati.html [dostęp: 23.03.2019]).

Cristobal, Antonio i Juan zostali zamordowani ze względu na wiarę w latach 1527-1529, należeli do pierwszego pokolenia osób ewangelizowanych przez franciszkanów i dominikanów wkrótce po zdobyciu tych ziem przez Hiszpanię. Zginęli z rąk członków swych rodzin bądź rówieśników. Krzysztof (Cristóbal) urodził się ok. 1514 r. w wiosce koło Tlaxcali w środkowym Meksyku jako syn wodza szczepowego. Wraz z młodszym bratem uczęszczał do szkoły misyjnej, gdzie zetknął się z chrześcijaństwem. Przyjął chrzest i stał się gorliwym wyznawcą Chrystusa. Próbował skłonić ojca do porzucenia pijaństwa, oddawania czci bożkom, namawiał do jednożeństwa. Ojciec pobił syna i wrzucił do ogniska. Chłopiec zdołał się z niego wydostać, ale ciężko poparzony zmarł następnego dnia, przebaczywszy wcześniej swemu rodzicowi. W chwili śmierci miał niespełna 13 lat. Antoni (Antonio) i Jan (Juan) byli młodsi od Krzysztofa o 2 lata i też pochodzili z Tlaxcali. Pierwszy z nich był synem wodza indiańskiego, drugi pochodził z prostego ludu. W 1529 r. udali się na wyprawę misyjną, towarzysząc dominikanom. Po drodze w miejscowości Segura de la Frontera zetknęli się z pierwszymi przejawami gniewu miejscowej ludności, spowodowanego zniszczeniem przez zakonników posągów pogańskich. Wkrótce obaj zginęli⁴².

Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Jan Paweł II podkreślił wagę młodego wieku męczenników z Tlaxcala, których przyciągnęło słowo i świadectwo misjonarzy, przez co stali się ich współpracownikami jako katechiści. Są wzniosłym i pouczającym przykładem tego, że ewangelizacja stanowi wyzwanie i zadanie dla całego ludu Bożego, z którego nikt nie jest wykluczony, nawet dzieci. Papież wyraził swoją radość, że mógł ofiarować Meksykowi i Kościołowi powszechnemu przykład dziecięcej pobożności, apostołskiej i misyjnej hojności, ukoronowanej łaską męczeństwa. Przywołał cytat z adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*: „(...) przypominają nam, że misyjna płodność Kościoła ma swój ożywczy korzeń nie w ludzkich środkach i zasługach, ale w absolutnie wolnym darze Boga” (n. 47). „Niech przykład tych beatyfikowanych dzieci wzbudzi ogromną rzeszę małych apostołów Chrystusa wśród chłopców i dziewcząt z Ameryki Łacińskiej i całego świata, którzy duchowo wzbogacają nasze społeczeństwo tak potrzebujące miłości” – wołał w homilii papież⁴³.

W początki ewangelizacji Meksyku wpisuje się także historia dwóch kolejnych męczenników beatyfikowanych 1 sierpnia 2002 r. przez Jana Pawła II, Juana Bautista i Jacinto de los Ángeles. Obydwaj urodzili się w 1660 r. w San Francisco Cajonos w stanie Oaxaca. Broniąc zasad wiary katolickiej, ponieśli męczeńską śmierć 16 września 1700 r. Należeli do plemienia Zapoteków. Juan Bautista już w wieku siedmiu lub ośmiu lat angażował się w posługę w parafii. Później założył rodzinę

⁴² D.P. Ewald, *Saints and blessed of Americas*, dz. cyt., s. 144-145.

⁴³ Jan Paweł II, Omilia, Domenica 6 maggio 1990, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1990/documents/hf_jp-ii_hom_19900506_citta-del-messico.html [dostęp: 25.03.2019].

i pełnił funkcję sędziego, radcy i burmistrza. Jacinto de los Ángeles wywodził się z rodziny wodzów szczepowych. Podobnie jak Juan, od dzieciństwa służył pomocą w parafii i założył rodzinę. Jako katechiści obydwaj wspomagali dominikańskich misjonarzy w pracy wśród ludności tubylczej, a także pełnili funkcję tzw. *fiscales*. Krajowy Synod Meksykański, zwołany w 1585 r., zdecydował bowiem, by w każdej miejscowości zostali wyznaczeni ludzie świeccy cieszący się zaufaniem, o nienagannej moralności, których zadaniem byłaby ochrona czystości wiary i zgodności zwyczajów z etyką chrześcijańską, a także zwalczanie i czarów⁴⁴.

Gdy 14 września 1700 r. mieszkańcy San Francisco Cajonos – którzy w większości byli chrześcijanami – zebrali się, aby uroczyście oddać cześć dawnym bożkom, Jan Chrzciel i Hiacynt poinformowali o tym wydarzeniu władze kościelne, po czym udali się na miejsce spotkania razem z zakonnikami i dowódcą miejscowego oddziału wojska. Tubylcy, którym zarekwirowano ofiary zebrane podczas zgromadzenia, zbuntowali się i zażądali wydania obu *fiscales*, aby się na nich zemścić. Jan Chrzciel i Hiacynt od Aniołów, świadomi, że ich życiu zagraża wielkie niebezpieczeństwo, powierzyli się Bogu i Najświętszej Maryi Pannie, a także przyjęli sakrament pojednania i Komunii św. Kiedy wpadli w ręce oprawców, byli bici i znieważani, a po wtrąceniu do więzienia, groźbami i obietnicami starano się nakłonić ich do wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej i powrotu do kultu przodków. 16 września 1700 r. zostali zaprowadzeni na góryste tereny Santo Domingo Xagacia i tam wrzuceni do przepaści⁴⁵.

Jan Paweł II w homilii w dniu beatyfikacji przypominał, że Kościół dzięki głoszeniu Ewangelii wszystkim narodom jest zawsze misyjny. Natomiast nowi błogosławieni jako owoc świętości pierwszej ewangelizacji Indian z plemienia Zapoteków, mogą dziś zachęcać swym przykładem współczesnych rdzennych mieszkańców Meksyku do docenienia ich własnej kultury i języka, „a przede wszystkim godności synów Bożych, którą inni muszą szanować w kontekście narodu meksykańskiego, którego pochodzenie jest zróżnicowane i który chce budować wspólną rodzinę w solidarności i sprawiedliwości. Obydwaj błogosławieni są przykładem na to, jak bez mitologizowania odziedziczonych po przodkach obyczajów, można docierać do Boga, nie wyrzekając się własnej kultury, lecz pozwalając oświecić się Chrystusowi, który ożywia swoim duchem najlepsze ludzkie tradycje”⁴⁶.

W początek ewangelizacji Nowego Świata wybitnie wpisuje się św. Juan Diego Cuauhtlatatzin (1474-1548). Poddane krytycznej analizie źródła historyczne

⁴⁴ Juan Batista and Jacinto de los Ángeles (166-1700), [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20020801_los-angeles_en.html [dostęp: 25.03.2019].

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Jean Paul II, Homélie, *jeudi 1er août 2002*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2002/documents/hf_jp-ii_hom_20020801_beatification-mexico.html [dostęp: 25.03.2019].

budzą wątpliwość realnego istnienia postaci Juana Diego⁴⁷, jednak Jan Paweł II wynosi go na ołtarze. Jednym z decydujących czynników okazał się żywy kult świętego, wkrótce po jego śmierci.

Niewiele wiadomo o życiu Juana Diego przed jego nawróceniem, ale jednak żywa tradycja, źródła archeologiczne oraz ikonograficzne, a także najważniejszy i najstarszy rodzimy dokument „El Nican Mopohua” (napisany w języku náhuatl z łacińskimi znakami, 1556, autorstwa rdzennego pisarza Antonio Valeriano), podają pewne informacje na temat życia świętego i maryjnych objawień. Juan Diego urodził się w 1474 r. w Cuautlitlán, dziś część Mexico City w Meksyku. Nadano mu imię „Cuauhtlatotzin” („gadający orzeł”). Był utalentowanym członkiem plemienia Chichimeca, jednej z bardziej zaawansowanych kulturowo grup zamieszkujących Dolinę Anáhuac. Gdy miał ok. 50 lat, został ochrzczony przez jednego z pierwszych franciszkańskich misjonarzy⁴⁸.

9 grudnia 1531 r., kiedy Juan Diego był w drodze na poranną Mszę św., Maryja objawiła mu się na wzgórzu Tepeyac, na obrzeżach obecnego miasta Meksyk. Poprosiła go, aby udał się do biskupa i poprosił w jej imieniu, aby w Tepeyac zbudowano sanktuarium, gdzie obiecała obfitość łask, każdemu kto będzie wzywał Jej imienia. Biskup, który nie uwierzył Juanowi Diego, zażądał znaku potwierdzającego, że objawienie jest prawdziwe. Podczas kolejnego widzenia 12 grudnia, Matka Boża kazała mu wspiąć się na wzgórze i wybrać kwiaty, które znalazł w rozkwicie. Był posłuszny i chociaż była zima, znalazł kwitnące róże. Zebrał kwiaty i oddał Maryi, która ostrożnie umieściła je w jego płaszczu i kazała zanieść do biskupa jako dowód. Gdy bp Zumárraga rozwinął płaszcz, zebrani zobaczyli na nim wizerunek Matki Jezusa⁴⁹.

Juan Diego przeżył resztę życia jako pustelnik w małej chacie w pobliżu kaplicy, gdzie zaczęto czcić cudowny obraz Dziewicy. Troszczył się o kościół i pierwszych pielgrzymów, którzy przychodzili modlić się do Matki Jezusa. Prowadził życie poświęcone modlitwie, praktyce cnót chrześcijańskich i bezgranicznej miłości Boga i ludzi. Zmarł w 1548 r. i został pochowany w pierwszej kaplicy poświęconej Dziewicy z Guadalupe. Cudowny obraz, który zachował się w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe, pokazuje kobietę o rodzimych rysach. Wspiera ją anioł, którego skrzydła przypominają jednego z głównych bogów tradycyjnej religii tego regionu. Księżyc jest pod jej stopami, a Jej niebieski płaszcz jest pokryty złotymi gwiazdami. Czarny pas wokół talii oznacza, że jest brzemienna. Obraz zatem

⁴⁷ Zob. D.P. Ewald, *Saints and blessed of Americas*, wyd. Xlibris, Bloomington, Indiana (USA) 2009, s. 123-124; Stafford Poole, *History versus Juan Diego*, „The Americas” Vol. 62, No 1 (Jul 2005), s. 1-16. Ed. Cambridge University Press.

⁴⁸ *Juan Diego Cuauhtlatotzin (1474-1548)*, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20020731_juan-diego_en.html [dostęp: 27.03.2019].

⁴⁹ Tamże.

przedstawia fakt, że Chrystus ma się „narodzić” ponownie wśród ludów Nowego Świata, tak jak wówczas za życia Juana Diego, tak i w każdym czasie⁵⁰.

Ojciec święty Jan Paweł II wyniósł go do chwały ołtarzy jako błogosławionego 6 maja 1990 r., a kanonizował 31 lipca 2002 r. podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej w Bazylice w Guadalupe w stolicy Meksyku. W homilii w dniu kanonizacji podkreślił w wymiarze ewangelizacyjnym wagę znaczenia wydarzenia z Guadalupe, które wyznaczało początek ewangelizacji nacechowany niezwykle żywotnością przekraczającą wszelkie oczekiwania. Przesłanie Chrystusa przekazane przez Maryję przeniknęło i ogarnęło swoją mocą centralne elementy miejscowej kultury, oczyszczając ją przez uświęcenie łaską zbawienia⁵¹.

Juan Diego – nawoływał papież – przyjąwszy chrześcijańską wiarę, nie wyrzekł się własnej autochtonicznej tożsamości, co więcej – odkrył fundamentalną prawdę o „nowym ludzie”, do którego powołany jest każdy człowiek, każdej kultury. W ten sposób ułatwił owocne spotkanie dwóch światów, stając się protagonistą nowej meksykańskiej tożsamości, ściśle zjednoczonej z Dziewicą z Guadalupe, której twarz o metyskich rysach wyraża Jej duchowe macierzyństwo obejmujące wszystkich Meksykanów. Świadek życia Juana Diego dodaje dziś siły w procesie scalania narodu meksykańskiego oraz w dalszym wspieraniu pojednania współczesności Meksyku z jego tradycyjnymi wartościami⁵².

ZAKOŃCZENIE

Jan Paweł II ofiarował Kościołowi w Meksyku 38 świętych i błogosławionych. Wśród nich jest jeden biskup, dwie siostry zakonne, dziewięć osób świeckich oraz 26 kapłanów, w tym dwóch zakonnych. Najliczniejszą grupę stanowią męczennicy okresu największych prześladowań w latach 1915-1937 (27). Dar świętości ich życia pozwolił nie tylko wytrwać w wierze Kościołowi w Meksyku, ale umocnić ją i bardziej rozkrzewić w narodzie meksykańskim. Pięciu męczenników okresu pierwszej ewangelizacji stało się posiewem wzrostu Kościoła na terenach współczesnego Meksyku. Szczególnie ważne jest, iż wywodzili się ze rdzennej ludności Ameryki, byli Indianami, którzy pokazali drogę do przyjęcia orędzia ewangelicznego rodakom we własnym i przyszłych pokoleniach. Świętość pierwszych misjonarzy także sprzyjała pierwocinom ewangelizacji, która wydała wspaniałe owoce Kościoła w Meksyku. Posługa wśród chorych i ubogich,

⁵⁰ Juan Diego Cuauhtlatoatzin (1474-1548), [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20020731_juan-diego_en.html [dostęp: 27.03.2019].

⁵¹ Jean Paul II, Homélie, *mercredi 31 juillet 2002*, [online:] w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2002/documents/hf_jp-ii_hom_20020731_canonization-mexico.html [dostęp: 27.03.2019].

⁵² Tamże.

której podjęły się święte siostry świadczy o *praxis caritas* jako daru Kościoła wobec potrzebujących i cierpiących. W końcu świętość Juana Diego, autochtona, związana z maryjnymi objawieniami w Guadalupe, to niezwykle cenny dar dla Meksyku, co więcej – w wymiarze uniwersalnym dla całego Kościoła i świata, w pojednaniu kultur i tradycji, budowaniu cywilizacji miłości pod płaszczem Maryi, Matki Jezusa, Gwiazdy Nowej Ewangelizacji, prowadzącej do Chrystusa.

BIBLIOGRAFIA

- Casillas J.G., *Historia de la Iglesia en México*, wyd. Purrua, México 1974.
- Dwudziestu pięciu męczenników meksykańskich, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 15-16.
- Ewald D.P., *Saints and blessed of Americas*, wyd. Xlibris 2009 (USA).
- Geiger M., *The Life and Times of Fray Junípero Serra: The Man Who Never Turned Back*, Washington. Academy of American Franciscan History, 1959, vol. 1, s. 240–241.
- Jan Paweł II, *Nowi błogosławieni Meksyku. Uznali królewską władzę Chrystusa i oddali za niego życie*. Homilia wygłoszona 22 listopada podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 12-14.
- Kościół katolicki w Meksyku, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1(149) 1993, s. 16-18.
- López-Menéndez M., *Miguel Pro Martyrdom, Politics, and Society in Twentieth-Century Mexico*, Rowan and Littlefield 2016, Pg. XIII.
- Poole S., *History versus Juan Diego*, „The Americans” vol. 62, No 1(Jul 2005), s. 1-16, Ed. Cambridge University Press.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 1986, s. 830-987.
- Wermter W., *Szkoła świętości. Wybrane tematy*, „Pomoc”, Częstochowa 2001.

NETOGRAFIA

- Benedict XVI, Homily, [online:] http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/fr/homilies/2006/documents/hf_ben-xvi_hom_20061015_canonizzazioni.html [dostęp: 20.03.2019].
- Giovannini Paulo II, Omelia, *Domenica, 22 novembre 1992*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1992/documents/hf_jp-ii_hom_19921122_beatificazioni.html [dostęp: 22.03.2019].

- Giovannini Paulo II, Omelia, Domenica 25 Settembre 1988, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1988/documents/hf_jp-ii_hom_19880925_sei-beati.html [dostęp: 23.03.2019].
- Giovannini Paulo II, *Omelia, Domenica, 29 gennaio 1995*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1995/documents/hf_jp-ii_hom_19950129_beatificazioni.html [dostęp: 20.03.2019].
- Giovannini Paulo II, Omelia, Domenica 6 maggio 1990, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1990/documents/hf_jp-ii_hom_19900506_citta-del-messico.html [dostęp: 25.03.2019].
- Kościół w Meksyku*, [online:] <http://idziemy.pl/kosciol/kosciol-w-meksyku/31638> [dostęp: 22.02.2019].
- Jean Paul II, Homélie, *mercredi 31 juillet 2002*:// [online:] w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2002/documents/hf_jp-ii_hom_20020731_canonization-mexico.html [dostęp: 27.03.2019].
- Jean Paul II, Homélie, *Dimanche 21 mai 2000*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2000/documents/hf_jp-ii_hom_20000521_canonizations.html [dostęp: 18.03.2019].
- Jean Paul II, Homélie, *jeudi 1er août 2002*, [online:] http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/fr/homilies/2002/documents/hf_jp-ii_hom_20020801_beatification-mexico.html [dostęp: 25.03.2019].
- José Maria de Yermo y Parres, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20000521_de-yermo-y-parres_sp.html [dostęp: 20.03.2019].
- Juan Batista and Jacinto de los Ángeles (166-1700), [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20020801_los-angeles_en.html [dostęp: 25.03.2019].
- Juan Diego Cuauhtlatoatzin (1474-1548), [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20020731_juan-diego_en.html [dostęp: 27.03.2019].
- María de Jesús Sacramentado Venegas de la Torre, [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20000521_venegas-de-la-torre_sp.html [dostęp: 22.03.2019].
- Rafael Guízar Valencia (1878-1938), [online:] http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20061015_valencia_en.html [dostęp: 20.03.2019].
- Zaleski Philipe, *Święci Jana Pawła II*, [online:] <http://www.ostatniaszuflada.pl/-sp-546525041/207-wici-jana-pawa-ii> [dostęp: 12.02.2019].

FOTOGRAFIE



Indianie przy pomniku papieskim, Guadalupe



Obraz Matki Bożej, Guadalupe



Sanktuarium Matki Bożej, Guadalupe



Meksykańscy tancerze, Guadalupe



Pomnik papieski, Veracruz



Pomnik papieski, Bazylika Guadalupe



Pomnik papieski, Katedra w Meksyku



Pomnik papieski, Wyższe Seminarium Duchowne, Puebla



Statua Jana Pawła II, Guadalupe



Statua Jana Pawła II, Guadalupe



Tablica pamiątkowa, Cuilapan



Tablica pamiątkowa, Veracruz



Tablica pamiątkowa, Veracruz



Tablica pamiątkowa, Puebla



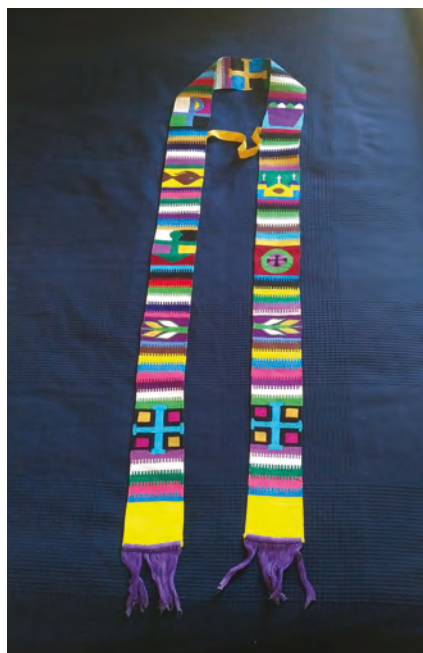
Kościół, który odwiedził Jan Paweł II, Oaxaca



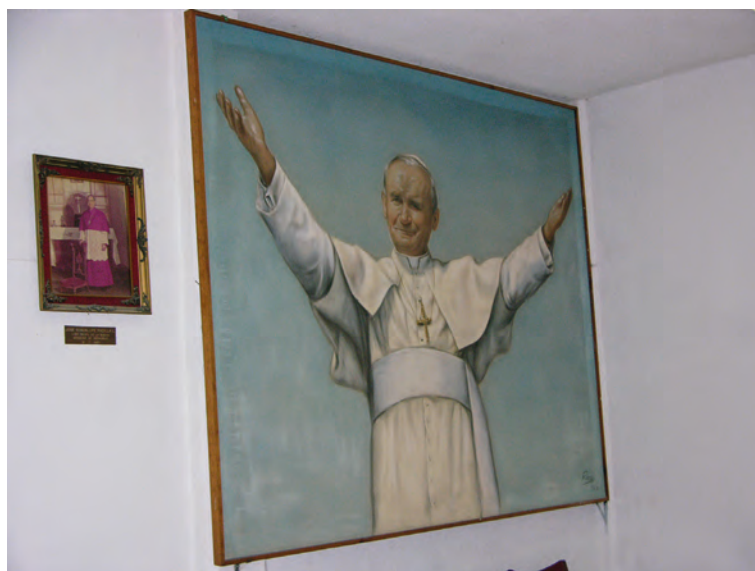
Wnętrze kościoła, który odwiedził Jan Paweł II, Oaxaca



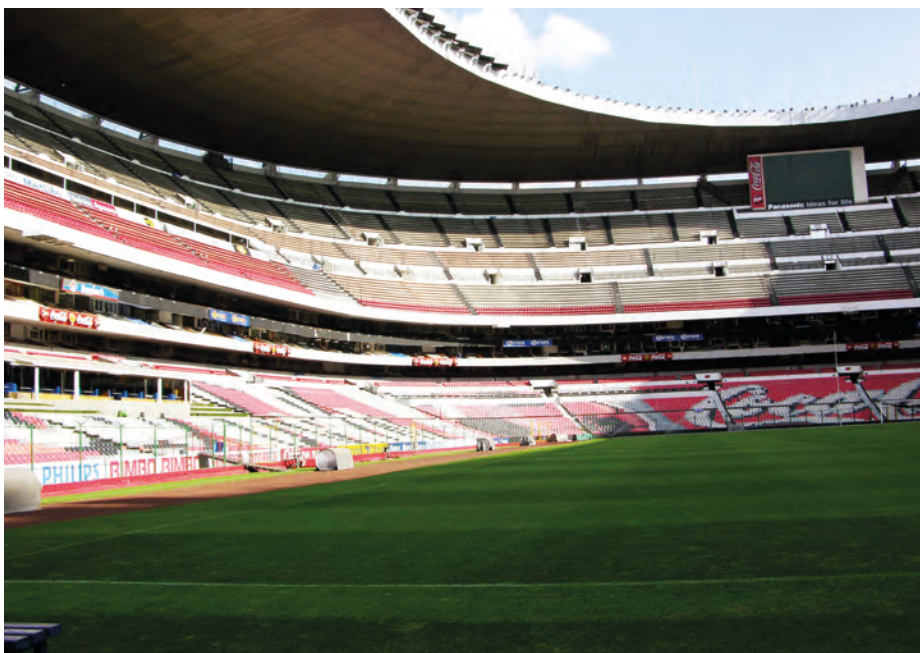
Pamiętki po wizycie Jana Pawła II,
Stadion Azteków, Meksyk



Stuła – dar Indian w Cuilapan.
Wł. ks. prof. dr. hab. H. Seweryniaka



Obraz Jana Pawła II w Kurii Archidiecezjalnej, Veracruz



Stadion Azteków, Meksyk



Stadion Azteków, Meksyk



Samochód papieski, Guadalupe



Samochód papieski z 1979 r., Muzeum Automobilizmu, Puebla



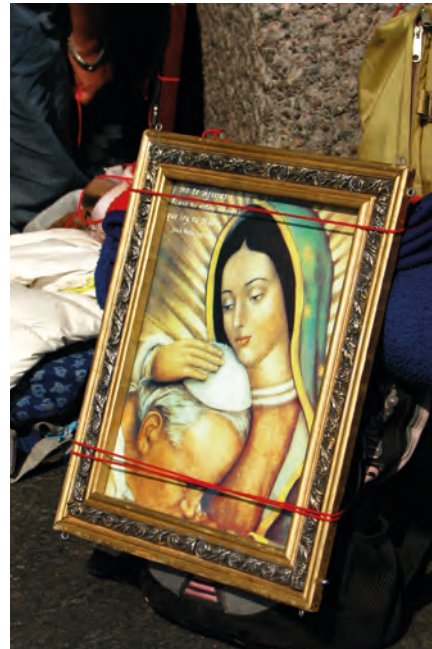
Ółtarz, na którym Jan Paweł II odprawił Eucharystię, Puebla



Sceneria spotkania Jana Pawła II z Indianami w 1979 r., Cuicuilan



Pielgrzymi, Guadalupe



Obraz przyniesiony przez pielgrzymów
na spotkanie z papieżem, Guadalupe



Pielgrzymi, Guadalupe

Książki wydane w serii „Rozprawy i Monografie”

(do tomu XIII pod nazwą Sympozja Instytutu Papieża Jana Pawła II w Warszawie)

Tom I

Ewangelia życia a utilitaryzm w nauczaniu Jana Pawła II (2008)

Tom II

Jan Paweł II w Ekwadorze (2009)

Tom III

Stworzeni do miłości. Wokół Jana Pawła II teologii ciała (2011)

Tom IV

Jan Paweł II w Peru (2011)

Tom V

Aksjologiczne aspekty Pisma Świętego. Wokół *Verbum Domini* (2012)

Tom VI

Jan Paweł II w Boliwii (2012)

Tom VII

Zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. 30. rocznica *Familiaris consortio* (2012)

Tom VIII

Brama do wolności. III pielgrzymka Jana Pawła II do Polski (2012)

Tom IX

Sobór Watykański II w służbie odnowy wiary. Nauczanie soborowe w kontekście pontyfikatu Jana Pawła II (2013)

Tom X

Chrześcijaństwo i bezpieczeństwo. Znaczenie Jana Pawła II w dyskursie polemologiczno-irenologicznym (2014)

Tom XI

Jan Paweł II w Paragwaju (2014)

Tom XII

Jan Paweł II w Argentynie (2015)

Tom XIII

Miłość i życie. Małżeństwo i rodzina w budowaniu cywilizacji miłości (2015)

Tom XIV

Rodzina. Trud, praca, świętowanie (2015)

Tom XV

Family Versus Post-Modernity Challenges: Upbringing, Problems, Assistance and Support (2016)

Tom XVI

Jan Paweł II w Chile (2016)

Tom XVII

Wsparcie rodziny. Założenia i praktyka w ujęciu interdyscyplinarnym (2017)

Tom XVIII

Jan Paweł II w Ameryce Środkowej (2017)

Tom XIX

Wartość życia. Współczesność przez pryzmat encykliki św. Jana Pawła II *Evangelium vitae* (2017)

Tom XX

The Value of Life. The Present Time Through the Prism of St. John Paul II's Encyclical *Evangelium Vitae* (2017)

Tom XXI

Ekonomia a chrześcijaństwo. Świat biznesu przez pryzmat encyklik św. Jana Pawła II *Centesimus Annus* i *Laborem Exercens* (2017)

Tom XXII

Jan Paweł II w Kolumbii (2018)

Tom XXIII

Senior i rodzina. Aksjologia, pomoc, wsparcie (2018)

Tom XXIV

Budowanie więzi w małżeństwie i w rodzinie a emigracja. Teoria i praktyka (2018)

Tom XXV

Jan Paweł II w Tajlandii (2018)

Tom XXVI

Jan Paweł II na Islandii (2019)

Tom XXVII

Jan Paweł II w Meksyku (2019)

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

Rozprawy i Monografie

tom XVII

rok 2019

JAN PAWEŁ II W MEKSYKU

ANEKS: PRZEMÓWIENIA

Instytut Papieża Jana Pawła II
Warszawa 2019

Tłumaczenia z języka hiszpańskiego na s. 97-99, 118-122, 128-131, 135-155, 162, 168-175,
187-200, 203-204, 215-217, 236, 247-248, 251-252
Hanna Szczypińska

Tłumaczenia z języka włoskiego na s. 132-134
Dominika Kotlińska

Teksty oryginalne, na podstawie których wykonano tłumaczenia na s. 97-99, 118-122, 128-155,
162, 168-175, 187-200, 203-204, 215-217, 236, 247-248, 251-252

©Copyright by Libreria Editrice Vaticana

©Copyright by Wydawnictwo św. Stanisława

Teksty na

s. 11-93
©Copyright by Pallottinum

s. 100-117, 123-127, 156-161, 163-167, 176-186, 205-214, 253-258
©Copyright by Wydawnictwo M

s. 221-235, 237-246
©Copyright by L'Osservatore Romano 4 (212)/1999 – wersja elektroniczna według
www.opoka.org.pl

SPIS TREŚCI

I PIELGRZYMKA DO MEKSYKU, 26-31 STYCZNIA 1979	9
HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS PIERWSZEJ MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO NA ZIEMI MEKSYKAŃSKIEJ W KATEDRZE METROPOLITALNEJ W MEKSYKU	11
PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE DO WIERNYCH Z BALKONU KATEDRY	15
PRZEMOWA DO KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO W MEKSYKU	16
PRZEMÓWIENIE DO POLAKÓW W OGRODACH DELEGATURY APOSTOLSKIEJ W MEKSYKU	18
MODLITWA DO MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE	20
HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W BAZYLICE MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE	22
PRZEMÓWIENIE DO KSIĘŻY DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH W BAZYLICE MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE	27
PRZEMÓWIENIE DO SIÓSTR ZAKONNYCH MEKSYKU W KOLEGIUM MIGUEL ANGEL	30
HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W PUEBLA DE LOS ANGELES	32
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KOŚCIOŁÓW NIEKATOLICKICH PRZED ROZPOCZĘCIEM III KONFERENCJI GENERALNEJ EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W PUEBLI	36
PRZEMÓWIENIE INAUGURUJĄCE III KONFERENCJĘ GENERALNĄ EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ WYGŁOSZONE W AULI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PUEBLA DE LOS ANGELES	37
PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS WIZYTY W SZPITALU DZIECIĘCYM W MEKSYKU	54
POWITANIE NA LOTNISKU. PRZEMÓWIENIE DO ARCYBISKUPA OAXACA, BARTOLOME CARRASC	55

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS SPOTKANIA Z INDIANAMI W CUILAPAN	56
HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W KATEDRZE, GDZIE OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ DO POSŁUGI LEKTORATU I AKOLITATU POTOMKÓW STARYCH SZCZEPÓW MEKSYKAŃSKICH, OAXACA	60
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KRAJOWYCH ORGANIZACJI KATOLICKICH MEKSYKU	62
PRZEMÓWIENIE DO UCZNIÓW I STUDENTÓW W INSTYTUCIE MIGUEL ANGEL W MEKSYKU	66
SŁOWA POWITANIA NA LOTNISKU W GUADALAJARA	69
PRZEMÓWIENIE PODCZAS WIZYTY W UBOGIEJ DZIELNICY SANTA CECILIA W GUADALAJARA	70
PRZEMÓWIENIE NA STADIONIE JALISCO W GUADALAJARA DO OKOŁO 100 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW	71
PRZEMÓWIENIE DO SIÓSTR KLAUZUROWYCH W KATEDRZE W GUADALAJARA	75
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W ZAPOPÁN	77
PRZEMÓWIENIE DO SEMINARZYSTÓW W SEMINARIUM W GUADALAJARA	81
PRZEMÓWIENIE DO STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW UNIwersytetów KATOLICKICH Z CAŁEGO MEKSYKU W GWADELUPIE	84
PRZEMÓWIENIE DO DZIENNIKARZY W KOLEGIUM FORIDA W MIEŚCIE MEKSYK	87
PRZEMÓWIENIE DO ROBOTNIKÓW W MONTERREY	89
ORĘDZIE PAPIEŻA DO BISKUPÓW AMERYKI ŚRODKOWEJ I ANTYLI	93
II PIELGRZYMKA DO MEKSYKU, 6-13 MAJA 1990	95
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY W MIEŚCIE MEKSYK	97
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ	100
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA PLACU XICO DEL YALLE DE CHALCO DLA WIERNYCH DIECEZJI NETZAHUALCÓYOTL	106

HOMILIA PODCZAS LITURGII SŁOWA W VERACRUZ	112
POZDROWIENIE PAPIEŻA JANA PAWŁA II SKIEROWANE DO MIESZKAŃCÓW DIECEZJI AGUASCALIENTES	118
REGINA CAELI, SANKTUARIUM SAN JUAN DE LAGOS	121
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA MŁODZIEŻY, SAN JUAN DE LOS LAGOS	123
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO W MEKSYKU	128
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI DIECEZJI CUERNAVACA	132
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI INNYCH WYZNAŃ CHRZEŚCJAŃSKICH	133
PRZEMÓWIENIE DO OSADZONYCH W OŚRODKU PENITENCJARNYM W DURANGO	135
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSIĘBIORCÓW MEKSYKAŃSKICH, TEATR «RICARDO CASTRO» W DURANGO	138
PRZEMÓWIENIE DO WIERNYCH ARCHIDIECEZJI DURANGO, KATEDRA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY	143
MSZA ŚW. I ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE NA PLAZA DE LA SORIANA HOMILIA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI JANA PAWŁA II, DURANGO	145
CELEBRACJA SŁOWA Z RODZINAMI, CHIHUAHUA	151
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA ŚWIATA PRACY, MONTERREY	156
SPOTKANIE MODLITEWNE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W INTENCJI OFIAR WYPADKU LOTNICZEGO W CHIAPAS, KATEDRA W TUXTLA GUTIÉRREZ	162
HOMILIA PODCZAS LITURGII SŁOWA, TUXTLA GUTIERREZ	163
SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W CZASIE CEREMONII POŚWIĘCENIA KATEDRY W VILLAHERMOSA	168
MSZA ŚW. DLA WIERNYCH Z DIECEZJI TABASCO, VILLAHERMOSA	171
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA ROLNIKÓW, GÓRNIKÓW I EMIGRANTÓW, ZACATECAS	176
PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KONFERENCJĄ EPISKOPATU MEKSYKU	180

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO KAPŁANÓW, ZAKONNIKÓW, ZAKONNIC, KLERYKÓW I ŚWIECKICH ZAANGAŻOWANYCH	187
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA KULTURY	193
CEREMONIA POŻEGNALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MIEŚCIE MEKSYK	199
III PIELGRZYMKA DO MEKSYKU, 11-12 SIERPNIA 1993	201
CEREMONIA POWITANIA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MERIDZIE	203
PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI RDZENNEJ LUDNOŚCI KONTYNENTU AMERYKAŃSKIEGO, IZAMAL	205
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA INDIAN I MIESZKAŃCÓW ARCHIDIECEZJI JUKATAN, MÉRIDA	211
CEREMONIA POŻEGNALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MERIDZIE	215
IV PIELGRZYMKA DO MEKSYKU, 22-26 STYCZNIA 1999	219
CEREMONIA POWITALNA NA LOTNISKU	221
MSZA ŚW. W BAZYLICE MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE	224
SPOTKANIE Z KORPUSEM DYPLMATYCZNYM	228
MSZA ŚW. NA AUTODROMIE IM. BRACI RODRÍGUEZ	232
PRZEMÓWIENIE NA AUTODROMIE HERMANOS RODRÍGUEZ	236
PAPIESKIE PRZESŁANIE DO CHORYCH	237
SPOTKANIE CZTERECH POKOLEŃ NA STADIONIE AZTEKÓW	241
CEREMONIA POŻEGNALNA	247
V PIELGRZYMKA DO MEKSYKU, 31 LIPCA-1 SIERPNIA 2002	249
CEREMONIA POWITALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MIEŚCIE MEKSYK	251
MSZA ŚW. I KANONIZACJA BŁ. JUANA DIEGO	253
LITURGIA SŁOWA I BEATYFIKACJA JANA CHRZCICIELA I HIACYNTA OD ANIOŁÓW	256

I PIELGRZYMKA DO MEKSYKU

26-31 STYCZNIA 1979

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS PIERWSZEJ
MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO
NA ZIEMI MEKSYKAŃSKIEJ
W KATEDRZE METROPOLITALNEJ W MEKSYKU

26 STYCZNIA 1979

MEKSYK ZAWSZE WIERNY

Drodzy Bracia w Episkopacie i Najdrożsi Synowie!

Zaledwie przed paroma godzinami z wielkim wzruszeniem dotknąłem po raz pierwszy tej błogosławionej ziemi. Teraz mam szczęście spotkać się z wami, z Kościołem i ludem meksykańskim w dniu, który będzie dniem Meksyku.

Spotkanie to zaczęło się w momencie mojego przybycia do tego pięknego miasta; nabrało szerszego zasięgu, kiedy przejeżdżałem przez jego ulice i place, a spotęgowało się w nastroju, gdy wchodziłem do katedry. Ale właśnie tutaj, w sprawowaniu Ofiary eucharystycznej, osiąga ono punkt kulminacyjny.

Powierzmy to spotkanie opiece Matki Bożej, Dziewicy z Gwadelupy, którą lud meksykański darzy tak serdeczną miłością.

Do was wszystkich, biskupi tego Kościoła; do was, kapłani, zakonnicy, zakonnice, seminarzyści, członkowie instytutów świeckich, świeccy z ruchów katolickich i apostołskich; do was, dzieci, młodzieży, dorośli, starsi; do was wszystkich, Meksykanie, którzy macie tak wspaniałą przeszłość znaczoną miłością do Chrystusa także wśród doświadczeń; do was, którzy w głębi serca nosicie pobożność do Matki Bożej z Gwadelupy; do was Papież pragnie mówić o tym, co stanowi – i w większym jeszcze stopniu powinno stanowić – samą istotę naszego chrześcijańskiego ducha i pobożności Maryjnej: o wierności Kościołowi.

Wśród licznych tytułów, nadawanych Najświętszej Maryi Pannie w ciągu wieków przez synowską miłość chrześcijan, jest jeden posiadający bardzo głębokie znaczenie: *Virgo Fidelis*, Panna Wierna. Co oznacza ta wierność Maryi? Jakie są wymiary tej wierności?

Pierwszy wymiar – to poszukiwanie. Maryja była wierna przede wszystkim dlatego, że z miłością oddała się poszukiwaniu głębokiego sensu zamierów Boga wobec Niej i wobec świata. *Quomodo fiet?* – „Jakże się to stanie? – zapytała Anioła Zwiastowania. Już w Starym Testamencie sens tego poszukiwania wyraża się w wyjątkowo pięknym zwrocie o nadzwyczaj bogatej treści duchowej: „Szukać oblicza Pana”. Nie może być wierności, jeśli u jej podstawy nie będzie żarliwego, cierpliwego i szlachetnego poszukiwania, jeśli człowiek w sercu swoim nie zada sobie pytania, na które jedynie Bóg może dać odpowiedź, a jeszcze lepiej: na które sam Bóg jest odpowiedzią.

Drugi wymiar – to przyjmowanie, akceptacja. Owo *quomodo fiet?* zamienia się w ustach Maryi w *fiat*. Niechaj to się stanie, jestem gotowa, przyjmuję. To decydujący moment wierności, moment, w którym człowiek rozumie, że nigdy całkowicie nie pojmuje owego „jak”, że w zamiarach Bożych jest więcej tajemnicy niż oczywistości, że człowiek, cokolwiek by czynił, nie potrafi nigdy tego całkowicie zrozumieć. W tym momencie przyjmuje tajemnicę, daje jej miejsce w swoim sercu, tak jak Maryja „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19; por. Łk 3, 15). W tym momencie człowiek powierza się tajemnicy nie z rezygnacją jak ktoś, kto kapituluje wobec zagadki czy absurdu, lecz raczej z gotowością tego, kto otwiera się na zamieszkanie w nim czegoś – Kogoś! – większego niż jego własne serce. To przyjęcie dokonuje się ostatecznie przez wiarę, która wyraża przyłgnięcie całej ludzkiej istoty do objawiającej się tajemnicy.

Trzeci wymiar wierności – to konsekwencja. Żyć zgodnie z tym, w co się wierzy. Dostosować życie do treści swego przekonania. Zgodzić się raczej na to, że się będzie niezrozumianym i prześladowanym, ale nie pozwolić, żeby powstał rozdział między życiem a wiarą: oto na czym polega konsekwencja. W tym zawiera się, być może, najgłębsze sedno wierności.

Lecz każda wierność musi przejść przez najtrudniejszą próbę wytrwania. Dlatego czwartym wymiarem wierności jest stałość. Łatwo być konsekwentnym przez dzień lub kilka dni. Trudną i ważną rzeczą jest być konsekwentnym przez całe życie. Łatwo być konsekwentnym w godzinie entuzjazmu, trudno w godzinie smutku. Dlatego wiernością nazwać można jedynie konsekwencję rozciągającą się na całe życie. *Fiat* Maryi w Zwiastowaniu odnajduje swoją pełnię w *fiat* powtarzanym w milczeniu u stóp krzyża. Być wiernym to nie zdradzać w skrytości tego, co się uznało publicznie.

Wśród wszystkich pouczeń, jakie Najświętsza Maryja Panna daje swoim dzieciom w Meksyku, może właśnie najpiękniejszą i najważniejszą jest owa lekcja wierności, tej wierności, którą Papież z zadowoleniem odkrywa i której oczekuje od ludu meksykańskiego.

O mojej Ojczyźnie zwykło się mówić: *Polonia semper fidelis*. Pragnę powiedzieć również: *Mexico semper fidelis*, zawsze wiemy!

Rzeczywiście, historia religijna tego narodu jest historią wierności; wierności posiewowi wiary przyniesionemu przez pierwszych misjonarzy; wierności w prostej, lecz mocno ugruntowanej religijności, szczerzej aż do ofiary; wierności w pobożności Maryjnej; przykładnej wierności Papieżowi. Nie musiałem przybywać aż do Meksyku, żeby przekonać się o waszej wierności wobec Namiestnika Chrystusowego, ponieważ od dawna o tym wiedziałem. Dziękuję jednak Bogu, że pozwolił mi tego doświadczyć w żarliwości waszego przyjęcia.

W tej uroczystej godzinie chciałbym wezwać was do umocnienia i utrwalenia tej wierności. Chciałbym was zachęcić do przełożenia jej na rozumną i stałą

wierność dla Kościoła. A jakież inne może mieć ta wierność wymiary, jak nie te same, co wierność Maryi?

Papież, który do was przybywa, oczekuje z waszej strony wspaniałomyślnego i szlachetnego wysiłku w celu coraz lepszego poznawania Kościoła. Sobór Watykański II chciał przede wszystkim być soborem nauczającym o Kościele. Weźcie do rąk dokumenty soborowe, zwłaszcza Konstytucję *Lumen gentium*, czytajcie ją z serdeczną uwagą, w duchu modlitwy, aby odkryć to, co Duch Święty zechciał powiedzieć o Kościele. Przekonacie się wtedy, że nie chodzi tam – wbrew temu, co sądzą niektórzy – o jakiś „nowy Kościół”, odmienny od „starego” i jemu przeciwny, ale że Sobór chciał tylko z większą jasnością ukazać jedyny Kościół Jezusa Chrystusa, chciał ukazać ten Kościół w nowych aspektach, ale zawsze ten sam w swojej istocie.

Poza tym Papież oczekuje od was lojalnej akceptacji Kościoła. – Z tego punktu widzenia nie byłiby wierni ci, którzy byliby zbyt przywiązani do nieistotnych aspektów Kościoła, ważnych w przeszłości, lecz dzisiaj przewyżczonych. Ale nie byłoby wierni i ci, którzy w imię niezbyt świadomego profetyzmu chcieliby się podjąć ryzykownego i utopijnego budowania tak zwanego „Kościoła przyszłości” zrywając z Kościołem teraźniejszym. Winniśmy pozostać wierni Kościołowi, który zrodzony raz na zawsze z zamiarów Boga, z Krzyża, z otwartego grobu Zmartwychwstałego i z łaski Zesłania Ducha Świętego, rodzi się codziennie na nowo nie z ludu czy z innych świadomych klas, ale z tych samych źródeł, z jakich zrodził się na początku. Rodzi się on dzisiaj, aby budować ze wszystkich narodów lud pragnący wzrastania w wierze, nadziei i braterskiej miłości.

Papież oczekuje od was także, że wasze życie będzie w sposób konsekwentny w pełni zgodne z waszą przynależnością do Kościoła. Ta zgodność oznacza uświadomienie sobie przez katolików własnej tożsamości i manifestowanie jej z całą delikatnością, ale bez wahań i obaw. Kościół potrzebuje dziś chrześcijan gotowych dawać o nim jasne świadectwo, biorących udział w misji Kościoła w świecie i wnoszących weń zaczyn religijności, sprawiedliwości, działań na rzecz podniesienia godności człowieka we wszystkich środowiskach społecznych, chrześcijan starających się wzbogacić świat o wartości duchowe, aby ten świat stał się bardziej ludzki i braterski i żeby kierował wzrok człowieka ku Bogu.

Papież ufa również, że w konsekwentnej postawie nie osłabiecie, lecz będziecie wytrwali. Przynależność do Kościoła, życie w Kościele, bycie Kościołem jest dziś czymś bardzo wymagającym. Może nie pociąga za sobą wyraźnego prześladowania wprost, ale kosztować może pogardę, obojętność, zepchnięcie na margines. Pojawia się więc często niebezpieczeństwo łatwego poddania się obawie, zmęczeniu, niepewności. Nie pozwólcie zwyciężyć się tym pokusom. Nie pozwólcie, żeby którekolwiek z tych uczuć osłabiło duchową moc i energię waszego „bycia Kościołem”, tej łaski, o którą należy się modlić i którą winno się przyjąć z wielką prostotą, by żyć tą łaską coraz intensywniej każdego dnia.

Drodzy Bracia i Synowie! W tej Eucharystii, która pieczętuje spotkanie sługi sług Bożych z duszą i sumieniem ludu meksykańskiego, nowy Papież chciałby przyjąć z waszych ust, z waszych rąk i od waszego życia uroczyste zobowiązanie, aby ofiarować je Panu. Zobowiązanie osób poświęconych, dzieci, młodzieży, dorosłych i starszych, wykształconych i ludzi prostych, mężczyzn i kobiet, wszystkich: zobowiązanie wierności Chrystusowi, wierności obecnemu Kościołowi. Złóżmy na ołtarzu tę intencję i to zobowiązanie.

Panno Wierna, Matko z Gwadelupy! Od Ciebie uczymy się poznawać zamiary Boga, Jego obietnicę i Jego przymierze. Pomóż nam przez swoje wstawiennictwo umocnić to nasze zobowiązanie i wypełniać je aż do końca naszego życia, aż do dnia, w którym głos Pana powie nam; „Dobrze, sługo dobry i wierny (...) wejdź do radości twego Pana” (Mt 25, 23). Amen.

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE DO WIERNYCH Z BALKONU KATEDRY

26 STYCZNIA 1979

Najukochańsi Synowie!

Powitany przez kardynała José Salazara i arcybiskupa tego miasta, Ernesta Corripio, zakończyłem odprawianie pierwszej Mszy świętej na ziemi meksykańskiej w Katedrze Metropolitalnej.

Bardzo się cieszę z tego spotkania i pozdrawiam wszystkich i każdego z osobna, księży, zakonników, zakonnice, seminarzystów, dorosłych, ojców i matki rodzin. Lecz szczególne pozdrowienia kieruję do młodzieży, do dzieci, do osób starszych i do chorych.

Wiedźcie, że Papież modlił się w czasie Mszy świętej we wszystkich waszych intencjach, prosząc Pana, aby was prowadził drogą prawości moralnej, miłości do Chrystusa i Kościoła, aby was pocieszył, jeśli macie jakiś powód do smutku albo jakiś ból, i aby wam dał łaskę autentycznego życia chrześcijańskiego.

Wy także, zwłaszcza w tych dniach, kiedy będziemy blisko siebie, módlcie się za Papieża i za Kościół. Błagamy żarliwie Najświętszą Maryję Pannę z Gwadelupy, aby nas wspomagała na naszej drodze i była naszą przewodniczką do swego Syna i naszego Brata Jezusa.

Papież udziela wszystkim z serca swego błogosławieństwa.

PRZEMOWA DO KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO W MEKSYKU

26 STYCZNIA 1979

SZANOWAĆ PRAWA CZŁOWIEKA

Ekscelencje, Prześwietni Członkowie korpusu dyplomatycznego!

Odczuwam prawdziwą radość, że w zapełnionym programie mojej wizyty w Meksyku znalazło się spotkanie, na którym mogę pozdrowić grupę członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w mieście Meksyku.

Przy wielu okazjach Stolica Święta okazywała swój najwyższy szacunek i uznanie dla funkcji przedstawicieli dyplomatycznych. Uczyniłem to i ja na początku pontyfikatu. I z przyjemnością wyrażam dziś przed wami. Panowie, ponownie moją pozytywną ocenę tego szlachetnego zadania w służbie dla sprawy pokoju, porozumienia między krajami zbliżenia między narodami i wzajemnie korzystnej wymiany w tylu dziedzinach stosunków międzynarodowych.

I wy, Panowie, i ja mamy wspólną troskę: jest nią dobro ludzkości, przyszłość narodów i wszystkich ludzi. Jeśli waszą misją jest na pierwszym miejscu obrona i popieranie słuszych praw waszych poszczególnych narodów, to nieunikniona współzależność, jaka dziś coraz mocniej wiąże wzajemnie ze sobą wszystkie narody świata, nakazuje wszystkim dyplomatom, żeby wciąż z nowym duchem działali na rzecz porozumienia, międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju między narodami.

Zdajecie sobie doskonale sprawę z tego, że wszystkie społeczności ludzkie – narodowe i międzynarodowe – będą oceniane z punktu widzenia sprawy pokoju na podstawie tego, jaki wkład wnoszą w rozwój człowieka i o ile zapewniają poszanowanie jego fundamentalnych praw. Jeśli społeczność winna zapewnić przede wszystkim przestrzeganie autentycznego prawa do istnienia i egzystencji godnej człowieka, to od tego prawa nie można oddzielić innego, równie fundamentalnego wymogu, który możemy nazwać prawem do pokoju i bezpieczeństwa.

W rzeczy samej każdy człowiek pragnie pokoju umożliwiającego harmonijny rozwój przyszłych pokoleń bez klęski, jaką jest zawsze wojna, bez stosowania siły i innej formy przemocy.

Żeby zapewnić pokój wszystkim mieszkańcom naszej planety, trzeba wielokodownie i ofiarnie, z całą energią i wytrwałością – do jakiej zdolni są ludzie dobrej woli – szukać wszystkich możliwych środków służących kształtowaniu pokojowych i braterskich stosunków nie tylko w płaszczyźnie międzynarodowej, lecz i w zasięgu międzykontynentalnym i regionalnym, gdzie czasami łatwiej osiągnąć rezultaty, które mimo że ograniczone, będą nie mniej doniosłe.

Regionalne inicjatywy pokojowe są istotnie przykładem i zachętą dla całej wspólnoty międzynarodowej.

Chciałbym wezwać każdego z was, a poprzez was wszystkich rządzących narodami, które reprezentujecie, do wyeliminowania strachu i nieufności i do zastąpienia ich wzajemnym zaufaniem, przychylną uwagą i braterską współpracą. Ten nowy klimat w stosunkach między narodami umożliwi odkrycie często nieoczekiwanych dziedzin porozumienia.

Pozwólcie Papieżowi, pokornemu pielgrzymowi pokoju, polecić waszej uwadze apel, jaki skierowałem do wszystkich ludzi odpowiedzialnych za los narodów w orędziu na dzień pokoju: nie wahajcie się zaangażować osobiście w sprawą pokoju poprzez gesty pokoju – każdy we własnym środowisku i w poczuciu odpowiedzialności. Zdobywajcie się na gesty nowe i odważne dla zamanifestowania szacunku, braterstwa, zaufania i przychylności. Oddajcie wielkiej sprawie pokoju wszystkie wasze osobiste zdolności i wykorzystajcie wszystkie możliwości, jakie stwarza wam wasze stanowisko. Zapewniam was, że na drodze pokoju zawsze będziecie spotykać Boga, który będzie wam towarzyszył.

W kontekście tego apelu chciałbym podzielić się z wami szczególnym pragnieniem. Mam na myśli wzrastającą liczbę uchodźców na całym świecie i tragiczną sytuację, w jakiej znajdują się ci z południowo-wschodniej Azji, narażeni nie tylko na ryzyko niebezpiecznych podróży, lecz także na odmowę azylu lub na dłuższe oczekiwanie, zanim zdobędą możliwość rozpoczęcia nowego życia w kraju gotowym ich przyjąć. Za rozwiązanie tego tragicznego problemu odpowiedzialne są wszystkie narody. Pragnę, aby odpowiednie organizacje międzynarodowe mogły liczyć na zrozumienie i pomoc ze strony krajów wszystkich kontynentów, zwłaszcza kontynentu Ameryki Łacińskiej, zawsze wiernej swej wielowiekowej tradycji gościnności, by mogły podjąć się szczerze rozwiązania tego humanitarnego problemu.

Pozwólcie się więc zachęcić do tego zadania świadomi głębokiego sensu etyki zawodowej, jaka powinna oświecać tę pełną poświęcenia, a czasem nie rozumianą, służbę dla społeczeństwa.

Wzywam dla was opieki Wszechmogącego. Niech Bóg błogosławi waszym wysiłkom, wam samym, waszym rodzinom.

PRZEMÓWIENIE DO POLAKÓW W OGRODACH DELEGATURY APOSTOLSKIEJ W MEKSYKU

27 STYCZNIA 1979

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najprzód chcę wam powiedzieć, że Papież zawsze jest też katolicki, oprócz tego, że tym razem jest polski, to jest naprawdę katolicki. A z tego, że ten Papież katolicki jest polski, to ja się bardzo cieszę. I nie muszę wam już długo tłumaczyć tego, z czego się cieszę. Równocześnie to, że ten Papież katolicki jest z Polski, czy też – jak mówicie – polski, to na nas wszystkich, na Papieża najprzód, a z kolei na wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdują w świecie, nakłada jakieś szczególne obowiązki. Nie tylko jest źródłem naszej radości, że możemy w ten sposób znaleźć miejsce w sercu Kościoła, ale jest także wyrazem jakichś zadań, które stają przed Kościołem właśnie w Polsce i przed wszystkimi Polakami, gdziekolwiek są w świecie. Bo na ogół Polacy, gdziekolwiek są w świecie, zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej, naszych świętych patronów, poprzez te wszystkie tradycje religijne, którymi żył naród tysiąc lat i którymi żyje dzisiaj, w dalszym ciągu żyje dzisiaj. Otóż to nasze miejsce w Kościele – w Kościele mają miejsce liczne ludy i narody – to nasze polskie miejsce w Kościele dzisiaj zostało w szczególny sposób uwydatnione. Ale przez to samo nałożyło na nas jakieś nowe zobowiązanie, ażebyśmy postarali się tym bardziej żyć Kościołem, tym bardziej być Kościołem, powiedziałbym: tym bardziej uważać Kościół za naszą duchową Ojczyznę. I tego wam też z całej duszy pragnę życzyć moi Drodzy Rodacy, przy dzisiejszym naszym spotkaniu na ziemi amerykańskiej.

Wczoraj, przemawiając w katedrze w Meksyku, zrobiłem aluzję do wyrażenia, które ma już prawo obywatelstwa w dziejach Kościoła i Polski – *Polonia semper fidelis* – powiedziałem: *Mexico semper fidelis*. Myślę, że to opatrnościowe wydarzenie, iż pierwsze moje kroki, które prowadzą mnie poza Włochy, poza Rzym w czasie mojego pontyfikatu, zostały skierowane właśnie tutaj, na tę ziemię, na której jej mieszkańcy, jej obywatele, chrześcijanie i katolicy, bardzo wiele wycierpieli dla Chrystusa. I to nas z nimi łączy. Oni też to jakoś odczuwają i dają temu wyraz. Na pewno nie znają historii Polski, w ogromnej większości, tak jak i my, oczywiście – wy jesteście wyjątkiem – nie znamy dokładnie historii Meksyku. Ale wyczuwają, że jest między nami i nimi jakaś szczególna więź duchowa, jakieś podobieństwo wewnętrznych losów.

A Matka Boża w sanktuarium w Gwadelupie żywcem nam przypomina naszą Matkę Boską Jasnogórską. I dlatego też dzisiaj, kiedy wypada mi tam się udać w pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej w Gwadelupie, przeżywam te same

uczucia, z którymi udawałem się – i mam nadzieję, że jeszcze będę mógł się w przyszłości, chyba niedalekiej, udać – do sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie.

Powiem wam więcej. Jeżeli się odważyłem na wyjazd do Meksyku, na to, ażeby uczestniczyć w tych pierwszych miesiącach pontyfikatu w bardzo trudnym zadaniu, jakim jest konferencja wszystkich biskupów całej Ameryki Łacińskiej w Puebli, to uczyniłem to kierując się zawierzeniem do Matki Bożej, że mi pomoże. Tak jak pomagała w Polsce, w Krakowie, to pomoże mi również i tutaj w Meksyku, chociaż to inny świat, nowy świat, inni ludzie, a przecież bardzo bliscy ludzie.

Muszę wam się przyznać, że jestem głęboko ujęty przyjęciem, jakiego tutaj doznaję ze strony całego społeczeństwa, całego narodu meksykańskiego, zwłaszcza w tym olbrzymim, dwunastomilionowym mieście.

I ufam, że mi pomoże Najświętsza Matka w tym zadaniu, które stoi tutaj przed nami, przede mną. Ufam, że doświadczenia, które wyniosłem po dwudziestu latach biskupstwa w Polsce, pomogą mi spojrzeć na wiele spraw, które jeszcze kiełkują jako świeże, jako niesprecyzowane w mentalności ludzi, a także może i duchowieństwa na tym kontynencie. I pomogą mi znaleźć odpowiedź prostą, na co wszyscy czekają. Bo takie jest zadanie Papieża, żeby mówił prosto, jasno i w ten sposób umacniał braci swoich.

Myślę więc w końcu, że wy, którzy jesteście – jako moi rodacy – związani w sposób szczególny z Papieżem, będziecie czuwać nad tym przez wasze modlitwy, przez waszą pamięć, przez wasze oddanie, ażeby tutaj, na kontynencie południowoamerykańskim, a raczej w centrum Ameryki, tutaj, w Meksyku, żeby wasz, jak mówicie, polski Papież, zdał egzamin jako prawdziwie katolicki Papież.

Tyle. Więcej mówić nie będę. Raczej bym chętnie posłuchał tego, co wy mówić będziecie o sobie.

Jest prawdą, że Polaków można znaleźć we wszystkich, na wszystkich miejscach świata, na wszystkich kontynentach i chyba prawie wszystkich krajach. Taki już jest, można powiedzieć, nasz los, można powiedzieć, nasze posłannictwo, żebyśmy byli wśród ludów ziemi. Na pewno mógłbym się wiele od was dowiedzieć o tym, jak trafiliście tutaj. Przypuszczam, że w większości przywiodły was tutaj wydarzenia II wojny światowej. W każdym razie jestem wam wdzięczny za to spotkanie.

Przepraszam, że się na nie spóźniłem. Ale Papież się nigdy nie spóźnia. A dlatego się nigdy nie spóźnia, bo zawsze ma bardzo dużo roboty, a prócz tego i dlatego, ponieważ czuwa nad nim sekretarz. A więc nawet gdyby się spóźnił, to się nie spóźnił. Pragnę więc was ogarnąć jeszcze raz sercem i błogosławieństwa wam udzielić na tę dalszą naszą polską i katolicką drogę.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE

27 STYCZNIA 1979

Dziewico Niepokalana,
Matko Boga Prawdziwego i Matko Kościoła!
Ty, która z tego miejsca
objawiasz Twą łaskawość i współczucie
dla wszystkich, którzy pod Twoją uciekają się opiekę,
wysłuchaj modlitwy, wznoszonej do Ciebie z synowską ufnością,
i przedstaw ją Twemu Synowi, Jezusowi,
naszemu jednemu Odkupicielowi.
Matko Miłosierdzia, Nauczycielko ukrytej i cichej ofiary,
Tobie, wychodzącej na spotkanie nam, grzesznikom,
oddajemy w tym dniu całą naszą istotę
i całą naszą miłość.
Oddajemy Ci także nasze życie, naszą pracę,
nasze radości, nasze słabości i nasze cierpienia.
Udziel pokoju, sprawiedliwości i pomyślności naszym ludom,
gdyż wszystko, co mamy
i czym jesteśmy, powierzamy Twojej pieczy.
Pani i Matko nasza.
Chcemy całkowicie należeć do Ciebie,
z Tobą iść drogą
pełnej wierności Chrystusowi w Jego Kościele:
prowadź nas zawsze swoją miłościwą ręką.
Dziewico z Gwadelupy, Matko Ameryk,
błagamy Cię, by wszyscy biskupi,
prowadzili wiernych ścieżkami
żarliwego życia chrześcijańskiego, ścieżkami miłości
i pokornej służby Bogu i duszom.
Spójrz na to wielkie żniwo
i wstaw się u Pana, by napełnił głodem świętości
cały Lud Boży i wzbudził liczne powołania:
kapłanów i zakonników, mocnych w wierze
i gorliwych szafarzy Bożych tajemnic.
Daj naszym ogniskom rodzinnym łaski,
by szanowały i kochały poczynające się życie
tą samą miłością, z jaką Ty w łonie Twoim
poczęłaś życie Syna Bożego.

ANEKS: PRZEMÓWIENIA

Święta Dziewico, Maryjo, Matko Pięknej Miłości,
strzeż naszych rodzin, by zawsze trwały w zgodzie,
i błogosław wychowaniu naszych dzieci.
Nadziejo nasza, spójrz na nas z litością,
naucz nas nieustannie iść do Jezusa, a jeśli upadniemy, pomóż nam podźwignąć
się i wrócić do Niego
przez wyznanie naszych win
i naszych grzechów w sakramencie pokuty
przynoszącym spokój duszy.
Błagamy Cię, udziel nam daru umiłowania
wszystkich świętych sakramentów,
które jako znaki pozostawił dla nas Syn Twój na ziemi.
Wtedy, Matko Najświętsza, z pokojem Bożym w sumieniu,
z sercem wolnym od złości i nienawiści
będziemy mogli nieść wszystkim prawdziwą radość
i prawdziwy pokój,
których źródłem jest Twój Syn,
Pan nasz Jezus Chrystus,
który z Ojcem i Duchem Świętym
żyje i króluje na wieki wieków.
Amen.

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W BAZYLICE MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE

27 STYCZNIA 1979

BĄDŹ POZDROWIONA, MATKO MEKSYKU – MATKO AMERYKI
ŁACIŃSKIEJ

Zdrowaś Maryjo!

1. Jakże wielka jest moja radość, Drodzy Bracia w Episkopacie i Umiłowani Synowie, że pierwsze kroki pielgrzymki przywiodły mnie, następcę Pawła VI i Jana Pawła I, właśnie tutaj. Przyprowadziły mnie do Ciebie, Maryjo, do tego sanktuarium ludu meksykańskiego i całej Ameryki Łacińskiej, w którym już od tylu wieków objawia się Twoja Matczyna dobroć.

Zdrowaś Maryjo!

Z najserdeczniejszą miłością i uwielbieniem wypowiadam te słowa proste i zarazem cudowne. Nikt nie potrafi pozdrowić Ciebie bardziej wspaniale, niż uczynił to Anioł w momencie Zwiastowania. *Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum.*

Powtarzam słowa, które zachowuje tyle serc i powtarza tyle warg na całym świecie. My tu obecni powtarzamy je wspólnie, pamiętając, że tymi słowy sam Bóg przez swego posłańca pozdrowił Ciebie, Niewiasto zapowiedziana w raju, wybrana od wieków na Matkę Słowa, Matkę Bożej Mądrości, Matkę Syna Bożego.

Bądź pozdrowiona. Matko Boga!

2. Syn Twój, Jezus Chrystus, jest naszym Zbawicielem i Panem. Jest naszym Nauczycielem. My wszyscy, tu zgromadzeni, jesteśmy Jego uczniami. Jesteśmy następcami Apostołów, tych, do których Pan Jezus powiedział: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

Zebrani tu razem, następca Piotra i następcy Apostołów, dajemy świadectwo, że słowa te spełniły się w sposób nadzwyczajny na tej ziemi.

Bowiem upłynęło zaledwie dwadzieścia lat od rozpoczęcia w 1492 roku dzieła ewangelizacji Nowego Świata, gdy wiara dotarła do Meksyku. Niedługo potem powstało pierwsze arcybiskupstwo pod rządami Juana de Zumárraga, za którym poszli inni wielcy głosiciele Ewangelii. Za ich to sprawą chrześcijaństwo dotarło do najdalszych zakątków kraju.

Inne, nie mniej sławne, epopeje religijne zapisali na półkuli południowej tacy ludzie, jak święty Toribio de Mogrovejo i wielu innych, których nazwiska można by długo cytować. Wiara rozszerzała się nieustannie i po stu latach ewangelizacji na nowym kontynencie było już ponad siedemdziesiąt diecezji z czterema milionami chrześcijan. Było to przedsięwzięcie szczególne, które miało być

kontynuowane jeszcze przez długi czas, żeby dziś, po pięciu wiekach ewangelizacji, ogarnąć prawie połowę całego Kościoła katolickiego, zakorzenionego w kulturze ludu latynoamerykańskiego i stanowiącego o jej tożsamości.

I gdy na tych ziemiach wypełniane było polecenie Chrystusa i przez łaskę chrztu przybywało przybranych dzieci Bożych, objawiła się i Matka. Bo do Ciebie, Maryjo, Syn Boży i Twój Syn powiedział z wysokości krzyża, wskazując na człowieka: „(...) oto syn twój” (J 19, 26). W jego osobie powierzył Ci każdego człowieka, wszystkich ludzi: A Ty, która w momencie Zwiastowania program całego życia zamknęłaś w tych prostych słowach: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Ty obejmujesz wszystkich, idziesz do wszystkich, szukasz po macierzyńsku wszystkich. W ten sposób spełnia się to, co ostatni Sobór Watykański powiedział o Twojej roli w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jesteś w przedziwny sposób obecna w tajemnicy Chrystusa, Twego jednorodzonego Syna, gdyż jesteś wszędzie tam, gdziekolwiek są ludzie. Jego bracia, i gdziekolwiek jest Kościół.

Pierwsi misjonarze przybyli do Ameryki z krajów o bogatej tradycji Maryjnej i razem z podstawowymi prawdami wiary uczyli miłości do Ciebie, Matko Jezusa i Matko wszystkich ludzi. I od kiedy Indianin, Juan Diego, zaczął mówić o słodkiej Pani z Tepeyac, Ty, Matko z Gwadelupy, weszłaś definitywnie w chrześcijańskie życie meksykańskiego ludu. Jesteś obecna i w innych miejscach, gdzie synowie Twoi wzywają Cię słodkimi imionami, jak: Nasza Pani z Altagracia, z Aparecida, z Luján, i wieloma innymi – nie zdołałem ich wymienić – nie mniej serdecznymi imionami, przez które w każdym kraju, a nawet każdym rejonie, narody Ameryki Łacińskiej wyrażają swoją najgłębszą cześć dla Ciebie, podczas gdy Ty chronisz ich na drogach wiary.

Papieżowi pochodzącemu z kraju, gdzie Twoje obrazy, zwłaszcza zaś ten z Jasnej Góry, są także znakiem Twojej obecności w życiu narodu i w jego trudnej historii – szczególnie bliski jest ten znak Twojej obecności w życiu Ludu Bożego w Meksyku, w jego historii również niełatwej, a czasami wprost dramatycznej. Ale jesteś tak samo obecna w życiu tylu innych narodów Ameryki Łacińskiej, otaczając swą opieką nie tylko ich dawną i świeżą przeszłość, ale i czas teraźniejszy z jego niepewnościami i cieniami. Papież rozumie, odczuwa sercem te więzy, jakie łączą Ciebie z tym ludem i jakie łączą ten lud z Tobą. Ten lud, który w sposób tak serdeczny nazywa Ciebie *Morenita* (Czarnulka). Ten lud – a pośrednio cały ten olbrzymi kontynent – zachowuje duchową jedność, bo Ty jesteś mu Matką. Jedyną Matką, która swoją miłością stwarza, utrzymuje i zacieśnia bliskie związki między swoimi dziećmi.

Bądź pozdrowiona, Matko Meksyku! Matko Ameryki Łacińskiej!

3. Spotykamy się dziś w niezwyklej i wspaniałej godzinie historii. Przybywamy do tego miejsca ze świadomością, że jesteśmy w punkcie zwrotnym. Przez to zgromadzenie biskupów pragniemy nawiązać do poprzedniej Konferencji

Episkopatu Ameryki Łacińskiej, która odbyła się dziesięć lat temu w Medellin i była połączona z Kongresem Eucharystycznym w Bogocie. Wziął w niej udział niezapomniany papież Paweł VI. Przybyliśmy tu nie tyle po to, żeby po dziesięciu latach podjąć znowu ten sam problem, ile raczej, żeby rozważyć go w nowy sposób, w nowym miejscu i w innym momencie historycznym.

Za punkt wyjścia chcemy przyjąć dokumenty i rezolucje tamtej konferencji. A równocześnie chcemy, opierając się na doświadczeniach minionych dziesięciu lat, na rozwoju myśli i doświadczeń całego Kościoła, uczynić właściwy i konieczny krok naprzód.

Konferencja w Medellin odbyła się w niedługim czasie po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, soboru naszego stulecia, którego istotne ustalenia i treści miała zastosować jako wytyczne w konkretnej sytuacji Kościoła w Ameryce Łacińskiej.

Bez Soboru zebranie w Medellin nie byłoby możliwe. Miało ono dać impuls do duszpasterskiej odnowy, tchnąć nowego ducha, zorientowanego ku przyszłości, w pełnej wierności dla Kościoła dokonać interpretacji znaków czasu w Ameryce Łacińskiej. Jest jasne, że myślą przewodnią obrad była ewangelizacja: znajduje to potwierdzenie w szesnastu tematach konferencji, zgrupowanych wokół trzech wielkich komplementarnych problemów; postęp ludzki, ewangelizacja i rozwój wiary, Kościół widzialny i jego struktury.

Przez opowiedzenie się za człowiekiem Ameryki Łacińskiej, widzianym w sposób integralny, przez zaakceptowanie szczególnej, ale nie wyłącznej, miłości do ubogich, przez zachętę do pełnego wyzwolenia ludzi i narodów Konferencja w Medellin, Kościół tam obecny był wezwaniem do nadziei na życie bardziej chrześcijańskie i bardziej ludzkie zarazem.

Ale upłynęło dziesięć lat. Pojawiły się koncepcje czasami sprzeczne, nie zawsze poprawne, nie zawsze przychylne dla Kościoła. Dlatego Kościół szuka dróg, które pozwolą mu głębiej zrozumieć i lepiej wypełniać misję otrzymaną od Jezusa Chrystusa.

Wielkie znaczenie miały sesje Synodów Biskupów, które odbyły się w tych latach, a zwłaszcza Synod w 1974 roku, poświęcony ewangelizacji, którego wniośki w żywej i zachęcającej formie zebrał potem Paweł VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi*.

Obecnie za przedmiot naszych rozważań przyjmujemy temat: „Ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej”.

Spotykając się w tym świętym miejscu na rozpoczęcie naszych prac mamy przed oczyma wieczernik w Jerozolimie, miejsce ustanowienia Eucharystii. Do tego wieczernika powrócili apostołowie po Wniebowstąpieniu Pana, żeby trwając z Maryją na modlitwie przygotować serca na przyjście Ducha Świętego w momencie narodzenia się Kościoła.

I my również przybyliśmy tutaj w tym celu, my także oczekujemy przyjścia Ducha Świętego, żeby pozwolił nam dojrzeć drogi ewangelizacji, na których

Kościół będzie się rozwijał i odnawiał na naszym wielkim kontynencie. My także pragniemy trwać, dzisiaj i przez najbliższe dni, na modlitwie z Maryją, Matką naszego Pana i Nauczyciela – z Tobą, Matko nadziei, Matko z Gwadelupy.

4. Pozwól przeto, że ja, Jan Paweł II, biskup Rzymu i Papież, oraz moi bracia w Episkopacie, reprezentujący Kościół w Meksyku i w całej Ameryce Łacińskiej, w tym uroczystym momencie polecimy i ofiarujemy Tobie, Służebnico Pana, całe dziedzictwo Ewangelii, Krzyża i Zmartwychwstania, których wszyscy jesteśmy świadkami, apostołami, nauczycielami i biskupami.

Matko, pomóż nam być wiernymi sługami wielkich tajemnic Bożych. Wspomagaj nas w nauczaniu prawdy, którą głosił Syn Twój, i pomóż nam szerzyć miłość, która jest głównym przykazaniem i pierwszym owocem Ducha Świętego. Pomóż nam utwierdzać naszych braci w wierze, budzić nadzieję na życie wieczne. Pomagaj nam w strzeżeniu wielkich skarbów zgromadzonych w duszach członków powierzonego nam Ludu Bożego.

Tobie ofiarujemy cały ten Lud Boży, Kościół w Meksyku i na całym kontynencie. Ofiarujemy go Tobie jako Twą własność. Weszłaś głęboko w serca wiernych przez znak Twej obecności – Twój obraz w tym sanktuarium; żyj w tych sercach i na przyszłość. Bądź w naszych rodzinach w naszych parafiach, misjach, diecezjach, w całych narodach.

Bądź obecna przez Kościół święty, który naśladując Ciebie chce być dobrą Matką, chce troszczyć się o dusze we wszystkich ich potrzebach, głosząc Ewangelię, udzielając sakramentów, chroniąc życie rodzin przez sakrament małżeństwa, jednocząc wszystkich w komunii eucharystycznej przez święty sakrament ołtarza, towarzysząc im z miłością od kolebki aż do momentu przejścia do wieczności.

Matko, wzbudź w młodych pokoleniach gotowość do służenia jedynie Bogu. Wyproś dla nas liczne powołania do kapłaństwa i do życia poświęconego.

Matko, umocnij wiarę wszystkich naszych braci i sióstr świeckich, żeby w każdej dziedzinie życia społecznego, zawodowego, kulturalnego i politycznego działali zgodnie z prawdą i prawem, jakie Twój Syn dał ludzkości, żeby doprowadzić wszystkich do zbawienia wiecznego i aby życie na ziemi uczynić bardziej ludzkim, godnym człowieka.

Kościół działający w Meksyku, w krajach amerykańskich, chce służyć ze wszystkich sił tej wzniosłej sprawie w odnowionym duchu misyjnym. Matko, spraw, żebyśmy służyli mu w prawdzie i w sprawiedliwości. Spraw, żebyśmy my sami szli tą drogą i prowadzili nią drugich, nie zbaczając nigdy na kręte ścieżki i nie pociągając za sobą innych.

Ofiarujemy i polecamy Tobie ich wszystkich i to wszystko, co należy do naszej pasterskiej odpowiedzialności, ufając, że będziesz z nami i pomożesz nam wypełnić to, co polecił nam Twój Syn (por. J 2, 5). Tobie przynosimy tę ufność bez granic i z tą ufnością ja, Jan Paweł II, i wszyscy moi bracia w Episkopacie Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej chcemy jeszcze mocniej związać z Tobą nasze

posługiwanie, nasz Kościół i życie naszych narodów. Pragniemy złożyć w Twe ręce całą naszą przyszłość, przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej.

Królowo Apostołów! Przyjmij naszą gotowość szczerego służenia sprawie Twego Syna, sprawie Ewangelii, sprawie pokoju opartego na sprawiedliwości i na miłości między ludźmi i między narodami.

Królowo Pokoju! Zachowaj od wojen, nienawiści i wstrząsów kraje i narody całego kontynentu, które tak Ci ufają. Spraw, żeby wszyscy, rządzący i rządzeni, uczyli się żyć w pokoju, żeby wychowywali się dla pokoju, żeby czynili to, czego wymaga sprawiedliwość i poszanowanie praw każdego człowieka, aby umocnić pokój.

Przyjmij. Służebnico Pana, ten akt naszego ufego oddania. Niech Twa macierzyńska obecność w tajemnicy Chrystusa i Kościoła stanie się źródłem radości i wolności dla każdego i dla wszystkich; źródłem wolności, do której Chrystus nas wyswobodził (por. Ga 5, 1), niech stanie się wreszcie źródłem pokoju, którego świat dać nie może, a może nam go udzielić jedynie Chrystus (por. J 14, 27).

W końcu, Matko, przypominając i potwierdzając gest moich poprzedników, Benedykta XV i Piusa X, którzy ogłosili Ciebie Patronką Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej, ofiaruję Ci diadem w imieniu wszystkich Twoich dzieci w Meksyku i w Ameryce Łacińskiej, żebyś je wszystkie miała w swej opiece, żebyś je zachowała w jedności wiary i w wierności dla Chrystusa, Syna Twojego. Amen.

PRZEMÓWIENIE DO KSIĘŻY DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH W BAZYLICE MATKI BOŻEJ W GWADELUPIE

27 STYCZNIA 1979

ŚWIADKOWIE I TWÓRCY JEDNOŚCI I BRATERSTWA

Najdrożsi Kapłani diecezjalni i zakonni!

Jednym z najbardziej upragnionych przeze mnie spotkań w czasie wizyty w Meksyku jest to spotkanie z wami tutaj, w sanktuarium czczonej i umiłowanej Matki Bożej w Gwadelupie.

Traktujcie to spotkanie jako dowód miłości i troski ze strony Papieża. Jako Biskup całego Kościoła, Papież świadom jest waszej niezastąpionej roli i czuje się bliski tych, którzy zajmują centralne miejsce w pracy Kościoła jako główni współpracownicy biskupów, mający udział w zbawczej mocy Chrystusa, jako świadkowie i głosiciele Jego Ewangelii, animatorzy wiary i apostołskiego powołania Ludu Bożego. Nie chcę pominąć tyłu innych dusz poświęconych, chociaż nie wyposażonych w kapłaństwo, bezcennych współpracowników na wielu ważnych odcinkach apostołatu Kościoła.

Jednakże wy nie tylko zajmujecie specjalne miejsce w kościelnym apostołacie; wasza miłość do człowieka dla Boga przejawia się bowiem w waszej obecności wśród młodzieży, uczącej się i studiującej, wśród chorych i potrzebujących opieki, wśród ludzi kultury, wśród ubogich, którzy wymagają zrozumienia i poparcia, wśród tych, którzy zwracają się do was, by szukać rady i zachęty.

Za wasze pełne poświęcenia oddanie się Panu i Kościołowi, za wasze staranie, żeby być blisko człowieka, przyjmijcie moje podziękowanie w imię Chrystusa.

Od was, służących wzniosłej sprawie, zależy w dużej mierze los Kościoła na odcinkach powierzonych waszej pieczy duszpasterskiej. To daje wam głęboką świadomość wielkości otrzymanej misji oraz konieczności ustawicznego doskonalenia się do niej.

Chodzi bowiem. Bracia i Synowie Najdrożsi, o Kościół Chrystusa – jakież szacunek i miłość winno to w nas budzić! – o Kościół, któremu macie służyć radośnie w świętości życia (por. Ef 4, 13).

Nie możecie spełniać tej podniosłej i wymagającej służby bez jasnego i ugruntowanego przeświadczenia o waszej tożsamości jako kapłanów Chrystusa, szafarzy i rozdawców tajemnic Bożych, narzędzi zbawienia ludzi, świadków królestwa, które zaczyna się na tym świecie, lecz które dopełnia się poza nim. Jakże wobec tych zapewnień ze strony wiary można wątpić we własną tożsamość? Jakże można wahać się co do wartości swego życia? Jakże można być niepewnym obranej drogi?

Aby zachować lub umocnić to zdecydowane i trwałe przeświadczenie, wpa-
trujcie się we wzór, w Chrystusa, ożywiającie nadprzyrodzone wartości wasze-
go życia, proście o wielką siłę z nieba w wytrwałej i ufnej rozmowie, jaką jest
modlitwa. Dziś, podobnie jak i wczoraj, jest to wam niezbędną. I bądźcie także
wierni częstej praktyce sakramentu pojednania, codziennemu rozmyślaniu, po-
bożności do Najświętszej Maryi Panny poprzez modlitwę różańcową. Słowem,
utrzymujcie więź z Bogiem przez głębokie życie wewnętrzne. Niech to będzie
waszym podstawowym obowiązkiem. Nie obawiajcie się, że czas poświęcony
Panu jest stracony dla waszego apostołstwa. Wręcz przeciwnie, będzie on źródłem
owocności waszego posługiwania.

Wy z Ewangelii uczyniliście powołanie życia. Z Ewangelii winniście też czer-
pać zasadnicze kryteria – nie psychologiczne wyłącznie czy socjologiczne – ale
kryteria wiary gwarantujące harmonijną syntezę duchowości i posługiwania.
Nie dopuszczajcie do „profesjonalizacji” waszej posługi, nie pomniejszajcie sza-
cunku, na jaki zasługujecie dzięki celibatowi lub ślubowi czystości, które przyję-
liście z miłości do królestwa Bożego w nieograniczonym ojcostwie duchowym
(por. 1 Kor 4, 15); „Im (kapłanom) zawdzięczamy szczęśliwe odrodzenie – twierdzi
święty Jan Chryzostom – i poznanie prawdziwej wolności”¹.

Uczestniczcie w urzędowym kapłaństwie Chrystusa w służbie jedności wspól-
noty. Służba ta dokonuje się na mocy władzy otrzymanej po to, aby przewodzić
ludowi Bożemu, odpuszczać grzechy i składać Eucharystyczną Ofiarę (por. KK
10; DK 2). Specyficzne posługiwanie kapłańskie nie może być zastąpione we
wspólnocie chrześcijańskiej przez powszechne kapłaństwo wiernych, które jest
zasadniczo inne od tego pierwszego (por. KK 10).

Jesteście członkami Kościoła lokalnego zjednoczonego wokół biskupa
(por. DB 28). Każdy kapłan winien zachować jedność z biskupem, któremu winien
jest posłuszeństwo. Ze swej strony zakonnicy w działalności duszpasterskiej nie
mogą odmawiać lojalnej współpracy i posłuszeństwa wobec lokalnej hierarchii
pod pozorem wyłącznej zależności od Kościoła powszechnego (por. DB 34).
Tym bardziej niedopuszczalne jest u księży i zakonników nauczanie niezależne
od nauczania biskupów – autentycznych i jedynych nauczycieli wiary – czy
od Konferencji Biskupów.

Jesteście sługami Ludu Bożego, sługami wiary, szafarzami i świadkami mi-
łości Chrystusa do ludzi; miłości, która nie jest stronnictwa, która nikogo nie
wyklucza, chociaż kieruje się specjalnie ku najbardziej potrzebującym. W związku z tym
proszę was, byście sobie przypomnieli, co powiedziałem niedawno do wyższych
przełożonych zakonnych w Rzymie: „Dusza, która żyje w stałym kontakcie z Bo-
giem i porusza się w gorącym promieniowaniu Jego miłości, łatwo się może
obronić przed pokusą stronnictwa i negacji, stwarzających niebezpieczeństwo

¹ Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie*, 4-6.

bolesnych podziałów; umie w słusznym świetle Ewangelii opowiedzieć się po stronie najbardziej ubogich i po stronie każdej z ofiar egoizmu ludzkiego, nie dzielając jednak radykalnych tendencji społeczno-politycznych, które okazują się w końcu niewłaściwe, chybione”².

Jesteście przewodnikami duchowymi, którzy starają się ukierunkować i doskonalić serca wiernych, aby – jako nawróceni – żyli miłością Boga i bliźniego oraz działali na rzecz awansu i uznania godności człowieka.

Jesteście kapłanami i zakonnikami; nie jesteście działaczami społecznymi, politycznymi czy funkcjonariuszami władzy doczesnej. Dlatego powtarzam wam: „Nie ludźmy się, że służymy Ewangelii, jeśli gubimy nasz charyzmat poprzez przesadne zainteresowanie się rozległą dziedziną problemów doczesnych³. Nie zapominajcie, że przywództwo doczesne może łatwo stać się źródłem podziału, gdy tymczasem kapłan winien być znakiem i czynnikiem jedności, braterstwa. Zadania świeckie są właściwą dziedziną działalności ludzi świeckich, którzy mają doskonalić rzeczy doczesne w duchu chrześcijańskim (por. DA 4).

Najdrożsi Kapłani i Zakonnicy! Powiedziałbym wam jeszcze wiele rzeczy, ale nie chcę zbyt przedłużać tego spotkania. O niektórych tych sprawach mówiłem już i do tego was odsyłam.

Kończę zapewniając was raz jeszcze o wielkim do was zaufaniu. Tyle oczekuję od waszej miłości do Chrystusa i ludzi. Tak wiele jest do zrobienia. Idźmy dalej natchnieni nowym entuzjazmem, zjednoczeni z Chrystusem, pod macierzyńskim spojrzeniem Najświętszej Maryi Panny z Gwadelupy, słodkiej Matki kapłanów i zakonników. Z serdecznym błogosławieństwem Papieża dla was i dla wszystkich księży i zakonników Meksyku.

² Jan Paweł, *Przemówienie do generalnych przełożonych zakonów męskich*, 24 listopada 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 96.

³ Jan Paweł II, *Przemówienie do duchowieństwa rzymskiego*, 9 listopada 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 52.

PRZEMÓWIENIE DO SIÓSTR ZAKONNYCH MEKSYKU W KOLEGIUM MIGUEL ANGEL

27 STYCZNIA 1979

Drogie Cóрки, Zakonnice Meksyku!

Spotkanie Papieża z zakonnicami meksykańskimi, które miało się odbyć w bazylice Naszej Pani w Gwadelupie, odbywa się tutaj w Jej duchowej obecności. Przed Nią, doskonałym wzorem kobiety, najlepszym przykładem życia poświęconego całkowicie Jej Synowi i Zbawicielowi, w głębokim i stale żywym duchu wiary, nadziei, pełnego miłości poświęcenia się nadprzyrodzonej misji.

W tym uprzywilejowanym miejscu i przed figurą Dziewicy Papież pragnie spędzić kilka chwil z wami, które przybyłyście tak licznie reprezentując ponad dwadzieścia tysięcy zakonnic rozsianych po całym Meksyku i poza jego granicami.

Wy jesteście bardzo ważną siłą w Kościele i w społeczeństwie, gdyż wasze działanie obejmuje bardzo wiele dziedzin: szkoły i kolegia, szpitale i kliniki, dobroczynność i opiekę, dzieła parafialne, katechezę, grupy apostołskie i tyle innych. Należycie do różnych rodzin zakonnych, ale wiąże was jeden ideał w różnych charyzmatach. Tym ideałem jest naśladowanie Chrystusa, dawanie żywego świadectwa nieprzemijalności Jego orędzia.

Wasze powołanie zarówno wczoraj, jak i dziś godne jest największego uznania ze strony Papieża i Kościoła. Toteż pragnę wyrazić wam pełne zaufanie i zachęcić was do wytrwania na obranej drodze, którą warto iść z nowym duchem i entuzjazmem. Pamiętajcie, że Papież towarzyszy wam swą modlitwą i raduje się z waszej wierności powołaniu, Chrystusowi i Kościołowi.

Pozwólcie jednak, że dołączę do tego kilka refleksji, które proponuję uczynić przedmiotem rozważań.

Jest rzeczą pewną, że w przeważającej części zakonnice odznaczają się godną pochwałą wiernością swemu kościelnemu zobowiązaniu i że obserwuje się oznaki wielkiej żywotności zakonów, łącznie z powrotem do bardziej ewangelicznego ideału, ze wzrostem solidarności pomiędzy rodzinami zakonnymi i ze zwiększeniem się troski o ubogich, co słusznie traktuje się jako zadanie pierwszoplanowe. Wszystko to są powody do radości i optymizmu.

Nie brak też jednak i przykładów niezrozumienia samej istoty życia zakonnego. Czasami opuszcza się modlitwę na rzecz działania; śluby interpretuje się zgodnie z mentalnością świecką, która zaciemnia religijną motywację; zbyt łatwo porzuca się życie wspólne; prawdziwy cel działania upatruje się w rozwiązaniach społeczno-politycznych, wiążących się z wyraźnie określonymi postawami ideologicznymi.

I kiedy zaciemnia się pewność wiary, to mówi się o szukaniu nowych horyzontów, być może pod pretekstem zbliżenia się do ludzi, może do jakichś określonych grup, niekoniecznie wybranych na podstawie kryteriów ewangelicznych.

Drogie Siostry!

Pamiętajcie zawsze, że abyście mogli zachować jasną ideę wartości życia poświęconego, potrzebny jest wam duch głębokiej wiary, ożywiony i podtrzymywany modlitwą (por. DZ 6). Tej wiary, która pozwoli wam przezwyciężyć każdą niepewność co do waszej tożsamości, zachować wierność wobec istotnego dla was wertykalnego wymiaru, abyście upodabniały się do Chrystusa i mogły autentycznie świadczyć o królestwie Bożym przed ludźmi współczesnego świata.

Tylko przez tę troskę o sprawę Chrystusa (por. 1 Kor 7, 32) możecie swojemu prorocemu charyzmatowi nadać wartość świadczenia o Panu. Nie można troszczyć się o ubogich i potrzebujących, pomijając kryteria ewangeliczne na rzecz motywów społeczno-politycznych, które – jak mówiłem niedawno do przełożonych generalnych zakonów żeńskich w Rzymie – okazują się w końcu niewłaściwe i nieskuteczne.

Wybrałyście – jako drogę życia – realizację wartości, które nie są jedynie wartościami ludzkimi, chociaż i te należy odpowiednio docenić. Wybrałyście służbę dla innych z miłości dla Boga. Nie zapominajcie nigdy, że człowiek nie zamyka się w perspektywie czysto ziemskiej. Wy, jako żyjące wiarą i posiadające wzniosłe poznanie Chrystusa (por. Flp 3, 8), ukażcie ludziom powołanie i wymiar wieczności, którym same żyć powinnyście.

Chciałbym wam powiedzieć jeszcze wiele rzeczy. I do was odnosi się to, co powiedziałem do przełożonych generalnych zakonów żeńskich w dniu 16 listopada. Jak wiele możecie dzisiaj uczynić dla Kościoła i ludzkości! I Kościół, i ludzkość liczą na wasze wspaniałomyślne poświęcenie, oddanie się, poświęcenie waszych wolnych serc nadspodziewanie zdolnych do miłości w tym świecie, który już zatracił ducha altruizmu, do miłości ofiarnej i bezinteresownej. Pamiętajcie, że jesteście mistycznymi oblubienicami Chrystusa, i to ukrzyżowanego (por. 1 Kor 1, 23).

Kościół wyraża wam na nowo swe zaufanie; bądźcie żywymi świadkami nowej cywilizacji miłości, którą tak trafnie zdefiniował mój poprzednik, Paweł VI.

Żeby w tym wspaniałym i budzącym nadzieję dziele wspomagała was moc z wysokości, podtrzymując w nowości ducha i w wierności tym zadaniom, udzielam wam specjalnego błogosławieństwa, które rozciągam na wszystkie zakonnice w Meksyku.

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW.
SPRAWOWANEJ
W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM
W PUEBLA DE LOS ANGELES

28 STYCZNIA 1979

O AWANS I OBRONĘ RODZINY

Najdrożsi Synowie i Córki!

Puebla de los Angeles: ta dźwięczna i wyrazista nazwa waszego miasta jest dziś na ustach milionów w całej Ameryce Łacińskiej i na całym świecie. Staje się symbolem i hasłem dla Kościoła latynoamerykańskiego. Tu bowiem gromadzą się dziś, zwołani przez następcę Piotra, biskupi całego kontynentu, żeby zastanowić się nad misją pasterzy w tej części świata i w tej szczególnej godzinie historii.

Papież pragnął wejść aż na ten szczyt, skąd zdaje się otwierać cała Ameryka Łacińska. I mając jakby przed oczyma wszystkie narody pragnie odprawić na tym ołtarzu, ustawionym tak wysoko nad górami, eucharystyczną Ofiarę, żeby dla konferencji, jej uczestników i prac prosić o światło i miłość, o wszystkie dary Ducha Bożego, Ducha Jezusa Chrystusa.

Wzywanie Ducha jest w tych okolicznościach czymś najbardziej naturalnym i koniecznym. Wielka sesja, która się właśnie rozpoczyna, jest w swej najgłębszej istocie zgromadzeniem kościelnym. Kościelnym – ze względu na tych, którzy tu się zbierają, to jest, pasterzy Kościoła Bożego w Ameryce Łacińskiej; kościelnym – ze względu na temat, jaki podejmuje i jakim jest misja Kościoła na tym kontynencie; kościelnym wreszcie ze względu na cel, którym jest zdynamizowanie oryginalnego udziału, jaki powinien wnieść Kościół w zapewnienie tym narodom pomyślności, harmonii, sprawiedliwości i pokoju. Otóż nie ma zgromadzenia kościelnego, jeśli nie ma w tym miejscu Ducha Bożego w pełni Jego tajemniczego działania.

Papież przyzywa Go z całą żarliwością serca. Niech to miejsce zgromadzenia biskupów będzie nowym wieczernikiem, o wiele większym od tego w Jeruzalem, gdzie apostołów było tylko jedenastu, ale tak samo jak tamten wieczernik w Jeruzalem, otwartym na płomień Ducha Pocieszyciela i na moce nowej Pięćdziesiątnicy. Niech Duch wypełni w was, biskupach, swe wielorakie posłannictwo zlecone Mu przez Pana Jezusa. Jako interpretator Boga niech daje zrozumienie Jego planów i Jego słowa, niedostępnych dla samego rozumu ludzkiego (por. J 14, 26), niech otwiera umysły pasterzy i wprowadza w prawdę (por. J 16, 13). Jako świadek Jezusa Chrystusa niech da Mu świadectwo w sumieniach i w sercach i z kolei uczyni ich świadkami wiernymi, wiarygodnymi i skutecznymi w toku prac (por. J 15, 26). Jako Pocieszyciel niech daje odwagę do walki z grzechem świata (por. J 16, 8) i wkłada

w ich usta to, co powinni mówić, zwłaszcza wtedy, kiedy ceną świadectwa będzie cierpienie i zmęczenie.

Proszę więc was, Drodzy Synowie i Córki, żebyście łączyli się ze mną w tej Eucharystii, we wzywaniu Ducha. To nie dla siebie, nie dla jakichś własnych osobistych interesów spotykają się tu biskupi ze wszystkich rejonów kontynentu, lecz dla was, dla Ludu Bożego na tych ziemiach i dla waszego dobra. Bierzcie więc udział w tej trzeciej konferencji także w ten sposób; prosząc każdego dnia dla wszystkich i dla każdego z osobna o obfitość darów Ducha Świętego.

Powiedziano w pięknej i głębokiej formie, że Osoby naszego Boga w swej najbardziej wewnętrznej tajemnicy nie pozostają w samotności, lecz tworzą rodzinę, ponieważ w tajemnicy tej zawiera się ojcostwo, synostwo i sama istota rodziny, jaką jest miłość. Miłością w tej Rodzinie jest Duch Święty. A więc te tematy: rodzina i Duch Święty nie są odległe od siebie. Pozwólcie, że na ten właśnie temat rodziny, który z pewnością będzie przedmiotem zainteresowania biskupów w tych dniach. Papież powie wam kilka słów.

Wiecie, w jakich treściwych słowach i z jakim naciskiem mówiło się o rodzinie na Konferencji w Medellin. Wtedy, w 1968 roku, biskupi dostrzegli w waszym wielkim poczuciu rodzinnym podstawową cechę latynoamerykańskiej kultury. Wskazali oni, że dla dobra waszych krajów rodzina powinna zawsze spełniać trzy funkcje: wychowywać w wierze, kształtować człowieka jako osobę i sprzyjać rozwojowi. Zwrócili też uwagę na poważne przeszkody utrudniające rodzinom wypełnianie tego potrójnego zadania. Dlatego uznali duszpasterstwo rodzin za jeden z priorytetowych kierunków działalności Kościoła na kontynencie.

Po dziesięciu latach odczuwa on radość z tego wszystkiego, co mógł zdziałać dla dobra rodziny. Ale uznaje też z pokorą, że wiele ma jeszcze do zrobienia, gdyż duszpasterstwo rodzin bynajmniej nie straciło swego pierwszoplanowego charakteru, a stało się sprawą jeszcze bardziej nagłą jako bardzo ważny element ewangelizacji.

Kościół zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że obecnie rodzina w Ameryce Łacińskiej przeżywa poważne problemy. Ostatnio niektóre kraje wprowadziły ustawy o rozwodach, co stanowi nowe zagrożenie dla integralności rodziny. W większości waszych krajów smutne jest to, że niepokojąco wielka ilość dzieci, które są przyszłością i nadzieją narodów, przychodzi na świat w rodzinach całkowicie nieustabilizowanych albo – jak się zwykło mówić – w „rodzinach niekompletnych”. Poza tym w pewnych rejonach tego kontynentu nadziei sama ta nadzieja jest zagrożona, ponieważ młode pokolenie rośnie w rodzinach, z których wiele nie ma możliwości normalnego życia, gdyż na nich szczególnie odbijają się najbardziej negatywne skutki rozwoju: naprawdę przynębiające objawy niskiej zdrowotności, ubóstwo, a nawet nędza, ciemnota i analfabetyzm, nieludzkie warunki życia, chroniczne niedożywienie i wiele innych smutnych faktów.

Kościół stara się nieść pomoc rodzinie w obronie przed tymi zagrożeniami i zachęca rządy, żeby wytyczną swojego działania uczyniły mądrą, odważną i wytrwałą politykę społeczno-rodzinną w przeświadczeniu, że tu jest niewątpliwie przyszłość – nadzieja – kontynentu. Należy dodać, że ta polityka nie może stawiać sobie za cel ograniczenia za wszelką cenę przyrostu naturalnego – co mój poprzednik Paweł VI nazwał „zmniejszaniem liczby zaproszonych na ucztę życia” – skoro wiadomo, że właśnie dla rozwoju konieczny jest odpowiedni wskaźnik zaludnienia. Chodzi o zespolenie wysiłków, żeby stworzyć warunki istnienia rodzin zdrowych i ustabilizowanych, żeby po prostu „więcej było na stole”, jak mówi znowu Paweł VI.

Oprócz obrony rodziny powinniśmy mówić także o popieraniu jej. W tym kierunku działać powinny różne instytucje: rządy, urzędy prowincjonalne, szkoła, związki, środki społecznego przekazu, organizacje w dzielnicach, różnego rodzaju stowarzyszenia, które w sposób samorządny powstają i rozwijają się dziś wszędzie.

Również Kościół powinien mieć w tym udział zgodnie ze swą duchową misją głoszenia Ewangelii i prowadzenia ludzi do zbawienia, co ma także ogromne znaczenie dla pomyślności rodziny. A co może zdziałać Kościół, kiedy złączy swoje wysiłki z wysiłkiem innych? Jestem pewien, że wasi biskupi postarają się dać na to odpowiedź trafną, słuszną i prawomocną. Chcę powiedzieć, jak wielkie znaczenie ma to, co Kościół w Ameryce Łacińskiej już robi dla rodziny, na przykład w zakresie przygotowania do małżeństwa, pomocy w momentach normalnych kryzysów w rodzinach, które zresztą, gdy są właściwie rozwiązywane, mogą być nawet płodne i wzbogacające; dalej, to, co robi Kościół, żeby każda chrześcijańska rodzina była prawdziwym „Kościołem domowym” w całym bogatym tego słowa znaczeniu, żeby przygotować rodziny do ewangelizacji innych rodzin, uwydatnić wszystkie wartości życia rodzinnego, przyjść z pomocą rodzinom niekompletnym, zachęcić rządy do prowadzenia polityki społeczno-rodzinniej, o której dopiero co mówiliśmy. Konferencja poprze na pewno te inicjatywy i być może zaproponuje jeszcze inne. Cieszy nas myśl, że w historii Ameryki Łacińskiej będą motywy wdzięczności dla Kościoła za to, co uczynił, czyni i czego jeszcze dokona dla rodziny na tym wielkim kontynencie.

Drodzy Synowie i Córk! Następca Piotra czuje się w tej chwili, przy tym ołtarzu, szczególnie bliski wszystkim rodzinom latynoamerykańskim. Tak jakby każde ognisko domowe otwierało się przed nim, żeby mógł weń zajrzeć; żeby mógł zajrzeć do domów, gdzie nie brakuje chleba ani dostatku, ale może brakuje zgody i radości; do domów, gdzie żyją rodziny bardzo skromne, w niepewności jutra, pomagając sobie wzajemnie w życiu trudnym, lecz godnym; do biednych pomieszczeń na peryferiach miast, gdzie skrywa się wiele cierpień, chociaż pośród nich istnieje i prawdziwa radość ubogich; do biednych chat wieśniaków, tubylców, emigrantów itd. Każdej rodzinie Papież chciałby przekazać słowa otuchy i nadziei. Niechaj te rodziny, które mogą cieszyć się dostatkiem, nie zamykają się w swej

pomyślności, niech otworzą się dla innych, dając im o, co mają w nadmiarze, a czego niedostaje drugim. Niech rodziny cierpiące ubóstwo nie zniechęcają się, nie uważają zbytku za ideał ani bogactwa za źródło szczęścia, niechaj starają się z pomocą wszystkich przetrwać okresy trudne w nadziei na lepsze dni. Niechaj rodziny dotknięte i udręczone cierpieniami fizycznymi lub duchowymi, chorobami lub nędzą nie dodają do nieszczęść tych goryczy i rozpacz, ale uczą się łagodzić swój ból nadzieją. Niech wszystkie rodziny Ameryki Łacińskiej będą pewne, że Papież je zna i chce poznać jeszcze lepiej, gdyż kocha je po ojcowsku.

Dzień dzisiejszy jest w ramach wizyty Papieża w Meksyku dniem rodziny. Niechaj więc rodziny ze wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej – obecne tu wokół ołtarza, a także za pośrednictwem radia i telewizji – przyjmą wizytę, jaką Papież chce złożyć każdej z nich. I sprawcie Papieżowi radość tym, żeby widział, jak wzrastacie w wartościach chrześcijańskich, które są waszymi wartościami, żeby Ameryka Łacińska miała w milionach swych rodzin źródło ufności i nadziei, żeby dla nich mogła walczyć i budować.

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KOŚCIOŁÓW
NIEKATOLICKICH PRZED ROZPOCZĘCIEM
III KONFERENCJI GENERALNEJ
EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W PUEBLI

28 STYCZNIA 1979

Najdrożsi Bracia w Chrystusie!

Pozwólcie, że przede wszystkim wyrażę wam szczerą wdzięczność za waszą życzliwość i skierowane do mnie wyrazy szacunku i poważania.

Pragnę zapewnić was, że ja również jestem bardzo zadowolony z tego, iż jestem razem z wami i dzielę z wami duchowe przeżycia w tym przeświadczeniu, że Chrystus, nasz Mistrz, Pan i Zbawiciel, Chrystus, nasza nadzieja, jest wśród nas. Napomina On nas przez swe nalegające przykazanie: niech będą, Ojcze, jak Ty i Ja jedno jesteśmy.

Z mojej strony już na początku pontyfikatu stwierdziłem, że jednym z moich celów będzie zajęcie się sprawą ekumenizmu.

Prośmy, Bracia, Pana Jezusa, żeby uczynił nas wiernymi dla Niego, wiernymi w jedności, jakiej pragnął dla nas, żeby świat uwierzył.

W tej intencji zapraszam was do wspólnego odmówienia „Ojcze nasz”.

PRZEMÓWIENIE INAUGURUJĄCE III KONFERENCJĘ
GENERALNĄ EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ
WYGŁOSZONE W AULI WYŻSZEGO SEMINARIUM
DUCHOWNEGO W PUEBLA DE LOS ANGELES

28 STYCZNIA 1979

MIEĆ ODWAGĘ PROROKÓW I EWANGELICZNĄ ROZTROPNOŚĆ
PASTERZY

Drodzy Bracia w Episkopacie!

Ta godzina, w której mam szczęście być z wami, jest na pewno godziną historyczną dla Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Zdaje sobie z tego sprawę światowa opinia publiczna, świadomi tego są wierni waszych Kościołów lokalnych, a przede wszystkim świadomi tego jesteście wy, którzy będziecie głównymi aktorami odpowiedzialnymi za tę godzinę.

Jest to również godzina łaski, naznaczona przyjściem Pana, szczególniejszą obecnością i działaniem Ducha Bożego. Toteż wzywaliśmy z ufnością tegoż Ducha na początku prac. I dlatego również pragnę was teraz prosić – jak brat umiłowanych braci – żebyście przez cały czas konferencji, w każdym jej akcie, pozwolili się prowadzić Duchowi, byli otwarci na Jego natchnienie i oddziaływanie. Niech On, a nie żaden inny duch, wiedzie was i umacnia.

Pod kierownictwem tegoż Ducha wy, biskupi wszystkich krajów, reprezentujący episkopat całego kontynentu latynoamerykańskiego, zbieracie się już po raz trzeci w ostatnim ćwierćwieczu, żeby wspólnie pogłębić świadomość swej misji w związku z nowymi potrzebami waszych narodów.

Obecna konferencja, zwołana przez czcigodnej pamięci Pawła VI, zatwierdzona przez mego niezapomnianego poprzednika, Jana Pawła I, i ponownie przeze mnie w jednym z pierwszych aktów mojego pontyfikatu, nawiązuje do dawniejszego zgromadzenia w Rio de Janeiro, którego najważniejszym owocem było utworzenie CELAM. Jeszcze ściślej zaś wiąże się ona z II Konferencją w Medellin, przypominając dziesiątą jej rocznicę.

Przez te dziesięć lat ludzkość uczyniła wielki krok naprzód, a wraz z nią i w jej służbie wielki postęp osiągnął Kościół. Obecna konferencja nie może nie brać tego pod uwagę. Powinna zatem przyjąć jako punkt wyjścia postanowienia Konferencji w Medellin ze wszystkim, co w nich jest pozytywnego, ale nie ignorując błędnych interpretacji, jakie im czasem nadawano i jakie wymagają spokojnej oceny, właściwej krytyki i jasnych rozstrzygnięć.

Jako drogowskaz w waszych debatach służyć wam będzie dokument roboczy, starannie przygotowany, aby mógł zawsze stanowić punkt odniesienia.

Ale macie także pod ręką adhortację apostolską *Evangelii nuntiandi* Pawła VI. Z jakimże zadowoleniem wielki papież zatwierdził temat obecnej konferencji: „Ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej”!

Mogą o tym zaświadczyć ci, którzy znajdowali się przy nim, kiedy ją przygotowywano. Mogą zaświadczyć o tym, z jaką wdzięcznością przyjął on wiadomość, że wytyczną prac całej konferencji będzie ten dokument, w którym będąc u kresu swych dni zawarł całą swą duszę pasterza. Teraz, kiedy „zamknął oczy na scenę tego świata” (por. *Testament* Pawła VI), dokument ów stał się jego duchowym testamentem, który konferencja powinna z miłością i starannie analizować, czyniąc zeń drugi obowiązujący punkt odniesienia i szukając dróg zastosowania go w praktyce. Cały Kościół jest wam wdzięczny za przykład, jaki dajecie, za to, co czynicie i co podejmą może z kolei inne Kościoły lokalne.

Papież pragnie być z wami na początku waszych prac, dziękując Ojcu Światłości, od którego pochodzi wszelki dar doskonały (por. Jk 1, 17), za to, że mógł wczoraj uczestniczyć razem z wami w uroczystej Mszy świętej pod matczynym spojrzeniem Dziewicy z Gwadelupy, a także we Mszy świętej w dniu dzisiejszym. Z wielką chęcią pozostałbym z wami na modlitwie w rozważaniach i w pracy. Zostanę, bądźcie tego pewni, z wami duchem, gdy gdzie indziej wezwie mnie troska „o wszystkie Kościoły” (2 Kor 11, 28). Zanim odbędę pasterską wizytę w Meksyku i zanim powrócę do Rzymu, pragnę przynajmniej zostawić wam, jako wyraz mej duchowej pośród was obecności, te słowa, dyktowane niepokojem pasterza i uczuciem ojcowskim; słowa, które są wyrazem mego zainteresowania tematem, jaki będziecie omawiać, jak też troski o życie Kościoła w tych drogich mi krajach.

I

Nauczyciele prawdy

Jest wielce pocieszające dla powszechnego Pasterza, że wasze zgromadzenie nie jest sympozjum ekspertów ani parlamentem polityków, ani kongresem uczonych i techników – choć waga tych zgromadzeń jest niewątpliwa – ale braterskim spotkaniem pasterzy Kościoła. I jako pasterze Kościoła macie pełną świadomość tego, że waszym głównym obowiązkiem jest być nauczycielami prawdy. Nie ludzkiej, rozumowej prawdy, ale takiej, która pochodzi od Boga i która zawiera w sobie zasadę autentycznego wyzwolenia człowieka: „(...) poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Jedynie ta prawda może stanowić solidną podstawę dla słusznej praxis.

1. Troska o czystość nauki, będącej podstawą dla budowania wspólnoty chrześcijańskiej, jest razem z głoszeniem Ewangelii pierwszym i niezbywalnym obowiązkiem pasterza, nauczyciela wiary. Jakże często podkreślał to święty Paweł przeświadczony o ważności tego obowiązku (por. 1 Tm 1, 3-7. 16, 18-20; 2 Tm 1, 4-14). Oprócz jedności w miłości koniecznie potrzebna jest nam zawsze jedność w prawdzie. Umiłowany papież Paweł VI pisał w *Evangelii nuntiandi*: „Ewangelia, która została nam powierzona, jest słowem prawdy. Prawda ta niesie wolność

i ona sama daje pokój serca. Tego to ludzie szukają, kiedy przychodzą do nas, głoszących im Dobrą Nowinę: prawdę o Bogu, prawdę człowieku i jego tajemniczym przeznaczeniu, prawdę o świecie (...) Przeto głosicielem Ewangelii jest ten, kto z największym nawet wyrzeczeniem i poświęceniem szuka zawsze prawdy dla przekazywania jej innym. Nigdy nie fałszuje on prawdy i nigdy jej nie ukrywa dla podobania się ludziom, wzbudzania podziwu i podniecania umysłów ani dla oryginalności czy chęci pokazania się (...).

Ponieważ jesteście pasterzami wiernego ludu, dlatego nasza służba nagli nas, abyśmy prawdy strzegli, bronili i przekazywali ją, nie bacząc na straty i ofiary”⁴.

Prawda o Jezusie Chrystusie

2. Od was, pasterzy, wierni waszych krajów spodziewają się i żądają przede wszystkim pilnego i gorliwego przekazywania im prawdy o Jezusie Chrystusie. Prawda ta stanowi centrum ewangelizacji i jej istotną treść: „Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego Syna Bożego”⁵.

Od żywego przejęcia się tą prawdą zależeć będzie siła wiary milionów ludzi. Będzie od tego zależeć także ich przywiązanie do Kościoła i wartość ich aktywnej obecności jako chrześcijan w świecie. Z poznania tego wynikać będą orientacje, wartości, postawy i zachowania zdolne ukierunkować i określić nasze życie chrześcijańskie i stworzyć nowych ludzi, a następnie przez nawrócenie jednostek i społeczeństw – nową ludzkość⁶.

Wszystkie tematy i problemy doktrynalne i duszpasterskie, jakie macie rozważać w tych dniach, powinny znaleźć naświetlenie od strony solidnej chrystologii.

3. Powinniśmy zatem wyznawać Chrystusa przed historią i przed światem z głębokim, żywym przekonaniem jak Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16).

Oto jest Dobra Nowina, jedyna w pewnym sensie. Kościół żyje przez nią i dla niej, i z niej czerpie wszystko, co ma do zaoferowania ludziom bez różnicy narodowości, kultury, rasy, epoki, bez różnicy wieku albo warunków. I dlatego „od tego wyznania wiary (Piotra) święte dzieje zbawienia i historia Ludu Bożego miały uzyskać nowy wymiar”

Jest to jedyna Ewangelia i „gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty!” (Ga 1, 8) – jak pisał wyraźnie święty Paweł.

4. Pojawiają się dzisiaj z wielu stron – przy czym nie jest to zjawisko nowe – próby „nowego odczytania” Ewangelii, stanowiące raczej wynik teoretycznych spekulacji aniżeli autentycznego rozważania słowa Bożego i prawdziwego ewangelicznego

⁴ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 78.

⁵ Tamże, 22.

⁶ Por. tamże, 18.

zaangażowania. Wywołują one zamieszanie, gdyż nie liczą się z zasadniczymi kryteriami wiary i Kościoła. Dochodzi do tego, że zuchwale głosi się je w formie katechezy wspólnotom chrześcijańskim.

W niektórych przypadkach przemilcza się bóstwo Chrystusa albo przyjmuje się faktycznie interpretacje niezgodne z wiarą Kościoła. Chrystus miałby więc być jedynie prorokiem, heroldem królestwa i miłości Boga, ale nie prawdziwym Synem Bożym, a więc i nie centrum samym i przedmiotem ewangelicznego orędzia.

Kiedy indziej usiłuje się dowodzić, że Jezus był działaczem politycznym, walcząc przeciwko dominacji rzymskiej i władzom, a nawet zaangażowanym w walkę klas. Ale obraz Chrystusa polityka, rewolucjonisty, wywrotowca z Nazaretu, nie zgadza się z katechezą Kościoła. Utożsamiając podstępny pretekst oskarżycieli Jezusa z Jego własną postawą – całkiem przeciw odmienną – twierdzi się, że przyczyną Jego śmierci był konflikt polityczny, przemilcza się natomiast Jego wolę poświęcenia się, jak też Jego świadomość zbawczej misji. Ewangelie wskazują wyraźnie, że dla Jezusa pokusą było to, co mogło wypaczyć Jego misję Sługi Jahwe (por. Mt 4, 8; Łk 4, 5). Chrystus nie podziela stanowiska tych, którzy mieszają sprawy Boże z polityką (por. Mt 22, 21; Mk 12, 17; J 18, 36). Odrzuca zdecydowanie stosowanie przemocy. Kieruje swoje orędzie nawrócenia do wszystkich, nie wykluczając celników. Perspektywa Jego misji jest o wiele głębsza. Polega na integralnym zbawieniu przez miłość przemieniającą i przynoszącą pokój, przez przebaczenie i pojednanie. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że to wszystko stawia bardzo duże wymagania przed chrześcijaninem, który chce naprawdę służyć swym braciom najmniejszym, wydziedziczonym; jednym słowem, stawia to duże wymagania przed wszystkimi, którzy dostrzegają w nich cierpiące oblicze Pana (por. KK 8).

5. Wobec tych wszystkich „nowych sposobów odczytywania” Ewangelii i wynikających z nich hipotez, może nawet błyskotliwych, ale słabych i niespójnych, ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej nie może nie być głosem wiary Kościoła w Jezusa Chrystusa, Słowo i Syna Bożego, który stał się człowiekiem, żeby zbliżyć się do człowieka i przynieść mu mocą swej tajemnicy zbawienie, wielki dar Boga⁷.

Ta wiara ukształtowała waszą historię i najlepsze wartości waszych narodów, ona powinna też ożywiać wszystkimi swymi mocami jej przyszłość. Ta wiara ukazuje powołanie do jedności i ona też powinna odwrócić niebezpieczeństwa wojen na tym kontynencie nadziei, na którym Kościół jest tak potężnym czynnikiem integracji. Tę wiarę wreszcie w sposób tak żywotny i na tak różne sposoby

⁷ Paweł VI, *Evangeliæ nuntiandi*, 19 i 27.

wyznają wierni w Ameryce Łacińskiej pod postacią religijności albo pobożności ludowej.

Wiara w Chrystusa, łączność z Kościołem, uzdalnia nas do służenia człowiekowi, naszym narodom, do ewangelizowania ich kultury, przemieniania serc, humanizowania systemów i struktur.

Jakiegolwiek przemilczanie, pomijanie czy zniekształcanie albo niewystarczające akcentowanie integralności tajemnicy Jezusa Chrystusa, oddalające się od wiary Kościoła, nie może być ważną treścią ewangelizacji. „Pod pretekstem pobożności, która jest fałszywą pobożnością, pod oszukańczą przykrywką głoszenia Ewangelii usiłuje się dzisiaj negować Jezusa Chrystusa” – pisał wielki biskup w czasie ostrego kryzysu w IV wieku. I dodawał: „Mówię prawdę, żeby wszyscy poznali przyczynę zamieszania, jakie przeżywamy. Nie mogę milczeć”⁸. Tak samo wy, biskupi dzisiaj, nie możecie milczeć wobec podobnego zamieszania.

Oto polecenie Pawła VI zawarte w przemówieniu inaugurującym Konferencję w Medellin: „Mówcie, mówcie, głoscie, piszcie o prawdach wiary, wyrażajcie swe stanowisko, jak się to mówi, w harmonii planów i intencji, broniąc tych prawd i wyjaśniając je, mówcie o aktualności Ewangelii, o problemach życia wiernych i obrony chrześcijańskich obyczajów”⁹.

Również ja, wypełniając obowiązek ewangelizacji całej ludzkości, nie przestanę powtarzać: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju”¹⁰.

Prawda o posłannictwie Kościoła

6. Nauczyciele prawdy, oczekuje się od was, że będziecie głosić bez ustanku i w obecnej sytuacji ze szczególnym zapalem prawdę o posłannictwie Kościoła, będącego przedmiotem naszego credo oraz niezastąpionym i podstawowym terenem naszej wierności. Ustanowił go Chrystus jako wspólnotę życia, miłości i prawdy (por. KK 8) i jako ciało, *pleroma*, i sakrament Chrystusa, w którym mieszka cała pełnia bóstwa (por. tamże, 7).

Kościół rodzi się z odpowiedzi wiary, jaką dajemy Chrystusowi. Istotnie, bowiem w wyniku szczerego przyjęcia Dobrej Nowiny gromadzimy się my, wierni, w imię Jezusa, żeby razem szukać Królestwa, budować je i żyć nim¹¹. Kościół jest zgromadzeniem „tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa, sprawcę zbawienia i źródło pokoju oraz jedności” (KK 9).

⁸ Św. Hilary z Poitiers, *Ad Ausentium*, 1-4.

⁹ Paweł VI, *Allocutio ad Exc. Praezules ex Americae Latinae regionibus, secundo Generali Coetui Medellii interfuturos*, 24 sierpnia 1968: AAS 60 (1968) 643.

¹⁰ Jan Paweł II, *Homilia na rozpoczęcie pontyfikatu*, 22 października 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 15.

¹¹ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 13.

Ale z drugiej strony rodzimy się z Kościoła. Daje nam on bogactwo życia i łaski, której jest depozytariuszem, rodzi nas przez chrzest, żywi nas sakramentem i słowem Bożym, przygotowuje do pełnienia misji, prowadzi zgodnie z zamiarem Boga, który jest racją naszej chrześcijańskiej egzystencji. Jesteśmy dziećmi Kościoła. Z poczuciem uzasadnionej dumy nazywamy go słusznie Matką, który to tytuł pochodzi z pierwszych wieków i przetrwał przez wieki¹².

Należy więc nie tylko nazywać Kościół Matką, ale szanować go i służyć mu, gdyż „nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę”¹³; nie można kochać Chrystusa, jeśli nie kocha się Kościoła, który umiłował Chrystus¹⁴; „w jakiej mierze ktoś kocha Kościół Chrystusa, w takiej ma Ducha Świętego”¹⁵.

Miłość do Kościoła powinna wypowiadać się w wierności i zaufaniu. W pierwszym moim przemówieniu – wyrażając wolę wierności wobec Soboru Watykańskiego II i zamiar specjalnego zajęcia się dziedziną eklezjologii – zachęcałem do tego, by wziąć na nowo do rąk Konstytucję dogmatyczną *Lumen gentium*, żeby „na nowo i z wielkim staraniem rozważać naturę i zadanie Kościoła, sposób jego istnienia i działania, nie tylko po to, by coraz lepiej urzeczywistniać żywotną wspólnotą w Chrystusie tych wszystkich, który w Niego wierzą i Mu ufają, ale i po to, by urzeczywistniać coraz szersze i ściślejsze zjednoczenie całej rodziny ludzkiej”¹⁶.

Ponawiam tę zachętę dzisiaj, w tym nadzwyczajnym dla ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej momencie; „(...) ten soborowy dokument, rozważany w świetle Tradycji i jako zawierający w sobie sformułowania dogmatyczne Soboru Watykańskiego I sprzed stu lat, dla nas pasterzy i dla wiernych będzie pewnym drogowskazem i silnym bodźcem, byśmy – powtórzmy – kroczyli szlakami życia i historii”¹⁷.

7. Gwarancją poważnej i aktywnej działalności ewangelizacyjnej jest dobrze ugruntowana eklezjologia.

Po pierwsze dlatego, że ewangelizacja jest istotną misją, właściwym powołaniem i najgłębszym wyrazem tożsamości Kościoła, który też jest ewangelizowany¹⁸. Kościół, posłany przez Chrystusa, sam z kolei posyła głosicieli Ewangelii „nie na przepowiadanie siebie samych ani swoich własnych pomysłów, ale Ewangelii; ani oni, ani sam Kościół nie są jej absolutnymi panami i nie mają władzy

¹² Por. Henri de Lubac, *Méditation sur l'Eglise*.

¹³ Por. św. Cyprian, *De unitate Ecclesiae*, 6,8.

¹⁴ Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 16.

¹⁵ Św. Augustyn, *In Ioannem tract.*, 32,8.

¹⁶ Jan Paweł II, *Pierwsze orędzie radiowe i telewizyjne „Urbi et Orbi”*, 17 października 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 3.

¹⁷ Tamże, 3.

¹⁸ Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 14; KK 5.

dowolnego jej używania”¹⁹. Po drugie dlatego, że „dzieło ewangelizacji nie jest niczym aktem osobistym i samotnym, ale całkowicie kościelnym”²⁰, że nie podlega osądowi w świetle kryteriów osobistych, ale w świetle kryterium wspólnoty z Kościołem i jego pasterzami. Dlatego też właściwa wizja Kościoła jest niezbędnym warunkiem należytego rozumienia ewangelizacji.

A jak możliwa jest autentyczna ewangelizacja bez chętnego i szczerego uznawania świętego Magisterium w przekonaniu, że poddając się mu lud Boży nie słów ludzkich słucha, lecz słowa Bożego (por. 1 Tes 2, 13; KK 12)? „(...)«obiektywny» charakter tego Magisterium winien być zawsze uwzględniany, a także chroniony ze względu na trudności, jakie w naszych czasach gdzieś tam zagrażają niektórym prawdom wiary katolickiej”²¹.

Znam dobrze wasze uznanie i uległość wobec Katedry świętego Piotra i miłość, jaką jej zawsze okazywaliście. Z serca dziękuję wam w imieniu Pana za głęboko kościelną postawę, jaka się w tym przejawia, i pragnę, żebyście i wy cieszyli się takim lojalnym uznaniem u swoich wiernych.

8. Z obszernej dokumentacji, jaką zebraliście przygotowując tę konferencję, szczególnie z raportów wielu Kościołów, przebija czasami pewna trudność w samym rozumieniu natury i misji Kościoła. Nawiązuje się na przykład niekiedy do tej różnicy, jaką niektórzy dostrzegają między Kościołem a królestwem Bożym. To zaś królestwo, pozbawione swej pełnej treści, jest rozumiane w sposób raczej świecki: nie wchodziłoby się doń przez wiarę i przynależność do Kościoła, lecz drogą zmiany struktur i przez zaangażowanie społeczno-polityczne; wobec tego tam, gdzie istnieje jakiś rodzaj zaangażowania i działania na rzecz sprawiedliwości, byłoby już obecne to królestwo. Ale wtedy zapomina się, że „Kościół (...) otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załóżkę oraz początek tego królestwa na ziemi” (KK 5).

W jednej ze swych pięknych katechez papież Jan Paweł I tak mówił w związku z cnotą nadziei: „Błędem jest twierdzić, że wyzwolenie polityczne, ekonomiczne i społeczne utożsamia się ze zbawieniem w Chrystusie, że *regnum Dei* utożsamia się z *regnum hominis*”.

Czasami rodzi się postawa nieufności wobec Kościoła „instytucjonalnego” albo „oficjalnego”, uważanego za czynnik alienacji, któremu przeciwstawia się inny Kościół, „ludowy”, „powstały z ludu” i obecny w ubogich. Takie poglądy mogą być w różnym stopniu – nieraz trudnym do uchwycenia – uwarunkowane ideologicznie. Sobór wyjaśnił, jaka jest natura i misja Kościoła, i w jaki sposób służą jego jedności i współpracują w jego ustawicznym budowaniu ci, którzy

¹⁹ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 15.

²⁰ Tamże, 60.

²¹ Jan Paweł II, *Pierwsze orędzie radiowe i telewizyjne „Urbi et Orbi”*, 17 października 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 4.

podejmują różne funkcje w społeczeństwie i którzy powinni liczyć na współpracę całego ludu Bożego. „Zaprawdę, jeśli Ewangelia, którą głosimy, okaże się rozdarta sporami doktrynalnymi, twierdzeniami sprzecznymi czy potępianiem się wzajemnym chrześcijan – w starciu różnych sądów o Chrystusie i o Kościele, a także różnych opinii na temat społeczeństwa i instytucji ludzkich – to czyż ci, do których zwracamy swoje przepowiadanie, nie ulegną dezorientacji, wprowadzeniu w błąd, a nawet zgorzeniu?”²².

Prawda o człowieku

9. Prawda, jaką winniśmy człowiekowi, jest przede wszystkim prawdą o nim samym. Jako świadkowie Jezusa jesteśmy głosicielami, rzecznikami i sługami tej prawdy, której nie możemy sprowadzać do zasad systemu filozoficznego albo do działalności politycznej, której nie możemy zapomnieć ani się wyprzeć.

Być może jedna z najbardziej wyraźnych lubości współczesnej cywilizacji tkwi w nieadekwatnej wizji człowieka. Nie ulega wątpliwości, że to w naszej epoce napisano i powiedziano o nim najwięcej: to epoka humanizmu i antropocentryzmu. Jednakże, w sposób paradoksalny, jest to również epoka głębokich niepokojów człowieka o jego tożsamość i przeznaczenie, epoka poniżenia człowieka w stopniu przedtem nie przewidywanym, epoka takiego deptania wartości ludzkich, jakiego jeszcze nigdy nie było.

Jak wytłumaczyć ten paradoks? Możemy powiedzieć, że jest to nieunikniony paradoks humanizmu ateistycznego. Jest to dramat człowieka oderwanego od istotnego wymiaru jego egzystencji – od Absolutu – i skazanego przez to na najgorszą jej degradację. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* ujmuje samo sedno problemu w słowach: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (KDK 22).

Dzięki Ewangelii Kościół posiada prawdę o człowieku. Zawiera się ona w antropologii, którą Kościół nieustannie zgłębia i głosi. Podstawowym twierdzeniem tej antropologii jest prawda o człowieku jako obrazie Boga, człowieku, który jest czymś więcej niż zwykłą częścią przyrody lub anonimowym elementem ludzkiej społeczności (por. KDK 12, 14). W tym sensie pisał święty Ireneusz: „Chwałą człowieka jest Bóg, ale terenem działania Bożego, Jego mądrości i potęgi jest człowiek”²³.

Do tej prawdy, stanowiącej niezastąpiony fundament chrześcijańskiej koncepcji człowieka, odwoływałem się specjalnie w orędziu na Boże Narodzenie: „Boże Narodzenie jest świętem człowieka (...). Człowiek – przedmiot rachunku, rozpatrywany w kategoriach ilościowych (...) i równocześnie jeden, jedyny

²² Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 77.

²³ Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 20, 2-3.

i niepowtarzalny. (...) Jest kimś od wieków zamierzonym i od wieków wybranym. Kimś powołanym i nazwanym swoim własnym imieniem”²⁴.

Wobec tyłu innych humanizmów, często ograniczonych do ściśle ekonomicznej, biologicznej albo psychologicznej koncepcji człowieka. Kościół ma prawo i obowiązek głosić prawdę o człowieku, jaką otrzymał od Chrystusa. Oby żaden nacisk zewnętrzny mu w tym nie przeszkadzał. Ale przede wszystkim, żeby on sam nie zaprzestał tego czynić pod wpływem obaw czy wątpliwości, na skutek ulegania wpływom innych humanizmów czy braku przekonania do własnego oryginalnego posłannictwa.

Gdy zatem pasterz Kościoła głosi w sposób jasny i niedwuznaczny prawdę o człowieku, objawioną przez Tego, który „wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2, 25), powinien mieć pewność, że wyświadcza najlepszą przysługę człowiekowi.

Ta pełna prawda o człowieku stanowi fundament nauczania społecznego Kościoła oraz podstawową przesłankę prawdziwego wyzwolenia. W świetle tej prawdy człowiek nie jest podporządkowany procesom ekonomicznym lub politycznym, lecz odwrotnie: owe procesy są jemu podporządkowane.

Na pewno w wyniku tego spotkania pasterzy ugruntuje się prawda o człowieku nauczana w Kościele.

II

Symbole i sprawcy jedności

Wasza pasterska służba prawdziwie znajduje dopełnienie w służbie jedności

Jedność biskupów

Będzie to najpierw jedność między wami, biskupami. „Powinniśmy chronić i zachować tę jedność – pisał święty Cyprian w okresie poważnego zagrożenia jedności biskupów swego kraju – przede wszystkim my, którzy jako biskupi przewodniczymy w Kościele. Powinniśmy zaświadczać, że Episkopat jest jeden. Niech nikt nie zwodzi wiernych i nie fałszuje prawdy. Episkopat jest jeden”²⁵.

Jedność biskupów nie wynika z wyrachowania i ludzkich poczynąń, lecz pochodzi z wysokości: ze służenia jednemu Panu, z natchnienia jednego Ducha, z miłości do jednego i tego samego Kościoła. Ta jedność bierze się z misji zleconej nam przez Chrystusa; misja ta na kontynencie latynoamerykańskim rozwijała się prawie od pięciuset lat, a wy kontynuujecie ją mężnie w obecnych czasach głębokich przemian, które zbliżają nas do końca drugiego tysiąclecia odkupienia i działalności Kościoła. Jest to jedność wokół Ewangelii, Ciała i Krwi Baranka, Piotra żyjącego w swoich następach; są to różne, ale jakże doniosłe znaki obecności Jezusa wśród nas.

²⁴ Jan Paweł II, *Orędzie „Urbi et Orbi” na Boże Narodzenie*, 25 grudnia 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 194.

²⁵ Św. Cyprian, *De unitate Ecclesiae*, 6-8.

Powinniście, Drodzy Bracia, doświadczyć tej jedności pasterzy w czasie tej konferencji, która będąc znakiem i owocem jedności już istniejącej, stanowi zarazem zapowiedź i początek jedności jeszcze ściślejszej i mocniejszej! Rozpocznijcie prace w klimacie braterskiej jedności. Niech będzie ona od razu elementem ewangelizacji.

Jedność z kapłanami, zakonnikami, wiernymi

Wzajemna jedność biskupów przedłuża się w ich jedności z kapłanami, zakonnikami i wiernymi. Kapłani są bezpośrednimi współpracownikami biskupa w misji duszpasterskiej, która byłaby narażona na szwank, gdyby nie panowała ściśła jedność między nimi i biskupami.

Specjalnie ważną rzeczą jest także jedność z zakonnikami i zakonnicami. Wiem dobrze, jak wielki był i jest ich udział w ewangelizacji Ameryki Łacińskiej. Przybyli oni tu wraz z odkrywcami i byli od zarania istnienia prawie wszystkich krajów. Tu pracowali stale u boku duchowieństwa diecezjalnego. W niektórych krajach zakonnicy stanowią ponad połowę, a w innych znaczną większość całego prezbiterium. Już samo to wystarczyłoby, żeby zrozumieć, dlaczego tu wyraźniej niż w innych rejonach świata zakonnicy powinni nie tylko akceptować, ale lojalnie starać się podtrzymywać nierozzerwalną jedność z biskupami w poglądach i działaniu. Im bowiem powierzył Pan misję prowadzenia trzody. I do nich należy wytyczanie dróg ewangelizacji. Nie może przeto i nie powinno im zabraknąć odpowiedzialnej i aktywnej, a zarazem nacechowanej uległością i oddaniem współpracy ze strony zakonników, którzy z racji swego charyzmatu tym bardziej są sposobni do służby Ewangelii. I z tego względu wszyscy, cała wspólnota kościelna musi czuwać nad tym, żeby nie było jakichś form odrębnego magisterium, gdyż są one nie do przyjęcia z kościelnego punktu widzenia i chybione od strony duszpasterskiej.

Jedność ta obejmuje również świeckich, zarówno działających indywidualnie, jak i zrzeszonych w grupach apostołskich, mających na celu szerzenie królestwa Bożego. Oni mają poświęcić świat Chrystusowi przez wypełnianie codziennych zajęć i różnych funkcji rodzinnych i zawodowych, w ściślejszej łączności z prawowitymi pasterzami, którym winni są posłuszeństwo. Ten cenny dar jedności kościelnej powinien rozciągać się na wszystkich, którzy należą do pielgrzymującego Ludu Bożego w rozumieniu konstytucji *Lumen gentium*.

III

Obrońcy i promotorzy godności

1. Ludzie znający historię Kościoła wiedzą, że miał on zawsze godne podziwu postaci biskupów głęboko zaangażowanych w sprawę promocji i odważnej obrony godności ludzkiej tych, których Pan im powierzył. Czynili to kierując się zawsze wymogami swej misji biskupiej w przeświadczeniu, że godność ludzka jest wartością ewangeliczną, której nie można lekceważyć bez wielkiej obrazy Stwórcy.

Godność ludzka jest deptana w jednostkach, kiedy brak należytego poszanowania takich wartości, jak: wolność, prawo do wyznawania religii, nienaruszalność fizyczna i psychiczna, prawo do dóbr koniecznych, prawo do życia... Jest deptana w sferze społecznej i politycznej, kiedy człowiek nie może korzystać z prawa do uczestnictwa, kiedy podlega niesprawiedliwym i bezprawnym ograniczeniom, albo poddawany jest torturom fizycznym lub psychicznym itd.

Zdaję sobie sprawę, jak wielkie problemy rodzą się na tym polu w Ameryce Łacińskiej. Jako biskupi nie możecie się nimi nie interesować. Wiem, że postanowiliście poważnie się zastanowić nad związkami i implikacjami, jakie zachodzą między ewangelizacją i promocją człowieka czy wyzwoleniem, mając na uwadze obecność Kościoła w tej szerokiej i tak ważnej dziedzinie.

Tu, na poziomie konkretnej praktyki, powracamy do tematów, które poruszyliśmy w związku z prawdą o Chrystusie, Kościele i o człowieku.

2. Jeśli Kościół występuje w obronie godności człowieka albo działa na rzecz jej podniesienia, to jest to zgodne z jego misją, która, mając charakter religijny, a nie społeczny lub polityczny, nie może jednak zapoznawać człowieka w jego całokształcie. W przypowieści o dobrym Samarytaninie Pan Jezus nakreślił model zainteresowania się wszystkimi ludzkimi potrzebami (por. Łk 10, 29 n) i oświadczył, że w dniu ostatecznym będzie utożsamiał się z wydziedziczonymi – chorymi, więźniami, głodnymi, opuszczonymi – do których wyciągnięto pomocną dłoń (por. Mt 25, 31 n). Kościół zrozumiał z tej i innych stron Ewangelii (por. Mk 6, 35-44), że konieczną częścią jego misji ewangelizacyjnej jest działanie na rzecz sprawiedliwości i promocji człowieka²⁶ i że między ewangelizacją a promocją człowieka istnieją bardzo istotne związki o charakterze antropologicznym i teologicznym i związki w porządku miłości²⁷ tak że „ewangelizacja nie będzie pełna bez brania pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią a konkretnym, osobistym i społecznym życiem człowieka”²⁸.

Pamiętajmy z drugiej strony, że działalność Kościoła w takich dziedzinach, jak promocja człowieka, rozwój, sprawiedliwość, prawa osoby, ma być zawsze służbą człowiekowi, i to człowiekowi widzianemu w świetle akceptowanej w tymże Kościele chrześcijańskiej antropologii. Kościół nie potrzebuje zatem systemów ideologii, żeby kochać i bronić człowieka oraz współdziałać w jego wyzwoleniu: w samym sercu tego orędzia, którego jest depozytariuszem i głosicielem, znajduje inspirację do działania na rzecz braterstwa, sprawiedliwości, pokoju, do występowania przeciwko wszelkim formom dominacji, zniewolenia, przemocy, dyskryminacji, gwałtu, zamachów na wolność religijną, agresji przeciwko człowiekowi i wszelkich zamachów na życie (por. KDK 26; 27; 29).

²⁶ Por. Dokument Synodu Biskupów, *De iustitia in mundo*, październik 1971: AAS 63 (1971) 923-942.

²⁷ Por. Paweł VI, *Evangeliæ nuntiandi*, 31.

²⁸ Tamże, 29.

3. A zatem nie wskutek oportunistycznego czy pogoni za nowością Kościół jako „ekspert od humanizmu”²⁹ jest obrońcą praw ludzkich. Wynika to z autentycznego zaangażowania ewangelicznego, które, jak w przypadku Chrystusa, jest opowiedzeniem się po stronie najbardziej potrzebujących.

Wierny temu zaangażowaniu Kościół chce zachować neutralność wobec przeciwnych systemów, żeby opowiadać się tylko za człowiekiem. Jakiegokolwiek by były nędze i cierpienia człowieka, nie przez przemoc, rozgrywki o władzę czy systemy polityczne, lecz przez prawdę o człowieku wiedzie droga ku lepszej przyszłości.

4. Stąd ciągle zainteresowanie Kościoła delikatnym zagadnieniem własności. Dowodem tego są pisma Ojców Kościoła pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa³⁰. Świadczy o tym wyraźnie solidna i przypominana tyle razy nauka świętego Tomasza z Akwinu. W naszych czasach Kościół powołał się na te same zasady w dokumentach tak szeroko rozpowszechnionych, jak encykliki społeczne ostatnich papieży. Szczególnie mocno i w sposób nadzwyczaj głęboki mówił na ten temat papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*³¹.

Ten głos Kościoła, będący echem głosu ludzkiego sumienia, rozbrzmiewający nieustannie przez wieki w najprzeróżniejszych systemach i warunkach społeczno-kulturowych, powinien i musi być słyszany również w naszej epoce, kiedy zwiększające się bogactwo niewielu idzie w parze ze wzrastającą nędzą mas.

W tym przypadku szczególnej aktualności nabiera nauka Kościoła, zgodnie z którą wszelka własność prywatna obciążona jest hipoteką społeczną. W ramach tej nauki powinien Kościół spełniać swą misję, a więc przepowiadać, wychowywać jednostki i społeczności, kształtować opinię publiczną, oddziaływać na czynniki odpowiedzialne. W ten sposób będzie pracował dla dobra społeczeństwa, w którym ta chrześcijańska i ewangeliczna zasada przyniesie wreszcie owoce w postaci bardziej sprawiedliwego i równego podziału dóbr, nie tylko w obrębie każdego narodu, ale i w skali całego świata, nie dopuszczając do tego, żeby kraje silniejsze wykorzystywały swą przewagę kosztem słabszych.

Ci, na których spoczywa odpowiedzialność za życie publiczne państw i narodów, powinni zrozumieć, że tylko wtedy będzie można zagwarantować pokój wewnętrzny i pokój między narodami, kiedy zapanuje system społeczny i ekonomiczny oparty na sprawiedliwości.

Chrystus nie był obojętny wobec tego szerokiego i wymagającego postulatu moralności społecznej. I tak samo Kościół nie może być obojętny. W duchu Kościoła, który jest duchem Chrystusa, podejmijmy znów pracę w tej dziedzinie, opierając się na rozbudowanej i solidnej nauce Kościoła.

²⁹ Paweł VI, *Allocutio in Consilio Nationum Unitarum*, 5 października 1965: AAS 57 (1965) 878.

³⁰ Por. Św. Ambroży, *De Nabuthae*, r. 12, nr 53; PL 14, 747.

³¹ Paweł VI, *Populorum progressio*, 23-24; por. też *Mater et Magistra*, 106.

Należy tu podkreślić na nowo, że troska Kościoła obejmuje całego człowieka. Dlatego koniecznym warunkiem sprawiedliwego systemu ekonomicznego jest sprzyjanie rozwojowi i upowszechnianiu oświaty i kultury. Im bardziej sprawiedliwie będzie funkcjonować dziedzina ekonomii – tym głębsza będzie świadomość potrzeb w dziedzinie kultury. Jest to bardzo bliskie myśli Soboru, że, aby wieść życie godne człowieka, nie wystarczy więcej mieć, lecz trzeba dążyć do tego, żeby więcej być (por. KDK 35).

Czerpcie więc, Bracia, z tych źródeł autentycznych. Mówcie językiem Soboru, Jana XXIII, Pawła VI; jest to język doświadczenia, bólu i nadziei współczesnej ludzkości.

Kiedy Paweł VI stwierdzał, że rozwój jest nowym imieniem pokoju³², miał na uwadze wszystkie wzajemne zależności, jakie istnieją nie tylko w obrębie poszczególnych narodów, ale i ponad nimi, w płaszczyźnie międzynarodowej. Miał na myśli te mechanizmy, które, ponieważ są przeniknięte nie duchem autentycznego humanizmu, lecz duchem materializmu, sprawiają w życiu międzynarodowym takie skutki, że bogaci stają się coraz bogatsi za cenę ubóstwa tych, co stają się coraz biedniejsi.

Nie ma takiej reguły ekonomicznej, która mogłaby sama spowodować zmianę owych mechanizmów. W życiu międzynarodowym trzeba odwoływać się do zasad etycznych, do wymogów sprawiedliwości, do pierwszego nakazu, jakim jest nakaz miłowania. Trzeba przyznać prymat porządkowi moralnemu, duchowemu, temu, co rodzi się z pełnej prawdy o człowieku.

Chciałem przekazać wam te refleksje, które uważam za bardzo ważne, zwłaszcza że nie powinny was odrywać od centralnego tematu konferencji: do człowieka, do sprawiedliwości dojdziemy przez ewangelizację.

5. Wobec tego, co tu powiedziano. Kościół z bólem dostrzega „wielkie niekiedy nasilenie się przejawów gwałcenia praw człowieka w różnych częściach świata.

Któż może zaprzeczyć, że są dzisiaj jednostki oraz władze cywilne, które gwałcą podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak: prawo do narodzin, prawo do Życia, prawo do odpowiedzialnej prokreacji, do pracy, do pokoju, do wolności i sprawiedliwości społecznej; prawo do udziału w decyzjach dotyczących ludzi i narodów? A cóż można powiedzieć, gdy stajemy w obliczu różnych form przemocy w skali zbiorowej, jak dyskryminacja rasowa w stosunku do jednostek i grup, stosowanie tortur fizycznych i psychicznych wobec więźniów i dysydentów politycznych? Lista ta wzrośnie, jeśli zwrócimy uwagę na izolowanie jednostek z przyczyn politycznych i akty porywania dla korzyści materialnych, które tak dramatycznie wstrząsają życiem rodzinnym oraz całym gmachem społecznym”³³.

³² Paweł VI, *Populorum progressio*, 76.

³³ Jan Paweł II, *Orędzie do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych*, 2 grudnia 1978, w: *Nauczanie papieskie*, I (1978) 117-118.

Wołamy ponownie: Szanujcie człowieka! On jest obrazem Boga! Głoście Ewangelię tak, żeby był nim faktycznie. Oby Pan odmienił serca i ludzkimi uczynił systemy polityczne i ekonomiczne, usposabiając najpierw człowieka do odpowiedzialnego zaangażowania.

6. Duszpasterskie poczynania w tej dziedzinie powinna ożywiać właściwa chrześcijańska koncepcja wyzwolenia. Kościół uważa za swój obowiązek głoszenie wyzwolenia milionów istot ludzkich, dopomaganie do jego utrwalenia³⁴, ale uważa też za swój obowiązek głoszenie wyzwolenia w sensie integralnym, głębokim, w takim sensie, w jakim głosił je i realizował Jezus³⁵. Jest to „uwolnienie od wszystkiego, co człowieka uciska, ale przede wszystkim wyzwolenie go od grzechu i od Złego, wiążące się z radością, jakiej ktoś zażywa, gdy poznaje Boga i jest przez Niego poznawany”³⁶. Jest to wyzwolenie polegające na pojednaniu i przebaczeniu. Wyzwolenie biorące się z tego, że jesteśmy dziećmi Boga, do którego mówić możemy: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15), dzięki czemu też widzimy w każdym człowieku brata, który może zostać przemieniony w swym sercu przez miłosierdzie Boże. Wyzwolenie skłaniające nas, mocą miłości, do komunii, której szczyt i pełnię znajdujemy w Panu. Wyzwolenie polegające na zniesieniu różnych rodzajów niewoli i idoli, wymyślonych przez człowieka, i na ukształtowaniu nowego człowieka.

Wyzwolenie, które w ramach właściwej misji Kościoła nie sprowadza się po prostu do wąskiego wymiaru ekonomicznego, politycznego, społecznego czy kulturalnego, nie poddaje się wymogom jakiejkolwiek strategii czy praktyki ani doraźnego sukcesu³⁷.

Dla zachowania oryginalnej idei wyzwolenia chrześcijańskiego, energii, jakie zdolna jest ona rozwijać, musimy koniecznie, za wszelką cenę, jak prosił o to papież Paweł VI, unikać uproszczeń i dwuznaczności. „(...) Kościół straciłby całe swoje główne znaczenie. Głoszenie wyzwolenia, jakie on niesie, straciłoby właściwą sobie naturę i łatwo mogłoby zostać naginane i przekręcane przez inne systemy doktrynalne i partie polityczne”³⁸. Wiele znaków pozwala rozstrzygnąć, kiedy chodzi o wyzwolenie chrześcijańskie, a kiedy raczej do głosu dochodzą ideologie rozrywające jego związek z ewangeliczną wizją człowieka, rzeczy i wydarzeń³⁹. To są znaki w samej głoszonej treści albo w postawie głosicieli. Odnośnie do treści trzeba zwracać uwagę na to, o ile jest ona zgodna ze słowem Bożym, z żywą tradycją Kościoła, z jego Magisterium. Co się zaś tyczy postaw, trzeba zważać na to, jakie jest poczucie łączności z biskupami na pierwszym miejscu

³⁴ Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 30.

³⁵ Tamże, 31.

³⁶ Tamże, 9.

³⁷ Por. tamże, 33.

³⁸ Tamże, 32.

³⁹ Tamże, 36.

oraz z innymi grupami ludu Bożego; jaki udział się wnosi w rzeczywiste budowanie wspólnoty i w jaki sposób podejmuje się z miłością troskę o biednych, chorych, wydziedziczonych, bezbronnych, uciśnionych i jak, odkrywając w nich oblicze Jezusa „ubogiego i cierpiącego, (...) im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi” (KK 8). Nie oszukujmy się: zwykli, prości wierni, jakby wiedzeni instynktem ewangelicznym, rozpoznają od razu, kiedy w Kościele służy się Ewangelią, a kiedy się ją zuboża i przytłumia przez inne sprawy.

Zatem, jak widzicie, poglądy na temat wyzwolenia, zawarte w *Evangelii nuntiandi*, zachowują w pełni swą ważność.

7. To, co tu sobie przypomniałem, stanowi bogate i rozbudowane dziedzictwo, które *Evangelii nuntiandi* nazywa doktryną społeczną albo nauczaniem społecznym Kościoła⁴⁰. Wywodzi się ono ze słowa Bożego i autentycznego Magisterium, z obecności chrześcijan w zmieniających się sytuacjach w świecie, gdzie podejmują oni stwarzane przez nie wyzwania. Taka nauka społeczna obejmuje zatem zasady, jak również normy osądu i dyrektywy działania⁴¹.

Odpowiedzialne zaufanie do tej nauki – chociaż niektórzy usiłują rozsiewać wątpliwości na jej temat i wzbudzać do niej nieufność – studiowanie jej, nauczanie, дума z niej, jest u syna Kościoła gwarancją autentycznego zaangażowania w delikatne i wymagające zadania społeczne i autentycznego działania na rzecz wyzwolenia albo promocji jej braci.

Pozwólcie więc, że polecę waszej szczególnej uwadze pasterskiej konieczność uczulenia wiernych na społeczną naukę Kościoła.

Trzeba specjalnie starać się o kształtowanie sumienia społecznego na wszystkich poziomach i we wszystkich sektorach życia. Kiedy wzrasta się niesprawiedliwość i wzrasta w sposób bolesny dystans między biednymi i bogatym nauka społeczna, w swej postaci twórczej i otwartej na rozległe dziedziny obecności Kościoła, powinna być cennym narzędziem formacji i działania. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do świeckich, gdyż „Świeckie obowiązki i przedsięwzięcia należą właściwie, choć nie wyłącznie, do ludzi świeckich” (KDK 43). Trzeba tu koniecznie unikać pomyłek i badać uważnie, czy pewne formy zastępstwa mają jeszcze rację bytu. Czyż świeccy na mocy swego powołania w Kościele nie są wezwani do wniesienia wkładu w życie polityczne i ekonomiczne oraz do skutecznego działania na rzecz obrony i promocji praw ludzkich?

⁴⁰ Tamże, 38.

⁴¹ Por. *Octogesima adveniens*, 4.

IV

Niektóre pierwszoplanowe zadania

Podajmy sobie do rozważenia wiele problemów duszpasterskich. Czas nie pozwala na to, żeby je wymienić. Niektóre z nich poruszyłem albo poruszę w czasie spotkania z kapłanami, zakonnikami, zakonnicami, seminarzystami, świeckimi.

1. Tematy, jakie tu sygnalizuję, są z różnych powodów bardzo ważne. Nie zaniedbujcie rozważenia ich pośród tylu innych, jakie podsunie wam roztropność duszpasterska.

a. Rodzina. Podjmijcie wszelkie starania o zorganizowanie duszpasterstwa rodzin. Troszczcie się o tę tak ważną dziedzinę w przekonaniu, że przyszłość ewangelizacji zależy w wielkiej mierze od „Kościoła domowego”. Jest to szkoła miłości, poznawania Boga, szacunku dla życia, dla godności człowieka. To duszpasterstwo jest tym bardziej ważne, że rodzina jest zagrożona z wielu stron. Pomyślcie o kampaniach na rzecz rozwodów, o antykoncepcji, o przerywaniu ciąży – praktykach rujnujących społeczeństwo.

b. Powołania kapłańskie i zakonne. W większości waszych krajów, niezależnie od obiecującego wzrostu powołań, ich brak jest w dalszym ciągu poważnym i chronicznym problemem. Istnieje olbrzymia dysproporcja między wzrastającą liczbą ludności a liczbą głosicieli Ewangelii. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna dla wspólnoty chrześcijańskiej. Każda wspólnota powinna dbać o powołania, które są nieodłącznym znakiem jej żywotności i dojrzałości. Należy zintensyfikować działalność duszpasterską, która wychodząc od powołania chrześcijańskiego w ogóle, od prowadzonego z rozmachem duszpasterstwa młodzieżowego, dawałaby Kościołowi tych, których służby potrzebuje. Powołania świeckie, chociaż tak potrzebne, nie mogą być środkiem zastępczym. Co więcej, jednym z dowodów zaangażowania świeckich jest wzrost liczby powołań do życia poświęconego.

c. Młodzież. Jaką nadzieję pokłada w niej Kościół! Jakie energie potrzebne Kościołowi w Ameryce Łacińskiej pulsują w młodych! My, pasterze, powinniśmy być blisko nich, żeby mieli Chrystusa i Kościół w swych sercach i żeby przeniknęła je głęboko miłość braterska.

Zakończenie

2. Na zakończenie nie mogę nie prosić jeszcze raz Matki Bożej o opiekę nad wami i waszymi pracami w tych dniach. Fakt, że nasze spotkanie odbywa się w miejscu duchowej obecności Naszej Pani z Gwadelupy, czczonej w Meksyku i w innych krajach jako Matka Kościoła w Ameryce Łacińskiej, jest dla mnie źródłem radości i nadziei. Niech Ona, „Gwiazda ewangelizacji”, prowadzi was w rozważaniach i w decyzjach. Niech przyniesie wam od swego Boskiego Syna odwagę proroków i ewangeliczną roztropność pasterzy, dalekowzroczność nauczycieli i pewność przewodników, siłę ducha w świadczeniu, pogodę, cierpliwość i łagodność ojców.

3. Niech Pan błogosławi waszym pracom. Towarzyszą wam wybrani przedstawiciele: kapłani, diakoni, zakonnicy, zakonnice, świeccy, obserwatorzy i eksperci, których współpraca będzie dla was bardzo pożyteczna. Cały Kościół patrzy dziś na was z ufnością i nadzieją. Starajcie się odpowiedzieć na te oczekiwania z pełną wiernością Chrystusowi, Kościołowi, człowiekowi. Przyszłość jest w rękach Boga, ale w pewien sposób tę przyszłość nowego rozkwitu ewangelizacji Bóg składa także w wasze ręce. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19).

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS WIZYTY W SZPITALU DZIECIĘCYM W MEKSYKU

29 STYCZNIA 1979

DROGIE DZIECI, PAPIEŻ MODLI SIĘ ZA WAS

Ukochani Synowie!

Przybywając tutaj, by spędzić kilka chwil z wami, chciałem pozdrowić kierownictwo Ośrodka, wszystkie chore dzieci, chłopców i dziewczynki z tego Szpitala Dziecięcego oraz wszystkie dzieci, które cierpią w jakiegokolwiek części Meksyku.

Choroba nie pozwala wam bawić się z przyjaciółmi, dlatego chciał odwiedzić was inny przyjaciel. Papież, który zawsze o was myśli i modli się za was.

Pozdrawiam również waszych rodziców, braci, siostry, krewnych i tych, którzy troszczą się o wasze zdrowie i opiekują się wami tak starannie i z taką serdecznością.

Proszę was teraz, byście odmówili Zdrowaś Maryjo do Najświętszej Maryi Panny z Gwadelupy za siebie samych, gdyż tak wcześniej spotkaliście się w życiu z bólem i chorobą.

Drogie Dzieci! Papież będzie o was pamiętał i przyjmuje wasze pozdrowienia z otwartymi ramionami, ściskając was i błogosławiąc.

POWITANIE NA LOTNISKU. PRZEMÓWIENIE DO ARCYBISKUPA OAXACA, BARTOLOME CARRASC

29 STYCZNIA 1979

Księżę Arcybiskupie, Bracia i Najdrożsi Synowie!

Ogromne dzięki wszystkim za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowaliście mi w chwili przybycia do rejonu Oaxaca. Bardzo dziękuję także Księdzu Arcybiskupowi za słowa powitania.

Nie mogę wyjść z podziwu, pełnego wzruszenia i wdzięczności, widząc, z jaką uprzejmością, z jakim entuzjazmem przyjmujecie mnie u siebie. Jest to niewątpliwie znakiem, że sercem jesteście zawsze bardzo blisko zastępcy Chrystusa na ziemi, pasterza Kościoła powszechnego i tym samym waszego.

W czasie tego pierwszego spotkania z wami pragnę jedynie wyrazić wam mój głęboki szacunek i uznanie dla ziemi Oaxaca: ziemi o bogatej historii, tradycjach i religijności; ziemi-kolebki różnych ludów, które wywodzą się z tego regionu, a pozostawiły niezatarty ślad w historii Meksyku, ludów i ludzi, którzy przekazali wam w spadku to, co pielęgnujecie jako prawdziwe dziedzictwo; głęboki szacunek dla wartości moralnych i duchowych.

Pozdrawiam również bardzo serdecznie tych, którzy z powodu różnych przeszkód nie mogli tu przybyć, zwłaszcza zaś chorych i ludzi starszych. Wszystkim, im i wam, udzielam błogosławieństwa.

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS SPOTKANIA Z INDIANAMI W CUILAPAN

29 STYCZNIA 1979

PAPIEŻ PRAGNIE BYĆ WASZYM GŁOSEM

Najdrożsi Bracia, tubylcy i mieszkańcy wsi!

Z radością pozdrawiam was i dziękuję wam za to entuzjastyczne przyjęcie i za słowa powitania. Nie znajduję lepszego pozdrowienia, żeby wyrazić uczucia, które przepełniają w tej chwili moje serce, niż to zdanie świętego Piotra, pierwszego papieża Kościoła; „Pokój wam wszystkim, którzy trwacie w Chrystusie”. Pokój wam, którzy tworzycie tak wielką grupę.

Również wy, mieszkańcy Oaxaca, Chiapas i Culiacán, i wy, którzy przybyliście z tylu innych stron, spadkobiercy krwi i kultury waszych szlachetnych przodków – zwłaszcza Misteków i Zapoteków – zostaliście „powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1, 2).

Syn Boży „zamieszkał wśród was”, aby uczynić synami Bożymi tych, którzy wierzą w Jego Imię (por. J 1, 12 n), i zlecił Kościołowi kontynuowanie tej zbawczej misji wszędzie, gdziekolwiek znajdują się ludzie. Nic więc dziwnego, że pewnego dnia, w odległym już XVI wieku, przybyli tutaj, kierowani wiernością dla Kościoła, nieustraszeni misjonarze pragnący przyswoić sobie wasz styl życia i zwyczaje, aby lepiej ukazywać i wyrażać w żywy sposób obraz Chrystusa. Z wdzięcznością wspomnijmy pierwszego biskupa Oaxaca – Juana Jose Lopeza de Zarate i tylu misjonarzy – franciszkanów, dominikanów, augustianów i jezuitów – ludzi godnych podziwu z powodu wiary i ich ludzkiej wielkoduszności.

Zdawali sobie oni doskonale sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem jest kultura jako przekaznik wiary, aby ludzie postępowali w poznawaniu Boga. Nie może tu być różnicy rasy ani kultury, „już nie ma Greka ani Żyda (...) niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus” (Kol 3, 11). Jest to wyzwanie i zachęta dla Kościoła, który zachowując wierność dla prawdziwego, całkowitego orędzia Pana winien otwierać się na całą rzeczywistość ludzką, aby ją przepoić siłą Ewangelii⁴².

Najdrożsi Bracia, niech moja obecność wśród was będzie żywym wiarygodnym znakiem tej powszechnej troski Kościoła. Papież i Kościół są z wami i kochają was;

⁴² Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 20, 40.

was, waszą kulturę, tradycję; podziwiają waszą wspaniałą przeszłość, dodają wam otuchy w teraźniejszości i odwagi na przyszłość.

Jednakże nie chciałbym wam mówić tylko o tym. W was, mieszkańcy wsi i tubylcy, staje mi przed oczyma ogromny świat wiejski, który obejmuje wciąż jeszcze przeważającą część ludności na kontynencie latynoamerykańskim i wielki odłam mieszkańców całej naszej planety.

Mając tak imponujący widok przed oczyma nie mogę nie pomyśleć, że dziesięć lat temu oglądał coś podobnego mój poprzednik, Paweł VI, w czasie swej pamiętnej wizyty w Kolumbii, a dokładniej – spotkania z mieszkańcami wsi.

Pragnę za nim powtórzyć – a jeśli to możliwe, podkreślić jeszcze mocniej – że obecny papież „solidaryzuje się z waszą sprawą, ze sprawą ludu uniżonego, ludzi ubogich”⁴³. Papież jest po stronie tych mas ludności „prawie zawsze skazanych na niski poziom żyda i często surowo traktowanych i wykorzystywanych”⁴⁴.

Przyjmując linię moich poprzedników – Jana XXIII i Pawła VI – jak również Soboru⁴⁵ i w obliczu sytuacji, która nadal jest alarmująca, rzadko kiedy lepsza niż wtedy, a często jeszcze gorsza, Papież chce być waszym głosem, głosem nie mogących mówić lub niesłyszanych, chce być tym głosem i przez to sumieniem sumień, wezwaniem do działania, dla odzyskania straconego czasu, gdyż ten czas zbyt często przedłuża cierpienia i nie zaspokojone nadzieje.

Uciskany lud wiejski, pracownik, który swoim potem skrapia także swoje strapienie, nie może dłużej czekać na pełne i skuteczne uznanie jego godności, bynajmniej nie niższej od godności jakiegokolwiek innej warstwy społecznej. Ma prawo, aby go poważano, aby go nie pozbawiano – przez różne manewry, które często są po prostu grabieżą – tego, co w tak małej ilości posiada; aby nie utracano jego aspiracji do udziału we własnym awansie. Ma prawo żądać usunięcia barier wyzysku, wzniesionych często przez niedopuszczalny egoizm, o które rozbijają się jego najlepsze wysiłki w celu podźwignięcia się. Ma prawo do skutecznej pomocy – która nie może być jałmużną ani namiastką sprawiedliwości – aby mieć możliwość rozwoju, jaki odpowiada jego ludzkiej godności i godności dziecka Bożego.

Należy tu działać szybko i sięgać głęboko. Należy dokonać odważnych i głęboko nowatorskich przemian. Należy niezwłocznie przeprowadzić konieczne reformy.

Nie można zapominać o tym, że należy zastosować odpowiednie środki zaradcze. Kościół, owszem, broni słusznego prawa własności prywatnej, ale też nie mniej wyraźnie naucza, że wszelka własność obciążona jest zawsze hipoteką społeczną, aby dobra mogły służyć ogólnemu przeznaczeniu nadanemu przez

⁴³ Paweł VI, *Przemówienie do mieszkańców wsi*, 23 sierpnia 1968: AAS 60 (1968) 621.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. Jan XXIII, *Mater et Magistra*; Paweł VI, *Populorum progressio*; Sobór Watykański II, *Gaudium et spes* 9, 71.

Boga. Jeśli dobro wspólne tego wymaga, nie można się wahać nawet przed właszczeniem dokonany w odpowiedniej formie⁴⁶.

Ludność rolnicza ma wielkie znaczenie i wielką godność. Ona dostarcza społeczeństwu niezbędnych produktów żywnościowych. Zasługuje to na uznanie i szacunek ze strony wszystkich, co stanowi też wyraz uznania godności tych, którzy to zadanie wykonują.

A godność ta może i powinna jeszcze wzrastać w kontemplacji Boga, której sprzyja kontakt z przyrodą; jest ona bowiem odbiciem działania Boga, który troszczy się nawet o trawę polną, daje jej wzrost i żywi ją, użyźnia ziemię zsyłając jej deszcz i wiatr, żeby mogła wyżywić także zwierzęta, które pomagają człowiekowi, jak o tym czytamy na początku Księgi Rodzaju.

Praca w polu niesie z sobą niemałe kłopoty, gdyż wymaga wysiłku, bywa nieraz pogardzana albo spotyka się z utrudnieniami; sprawy te rozwiązać można tylko w drodze szeroko zakrojonej działalności. W przeciwnym razie trwać będzie nadal ucieczka ze wsi do miast, stwarzając często problem rozszerzającej się bolesnej pauperyzacji, warunków życia niegodnych człowieka itd.

Wśród pracowników rolnych panuje dość powszechnie tendencja do działania w pojedynkę, gdy tymczasem lepiej skoordynowane i solidarne starania mogłyby przynieść wcale niezłe rezultaty. Pomyślcie i o tym, Drodzy Synowie.

Niezależnie od tego wszystkiego świat wiejski posiada naprawdę godne pozazdroszczenia bogactwa ludzkie i religijne: ugruntowaną miłość rodziny, ducha przyjaźni, ofiarności w niesieniu pomocy bardziej potrzebującemu, głęboki humanizm, miłość pokoju i zgodności obywatelskiej, poczucie religijne, ufność i otwarcie na Boga, pielęgnowaną miłość do Najświętszej Maryi Panny i Wiele innych. Papież chce wam wyrazić zasłużone uznanie, należne wam i od społeczeństwa. Dziękuję wam, mieszkańcom wsi, za tak znaczny wkład w tworzeniu dobra społecznego. Ludzkość zawdzięcza wam wiele. Możecie się czuć dumni z waszego udziału na rzecz wspólnego dobra.

Do was natomiast, na których spoczywa odpowiedzialność za narody, do was, klasy zamożne, posiadające ziemie czasem nie wykorzystane, które kryją w sobie chleb potrzebny tylu rodzinom, woła sumienie ludzkie, sumienie ludów, krzyk opuszczonych, przede wszystkim głos Boga, głos Kościoła i powtarza wraz ze mną: jest to niesłuszne, nieludzkie i niechrześcijańskie, żeby utrzymywać w dalszym ciągu pewne wyraźnie niesprawiedliwe sytuacje. Potrzebne są tu rzeczywiste, skuteczne inicjatywy na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym zgodnie z szerokim programem, zarysowanym w trzeciej części encykliki *Mater et Magistra*. Oczywiście, kto ma więcej, ten bardziej zobowiązany jest do działania na tym polu.

⁴⁶ Por. Por. Jan XXIII, *Mater et Magistra*; Paweł VI, *Populorum progressio*; Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 24.

Najdrożsi Bracia i Synowie! Działajcie na rzecz swojej ludzkiej promocji, ale nie poprzestawajcie jedynie na tym. Wyrabiajcie w sobie coraz większą godność w dziedzinie moralnej i religijnej. Nie podzielajcie uczuć nienawiści czy chęci przemocy, lecz patrzcie na Ojca i Pana wszystkich, który wynagradza każdemu odpowiednio do jego czynów. Kościół jest z wami i zachęca was, abyście żyli z godnością dzieci Bożych, w zjednoczeniu z Chrystusem pod okiem Maryi, naszej Najświętszej Matki.

Papież prosi was o modlitwę i w zamian ofiarowuje swoją. Błogosławiąc was i wasze rodziny, żegnam się z wami słowami świętego Pawła Apostoła: „Pozdrówcie wszystkich braci pocałunkiem świętym”. Niech to będzie wezwaniem do nadziei. Amen.

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW.
W KATEDRZE, GDZIE OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ
DO POSŁUGI
LEKTORATU I AKOLITATU POTOMKÓW STARYCH
SZCZEPÓW MEKSYKAŃSKICH, OAXACA

29 STYCZNIA 1979

Najdrożsi Bracia i Siostry!

Dzisiejsza ceremonia, podczas której z największą radością udzielię misji niektórym świętym posług potomkom starych szczepów ziemi Ameryki Łacińskiej, potwierdza to, co powiedziała jedna z wysokich osobistości waszego kraju do mego czcigodnego poprzednika, Pawła VI: od zarania historii narodów amerykańskich przede wszystkim Kościół bronił najbardziej ponizonych, ich godności jako osób.

Prawda zawarta w tej wypowiedzi potwierdza się dziś na nowo, ponieważ biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego wezwie kilku spośród nich do współpracy z ich pasterzami w służbie wspólnoty kościelnej dla jej większego wzrostu i żywotności⁴⁷.

1. Wiadomo, że te posługi nie przemieniają świeckich w duchownych; ci, którzy je otrzymują, pozostają nadal świeckimi, czyli nie opuszczają stanu, w którym żyli, zanim zostali powołani (por. 1 Kor 7, 20). Jednakże współdziałając jako pomocnicy z wyświęconymi duchownymi, świeccy ci są przede wszystkim pomocnikami Boga (por. 1 Kor 3, 9), który posługuje się nimi dla wypełnienia swej woli zbawienia wszystkich ludzi (por. 1 Tm 2,, 4).

Co więcej, właśnie dlatego, że ci świeccy w sposób dobrowolny włączają się w ów plan zbawczy do tego stopnia, że stanowi on dla nich ostateczną rację ich obecności w świecie⁴⁸, są wobec tego prawzorami uczestnictwa wszystkich wiernych w zbawczej misji Kościoła.

2. W istocie wszyscy wierni na mocy chrztu i sakramentu bierzmowania winni publicznie wyznawać wiarę otrzymaną od Boga za pośrednictwem Kościoła, szerzyć ją i bronić jako prawdziwi świadkowie Chrystusa (KK 11). Znaczy to, że wszyscy są powołani do ewangelizacji, która jest zasadniczym obowiązkiem wszystkich członków Ludu Bożego (por. DM 35), niezależnie od tego, czy pełnią specjalne funkcje, ściślej związane z obowiązkami pasterzy (por. DA 24).

W związku z tym pozwólcie, że następca Piotra skieruje gorący apel do wszystkich i do każdego, aby przyswajali sobie i realizowali w praktyce nauczanie i wskazania Soboru Watykańskiego II, który świeckim poświęcił czwarty rozdział Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* i Dekret *Apostolicam actuositatem*.

⁴⁷ Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 73.

⁴⁸ Por. św. Jan Chryzostom, *In Act. Apost.*, 20,4.

Pragnę ponadto, na pamiątkę mojego pobytu wśród was, zarazem też kierując się do wszystkich wiernych całego świata, powiedzieć krótko o tym, co jest szczególną cechą udziału świeckich w jednym apostołacie, zarówno w formach indywidualnych, jak i zespołowych, co jest tego udziału momentem decydującym. Chcę zaczerpnąć inspirację do tego z inwokacji do Chrystusa, zawartej w dzisiejszej, poniedziałkowej w czwartym tygodniu zwyczajnego okresu liturgicznego modlitwie laudesowej: „Ty, który działasz wraz z Ojcem w historii ludzkości, odnow ludzi i rzeczy mocą Twego Ducha”.

Świeccy bowiem, którzy na mocy powołania Bożego uczestniczą w całej rzeczywistości świata, zaszczipiając w nią swą wiarę, praktykowaną w życiu prywatnym i publicznym (por. Jk 2, 17), są najbardziej bezpośrednimi sprawcami odnowy ludzi i rzeczy. Jako wierzący działają, poprzez aktywną swoją obecność, na rzecz stopniowego poświęcania świata Bogu (por. KK 34). Ta obecność wiąże się z całą ekonomią religii chrześcijańskiej, która, owszem, jest nauką, ale przede wszystkim jest wydarzeniem. Wcielenia Jezusa, Człowieka – Boga, który odnowił w sobie wszechświat (por. Ef 1, 10); odpowiada przykładowi Chrystusa, który także fizyczny kontakt uczynił narzędziem przekazywania swojej odnowieńczej mocy (por. Mk 1, 41 i 7, 33; Mt 9, 29 n i 20, 34; Łk 7, 14 i 8, 54); należy do sakramentalnej natury Kościoła, który jako znak i narzędzie jedności ludzi z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (por. KK 1) został powołany przez Boga do stałej jedności ze światem, aby być w nim przemieniającym go od wewnątrz zaczynem (por. Mt 13, 33).

Tak rozumiane i realizowane apostołstwo świeckich nadaje pełny sens wszystkim przejawom historii ludzkiej, szanując jej autonomię i sprzyjając postępowi zgodnemu z naturą każdego z nich. Równocześnie daje nam klucz do pełnej interpretacji sensu historii, ponieważ wszystkie rzeczywistości doczesne i ukazujące je wydarzenia uzyskują głębsze znaczenie w wymiarze duchowym, w którym teraźniejszość wiąże się z przeszłością (por. Hbr 13, 14). Zapoznanie lub zniekształcenie tego wymiaru mogłoby się obrócić w zamach na samą istotę człowieka.

3. Opuszczając tę ziemię, zabieram z sobą miłą o was pamięć. Pamięć spotkania szlachetnych dusz, które odtąd będą ofiarowywać życie dla szerzenia królestwa Bożego. I jestem pewien, że – jak drzewa zasadzone nad rzekami – przyniosą w swoim czasie obfite owoce (por. Ps 1, 3) w utrwalaniu Ewangelii.

Odwagi! Bądźcie twórczym zaczynem (por. Mt 13, 33) dla Kościoła. Niech wasze świadectwo wzbudzi najpierw innych zwiastunów zbawienia: „Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!” (Rz 10, 15). Dziękujemy Bogu, że „zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa” (Flp 1, 6).

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KRAJOWYCH ORGANIZACJI KATOLICKICH MEKSYKU

29 STYCZNIA 1979

Najdrożsi Synowie krajowych organizacji katolickich Meksyku!

Niech będzie błogosławiony Pan, który mi pozwolił – podczas mojego pobytu na tej umiłowanej ziemi Naszej Pani z Gwadelupy – uradować się także ze spotkania z wami.

Jestem wam wdzięczny za wyrazy synowskiego uczucia i wyznaję, że bardzo bym chciał porozmawiać z każdym z was osobiście, poznać każdego, aby dowiedzieć się czegoś więcej o waszej służbie kościelnej, aby zatrzymać się nad różnymi zasadniczymi aspektami waszej działalności apostolskiej. W każdym razie pragnę, aby te słowa były wymownym wyrazem bliskości z wami, uznania, zachęty i nadania kierunku waszym najlepszym wysiłkom jako świeckich – i jako zorganizowanego laikatu katolickiego – ze strony tego, który został powołany, jako następca Piotra, do służenia wszystkim sługom Pana.

Wiecie dobrze, że Sobór Watykański II podjął historycznie wielki współczesny nurt awansu laikatu, pogłębiając jego podstawy teologiczne, ujmując go i naświetlając doskonale w ramach eklezjologii *Lumen gentium*, oraz wzywając i zachęcając świeckich do aktywnego udziału w życiu i w misji Kościoła. W ciele Chrystusa, w którym istnieje „różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa” (DA 2); por. (KK 10 i 32), świeccy jako wierni chrześcijanie „wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego”, są powołani do apostołstwa, szczególnie w różnych rodzajach działalności i zawodach, jakie wykonują „w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego (...)” (KK 31), aby doskonalili i przepajali duchem ewangelicznym porządek spraw doczesnych (por. DA 5).

W ogólnym nauczaniu soborowym, zwłaszcza zaś w świetle Konstytucji o Kościele, zostały ukazane szerokie wymagania i nowe perspektywy działalności świeckich w różnych dziedzinach życia kościelnego i świeckiego. Nie pomniejszając apostołstwa indywidualnego, jako niezbędnej podstawy, dekret *Apostolicam actuositatem* wyraża również uznanie Kościoła dla form zbiorowego apostołstwa świeckich, odpowiadających wspólnotowej istocie Kościoła oraz wymogom ewangelizacji w świecie współczesnym.

Jesteście zatem znakiem i czynnikiem sprawczym tego „awansu laikatu”, który przyniósł tyle owoców w życiu kościelnym w okresie realizacji Soboru. Do was – a przez was do wszystkich świeckich i do wszystkich stowarzyszeń świeckich Kościoła latynoamerykańskiego – kieruję wezwanie do odnowy podwójnego

wymiaru waszego zaangażowania: świeckiego i kościelnego. Z jednej strony, abyście mężnie świadczyli o Chrystusie, z radością i uległością okazywali całkowitą wierność nauczaniu kościelnemu, w synowskim posłuszeństwie współpracowali z pasterzami, i abyście starali się włączać wasz apostolat w sposób jak najbardziej właściwy, organiczny i dynamizujący w misję Kościoła, a zwłaszcza w ramy duszpasterskiej działalności Kościołów lokalnych. Laikat meksykański dał już i daje nadal wiele bardzo przekonywujących tego przykładów. Z radością i wdzięcznością chcę przypomnieć przypadający w tym roku 1979 jubileusz pięćdziesięciolecia meksykańskiej Akcji Katolickiej, trzonu zorganizowanego laikatu w kraju.

Trzecia Konferencja Generalna Episkopatu Ameryki Łacińskiej jest specjalnym momentem łaski, wymagającej osobistego i wspólnotowego nawrócenia się dla odnowy waszej jedności kościelnej, waszego zaufania do pasterzy, gorliwości i rozmachu apostolskiego.

Z drugiej strony, z tej perspektywy kościelnej pragnę wyrazić życzenie, abyście odnawiali w sobie wrażliwość ludzką i chrześcijańską na innej płaszczyźnie waszego zaangażowania, to jest w obliczu potrzeb, aspiracji i zasadniczych wyzwań, jakie wobec waszej działalności ewangelizacyjnej jako chrześcijan świeckich wysuwa świat waszych bliźnich.

Spośród wielu dziedzin, wymagających obecności laikatu i wymienionych w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi*, tej *magna charta* ewangelizacji, chciałbym zasygnalizować niektóre zasadnicze i pilne sprawy, związane z przyspieszonym i nierównomiernym procesem industrializacji, urbanizacji i przemian kulturalnych w waszym kraju.

Katolicy świeccy powinni być w pierwszym szeregu, gdy chodzi o działanie na rzecz obrony, awansu, uświęcenia i apostolskiego zaangażowania rodziny. Podstawowa komórka społeczeństwa – uznana przez Sobór Watykański II za „Kościół domowy” – wymaga wysiłku ewangelizacyjnego, aby spotęgować swoje możliwości ludzkiego i chrześcijańskiego wzrostu i przezwyciężyć przeszkody, jakie zagrażają jej integralności i powołaniu.

Wyłaniające się skomplikowane światy: intelektualny i uniwersytecki, proletariacki, techniczny i menadżerski, szerokie warstwy chłopskie i ludność podmiejska, poddana wpływowi przyspieszonych przemian ekonomiczno-społecznych i kulturalnych – wymagają szczególnej troski apostolskiej, czasami niemalże misyjnej, ze strony laikatu katolickiego w ramach całokształtu duszpasterskiej działalności Kościoła.

W tej niosącej wyzwanie rzeszy nie można pominąć młodzieży z jej niespokojnymi nadziejami, buntami i frustracjami, z jej bezgranicznymi, a nieraz utopijnymi pragnieniami, z jej wrażliwością i poszukiwaniami religijnymi, jak też pokusami konsumpcyjnymi czy ideologicznymi! Młodzi oczekują jasnego, konsekwentnego i radosnego świadectwa wiary kościelnej, które pomoże

im odpowiednio ukierunkować, przez odpowiedzialne decyzje w życiu osobistym i wspólnotowym, ich budzące się szlachetne energie.

Miłość bliźniego, ta podstawowa treść życia kościelnego, winna za pośrednictwem świeckich chrześcijan rozszerzać się także na solidarność braterską wobec sytuacji nędzy, ucisku i nierówności lub samotności ludzi najbardziej ubogich, umiłowanych przez Chrystusa Wyzwolicielea i Odkupiciela.

Nie można też pominąć środowiska szkolnego, gdzie formują się ludzie jutra. Nie można nie troszczyć się o to, żeby w polityce decydowały kryteria dobra wspólnego i żeby organizacje międzynarodowe były szkołami sprawiedliwości, nadziei i porozumienia między narodami. A jest jeszcze świat lekarski i medyczny, gdzie istnieje możliwość tylu interwencji, mających bardzo bliski związek z porządkiem moralnym; świat kultury i sztuki, przedstawiający także możliwości podnoszenia godności człowieka w sferze ludzkiej i duchowej.

Wasza wierność kościelna, kontynuując i umacniając tradycję laikatu meksykańskiego, uzdolni was do działania z nową energią w tym podwójnym wymiarze odnowionego zaangażowania chrześcijańskiego, do działania na zasadzie fermentu obejmującego swym zasięgiem najszerze perspektywy życia społecznego.

Zadanie jest olbrzymie. Jesteście powołani do tego zadania, a spełnicie je, podejmując i kontynuując to, co najlepsze w doświadczeniu uczestnictwa kościelnego i świeckiego w ostatnich latach, a pozostawiając na uboczu kryzys tożsamości, bezpłodne kontestacje i ideologizacje obce Ewangelii.

Jednym ze zjawisk ostatnich lat, które ukazało wzrastający dynamizm świeckich w Ameryce Łacińskiej i gdzie indziej, jest zjawisko tak zwanych wspólnot podstawowych, których powstawanie zbiega się z kryzysem katolickiego asocjacionizmu.

Wspólnoty podstawowe mogą być ważnymi czynnikami formacji i ożywienia życia religijnego w nowym środowisku oddziaływania inspiracji chrześcijańskiej, a ponadto mogą, między innymi, umożliwiać przenikanie Ewangelii do społeczeństwa.

Ale konieczne jest przy tym stosowanie się do jasnych kryteriów wymienionych w *Evangelii nuntiandi* (58), tak aby te wspólnoty żywiły się słowem Bożym w atmosferze modlitwy i pozostawały w łączności z Kościołem, pasterzami i innymi grupami lub stowarzyszeniami, nie separując się, a tym bardziej się im nie przeciwstawiając.

Oby wasze stowarzyszenia były – tak jak dotąd i w większej jeszcze mierze – czynnikami formacji chrześcijan powołanych do świętości, chrześcijan mocnych w wierze, pewnych doktryny głoszonej przez autentyczne Magisterium, zdecydowanych i aktywnych w Kościele, zakorzenionych w głębokim życiu duchowym, podtrzymywanym przez częste przystępowanie do sakramentu pokuty i Eucharystii, chrześcijan wytrwałych w dawaniu świadectwa i w działalności ewangelicznej, konsekwentnych i mężnych w doczesnym zaangażowaniu, niezmordowanych

krzewicieli pokoju i sprawiedliwości w obliczu każdej formy przemocy i ucisku, czujnych w krytycznym rozpoznawaniu sytuacji i ideologii w świetle społecznego nauczania Kościoła, ufnych w nadziei Pana.

Udzielam wam Błogosławieństwa Apostolskiego – wam i wszystkim członkom waszych stowarzyszeń, waszym kapelanom kościelnym i całemu meksykańskiemu laikatowi. Niech spłynie to błogosławieństwo także na miliony świeckich Ameryki Łacińskiej, którzy zanoszą swoją modlitwę i pokładają swoje nadzieje w Puébli. Polecam was wszystkich macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny z Gwadelupy.

PRZEMÓWIENIE DO UCZNIÓW I STUDENTÓW W INSTYTUCIE MIGUEL ANGEL W MEKSYKU

30 STYCZNIA 1979

Najdroższa Młodzieży!

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami w tej szkole katolickiej, w Instytucie Miguel Angel. Jest was tu duża grupa młodzieży w różnym wieku, zarówno z tego ośrodka, jak i z innych szkół katolickich. W was, młodych, widzę obecnych tu wszystkich studiujących w tym kraju. Wszystkich was pozdrawiam szczególnie serdecznie, ponieważ widzę w was nadzieję Kościoła i narodu meksykańskiego na jutro.

Pragnę także pozdrowić gorąco waszych profesorów, przedstawicieli instytucji oświatowych i ojców rodzin. Wszyscy zasługujecie na mój szacunek, ponieważ wszyscy kształtujecie nowe pokolenia.

1. Fakt, że szkoły katolickie w Meksyku potrafiły przezwyciężyć trudności w pełnieniu swej misji, jest jeszcze jednym motywem wdzięczności dla Boga, a dla was zachętą do starania, żeby szkoła katolicka dawała przyszłym obywatelom pełną formację, ugruntowaną na autentycznych podstawach ludzkich i chrześcijańskich.

„Kościół w ramach swej specyficznej misji winien podejmować i rozwijać pracę w zakresie wychowania chrześcijańskiego, do którego mają prawo wszyscy ochrzczeni, aby mogli osiągnąć dojrzałość w wierze. Służąc wszystkim ludziom, Kościół stara się przez swoich członków, zwłaszcza świeckich, działać na rzecz ogólnego rozwoju kulturalnego we wszystkich jego formach, którymi zainteresowane jest społeczeństwo”⁴⁹.

Tradycja chrześcijańska w mieście Meksyku jest bardzo stara; jest to także pionierska tradycja, gdy chodzi o wprowadzenie społecznej nauki Kościoła do programów nauczania. Zapoczątkowało to większe poszanowanie praw wszystkich ludzi, zwłaszcza cierpiących nędzę i zepchniętych na margines społeczny.

2. Kościół patrzy na młodzież z optymizmem i głęboką nadzieją. Wy, młodzi, stanowicie większość ludności meksykańskiej, której pięćdziesiąt procent nie osiągnęło jeszcze dwudziestu lat. W najtrudniejszych w historii Meksyku momentach dla chrześcijaństwa młodzi dawali bohaterskie i szlachetne świadectwo wiary.

Kościół dostrzega w młodzieży ogromną odnowicielską siłę, którą nasz poprzednik, Jan XXIII, uważał za symbol samego Kościoła, wezwanego do ustawicznej odnowy samego siebie, do nieustannego odmładzania się.

Przygotowujcie się do życia poważnie i starannie. W młodym wieku, tak ważnym dla kształtowania dojrzałej osobowości, umiejcie przyznać właściwe

⁴⁹ Dokument Konferencji w Medellín, *Wychowanie*, 9.

miejsce religijnemu czynnikowi formacji, zdolnemu podnieść człowieka do pełnej godności, jaka wynika z synostwa Bożego. Pamiętajcie zawsze, że jedynie wtedy, gdy oprzecie się – jak mówi święty Paweł – na jedynym fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus (por. 1 Kor 3, 11), potraficie zbudować coś prawdziwie wielkiego i trwałego.

3. Na pamiątkę tego serdecznego i radosnego spotkania chcę wam przekazać jedną konkretną myśl.

Z żywością właściwą waszemu wiekowi, ze szlachetnym entuzjazmem młodych serc podążajcie na spotkanie z Chrystusem; jedynie On jest rozwiązaniem wszystkich waszych problemów; jedynie On jest drogą, prawdą i życiem, prawdziwym zbawieniem świata i jedyną nadzieją ludzkości.

Szukajcie Jezusa, starając się osiąść głęboką osobistą wiarę, zdolną kształtować i ukierunkować całe wasze życie. Ale przede wszystkim waszym zaangażowaniem i waszym programem niech będzie miłość Jezusa, szczerą miłość, autentyczna i osobista. On winien być waszym przyjacielem i oparciem na drodze życia. Jedynie On posiada słowa życia wiecznego (por. J 6, 68).

Wasze pragnienie Absolutu nie może być zaspokojone namiastkami w postaci ideologii, które prowadzą do nienawiści, do przemocy i do rozpacz. Jedynie Chrystus – poszukiwany i kochany szczerą miłością – jest źródłem radości i pokoju.

Ale spotkawszy Chrystusa i dowiedziawszy się, kim On jest, nie można nie pragnąć głoszenia Go. Umiećcie być autentycznymi świadkami Chrystusa; umiećcie przeżywać i głosić czynami i słowami swą wiarę.

Umilowana Młodzieży, niech wiedzie was pragnienie i wewnętrzna potrzeba niesienia Chrystusa współczesnemu społeczeństwu, które – jak nigdy dotąd – potrzebuje Go i poszukuje mimo pozorów, które często wskazywać by mogły na coś przeciwnego.

„Wszakże jest rzeczą konieczną – pisał mój poprzednik, Paweł VI, w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* – żeby sami młodzi, należycie uformowani w wierze i modlitwie, stawali się coraz bardziej apostołami swoich rówieśników”⁵⁰. Każdego z was czeka porywające zadanie głoszenia Chrystusa kolegom z ławy szkolnej i towarzyszym. Każdy z was winien nosić w sercu pragnienie bycia apostołem w swoim otoczeniu.

4. Pragnę teraz polecić wam pewną sprawę, która bardzo mi leży na sercu. Kościół jest świadom niedorozwoju kulturalnego wielu rejonów kontynentu łatynoamerykańskiego i waszego kraju. Mój poprzednik, Paweł VI, w swej encyklice *Populorum progressio* pisał: „(...) wykształcenie podstawowe jest pierwszym przedmiotem planu rozwoju”⁵¹.

⁵⁰ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 72.

⁵¹ Paweł VI, *Populorum progressio*, 36.

Jest rzeczą konieczną i nagłą, żebyśmy w dobie przyspieszonych przemian, charakterystycznych dla współczesnego społeczeństwa, potrafili wytworzyć klimat ludzkiej i chrześcijańskiej solidarności w związku z trudnym problemem oświaty. Przypomniał to już Sobór w swym dokumencie o wychowaniu: „Wszyscy ludzie jakiegokolwiek rasy, stanu i wieku mają, jako cieszący się godnością osoby, nienaruszalne prawo do wychowania (...)” (DWCH 1).

Nie można pozostawać obojętnym w obliczu poważnego problemu, jakim jest analfabetyzm i półanalfabetyzm.

W decydującym dla przyszłości Ameryki Łacińskiej momencie zwracam się z gorącym apelem w imię Chrystusa do wszystkich ludzi, a specjalnie do was, młodzieży, abyście dziś i w przyszłości służyli pomocą i współpracą w dziedzinie oświaty. To wezwanie, moją ojcowską prośbę, kieruję także do chrześcijańskich wychowawców, aby włączyli się w akcję oświatowo-kulturalną w oparciu o integralną wizję człowieka. Nie zapominajmy, że „analfabeta to umysł niedożywiony”⁵².

Pokładam nadzieję we współpracy wszystkich w rozwiązywaniu tego problemu, który dotyczy podstawowego prawa jednostki ludzkiej.

Młodzi! Angażujcie się po ludzku i chrześcijańsku w sprawy, które wymagają wysiłku, poświęcenia i wielkoduszności. Kościół oczekuje tego od was i ufa wam!

5. Zanieśmy te intencje do stóp Maryi, którą wy, Meksykanie, nazywacie Naszą Panią z Gwadelupy. Była ona w sposób najściślejszy związana z tajemnicą Chrystusa i jest przykładem szlachetnej miłości i poświęcenia się w służbie dla innych. Jej życie, pełne głębokiej wiary, jest drogą umocnienia naszej wiary i uczy nas, jak spotykać Boga w głębi naszej istoty.

Powróciwszy do domów, do waszych stowarzyszeń i grup przyjaciół, powiedzcie wszystkim, że Papież liczy na młodych. Powiedzcie, że młodzi są siłą i pociechą Papieża, który chce być z nimi, aby dodawać im odwagi wśród wszystkich tych trudności, jakie wiążą się z sytuacją społeczną.

Niech was wspomaga i pobudza do realizowania waszych zamiarów Błogosławieństwo Apostolskie, którego udzielam z serca wam, waszym bliskim i wszystkim, którzy podejmują trud waszego wychowania i kształcenia.

⁵² Paweł VI, *Populorum progression*, 35.

SŁOWA POWITANIA NA LOTNISKU W GUADALAJARA

30 STYCZNIA 1979

Eminencjo, Bracia, Umiłowani Synowie!

Z całego serca dziękuję Księdzu Arcybiskupowi Guadalajara za słowa powitania skierowane do mnie, gdy przybyłem do tej drogiej archidiecezji. Papież jest wzruszony tym przyjęciem, tak ludzkim, tak chrześcijańskim, tak rodzinnym. Czuję się jak wśród swoich, jak w domu.

Przez całe dzieje waszego wielkiego kraju wy, mieszkańcy tego stanu i miasta, wyróżnialiście się zawsze swą religijnością i pracowitością. Potrafiłiście połączyć sprawy duchowe i doczesne w taki sposób, który świadczy o autentycznym przeżywaniu orędzia Syna Bożego.

Najdrożsi! Pozdrawiam wszystkich tutaj obecnych, a zwłaszcza kapłanów, zakonników i tych, którzy pracują dla budowania królestwa Bożego w tej archidiecezji, tak bogatej w przykłady wiary chrześcijańskiej, które wyrażają się w przeróżny sposób, zwłaszcza zaś w powołaniach do życia zakonnego.

Dziękuję za to, że pozwoliliście waszemu ojcu znaleźć się wśród was. Synowie moi, podczas tej wizyty.

Niech Bóg was błogosławi!

PRZEMÓWIENIE PODCZAS WIZYTY W UBOGIEJ DZIELNICY SANTA CECILIA W GUADALAJARA

30 STYCZNIA 1979

PAPIEŻ WAS KOCHA, PONIEWAŻ JESTEŚCIE SZCZEGÓLNIEM UMIŁOWANI PRZEZ BOGA

Najdrożsi Bracia i Siostry!

Żywo pragnąłem spotkać się z wami, mieszkańcy dzielnicy Santa Cecilia, ponieważ solidaryzuję się z wami i ponieważ jako ubodzy macie prawo do specjalnych względów z mej strony.

I powiem wam od razu, dlaczego Papież was kocha: ponieważ jesteście szczególnie umiłowani przez Boga. On sam, zakładając swoją rodzinę – Kościół, pamiętał o biednej i potrzebującej ludzkości. Aby odkupić ludzkość, posłał swego Syna, który narodził się jako ubogi i żył wśród ubogich, aby ich ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8, 9).

Odkupieni przez Boga, który stał się jednym z nas, nie jesteśmy już ubogimi, niewolnikami, ale synami, którzy mogą nazywać Boga Ojcem (por. Ga 4, 4-6). Nie pozostajemy bez opieki, gdyż jako dzieci Boże jesteśmy także dziedzicami dóbr, których udziela On w obfitości miłującym Go (por. Rz 8, 17). Czyż możemy wątpić w to, że Ojciec daje dobre rzeczy swym dzieciom? (por. Mt 7, 7). Jezus, nasz Zbawiciel, czeka na nas, aby nas podźwignąć w zmęczeniu (por. Mt 11, 28). Równocześnie liczy na naszą osobistą współpracę, byśmy wzrastali w godności, zdolni podźwignąć się sami na wyższy poziom ogólny i moralny.

W obliczu waszej niepokojącej sytuacji wzywam najusilniej tych, którzy posiadają środki i czują się chrześcijanami, do odmiany umysłów i serc, by popierając większą sprawiedliwość i nawet dzieląc się własnymi dobrami nie pozwolili, żeby brakowało komuś odpowiedniego wyżywienia, ubrania, mieszkania, dostępu do kultury, pracy: tego wszystkiego, co odpowiada godności osoby ludzkiej. Obraz Chrystusa na krzyżu, cena odkupienia ludzkości, jest nagłym wezwaniem do poświęcenia życia w służbie potrzebującym, w duchu ofiarnej miłości, która nie godzi się z niesprawiedliwością, lecz współistnieje z prawdą (por. 1 Kor 13, 2 n).

Błogosławię wam wszystkim, prosząc Pana, aby zawsze oświecał wasze serca i działania.

PRZEMÓWIENIE NA STADIONIE JALISCO W GUADALAJARA DO OKOŁO 100 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

30 STYCZNIA 1979

W IMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI I PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

Drodzy Bracia i Siostry! Drodzy Robotnicy i Robotnice!

Przybywam tutaj, do tego pięknego miejsca w Guadalajara, gdzie we wspaniałej scenerii spotykamy się w imię Tego, który zechciał uchodzić za syna cieśli.

Przybywam do was, niosąc w pamięci i w sercu obraz Najświętszej Maryi Panny z Gwadelupy, waszej Patronki, ku której żywicie synowską miłość, co mogłem stwierdzić nie tylko na miejscu w Jej sanktuarium, lecz także wędrując przez drogi i miasta Meksyku. Gdzie jest Meksykanin, tam jest Matka Boża z Gwadelupy. Powiedział mi ktoś, że dziewięćdziesiąt sześć procent Meksykanów to katolicy, ale sto procent to gwadelupańczycy.

Chciałem odwiedzić was, rodziny robotnicze z Guadalajara i z innych miejscowości tej archidiecezji, która wyróżnia się przywiązaniem do wiary, jednością rodzin, a także tym, że podejmuje wysiłki, by odpowiedzieć na wielkie wymagania ludzkiej i chrześcijańskiej sprawiedliwości, pokoju, postępu zgodnie z wolą Boga.

Staję przed wami jako brat z radością i miłością, gdyż miałem już możliwość przemierzyć drogi Meksyku i być świadkiem miłości, jaką żywi się tu do Chrystusa, do Najświętszej Maryi Panny i do Papieża, pielgrzyma i posłańca wiary, nadziei i jedności między ludźmi.

Pragnę wyznać wam na samym początku, jak bardzo Papież cieszy się z tego spotkania z robotnikami, z rodzinami robotniczymi, z rodzinami chrześcijańskimi, z tymi, którzy na stanowisku pracy, w urzędzie, w fabryce, w każdym domu i miejscu potrafią działać dla dobra społecznego, budzić szacunek, miłość do Boga. Myślę o was, chłopcy i dziewczęta, młodzieży z rodzin robotniczych – i myślę od razu o Tym, który narodził się w rodzinie rzemieślniczej, wzrastał w latach, mądrości i w łasce, który od Matki uczył się chodzić drogami ludzkimi, a w mężu sprawiedliwym, danym Mu przez Boga za ojca, miał mistrza w życiu i w codziennej pracy. Kościół czci tę Matkę i tego człowieka, tego świętego robotnika, będącego wzorem zarówno człowieka, jak i robotnika.

Pan nasz Jezus Chrystus przyjmował pieszczoty szorstkich rąk robotnika, stwardniałych od pracy, lecz równocześnie łagodnych i otwartych dla brata w potrzebie. Pozwólcie mi wejść do waszych domów, jeśli chcecie przyjąć Papieża jak gościa i przyjaciela i ucieszyć go widokiem jedności i miłości w waszych ogniskach rodzinnych, miłości, która po całodziennym trudzie wypowiada się we wzajemnej serdecznej życzliwości, jaka panowała w Świętej Rodzinie. Widzę,

Drogie Dzieci i Droga Młodzieży, że przygotowujecie się poważnie do zadań jutra. Powtarzam wam: jesteście nadzieją Papieża.

Nie pozbawiajcie mnie radości z tego, że krocycie ścieżkami autentycznych miłośników dobra i przyjaciół Chrystusa. Nie pozbawiajcie mnie tego radosnego przeświadczenia, że macie poczucie odpowiedzialności w nauce, w pracy i w rozrywce. Jesteście powołani do szlachetności i uczciwości, do walki z niemoralnością, do pracy nad tym, aby Meksyk był bardziej sprawiedliwy i zdrowy, bardziej szczęśliwy – dla dzieci Boga i dzieci naszej Matki Maryi.

Wiecie dobrze, że przez pracę wasi rodzice włączają się do wspólnego wysiłku dla rozwoju kraju i udostępnienia dobrodziejstw współczesnej cywilizacji wszystkim Meksykanom. Bądźcie dumni ze swoich rodziców i współpracujcie z nimi w wychowaniu was na młodzież prawą i chrześcijańską. Towarzyszy wam moje serdeczne uczucie i moja zachęta.

Uczucie Papieża kieruje się także ku obecnym tu pracującym matkom i żonom, i ku wszystkim kobietom, które słuchają moich słów poprzez środki społecznego przekazu. Pamiętajcie o Dziewicy Matce, która umiała być przyczyną radości dla męża i troskliwą przewodniczką dla Syna w momentach trudności i prób. Kiedy macie zmartwienia i kłopoty, pamiętajcie, że Bóg wybrał Matkę ubogą i że potrafiła Ona wytrwać w dobrym nawet w najtrudniejszych momentach.

Wiele z was także pracuje w dziedzinach, które dzisiaj stały się dostępne dla kobiet, wiele z was jest także podporą ognisk domowych i stale troszczy się to, aby życie rodzinne stawało się coraz bardziej godne. Przez swą aktywność przemieniacie społeczeństwo; współczesny styl życia daje bowiem kobiecie duże możliwości działania i sprawowania coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji. Wnoście opromieniony duchem religijnym wkład w życie społeczne zarówno w pracy dla waszych bliskich, jak i na najwyższych stanowiskach.

Przyjaciele, Bracia Robotnicy, istnieje chrześcijańska koncepcja pracy i życia rodzinnego i społecznego. Wnosi ona wielkie wartości oraz kryteria i zasady moralne, w świetle których dla wierzącego w Boga i Chrystusa praca jest wypełnianiem prawdziwego powołania do przemiany świata w duchu służby miłości dla braci, drogą realizowania się osoby i jej udziałem w postępującej humanizacji świata i jego struktur.

Praca nie jest przekleństwem, ale błogosławieństwem Boga, który każe człowiekowi opanowywać ziemię i przekształcać ją, żeby dzięki inteligencji i przez swój wysiłek kontynuował stwórcze dzieło Boże. Chcę was zapewnić z całej duszy i ze wszystkich sił, że martwi mnie brak pracy, zasmucają głęboko przejawy

niesprawiedliwości, konflikty i ideologie głoszące nienawiść i przemoc, tak dalekie Ewangelii i tyle nieszczyć przynoszące dzisiaj ludzkości.

Nie wystarcza, jeśli chrześcijanin tylko demaskuje niesprawiedliwość. On powinien być świadkiem i szermierzem sprawiedliwości. Ten, kto pracuje, ma prawa, których winien bronić legalnie, ale ma też obowiązki, które powinien szlachetnie wypełniać. Jako chrześcijanie jesteście powołani do tego, żeby działać na rzecz sprawiedliwości i prawdziwej wolności, równocześnie szerząc miłość bliźniego w społeczeństwie. Współczesna technika stwarza nowe problemy i często przynosi bezrobocie, lecz otwiera też wielkie możliwości, które wymagają od pracownika coraz lepszego przygotowania i oraz pełniejszego wykorzystania zdolności i twórczej wyobraźni. Dlatego praca nie powinna być jedynie koniecznością, ale trzeba ją traktować jako autentyczne powołanie, jako wezwanie Boże do budowania nowego świata, w którym zamieszkałyby razem sprawiedliwość i braterstwo, stanowiąc zapowiedź królestwa Bożego, w którym nie będzie braków ani ograniczeń.

Praca winna być środkiem do tego, by całe stworzenie było podporządkowane godności człowieka, dziecka Bożego.

Praca stwarza możliwość angażowania się z całą wspólnotą – bez niechęci, goryczy czy nienawiści, ale w duchu powszechnej Chrystusowej miłości, która nikogo nie wyklucza i obejmuje wszystkich.

Chrystus głosił Ewangelię, z której dowiadujemy się, że Bóg jest miłością, że jest Ojcem wszystkich i że my wszyscy jesteśmy braćmi.

Centralna tajemnica życia chrześcijańskiego, tajemnica paschalna, kieruje nasz wzrok ku nowemu niebu i ziemi nowej. W pracy powinna więc spełniać się mistyka paschalna, zgodnie z którą przyjmuje się w duchu chrześcijańskim ofiary i trudy, aby jeszcze bardziej zajaśniał nowy porządek, założony przez Pana, i aby budować świat, który odpowiadałby dobroci Boga w harmonii, miłości i pokoju.

Najdrożsi Synowie i Córk! Modłę się do Pana za was wszystkich, modłę się o jedność i trwałość waszych rodzin i o to, aby żyły one życiem pełnym i radosnym. Wiara chrześcijańska powinna przezwyciężyć wszystkie czynniki współczesnego kryzysu. Kościół, jak wyraźnie pouczył nas o tym Sobór, powinien być wielką rodziną, gdzie rozkwita jedność, życie, radość i miłość, którą jest Trójca Przenajświętsza.

Tenże Sobór nazwał rodzinę „małym Kościołem”; w rodzinie chrześcijańskiej rozpoczyna się ewangelizacyjna działalność Kościoła. Rodziny są pierwszymi szkołami wychowania w wierze; od trwałości tych podstawowych komórek

społeczności chrześcijańskiej zależy wypełnienie przez Kościół jego misji w społeczeństwie i w samym Kościele.

Przyjaciele i Bracia, dziękuję, że stworzyliście mi możliwość uczestniczenia w tym wielkim spotkaniu ze światem pracy, z którym zawsze czuję się tak dobrze. Bądźcie dla Papieża przyjaciółmi i towarzyszami. Dziękuję.

Miasto Guadalajara wyróżnia się w całym Meksyku dzięki temu, że popiera sport, który jest czynnikiem fizycznego i duchowego rozwoju rodziny, zapewniając radość zdrowego ducha w zdrowym ciele. Drużyna piłkarska, która nam towarzyszy, nadaje nowy akcent naszemu spotkaniu.

Papież błogosławi wszystkich i każdego. Niechaj was to zachęci do apostolskiego zaangażowania ze szlachetnym braterskim oddaniem i z tą pewnością, że Bóg pracuje z wami w budowaniu świata piękniejszego, lepszego, sprawiedliwszego, bardziej ludzkiego, bardziej chrześcijańskiego. Amen.

PRZEMÓWIENIE DO SIÓSTR KLAUZUROWYCH W KATEDRZE W GUADALAJARA

30 STYCZNIA 1979

Drogie Siostry klauzurowe!

W katedrze w Guadalajara pragnę pozdrowić was tymi pięknymi i wymownymi słowami, które często powtarzamy podczas zgromadzenia liturgicznego: „Pan z wami”. Tak, Pan, któremu poświęciłyście całe swoje życie, niech będzie zawsze z wami.

Jakże podczas wizyty Papieża w Meksyku mogłoby zabraknąć spotkania z siostrami kontemplacyjnymi? Z wieloma ludźmi chciałbym się zobaczyć, ale wy, z racji swojego szczególnego poświęcenia się Panu i Kościołowi, jesteście grupą specjalną. I z tego względu Papież chce również być blisko was.

Spotkanie to będzie pewną kontynuacją spotkania z innymi zakonnikami meksykańskimi, gdyż wiele z tego, co powiedziałem im, odnosi się także do was. Teraz jednak chcę się zatrzymać na tym, co dotyczy was w sposób najbardziej szczególny.

Jakże często Nauczycielski Urząd Kościoła wyrażał wielki szacunek i uznanie dla waszego sposobu życia poświęconego modlitwie, milczeniu, życia w szczególny sposób oddanego Bogu! Czy w dzisiejszych czasach olbrzymich przemian we wszystkich dziedzinach ten rodzaj życia ma jeszcze sens, czy, przeciwnie, jest może przestarzały?

Papież powiada wam; owszem, wasze życie ma dziś jeszcze większe znaczenie niż kiedykolwiek dotąd, wasze całkowite poświęcenie się zachowuje pełną aktualność. Świat zatracą wyczucie pierwiastka Bożego, przecenia wartości materialne. Wy przeto Drogie Siostry, zobowiązane w klasztorach do świadczenia o wartościach, dla których żyjecie, bądźcie dla współczesnego świata świadkami Pana, tchnijcie przez modlitwę powiew nowego życia w Kościół i we współczesnego człowieka.

Specjalnie w życiu kontemplacyjnym ma urzeczywistnić się trudna jedność między ukazywaniem dzisiejszemu światu tajemnicy Kościoła a smakowaniem już tutaj „tego, co w górze” (Kol 3, 1), do czego pociąga się ludzi.

Życie kontemplacyjne nie zakłada radykalnego zerwania ze światem, z apostołstwem. Zakonnica kontemplacyjna powinna znaleźć swój specyficzny sposób szerzenia królestwa Bożego – nie tylko przez modlitwy i wyrzeczenia, przez swe milczące świadectwo, ale także sprawić, żeby mogło być słyszane przez ludzi dobrej woli, z którymi się kontaktuje.

Toteż powinnyście znaleźć własny styl, który w ramach kontemplacyjnej wizji życia pozwoli wam dzielić się z braćmi darem otrzymanym od Boga. Wasze poświęcone życie wywodzi się z uświęcenia przez chrzest, które też w sposób

pełniejszy wyraża. Przez dobrowolną odpowiedź na wezwanie Ducha Świętego zdecydowaliście się iść za Chrystusem, poświęcając się Mu całkowicie. „Poświęcenie zaś tym będzie doskonalsze – powiada Sobór – im silniejsze i trwalsze będą więzy, na obraz Chrystusa związanego nierozzerwalnym węzłem z Kościołem (...) (KK 44).

W życiu kontemplacyjnym dajecie się nieść porywowi, który wiedzie was ku Panu. Ufając Bogu zdaliście się na Jego ojcowskie działanie, które podnosi was ku Niemu i przemienia w Nim, przygotowując do wiecznej kontemplacji, stanowiącej ostateczny cel nas wszystkich. Jak mogłybyście podążać tą drogą i być wierne ożywiającej was łasce, gdybyście każda całym swoim jestestwem nie odpowiadały – przez dynamizm powodowany miłością – na to powołanie, które stale kieruje was ku Bogu? Zastanówcie się więc nad jakąś formą działalności, w której dawałybyście Bogu świadectwo ścisłej z Nim łączności po to, żeby udzielił wam czystości intencji tak niezbędnej dla spotkania Go w samej modlitwie. W ten sposób, przez świadectwo życia i tajemniczą płodność apostołską, przyczyniacie się do poszerzania królestwa Bożego (DZ 8).

Centrum waszych wspólnot, zgromadzonych w imię Jezusa, jest Eucharystia, „sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości” (KL 47).

Z Eucharystią także świat jest w centrum waszego życia, modlitwy i ofiary, jak to wyjaśnił Sobór: „I niechaj nikt nie sądzi, że zakonnicy z racji swego poświęcenia stają się bądź wyobcowani spośród ludzi, bądź nieużyteczni w społeczności ziemskiej. Bo choć niekiedy nie wspomagają wprost swych współczesnych, to jednak w głębszy sposób czują się z nimi związani wewnętrznym związkiem w Chrystusie i współpracują z nimi duchowo, aby budowanie społeczności ziemskiej opierało się zawsze na Panu i ku Niemu się kierowało, aby przypadkiem na próżno nie trudzili się ci, którzy ją budują (KK 46).

Patrząc na was z czułością wzorem Pana, który nazywał swych uczniów „małą trzódką” i oznajmił im, że Jego Ojcu podobało się dać im królestwo (por. Łk 12, 32), proszę was: zachowajcie prostotę tych maluczkich z Ewangelii. Umieście ją zachować w intymności obcowania z Chrystusem i w kontakcie z waszymi braćmi. Poznacie wówczas „poruszenie radości w Duchu Świętym”, co jest udziałem tych, którzy zostali wprowadzeni w tajemnice królestwa⁵³.

Niech najukochańsza Matka Pana, którą w Meksyku nazywacie słodkim imieniem Naszej Pani z Gwadelupy i za której przykładem poświęciłyście Bogu swe życie, zapewni wam na waszej drodze, którą idziecie na co dzień, trwałą radość, którą jedynie Jezus dać może.

Wraz z serdecznym pozdrowieniem pokoju, które nie ogranicza się do was tutaj obecnych, lecz niewidzialnie obejmuje też wszystkie siostry kontemplacyjne Meksyku, przyjmijcie moje z serca błogosławieństwo Apostolskie.

⁵³ *Evangelica testificatio*, 54.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W ZAPOPÁN

30 STYCZNIA 1979

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA INNYCH

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Oto zebraliśmy się dzisiaj w tym pięknym sanktuarium Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Zapopán w wielkiej archidiecezji Guadalajara. Nie chciałem ani nie mogłem opuścić tego spotkania przy ołtarzu Jezusa i u stóp Najświętszej Maryi Panny z ludem Bożym, który pielgrzymuje do tego miejsca. Sanktuarium w Zapopán jest bowiem jeszcze jednym namacalnym i pocieszającym dowodem wielkiej pobożności, jaką od wieków lud meksykański, a wraz z nim cały lud latynoamerykański, żywi wobec Dziewicy Niepokalanej.

Również to sanktuarium, podobnie jak sanktuarium w Gwadelupie pochodzi z czasów kolonialnych. U jego początków był także wspaniały czyn ewangelizacyjny misjonarzy (w tym przypadku synów świętego Franciszka) wśród Indian, którzy byli tak dobrze usposobieni do przyjęcia orędzia zbawienia w Chrystusie i do oddawania czci Najświętszej Matce bez grzechu poczętej. Tak, naród ten rozumie wyjątkowe i jedyne miejsce Maryi w realizacji planu Bożego (por. KK 53 n), Jej niezwykłą świętość i Jej macierzyński stosunek do nas (por. KK 61, 66). Od tego momentu Maryja Niepokalana, przedstawiona na małym i prostym obrazie, kształtuje pobożność ludową w archidiecezji Guadalajara, w narodzie meksykańskim i w całej Ameryce Łacińskiej. Jakże proroczo powiedziała sama Maryja w swym hymnie *Magnificat*: „Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48).

2. Jeśli jest to prawdą w odniesieniu do całego świata katolickiego, to tym bardziej w odniesieniu do Meksyku i Ameryki Łacińskiej. Można powiedzieć, że wiara i nabożność wobec Maryi i Jej tajemnic należą do cech określających tożsamość tych ludów i charakteryzują ich pobożność ludową, o której mówił mój poprzednik, Paweł VI, w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi*⁵⁴. Ta pobożność ludowa nie jest bynajmniej nieokreślonym uczuciem, pozbawionym solidnej podstawy doktrynalnej, jak gdyby jakąś niższą formą religijności. Przeciwnie, wielokrotnie jest prawdziwym wyrazem duszy ogarniętej łaską i ukształtowanej w szczęśliwym spotkaniu dzieła ewangelizacji i miejscowej kultury, o czym mówi także cytowana wyżej adhortacja⁵⁵.

⁵⁴ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 48.

⁵⁵ Tamże, 20.

Kierowana i podtrzymywana, a w razie potrzeby i oczyszczana, w stałej działalności pasterzy, ta pobożność przejawiająca się na co dzień w życiu ludu jest prawdziwie pobożnością ludzi ubogich i prostych⁵⁶. Jest ona dostępnym dla tych umiłowanych przez Pana sposobem przeżywania i przekładania na ludzkie postawy i wszystkie wymiary egzystencji tajemnic otrzymanej wiary.

Pobożność ludowa w Meksyku i w całej Ameryce Łacińskiej jest zdecydowanie Maryjna. W niej Matka Najświętsza zajmuje to samo wybitne miejsce, jakie ma w całości wiary chrześcijańskiej. Jest Ona Matką, Królową, Opiekunką i Wzorem. Przychodzi się do Niej, by Ją uczcić, by prosić Ją o wstawiennictwo, by uczyć się Ją naśladować, to jest, by uczyć się od Niej, jak być prawdziwym uczniem Jezusa. Ponieważ – jak mówi sam Pan – „(...) Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35).

Nie przesłaniając niezastąpionego i jedynego pośrednictwa Chrystusa, ta funkcja Maryi, zaakcentowana w pobożności ludowej, podkreśla Jej znaczenie i służy do wykazania Jej potęgi, jak poucza Sobór Watykański II (por. KK 60), ponieważ wszystko, czym Ona jest i co posiada, pochodzi z „upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych”, i prowadzi do Niego (KK 60). Wierni, którzy przybywają do tego sanktuarium, rozumieją to dobrze i wyrażają to w praktyce. Powtarzają z Maryją – kierując wzrok ku Bogu Ojcu w darze Jego ukochanego Syna, obecnego przez Ducha Świętego wśród nas – „wielbi dusza moja Pana” (Łk 1, 46).

3. Czyż wierni przybywający do tego sanktuarium – jak i ja dzisiaj przybyłem w pielgrzymce po ziemi meksykańskiej – nie chwalą i nie czczą Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego w figurze Maryi, zjednoczonej nierozzerwalnymi więzami z trzema Osobami Przenajświętszej Trójcy, jak poucza nas także Sobór Watykański II (por. KK 53)? Nasza wizyta w sanktuarium w Zapopán, moja wizyta dzisiejsza i wasze tak częste odwiedziny tutaj, wyrażają właśnie tę wolę i wysiłek zbliżenia się do Boga i zatopienia się w Nim dzięki wstawiennictwu, pomocy i przykładowi Maryi.

W tych miejscach łaski, tak charakterystycznych dla geografii religijnej Meksyku i Ameryki Łacińskiej, lud Boży zgromadzony w Kościele ze swymi pasterzami i przy tej szczęśliwej okazji wraz z tym, który pokornie przewodniczy miłości w Kościele⁵⁷ jednoczy się wokół ołtarza i pod macierzyńskim okiem Maryi, aby zaświadczyć, że na tym świecie i w życiu ludzkim ogromnie ważne jest otwarcie się na dar Boży, który otrzymujemy w Jezusie, naszym Zbawicielu, przez Maryję. To właśnie nadaje naszej ziemskiej egzystencji wymiar prawdziwie transcendentny, tak jak Bóg chciał od początku, a co Jezus przywrócił poprzez swoją śmierć i Zmartwychwstanie i co jaśnieje w Dziewicy Maryi.

⁵⁶ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 48.

⁵⁷ Por. św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, Prolog.

Ona jest ucieczką grzeszników *refugium peccatorum*. Lud Boży jest świadom swego stanu grzeszności. Wiedząc, że potrzebuje ciągłego oczyszczania się, „podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje” (KK 8). Każdy z nas wie o tym, że Jezus szukał grzeszników: „Nie potrzebują lekarze zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 31-32). Do paralityka przed uzdrowieniem Jezus powiedział: „Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Łk 5, 20), a do grzesznicy: „Idź, a od tej chwili już nie grzesz” (J 8, 11).

Jeśli przygniata nas świadomość grzechu, szukajmy instynktownie Tego, który ma moc odpuszczania winy (por. Łk 5, 24), i szukajmy Go poprzez Maryję, której sanktuaria są miejscami nawrócenia, pokuty, pojednania z Bogiem.

Ona rozbudza w nas nadzieję poprawy i wytrwania w dobrym, chociaż to często może się wydawać – po ludzku rzecz biorąc – niemożliwe.

Ona pozwala nam na przezwyciężanie różnych „struktur grzechu”, w których pogrążone jest nasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Usposabia nas

4. Stąd także, jak ze swego prawdziwego źródła, bierze początek autentyczne zaangażowanie się na rzecz innych ludzi, naszych braci, zwłaszcza najbardziej potrzebujących, i na rzecz niezbędnej przemiany społeczeństwa. Albowiem Bóg tego chce i wzywa nas głosem i siłą swej Ewangelii, abyśmy czuli się odpowiedzialni jedni za drugich. Maryja, jak naucza mój poprzednik, Paweł VI, w adhortacji apostołskiej *Marialis cultus*⁵⁸, jest także wiernym wzorem spełniania woli Bożej dla tych, którzy nie godzą się biernie z nie sprzyjającymi warunkami życia osobistego i społecznego, ani nie są – jak się to dzisiaj określa – ofiarami alienacji, lecz głoszą wraz z Nią, że Bóg „wywyższa pokornych”, i, jeśli trzeba, „strąca władców z tronu”, jak mówi hymn *Magnificat* (por. Łk 1, 52). Gdyż Ona daje nam wzór doskonałego ucznia Chrystusa, który jest twórcą państwa ziemskiego i przemijającego, a zarazem zdąża do niebieskiego i wiecznego; ucznia, który jest rzecznikiem sprawiedliwości wyzwalającej uciśnionych i miłości przychodzącej z pomocą potrzebującym, a zwłaszcza jest czynnym świadkiem miłości budującej Chrystusa w duszach ludzkich⁵⁹.

Tym dla nas jest Niepokalana w sanktuarium Zapopán. Przybyliśmy dzisiaj do Niej, żeby tego się od Niej nauczyć i żeby była zawsze dla wiernych z Guadalarajara, dla narodu meksykańskiego i dla całej Ameryki Łacińskiej – ze wszystkim, co jest w niej chrześcijańskie i katolickie – „Gwiazdą ewangelizacji”.

5. Ale nie chciałbym zakończyć tej rozmowy bez kilku słów, które uważam za ważne w kontekście tego, co powiedziałem wyżej.

Sanktuarium w Zapopán i tyle innych, rozsianych po całym Meksyku i po całej Ameryce Łacińskiej, do których corocznie przybywają miliony

⁵⁸ Paweł VI, *Marialis cultus*, 37.

⁵⁹ Tamże, 37.

pielgrzymów wiedzione głębokim uczuciem religijnym, mogą i powinny być uprzywilejowanymi miejscami spotkania z wiarą coraz bardziej oczyszczoną, która prowadzi do Chrystusa.

O to właśnie trzeba będzie się starać w sanktuariach maryjnych jak najtroskliwiej i z całą duszpasterską gorliwością przy pomocy stosownej i żywej liturgii, przez odpowiednie kaznodziejstwo i solidną katechezę, przez dbałość o posługę sakramentu pokuty i roztropne eliminowanie ewentualnych mniej odpowiednich form religijności.

Należy wykorzystać w celach duszpasterskich te nawet sporadyczne okazje spotkania się z ludźmi, którzy nie zawsze są wierni całemu programowi życia chrześcijańskiego, a przybywają tutaj wiedzeni czasem niepełną wizją wiary. Tych trzeba starać się doprowadzić do źródła każdej pobożności: do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela.

Religijność ludowa będzie się na tej drodze w miarę potrzeby doskonalić, a pobożność Maryjna uzyska swój pełny sens w perspektywie trynitarnej, chrystocentrycznej i kościelnej, jak trafnie poucza adhortacja *Marialis cultus*⁶⁰.

Kapłanów, mających pieczę nad sanktuariami i prowadzących do nich pielgrzymów, zachęcam do poważnego zastanowienia się nad tym, ile dobrego mogą uczynić wiernym, jeśli potrafią wprowadzić odpowiedni system ewangelizacji.

Nie pomijajcie żadnej okazji głoszenia Chrystusa, wyjaśniania ludowi wiary i umacniania jej, wspomagania go na drodze do Trójcy Świętej. Niechaj Maryja będzie tą drogą. Niech was w tym wspomaga Dziewica Niepokalana z Zapopan. Amen.

⁶⁰ Paweł VI, *Marialis cultus*, 25-27.

PRZEMÓWIENIE DO SEMINARZYSTÓW W SEMINARIUM W GUADALAJARA

30 STYCZNIA 1979

Drodzy Seminarzyści diecezjalni i zakonni z Meksyku! Pokój Pański niech będzie zawsze z wami!

Wzrusza mnie do głębi wielki i serdeczny entuzjazm, z jakim przyjmujecie mnie tego wieczora. Odczuwam wielką radość, dzieląc z wami te chwile, które też na pewno utwierdzają was w szacunku dla Papieża w obliczu Boga, co jest dla mnie pociechą i umocnieniem na duchu (por. 2 Kor 7, 13).

Za waszym pośrednictwem wyrażam duchową radość wobec drogich braci w episkopacie, wobec kapłanów, zakonników i wiernych. Jestem szczerze wdzięczny wszystkim za tyle względów i tyle synowskiej serdeczności, a jeszcze bardziej za pamięć w modlitwach do Pana. Mogę was zapewnić, że wasza jednomyślna odpowiedź na moją wizytę duszpasterską w Meksyku utwierdza we mnie w tych dniach miłe przeczucie. Wyrażę je słowami Apostoła: „Cieszę się, że we wszystkim mogę wam ufać” (2 Kor 7, 16).

1. Zadowoleniem napawa fakt, że seminaria meksykańskie mają długą i chwalebą tradycję, sięgającą czasów Soboru Trydenckiego i założenia Kolegium San Pedro tu, w Guadalajara, w 1570 roku. Z biegiem czasu powstało wiele innych ośrodków kształcenia kapłanów na całym terytorium kraju jako trwałe dowód młodości i bujnej żywotności Kościoła. Nie chciałbym tu pominąć istniejącego już sto lat Kolegium Meksykańskiego w Rzymie, które spełnia bardzo ważną rolę: utrzymuje żywą więź pomiędzy Meksykiem a Stolicą Papieską. Uważam, że wszyscy mają niezaprzeczalny obowiązek wspomagać to kolegium i podtrzymywać je, aby mogło wypełniać tak podstawowe zadanie w pełnej wierności dla wskazań Magisterium Kościoła i zgodnie z zaleceniami Stolicy Świętego Piotra.

Ta przejawiająca się w historii troska o tworzenie nowych seminariów budzi zadowolenie i zasługuje na pochwałę. Ale to, co w sposób szczególny napędza mnie nadzieją, to stały rozkwit powołań kapłańskich i zakonnych. Cieszę się widząc was tutaj, młodych, przepełnionych radością, bo powiedzieliście „tak” na wezwanie Pana, aby służyć Mu w Kościele duszą i ciałem w urzędowym kapłaństwie. I tak jak święty Paweł pragnę otworzyć całkowicie przed wami moją duszę, mówiąc: „Usta nasze otwarły się do was (...) Odpłacając się nam w ten sam sposób (...)” (2 Kor 6, 11, 13).

2. W niespełna dwa miesiące od rozpoczęcia mojego pontyfikatu miałem audiencję eucharystyczną dla seminarzystów rzymskich. Podobnie jak wtedy ich, tak również dzisiaj was wzywam do uważnego słuchania Pana przemawiającego do serc waszych, szczególnie w modlitwie i w liturgii, abyście mogli odkrywać i wkorzeniać w całe swe jestestwo sens i wartość waszego powołania.

Bóg, który jest Prawdą i Miłością, objawił się nam w historii stworzenia i w historii zbawienia; w nie dopełnionej jeszcze historii ludzkości, która „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19). Ten sam Bóg wybrał nas, powołał nas, aby tchnąć nową siłę w historię, ponieważ zbawienie jest darem Boga, a nie pochodzi z naszych czynów, gdyż jesteśmy Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie (por. Ef 2, 8-10). Dlatego historia, która jest w planach Boga, jest również naszą historią, albowiem Pan Bóg pragnie mieć w nas robotników w swej winnicy (por. Mt 20, 1-16); swoich wysłanników wychodzących wszystkim na spotkanie i zapraszających wszystkich na ucztę (por. Mt 22, 1-14); dobrych samarytan litujących się nad bliźnim w potrzebie (por. Łk, 10, 30 n).

3. Już to wystarczy, żeby z bliska przekonać się o wielkości powołania. Uświadomienie go sobie jest wydarzeniem jedynym w swoim rodzaju, czymś niewypowiedzianym, ponieważ daje się ono poznać jak łagodne tchnienie przez dotknięcie pobudzającej łaski. Jest to tchnienie Ducha Świętego, który nadając równocześnie autentyczny profil naszemu słabemu człowieczeństwu – naczyniu glinianemu w rękach garncarza (por. Rz 9, 20-21) – zapala w naszych sercach nowe światło, a dając nadzwyczajną siłę i utwierdzając nas w miłości włącza naszą egzystencję w Boży plan odnowienia człowieka w Chrystusie, to znaczy utworzenia nowej odkupionej rodziny. Jesteście więc powołani do budowania Kościoła – wspólnoty z Bogiem; to coś o wiele większego, niż można prosić bądź ogarnąć umysłem (por. Ef 3, 14-21).

4. Drodzy Seminarzyści, którzy pewnego dnia staniecie się sługami Boga, aby uprawiać i nawadniać rolę Pańską, wykorzystajcie lata pobytu w seminarium dla napełnienia się uczuciami Chrystusa przez studium, modlitwę, posłuszeństwo i kształcenie charakteru. Przekonacie się, że w miarę jak dojrzewać będzie wasze powołanie w tej szkole, wasze życie nabierać będzie ku waszej radości cechy szczególnej; otwarcia się na innych wzorem Chrystusa, który „przeszedł (...) dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (...)” (Dz 10, 38).

Rozumiecie dobrze, że nic nie jest tak dalekie od powołania jak dążenie do ziemskich korzyści albo szukanie zysków i zaszczytów. Równie daleka od powołania jest chęć ucieczki od frustracji albo wrogości czy alienacji ze strony środowiska. Dobra nowina powołania do służby ludowi Bożemu, będąc dla powołanego wezwaniem do zmiany i udoskonalenia jego własnego życia, jest też wezwaniem do życia już przemienionego w Chrystusie, które trzeba głosić i propagować.

Niech to już wystarczy, Drodzy Seminarzyści. Resztę potrafiacie sobie dopowiedzieć sercem otwartym i szlachetnym. Chcę dodać jeszcze jedno; kochajcie waszych kierowników, wychowawców i przełożonych. Na nich spoczywa wdzięczny, ale i trudny obowiązek prowadzenia was za rękę po drodze do kapłaństwa. Oni wprowadzą was w życie wewnętrzne, nauczą wymagającego wyrzeczenia się dla Chrystusa, bezinteresowności, a przede wszystkim zaszczepią wam słodką woń poznania Chrystusa (por. 2 Kor 2, 14). Nie obawiajcie się. Pan

jest z wami. On jest naszą najlepszą gwarancją w każdym momencie „(...) wiem, komu uwierzyłem” (2 Tm 1,12).

W tym zaufaniu do Pana otwórzcie wasze serca na działanie Ducha Świętego, na poświęcenie się bez zastrzeżeń, na świat, który was oczekuje i potrzebuje; otwórzcie serca na wołanie tyłu dusz, którym pewnego dnia będziecie mogli dać Chrystusa w Eucharystii, w sakramencie pokuty, w słowie objawionym, w przyjacielskiej i bezinteresownej radzie, w radosnym świadectwie życia ludzi będących w świecie, ale do tego świata nie należących.

Warto poświęcić się sprawie Chrystusa, który potrzebuje charakterów męskich i zdecydowanych. Warto poświęcić się dla człowieka w imię Chrystusa, żeby go doprowadzić do Niego, podnieść, wspomóc na drodze do wieczności. Warto zdecydować się na ideał, który przyniesie wiele radości, chociaż wymagać będzie niemałych poświęceń. Pan swoich nie opuści.

Warto dla królestwa Bożego przeżywać tę cenną wartość chrześcijaństwa, jaką jest celibat kapłański, stanowiący wielowiekowe dziedzictwo Kościoła. Warto przeżywać go odpowiedzialnie, chociaż wymaga to niemałych ofiar. Piełęgnujcie nabożeństwo do Maryi Dziewicy, Matki Syna Bożego, aby wam pomogła i zachęciła do pełnej realizacji tego ideału.

Chciałbym jeszcze powiedzieć parę słów specjalnie do was, wychowawcy i przełożeni seminariów. Macie w swoich rękach kościelny skarb. Strzeżcie go bardzo pilnie i troskliwie, żeby przyniósł spodziewane owoce. Kształtujcie tych młodych w zdrowej radości, pomagając im rozwijać osobowość bogatą, odpowiadającą naszym czasom. Ale niech to będzie osobowość ugruntowana w wierze, kształtowana na zasadach Ewangelii, w przeświadczeniu o wartości dusz i w duchu modlitwy, zdolna oprzeć się przyszłym próbom.

Nie redukujcie wertykalnego wymiaru życia, nie obniżajcie wymagań, jakie nakłada opowiedzenie się za Chrystusem. Jeśli będziemy proponować zaniżone ideały, to młodzi pierwsi się od nich odwrócą, gdyż pragną czegoś takiego, za czym iść warto i co może być ideałem godnym urzeczywistnienia. Chociaż kosztuje.

Zwracam się do was; kapłani, zakonnicy, ojcowie i matki rodzin, którzy jesteście odpowiedzialni za powołania. Podejmujcie się wspaniałomyślnie zadania budzenia nowych powołań, tak ważnych dla przyszłości Kościoła. Brakuje powołań, trzeba świadomego wysiłku, żeby temu zaradzić. Nie uda się to, jeśli nie potrafimy się modlić, jeśli nie będziemy mieć dla powołania kapłańskiego – diecezjalnego czy zakonnego – tego uznania i szacunku, na jakie zasługuje.

Udzielam wam mego błogosławieństwa. Młodzi Seminarzyści, Chrystus was oczekuje. Zawieść Go nie możecie.

PRZEMÓWIENIE DO STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW UNIWERSYTETÓW KATOLICKICH Z CAŁEGO MEKSYKU W GWADELUPIE

31 STYCZNIA 1979

Drodzy Bracia i Siostry z uniwersytetów katolickich!

1. Z olbrzymią radością i nadzieją przybywam na to spotkanie z wami, studentami, profesorami i asystentami uniwersytetów katolickich w Meksyku, w których widzę także świat uniwersytecki całej Ameryki Łacińskiej.

Przyjmijcie moje najserdeczniejsze pozdrowienie. Jest to pozdrowienie kogoś, kto bardzo dobrze czuje się wśród młodych, w których pokłada tyle nadziei, przede wszystkim, gdy chodzi o kadry tak wyspecjalizowane jak te, które przechodzą przez sale uniwersyteckie, przygotowując się do przyszłości, decydującej dla społeczeństwa.

Pozwólcie mi wymienić przede wszystkim profesorów i studentów Uniwersytetu Katolickiego La Salle, na terenie którego miało odbyć się to spotkanie. Jednak nie mniej serdecznie wspominam inne uniwersytety katolickie w Meksyku: Uniwersytet Iberoamerykański, Uniwersytet Anahuac, Uniwersytet w Monterrey, Wyższy Instytut Nauk Pedagogicznych w Meksyku, Wydział Administracji Publicznej w Vera Cruz, Zachodni Instytut Technologii i Wyższych Studiów w Guadalajara. Uniwersytet Motolinia, Żeński Uniwersytet w Puebli, Kościelny Wydział Filozofii tu w tym mieście i powstający tutaj dopiero Wydział Teologii.

Są to młode uniwersytety. Ale macie oczywiście czcigodnego antenata – Królewski i Papieski Uniwersytet Meksyku, założony 21 września 1551 roku z wyraźnym celem, żeby w nim „miejscowi i synowie Hiszpanów pobierali nauki w zakresie świętej wiary katolickiej, jak też w innych dziedzinach”.

Są także wśród was – z pewnością takich jest bardzo wielu na całym terytorium meksykańskim – profesorowie i studenci katoliccy, którzy nauczają lub studiują na uniwersytetach innego typu. Dla nich również mam serdeczne pozdrowienie i wyrazy mojej głębokiej radości, ponieważ wszyscy w tej samej mierze angażują się w budowanie królestwa Chrystusowego.

Ogarnijmy teraz myślą rozległy horyzont latynoamerykański. W ten sposób, niosąc pozdrowienie, moja myśl z upodobaniem biegnie ku tylu innym katolickim ośrodkom uniwersyteckim, które w każdym kraju są powodem do słusznej dumy, ku którym zwraca się tak wiele spojrzeń pełnych nadziei, skąd promieniuje kultura i cywilizacja chrześcijańska i gdzie ludzie kształcą się w klimacie integralnej koncepcji bytu ludzkiego, zgodnie z wymaganiami nauki i z chrześcijańską wizją człowieka, życia, społeczeństwa i wartości moralnych oraz religijnych.

2. Co powiedzieć wam, gdy z konieczności mamy tak niewiele czasu na to spotkanie? Czego może oczekiwać od Papieża meksykański i latynoamerykański świat uniwersytecki?

Sądzę, że mogę to ująć dość syntetycznie w trzech uwagach, idąc drogą wytyczoną przez mego czcigodnego poprzednika, Pawła VI.

a) Pierwsza uwaga jest taka, że uniwersytet katolicki winien wносить specyficzny wkład w życie Kościoła i społeczeństwa przez wysoki poziom badań naukowych, głęboką analizę problemów, trafne rozumienie historii. Jednakże dla uniwersytetu katolickiego to nie wystarczy. Winien on znaleźć swój ostateczny i głęboki sens w Chrystusie, w Jego orędziu Zbawienia, które obejmuje całego człowieka, oraz w nauczaniu Kościoła.

Wszystko to zakłada kształtowanie kultury w jej sensie integralnym, kultury, która zmierza do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, wydobywając wartości jej inteligencji, woli, sumienia, braterstwa, wartości oparte na Bogu Stwórcy, a podniesione cudownie w Chrystusie (por. KDK 61); kultury, która bezinteresownie i autentycznie kieruje się ku dobru wspólnoty i całego społeczeństwa.

b) Druga uwaga: uniwersytet katolicki winien kształtować ludzi naprawdę wybitnych w dziedzinie wiedzy, gotowych do pełnienia ważnych funkcji w społeczeństwie i do świadczenia przed światem o swej wierze (por. DWCH 10). Jest to dzisiaj niewątpliwie cel najistotniejszy. Naukową formację studentów należy łączyć z głęboką formacją moralną i chrześcijańską, traktując ją nie jako coś zewnętrznego, lecz raczej jako aspekt, dzięki któremu całe kształcenie akademickie jest, że tak powiem, specyficzne i żywe. Chodzi o to, żeby profesorowie i studenci kształtowali w sobie coraz bardziej harmonijną syntezę wiary i rozumu, wiary i kultury, wiary i życia. Ta synteza winna dokonywać się nie tylko w płaszczyźnie naukowo-dydaktycznej, lecz także w płaszczyźnie wychowawczej.

c) Trzecia uwaga sprowadza się do tego, że uniwersytet katolicki winien być żywym i aktywnym środowiskiem chrześcijańskim. Niezbywalnym powołaniem uniwersytetu katolickiego jest dawanie świadectwa poważnego i szczerego zaangażowania w badania naukowe, a równocześnie widocznego autentyzmu życia chrześcijańskiego. Wymaga to między innymi zrewidowania pojęcia nauczyciela akademickiego, który nie może być uważany tylko za przekaziciela wiedzy, lecz także – i przede wszystkim – za tego, kto daje świadectwo i wprowadza w autentyczne życie chrześcijańskie. Wy, Drodzy Studenci, jesteście w tym uprzywilejowanym środowisku powołani do sumiennej i odpowiedzialnej, wolnej i szlachetnej współpracy w dziele kształcenia.

3. Wprowadzenie duszpasterstwa akademickiego, które będzie służyło podnoszeniu wiedzy religijnej, jak i przygotowaniu do życia liturgicznego, obejmując swym zasięgiem środowisko uniwersyteckie w całym kraju, przyniesie na pewno bezcenne owoce w zakresie postępu ludzkiego i chrześcijańskiego.

Drodzy Synowie, którzy całkowicie lub częściowo poświęćacie się działalności na uniwersytetach katolickich swoich krajów, i wszyscy, którzy w jakimkolwiek środowisku uniwersyteckim włączacie się w dzieło budowania królestwa Bożego;

— twórzcie prawdziwą rodzinę uniwersytecką, poświęćającą się nie zawsze łatwemu poszukiwaniu prawdy i dobra, stanowiących najwyższe aspiracje istoty rozumnej oraz podstawy solidnej i odpowiedzialnej struktury moralnej;

— podejmujcie poważne badania, które skierują nowe pokolenia ku prawdzie, ku dojrzałości ludzkiej i religijnej;

— pracujcie nieustrudzenie dla autentycznego i pełnego rozwoju waszych krajów. Odrzucając wszelkie uprzedzenia, podajcie rękę każdemu, kto podobnie jak wy podejmuje się budowania autentycznego dobra wspólnoty;

— jednoczcie siły – biskupów, księży, zakonników, zakonnic i świeckich – w programowaniu i realizacji ośrodków akademickich i ich działalności;

— idźcie naprzód z radością i nieustrudzenie pod przewodnictwem świętej Matki Kościoła, którego Magisterium, jako przedłużenie nauczania Chrystusa, jest jedyną gwarancją, by nie zejść z właściwej drogi prowadzącej ku niezniszczalnemu dziedzictwu, zgotowanemu przez Chrystusa dla tych, którzy są Mu wierni.

Polecam was wszystkich Wiecznej Mądrości: „Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdą, którzy jej szukają” (Mdr 6, 12).

Niech Stolica Mądrości, którą Meksyk i cała Ameryka Łacińska czczą w sanktuarium w Gwadelupie, weźmie was wszystkich pod swój płaszcz macierzyński. Amen.

I bardzo dziękuję wam za przybycie.

PRZEMÓWIENIE DO DZIENNIKARZY W KOLEGIUM FORIDA W MIEŚCIE MEKSYK

1 LUTEGO 1979

Drodzy Przyjaciele z działu informacji!

W tych dniach, którym entuzjazm Meksykanów nadał znamię (takiej gorącości i emocji, w tych pięknych i pełnych religijnego znaczenia momentach, w przeżytych niezapomnianych miejscach i w niezapomnianych środowiskach ludzi, miałem wiele okazji obserwować was, jak przenosicie się z miejsca na miejsce, zdecydowani i zaangażowani, jak przystało w waszym zawodzie dziennikarskim.

Mam już wracać do Rzymu. Byłem obecny na początku tego ważnego wydarzenia kościelnego, jakim jest Konferencja w Puebli, wspaniałego wydarzenia ukazującego głębokie poczucie jedności i znaczącego dla przyszłości Kościoła, oraz odbyłem pielgrzymkę po niezapomnianej ziemi Dziewicy z Gwadelupy. Dziękuję Opatrzności za to, że daje mi teraz okazję do spotkania się z pracownikami informacji, którzy chcieli towarzyszyć mi w tej podróży.

Jedni z was pozostaną tutaj, żeby nadal informować opinię publiczną o tym, co dzieje się w Puebli, drudzy będą powołani do innych zadań. Warto, na pewno warto, wyrwać parę minut z naszego napiętego programu, by być razem, zastanowić się i porozmawiać trochę, już teraz osobiście. Bez pośrednictwa środków przekazu i nie z myślą o duchowej obecności dalekich słuchaczy. Cieszymy się tym bardziej z tego, że jesteśmy razem.

Od dawna jestem świadomy, że za kamerami znajduje się konkretny człowiek, że to ktoś mówi do mikrofonu, że ktoś wygładza i poprawia każdy wiersz artykułu, który jutro opublikuje. Chciałbym, korzystając z tego krótkiego spotkania, wyrazić wszystkim moją wdzięczność i uznanie i chciałbym zwrócić się z tym do każdego osobiście. Pragnę i czuję się w obowiązku podziękować każdemu za pracę podczas tych dni i za dalszą pracę w Puebli, która pokaże tam, iż Kościół uznaje wszystkie kultury, zdolności i inicjatywy, byleby skierowane one były ku budowaniu królestwa Bożego.

Rozumiem napięcia i trudności towarzyszące waszej pracy. Wiem dobrze, ile wysiłku kosztuje przekazanie wiadomości. Wyobrażam sobie, jakiego trudu wymaga przenoszenie, montowanie i rozmontowywanie za każdym razem na nowo tego skomplikowanego waszego wyposażenia. Zdaję sobie też sprawę, że z waszą pracą łączą się dalekie wyjazdy, odrywające od rodziny i przyjaciół. Nie jest to życie łatwe, jednakże w zamian przynosi ono – jak każda twórcza działalność, a specjalnie działalność w służbie dla innych – szczególne ubogacenie. Jestem pewien, że wszyscy tego doświadczacie.

Przypomina mi się teraz podobna sytuacja sprzed kilku tygodni, kiedy to miałem okazję rozmawiać z dziennikarzami przybyłymi w związku z moim wyborem

i inauguracją pontyfikatu. Nazwałem wtedy wasz zawód powołaniem. Jeden z ważniejszych dokumentów Kościoła, dotyczący środków społecznego przekazu, stwierdza: „Człowiek współczesny powinien być uczciwie, w pełni i wiernie informowany o faktach (...)”⁶¹, a w innym miejscu mówi, że jeśli informacja jest ułatwiona przez środki społecznego przekazu, „cały świat uczestniczy w sprawach i trudnościach dotyczących poszczególnych jednostek, jak również całego rodzaju ludzkiego”⁶².

Z waszym talentem i doświadczeniem, zawodową kompetencją i potrzebnym do tego zawodu powołaniem, przy tych środkach, jakie macie do dyspozycji, możecie tym łatwiej spełniać tę wielką służbę dla ludzkości. A przede wszystkim jako największego dobra szukajcie prawdy, żeby ofiarować ją każdemu, kto zechce was słuchać. Służcie przede wszystkim prawdzie, temu, co buduje, co udoskonala człowieka i dodaje mu godności.

Zapewniam was, że jeśli pozostaniecie wierni temu ideałowi, Kościół będzie przy was, ponieważ jest to także jego ideał. Kościół kocha bowiem prawdę i wolność: wolność poznawania prawdy, głoszenia jej, przekazywania innym.

Nadszedł moment pożegnania się i ponowienia z mojej strony podziękowania dla was za służbę w szerzeniu prawdy objawionej w Chrystusie, która w tych dniach wypowiada się w wydarzeniach o wielkim znaczeniu dla życia wiary w tych krajach amerykańskich, tak bliskich Kościołowi. Rozstajemy się w szacunku i w przyjaźni, gotowi kroczyć drogami naszych najwyższych ideałów. Papież cieszy się, że może was pozdrowić i pobłogosławić wam z myślą o waszych instytucjach: dziennikach, sieciach telewizyjnych, rozgłośniach radiowych, a także o waszych rodzinach. Za was i za nie ofiaruję często modlitwy. Niech Pan będzie z wami.

⁶¹ Pontificii Consilii Instrumentis Communicationis Socialis Praepositi, *Communio et progressio*, 34: AAS 63 (1971) 606.

⁶² Tamże, 19.

PRZEMÓWIENIE DO ROBOTNIKÓW W MONTERREY

1 LUTEGO 1979

Mieszkańcy wsi, Pracownicy, a przede wszystkim wy, Robotnicy z Monterrey!

Dziękuję za wszystko, co tu usłyszałem, wszystko, co zobaczyłem. Wszystkim i każdemu z osobna bardzo dziękuję.

Jestem wam całym sercem wdzięczny za tak gorące i serdeczne przyjęcie w przemysłowym Monterrey. W tym rejonie żyjecie i tu wykonujecie codzienną pracę, zapewniającą chleb wam i waszym dzieciom. To miasto jest także świadkiem waszych trudów i aspiracji. Jest ono waszym dziełem, dziełem waszych rąk i inteligencji, i z tej racji jest dla was, ludzi pracy, symbolem dumy i znakiem nadziei na postęp i życie coraz bardziej godne człowieka. Jestem szczęśliwy, że znajduję się wśród was jako brat i przyjaciel, jako towarzysz pracy, że znajduję się w Monterrey, które dla Meksyku jest czymś takim jak Nowa Huta w moim dalekim i umiłowanym Krakowie. Pamiętam trudne lata wojny światowej, kiedy tak jak wy wykonywałem pracę fizyczną, odczuwając codzienne zmęczenie, zależność związaną z tą pracą, cały jej ciężar i monotonię. Podzielałem z robotnikami ich potrzeby, słuszne wymagania i uzasadnione dążenia. Rozumiem dobrze, iż jest konieczne, żeby praca nie była źródłem alienacji i frustracji, lecz by odpowiadała wyższej godności człowieka. Mogę zaświadczyć o jednym: w momentach największej próby naród polski odnalazł w wierze w Boga, w zaufaniu do Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej, we wspólnotcie kościelnej, skupionej wokół swych pasterzy, wyższe światło w ciemnościach i niewzruszoną nadzieję. Wiem, że mówię do robotników, którzy mają świadomość swego chrześcijaństwa i chcą żyć tą świadomością całkowicie i ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dlatego Papież chce się podzielić z wami pewnymi refleksjami, dotyczącymi waszej godności ludzkiej i zarazem godności dzieci Bożych. Z tego podwójnego źródła zabłyśnie światło, które kształtować będzie wasze życie osobiste i społeczne. Jeśli bowiem mieszka w nas duch Jezusa Chrystusa, to w pierwszym rzędzie winniśmy troszczyć się o tych, którym brak dostatecznego wyżywienia, ubrania, którzy nie mają mieszkania ani dostępu do dóbr kultury. Ze względu na to, że praca jest źródłem utrzymania, że jest współdziałaniem z Bogiem w doskonaleniu natury, że jest uszlachetniającą służbą braciom, chrześcijanie nie mogą nie interesować się problemem bezrobocia tylu mężczyzn i kobiet, przede wszystkim ludzi młodych i tych, którzy mają na utrzymaniu rodziny, gdyż brak pracy rodzi w nich zniechęcenie i rozpacz, Ci, którzy mają szczęście pracować, pragną bardziej ludzkich i bezpieczniejszych warunków, sprawiedliwszego podziału owoców wspólnego wysiłku w tym, co dotyczy płac, zabezpieczenia społecznego, możliwości awansu kulturalnego i duchowego. Chcą być traktowani jak ludzie wolni i odpowiedzialni, mając udział w decyzjach dotyczących ich życia i przyszłości. Prawo do wolnego

organizowania się w celu obrony i popierania własnych interesów i odpowiedzialnego współdziałania na rzecz dobra wspólnego jest ich fundamentalnym prawem. Jest to zadanie olbrzymie i złożone. Komplikują je dzisiaj: światowy kryzys gospodarczy, nierówność praw w obrotach handlowych i finansowych, nagłe wyczerpanie się niektórych zasobów, niebezpieczeństwo nieodwracalnego zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego.

Aby rzeczywiście uczestniczyć w solidarnym wysiłku ludzkości, narody Ameryki Łacińskiej słusznie domagają się prawa do dysponowania dobrami, którymi obdarzyła ich przyroda, oraz takich ogólnych warunków, które pozwoliłyby im kierować własnym rozwojem zgodnie z ich mentalnością i aspiracjami przy aktywnym udziale wszystkich warstw ludzkości. Niezbędne są śmiałe reformy w celu przezwyciężenia wielkich niesprawiedliwości, odziedziczonych z dawniejszych czasów, i podjęcia wyzwania związanego z ogromnymi przemianami ludzkości.

Nowa rzeczywistość wymaga nowych postaw na wszystkich szczeblach w skali krajowej i międzynarodowej, od wszystkich grup społecznych i systemów. Jednostronne oskarżanie drugiego i łatwe posługiwanie się pretekstem obcych ideologii, jakiegokolwiek by one były, są tylko coraz bardziej niepoważnym nieporozumieniem. Jeśli ludzkość chce kontrolować wymykającą się z jej rąk ewolucję, jeśli nie chce poddać się pokusie materializacji, której ulega jednak coraz szerzej na skutek rozpaczliwej pogoni naprzód, jeśli chce zagwarantować autentyczny rozwój ludzi i narodów, winna radykalnie zrewidować pojęcia odnoszące się do postępu, które pod rozmaitymi nazwami doprowadziły do atrofii wartości duchowych.

Kościół proponuje swą pomoc. Nie lęka się zdecydowanego demaskowania zamachów na ludzką godność. Ale swe główne wysiłki kieruje w tym celu, żeby pomóc poszczególnym ludziom i grupom, pracodawcom i pracownikom w uświadomieniu sobie, że posiadają ogromne zasoby dobroci, które zaowocowały już w historii i które dzisiaj winny przynieść nowe owoce.

Ruch robotniczy, w którym Kościół i chrześcijanie mają oryginalny i bogaty udział, zwłaszcza na tym kontynencie, walczy o swoją słuszną pozycję w tworzeniu nowego porządku światowego. Skupił on w sobie ogólne dążenia do wolności i godności. Podniósł hasło solidarności, braterstwa i przyjaźni. W praktyce zespołowego działania wytworzył oryginalne formy organizacji, poprawiając los wielu robotników i – chociaż nie zawsze się to przyznaje – wywierając wpływ i na sam świat przemysłowy. W oparciu o doświadczenia przeszłości winien angażować się teraz w poszukiwanie nowych dróg, odnawiać się i w coraz większej mierze współdziałać w budowaniu jutra Ameryki Łacińskiej.

Dziesięć lat temu mój poprzednik, Paweł VI, był w Kolumbii. Chciał przynieść narodom Ameryki Łacińskiej pociechę wspólnego Ojca. Chciał udostępnić Kościołowi powszechnemu bogactwa Kościołów tego kontynentu. Kilka lat później z okazji osiemdziesięciolecia pierwszej encykliki społecznej *Rerum novarum* pisał:

„Jeśli trudności dzisiejsze wydają się szczególnie wielkie (...) – to czy dlatego człowiek nie jest zdolny ich rozwiązać? Towarzyszy mu w tych wysiłkach społeczna nauka Kościoła z całą jej dynamiką wewnętrzną. Jeśli nawet ta nauka nie podaje autorytatywnie jakiegoś konkretnego modelu lub struktury z góry opracowanej, to z drugiej strony nie ogranicza się ona do przypomnienia niektórych zasad ogólnych, lecz rozwija się pod natchnieniem Ewangelii, źródła odnowy, odpowiednio do zmieniających się okoliczności, i oczekuje, że jej posłannictwo zostanie przyjęte w całości i że zostaną uwzględnione jego wymagania. Rozwija się również za pośrednictwem uwrażliwienia, jakie Kościół okazuje w całkowicie bezinteresownej gotowości służenia i miłości wobec najbardziej potrzebujących. Nauka ta czerpie z wiekowego i bogatego doświadczenia, które jej pozwala wśród nieustannych trosk na śmiałe i twórcze inicjatywy przemian, jakich wymaga obecna sytuacja na świecie”⁶³. Są to słowa Pawła VI.

Drodzy Przyjaciele! Kościół wierny tym zasadom chce dziś zwrócić uwagę na poważny i bardzo aktualny problem emigrantów. Nie możemy przymykać oczu na sytuację milionów ludzi, którzy w poszukiwaniu pracy i chleba muszą opuszczać ojczyznę i częstokroć rodzinę, napotykać na trudności w nowych, nie zawsze im życzliwych i gościnnych dla nich środowiskach, na nieznaną język i na takie warunki, które zmuszają ich do życia w izolacji, a często spychają na margines ich samych, ich żony i dzieci, kiedy wykorzystuje się te okazje, proponując im mniejsze zarobki, ograniczając świadczenia socjalne i skazując ich na warunki mieszkaniowe niegodne człowieka. Istnieją sytuacje, kiedy dąży się do uzyskania z pracy robotnika emigranta jak największego zysku, nie bacząc na godność osoby. W obliczu tego zjawiska Kościół stale głosi, że zarówno tu, jak i w innych dziedzinach nie powinny decydować wyłącznie kryteria ekonomiczne, społeczne czy polityczne, jakoby ważniejsze od człowieka, lecz ponad wszystkim powinna być stawiana godność osoby ludzkiej jako warunkująca wszystkie inne kryteria.

Nie stworzymy świata bardziej godnego człowieka, jeśli będziemy zmierzać do posiadania więcej i jeśli nie będziemy myśleć przede wszystkim o osobie pracownika, o jego kondycji ludzkiej i godności dziecka Bożego powołanego do życia wiecznego, jeśli nie będzie się myśleć o tym, by pomóc mu więcej być.

Z drugiej strony pracownik ma oczywiście obowiązki, które powinien lojalnie wypełniać, gdyż inaczej nie jest możliwy słuszny porządek społeczny.

Z wszystkich sił wzywam władze publiczne, prawodawców i pracowników do zastanowienia się nad tymi zasadami i wyprowadzenia z nich wytycznych działania. Nie brak przykładów – należy także to przyznać – wzorowego stosowania w praktyce zasad społecznej nauki Kościoła. Cieszę się z tego. Pochwalam autorów tych inicjatyw i zachęcam do naśladowania ich przykładu. Zyska na tym sprawa współżycia i braterstwa między grupami społecznymi i narodami. Może

⁶³ Paweł VI, *Octogesima adveniens*, 42.

na tym zyskać i sama ekonomia. Przede wszystkim zaś zyska na tym na pewno sprawa człowieka.

Jednakże nie zatrzymujmy się na samym człowieku. Papież niesie wam także inne orędzie. Orędzie dla was, robotnicy Meksyku i Ameryki Łacińskiej, które brzmi: otwórzcie się na Boga. Bóg was kocha. Chrystus was kocha, a także Matka Boża, Dziewica Maryja. Kościół i Papież was kochają i wzywają was do kroczenia za zwycięską siłą miłości, która wszystko potrafi pokonać i wszystko zbudować. Kiedy prawie dwa tysiące lat temu Bóg zesłał nam swego Syna, nie oczekiwał, żeby ludzie usunęli najpierw wszystkie rodzaje niesprawiedliwości. Chrystus przyszedł, aby dzielić z nami nasz ludzki los z jego cierpieniem, trudnościami i ze śmiercią. Zanim jeszcze przekształcił życie codzienne, potrafił On przemawiać do serc ludzi ubogich, wyzwać ich od grzechu, otwierać im oczy na horyzonty świata i napełniać ich radością i nadzieją. To samo czyni dziś Jezus Chrystus, obecny w waszych kościołach, w waszych rodzinach, w waszych sercach, w waszym życiu. Otwórzcie Mu wszystkie bramy. Przeżywajmy z radością wszyscy razem w tych momentach miłość do Jezusa i Jego Matki.

Niechaj nikt nie czuje się wykluczony, zwłaszcza najbardziej wydziedziczony, ponieważ radość, która pochodzi od Jezusa Chrystusa, nie ustaje w żadnym utrapieniu. Smak tej radości i jej intensywność bierze się z przyjaźni ofiarowanej nam przez Tego, który cierpiał bardziej od nas, który umarł za nas na krzyżu, który przygotowuje nam wieczne mieszkanie u swego boku, który już w tym życiu głosi i potwierdza naszą godność ludzką i godność dzieci Bożych.

Jestem pośród przyjaciół robotników i chciałbym być z wami o wiele dłużej. Lecz muszę kończyć. Was tutaj obecnych, waszych kolegów w Meksyku i rodaków pracujących poza ziemią ojczystą, wszystkich robotników Ameryki Łacińskiej, po przyjacielsku pozdrawiam, dołączając błogosławieństwo i zapewnienie pamięci.

Dla was wszystkich, dla waszych dzieci i krewnych, mój uścisk braterski.

ORĘDZIE PAPIEŻA DO BISKUPÓW AMERYKI ŚRODKOWEJ I ANTYLI

1 LUTEGO 1979

Drodzy Bracia!

Przed opuszczeniem meksykańskiej ziemi pragnę skierować do was, a za waszym pośrednictwem do wszystkich wiernych, powierzonych waszej pasterskiej pieczy, ojcowskie pozdrowienie.

Pozdrowienie naznaczone bólem, iż będąc tak blisko waszych krajów nie mogłem jednak odwiedzić w nich drogich mi synów.

Ten ból jest głębszym wyrazem miłości.

Powiedzcie im, że Papież w tych dniach, które spędził na Nowym Kontynencie, wiele o nich myślał i dużo się za nich modlił.

Fizyczna bliskość z powodu wizyty w Meksyku pozwoliła mi żywiej odczuć miłość i zainteresowanie dla całej Ameryki Łacińskiej. Szczególnie zaś pamiętałem, żywiąc uczucie miłości, o całym Archipelagu Antyli podczas mojego krótkiego pobytu w Dominikanie.

Teraz, kiedy myślą i uczuciem jestem bliżej was, przychodzą mi najpierw na pamięć materialne straty, jakie całkiem niedawno poniosły niektóre kraje, zwłaszcza Gwatemala i Nikaragua. Dzięki Bogu, że zadowalająco przebiega proces odbudowy.

Obyście mogli zrozumieć, jak bardzo Papież pragnie, aby obywatele tych krajów byli traktowani we wszystkim jak ludzie i aby ci, którzy w swych rękach mają możliwości i władzę, sprawowali ją w pełnej sprawiedliwości, która jest warunkiem pokoju i rozwoju narodów.

Papież powraca do Rzymu, lecz pozostawia wam swe słowo; niech ono będzie stałą zachętą do codziennej pracy z nowymi siłami, aby wielka miłość do ojczyzny wyrażała się w waszym zaangażowaniu dla dobra i braterskiego współżycia wielkiej rodziny, jaką są wszystkie i każdy poszczególny kraj kontynentu amerykańskiego.

Udzielając biskupom, a za ich pośrednictwem wszystkim narodom tych ziem, błogosławieństwa. Papież pragnie umocnić, poszerzyć i pogłębić więzi, które powstały dzięki pasterskiej misji.

II PIELGRZYMKA DO MEKSYKU

6-13 MAJA 1990

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY W MIEŚCIE MEKSYK

6 MAJA 1990

Panie Prezydencie Meksykańskich Stanów Zjednoczonych,
umiłowani bracia w biskupstwie,
przedstawiciele władz świeckich i wojskowych,
najdrożsi bracia i siostry!

1. Gdy po raz kolejny stawiam stopę na tej *błogosławionej ziemi Meksyku*, gdzie Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe umieściła swój tron Królowej Ameryk, w sposób nieunikniony wraca do mnie wspomnienie mojej pierwszej wizyty w tym umiłowanym kraju.

Pan, który jest panem dziejów i naszego przeznaczenia, zechciał, aby mój pontyfikat był pontyfikatem *Papieża pielgrzyma ewangelizacji*, który przemierza drogi świata zanosząc we wszystkie zakątki nowinę o zbawieniu. I zechciał Pan, by moje pielgrzymowanie, trwające już tyle lat, rozpoczęło się właśnie od podróży apostołskiej do Meksyku, po krótkim pobycie w Santo Domingo, abym w ten sposób szedł śladami pierwszych ewangelizatorów, którzy przybyli na ziemię Ameryk już prawie 500 lat temu.

Możę powiedzieć, że ta pierwsza wizyta duszpasterska w Meksyku, ze swoimi etapami tutaj w stolicy, a następnie w Puebli, Guadalajarze, Oaxace i Monterrey, prawdziwie naznaczyła mój pontyfikat, sprawiając, że poczułem powołanie Papieża pielgrzyma, misjonarza.

2. Pozdrawiam, w pierwszej kolejności, Pana Prezydenta Republiki, który przed chwilą przywitał mnie również w imieniu Rządu oraz członków tego umiowanego narodu. Czuję się wobec tego zobowiązany wyrazić moją najszczerszą wdzięczność za serdeczne słowa, jakie Pan Prezydent zechciał do mnie skierować, jak również za zaproszenie mnie do tego znakomitego kraju oraz powitanie mnie na lotnisku.

Wyrazy szacunku przekazuję także pozostałym władzom cywilnym i wojskowym tutaj obecnym.

Pozdrawiam także w braterskim uścisku zgromadzonych tutaj moich braci w biskupstwie, a szczególnie księdza kardynała Ernesto Corripio Ahumadę, arcybiskupa tego miasta, księdza arcybiskupa Adolfo Suáreza Riverę, arcybiskupa Monterrey i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Meksyku oraz wszystkich biskupów Meksyku wraz z kapłanami, zakonnikami, zakonnicami oraz wiernymi chrześcijanami, którym służę w Panu jako Pasterz Kościoła Powszechnego.

Chciałbym także, aby słowo gorącego pozdrowienia papieskiego dotarło do wszystkich, którzy łączą się z nami za pomocą radia i telewizji: od Jukatana do Kaliforni Dolnej.

Jestem pełen radości z powodu tego, że ponownie znajduję się na tej szczodrej ziemi, która wyróżnia się szlachetnością ducha, swoją kulturą i z której pochodzi tak wiele przykładów wypróbowanej wiary i miłości do Boga, synowskiej czci do Najświętszej Maryi Panny i wierności Kościołowi.

Nazwa Meksyk przywodzi na myśl słynną cywilizację, która stanowi niezbywalną część waszej tożsamości historycznej. Obecnie przeżywamy momenty kluczowe dla przyszłości tego umiłowanego kraju, a także tego kontynentu. Dlatego konieczne jest, by chrześcijanin, katolik, uświadomił sobie w większym stopniu własne obowiązki, zarówno względem Boga, jak i swoje powinności obywatelskie, oraz z odnowionym entuzjazmem wytrwale budował społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, braterskie i gościnne. Próbując przezwyciężyć dawne zaszłości, trzeba umacniać rosnącą solidarność wśród wszystkich Meksykanów, by doprowadziła ich do podjęcia, w duchu otwartości, zdecydowanego zaangażowania na rzecz wspólnego dobra.

Właśnie tutaj leży ważna rola, jaką odgrywają wartości duchowe, które od wewnątrz zmieniają osobę i popychają ją do promowania większej sprawiedliwości społecznej, większego szacunku dla godności człowieka i jego praw, relacji bardziej braterskich, w których panuje dialog i zrozumienie wobec pokusy rozłam i konfliktu.

Kościół, wypełniając właściwą sobie misję, a także z należnym szacunkiem wobec pluralizmu, ponownie potwierdza swoje powołanie do służby największym sprawom człowieka, jako obywatela i jako dziecka Bożego. Te same zasady chrześcijańskie, które kształtowały życie narodu meksykańskiego, muszą wzbudzić trwałą nadzieję i nowy dynamizm, które doprowadzą ten wielki kraj do miejsca, jakie powinien zajmować na arenie międzynarodowej.

3. Chcę ogłosić, przede wszystkim, że przybywam jako wysłannik nadziei i pokoju, „pielgrzym miłości i nadziei”, pragnąc ożywić energię kościelnych wspólnot, aby przyniosły obfite owoce miłości do Chrystusa i służby braciom.

Po ponad jedenastu latach mogę powtórzyć tutaj to, co powiedziałem w Rzymie, gdy rozpoczynałem moją pierwszą podróż apostolską do Meksyku: «Papież przybywa, aby upaść na kolana przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, aby przyzywać jej matczynej pomocy i opieki nad papieską posługą; aby powtarzać jej z siłą rosnącą przez nowe ogromne zobowiązania: „Totus tuus sum ego”: jestem cały twój; aby oddać w jej ręce przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej» (*Discurso en el aeropuerto Leonardo da Vinci de Roma antes de salir hacia América Latina*⁶⁴, 25 stycznia 1979). Właśnie w tej

⁶⁴ Przemówienie na lotnisku Leonardo da Vinci w Rzymie przed wylotem do Ameryki Łacińskiej – przyp. tłum.

perspektywie 500 lat, jakie minęły od pierwszej ewangelizacji, do świętowania której przygotowuje się cała Ameryka, skierowałem do wszystkich Kościołów znajdujących się na tym „kontynencie nadziei” wezwanie do podjęcia *nowej ewangelizacji*. Tematowi nowej ewangelizacji będzie poświęcona IV Konferencja Generalna Episkopatu Ameryki Łacińskiej, którą mam nadzieję zainaugurować w Santo Domingo, tak jak zainaugurowałem poprzednią, III w 1979 roku w Puebla de los Angeles.

4. W 1492 roku rozpoczęło się dzieło ewangelizacji w Nowym Świecie, a około 30 lat później wiara przybyła do Meksyku.

Wiara bardzo szybko przyniosła pierwsze *owoce świętości* i dziś wieczorem, podczas mszy, którą będę sprawował w bazylice Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, z ogromną radością beatyfikuję dzieci z Tlaxcala: Krzysztofa, Antoniego i Jana, księdza Józefa Marię de Yermo y Parres oraz Juana Diego, Indianina, któremu powierzyła swoje słowa słodka Pani z Tepeyac, stając się tym samym pierwszą ewangelizatorką Ameryki Łacińskiej.

Przez Veracruz weszli do Meksyku misjonarze pochodzący z Hiszpanii. Dlatego do tego miasta – które nosi nazwę *krzyża Naszego Pana* – skieruję pierwsze kroki, by później odwiedzić inne miejscowości na rozległym obszarze tego kraju. Tak jak powiedzieli wasi biskupi, „mimo, że osobiście nie będę mógł dotrzeć do wszystkich diecezji i regionów waszej ojczyzny, ta wizyta dedykowana jest całemu narodowi meksykańskiemu, który potrzebuje umocnienia w wierze, pokrzepienia w nadziei i ożywienia w ewangelicznie solidarnej miłości” (Episcoporum mexicanorum, *Exhortatio pastoralis*, 25 stycznia 1990).

Wszystkich i każdego błogosławię już od tej chwili, lecz w szczególny sposób zwracam się do ubogich, chorych, będących na marginesie, do wszystkich, którzy cierpią na ciele lub na duchu. Niech wiedzą, że Kościół i Papież są bardzo blisko nich, że ich kochają i towarzyszą im w ich bólu i trudnościach.

W tym ewangelicznym duchu przyjaźni i braterstwa pragnę rozpocząć moją wizytę.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ

6 MAJA 1990

PIĘCIU BŁOGOSŁAWIONYCH NA ZAWSZE WPISANYCH W DZIEJE EWANGELIZACJI MEKSYKU

„Chrystus (...) w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo (...). Krwią Jego zostaliście uzdrowieni”

Umiłowani Synowie i Córkę Meksyku!

Przybyłem ponownie do waszego kraju, aby wyznawać wobec was i z wami wszystkimi naszą wspólną wiarę w Chrystusa, jedynego Odkupiciela świata. Chcę głosić Go na wszystkich miejscach mojego pielgrzymowania po waszej ziemi; naprzód zaś tu, na tym miejscu, które jest dla was szczególnie święte: w Tepeyac.

Chrystus, Odkupiciel świata, jest obecny w dziejach dla całych pokoleń poprzez swą Świętą, Matkę – Tę, która wydała Go na świat w Betlejem – i Tę, która stała pod Jego krzyżem na Golgocie.

Poprzez Dziewicę Maryję Chrystus wszedł zatem w dzieje wszystkich ludzkich pokoleń, historię Meksyku i całej Ameryki. A to miejsce, w którym się znajdujemy, czcigodna Bazylika Matki Bożej z Guadalupe, daje temu zbawczemu wydarzeniu niezwykle wymowne świadectwo.

Bardzo się cieszę, że dane mi jest rozpocząć moją drugą wizytę duszpasterską w Meksyku od tego świętego miejsca, ku któremu zwracają się spojrzenia i serca wszystkich synów meksykańskiej ojczyzny, gdziekolwiek się oni znajdują. Z tego właśnie sanktuarium, gdzie bije macierzyńskie serce, które daje życie i nadzieję całemu Meksykowi, pragnę skierować słowa najserdeczniejszego pozdrowienia do wszystkich mieszkańców tego wielkiego kraju – od Tijuana po Rio Bravo i po półwysep Jukatan. Pragnę, aby gorące pozdrowienie papieża dotarło do wszystkich zakątków kraju i do serc wszystkich Meksykanów, aby napełniło je miłością i radością, dało im odwagę pokonywania trudności oraz dalszego budowania nowego społeczeństwa, opartego na sprawiedliwości, prawdzie i braterstwie, tak ażeby ten umiłowany naród stał się jedną wielką rodziną.

Z żywą wdzięcznością przyjmuję serdeczne słowa, jakimi powitał mnie – także w imieniu naszych braci w biskupstwie oraz całego Kościoła meksykańskiego – arcybiskup Meksyku kard. Ernesto Corripio Ahumada.

2. Raduję się szczególnie z tego, że na początku mej drugiej wizyty duszpasterskiej w waszym kraju Pan pozwolił mi – jako następcy Apostoła Piotra i pasterzowi Kościoła powszechnego – dokonać beatyfikacji, czyli wyniesienia do chwały ołtarzy wybranych synów waszego narodu.

Uczyniłem to w imieniu i mocą Pana Jezusa Chrystusa, który odkupił nas krwią swoich najświętszych ran i przez to stał się pasterzem naszych dusz.

Juan Diego, oddany sługa dobrej Pani z Tepeyac. Troje dzieci-męczenników z Tlaxcala: Cristóbal, Antonio i Juan. Kapłan i założyciel zakonu: Jose Maria de Yermo y Parres. Ich imiona, zapisane już w niebie, zostały dziś zapisane w księdze błogosławionych i w dziejach wiary Kościoła Chrystusowego, który żyje i pielgrzymuje w Meksyku.

Tych pięciu błogosławionych zostało na zawsze wpisanych w wielką epopeję ewangelizacji Meksyku: czterej pierwsi w historię początków zasiewu Słowa na tej ziemi, piąty w dzieje jej wierności Chrystusowi pośród wydarzeń ubiegłego stulecia. Wszyscy oni żyli tą wiarą i świadczyli o niej, uciekając się pod obronę Dziewicy Maryi. Ona bowiem była i nadal jest „Gwiazdą ewangelizacji”, która przez swą obecność i opiekę nieustannie ożywia wiarę i umacnia jedność Kościoła.

3. Beatyfikacja Juana Diego i dzieci-męczenników przypomina nam początki przepowiadania wiary na tych ziemiach, w momencie gdy przygotowujemy się do obchodów pięćsetlecia ewangelizacji Ameryki.

Ewangelia Jezusa Chrystusa przeniknęła do Meksyku dzięki apostołskiej gorliwości pierwszych ewangelizatorów. Głosili oni Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, ustanowionego Panem i Mesjaszem, i zdobywali dla wiary wielkie rzesze mocą Ducha Świętego, który dawał siłę słowom misjonarzy i rozpałał serca ewangelizowanych.

Ta gorliwa działalność ewangelizacyjna była podjęciem misyjnego mandatu, udzielonego przez Jezusa apostołom, i odpowiedzią na wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Słyszeliśmy o tym w pierwszym czytaniu dzisiejszej liturgii eucharystycznej, gdy Piotr, przemawiając także w imieniu pozostałych apostołów, głosił „kerygmę” o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

Jego słowa przenikały do serc słuchających, którzy pytali następnie Piotra i innych Apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2,37). Odpowiedź Księcia Apostołów jasno ukazuje dynamikę każdego autentycznego procesu nawrócenia i przystąpienia do Kościoła. Następstwem głoszenia Ewangelii jest przyjęcie wiary przez katechumenów dzięki mocy słowa, które porusza serca. Po wyznaniu wiary następuje nawrócenie i chrzest w imię Jezusa na odpuszczenie grzechów, który umożliwia przyjęcie darów Ducha Świętego. Poprzez chrzest wierzący zostają włączeni we wspólnotę Kościoła, aby żyć w jedności wiary, nadziei i miłości.

I rzeczywiście, tekst święty mówi nam, że ci, „którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2,41). Takie były początki przepowiadania Ewangelii i wzrostu Kościoła na całym świecie.

Nie sposób wypowiadać tych słów, nie myśląc jednocześnie o tym, że owa ewangelizacja, połączona z wylaniem Ducha Świętego, była potem kontynuowana tutaj, w Meksyku. Przyjęli ją bowiem i uczestniczyli w niej nasi błogosławieni, prekursorzy ewangelizacji i wybitni świadkowie pierwotnej wiary. W ten sposób wypełniły się prorocze słowa św. Piotra, wypowiedziane w dniu Pięćdziesiątnicy: „Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2,39).

4. Odległe w czasie i przestrzeni były te ziemie i ludzie, którzy je zamieszkiwali; a jednak i tu dotarła w końcu grupa dwunastu misjonarzy, którzy podjęli apostolski mandat Jezusa. Tradycja, nawiązując bezpośrednio do początków przepowiadania Ewangelii, określa ich mianem „dwunastu apostołów”.

Z krzyżem w dłoni głosili oni Chrystusa Odkupiciela i Pana; wzywali do nawrócenia, a wielkie rzesze przyjmowały odnawiającą wodę świętego chrztu i wylania Ducha Świętego.

Tak więc ludy te przyłączyły się do Kościoła – podobnie jak w dniu Pięćdziesiątnicy – a Kościół wzbogacił się o wartości ich kultury. Ci sami misjonarze znaleźli w mieszkańcach tej ziemi najlepszych współpracowników dzieła misyjnego – pośredników w katechezie, tłumaczy i przyjaciół pomagających im zbliżyć się do tubylców i ułatwiających przekazywanie orędzia Jezusa.

Przykładem może tu być Juan Diego, o którym mówi się, że prowadził katechezę w Tlaltelolco. Podobnie dzieci-męczennicy, które mimo młodego wieku towarzyszyły z entuzjazmem misjonarzom franciszkańskim i dominikańskim, gotowe współpracować z nimi w głoszeniu dobrej nowiny Ewangelii.

5. W początkach ewangelizacji Meksyku ważną i niepowtarzalną rolę odegrał błogosławiony Juan Diego, którego pierwotne imię – według tradycji – brzmiało Cuauhtlatohuac, „Mówiący i Orzeł”. Ta postać, otoczona powszechną miłością, związana jest nierozłącznie z tym, co wydarzyło się w Guadalupe, z cudownym i macierzyńskim objawieniem się Dziewicy, Matki Bożej; poświadczają to pomniki ikonografii i literatury, a także wielowiekowy kult, jakim Kościół Meksyku otacza tego „Indianina umiłowanego przez Maryję”.

Możemy powiedzieć, że na podobieństwo starożytnych postaci biblijnych, które reprezentowały cały lud; także Juan Diego jest symbolem wszystkich pierwotnych mieszkańców tej ziemi, którzy przyjmowali Ewangelię Jezusa dzięki macierzyńskiej pomocy Maryi, zawsze obecnej przy objawieniach się swego Syna i narodzinach Kościoła, tak jak była obecna pośród Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy.

Przekazy, które do nas dotarły o Juanie Diego, wysławiają jego chrześcijańskie cnoty; jego prostą wiarę, karmiącą się katechezą i otwartą na tajemnice; jego nadzieję i zaufanie Bogu i Maryi Pannie; jego miłosierdzie, nieskazitelność moralną, wyrzeczenie się dóbr i ewangeliczne ubóstwo.

Prowadząc tutaj, w pobliżu Tepeyac, życie pustelnicze, był przykładem pokory. Maryja wybrała go spośród najpokorniejszych, aby okazać mu swą przychyłność i miłość poprzez objawienie z Guadalupe. Trwałą tego pamiątką jest Jej macierzyńskie oblicze i Jej błogosławiony wizerunek, który pozostawiła nam jako bezcenny dar. W ten sposób pragnęła pozostać jako znak wspólnoty i jedności wśród was i pośród tych wszystkich, którym wypadło żyć i współżyć na tej ziemi.

Uznanie kultu, którym od wieków otoczony jest Juan Diego, człowiek świecki, jest wydarzeniem szczególnej wagi. Jest wezwaniem skierowanym do wszystkich wiernych świeckich tego kraju, aby wypełniali wszystkie swoje powinności w zakresie przekazywania ewangelicznego orędzia i świadczenia pośród meksykańskiego społeczeństwa o wierze żywej i skutecznej. Z tego uprzywilejowanego miejsca, jakim jest Guadalupe, serce zawsze wiernego Meksyku, pragnę wezwać cały meksykański laikat do aktywniejszego zaangażowania się w reewangelizację społeczeństwa.

Katolicy świeccy mają udział w urzędzie prorockim, kapłańskim i królewskim Chrystusa⁶⁵, ale wypełniają to powołanie w zwykłych warunkach życia codziennego. Naturalne i bezpośrednie pole ich działania rozciąga się na wszystkie środowiska życia ludzkiego i na wszystko to, co stanowi część kultury w jej najszerszym i najpełniejszym sensie. Jak napisałem w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, „aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość, służąc – jak zostało powiedziane – osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w «polityce», czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra”⁶⁶.

Katolicy Meksyku, mężczyźni i kobiety, waszym chrześcijańskim powołaniem, z natury rzeczy, jest powołanie do apostołstwa⁶⁷. Nie możecie zatem pozostać obojętni wobec cierpienia waszych braci: wobec nędzy i korupcji, wobec gwałtu zadawanego prawdzie i prawom człowieka. Musicie być solą ziemi i światłością świata (por. Mt 5,13-14). Dlatego Pan powtarza wam dzisiaj: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

Niech też od dziś jaśnieje przed wami postać Juana Diego, który wyniesiony został przez Kościół do chwały ołtarzy i którego możemy wzywać jako opiekuna i rzecznika ludności tubylczej.

6. Z ogromną radością ogłosiłem błogosławionymi także troje dzieci-męczenników z Tlaxcala: Cristóbal, Antonia i Juana. Już we wczesnej młodości pociągnięci słowem i świadectwem misjonarzy, stali się ich współpracownikami jako

⁶⁵ Por. II Sobór Wat., Konst. dogm. O Kościele *Lumen gentium*, 31.

⁶⁶ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 42.

⁶⁷ Por. II Sobór Wat., Dekr. o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 3.

katechiści swych rodaków. Dają oni wzniosłe i pouczające świadectwo tego, że ewangelizacja jest misją całego ludu Bożego, misją, z której nikt nie jest wyłączony, nawet dzieci.

Cieszę się, że wraz z Kościołem w Tlaxcala i w Meksyku mogą ukazać całej Ameryce Łacińskiej i Kościołowi powszechnemu ten wzór dziecięcej pobożności oraz apostołskiej i misyjnej wielkoduszności ukoronowanej łaską męczeństwa.

W adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* pragnąłem w szczególny sposób podkreślić, iż niewinność dzieci „przypomina nam, że misyjna płodność Kościoła czerpie życie nie z ludzkich środków i zasług, lecz jest całkowicie bezinteresownym darem Boga”⁶⁸. Niech przykład dziś beatyfikowanych dzieci wzbudzi w Ameryce Łacińskiej i na całym świecie, pośród chłopców i dziewcząt, wielką rzeszę małych apostołów Chrystusa, którzy wzbogacą duchowo nasze społeczeństwo, tak bardzo potrzebujące miłości.

7. Łaskę Ducha Świętego jaśniej dziś jeszcze jedna postać, nosząca rysy Dobrego Pasterza: ojciec Jose Maria de Yermo y Parres. Wyraźnie ujawniają się w nim cechy prawdziwego kapłana Chrystusa, bowiem kapłaństwo było centrum jego życia, a kapłańska świętość jego celem. Głębokie życie modlitwy i oddanie duszpasterskiej służbie bliźnim oraz jego szczególne zaangażowanie w rekolekcyjny apostołat wśród księży przyczyniają się do wzrostu zainteresowania tą postacią, zwłaszcza dziś, gdy tematem najbliższego Synodu Biskupów ma być właśnie formacja przyszłych kapłanów.

Apostoł miłości, jak nazywali go współcześni, ojciec Jose Maria łączył miłość Boga i bliźniego, tę syntezę ewangelicznej doskonałości, z wielkim nabożeństwem do Serca Jezusowego i ze szczególnym umiłowaniem ubogich. Konsekwencją płomiennej gorliwości, z jaką zabiegał o chwałę Bożą, było jego pragnienie, by wszyscy stawali się prawdziwymi misjonarzami.

Wszyscy misjonarzami. Wszyscy apostołami Serca Jezusa. Szczególnie jego córki ze Zgromadzenia Służebniczek Najświętszego Serca Jezusa i Ubogich, które założył i któremu pozostawił jako charyzmatyczne dziedzictwo dwie miłości: Chrystusa i ubogich. Te dwie miłości płonęły w jego sercu, a dla jego córek miały stać się na zawsze tytułem do chwały.

8. Umilowani Bracia i Siostry! Dziś, w czwartą niedzielę okresu wielkanocnego cały Kościół czci Chrystusa Dobrego Pasterza, który cierpiąc za nasze grzechy, oddał życie za nas, swoje owce, a równocześnie zostawił nam wzór, abyśmy szli za Nim Jego śladami (1 P 2,21). Dobry Pasterz zna swoje owce – i one Go znają (por. J 10,14).

Juan Diego, dzieci-męczennicy z Tlaxcala: Cristóbal, Antonio i Juan, Jose Maria de Yermo y Parres – wszyscy oni wytrwale szli śladami Chrystusa Dobrego Pasterza. Ich beatyfikacja dzisiejszej niedzieli, gdy Kościół obchodzi także

⁶⁸ Jan Paweł II, Adh. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 47.

Światowy Dzień Modlitw o Powołania, jest dla nas wszystkich nagłym wezwaniem, abyśmy zgodnie z własnym powołaniem podjęli pracę w winnicy Pańskiej.

Pięciu nowych błogosławionych odzwierciedla różnorodność powołań; ich przykład ukazuje nam też, że cały Kościół musi wyruszyć w drogę, aby ewangelizować i świadczyć o Chrystusie. Wierni świeccy – zarówno dzieci i młodzież, jak i dorośli – kapłani, zakonnicy i zakonnice. Wszyscy winni usłyszeć i przyjąć powołanie Pana Jezusa: „Idźcie i wy do mojej winnicy” (Mt 20,4).

9. W dzisiejszej liturgii eucharystycznej Chrystus powtarza nam raz jeszcze: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec” (J 10,7). Brama otwiera nam wejście do domu. Brama, którą jest Chrystus, wprowadza nas do „domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele” (por. J 14,2).

Dobry Pasterz w słowach surowych i stanowczych przestrzega zarazem przed wszystkimi, którzy nie są bramą owiec. Nazywa ich złodziejami i rozbójnikami. Są to ci, którzy nie szukają dobra owiec, ale własnej korzyści, posługując się fałszem i oszustwem. Dlatego Pan uczy nas, że najwyższym świadectwem bezinteresowności i służby jest gotowość do oddania życia za innych (por. J 10,11).

Takiej samej wielkiej nauki udzielają nam dziś ci synowie meksykańskiej ziemi, których wynieśliśmy do chwały ołtarzy: poszli za Chrystusem i jak On dali swoim życiem świadectwo miłości. Śmierć ich nie pokonała. Otworzyła przed nimi szeroko bramy innego życia – życia wiecznego.

Z sanktuarium Maryi Panny z Guadalupe pragniemy dziękować Tej, która jest Matką Boga, patronką Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej, za to że na pięciu nowych błogosławionych wypełniły się słowa Dobrego Pasterza: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10).

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA PLACU XICO DEL YALLE DE CHALCO DLA WIERNYCH DIECEZJI NETZAHUALCÓYOTL

7 MAJA 1990

KIEDY BIEG HISTORII PRZYBLIŻYŁ GODZINĘ PRAWDY

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Przybywając do Chalco i widząc wielką rzeszę mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci, którzy przyszli tu, bo pragną słuchać słowa Bożego, przypominam sobie, co powiedział w podobnej sytuacji Jezus: „Żal mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze” (Mt 15,32).

Jezus wiedział, że jest prawdziwym Pasterzem, i dlatego nasycił ich głód, uleczył chorych i głosił im Dobrą Nowinę o królestwie Bożym (por. Mt 9,35-36; 15,32).

Jakże cudownie „uwodzicielska” moc musiała emanować z osoby Jezusa, skoro ciągnęły za Nim tak wielkie rzesze, które zapominały nawet o jedzeniu, byle tylko być blisko Niego i słuchać Jego słów! Jak nieodparte było ich pragnienie zbliżenia się do źródła życia, aby zaspokoić najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca! Jak wielką wrażliwość i człowieczeństwo okazał Jezus, gdy głosząc królestwo Boże, nie zapomniał o potrzebie codziennego pożywienia dla tych, którzy szli za Nim!

Dziś tak jak wczoraj, Jezus wciąż jest pośród nas jako Dobry Pasterz. Także tu, w Chalco, Jezus jest Dobrym Pasterzem chrześcijańskiej owczarni zgromadzonej wokół następcy Piotra, któremu Chrystus nakazał paść Jego owce i utwierdzać wiarę swych braci.

W liturgii eucharystycznej Chrystus nadal rozdaje nam pełnymi dłońmi Chleb swego Ciała i Wino swojej Krwi jako pokarm na drogę naszego chrześcijańskiego życia. Zarazem daje nam też Chleb swego Słowa, radosną nowinę o tym, że Bóg tak nas umiłował, że uczynił nas swymi synami i dziedzicami obietnic przyszłego szczęścia.

2. Słyszeliśmy przed chwilą słowa Ewangelii św. Jana: „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10,11). Chrystus ukazuje siebie w obrazie Dobrego Pasterza. Jest to obraz pokorny i prosty, mówiący o troskliwej opiece i o czuwaniu, budzący zaufanie. Przypowieść o Dobrym Pasterzu nawiązuje do tradycji proroków Starego Testamentu, którzy Boga nazywali „Pasterzem Izraela”. W Chrystusie, wysłanniku Ojca, wypełniają się całkowicie zapowiedzi proroków. Widząc tłumy ludzi, które szły za Nim, Jezus „litował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni, jak owce niemające pasterza” (Mt 9,36). Chrystus, inaczej niż fałszywi przywódcy ludu, którzy niczym najemnicy uciekają w chwili próby, pozwala się poznać jako dobry i prawdziwy Pasterz, ponieważ gotów jest oddać życie za swoje owce. O Chrystusie

jako o Dobrym Pasterzu świadczy nade wszystko to, że oddał życie za swoje owce: uczynił to na krzyżu, na którym złożył ofiarę z samego siebie za grzechy całego świata. Ten krzyż i ofiara odróżniają w sposób radykalny i przejrzysty Dobrego Pasterza od każdego, kto nim nie jest, kto jest tylko najemnikiem.

Krzyż i ofiara pozwalają nam odróżnić, umiłowani Bracia i Siostry, Dobrego Pasterza od fałszywych pasterzy i najemników. W ciągu dziejów niemało było takich „pasterzy” – władców, wodzów, dyktatorów, ideologów, twórców opinii czy kierunków myślenia – którzy próbowali „paść” lud i prowadzić go ku sztucznym rajom i obiecanyziom wolności, dobrobytu, sprawiedliwości, realizacji wszystkich dążeń, a wszystko to z pominięciem Boga i Jego świętego prawa. I jeden po drugim – gdy pojawiało się niebezpieczeństwo, gdy niepowstrzymany bieg historii przybliżał godzinę prawdy – okazywali się fałszywymi pasterzami, sługami nie prawdy i dobra, ale partykularnych interesów, ideologii i systemów, które zwracają się przeciw człowiekowi.

Chrystus natomiast, jako Dobry Pasterz, wychodzi na spotkanie krzyża, ponieważ zna swoje owce i wie, że Jego ofiara jest konieczna dla ich zbawienia. Konieczne jest, aby On oddał życie za swoje owce. Tak, Dobry Pasterz zna swoje owce i one Go znają. Znają Go jako swego Odkupiciela.

W obecnym momencie dziejowym, gdy jesteśmy świadkami głębokich przemian społecznych i kształtowania się na nowo wielu regionów naszej planety, potrzebne jest publiczne świadectwo o tym, że gdy całe narody poddawane były uciskowi ideologii i systemów politycznych o nieludzkim obliczu. Kościół jako kontynuator dzieła Chrystusa, Dobrego Pasterza, zawsze przemawiał i działał w obronie człowieka, każdego człowieka i całego człowieka, przede wszystkim w obronie najsłabszych i bezbronnych. Bronił całej prawdy o człowieku, ponieważ „człowiek jest drogą Kościoła”, jak już powiedziałem na początku mojego pontyfikatu.

Obrona prawdy o człowieku ściągnęła na Kościół, tak jak i na Dobrego Pasterza, cierpienia, prześladowania i śmierć. Kościół, w osobach swoich Pasterzy, swoich kapłanów, zakonników, zakonnic i wiernych świeckich, musiał za nią zapłacić, także w niedawnych czasach, bardzo wysoką cenę prześladowań, więzienia i śmierci. Przyjął to w imię wierności swojej misji i naśladowaniu Dobrego Pasterza, świadom, że „sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Jego [prześladowali, także i ich będą prześladować” (por. J 15,20). Chrystus, Dobry Pasterz, posłuszny Ojcu, dobrowolnie i z miłości oddał swe życie dla odkupienia człowieka (por. J 10,18).

3. Jezus mówi dalej w przypowieści: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10,16).

W świetle tych słów zrozumiałe staje się zachowanie Apostoła Piotra w związku ze sprawą nawrócenia rzymskiego centuriona Korneliusza, o którym mówi pierwsze czytanie dzisiejszej liturgii. Chrystus bowiem ma także „inne owce”.

Znajdują się one wszędzie na świecie, w każdym narodzie. Trzeba więc, aby On, Dobry Pasterz, przyprowadzał je stale – przez posługę apostołów oraz ich następców – do jedności Bożej owczarni.

Misją Kościoła, kontynuatora misji Chrystusa, jest prowadzenie wszystkich owiec do jedynej owczarni Chrystusa, aby w ten sposób urzeczywistniła się ta jedność, o którą prosił On Ojca podczas Ostatniej Wieczerzy. Gdy zaś zgromadzą się wokół jednego pasterza. Kościół ma utrzymywać ich jedność z Chrystusem i wzajemną jedność między nimi.

Troska Dobrego Pasterza ogarnia wszystkich ludzi i wszystkie narody. Także was, mieszkańców Valle de Chalco, tej wielkiej aglomeracji, która wyrosła jako miasto-satelita w miejscu, gdzie jeszcze kilkadziesiąt lat temu rozciągały się tylko nieuprawne pola. Także was, mieszkańcy Valle de Chalco, Netzahualcóyotl i sąsiednich regionów, Dobry Pasterz ogarnia swoją opieką, troszczy się o waszą wiarę i integralny rozwój.

W wielu z was dostrzegam twarz cierpiącego Chrystusa: widzę twarze dzieci – ofiar ubóstwa, dzieci porzuconych, pozbawionych szkoły i zdrowego środowiska rodzinnego; twarze zagubionych młodych ludzi, którzy nie mogą znaleźć własnego miejsca w społeczeństwie, sfrustrowanych brakiem możliwości zdobycia zawodu i pracy; twarze robotników, często źle wynagradzanych i napotykaających na trudności w organizowaniu się i obronie własnych praw; twarze ludzi zatrudnionych dorywczo lub bezrobotnych, zwolnionych z pracy w następstwie kryzysu ekonomicznego; twarze matek i ojców rodziny, udręczonych brakiem środków na utrzymanie i wykształcenie dzieci; twarze ludzi zepchniętych na marginesy społeczny i stłoczonych w dzielnicach nędzy, dotkniętych nie tylko brakiem dóbr materialnych, ale także degradacją i zanieczyszczeniem środowiska naturalnego; twarze starców bezsilnych i zapomnianych⁶⁹.

Ponad tym ludem, który nosi na swym obliczu bolesne rysy Chrystusa, rozbrzmiewają słowa Dobrego Pasterza: *Misereor super turbam* (Mt 15,32). „Żal Mi tego tłumu, bo są znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (por. Mt 9,36). Troska Chrystusa jest dzisiaj troską Kościoła, troską papieża i biskupów. Powtórzmy za II Soborem Watykańskim: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałooby oddźwięku w ich sercu”⁷⁰.

Biskupi Ameryki Łacińskiej, zgromadzeni dziesięć lat temu w Puebli na III Konferencji Ogólnej poświęconej teraźniejszości i przyszłości ewangelizacji, potwierdzili – w ślad za Konferencją w Medellin – przyjęcie opcji preferencyjnej

⁶⁹ Por. Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, 28 stycznia 1979, 31-39.

⁷⁰ Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1.

na rzecz ubogich kontynentu jako znaku ewangelicznej miłości. Dziś, gdy przygotowujemy się do IV Konferencji Ogólnej Episkopatu Latinoamerykańskiego w Santo Domingo, pragnę powtórzyć, że serce Kościoła jest po stronie ubogich; opcja ta, choć nie jest wyłączna – gdyż powszechność odkupienia ofiarowanego przez Chrystusa rozciąga się na wszystkich ludzi bez żadnej różnicy – jest jednak wymownym znakiem wierności Kościoła Chrystusowi.

4. „Jezus Chrystus, będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swym ubogacić” (por. 2 Kor 8,9). Tak mówi św. Paweł o tajemnicy wcielenia odwiecznego Syna, który przyszedł i przyjął śmiertelną ludzką naturę, aby wybawić człowieka od nędzy, w jakiej pogrążył go grzech⁷¹. Jego ubóstwo ukazuje nam, na czym polega prawdziwe bogactwo, którego należy szukać w komunii życia z Bogiem i w umiejętności służenia i ofiarowywania się w darze innym.

Ubóstwo, które Jezus nazwał błogosławionym, to oderwanie od dóbr doczesnych, zaufanie Bogu, powściągliwość i gotowość dzielenia się z innymi, to poczucie sprawiedliwości, głód królestwa niebieskiego, umiejętność słuchania słowa Bożego i zachowywania go w swoim sercu⁷².

Inne jest ubóstwo, które uciska wielu naszych braci na świecie i uniemożliwia im pełny, osobowy rozwój. Wobec tego ubóstwa będącego niedostatkiem i ogołoceniem ze wszystkiego. Kościół wzywa wszystkich do okazania solidarności, która pozwoli je zwalczyć.

Wy, mieszkańcy Valle de Chalco i znacznej części diecezji Netzahualcóyotl, a także wiele innych osób i rodzin zamieszkujących przedmieścia miasta Meksyk i innych miast waszego kraju, wiecie, co oznacza niedostatek i ogołocenie.

Dziś tak jak wczoraj. Kościół, odrzucając stanowiska stronnictwa i ze swej natury konfliktogenne, pragnie być głosem tych, którzy są głosu pozbawieni; pragnie świadczyć o godności człowieka, pomagać mu i bronić go. Patrząc na historię Meksyku, nie możemy nie wspominać o misjonarzach i ewangelizatorach pierwszej godziny, którzy występowali w obronie ludności tubylczej i ubogiej, byli rzecznikami jej postępu: brat Toribio de Benavente, znany jako „Motolinia”, czyli ubogi; brat Juan de Zumarraga, brat Bernardino de Sahagun, ksiądz Vasco de Quiroga, nazywany przez lud „ojczulkiem Vasco”; brat Fedro de Gante, brat Bartolome de las Casas i tylu innych, którzy poświęcili życie, aby siać dobre ziarno Ewangelii pośród tego wielkiego narodu. Wszyscy oni, a także ci, którzy kontynuowali ich dzieło w ciągu minionych pięciu wieków, byli przekonani, że „najlepszą służbą bratu jest ewangelizacja, która uzdalnia go do stania się w pełni dzieckiem Bożym, wyzwala go od niesprawiedliwości i sprzyja jego integralnemu rozwojowi”⁷³.

⁷¹ Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu *Libertatis conscientia* (22marca 1986), 66.

⁷² Por. tamże.

⁷³ Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla, 28 stycznia 1979, 1145.

Okazując pomoc potrzebującym braciom, przede wszystkim tym najsłabszym, Kościół pragnie wypełniać najwyższe przykazanie prawa Bożego, czyli przykazanie miłowania Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22,37-40).

Kościół praktykuje miłość poprzez liczne dzieła miłosierdzia względem ciała i względem ducha, a także na wiele innych sposobów służy człowiekowi cierpiącemu niedostatek. Co jeszcze ważniejsze, wypełnia przykazanie miłości, przekładając je na język chrześcijańskiej *praxis*, czyli chrześcijańskiej etyki społecznej, opartej na Ewangelii i żywej tradycji Kościoła i wykładanej przez Urząd Nauczycielski. Wielkie wyzwania naszej epoki, takie jak sytuacja życiowa mieszkańców Valle de Chalco i wielu innych podobnych regionów Meksyku i Ameryki Łacińskiej, domagają się pilnego wprowadzenia w życie nauki społecznej Kościoła.

5. Wobec zbliżających się obchodów stulecia encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII nie możemy nie wspomnieć tu o ogromnym bogactwie zawartej w niej nauki. Wymiar społeczny „należał od początku do nauczania Kościoła, jego nauki o człowieku, o życiu społecznym, a w szczególności nauki o moralności społecznej, którą wypracowywał wedle potrzeb różnych epok”⁷⁴. To dziedzictwo tradycji, a także wysiłki tak wielu synów Kościoła starających się praktykować miłość społeczną, zostały uznane przez Magisterium Papieskie⁷⁵ i nadal stanowią *corpus* doktrynalny, który służy jako niezawodny drogowskaz osobom odpowiedzialnym za rzeczywistość ziemską.

Zachęcam wszystkich do zgłębiania katolickiej myśli społecznej, której najgłębszym źródłem jest objawienie. Słuchajcie nauki społecznej Kościoła, stosujcie się do niej w swoim życiu, pozwalajcie, by kierowała waszym postępowaniem, stawajcie się niestrudzonymi głosicielami zasad myślenia i działania, których dostarcza wam Magisterium, starajcie się zapoznawać z nimi wszystkich mieszkańców Meksyku. Valle de Chalco będzie mogła stać się w ten sposób wymownym przykładem tego, jakie owoce przynosi chrześcijańska cnota solidarności, gdy świadomość, serce i praktyka życiowa chrześcijańskiego ludu kształtowane są przez doktrynę społeczną Kościoła.

Wzywam zatem wszystkich chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli w Meksyku, aby budzili świadomość społecznej solidarności: nie możemy spokojnie żyć i spać, gdy tuż obok tysiące naszych braci cierpią z powodu braku tego, co najbardziej niezbędne, aby prowadzić życie godne człowieka.

Także do mieszkańców Valle de Chalco i Netzahualcóyotl pragnę zwrócić się z ojcowską zachętą, aby sami stawali się pierwszymi i najważniejszymi twórcami własnego postępu przez pracę, gospodarność i kształcenie dzieci. Czynne uczestnictwo w życiu parafii i wspólnot kościelnych przyniesie obfite owoce

⁷⁴ Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 3.

⁷⁵ Por. tamże.

miłości, solidarności i współdziałania na rzecz sprawiedliwości, których domaga się autentyczne życie chrześcijańskie, karmione Eucharystią i słuchaniem słowa Bożego. Owocem waszego trwania przy Bogu winna też być głębsza znajomość prawd naszej katolickiej wiary, która pozwoli oddalić zakusy sekt i ugrupowań pragnących oderwać was od prawdziwej owczarni Dobrego Pasterza.

6. „Dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42 [41] ,2). Z pośrodku dzisiejszej liturgii odzywa się to wołanie: pragnienie Boga! Jest to wołanie odwieczne i powszechne, powtarzane przez wiele ludzkich serc. To wołanie rozbrzmiewa także dziś, w tym miejscu, pośród społeczności Valle de Chalco i Netzahualcóyotl. Z pewnością jest ogromnie wiele ludzkich potrzeb, które dochodzą do głosu w życiu wielkiego miasta, zwłaszcza tutaj, w tym jego regionie. Jednakże poprzez wszystkie te potrzeby, poprzez wszystkie pragnienia ludzkie, często niezaspokojone, odzywa się – jeszcze głębsze od nich – pragnienie Boga, które św. Augustyn wyraził w pamiętnych słowach: „Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (Wyznania, 1,1). Nasze serca, umiłowani Bracia i Siostry, pragną Boga żywego!

Dobry Pasterz wychodzi na spotkanie tego pragnienia: zna wewnątrz człowieka i odkupił jego pragnienie Boga, ofiarowując na krzyżu swoje życie za owce (por. J 10,11).

„Dusza moja pragnie Ciebie, Boże!”. Kiedy człowiek pragnie Boga żywego, On jeden, Dobry Pasterz, wie, kogo człowiek pragnie, bo On jeden – Syn „zna Ojca”.

Umiłowani Bracia i Siostry, proszę Boga, aby nauka Dobrego Pasterza trwała w waszych sercach i przyoblekała się w życie waszych chrześcijańskich wspólnot. Aby Dobry Pasterz prowadził wszystkich, za których dał życie swoje, do tej pełni, której On sam dla nas pragnie! „Aby (...) miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10).

Najświętszej Maryi Pannie, Matce Bożej z Guadalupe, powierzam wspólnotę mieszkańców Valle de Chalco i całej diecezji Netzahualcóyotl. Niech Ona, Matka Dobrego Pasterza, towarzyszy wam ze szczególną miłością i czułością i niech wam powtarza to, co na wzgórzu Tepeyac powiedziała do Indianina Juana Diego: „Synu mój. Juanie Diego, najmniejszy spośród moich synów, czego się lękasz? Czyż nie jestem tu z tobą ja, twoja Matka?” (*Nicdn Mopohua*).

HOMILIA PODCZAS LITURGII SŁOWA W VERACRUZ

7 MAJA 1990

ROZPOCZĘTA PRZED 500 LATY EWANGELIZACJA TRWA NADAL

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Znad brzegów Zatoki Meksykańskiej, tej opatrnościowej drogi, którą Ewangelia przybyła na waszą błogosławioną ziemię, pozdrawiam serdecznie was wszystkich, którzyście dzisiaj po południu zebrali się w Malecón, aby podziękować Bogu za ewangelizację Ameryki. Jest to pozdrowienie papieża, który z radością i nadzieją pragnie objąć swym uściskiem przede wszystkim braci w biskupstwie, zwłaszcza biskupa tutejszej diecezji Yeracruz, biskupa Jalapy oraz biskupów regionów duszpasterskich położonych nad Zatoką: Coatzacoalcos, Papantla, San Andres Tuxtia i Tuxpan.

Pozdrawiam również was – kapłanów, misjonarzy, zakonników, zakonnice i świeckich, którzy ze wspaiałomyślnym poświęceniem kontynuujecie dzieło głoszenia Dobrej Nowiny w rodzinach, szkołach, w miejscach pracy i odpoczynku. Pozdrawiam wszystkich obecnych tutaj wiernych, którzy z wielką nadzieją czekali na to spotkanie, będące wyrazem wiary i miłości zamieszkującej ich serca.

Jako biskup Rzymu i następcą św. Piotra doznaję wielkiej radości, łącząc się z wami, ażeby podziękować Bogu w Trójcy Jedynemu za uświęcony, nieustanny trud tych wszystkich, którzy przez pięć stuleci głosili waszemu narodowi słowa Ewangelii, a także tych, którzy dziś, pod koniec drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, nadal je głoszą. „O, jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście!” – wołamy wraz z prorokiem Izajaszem (52,7).

Jesteśmy tutaj, w Yeracruz, aby radośnie święcić naszą wiarę i prosić Pana o to, by nadal budził w Meksyku nowych głosicieli Ewangelii. Znakiem ewangelizacji, drodzy Bracia i Siostry, jest krzyż, prawdziwy krzyż.

Za dwa lata będziemy obchodzić rocznicę o kapitalnym znaczeniu: pięćsetlecie spotkania świata europejskiego z waszym kontynentem. Nowym Światem. To spotkanie ras i kultur ukształtowało oblicze waszego kraju; odkrycie tego świata, jego podbój i ewangelizacja odegrały w tym procesie rolę decydującą, w sumie pozytywną, choć nie wolną od ciemnych stron. Jednakże przenikliwe spojrzenie chrześcijańskie pozwala nam dostrzec w dziejach pełne miłości działania Boga, przekraczające ograniczenia właściwe wszelkim dziełom człowieka. W istocie, łożyskiem historii płynie tajemniczo zmieszany nurt grzechu i łaski, w którym jednak ostatecznie łaska bierze górę nad mocami grzechu. „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20) – mówi nam św. Paweł Apostoł.

2. To piękne portowe miasto, noszące imię „prawdziwego Krzyża”, chlubi się tym, iż było bramą, którą w 1523 r., pod sztandarem krzyża, przybyli do Meksyku pierwsi głosiciele Ewangelii: trzej franciszkanie, wśród nich o. Pedro de Gante. W rok później przybyła następna grupa złożona z dwunastu zakonników. Chrześcijańskie dzieje waszej ojczyzny zaczęły się w San Juan de Ulua. Orędzie Chrystusa z biegiem czasu głęboko i skutecznie oddziało na jej mentalność i indywidualny charakter, uformowało jej korzenie i oblicze i przyczyniło się bardziej niż jakikolwiek inny czynnik kulturowy do ukształtowania jej tożsamości etnicznej i narodowej. Wszystko to sprawiło, że Meksyk zajął i zachował do dziś wybitne miejsce pośród narodów.

Ale zapoczątkowana wówczas ewangelizacja trwa nadal, toteż pięćsetlecie powinno stać się dla wszystkich sposobnością do nadania jej nowej żywotności i rozmachu. W tym celu biskupi całej Ameryki Łacińskiej zbiorą się w 1992 r. w Santo Domingo, aby zastanowić się nad aktualną sytuacją Kościoła w tych krajach i pod kierunkiem Ducha Świętego przestudiować zadania, jakie stoją przed nami wszystkimi na progu trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej. Dzieło głoszenia Ewangelii wszystkim narodom – które, jak to słyszeliśmy przed chwilą w czytaniu z Ewangelii św. Marka, Chrystus zlecił swojemu Kościołowi – jest bowiem wspólną odpowiedzialnością wszystkich i każdego spośród nas, którzy z łaski Pana jesteśmy i mienimy się chrześcijanami. W pięć stuleci po rozpoczęciu tej misji Kościoła na nowym kontynencie Chrystus zmartwychwstały i wywyższony po prawicy Ojca znów nas posyła, abyśmy ewangelizowali wszystkie ludy (por. Mt 28,19).

Ewangelizacja Ameryki, rozpoczęta z nakazu Pańskiego i będąca owocem wysiłków wielu ludzi, napotykała liczne ograniczenia i trudności; fakty te do dziś czekają na bezstronne badania historyczne, które ukażą je w prawdziwym świetle. Jednakże odnosiła również wielkie sukcesy, o czym świadczą świetne osiągnięcia, które przez całe wieki służyły waszemu narodowi jako wzorzec i oparcie i którym obecnie trzeba dać nową siłę, nową żywotność, kierując się słowem Bożym odczytywanym w duchu coraz większej jasności, solidarności i wierności.

3. Liczne postacie, pełne głębokiego ducha wiary i wartości ludzkich, mogą służyć nam za przewodników w dziele nowej ewangelizacji, do której wezwany został Kościół w Ameryce Łacińskiej. Przypomnijmy na przykład ojca Juana de Zumarraga, pierwszego biskupa miasta Meksyk: zasłużył on sobie na tytuł „obrońcy Indian” i poświęcał się katechizacji nie tylko tubylców, ale i kolonizatorów, którzy dali wspólnie początek charakterystycznej dla waszemu rasie Metysów. Pierwszym wybranym owocem tej katechezy był Indianin Juan Diego, którego wczoraj z radością ogłosiłem błogosławionym i który z woli Pana, objawionej przez Jego Matkę, rozpoczął dzieło ewangelizacji Meksyku. Ks. Vasco de Quiroga, pierwszy biskup Michoacan, wypełniał swoje posłannictwo biskupie jako prawdziwy ojciec Tarasków, toteż do dziś mówi się o nim z miłością „Ojczulek Vasco”. Z ojcowskim

oddaniem całkowicie poświęcił się wychowywaniu i kształceniu wiernych powierzonych mu przez Pana; jego „szpitale” były czymś znacznie więcej niż dzisiejsze instytucje o tej nazwie, ponieważ mieściły się w nich szkoły, warsztaty, sklepy i wszystkie inne elementy ośrodka rzemieślniczo-rolniczego, dysponującego narzędziami do uprawy ziemi itp. Jeszcze dzisiaj możemy ocenić wielkość kulturowej i chrześcijańskiej spuścizny jego heroicznego trudu misyjnego i cywilizacyjnego na rzecz ludności Michoacan. Ojciec Bartłomiej de las Casas, biskup Chiapas, wykazał rzadko spotykaną w jego czasach postawę, głosząc godność tubylców jako osób ludzkich, przyjmując ich punkt widzenia i utożsamiając się z ich cierpieniami, troskami i z ich poniżeniem. Zawsze gotów był wystąpić otwarcie w obronie praw najsłabszych i najuboższych, w których dostrzegał oblicze Chrystusa.

Te trzy tak różne postacie, reprezentujące trzy odrębne wzorce ewangelizacji, godne są zająć wybitne miejsce pośród wielkich pionierów dzieła misyjnego. To oni oraz wielu innych zrealizowało w Meksyku słowa św. Pawła: „Tak więc nie zależąc od nikogo stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam” (1 Kor 9,19). Jednakże trud apostołski tych licznych kapłanów i zakonników należy rozpatrywać jako część działalności misyjnej całego Kościoła, który otrzymuje od Chrystusa nakaz przepowiadania Ewangelii wszystkim narodom. Dlatego razem z biskupami Ameryki Łacińskiej zebranymi na konferencji w Puebli wypada nam stwierdzić, że „realizowane przez Kościół w Ameryce Łacińskiej dzieło ewangelizacji jest rezultatem zgodnego wysiłku misyjnego całego ludu Bożego”⁷⁶. To wspólnotowe wezwanie do uobecniania wśród ludzi Dobrej Nowiny jest w naszych czasach nadal żywe i zobowiązujące.

4. W ciągu tych pięciu wieków przechodziliście kolejne etapy waszej chrześcijańskiej historii; dzisiaj Kościół pielgrzymujący w Meksyku słusznie może się szczycić tym, że jest wspólnotą żywą, aktywną i otwartą ku przyszłości. Radością napęlnia mnie fakt, że katolicy meksykańscy stanowią jedną czwartą Kościoła w Ameryce Łacińskiej, że tworzą wielką wspólnotę złożoną z 77 okręgów kościelnych o hierarchii w pełni meksykańskiej, która pełni swą posługę wspomagana przez 11 000 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, 1000 braci zakonnych i ponad 32 000 zakonnic; wszyscy oni włączeni są w chrześcijański lud i przewodniczą mu w pielgrzymce wiary.

Wasza szczególna tożsamość cechuje się licznymi elementami rasowymi, kulturowymi i religijnymi, które w miarę upływu czasu stapiały się i kształtowały naród meksykański. I właśnie tę waszą rzeczywistość wybrał sobie Pan, ażeby uczynić was „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1 P 2,9); jednym słowem, wybrał was, abyście stali się ludem chrześcijańskim. Przez chrzest zostaliście bowiem włączeni do Kościoła katolickiego, który stał się częścią składową waszej tożsamości. Ta właśnie

⁷⁶ Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, 28 stycznia 1979, 9.

tożsamość każe wam zadać sobie następujące pytanie: jaka jest dzisiaj wasza misja jako ludu chrześcijańskiego? Odpowiedź wynika z samego faktu przyjęcia chrztu: wezwani zostaliście przez Pana do przeżywania i głoszenia w świecie Jego Ewangelii, w warunkach ukształtowanych przez waszą własną, meksykańską historię z jej blaskami i cieniami, ale i w przekonaniu, że waszym posłannictwem jest świadczenie o waszej wierze wobec świata.

5. Ewangelizacja oznacza głoszenie Dobrej Nowiny, treść zaś Dobrej Nowiny, którą chrześcijanin obwieszcza światu, stanowi to, iż Bóg, jedyny Pan, jest miłosierny wobec wszystkich swoich stworzeń, kocha człowieka bezgraniczną miłością i zechciał osobiście wkroczyć w Jego dzieje za pośrednictwem swojego Syna, Jezusa Chrystusa, zmarłego i wskrzeszonego dla nas, aby uwolnić nas od grzechu i wszystkich jego następstw oraz dać nam udział w Jego Boskim życiu.

Kim jest ten Bóg, jedyny Pan?

Mówi o tym pierwsze czytanie biblijne z Księgi proroka Ezechiela: „Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę” (Ez 34,11). Bóg jest Pasterzem, który odszukuje owcę zagubioną, skaleczoną opatruje, wszystkie zaś bierze pod opiekę i ochronę (por. tamże, 34,16). Tak postąpił z narodem wybranym, zawierając z nim przymierze i rozpoczynając historię zbawienia, poprzez którą Jahwe prowadzi i wyzwala Izraela⁷⁷. O tym samym poucza nas Psalm, który dziś śpiewaliśmy: „Pan czyni dzieła sprawiedliwe, bierze w opiekę wszystkich uciśnionych. Drogi swoje objawił Mojżeszowi, dzieła swoje synom Izraela” (Ps 103 [102],6-7).

Dlatego Bóg, nasz Pan, w swojej nieskończonej miłości zechciał przynieść tę Dobrą Nowinę wszystkim narodom, czyniąc z narodu wybranego narzędzie głoszenia obiecanego zbawienia: „Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” – czytamy u proroka Izajasza (Iz 49,6).

6. To działanie Boga wypełnia się w Jezusie Chrystusie. Także Maryja otrzymuje w Zwiastowaniu Dobrą Nowinę, aby zaraz podzielić się nią z innymi. Istotnie, natychmiast po otrzymaniu Bożego orędzia udaje się do pewnego miasta w Judei, by zanieść je swojej krewnej Elżbiecie i głosić wielkie dzieła Boga, któremu za-wierzyła: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1,46-47).

Ten sam Bóg, który w Nowym Testamencie objawia się nam jako Trójjedyny, objawił się też w człowieczeństwie swojego Syna Jezusa Chrystusa, poczętego w łonie Maryi. Głosić Ewangelię, to przede wszystkim głosić Jezusa Chrystusa: Jego życie i naukę, Jego wartości i wybory, Jego śmierć i Zmartwychwstanie dla nas. Jego nauczanie i uczynki ukazują nam, co to znaczy, iż Bóg jest jedynym Panem, gdyż całe misterium Jezusa, Jego nauki, cuda i życie służą królestwu i panowaniu Bożemu.

⁷⁷ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu *Libertatis conscientia* (22 marca 1986), 44.

Jezus głosił Ewangelię ubogim, pozbawionym nadziei, małuczkiemu, niemającemu głosu, odrzuconemu, grzesznikom, ludziom uważanym w Jego czasach za nieczystych, jak na przykład trędowaci, paralitykom i ślepcom, i w ogóle wszystkim, których trzeba było uwolnić od jakiegoś zła. „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8,17) i nauczył nas, że aby stać się Jego uczniem, trzeba pójść za Nim.

7. Już psalmista w Starym Testamencie wołał do Boga: „Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi” (Ps 104 [103], 30). Ta modlitwa spełniła się w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Apostołowie pod działaniem Ducha Świętego zaczęli wcielać w czyn swoje misyjne powołanie. Ta sama modlitwa towarzyszy Kościołowi spełniającemu zadanie głoszenia światu Ewangelii. Również my, poddając się działaniu tego samego Ducha, musimy wypełniać zadanie, które przypada nam jako Kościołowi, jako członkom ludu Bożego. W Ciele Chrystusa, którym jest Jego Kościół, wszyscy mamy misję do spełnienia, jak nas uczy św. Paweł: każdy stosownie do otrzymanych darów (1 Kor 12).

Mamy zatem obwieszczać światu, że tylko Bóg jest Panem. Mówili o tym biskupi na konferencji w Puebli, którą dane mi było zainaugurować jedenaście lat temu podczas mojej pierwszej podróży do waszego umiłowanego kraju: „Poza Bogiem nie ma nic boskiego ani godnego uwielbienia. Człowiek popada w niewolę, gdy ubóstwa bądź absolutyzuje bogactwo, władzę, państwo, seks, przyjemność czy jakikolwiek twór Boga, łącznie z własną swoją istotą czy też rozumem ludzkim. Sam Bóg jest źródłem radykalnego wyzwolenia z wszelkich form bałwochwalstwa, ponieważ uwielbienie tego, czego wielbić nie należy, i absolutyzacja tego, co względne, prowadzi do pogwałcenia tego, co najintymniejsze w osobie ludzkiej – jej związku z Bogiem i jej osobowego urzeczywistnienia. Oto słowa prawdziwego wyzwolenia: «Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz» (Mt 4,10)”⁷⁸.

8. Drodzy Bracia i Siostry, najważniejszym sposobem głoszenia tego orędzia jest świadectwo życia ludzi wierzących, którzy otwarcie wyznają swą wiarę, podążając za Chrystusem. Dlatego mój poprzednik, papież Paweł VI, pisał w adhortacji apostolskiej o ewangelizacji: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”⁷⁹.

Dlatego z mocą głosimy światu, że Chrystus umarł i zmartwychwstał dla nas i że – jak pisze św. Paweł – uczestniczymy w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu przez chrzest (por. Rz 6,3-4). Jako ochrzczeni i synowie tego samego Ojca powinniśmy w każdym człowieku widzieć brata. Dlatego Jezus Chrystus dopuszcza nas do udziału w swoim zbawieniu pod warunkiem, że nakarmimy głodnego, napoimy spragnionego, przyodziewemy nagiego, pocieszymy zasmuconego, albowiem

⁷⁸ Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, 28 stycznia 1979, 491.

⁷⁹ Paweł VI, Adh. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 41.

„wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

9. Chrześcijańskie zasady, które przejęliście od swoich przodków, powinny więc kształtować wszelkie stosunki między ludźmi. Wartości Ewangelii winny stać się normą powszechnie przestrzeganą we współżyciu społecznym – w polityce, kulturze, wychowaniu, w życiu rodzinnym, w miejscu pracy. Nie należy jednak nigdy utożsamiać królestwa Bożego z doczesnymi osiągnięciami ani sprowadzać go do nich, są one bowiem tylko jego częścią, narzędziem. Potwierdzili to biskupi w Puebli: „Droga do królestwa Bożego prowadzi przez konkretną historię, jednakże nie mieści się ono w niej całkowicie ani się z nią nie utożsamia”⁸⁰. Wreszcie przepowiadaniu Dobrej Nowiny winna towarzyszyć solidna katecheza na wszystkich poziomach, zwłaszcza w rodzinie i wśród młodzieży. Zaproszenie do wiary powinno się łączyć z odpowiednim nauczaniem o tym wszystkim, co Pan pragnął nam przekazać za pośrednictwem swego Kościoła. Byłaby błędem katechizacja bez uprzedniej ewangelizacji, podobnie jak błędem byłaby ewangelizacja, po której nie nastąpiłoby właściwe i staranne pouczenie na temat przyjętej wiary.

Chrześcijańskie wychowanie za pośrednictwem katechezy doprowadzi do aktywniejszego uczestnictwa w liturgicznym i sakramentalnym życiu Kościoła. W ten sposób prosty lud odnajdzie w nim oraz w praktykach pobożności ludowej motywację do wyznawania swojej wiary. Również środowiska zdechrystianizowane staną się podatniejsze na ponowne spotkanie z Panem, a zarazem położona zostanie tama prozelitycznej działalności sekt, siejącej nieporozumienia i zamęt. Drodzy Bracia i Siostry, Matkę naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszą Matkę – którą wzywacie jako Pannę z Guadalupe i która jako pierwsza kobieta otrzymała orędzie ewangeliczne, aby głosić je innym – proszę o to, by była „gwiazdą ewangelizacji”, prowadzącą was drogą wiernego wypełniania misji, którą powierzył wam Pan.

⁸⁰ Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla, 28 stycznia 1979, 193.

POZDROWIENIE PAPIEŻA JANA PAWŁA II SKIEROWANE DO MIESZKAŃCÓW DIECEZJI AGUASCALIENTES

8 MAJA 1990

Księżę biskupie Rafaelu Muñoz Núñez,
Księżę biskupie seniorze Salvadorze Quezada Limón,
bracia w kapłaństwie
zakonnicy i zakonnice,
umiłowani wierni diecezji Aguascalientes:

1. Możliwość spotkania z wami tutaj jest dla mnie powodem szczególnej radości. Wasza obecność, wasze pozdrowienia i wasza życzliwość potwierdzają gościnność i otwartość, z jakich słynie i które wyróżniają wasz naród. To te cechy charakterystyczne dla waszego ducha potrafiłście przekazać wszystkim tym, którzy pochodząc z innych części kraju, włączyli się w życie waszego regionu. Życzyłbym sobie, aby ta krótka wizyta mogła się przedłużyć i bym mógł w ten sposób dłużej dzielić z wami doświadczenie wiary i miłości, które nas jednoczy.

Papież zechciał przybyć do was, aby spełnić swoje posłannictwo. Został powołany na swój urząd przez Chrystusa, aby utwierdzać braci w wierze (por. Łk 22, 32). Dlatego mówię wam, abyście miłowali i wyznawali ze wszystkich sił katolicką wiarę, która, kształtowana przez miłosierdzie, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, Synem Boga żywego. Wasza miłość do Najświętszej Maryi Panny – pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej – pomoże wam bardziej kochać Jezusa Chrystusa, ponieważ Matka prowadzi nieodrodną do Syna.

2. *Zachowanie słowa Chrystusa* jest wymaganiem, które implikuje jednocześnie przekazanie wiary. Każdy chrześcijanin powinien być przekazicielem wiary (por. *Catechesi tradendae*, 62nn.), lecz w sposób zasadniczy dotyczy to relacji rodziców względem dzieci (por. *Familiaris consortio*, 52) oraz wszystkich tych, którzy realizują zadania wychowawcze wobec swoich uczniów (por. *Catechesi tradendae*, 69). Dlatego moja radość z przebywania z wami wzrasta jeszcze bardziej, gdy dowiaduję się, że słucha mnie znaczna liczba nauczycieli. Do nich pragnę się teraz zwrócić w sposób szczególny.

W obecnych czasach kształtuje się nowa perspektywa kontaktów między Kościołem i wspólnotą polityczną tego kraju. W tej nowej fazie lepszego zrozumienia i dialogu, Kościół chce ofiarować swój wkład, nie wychodząc poza swoje cele i specyficzne kompetencje. Faktem jest, że kultura i edukacja w Meksyku otwiera się dzisiaj na szersze horyzonty. Kontekst wspólnoty międzynarodowej wchodzi w nowy etap swojej historii i będzie to miało swoje konsekwencje także tutaj,

w niedalekiej przyszłości. W jaki sposób będziecie mogli wnieść swój wkład w nowe wyzwania, przed którymi stanie społeczeństwo meksykańskie?

3. Zagadnienie edukacji, które jest odpowiedzialnością wszystkich, poddane jest coraz bardziej pod rozagę opinii publicznej i wzbudza na nowo zainteresowanie na różnorodnych obszarach odpowiedzialności politycznej.

Konieczne wobec tego staje się to, by różne instancje krajowe wspierały inicjatywy prowadzące do podwyższania poziomu nauczania. Zrozumiałym jest, że do tego momentu tendencją przeważającą było, słusznie, zapewnienie wszystkim podstawowego poziomu edukacji. Niemniej jednak, krajobraz, który się kształtuje, wymaga już w tej chwili jakościowego skoku w zakresie edukacji dzieci i młodzieży. To natomiast, w wolnym społeczeństwie, można osiągnąć jedynie poprzez odpowiedzialność zawodową, rozbudzanie inicjatyw i odpowiednie wynagrodzenie tych, którzy lojalnie podejmują zainteresowanie i wysiłek w tym zakresie. Pojawia się wobec tego konieczność rozwoju zdolności analizy i rozeznawania, wychowanie w cnotach, hojne poświęcenie, dyscyplina, udział rodziców w wychowaniu dzieci.

Drodzy nauczyciele: jako osoby zawodowo zajmujące się edukacją i jako dzieci Kościoła katolickiego jesteście świadomi tego, że osiągnięcie wysoko mierzonych celów nie zależy wyłącznie od systemów pedagogicznych. Najlepszą metodą wychowawczą jest miłość względem waszych uczniów, wasz autorytet moralny, wartości, które wcielacie w życie. To ogromne zobowiązanie, które podejmujecie przede wszystkim w waszym sumieniu. Wiecie, że nie możecie przekazać waszym uczniom rozczarowującego obrazu ojczyzny, powinniście nauczyć ich miłości do niej, wspierając również te cnoty obywatelskie, które wychowują do solidarności i słusznej dumy z własnej historii i kultury.

4. Zanim zakończę, chciałbym wyrazić wobec was pewne *przekonanie* i pewną *nadzieję*. *Przekonanie*, że Kościół spogląda z ufnością na kulturę meksykańską, tak jak na pozostałe kultury Ameryki Łacińskiej. Wartości ludzkie i chrześcijańskie obecne na tym kontynencie wezwane są do uwolnienia tego całego potencjału cywilizacyjnego, który wciąż jeszcze nie objawił się w pełni. Dlatego Kościół – poruszony swoim powołaniem służby człowiekowi – czuje się zobowiązany do promowania i wzmacniania tej tożsamości.

Nadzieja którą wyrażam jest zaś taka, że zmierzch ujrzy przekonanie, że Kościół jest czynnikiem hamującym rozwój kulturalny i naukowy. Fakty obalają tego rodzaju oskarżenia. Wystarczy wspomnieć wielowiekową pracę edukacyjną instytucji zakonnych i kościelnych, od pierwszej ewangelizacji aż po dziś dzień. Tymczasem moje dzisiejsze wezwanie skierowane do was, katolicy nauczyciele, jest następujące: otwórzcie Chrystusowi świat nauczania! W sposób stanowczy i cierpliwy trzeba ukazywać, jak w Chrystusie odnajdujemy w pełni wszystkie

prawdziwe wartości ludzki, i jak w Nim objawia się sens historii, zmierzającej do osobistej i wspólnotowej komunii wszystkich z Bogiem w Trójcy Jedynym.

5. Na zakończenie chciałbym przywołać teraz Naszą Matkę, Najświętszą Maryję Pannę. Do niej, w sanktuarium Guadalupe, w czasie mojej pierwszej wizyty duszpasterskiej w Meksyku skierowałem następujące słowa: „Najświętsza Maryjo Panno, Matko Pięknej Miłości, chroń nasze rodziny, aby były zawsze zjednoczone i błogosław w wychowaniu naszych dzieci”.

Do Niej zwracam się teraz, przyzywając jej ochrony nad wami wszystkimi, wiernymi z Aguascalientes, prosząc ją szczególnie za waszymi dziećmi, za wszystkimi młodymi, którzy są „nadzieją Kościoła” (*Gravissimum educationis*, 2) na kontynencie nadziei.

Jako zadatku obfitych łask Bożych, z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

REGINA CAELI, SANKTUARIUM SAN JUAN DE LAGOS

8 MAJA 1990

1. „Królowo niebios wesel się, Alleluja!”

Tymi słowami radości Kościół zwraca się do Maryi przez cały okres wielkanocny, w czasie którego świętujemy obecność Pana zmartwychwstałego i wylanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy.

Wesel się! Powtarzamy to Najświętszej Maryi Pannie z echem słów Archanioła Gabriela podczas Zwiastowania, kiedy Dziewica z Nazaretu otrzymała wiadomość, że została wybrana na Matkę Odkupiciela.

„Królowo niebios, wesel się, alleluja!”

Cały Kościół uczestniczy w radości Najświętszej Dziewicy Maryi ze zmartwychwstania jej Syna, po tym, jak kontemplował jej oblicze przeszyte bólem u stóp krzyża i przepełnione nadzieją w poranek Zmartwychwstania.

Tradycja Kościoła łączy tajemnicę dziewiczego porodu Maryi z tajemnicą chwalebnego zmartwychwstania Jezusa. Najświętsza Maryja Panna pozostała nietknięta w swym dziewictwie w czasie narodzin Syna Bożego. Nietknięty pozostał grób po tym, jak wyszedł z niego, zmartwychwstały i zwycięski, Chrystus Pan. Zmartwychwstanie Syna jest radością Matki oraz radością całego Kościoła.

Tak. Wesel się, Maryjo, ponieważ Pan, którego godna byłaś nosić w swoim łonie, zmartwychwstał wedle słowa, które powiedział. Słowa, które ty zachowałeś z wiarą i miłością, aż do „trzeciego dnia”.

2. Chciałem pielgrzymować do sanktuarium Nuestra Señora de San Juan de los Lagos w czasie mojej obecnej – drugiej – wizyty duszpasterskiej w Meksyku, aby uczcić Najświętszą Maryję Pannę, która tutaj, tak jak w Guadalupe, towarzyszyła początkom ewangelizacji na ziemi meksykańskiej. Żarliwość, z jaką tłumy pielgrzymów przybywają do Niej, szczególnie ze stanu Jalisco, daje dowód synowskiego uczucia, jakim wszyscy darzą Najświętszą Dziewicę, czczoną tutaj od wieku XVI w swoim wizerunku, dzięki któremu sanktuarium San Juan de los Lagos stało się jednym z najważniejszych ośrodków pobożności maryjnej dla całego narodu.

Wizerunek Naszej Pani z San Juan de los Lagos ma urok rzeczy prostych, tak jak proste było życie Dziewicy z Nazaretu. Figurka zrobiona jest ze skromnego materiału przez rzemieślników z tutejszych okolic, lecz wykonano ją z ogromną miłością; jest owocem światłej wiary i mieści w sobie tajemnicę wielkości Dziewicy Maryi, której Bóg uczynił wielkie rzeczy, od jej Niepokalanego Poczęcia aż do jej chwalebnego Wniebowzięcia.

Stajemy przed wizerunkiem, który moglibyśmy nazwać „zmartwychwstałym” ponieważ został ocalony przed zapomnieniem i odnowiony ku radości i pociesze

mieszkańców tych okolic. Jednocześnie jest to jakby wizerunek „przywracający życie”, bowiem jego cudownej mocy tradycja przypisuje cud odzyskania życia przez skromną dziewczynę.

Maryja, Matka Zmartwychwstałego, jest Matką życia. W jej łonie zakwitł Jezus, który jest „życiem świata” i w promieniach jej matczynego wstawiennictwa rodzą się i wzrastają dzieci Boże, od chrztu aż do przejścia do życia bez końca, którym jest chwała nieba.

Z jaką miłością Maryja troszczy się o życie wszystkich swoich dzieci! Życie naturalne i nadprzyrodzone jest pod jej ochroną i matczyną opieką. Dlatego troszczy się także o to, by przybliżyć nas do samych źródeł życia, do łaski sakramentów; ostatecznie, przybliża nas do Jezusa zmartwychwstałego, który przyszedł, aby dać nam życie w obfitości i włączyć nas w swoje chwalebne zmartwychwstanie.

3. „Królowo niebios, wesel się, alleluja!”

Wraz ze wszystkimi synami i córkami diecezji San Juan de los Lagos, którym przewodzi ich pasterz, zgromadzeni w tym sanktuarium maryjnym, które jest również domem miejscowego Kościoła, mówimy do Ciebie: Wesel się, Maryjo, bo Chrystus, twój Syn, zmartwychwstał!

O Dziewico wolna od wszelkiej skazy, Matko życia! Prosimy cię, byś chroniła wszystkie twoje dzieci Kościoła w San Juan de los Lagos i w całym Meksyku, które z synowskim oddaniem błagają o twe wstawiennictwo przed Panem zmartwychwstałym, początkiem naszego zmartwychwstania i nadzieją naszej przyszłej chwały.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA MŁODZIEŻY, SAN JUAN DE LOS LAGOS

8 MAJA 1990

Z CHRYSTUSEM JESTEŚCIE SILNI

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

1. Nadszedł jeden z najbardziej przeze mnie oczekiwanych momentów tej podróży do Meksyku – spotkanie z wami, z młodzieżą.

Wiem, jak wielkie nadzieje rozbudziły w was przygotowania do dzisiejszej Eucharystii i jak sami ją przygotowywaliście w waszych wspólnotach, parafiach i diecezjach poprzez wspólną refleksję i wprowadzanie w życie tego, co nazwalicie „działaniem prorockim”. Prawdziwą radością napełniły mnie odpowiedzi, jakich udzieliliście na przeprowadzone w okresie przygotowań ankiety, a przede wszystkim wyrażane w nich pragnienie, aby papież przybył jako przyjaciel. Tak, droga młodzieży, chłopcy i dziewczęta Meksyku, czuję się waszym przyjacielem, bo waszym przyjacielem jest Chrystus.

Dlatego w imię Chrystusa pragnę zasiewać w waszych sercach entuzjazm i nadzieję. Pragnę dać wam siłę i odwagę do podjęcia trudnego i wymagającego wezwania, z którym Chrystus zwraca się do każdego z was. Proszę Boga, by umocnił waszą wiarę i pozwolił wam coraz głębiej doświadczać czułości i opieki naszej Matki, Najświętszej Dziewicy.

Papież czuje się blisko z wami związany i żywi dla was wiele serdecznych uczuć, gdyż dostrzega waszą miłość i życzliwość, ale przede wszystkim dlatego, że wasza wola życia i walki pozwala z nadzieją patrzeć na przyszłość Chrystusowego Kościoła i współczesnego społeczeństwa. W swoich dłoniach przynosicie, niczym kruchy skarb, nadzieję na przyszłość. Chrystus liczy na nową energię, która napełnia każdego młodego człowieka i jest obietnicą rozkwitu nowego życia. Dlatego też nakłada na was trudną odpowiedzialność za budowanie nowej cywilizacji, cywilizacji solidarności i miłości między ludźmi.

2. Psalm, który odmówiliśmy podczas tej liturgii eucharystycznej, pomaga nam odkryć prawdziwą wartość tego, czym jesteśmy w oczach Stwórcy. Jego autor rozmyśla wśród nocy i jak gdyby wyraża nasze własne doznania, czując się przytłoczony bezmiarem ciszy i pięknem rozgwieżdżonego nieba. Rodzi się w nim myśl, że ten widok jest zaledwie odbiciem piękna i dobra Stwórcy. Podziwia chwałę, piękno i wszechmoc Boga, ale zarazem jako stworzenie nie jest zawstydzony własną małością i nicością. Woła: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8,5). Psalmista dostrzega niczym niezastępowaną dobroć Boga, ponieważ odkrywa, że przedmiotem Jego upodobania nie jest sklepienie nieba, ale właśnie

człowiek w swojej małości. Każdy z was, młodzi przyjaciele, jest wybranym stworzeniem Boga. Dlatego Bóg dał wam zdolność napełniania ziemi Jego chwałą. Jego miłością, sprawiedliwością, życiem i prawdą. „Czym jest syn człowieczy, że obdarzyłeś go władzą?” (por. Ps 8,5. 7). Spodobało się Bogu przyodziać nas i uwieńczyć swoją własną godnością i chwałą. Ale Jego chwała, która jest także chwałą Jego Syna – „Ojczy, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17,1) – oznacza, że dajecie swoje życie aż do końca, że umiecie dzielić się darami, które On w was zasiał, aby urzeczywistnić Jego królestwo pośród świata. Młodzi mieszkańcy Meksyku, nie niszczone swoich uzdolnień i swej godności, oddając je na służbę mocy zła, które istnieją w świecie. Czy pozwolicie się zwieść tym mocom, które chciałyby uczynić z was marionetki i bezwolne narzędzia, służące kulturze egoistycznej i pozbawionej horyzontów? Czy zmarnujecie cenny dar waszego życia, ulegając pokusom, takim jak niszczący i zabójczy nałóg narkomanii, ślepa pogoń za przyjemnościami, bezrozumna przemoc?

3. Papież wie, że moc zmartwychwstałego Chrystusa, ożywiająca siłą i energią Jego Ducha, nie przestaną napełniać serc młodych Meksykanów, współtwórców świtającego już, trzeciego tysiąclecia. Z Chrystusem jesteście silni. Możecie więc powtarzać zawsze za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Jeśli wzniesiecie fundamenty waszej wiary na Skale, którą jest Chrystus, żadna pokusa tego świata nie zdoła zwieść was z drogi ukazanej wam przez Pana. On jest naszym kamieniem węgielnym (por. 1 P 2,4-9). On jest dla nas wszystkich fundamentem nowego stylu życia, który prowadzi nas ku pełni, pozwala nam wzrastać w służbie i miłości do ludzi, abyśmy budowali niebo nowe i nową ziemię (por. 2 P 3,13).

Wy, młodzi mieszkańcy Meksyku, wiecie jednak, że wielu waszych rówieśników żyje w tym samym co wy świecie tak, jak gdyby zranieni byli utratą nadziei. Ich serca przepełnia uczucie rozczarowania. Sądzą, że nikt już i nic nie zdoła odmienić zbolełego i cierpiącego oblicza świata, w którym żyjemy. Myślą, że historia wraz ze wszystkimi wydarzeniami, jakie przynosi, jest niczym łódź sterowana jedynie przez siłę pieniądza i interesy polityczne nielicznych. Ich życie pograża się w bezsensie, a oni sami pozwalają się ogarniać temu, co dziś nazywa się kryzysem utopii. Znużenie, pustka i rozczarowanie położyły się cieniem na ich młodym życiu, które winno być pełne nadziei i oczekiwań na przyszłość. Stawiacie sobie zatem pytanie: jak to możliwe, że tak wielu naszych młodych przyjaciół i kolegów jest już zmęczonych i znudzonych życiem, zanim jeszcze zaczęli naprawdę żyć? Jak zrozumieć to, że są już w drodze powrotnej, choć jeszcze donikąd nie dotarli?

Dzisiejszy świat potrzebuje młodości nie tylko jako pewnej kategorii socjologicznej, ale potrzebuje młodości Ducha Chrystusa, który w was mieszka.

Trzeba słuchać autentycznego głosu młodych, którzy doświadczyli Chrystusowej miłości, rozpalającej ich serca. Pomóżcie swoim przyjaciółom wyrwać się z pułapki zubożenia i beznadziei! Chrystus wzywa was, abyście budzili w innych nadzieję życia!

4. W obecnym okresie paschalnym, gdy jaśnieje nam blask zmartwychwstałego Chrystusa, Kościół zaprasza nas do rozważenia epizodu z Emaus. Noc i ciemności śmierci zasłoniły postać Mistrza przed oczami uczniów, którzy przestraszeni i gnębieni poczuciem klęski zaczynali się już rozpraszać. W chwili gdy dwaj z nich, zapewne ludzie młodzi, zdążają do Emaus, Zmartwychwstały jeszcze się im nie ukazał. Droga do Emaus jest drogą rozczarowania, zniechęcenia, pustki.

Dziś bardzo wielu ludzi wchodzi na drogę do Emaus. Współczesne Emaus to ucieczka w zapomnienie, to hedonizm, dyskoteka, narkomania, obojętność, pesymizm i sztuczne raje, w których tak wielu szuka schronienia.

„A myśmy się spodziewali...” (Łk 24,21), że uda się zbudować świat bardziej sprawiedliwy; że autentyczna demokracja stanie się gwarancją praw człowieka; że rozwój gospodarczy nie będzie się dokonywał kosztem mniejszych i słabszych; że postęp nauki i techniki uczyni nas szczęśliwymi. Spodziewaliśmy się tak wielu zmian, ale wszystko jest jak dawniej. Dlatego lepiej już zamknąć się we własnym świecie, przestać przejmować się innymi i niech każdy urządzi się, jak umie.

Ale zmartwychwstały Chrystus niespodziewanie staje na drodze młodych ludzi, aby powtarzać w ich wnętrzu słowa, które budzą nową nadzieję i entuzjazm, tłumią lęk. Gdy Mistrz przemawiał, umysły uczniów z Emaus zapalały się nadzieją, potężny płomień przemieniał ich serca.

Młodzi, nie traćcie nadziei, wy jesteście pielgrzymami nadziei, jak mówi hasło naszego dzisiejszego spotkania. Fundamentem tej nadziei jest bowiem zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Pozwólcie waszym sercom zachwycić się Życiem, które ofiarowuje wam Jezus; w Nim znajdziecie swoją prawdziwą młodość. On każe nam narodzić się do nowego życia; „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5) – mówi do Nikodema. Chrystus jest Panem życia; przyszedł, „abyśmy mieli życie w obfitości” (por. J 10,10).

5. Wzorem zaufania i posłuszeństwa wobec obietnicy życia, danej przez Zmartwychwstałego, jest dla nas wspólnota Apostołów, zgromadzona w Wieczerniku wraz z Maryją, Matką Jezusa. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14) – usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu naszej liturgii eucharystycznej.

Maryja była obecna w tych kluczowych momentach historii zbawienia i przygotowywała się na nowe i ostateczne narodzenie: zesłanie Ducha Świętego. W dniu Pięćdziesiątnicy narodził się Kościół, Ciało Chrystusa; w nim my, jego członkowie, otrzymaliśmy Maryję jako Matkę.

Głębokie znaczenie tego duchowego macierzyństwa Maryi polega na tym, że jest Ona obecna w naszym życiu także wówczas, gdy pragniemy rozjaśniać światłem Chrystusa otaczającą nas rzeczywistość, nieść je braciom i siostram, którzy oczekują naszej pomocy. Jeśli otworzycie szeroko oczy i rozejrzycie się dokoła, dostrzeżecie wiele ciemnych stron rzeczywistości, wiele bólu i cierpienia wśród waszych braci Meksykanów. Wiem, że wyniki przeprowadzonych przez was analiz, które były przygotowaniem do tego spotkania, doprowadziły was do odkrycia, iż wasz naród zmaga się z niezliczonymi problemami, takimi jak głód i niedożywienie, analfabetyzm, bezrobocie, rozpad rodziny, niesprawiedliwość społeczna, korupcja w polityce i gospodarce, zbyt niskie płace, koncentracja bogactw w rękach nielicznych, inflacja i kryzys gospodarczy, władza handlarzy narkotyków, zagrażająca poważnie zdrowiu i życiu ludzi, wyzysk pozbawionych dokumentów nielegalnych emigrantów, do których przyłgnęło smutne określenie *espaldas mojadas* („mokre plecy”), nieustanne ataki na święte wartości życia, rodziny i wolności. Czy wy, młodzi Meksykanie, możecie pozostać obojętni wobec tego obrazu bólu i cierpienia?

6. W tej decydującej godzinie historii, drodzy przyjaciele, jesteście powołani, by być uczestnikami nowej ewangelizacji, by budować w Chrystusie społeczeństwo sprawiedliwe, wolne i pojednane.

Dzisiejszy człowiek ma już dość słów pozbawionych treści, przepowiedni, które się nie sprawdzają. Świat nie chce wierzyć słowom, którym nie towarzyszy świadectwo życia. Staniecie się prawdziwymi świadkami, gdy inni, patrząc na was, będą musieli zadać sobie pytanie: dlaczego oni tak postępują? Dlaczego wydają się tacy szczęśliwi? Skąd bierze się ich pewność i wolność? Żyjąc w ten sposób, zmusicie innych do przyznania, że Chrystus jest żywy i obecny. Będziecie świadectwem i dowodem tego, że przyjęcie Chrystusa jako drogi, prawdy i życia (por. J 14,6) pozwala zaspokoić najgłębsze tęsknoty serca.

Drodzy młodzi przyjaciele: przyjmijcie za swoje pilne zadanie głoszenia Ewangelii ludziom wokół was. Chrystus zna wasze słabości i ograniczenia, ale jednocześnie mówi wam: Odwagi, nie lękajcie się! „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Co więcej, młodzi przyjaciele, Chrystus w najświętszym i najbardziej uroczystym momencie swego życia ofiarował nam niezwykle cenny dar. Było Jego ostatnią wolą, byśmy otrzymali Jego umiłowany skarb: Maryję, Jego Matkę. Słowa, których wysłuchaliśmy kilka chwil temu, były Jego „testamentem z krzyża”: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja»” (J 19,26-27).

Wypowiadając te słowa, Jezus zawiera swoją Matkę całej ludzkości w osobie Jana, młodego, umiowanego ucznia. Chrystus czyni w ten sposób wszystkich odkupionych synami Maryi. Od tej chwili nikt na świecie nie będzie już szedł

przez życie naprawdę opuszczony i samotny. Młodzi przyjaciele, Maryja jest z wami! Powtarza nam za swym Synem: „Nie lękajcie się. Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Chrystus ofiarował nam najwspanialszy dar: pozostał obecny wśród nas poprzez macierzyńską troskę i opiekę Maryi z Nazaretu.

7. Młodzi ludzie, którzy mnie słuchacie: w chwilach gdy ogarnia was zwątpienie i smutek, gdy zmagacie się z trudnościami, wiedźcie, że Dziewica Maryja jest waszym pocieszeniem i pokojem. Maryja prosi was, byście powiedzieli „tak”. Prosi was o radykalne opowiedzenie się za Chrystusem. Prosi was, byście zdecydowali się iść za Nim, składając swe życie w ręce Boga, aby uczynił was twórcami świata lepszego niż ten, w którym żyjemy. Maryja oczekuje od was, że odpowiecie wielkodusznie na wezwanie Jej Syna, jeśli On zażąda od was wszystkiego. Nie lękajcie się, jeśli Pan zechce was powołać do szczególnej konsekracji, choć prawdą jest, że Chrystus żąda całego życia, zaangażowania radykalnego i nieograniczonego.

Błagam Maryję, naszą Matkę z Tepeyac, aby za waszym pośrednictwem towarzyszyła i błogosławiła wszystkim młodym Meksykanom.

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO W MEKSYKU

8 MAJA 1990

Ekscelencje,

Panie i Panowie!

1. Przede wszystkim, pragnę wyrazić moją wdzięczność za tę możliwość, prawdziwie uprzywilejowaną, by zwrócić się do czcigodnych reprezentantów tak wielu państw i Organizacji międzynarodowych akredytowanych przy tym znakomitym kraju. Do wszystkich kieruję moje serdeczne pozdrowienie, które pragnę rozszerzyć na Rządy i narody, które macie zaszczyt reprezentować.

To dobra okazja, by okazać raz jeszcze uznanie, jakim Stolica Apostolska darzy rolę dyplomatyczną, której poświęćcie wasze życie: tę mozaikę nadziei i wysiłków, często wymagających kosztownych ofiar, zarówno od was samych jak i waszych rodzin. Z drugiej strony, mój szacunek i podziw łączą się z tymi odczuwanymi przez tak wiele mężczyzn i kobiet, rozsianych na pięciu kontynentach, którzy w trudnych okolicznościach pokładają nadzieję w waszej interwencji, która może skutkować pomocą lub ochroną, jakich potrzebują. Rzeczywiście, często dyplomata reprezentuje nie tylko słusne interesy polityczne i ekonomiczne swojego kraju, lecz poruszony powołaniem do służby, umożliwia rozwiązanie problemów, które w życiu wielu osób mogą mieć ogromne znaczenie. Wasza praca rozgrywa się na tym głębszym poziomie, na którym opiera się porządek międzynarodowy: tam gdzie rodzą się napięcia i nadzieje milionów osób oraz określają prawdziwe warunki dla pokoju. Prawdziwie szlachetna i godna wszelkiego uznania jest praca tych, którzy jak wy, uczynili z tego celu – pokoju – swoje zawodowe powołanie.

2. Wśród wyrażonych uprzednio refleksji należy także poszukiwać powodu mojej obecności wśród was. Kościół, wezwany przez swojego Założyciela do głoszenia Dobrej Nowiny o Miłości Boga aż po krańce świata, nie może i nie powinien pozostawać obojętny wobec przeznaczenia tak wielu milionów osób. W tym zawsze znajduje impuls, który popycha go do przemierzania wszelkich dróg, na których może spotkać człowieka. Co więcej, tak jak powiedziałem w mojej pierwszej Encyklice, to „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa” (*Redemptor hominis*, 14).

Przypominałem o tym w Rzymie w czasie mojego ostatniego przemówienia do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej i chciałbym wspomnieć o tym również przy tej, tak znaczącej, okazji: „Wasza obecność ukazuje w sposób jasny, że dla waszych narodów i rządzących nimi, Kościół oraz Stolica Apostolska nie są dalekie od ich osiągnięć i ich nadziei, a jeszcze mniej od problemów i przeciwności, które stają im na drodze” (*Discurso al Cuerpo*

*diplomático acreditado ante la Santa Sede*⁸¹, nr 4, 13 stycznia 1990). Z pewnością, musimy po raz kolejny potwierdzić to, co ogłosił w swoim czasie Sobór Watykański II: „Kościół [...] w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym”⁸² (*Gaudium et spes*, 76). Nie takie jest jego posłannictwo. „Obydwie jednak wspólnoty, – jak czytamy w tekście konstytucji- choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi” (*Gaudium et spes*, 76).

Niedawny przykład wierności Stolicy Apostolskiej temu powołaniu do służby oraz zabiegania Kościoła o dobro duchowe i społeczne narodów dotyczy tego szlachetnego kraju, Meksyku. Przyjąłem z wielkim zadowoleniem znaczący i ważny gest Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku ustanowienia osobistego i stałego Wysłannika przy Stolicy Apostolskiej, skutkiem tej chwalebnej inicjatywy było mianowanie Specjalnego Wysłannika przez Stolicę Apostolską. To troska o najwyższe wartości pokoju, solidarności między narodami i godności osoby ludzkiej powoduje, że Stolica Apostolska jest obecna również na polu relacji międzynarodowych, gdzie nieustannie podejmowanych jest tak wiele decyzji dotyczących właśnie tej godności.

3. To ta sama troska, która dziś skłania mnie do tego, by zwrócić waszą uwagę – tak jak to uczyniłem na początku Wielkiego Postu zwracając się do katolików z całego świata – na jeden z dramatów, który każdego dnia, dotyka mnóstwa naszych braci z różnych krajów, w sposób fundamentalny dla ich życia: zagadnienie uchodźców. Te osoby „szukają schronienia w innych krajach świata, naszego wspólnego domu; tylko nielicznym spośród nich dane jest powrócić do kraju pochodzenia dzięki dokonującym się tam wewnętrznym przemianom; pozostali skazani są na jakże bolesną sytuację wygnania, niepewności i pełnego obaw poszukiwania odpowiedniego wsparcia. Są pośród nich dzieci, kobiety, wdowy, rodziny często rozdzielone, młodzież sfrustrowana w swoich dążeniach, dorośli oderwani od pracy w swoich zawodach, pozbawieni wszelkich dóbr materialnych jakie posiadali, domu, ojczyzny.” (*Orędzie na Wielki Post 1990*, nr 1). W tym samym orędziu przypominałem o naszym zadaniu wobec nich, polegającym na zagwarantowaniu, by uznane zostały ich niezwykłe prawa, które przynależą im jako osobom (por. *Ibid.*, nr 3). Jestem świadomy złożoności, jaka towarzyszy ustaleniu konkretnych rozwiązań dla każdego przypadku. Nie możemy również zapominać o tym, że ci, których dotyczy ta sytuacja, powinni ze swojej strony uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby rozwiązać zaistniałe problemy. Jednakże wspólnota międzynarodowa nie może lekceważyć aspektów moralnych oraz humanitarnych tych dramatycznych sytuacji, ani sprowadzać

⁸¹ Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej – przyp. tłum.

⁸² Tekst polski Konstytucji duszpasterskiej „*Gaudium et Spes*” przytoczony w niniejszych przemówieniach pochodzi ze strony www.portal.tezeusz.pl- przyp. tłum.

ich do problemu natury wyłącznie lub głównie ekonomiczno-politycznej, co jest raczej zagrożeniem dla godności ludzkiej, przejawem „typowej plagi ujawniającej brak równowagi i konflikty we współczesnym świecie” (*Sollicitudo rei socialis*, 24). Kto dzisiaj, z różnych przyczyn, korzysta z lepszych warunków życia, ten ma także większą odpowiedzialność; nie zapominając o tym, że być może jutro, on sam stanie się beneficjentem solidarności, którą wcześniej wspierał. Pilnie potrzeba wcielić w życie zobowiązania zatwierdzone przez wspólnotę międzynarodową dotyczące praw związanych ze Statusem uchodźców, które były oficjalne sankcjonowane od 1951 roku przez Konwencję Narodów Zjednoczonych i zatwierdzone przez Protokół ONZ w 1967.

4. Nie chciałbym zakończyć tego spotkania bez poruszenia innej kwestii, która w sposób nieunikniony kładzie swój ciężar na światowej stabilizacji: jest to *zjawisko długu zewnętrznego*. W tym temacie chciałbym przypomnieć słowa z uprzednio cytowanej encykliki: mechanizm, który miał służyć właśnie jako pomoc dla państw rozwijających się, „stał się hamulcem, a co więcej, w pewnych wypadkach spowodował nawet *pogłębienie niedorozwoju*” (*Ibid.* 19). To pokazuje w sposób oczywisty, że do rozwiązania poważnych problemów zagrażających światowej równowadze nie wystarczą środki techniczne. Choć mam na uwadze zróżnicowaną sytuację każdego kraju, czuję się w obowiązku podkreślić pilną potrzebę *starannego rozważenia wymiaru etycznego* tych kryzysów.

Po raz kolejny *solidarność między narodami* jawi się jako punkt wyjścia niezbędny do tego, by stawić czoła wielkim dziejowym skrzyżowaniom. Tylko w ten sposób możliwe będzie właściwe podejście do konfliktu interesów i podjęcie stosownych działań. Ponadto, tylko w ten sposób można znaleźć rozwiązania trudności na drodze rozwoju, które będą wystarczająco skuteczne i trwałe. W tych wspólnych okolicznościach naszego spotkania w mieście Meksyk, uważam za konieczne szczególne podkreślenie wagi *powołania do jedności całej rodziny latynoamerykańskiej*. Rzeczywiście, o ile zasady wzajemności, solidarności i skutecznej współpracy jawią się jako całkowicie konieczne w podejmowaniu wielkich tematów dotyczących wspólnoty międzynarodowej (*Discurso al Cuerpo diplomático acreditado ante la Santa Sede*⁸³, 12 stycznia 1985), o tyle wymaganie to jest jeszcze większe w kontekście tego kontynentu, już braterskiego pod tyłoma aspektami. Wspólne korzenie historyczne, kulturowe, językowe, nie mniej niż religijne, sprzyjają i jednocześnie popychają do mozolnego podejmowania działań na rzecz jedności. Proszę was, byście nie zatrzymywali się w obliczu przeciwności, lecz wytrwale budowali tę solidarność, ufając w zdolność waszych narodów do jej osiągnięcia. Zachęcam was zatem do niestrudzonej pracy na rzecz

⁸³ Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej – przyp. tłum.

jedności, która zaprowadzi was do odegrania niewątpliwie ważnej roli na arenie międzynarodowej.

Ekscelencje, panie i panowie: Chcę skorzystać z wyjątkowej okazji, jaką jest wasza obecność tutaj, by zapewnić was, że w Stolicy Apostolskiej możecie zawsze liczyć na ścisłą współpracę na rzecz lepszego zrozumienia między narodami, na rzecz sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka. Na zakończenie tego spotkania, moje serce i moja modlitwa wznoszą się do Boga wszechmogącego prosząc o dobre wypełnienie waszej misji w Meksyku, o pomyślność duchową i materialną dla waszych krajów, o osobiste szczęście dla was i waszych bliskich.

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI DIECEZJI CUERNAVACA

8 MAJA 1990

Miło mi powitać reprezentację Diecezji Cuernavaca i jej nowego Biskupa.
Witajcie w tym domu!

W trakcie wizyty pasterskiej w Meksyku Papież odwiedza różne wspólnoty, ale zdarza się, że i on przyjmuje gości, tak jak dzisiaj.

Pragnę podziękować wszystkim obecnym za ten wyraz duszpasterskiej i apostołskiej troski waszej wspólnoty, bardzo dojrzały wyraz, gdyż diecezja, Kościół partykularny, musi dojrzewać, przygotowując powołania do posługi kapłańskiej. To przygotowanie jest ściśle związane z istnieniem Seminarium duchownego. Dziękuję Bożej Opatrzności, że ten rozpoczęty już projekt, będzie się w przyszłości rozwijał i zostanie ukończony. Chciałbym skorzystać z tej okazji, by pozdrowić i pobłogosławić wszystkich tu obecnych, zaangażowanych w to dzieło Seminarium, rodzinom, a także całej licznej wspólnotie katolickiej z Cuernavaca.

Szczególne błogosławieństwo dla osób odpowiedzialnych za Seminarium: dla Ojca Rektora i Przełożonych tworzących tę młodą wspólnotę, która musi wzrastać i rozwijać się dla dobra Kościoła Meksyku, a zwłaszcza dla Kościoła waszej Diecezji.

Udzielam Wam błogosławieństwa.

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI INNYCH WYZNAŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH

9 MAJA 1990

Pragnę podziękować wszystkim obecnym za to spotkanie: chcę Wam szczególnie podziękować za tę prezentację. To bardzo ważne, że w czasie mojej wizyty duszpasterskiej w Meksyku mamy także możliwość, by być razem ze wszystkimi chrześcijanami żyjącymi i działającymi w tym Kraju, w ramach wielkiego Narodu meksykańskiego. Jak już wielokrotnie mówiłem, Kościół katolicki, Kościół Rzymski, biskup Rzymu, zawsze pozostaje wierny stanowisku Soboru Watykańskiego II, szczególnie w odniesieniu do ekumenizmu *Unitatis redintegratio*. Im więcej podróżuję po świecie odbywając różne spotkania, także w krajach, w których różnie rozkładają się proporcje pomiędzy katolikami, a innymi wyznaniem chrześcijańskimi – jak na przykład w ubiegłym roku w Skandynawii – tym bardziej dostrzegam przynaglenie do owego *Unitatis Redintegratio*, żeby urzeczywistniły się słowa modlitwy Chrystusa w godzinie śmierci: „ut unum sint”, „aby byli jedno”.

Święty Paweł powiedział kiedyś, że głoszenie Ewangelii jest niejako obowiązkiem: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”. Obowiązek ewangelizacji stanowi przynaglenie do jedności, przynaglenie ekumeniczne, przynaglenie ewangelizacyjne, przynaglenie ewangeliczne we wszystkich krajach, niezależnie od ich wielkości, wśród wszystkich narodów, w każdej społeczności. Raz jeszcze dziękuję Wam za waszą obecność i za okazję do bycia razem; to mały wyraz tej jedności, która już istnieje, i w której pokładamy nadzieję. Wielkie dzięki, do zobaczenia.

Następnie Ojciec Święty zwraca się do przedstawicieli społeczności żydowskiej w Meksyku.

Panie i Panowie! Jestem bardzo wdzięczny za waszą obecność w tym czasie mojej drugiej wizyty w Meksyku. Żyjemy w bardzo podzielonym świecie, ciepłym z powodu wielu rozłamów. Jednocześnie żyjemy w świecie charakteryzującym się dążeniem do jedności, zjednoczenia i pojednania. Sobór Watykański II w dokumencie *Nostra Aetate* poruszył jeden z głównych aspektów tego pojednania. Możemy i musimy powiedzieć, że Naród żydowski jest „naszym starszym bratem w wierze”, o czym mówiłem również podczas wizyty w synagodze w Rzymie. Poszukiwanie jedności świata przez ludzkość odbywa się na różnych płaszczyznach: ekumenicznej, międzynarodowej; na gruncie stosunków pomiędzy państwami, pomiędzy światowymi mocarstwami. Dzieje się to także na polu ideologicznym i religijnym, w szczególności w stosunkach pomiędzy dziećmi religii mojżeszowej, dziećmi Mojżesza, potomkami Abrahama, naszego wspólnego ojca w wierze,

a muzułmanami, wszystkimi muzułmanami. Dlatego pragnę podziękować wam wszystkim za waszą obecność, za to, że wyraziliście chęć przybycia, pomimo wszystkich trudności na tej drodze pojednania i jedności. Pragnę również przekazać tu obecnym i całej społeczności żydowskiej Meksyku, waszemu Narodowi, w jego ojczyźnie i w różnych krajach świata, życzenia wszystkiego dobrego, serdeczne pozdrowienia i błogosławieństwo Pana. Bardzo dziękuję.

Papież zwraca się do przedstawicieli społeczności polskiej mieszkającej w Meksyku, z którymi spotkał się wcześniej rano, kierując do nich zaproszenie do pozostania wiernymi własnym korzeniom i do modlitwy za daleką Ojczyznę.

Od naszego ostatniego spotkania minęło prawie jedenaście lat. Od tego czasu społeczność polska nie powiększyła się bardzo; jest mała, ale prężna. Chciałbym jej życzyć, by zakorzeniając się coraz bardziej w społeczeństwie meksykańskim, wciąż pozostawała sobą. Zwłaszcza, że to zadanie nie musi być wcale trudne, biorąc pod uwagę, że oba kraje, te oba narody określane są jako *semper fidelis*. Wasz przewodniczący chciał to podkreślić na tym transparencie. Módlcie się za Ojczyznę. Wiele już zostało dokonane w Polsce, wiele jest jeszcze do zrobienia. Z pomocą Bożą wszystko można osiągnąć. Tak mówi kard. Tomášek arcybiskup Pragi. Tak mówi także premier Mazowiecki w Polsce. Ufamy, że z pomocą Bożą wiele można osiągnąć. Chcę pobłogosławić Wam na przyszłe lata waszego życia na ziemi meksykańskiej i na budowanie tego społeczeństwa, które jest nam tak bliskie, choć odległe. Geograficznie odległe, emocjonalnie i duchowo bliskie. Udzielę wam błogosławieństwa po łacinie, gdyż jest tu obecnych wielu Meksykanów.

PRZEMÓWIENIE DO OSADZONYCH W OŚRODKU
PENITENCJARNYM W DURANGO

9 MAJA 1990

Umiłowani bracia i siostry:

1. W czasie mojej wizyty duszpasterskiej w Meksyku nie mogło zabraknąć spotkania poświęconego w pełni wam, które jest znakiem troski Kościoła i Papieża o wszystkie osoby pozbawione wolności. Mój dzisiejszy przyjazd do tego centrum resocjalizacji w Durango rozszerza się z radością w moich myślach i w moim pragnieniu objęcia wszystkich braci i sióstr uwięzionych w kraju, zarówno na kontynencie jak i na Wyspach Marii (*Islas Mariás* – przyp. tłum.). Tym ostatnim, oraz przebywającym z nimi krewnym, chcę podziękować z głębi serca za zaproszenie, opatrzone ponad dwoma tysiącami podpisów. Ponieważ wiem, że mnie słuchacie, chcę wam powiedzieć, że byłem prawdziwie wzruszony waszymi listami. Bardzo dziękuję za przywiązanie jakie okazaliście mnie jako Następcy Piotra oraz za wasze modlitwy do Pana i Jego Najświętszej Matki.

2. Jakże chciałbym móc spotkać się osobiście z każdym z was! Jednakże, wobec niemożności wykonania tego fizycznie, chcę was zapewnić, że jesteście bardzo obecni w moich myślach i w moim sercu, oraz że czuję głęboko w sobie wierne echo waszych pragnień i nadziei, jednocześnie szczerze dzieląc w duchu wasze smutki i rozczarowania.

Wiem, że znajdujecie się w sytuacji, która staje się dla was trudna i bolesna. Właśnie z tego powodu, ponieważ ból i ludzkie cierpienie – mogę wam to wyznaczyć z doświadczenia – znajdują swój sens oraz zbawczą i oczyszczającą siłę kiedy oglądane są w świetle Chrystusa, powtarzam wam teraz słowa, które sam Chrystus pozostawił nam w Ewangelii: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11,28-30).

Tak! Chrystus i nie kto inny jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6), Tym, który nadaje sens i treść naszemu życiu. Daleko od niego, drodzy bracia i siostry, nie ma prawdziwego pokoju, ani spokoju, ani też prawdziwego i całkowitego uwolnienia, bowiem tylko łaska Pana może wyzwolić nas z tego podstawowego zniewolenia, jakim jest grzech; jego słowo, jego prawda czynią nas wolnymi (por. *Ibid* 8,32). Ogłaszam wam zatem z radością tę nadzieję wolności, której powinniście pragnąć ponad jakąkolwiek inną: tej, którą święty Paweł nazywa „wolnością i chwałą dzieci Bożych” (Rz 8,21).

3. „Najgorszym z więzień – mówiłem osadzonym podczas mojej podróży apostołskiej do Belgii – byłoby zamknięte i zatwardziałe serce. A najgorszym złem, rozpacz. Życzę wam nadziei. Proszę i będę prosił Pana dla was wszystkich

o nadzieję: nadzieję ponownego zajęcia normalnego miejsca w społeczeństwie, odnalezienia na nowo życia w rodzinie, i już od teraz, nadzieję godnego życia... ponieważ Pan zawsze pokłada nadzieję w swoich stworzeniach” (*Przemówienie wygłoszone do więźniów w Belgii*, 16 maja 1985). Również dla was, bracia i siostry w Meksyku, proszę i będę prosił Pana o sprawiedliwy, ludzki i szybki proces; aby przestrzegane były wasze słuszne prawa do edukacji, służby zdrowia, do wyznawania waszej wiary, do sprawiedliwego wynagrodzenia dla tych z was, którzy wykonują płatną pracę.

Wiadomo mi, że meksykańskie prawo karne bierze pod uwagę wiele z tych praw. Oczywiście zakłada to, że prawa te muszą pozostawać w odpowiedniej harmonii z poszczególnymi obowiązkami, jakie w zamian każdy musi świadomie wypełnić. W mojej trosce o was, jako dzieci Kościoła, życzę wam silnego i szlachetnego ducha, który was nakłoni i pomoże wam, z bożą łaską, przebaczyć z serca tym, którzy wyrządzili wam jakąkolwiek krzywdę, tak jak i wy, przed Bogiem Ojcem, możecie mieć nadzieję na przebaczenie ze strony tych, których skrzywdziliście. Prawdziwie chrześcijańskie jest umieć prosić o przebaczenie i być gotowym zadośćuczynić, na ile to możliwe, za uczynione zło.

4. Nie może zabraknąć na tym spotkaniu słowa zachęty i wdzięczności dla wszystkich, kapłanów i osób świeckich, którzy z wielkodusznością i oddaniem współpracują w duszpasterstwie więziennym. Wiem, że są to ponad cztery tysiące osób świeckich oraz ponad stu kapłanów; wiele jest zakonników i zakonnic, a także cała rzesza kleryków. Wszyscy oni, wraz z innymi działaczami duszpasterstwa, urzeczywistniają wobec więźniów matczyną troskę Kościoła o dzieci, które są pozbawione wolności.

Umiłowani w Panu: wy wcielacie w życie słowa Jezusa, które czytamy w Ewangelii: „Byłem w więzieniu, a przyszlście do mnie” (*Mt 25,36*). Wszystkich was zachęcam do kontynuowania z odnowionym zapalem waszej niezwyklej misji niesienia Bożego słowa, sakramentów, pomocy i pocieszenia naszym uwięzionym braciom, ze świadomością, że Chrystus nieustannie powtarza tym, którzy wykonują tę posługę: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (*Mt 25,40*).

Przy tej okazji pragnę pozdrowić także personel ośrodków penitencjarnych; waszych „stróżów”, jak ich nazywacie. Proszę Boga, by potrafili ze swojej pracy uczynić służbę cierpiącym braciom.

Podobnie zwracam się również do służb więziennych Federacji, Stanów oraz Wysp Marii dziękując im za umożliwienie działaczom duszpasterstwa ich posługi. Niech Pan oświeci ich w chwili sankcjonowania praw w sposób sprawiedliwy i równy, dla osiągnięcia lepszej resocjalizacji wszystkich osób, które znajdują się pod ich nadzorem.

5. Drodzy bracia i siostry: niech Bóg sprawi, by moja wizyta w Meksyku pozwoliła wam poczuć w sposób bardziej dobitny, że jesteście integralną częścią

waszej wielkiej ojczyzny meksykańskiej i chrześcijańskiej. Niech ten czas pozbawienia wolności nie osłabi więzów, które łączą was z rodzinami i współobywatelami, lecz niech wznieca w was pragnienie skutecznego włączenia się w budowę bardziej pracowitego, sprawiedliwego i braterskiego kraju.

Moja pierwsza wizyta na waszej ziemi była wizytą u „Naszej Czarnulki”, Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe. Niech ona, która nigdy nie porzuca nas w bólu i samotności, będzie dla was wszystkich, dzisiaj i zawsze, życiem, słodyczą i nadzieją.

Wszystkim wam z serca błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSIĘBIORCÓW MEKSYKAŃSKICH, TEATR «RICARDO CASTRO» W DURANGO

9 MAJA 1990

Drodzy przedsiębiorcy meksykańscy:

1. Podczas moich podróży duszpasterskich byłem zawsze bardzo zainteresowany spotkaniami z ludźmi ze świata biznesu. Te spotkania są dla mnie okazją do bardziej bezpośredniego i otwartego komunikowania o duchu, który porusza papieskie Magisterium w temacie społecznym, a wam dają możliwość okazania zrozumienia i akceptacji Społecznej Doktryny Kościoła.

Prawdziwie zajmujecie miejsce o kapitalnym znaczeniu w układzie społecznym. Wasze decyzje mają daleko idące skutki i szczególne konsekwencje w warstwie społecznej oraz ekonomicznej. Dlatego wielka jest nadzieja, którą w was pokładam.

Spotykając się w tym uмиłowanym mieście Durango, czujemy się złączeni także z tymi meksykańskimi przedsiębiorcami, którzy, mimo wielkich chęci, nie zdołali przybyć na to spotkanie. Co więcej, nasze spojrzenie obejmuje wszystkich odpowiedzialnych za działalność finansową w Ameryce Łacińskiej. Obecne okoliczności, po niedawnych zdarzeniach z końca ubiegłego roku, wymagają poszerzenia perspektywy i podjęcia tematu z uwzględnieniem wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, w całej ich różnorodności.

2. Tematem przewodnim naszej refleksji będzie *postać przedsiębiorcy oraz rola*, do której wypełniania jest wezwany w obecnych okolicznościach waszego kontynentu.

Wychodząc poza techniczne ujęcie tematu, powinniśmy rozważyć ludzką działalność w świetle *współpracy z Bogiem*, do której każdy człowiek jest wezwany (por. *Laborem Exercens*, 25). Także nasz dzisiejszy świat, w tym Meksyk, na równi z całą Ameryką Łacińską powinien zgodzić się z tym Bożym zamysłem i współpracować ze Stwórcą w przekształcaniu świata wedle Bożego planu.

Chrystus wzywa do przemiany świata w każdym czasie. Chrystus wzywa nas *poprzez* potrzeby każdego czasu. Woła przez głodnych i spragnionych; przez tych, którzy nie mają domu, w którym mogą się schronić, ani ubrania, które mogliby przyodziać; przez chorych i pozbawionych swojej słusznej wolności (por. *Mt* 25, 31-46). Wszędzie tam jest Pan; w nich wszystkich można rozpoznać głos i oblicze Chrystusa. Czyniąc mnie tłumaczem tego głosu Chrystusa, Kościół nie przestaje budzić sumienia swoich dzieci, wszystkich ludzi dobrej woli. Właśnie z tej perspektywy chcę podzielić się z wami kilkoma refleksjami o postaci i roli przedsiębiorcy w Ameryce Łacińskiej. Głos Pana musi głośno wybrzmieć w Ameryce Łacińskiej, bowiem istniejące w niej głębokie różnice społeczne są widoczne dla

wszystkich i stanowią ogromne wyzwanie dla tych, którzy mają istotną odpowiedzialność na polu społeczno-ekonomicznym.

3. Niedawne zdarzenia, do których odniosłem się wcześniej, były interpretowane, czasem w sposób powierzchowny, jako triumf lub porażka jednego systemu wobec innego; ostatecznie jako triumf systemu liberalnego kapitalizmu. W określonych interesach leży przeprowadzenie analizy w sposób skrajny i przedstawianie systemu, uznanego za zwycięski, jako jedynej drogi dla naszego świata, opierając się na doświadczeniu przeciwności, jakim poddany był realny socjalizm i uciekając ponownie od koniecznego krytycznego osądu skutków, jakie liberalny kapitalizm spowodował, przynajmniej do tej pory, w krajach tak zwanego Trzeciego Świata. Niewłaściwe jest twierdzenie, – które usiłują głosić niektórzy – że społeczna doktryna Kościoła potępia jakąś teorię ekonomiczną bez powodu. Prawdą jest, że Kościół, szanując właściwą niezależność nauki, ocenia skutki jej aplikowania w historii, gdy godność człowieka jest w jakiś sposób naruszana lub zagrożona. W wypełnianiu swojego proroczego posłannictwa Kościół chce ożywić krytyczną refleksję na temat procesów społecznych, mając zawsze na uwadze poprawienie tych sytuacji, które nie są w pełni zgodne z celami zakreślonymi przez Pana Stwórcę. Źle czyniłby Kościół pozostając wyłącznie na poziomie zwykłej krytyki społecznej. Do jego członków, ekspertów w różnych dziedzinach wiedzy, należy ciągle poszukiwanie właściwych i trwałych rozwiązań, które skierowałyby ludzkie działania w stronę ideałów proponowanych przez Słowo objawione.

4. W konkretnym przypadku Meksyku trzeba przyznać, że pomimo olbrzymich zasobów jakimi Stwórca obdarzył ten kraj, sytuacja pozostaje jeszcze bardzo oddalona od ideału sprawiedliwości. Obok ogromnych bogactw i stylu życia podobnego, a czasem przewyższającego ten, z krajów najlepiej rozwiniętych, odnajdujemy przeważającą większość mieszkańców, która pozbawiona jest najbardziej podstawowych środków. W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrastające pogorszenie siły nabywczej pieniądza, a zjawiska typowe dla organizacji ekonomii, takie jak inflacja, przyniosły bolesne skutki na wszystkich poziomach. Należy jeszcze raz powiedzieć: *to zawsze najsłabsi odczuwają najgorsze konsekwencje*, zamknięci w kręgu rosnącej biedy; i, jakże nie mówić, wraz z Biblią, że nędza najsłabszych woła do Najwyższego? (por. Wj 22, 22s).

Dług zewnętrzny w sposób niezaprzeczalny pogorszył sytuację, lecz byłoby niesprawiedliwym upatrywać w nim jedyną przyczynę tego stanu, przypisując całą winę czynnikom, które znajdują się poza krajem. Obecna sytuacja jest wynikiem systemów i decyzji, które pochodzą z dawnych lat, które cechuje wielka złożoność oraz które w związku z tym wymagają starannej analizy, prowadzącej do prób wykrycia przyczyn, zrozumienia złożonych mechanizmów oraz stworzenia kreatywnych propozycji nowych strategii, zdolnych nie tylko zagwarantować chleb

na wszystkich stołach, ale także, i przede wszystkim, zdolnych stworzyć solidne warunki, konieczne do rozwoju wszystkich obywateli.

5. Poszukiwanie realnych rozwiązań zakłada wyrzeczenia ze strony wszystkich, lecz nie możemy zapominać o tym, że często ubodzy muszą się ofiarnie poświęcać, podczas gdy posiadacze ogromnych fortun nie wykazują się gotowością do rezygnacji ze swoich przywilejów na rzecz pozostałych. Nauki ekonomiczne głoszą, że dobra materialne są ograniczone i, co za tym idzie, powinny być rozdzielane racjonalnie. Stwórca, ze swojej strony, przeznaczył wszystkie dobra stworzone na rzecz wszystkich ludzi, jak pięknie ukazuje to Objawienie i tradycja chrześcijańska. Wynika stąd, że nadmierne zagarnięcie dóbr przez niektórych pozbawia większość dostępu do nich, a w ten sposób *gromadzi się bogactwo, które tworzy ubóstwo*. To zasada, która w równym stopniu dotyczy wspólnoty międzynarodowej.

Kościół w swoim nauczaniu społecznym oferuje ludziom wystarczające zasady, które powinny zostać wprowadzone w życie przez sprawiedliwą ekonomię. Magisterium wypełniło swoje posłannictwo i teraz do was, ekspertów, będących jednocześnie członkami Kościoła, należy podjęcie poważnego wysiłku na rzecz znalezienia rozwiązań realnych, odważnych i praktycznych. Nowe i złożone sytuacje poza Kościołem, na poziomie społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturowym, wymagają dziś działania wiernych świeckich, z odnowioną siłą (por. *Christifideles laici*, 3). Kraj, Panie i Panowie, wymaga współpracy wszystkich was. Każdy, wedle swej specjalności, wezwany jest do przyjęcia z pokorą i hojnością wyzwania stawianego przez obecną sytuację niesprawiedliwości, aby poświęcić to, co najlepsze ze swojego doświadczenia i przygotowania zawodowego w służbie wielkiej, sprawiedliwej i braterskiej ojczyźnie, ponad jakimkolwiek egoizmem partyjnym czy klasowym.

6. Praca i aktywność ekonomiczna stanowią jedną z najważniejszych i najbardziej palących kwestii w Ameryce Łacińskiej. Waszym zadaniem jest dogłębne i poważne rozważenie tej kwestii, jednak nie skupiając się wyłącznie na zagadnieniach technicznych, ale biorąc pod uwagę dużo szerszą perspektywę, jaką jest perspektywa osobowa. Ameryka Łacińska musi iść do przodu poprzez pracę mężczyzn i kobiet, dzięki ruchowi *realnej i skutecznej solidarności*. Wiele wysiłków podjęto na tym kontynencie, aby uczynić go wolnym i godnym człowieka. Nie pozwólcie, by zmarnowała się ta hojność przeszłości; nędza prowadzi do niewolnictwa; ona sama jest brakiem wolności. Postępujące zubożenie wystawia na niebezpieczeństwo godność i stabilizację człowieka, i dlatego przyszłość wolności i godności Ameryki Łacińskiej wymaga stanięcia od tej chwili do szczególnej bitwy: nie przy użyciu broni, lecz poprzez pomysłowość i pracę jej ludu, i w tym zadaniu zajmujecie szczególne miejsce.

Biorąc pod uwagę te wymagania, rysuje się przed nami jakby nowy profil charakterystyczny mężczyzn i kobiet biznesu. Mam na myśli, przede wszystkim, postawę służby dobru wspólnemu, która powinna charakteryzować waszą

pracę. Chodzi o coś, co wykracza poza czysty humanitaryzm, to jest gotowość do pomocy w sytuacjach nagłych. Polega ona raczej na ciągłej dyspozycyjności, na sposobie postrzegania własnej funkcji przedsiębiorcy, na sposobie, który naznacza wasz sposób działania.

Ostatecznie chodzi o przyjęcie odpowiedzialności za wasze działania, ze wszystkimi jej konsekwencjami. Odpowiedzialności, która krąży wokół trzech głównych współrzędnych: osób, które współtworzą wasze firmy, *społeczeństwa* oraz środowiska.

7. Faktycznie, spoczywa na was poważna odpowiedzialność wobec osób, które pracują w waszych firmach.

Na szczęście, wzrosła świadomość, że ludzka praca nie może być postrzegana z perspektywy wyłącznie komercyjnej, jako „towar”, który się kupuje lub sprzedaje (por. *Laborem Exercens*, 7). Jest coś nierozłącznego od pracy, o najwyższej wadze: godność osoby ludzkiej (por. *Ibid.*, 9). Z drugiej strony, nie zapominajcie, że jedynym prawowitym tytułem do posiadania środków produkcji jest to, by służyły pracy (por. *Ibid.*, 14). Dlatego, jedną z waszych największych odpowiedzialności musi być tworzenie miejsc pracy.

W ścisłym związku z powyższym pozostaje *kwestia sprawiedliwego wynagrodzenia*. Jak napisałem w Encyklice *Laborem Exercens*: „Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik – pracodawca, jak właśnie ten: zapłata za pracę.” (*Ibid.*, 19)

Drugi aspekt postawy służby przedsiębiorcy przejawia się w jego odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

Należy przypomnieć, że postęp w społeczeństwie powinien być nakierowany na dobro wspólne wszystkich obywateli, to znaczy powinien unikać pokusy przekształcenia wspólnoty narodowej w zbiorowość, która służy partykularnym interesom przedsiębiorstwa. W rzeczywistości, nierzadko można stwierdzić, że określone kampanie przeciwko kulturze życia lub takie, które utwierdzają konsumpcjonizm, mają swoje źródło w ekonomicznych interesach świata biznesu lub finansów. Przykłady tego rodzaju można by niestety mnożyć. Tym, co powinno cechować człowieka biznesu jest *lojalna otwartość na słuszne wymagania wspólnego dobra*. To odpowiada woli uczynienia z firmy czynnika autentycznego wzrostu w społeczeństwie.

Przy okazji tych rozważań trzeba podkreślić także *solidarność ekonomiczną, tak potrzebną w Ameryce Łacińskiej*. Istnieją niezaprzeczalne problemy wspólne dla całego kontynentu, którym można stawić czoła w sposób zjednoczony (por. *Sollicitudo rei socialis*, 45). Izolacja poszczególnych ekonomii nie sprzyja żadnemu z zainteresowanych państw. Należałoby zatem w myśleniu o ekonomii wykroczyć poza perspektywę narodową i powołać kontynentalny projekt ekonomiczny, zdolny zaprezentować się jako ważny partner do rozmów na arenie międzynarodowej

i światowej. To wymaganie wpisuje się w horyzont waszych celów, nie brakowało i wciąż nie brakuje prób podejmowanych w tym wymiarze. Oby stałe zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności doprowadziły do zwieńczenia tych wysiłków.

8. Pomimo, że wspominam o niej na ostatnim miejscu, *odpowiedzialność za środowisko* nie jest kwestią mniej istotną. Chodzi o zagadnienie, które dotyka ludzkość w jej ogóle i które w ostatnim czasie znalazło się w kręgu zainteresowania wszystkich. Istotnie, zjawisko niszczenia środowiska osiąga coraz większe rozmiary. Z drugiej strony, sposób eksploatacji zasobów naturalnych musi się zmienić jak najszybciej: to tutaj obserwuje się zaniedbania, które już dziś są niebezpieczne i alarmujące.

Zachowanie warunków środowiskowych, które sprzyjają lepszemu rozwojowi i życiu ludzi, jest powinnością moralną, nowym wyzwaniem dla kreatywności i odpowiedzialności wszystkich przedsiębiorców.

Zanim przejdę do podsumowania, chciałbym podzielić się krótką refleksją na temat waszej odpowiedzialności względem was samych i waszych rodzin.

Niewątpliwie wielu z was, tu obecnych, inspiruje w waszej pracy szczere pragnienie służby. Lecz niemniej pewne jest to, że może na was czyhać poważne niebezpieczeństwo: poddanie się dobrom ziemskim, żądza wyłącznego zysku – połączona zwykle z *pragnieniem władzy* – „za wszelką cenę” (por. *Sollicitudo rei socialis*, 37). Jeśli ulegnie się tej pokusie, pojawia się rażący materializm, a jednocześnie fundamentalny brak satysfakcji, który człowiek odczuwa, kiedy próbuje ugasić swoje pragnienie Nieskończonego Dobra dobrami materialnymi (por. *Ibid.*, 27).

Z drugiej strony, ta nieuporządkowana ambicja nierzadko przejawia się także pewnym zaniedbaniem życia rodzinnego i wychowania dzieci. Jeśli nie zauważy się tego w porę lub nie rozwiąże, może to doprowadzić do prawdziwych kryzysów w małżeństwie i w życiu dzieci. Oto kolejne wezwanie Chrystusa: rodzina wymaga czegoś więcej niż życia na wysokim poziomie, który możecie jej zapewnić; wymaga waszej obecności, waszego uczucia, waszego szczerego zainteresowania męża i ojca lub żony i matki

Chciałbym zakończyć nasze spotkanie słowami Chrystusa: „Starajcie się na-przód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Świadomość tworzenia społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, pokojowego i braterskiego wynagrodzi z nawiązką waszą pracę i oddanie na rzecz najbardziej potrzebujących.

Proszę o opiekę Naszej Pani z Guadalupe dla was, waszych rodzin i współpracowników, aby ten wielki naród kroczył w stronę nowego etapu solidarności i sprawiedliwości, uczciwości i dobrobytu dla wszystkich.

PRZEMÓWIENIE DO WIERNYCH ARCHIDIECEZJI DURANGO, KATEDRA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

9 MAJA 1990

Drogi księżu arcybiskupie Antonio Lópezie Aviña,
ordynariuszu archidiecezji Durango;
drodzy kapłani i diakoni, drodzy zakonnicy, zakonnice,
umiłowani wierni, członkowie Kościoła Bożego w Durango:

„Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie” (1 P 1,2).

1. Oto pragnienie, które święty Piotr wyraził w swoim pierwszym Liście, i z którym jego Następca zwraca się dziś do was: Łaska i pokój w obfitości! Te słowa wypływały z głębokiej refleksji. Piotr patrzył na tych wiernych w świetle tajemnicy trójcy świętej. Dlatego opisuje ich jako tych, „którzy wybrani zostali według tego, co przewidział Bóg Ojciec, aby w Duchu zostali uświęceni, skłonili się do posłuszeństwa i pokropieni zostali krwią Jezusa Chrystusa” (*Ibid.*). Z tej samej perspektywy zwraca się do was jego Następca. Ja także uważam was za *wybranych przez uświęcające działanie*; jest to wybór, który ma bardzo konkretny cel. Dodaje Apostoł Piotr: „ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,15-16).

Tak, każdy z was, wierni, którzy mnie słuchacie w Durango i w całym Meksyku, został osobiście wezwany przez Boga; został wybrany przez Niego, by być świętym. To stwierdzenie jest całkowicie aktualne i musi znaleźć dziś nowy oddźwięk wśród wiernych świeckich (por. *Christifideles laici*, 17). Świętość, moi umiłowani bracia, osiąga chrześcijanin otwierając się na Bożą łaskę, żyjąc w intymnej i głębokiej jedności ze zbawczym działaniem Chrystusa.

W Ewangelii znajduje program życia, odpowiadający dziecku Bożemu, członkowi Kościoła katolickiego. W Eucharystii znajduje siłę, aby zaświadczyć o miłości, którą każdy chrześcijanin ma głosić wokół siebie: w swojej rodzinie, w pracy i w odpoczynku, w życiu prywatnym i publicznym.

2. Znajdując się w tym pięknym kościele katedralnym w Durango pragnę zwrócić się do wiernych świeckich tej archidiecezji i całej Republiki. Umiłowani bracia i siostry, należycie do narodu, który odznaczył się autentyczną wiarą, głęboko maryjną, przez swoją wierność Kościołowi i niezwykłą duchową więź z osobą Następcy świętego Piotra. Ta szczególna wierność została niejednokrotnie wystawiona na próbę; jednakże, dzięki Bożej łasce i z pomocą Maryi, przekształciliście te momenty próby w chwile najwyższej płodności dla życia Kościoła. Historia narodu Bożego w Meksyku jest bogata w przykłady świadectwa świeckich, którzy

ze swojego życia uczynili wymowny przejaw miłości Boga i którzy, ze względu na tę samą miłość, nie wahali się oddać najlepszego, co posiadali, gdy wymagały tego okoliczności. Naród meksykański nigdy nie powinien zapomnieć o swojej przeszłości, bowiem to od niej wychodząc powinien patrzeć w przyszłość.

W Adhortacji Apostolskiej *Christifideles laici*, skierowanej do całego Kościoła po Synodzie Biskupów w 1987 roku, chciałem podkreślić fakt, że „nowe sytuacje – zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym – domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. *Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności*” (*Christifideles laici*, 3).

3. W tym dokumencie wspominałem o trzech czynnikach, które mogą nam posłużyć do tego, by lepiej określić wyzwania tego „wspaniałego i dramatycznego momentu dziejowego” (*Ibid.*). Po pierwsze, sekularyzm oraz religijna obojętność, które dotyczą już nie tylko jednostki, lecz całe wspólnoty. To zjawisko staje się poważnym problemem w narodach chrześcijańskich i pilnie wymaga *nowej ewangelizacji*. Oto pierwsze olbrzymie wyzwanie dla świeckich: aktywnie zaangażować się w *urzeczywistnianie przesłania Ewangelii we współczesnym społeczeństwie*.

Na drugim miejscu mówiłem o zniewagach, których doświadcza istota ludzka, co przejawia się w częstych obecnie naruszeniach jej praw, poczynając od osób jeszcze nie narodzonych, aż do tych, którzy żyją uciśnieni i odsunięci na margines. Stąd wypływa olbrzymia odpowiedzialność wiernych świeckich, aby z coraz większą mocą podkreślać *centralność osoby ludzkiej odkupionej przez Chrystusa*.

Wreszcie, antagonizmy i konflikty, które charakteryzują sporą część relacji w świecie wymagają by świeccy stali się *twórcami pojednania i pokoju*.

4. Pokoju, który macie osiągnąć dla was samych jako owoc łaski i przyjaźni z Bogiem, To pokój Chrystusa; ten, który tylko On może nam dać, ponieważ jest to „jego” pokój (por. *J 14,27*); i nie daje nam go „tak jak daje świat” (*Ibid.*) ponieważ jest to boży dar.

Sieście zatem i szerzcie pokój Chrystusa wokół was. W ten sposób zostaniecie nazwani, jak mówi Ewangelia, zaszczytnym imieniem „Bożych synów” (*Mt 5,9*). Podejmijcie wysiłek wyrwania korzeni urazy, konfliktów, nieprzyjaźni. Zamiast tego promujcie solidarność w wielkich i małych sprawach, w instytucjach, w środowisku zawodowym, w rodzinach, w obronie godności każdego człowieka. Sprawiedliwość jest fundamentalną cnotą, która *każdemu daje to, co do niego należy*: szacunek, dobrą sławę, dobra ziemskie. Wszyscy musimy czuć się odpowiedzialni za to zadanie, starając się zawsze być bezstronnymi, roztroprnymi i świadomymi przed Bogiem doniosłości tej odpowiedzialności.

Obfitość łaski; obfitość pokoju. O to błaga dla was Papież błogosławiąc wam w imię Ojca, który was wybrał, Syna, który was odkupił i Ducha Świętego, który was uświęca i napełnia swoimi darami. „Jemu chwała i moc na wieki wieków” (1P 5,11). Amen

MSZA ŚW. I ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE NA PLAZA DE
LA SORIANA
HOMILIA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI JANA PAWŁA II,
DURANGO

9 MAJA 1990

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi” (J 15,13).

1. Te słowa, które w czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus skierował do swoich Apostołów, niedawno wybranych aby przedłużyć wśród ludzi ofiarę eucharystyczną, sprawiają, że czuję się bardzo zjednoczony z wami, umiłowani bracia, którzy przyjmiecie święcenia kapłańskie. Nasze spojrzenie wiary i nasze serca poruszane przez miłość chcą przyswoić te słowa, które Chrystus, nasz Mistrz, wypowiedział, kiedy ustanowił eucharystię i kapłaństwo ministerialne, w przeddzień swojej ofiary na krzyżu.

W tych święceniach kapłańskich, w których uczestniczymy, dostrzegam wzruszenie wszystkich zgromadzonych. Patrząc na każdego z tych kandydatów do prezbiteratu odgadam – jakże niezbadane strumienie łaski – modlitwy i pracę tak wielu ojców i matek, tylu wychowawców, tylu osób konsekrowanych, tylu chorych, tylu prostych ludzi, tylu dobroczyńców. Podobnie, nie mogę nie przypomnieć o zasługach – zazwyczaj niewypowiedzianych – tak wielu kapłanów, którzy was poprzedzali, którzy swoim świętym życiem, a czasem i męczeństwem, sprawili, że dzisiejsze tak liczne święcenia mogą się odbyć.

Mam przyjemność serdecznie pozdrowić księdza arcybiskupa Antonio Lópeza Aviñę, pasterza tej archidiecezji Durango, a także pozostałych księży biskupów z tego rejonu duszpasterskiego i sąsiedniej diecezji Torreón. Moje życzliwe pozdrowienie kieruję także do przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, którzy uczestniczą w tym spotkaniu.

Witajcie, umiłowani bracia i siostry, na tej celebracji eucharystycznej, która napęlnia radością cały Kościół, ponieważ tak liczna grupa synów Meksyku zostanie wyswięcona na kapłanów, by służyć ludowi Bożemu. Słowami psalmisty zapraszam was wszystkich do wyrażenia Panu waszej wdzięczności, a szczególnie was, którzy przyjmiecie sakrament święceń. „Na wieki będę opiewał łaski Pana” (Ps 88[87]⁸⁴,2 por Iz 63,7).

2. Umiłowani w Chrystusie, powołanie kapłańskie jest niezrównanym darem dla całego Kościoła, a wy zostaliście wybrani do tego, by być, we wspólnocie Kościoła, osobowym i sakramentalnym znakiem obecności, zbawczego działania i miłości Dobrego Pasterza, „celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4,12).

⁸⁴ W Biblii Tysiąclecia psalm ten odpowiada Psalmowi 89[88] – przyp. tłum.

Słowaami świętego Pawła także ja zachęcam was „abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani” (*Ibid.* 4,1). To wybranie jest na zawsze. To wybór miłości, źródło waszej radości i waszej świętości. Dołączam zatem do waszej radości, która jest także radością całego ludu Bożego, ponieważ zostaliście umiłowani i wybrani na zawsze.

3. *Dar kapłaństwa jest wyborem z miłości*: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem” (*J* 15,9), mówi Pan. Miłość, którą darzy was Chrystus ma swój początek w wiekuistej miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dlatego przejawia się w tej największej możliwej formie wyrazu: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (*Ibid.* 15,13).

Jezus Chrystus jest umiłowanym Synem Ojca, o którym mówi Pismo: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (*Ga* 4,4), zesłanym by umiłowac i zbawic świat. Mesjańskie kapłaństwo Chrystusa rodzi się z tej miłości i zbawczej woli Boga. Chrystus jest wiecznym Kapłanem i w Jego kapłaństwie wszyscy uczestniczymy. On dał nam jedyne kapłaństwo, kapłaństwo krzyża, które ma swoje przedłużenie wśród nas poprzez eucharystię. O tym kapłaństwie i ofierze, jako całkowitym oddaniu, mówi Jezus Apostołom w Wieczniku: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (*J* 15,13).

Zgromadziliśmy się tutaj, aby oczami wiary kontemplować tę jakże wielką miłość. Pomimo naszej ludzkiej słabości łączymy się w ofierze Chrystusa wiecznego Kapłana. Jednoczymy się z Nim z pokorą i nadzieją, bowiem zostaliśmy wezwani do szczególnego uczestnictwa w tym kapłaństwie i do złożenia tej ofiary Nowego Przymierza – pod postaciami chleba i wina, na podobieństwo ofiary Melchizedeka – (por. *Ps* 110 [109], 4; por. *Hbr* 5, 5-6), którą Chrystus pozostawił jako testament miłości wobec Kościoła.

4. Dla każdego z was, drodzy synowie i bracia, nadszedł właśnie moment, w którym staniecie się „kapłanami Pana” ponieważ jako prezbiterzy „będziecie nazywani kapłanami Pana” (*Iz* 61,6).

Słowa, które Jezus wypowiedział w czasie Ostatniej Wieczerzy wypełniają się także teraz pośród nas. Bowiem to sam Jezus mówi wam z miłością: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (*J* 15,14).

„Wy jesteście przyjaciółmi moimi...nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (*Ibid.*, 15, 14.15). *Przymijcie* więc, drodzy synowie i bracia, *to wezwanie*, które jest deklaracją głębokiej i wiecznej przyjaźni. Jesteście jego przyjaciółmi, jego zaufanymi, których uczynił uczestnikami swojej tajemnicy, abyście przedłużyli w jego imieniu, „in persona Christi”, jego misję. Dlatego każdego z was, w pewien sposób można nazwać „alter Christus”. Nie zapomnijcie nigdy źródła tej miłości, z którego pochodzi to wezwanie i samo istnienie kapłańskie, które jest powołaniem do służby na wzór Chrystusa.

5. *Dar kapłaństwa jest inicjatywą Pana.* „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16). Rzeczywiście, Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał” (Mk 3,13); i on bardzo dobrze wie kogo i dlaczego wybrał (por. J 13,18). Jeśli powołanie, wyświęcenie i misja kapłańska, we wszystkich swych stopniach, są jego darem, oznacza to, że trzeba prosić i otrzymać ten dar takim jak jest. A jaki jest dar, który Pan wam ofiarowuje?

Z Ewangelii wiemy, że Chrystus powołał swoich Apostołów „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3,14). Dar kapłaństwa czyni nas uczestnikami tego samego istnienia lub namaszczenia, tej samej misji i życia Chrystusa Kapłana i Dobrego Pasterza.

Kiedy Jezus pojawił się w synagodze w Nazarecie, przeczytał i odniósł do samego siebie tekst księgi Proroka Izajasza, którego my również wysłuchaliśmy dzisiaj: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4,18; por. Iz 61,1). Jezus jest zatem pomażącym i wysłannikiem. Uczestnikami tego namaszczenia i misji czyni swoich Apostołów i wszystkich, którzy w całej historii Kościoła zostaną namaszczeni, jak wy, poprzez nałożenie rąk (por. 2 Tm 1,6).

Zatem dar, który otrzymujecie jest wymagający, tak jak wymagająca jest miłość, z jaką Chrystus wam go udziela. W kapłańskim oddaniu nie ma miejsca na targowanie się ani oszczędzanie wysiłków. Jesteście wezwani do świętości i posługi z gorliwością i oddaniem na wzór samych Apostołów.

Łaska i natura, które otrzymuje się w sakramencie Świeceń nie tylko wymagają świętości i oddania, lecz je umożliwiają. Jeśli uczestniczy się w istnieniu i misji Chrystusa, to po to, by uczestniczyć także w jego stylu życia.

Dar kapłaństwa otrzymuje się, żyć w syntonii z Chrystusem, wypełniając tak jak On zbawcze polecenie lub nakaz Ojca (por. J 15,10; 10,18).

6. *Dar kapłaństwa ożywia się nieustannie w miłosiernej miłości Dobrego Pasterza:* „Wytrwajcie w miłości mojej” (*Ibid.* 15,9). A jaka jest ta miłość Chrystusa? „Życie oddaje za przyjaciół swoich” (*Ibid.* 15,13). To powiedział Chrystus kiedy przedstawił się jako Dobry Pasterz: „Życie moje oddaję za owce” (*Ibid.* 10,15).

Dlatego kapłan powinien być zawsze „człowiekiem miłości miłosiernej”. „Jako pasterz stada Chrystusa, nie może zapominać, że jego Mistrz oddał własne życie z miłości. W świetle tego przykładu, kapłan wie, że już nie jest panem samego siebie, lecz że musi się cały oddać wszystkim, akceptując jakąkolwiek ofiarę związaną z Miłością” (*Anioł Pański*, 18 lutego 1990).

Ten istotny aspekt bycia kapłanem ma trwałą wartość. Ze względu na to, że kapłan jest znakiem Dobrego Pasterza, aby przedłużyć jego słowo, jego ofiarę, jego zbawcze działanie, jest też wezwaniem do życia w harmonii z odczuwaniem i działaniem Chrystusa. Dlatego duchowością charakterystyczną dla kapłana jest „asceza właściwa pasterzowi dusz” (*Presbyterorum ordinis*, 13). Tylko w ten sposób będzie „żywym narzędziem Chrystusa Kapłana” (*Ibid.*, 12).

Całe życie kapłana ma być świadectwem tego, jak miłował Dobry Pasterz, który żył w ubóstwie aby okazać, że daje siebie samego; był posłuszny zbawczym planom Ojca, bo nie należał do siebie samego; był czysty, ponieważ chciał dzielić w sposób oblubieńczy nasze życie, by uczynić z całej ludzkości rodzinę braci i dar dla Boga.

7. *Dar kapłaństwa przeżywa się w wytrwałości*: „przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16).

Tak, drodzy bracia, dar kapłaństwa będzie gwarancją waszej wytrwałości jeśli potraficie go nieustannie „rozpalać na nowo” (por. 2Tm 1,6), podążając za wskazówkami i konkretnymi środkami, o których przypomniał Sobór Watykański II, a także dokumenty posoborowe. Ponieważ będziecie *głosicielami Bożego słowa*, musicie to słowo wciąż zgłębiać w czasie intensywnych chwil osobistej modlitwy i studium. Ponieważ będziecie *sprawować tajemnice Chrystusa*, musicie przeżywać je sami, szczególnie w celebrowaniu eucharystii, liturgii godzin i w sakramencie pojednania. Ponieważ macie *przewodzić wspólnocie chrześcijańskiej* oraz każdemu wierzącemu na drodze do świętości, musicie sami żarliwie do niej dążyć.

8. *Dar kapłaństwa przeżywa się w intensywnej komunii eklezjalnej*: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15,17). Jedność, której Jezus pragnie dla całego swojego Kościoła i w sposób szczególny dla kapłanów, oparta jest na przykazaniu miłości, jako obraz jedności między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Dlatego Pan prosi gorliwie Ojca o jasne świadectwo jedności wśród jego uczniów: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.” (J 17, 22-23).

Kapłan, wraz ze swoim biskupem i pozostałymi kapłanami prezbiteratu, będzie sprawcą jedności we wspólnocie kościelnej w takiej mierze, w jakiej on sam przeżywa tę komunie. Jak podkreśla Sobór Watykański II: „Wierności Chrystusowi nie można oddzielić od wierności Kościołowi” (*Presbyterorum ordinis*, 14). Faktycznie, w takiej mierze w jakiej kapłan przeżywa rzeczywistość Kościoła jako *komunie*, w takiej będzie urzeczywistniał *posłannictwo* Kościoła i odkryje także rzeczywistość tego samego Kościoła jako *tajemnicę*.

Jakże chciałbym kontynuować z wami te rozważania o cudownych obliczach daru kapłaństwa, który dziś otrzymujecie! W moich listach z okazji Wielkiego Czwartku, od początku mojego Pontyfikatu, wykladałem nauczanie o kapłaństwie, które znajduje się w dokumentach soborowych, a zwłaszcza w Piśmie i w tradycji Kościoła. Tajemnica Chrystusa Kapłana, która ma w nas swoje przedłużenie, jest nieogarniona; dlatego nasze rozważania i medytacje są zaledwie odbłaskiem tego, co sam Chrystus będzie wam przekazywał, jeśli będziecie wierni. Zaprawdę, znajdziecie Chrystusa w takiej mierze w jakiej go miłujecie. Powiedział nam o tym On sam: „Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie” (J 14,21).

9. Drodzy bracia i synowie: Jesteście kapłanami ostatniej dekady drugiego tysiąclecia! Jesteście kapłanami nowego etapu nadziei dla Meksyku! Bądźcie zawsze świadkami prawdy, sprawiedliwości, miłości, zwłaszcza do najbardziej potrzebujących. Wasze życie kapłańskie jest wymagającym powołaniem do służby, poświęcenia, pełnego oddania dla dzieła nowej ewangelizacji Meksyku.

Społeczeństwo takie jak nasze, które skłania się ku materializmowi w życiu, a jednocześnie z drugiej strony odczuwa pragnienie Boga, potrzebuje świadków tajemnicy. Społeczeństwo, które jest podzielone, czując jednocześnie pragnienie jedności i solidarności, potrzebuje *śług jedności*. Społeczeństwo, które często zapomina o prawdziwych wartościach, jednocześnie prosząc o autentyczność i spójność, potrzebuje żywych znaków Ewangelii.

Zwracam się teraz do wszystkich kapłanów tego rejonu duszpasterskiego i całego Meksyku, którzy zgromadzili się z nami na tej uroczystej celebracji. Papież, który tak bardzo was kocha, wzywa was dzisiaj do odnowienia waszego entuzjazmu, waszej nadziei, waszego apostołskiego i kapłańskiego zaangażowania dla dobra Kościoła pośród tego wielkiego narodu. Chrystus obiecał nam, że nigdy nie opuści swojego Kościoła. Pan jest naszą siłą w przeciwnościach, w zniechęceniu; On błogosławi dzisiaj wasze wspólnoty poprzez cudowny owoc nowych kapłanów, którzy będą nowym powiewem w kapłańskim życiu w Meksyku. Przyjmijcie ich jak umiłowanych braci; towarzyszcie im ze swoją wiedzą i doświadczeniem; niestrudzenie promujcie powołanie do życia kapłańskiego i zakonnego. W ten sposób, zbawcza siła ewangelii stanie się coraz bardziej obecna w życiu jednostek, rodziny, społeczeństwa.

10. Drodzy bracia tutaj obecni! Wobec tego wspaniałego kwiatu kapłaństwa, możemy tylko wyśpiewywać miłosierdzie Boga, jak podpowiada nam dzisiejsza liturgia. Wiem, że często modlicie się za kapłanów.

To długa tradycja w Meksyku, bardzo ukochana przez Papieża. Jest wśród was wiele dusz i wiele instytucji kapłańskich oraz kontemplacyjnych, które podtrzymują ten żar, który jest źródłem nie tylko powołań kapłańskich, lecz także powołań do życia konsekrowanego i szczególnego zaangażowania świeckich. Proszę was byście kontynuowali tę piękną tradycję odziedziczoną po świętych osobach przeszłości.

Z wami zatem śpiewam teraz w trakcie tej celebracji eucharystycznej i „na wieki będę opiewał łaski Pana” (*Ps* 88 [87],2)⁸⁵, Pan bowiem udzielił wam tego powołania kapłańskiego, które będzie wśród wspólnoty niczym znak osobowy Dobrego Pasterza. Cały Kościół raduje się z wami, jako że dary otrzymane przez określony lub lokalny Kościół są w tym samym stopniu dobrem Kościoła uniwersalnego. Dziękuję zatem meksykańskim rodzinom, matkom i ojcom Meksyku, którzy z hojnością ofiarowują swoich synów, aby kontynuowali kapłaństwo Chrystusa

⁸⁵ W Biblii Tysiąclecia psalm ten odpowiada Psalmowi 89[88] – przyp. tłum.

jako przekazicieli wiary, miłości i nadziei. Meksyk potrzebuje świętych kapłanów! Meksyk potrzebuje ludzi Boga, którzy będą potrafili służyć swoim braciom w Bożych sprawach! Czy będziecie tymi ludźmi? Papież, który serdecznie was kocha, ma taką nadzieję. Bądźcie świętymi kapłanami, których potrzebują Meksykanie i których pragnie Kościół! Niech Nasza Pani z Guadalupe towarzyszy wam zawsze na drogach nowej ewangelizacji Ameryki. Niech tak się stanie.

CELEBRACJA SŁOWA Z RODZINAMI, CHIHUAHUA

10 MAJA 1990

„Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś” (Łk 11,27).

1. Kobieta z tłumu, który szedł za Jezusem z Nazaretu, jedna z tych, które słuchały jego nauki, wyraziła tymi słowami swoją cześć wobec Mistrza i jego Matki.

Nie da się oddzielić Syna od Matki ani Matki od Syna. Także w nowych pokoleniach uczniów, którzy idą za Chrystusem, miłość do Niego oraz miłość i cześć do Jego Najświętszej Matki są związane. Widzimy to i poświadczamy tutaj, na tej szlachetnej ziemi, która w miłości do Najświętszej Maryi z Guadalupe ma swoje centrum duchowe, gdzie wszyscy Meksykanie czują się członkami jednej wielkiej rodziny.

Ta sama Matka, Maryja, wydała na świat Chrystusa, który stał się człowiekiem, abyśmy my – synowie i córki rodzaju ludzkiego – otrzymali przybranie dzieci Bożych. Dlatego „gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty...”, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4.5). Wobec tego godnego podziwu i niepowtarzalnego wydarzenia, prawdziwie możemy powtarzać z psalmistą: „Cieszy się moje serce, Pan jest częścią mojego dziedzictwa” (Ps 15, 9.5⁸⁶).

2. Rodząc się z kobiety i w rodzinie, *Syn Boży uświęcił rodzinę ludzką*. Dlatego czcimy jako świętą Rodzinę z Nazaretu, na której łonie „Jezus za czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52).

Ta rodzina, którą czcimy i którą nazywamy Świętą Rodziną, pozostanie na zawsze wybitnym wzorem do naśladowania dla rodzin chrześcijańskich, tutaj i wszędzie na świecie, albowiem krąg rodzinny jest tą przestrzenią, w której rozwija się obfita łaska Boga, dająca nam nowe życie we chrzcie świętym.

Drodzy bracia i siostry: powodem wielkiej radości jest dla mnie sprawowanie tej liturgii Słowa z rodzinami chrześcijańskiej wspólnoty w Chihuahua, wraz z jej pasterzem księdzem arcybiskupem Adalberto Almeidą Merino, jego koadiutorem księdzem biskupem José Fernándezem Arteagą, prezbiterami, zakonnikami, zakonnicami i wszystkimi wiernymi. Moje serdeczne pozdrowienie kieruję także do wszystkich, którzy wraz ze swoimi pasterzami, przybyli tutaj z sąsiednich diecezji: Ciudad Juárez, Torreón, Ciudad Madera, Nuevo Casas Grandes, Tarahumara, Hermosillo, Tijuana i innych miejsc na północy kraju.

W szczególny sposób moje pozdrowienie i życzenia z okazji Dnia Matki kieruję do wszystkich meksykańskich matek. Macierzyństwo jest wzniosłym darem, wychwalanym przez Kościół. Jakże miałby tego nie czynić jeśli wierzy

⁸⁶ W Biblii Tysiąclecia psalm ten odpowiada Psalmowi 16[15] – przyp. tłum.

i rozpoznaje początek zbawienia, swojego własnego istnienia, w dziewiczym macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny, która zrodziła Chrystusa?

3. Chcemy teraz rozważać głębokie znaczenie, jakie przyjmuje chrześcijańska rodzina w Bożych planach. Do tego popycha nas po raz kolejny troska, którą wszyscy odczuwamy w naszym umyśle i w naszym sercu, o dzisiejszy świat, w którym rodzina jest często atakowana na tysiąc różnych sposobów. Wiemy aż za dobrze, że w miarę jak słabnie prawdziwa miłość, zaciemnia się także *sama tożsamość człowieka*. Dlatego osobiście odczuwam potrzebę powtórzenia tego, co już powiedziałem ze szczerym przekonaniem na początku mojego pontyfikatu: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (*Redemptor hominis*, 10).

Wielkość i odpowiedzialność rodziny leży w byciu pierwszą wspólnotą życia i miłości; pierwszym środowiskiem, w którym człowiek może nauczyć się kochać i czuć się kochanym, nie tylko przez inne osoby, lecz także i przede wszystkim przez Boga. Dlatego do was, chrześcijańskich rodziców, należy stworzenie i utrzymanie domu, w którym wykiełkuje i dorośnie głęboka chrześcijańska tożsamość waszych dzieci: *bycie dziećmi Boga*. Lecz wasza rodzicielska miłość będzie mogła mówić waszym dzieciom o Bogu tylko jeśli wcześniej wasza miłość małżeńska przeżywana jest w świętości i otwartości na płodność związku małżeńskiego.

4. Miłość istniejąca między chrześcijańskimi małżonkami jest rzeczywistością świętą i szlachetną. Działanie Ducha Świętego w was, kiedy jesteście w stanie łaski uświęcającej, pomoże wam wzajemnie się sobie oddawać, z tą hojnością bez miary, z jaką „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (*Ef* 5,25).

Przemawiając dzisiaj, w Dniu Matki, do katolickich rodzin w Chihuahua i całym Meksyku pragnę złożyć hołd matkom, kobietom z Meksyku i tym z całej Ameryki Łacińskiej. Słusznie powiedziano, że kobieta odegrała opatrnościową rolę w zachowaniu wiary tego umiłowanego kontynentu.

Codzienne doświadczenie ukazuje nam, że chrześcijańskiej małżonce odpowiada zazwyczaj rodzina, w której żywa pozostaje miłość do Boga, praktyki życia sakramentalnego i miłości bliźniego. Tym samym harmonia, pokój i radość życia rodzinnego zależą w wielkiej mierze od kobiety, żony i matki, która przez swoją intuicję, takt, uczucie, cierpliwość, hojność, łagodzi surowość i napięcia. Ona podnosi na duchu przygnębionych i oferuje gościnny port, w którym mogą się schronić, kiedy pojawiają się problemy, w jakimkolwiek okresie życia.

Jestem świadomy roli, czasem heroicznej, jaką meksykańskie żony pełniły w życiu rodzinnym. Dlatego pragnę również przypomnieć mężom spoczywającym na nich poważny obowiązek współpracy w obowiązkach domowych, bez trwonienia pensji, która jest dobrem dla całej rodziny, a także trwania w wierności swojej

żonie w miłości jedynej i niepodzielnej, okazując prawdziwe uczucie i oddanie w wychowaniu dzieci. Rodzina zachowuje się i wzmacnia dzięki miłości!

5. W społeczeństwie naznaczonym tak wiele razy znakami śmierci i braku miłości, takimi jak przemoc, aborcja, eutanazja, zmarginalizowanie osób niepełnosprawnych, ubogich i nieużytecznych, kobieta jest wezwana do podtrzymywania płomienia życia, szacunku do tajemnicy każdego nowego życia. Dlatego chciałem podkreślić w Liście Apostolskim *Mulieris Dignitatem*, że „Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej mężczyznę, to jest człowieka”, z tytułu swojego powołania do miłości, „kobieta nie może odnaleźć siebie samej inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych” (*Mulieris Dignitatem*, 30).

Ta perspektywa poszerza się w świetle pierwszego czytania, które słyszeliśmy, a które wspomina o tej kobiecie, Maryi, z której narodził się Jezus (por. Ga 4,4). Rzeczywiście, „postać Maryi z Nazaretu rzuca światło na kobietę jako taką przez sam fakt, że Bóg w tym wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie” (*Redemptoris Mater*, 46).

6. Choć bogate w dobra i obietnice, chrześcijańskie małżeństwo jest wymagającą rzeczywistością. Wymaga, przede wszystkim, wierności w miłości, hojności i ofiarności. Jednocześnie, zawsze musi być *otwartość na dar życia*. W tym znaczeniu, drodzy mężowie i żony, którzy mnie słuchacie, musicie myśleć, że jeśli w związku małżeńskim w sposób sztuczny eliminuje się możliwość poczęcia dziecka, małżonkowie zamykają się na Boga i sprzeciwiają się jego woli. Ponadto, mąż i żona zamykają się jeden na drugiego, ponieważ odrzucają wzajemne oddanie w ojcostwie i macierzyństwie, sprowadzając związek małżeński do okazji zaspokojenia egoizmu każdego z nich.

Dzieci faktycznie utrzymują przy życiu sens waszego związku małżeńskiego; odmładzają jednocześnie małżeństwo i wzajemną miłość rodziców. Dziecko w rodzinie jest błogosławieństwem Boga. W ten sposób rozumie to zdrowa tradycja waszych rodzin, które hojnie otwierają się na dar życia. Przy tej okazji pragnę przypomnieć także rodzicom moralny obowiązek troski i czuwania nad dziećmi, szczególnie, kiedy są małe i słabe.

Społeczeństwo jest coraz bardziej wrażliwe na prawa dziecka. Opracowano nawet *Kartę Praw Dziecka*. Niemniej jednak, dziecko jest wciąż wystawione na wiele zła: egoizm części społeczeństwa, który nastaje na jego życie zanim jeszcze się narodzi poprzez praktykę aborcji; niedożywienie, które może dotknąć jego całego przyszłego rozwoju; brak miłości, złe traktowanie poprzez różne formy przemocy; nie wspominając nawet przestępstw wykorzystania nieletnich i zbrodni wprowadzenia ich w spiralę narkotyków. Do tych, którzy zachowują się w ten sposób skierowana jest przestroga Chrystusa: „I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego

z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (*Mt 18, 5-6*).

Kiedy Kościół przypomina wam, ojcowie i matki, a także osobom decyzyjnym w społeczeństwie moralne zadania względem dziecka, stosuje przykazanie mistrza: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (*Mt 16, 14-15*⁸⁷).

Ten sam Kościół przypomina wam przy wielu okazjach o obowiązku wychowania waszych dzieci nie tylko w tym, co dotyczy kultury i społeczeństwa, lecz także w wierze i życiu chrześcijańskim, w cnotach ludzkich i obywatelskich (por. *Lumen gentium*, 35 i 41).

To prawda, że w wychowaniu dzieci możecie liczyć na współpracę innych osób: nauczycieli w szkole, kapłanów w waszych parafiach, katechetów. Jednak nie zapominajcie nigdy, że wasze dzieci zależą głównie od was. Nie zapominajcie, że ich doczesne szczęście, a także wielokrotnie nawet ich szczęście wieczne będą zależeć od waszego przykładu i waszej nauki. Modląc się z waszymi dziećmi, rozważając Słowo Boże, towarzysząc im podczas Eucharystii i w czasie innych sakramentów staniecie się w pełni rodzicami: zdołacie bowiem powołać ich do życia nie tylko w ciele, ale także do życia wiecznego w Chrystusie

7. Rodzina ma być również środowiskiem, w którym młodzi będą wychowywani w *cnotcie czystości*. Ma być pierwszą szkołą życia dla dzieci, przygotowując je do osobowej odpowiedzialności we wszystkich aspektach, także tych, które odnoszą się do problemów seksualności. Wychowanie do miłości, jako daru z siebie samego, musi koniecznie poprzedzać jasną i delikatną edukację seksualną, do przeprowadzenia której wezwani są rodzice.

Bóg chciał, by dar życia powstawał we wspólnocie miłości, jaką jest małżeństwo i chce, by dzieci poznały naturę tego daru w klimacie rodzinnej miłości. Rodzice chrześcijańscy mają prawo i obowiązek kształcić swoje dzieci również w tym temacie. Logiczne jest to, że nawet na tym polu, otrzymają pomoc innych osób. Jednakże Kościół przypomina o zasadzie pomocniczości, której szkoła lub jakakolwiek inna jednostka powinna przestrzegać także wówczas, gdy współpracuje z rodzicami w wychowaniu seksualnym, tak, aby odbywało się to w duchu, którego chcą rodzice (por. *Familiaris Consortio*, 37).

Jak wskazuje Adhortacja Apostolska „*Familiaris Consortio*”: „W tym kontekście bezwzględnie nieodzowne jest wychowanie do czystości, jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania „oblubieńczego sensu” ciała” (*Ibid.*). Informowanie o życiu seksualnym w oderwaniu od wartości moralnych stanowiłoby zubożenie osoby ludzkiej i przyczyniło się do zaciemnienia jej godności.

⁸⁷ W Biblii Tyśiąclecia fragment ten odpowiada Mt 19,14 – przyp. tłum.

8. Rodzina otrzymała od Boga misję bycia „podstawową i żywotną komórką społeczną” (*Apostolicam actuositatem*, 11). Jak w żywej tkance, zdrowie i siła społeczeństwa zależą od zdrowia i siły rodzin, które je tworzą. Dlatego obrona i promocja rodziny jest także obroną i promocją samego społeczeństwa. Z tego powodu, powinno być ono pierwszym zainteresowanym rozwojem *kultury opartej na rodzinie*.

Wiele jest dziedzin, w których społeczeństwo obywatelskie może sprzyjać instytucji rodziny, wzmacniając jej stabilność i dbając o jej prawa. W szczególności chciałbym odnieść się do rodzicielskiego prawa wolnego wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami oraz do korzystania ze szkół, w których taka edukacja jest przekazywana.

W opozycji do tego naturalnego prawa ludzkiego – uznanego w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – w ustawodawstwie niektórych państw wciąż istnieją poważne ograniczenia w jego wypełnianiu i aplikacji. Wobec sytuacji tego rodzaju, rodzice mogą indywidualnie prosić, a nawet w sposób zrzeszony wymagać od władz poszanowania i wypełnienia tych praw, jako pierwsi i podstawowi wychowawcy swoich dzieci. Nie chodzi o uzyskanie przywilejów; to coś, co jest należne z tytułu czystej sprawiedliwości i powinno odzwierciedlać się w ustawodawstwie państwowym. Zatem słuszne jest działanie stowarzyszeń rodziców, na poziomie krajowym lub międzynarodowym, kiedy domagają się, w ramach ustalonego porządku i poprzez pełen szacunek dialog z władzami państwowymi, prawa do wolnego wychowania swoich dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami religijnymi, do tworzenia szkół, które odpowiadają temu prawu i do tego, by ustawodawstwo państwowe uznało w sposób jasny i wyraźny to prawo. Rodziny chrześcijańskie będą w ten sposób silnym ogniskiem kultury obywatelskiej dla swoich dzieci i wspólnoty narodowej.

9. „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28) mówi Jezus w Ewangelii, którą wygłoszono. O podobne błogosławieństwo prosimy dla wszystkich rodzin meksykańskich. Dla ojców, matek, synów i córek. Powierzamy wszystkie meksykańskie pokolenia Świętej Rodzinie z Nazaretu.

Niech każda rodzina stanie się „kościołem domowym” w którym, poprzez miłość dorastają nowi mężczyźni i kobiety w swojej godności przybranych dzieci Bożych. Niech w każdej rodzinie sprawdzi się to, co Apostoł Paweł mówi w swoim Liście do Galatów: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (*Ga* 4,6).

Niech każda rodzina tej pięknej ziemi będzie otwarta na przyjęcie tego Ducha: Ducha Chrystusa, który jest sprawcą uświęcenia człowieka, małżeństw i rodzin.

Obyśmy my wszyscy, wraz z Chrystusem, mogli wołać w tym Duchu: Abba, Ojcze! Amen.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA ŚWIATA PRACY, MONTERREY

10 MAJA 1990

POSZUKIWANIE BOGA PRZEZ PRACĘ

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w Monterrey, waszym mieście, szczącym się swą chrześcijańską przeszłością!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w miejscach waszej pracy i odpoczynku!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus za dar wiary, która prawie pięć wieków temu przyniesiona została na waszą ziemię!

Przybywam jako pielgrzym, głosiciel miłości i nadziei, jako następca Apostoła Piotra, posłuszny mandatowi otrzymanemu od Chrystusa (por. Łk 22,32), aby utwierdzać w wierze moich braci. Cieszę się, że mogę być w tym pięknym i pracowitym mieście, stolicy stanu Nuevo León, gdzie zgotowano mi tak gorące przyjęcie, za które jestem wam serdecznie wdzięczny.

Z pozdrowieniem pokoju zwracam się do księdza arcybiskupa i do pozostałych braci w biskupstwie, do wszystkich kapłanów, ich umiłowanych współpracowników w pasterskiej posłudze, do zakonników, zakonnice i wiernych, słowem – do wszystkich mieszkańców północnego Meksyku.

Szczególnie serdecznie pozdrawiam dziś świat pracy, zawsze bardzo bliski memu sercu, mojemu własnemu doświadczeniu robotnika. Chciałbym móc uścisnąć dłoń każdego z was na znak życzliwości i uznania dla waszej misji ludzi pracy, którzy służą społeczeństwu.

Chciałbym też, aby za waszym pośrednictwem słowa mego pozdrowienia dotarły do wszystkich ludzi pracy waszego wielkiego narodu; do trujących się na polach i w przemyśle, w górnictwie i rybołówstwie, do pracujących na wsi i w mieście, w warsztatach i w handlu; do przedsiębiorców i wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, którzy współtworzą wielką meksykańską wspólnotę pracy. Tu, w Monterrey, muszę też osobno pozdrowić szczególną grupę ludzi pracy: wszystkie meksykańskie matki. Gdy mówi się o ludzkiej pracy, gdy wyraża się uznanie dla każdej pracy, jakże nie docenić tej fundamentalnej pracy, macierzyńskiej pracy kobiety? Szczególnie dziś, w Dniu Matki!

2. Pragnę teraz rozważyć z wami orędzie Chrystusa zawarte w czytaniach z dzisiejszej liturgii eucharystycznej. Chrystus mówi nam: „Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie

przyodziać. (...) Przypatrzcie się ptakom w powietrzu (...). Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną” (Mt 6,25-26. 28).

Co znaczą te słowa Chrystusa z Kazania na Górze? Co znaczyły dla tych, którzy po raz pierwszy je usłyszeli? Co znaczą dla nas, ludzi współczesnych?

Prawdę mówiąc, te słowa Ewangelii zdają się zaprzeczać temu, czym żyje współczesny świat. Wszak dla ludzkości, dla społeczeństw dzisiejszych produkcja, zysk, postęp ekonomiczny zdają się być wartościami najwyższymi i ostatecznymi, które rządzą całym ludzkim postępowaniem. Wedle tego osądza się i szacuje ludzi i narody, to stanowi o ich pozycji na społecznej drabinie znaczenia i potęgi.

Jeśli uzna się za moralnie godziwą tę hierarchię wartości, człowiek będzie zmuszony dążyć nieustannie do posiadania jako jedynego celu swego życia. Miarą człowieka będzie nie to, kim jest, ale co ma.

3. Jezus, Mistrz Kazania na Górze, Nauczyciel Ośmiu błogosławieństw, mówi przede wszystkim o pierwszeństwie Stwórcy i stworzenia przed tym, co czyni człowiek. O tyle tylko ludzie i społeczeństwa mogą produkować dobra przemysłu i cywilizacji, o ile znajdują w stworzonym wszechświecie zasoby i źródła swej ludzkiej wytwórczości. Do ciebie więc, człowieku zapatrzony w dzieła swej pracy, swego geniuszu, mówi Chrystus: nie zapominaj o Tym, który wszystkiemu dał początek! Nie zapominaj o Stwórcy! Owszem, im głębiej poznajesz prawa przyrody, im bardziej odkrywasz złożone w niej bogactwa i moce, tym bardziej o Nim pamiętaj!

Nie zapominaj o Stwórcy – mówi także Chrystus – i szanuj stworzenie! Czerp z niego dla twojej pracy, przetwarzaj jego zasoby z pomocą nauki i techniki – ale nie nadużywaj, nie bądź zaborczym i bezwzględny eksploratorem dóbr stworzenia! Nie niszcz i nie kalaj. Pamiętaj o bliźnich, o uboższych! Pamiętaj o przyszłych pokoleniach! To mówi Chrystus, drodzy Bracia i Siostry, szczególnie człowiekowi współczesnemu, który sam coraz lepiej zdaje sobie sprawę z nieodzownej potrzeby ochrony środowiska.

4. Z jakimż umiłowaniem patrzą oczy Nauczyciela i Zbawcy na piękno stworzonego świata! Świat widzialny został stworzony dla człowieka. Mówi więc Chrystus do swych słuchaczy: czyż wy nie jesteście ważniejsi niż ptaki niebieskie i lilie polne? (por. Mt 6,26. 28-30).

Zapewne, jesteście dużo ważniejsi w oczach Boga. Miarą człowieka jest obraz i podobieństwo Boga wyrażone w samej jego osobowej naturze, w jego zdolności poznania dobra i zła. Ale właśnie dlatego człowiek nie może podporządkować siebie, swej duchowej istoty, temu co niższe w hierarchii stworzeń. Nie może uczynić ostatecznym celem swego bytowania tego tylko, czym obdarza go ziemia i doczesność. Nie może siebie podporządkować rzeczom tak, jakby one były jedynym celem i przeznaczeniem jego bytowania. Przeciwnie, powołaniem człowieka jest szukać Boga ze wszystkich sił, także poprzez pracę w świecie. Tylko w Bogu człowiek znajduje potwierdzenie swej wolności, swego panowania i wyższości nad

wszystkimi pozostałymi stworzeniami. A gdyby kiedyś miało osłabnąć w nas to proste i głębokie przekonanie, niech kontemplacja natury upewni nas, że skoro Bóg tak bardzo troszczy się o wszystkie swoje stworzenia, to uczyni wszystko, by nie zabrakło nam tego, co niezbędne do życia.

5. Nam, ludziom, przypada w udziale podstawowe zadanie: szukać królestwa Bożego i jego sprawiedliwości (por. Mt 6,33). W to poszukiwanie musimy zaangażować wszystkie siły, bo królestwo jest podobne „do skarbu ukrytego w roli, do drogiej perły”, o których mówi nam Ewangelia; aby je zdobyć, musimy uczynić wszystko, co możliwe, nawet „sprzedać wszystko” (por. Mt 13,44. 45), to znaczy – nie mieć w sercu innych trosk. Dlatego także praca powinna stanowić część wysiłku, jaki wkładamy w poszukiwanie królestwa Bożego.

Musimy jednak wystrzegać się pewnej pokusy: pokusy postawienia dóbr ziemskich ponad Bogiem. Dlatego Chrystus mówi: „Nie możecie służyć Bogu i Mamoni” (Mt 6,24). Dwom panom nikt nie może służyć. Jeśli to, co wyraża biblijny symbol „Mamony”, stanie się przedmiotem nadrzędnego, wyłącznego umiłowania ze strony pojedynczych osób, ludzkich społeczności – wówczas grozi im to, że „wzgardzą Bogiem”. Czyż ta groźba nie urzeczywistnia się – bodaj częściowo – w świecie współczesnym? Zwłaszcza w niektórych jego regionach i wśród niektórych narodów? Czyż nie dokonało się już owo „wzgardzenie” Bogiem pod różnymi postaciami? Naprzód w dziedzinie ludzkiego myślenia, a z kolei w dziedzinie działania? Czyż programem wielu ludzi i środowisk nie stało się: tak żyć, jakby Bóg nie istniał?

6. Jezus z Nazaretu mówi do ludzi sobie współczesnych – ale słowa Jego z przedziwną nośnością sięgają naszych czasów i naszych problemów. Są to sprawy odwieczne człowieka. Często widzimy, że zachwiana zostaje hierarchia wartości. To, co drugorzędne, przemijające, staje na czele, wychodzi na pierwszy plan. A tymczasem w rzeczywistości na pierwszym planie jest Bóg. I nie może być inaczej. Dlatego Chrystus mówi: „Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33).

Cóż zatem trzeba czynić, aby poszukiwanie królestwa stało się rzeczywistością w życiu jednostek, rodzin, społeczeństwa?

Jak słyszeliśmy w dzisiejszym czytaniu, wyjętym z księgi Dziejów Apostolskich, prawdziwi uczniowie i wyznawcy Chrystusa starali się odpowiedzieć na to pytanie od samych początków chrześcijaństwa. Tekst Święty mówi nam, że pierwsi uczniowie „wszystko mieli wspólne” (Dz 2,44). Ta rzeczywistość jest bardzo znacząca. Poszukiwanie królestwa wymaga bowiem przede wszystkim miłości, miłości Boga i bliźniego (por. Mk 12,34). W tym sensie pierwsi uczniowie oddawali ziemskie dobra w służbę miłości, to znaczy starali się, aby ośrodkiem ich nowego życia, które przyjęli, było dobro wspólne, aby służyło ono bliźniemu. Dlatego sprzedawali swój majątek i rozdzielali uzyskane pieniądze

między wszystkich, zgodnie z potrzebami każdego. Jednocześnie „łamali chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca”, co było ważnym elementem życia wspólnotowego (por. Dz 2,45-46).

Kilka słów, ale jakże bardzo wymownych! Światło z nich promieniujące winno oświecać także świat produkcji i gospodarki, aby uwrażliwić go na dobro wspólne i skłonić do bezinteresownej troski o nie. Solidarne działanie dla dobra innych to nakaz dla całego świata pracy, dla każdego jego przedstawiciela. Ten nakaz skierowany jest do przedsiębiorców i przemysłowców, którzy spełniają trudne zadanie kierowania i sprawiedliwego zarządzania owocami ludzkiej działalności, a także tworzenia bogactwa i miejsc pracy, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu dobrobytu społecznego, co pozwala na integralny rozwój osób. Solidarność jest nakazem także dla przedstawicieli świata techniki, która jest „niewątpliwie sprzymierzeńcem człowieka. Ułatwia mu pracę, usprawnia ją, przyspiesza i zwielokrotnia”⁸⁸. W ostatecznym rozrachunku jest nakazem dla każdego człowieka pracy, dla każdej osoby, wszyscy winni swoją pracą służyć dobru wszystkich.

7. Pośród was, drodzy Bracia i Siostry, wielu jest zapewne takich, którzy mają zapewnione miejsce pracy, czerpią z niej wielką satysfakcję i środki na godziwe utrzymanie rodziny. Za to wszystko trzeba dziękować Bogu. Jak wielu jednak ludzi cierpi, ponieważ nie może dać swym dzieciom odpowiedniego wyżywienia, odzienia, wykształcenia? Jak wielu mieszka w ciasnocie ubogich mieszkań, pozbawionych podstawowych wygód, daleko od miejsc pracy, pracy nieraz źle opłacanej i niepewnej, która każe im patrzeć w przyszłość z lękiem i zniechęceniem? Ileż dzieci zmuszonych jest przedwcześnie podjąć pracę, ilu robotników wykonuje swój zawód w warunkach szkodliwych dla zdrowia, ilu pozbawionych jest odpowiednich instrumentów prawnych i możliwości stowarzyszania się, aby bronić skutecznie praw człowieka pracy przed nadużyciami i tak wielu formami manipulacji?

Głębką troską napęlniają mnie te sytuacje, trudne i czasami dramatyczne, dotyczące tak wielu ludzi w świecie pracy i związane z całym szeregiem czynników o charakterze nie tylko doraźnym, ale także strukturalnym, to znaczy uzależnionych od organizacji społeczno-gospodarczej i politycznej społeczeństwa. Dlatego powodowany troską o najbardziej potrzebujących, pragnę raz jeszcze wezwać do zachowywania zasad sprawiedliwości społecznej.

Nie kwestionując pozytywnych rezultatów osiągniętych dzięki połączonym inicjatywom publicznym i prywatnym w krajach, gdzie panuje system polityczny oparty na wolności, nie można zarazem przemilczeć braków systemu ekonomicznego, który niejednokrotnie czyni z zysku i konsumpcji swoją podstawową siłę napędową i podporządkowuje człowieka kapitałowi, nie biorąc pod uwagę jego osobowej godności, tak że jest on traktowany jako jeden z wielu trybów ogromnej

⁸⁸ Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 5.

machiny produkcyjnej, gdzie jego praca staje się zwykłym towarem, zdanym na kaprysy prawa popytu i podaży.

8. Pewne jest, że u korzenia wszelkiego zła, które dręczy jednostki i społeczności, leży zawsze grzech człowieka. Dlatego Kościół nawołuje niestrudzenie do nawrócenia serc, tak aby wszyscy w duchu solidarności współpracowali w tworzeniu porządku społecznego, który będzie w większym stopniu spełniać wymogi sprawiedliwości.

Kościół nie może pod żadnym pozorem pozwolić, by jakaś ideologia lub orientacja polityczna odebrała mu sztandar sprawiedliwości, która jest jednym z podstawowych wymogów Ewangelii i stanowi jądro nauki społecznej Kościoła. Także w tej dziedzinie Kościół musi być obecny w świecie, głosząc wartości i zasady, które są fundamentem życia wspólnotowego, pokoju, współżycia i autentycznego postępu. Właśnie dlatego musi przeciwstawiać się wszystkim tym siłom, które próbują propagować pewne formy przemocy i nienawiści jako dialektyczne rozwiązanie konfliktów. Chrześcijanin nie powinien zapominać, że szlachetna walka o sprawiedliwość nie może być w żaden sposób utożsamiana z programem politycznym, który „widzi w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie, a także do wyeliminowania samych klas”⁸⁹.

Widząc was tutaj, zgromadzonych tak licznie w mieście Monterrey, dokąd przybyliście jako wyznawcy wspólnej, chrześcijańskiej wiary, aby spotkać się z następcą Piotra, pragnę z całego serca wezwać was do solidarności, do braterstwa bez granic. Płynąca z wiary świadomość, że jesteście dziećmi tego samego Boga i braćmi w Jezusie Chrystusie, powinna skłaniać was do skupienia wszystkich waszych solidarnych wysiłków na dążeniu do tego, by wasz wielki kraj stał się sprawiedliwszy, bardziej braterski i przyjazny człowiekowi. Mówię o tym powodowany szczerym pragnieniem, by wasza droga Ojczyzna mogła się rozwijać materialnie i duchowo, okazując należny szacunek swym najlepszym tradycjom i znajdując oparcie w chrześcijańskich zasadach, które kształtowały jej losy w przeszłości.

Solidarność, do jakiej was wzywam, winna zakorzenić się najgłębiej i szukać pokarmu we mszy św., w ofierze Chrystusa, który nas zbawia. Winna zawsze czerpać natchnienie ze słowa Bożego, które oświeśla drogę naszego życia.

9. Kościół wciąż słucha Chrystusowego Kazania na Górze. Z pokolenia na pokolenie głosi Ewangelię, która jest także ewangelią pracy.

W naszej epoce stała się ona w nowy jeszcze sposób aktualna wobec rozlicznych problemów rozwoju społeczno-ekonomicznego. Wobec problemów związanych z kapitałem, produkcją, rozdziałem dóbr – jakże bardzo niewspółmiernym i niesprawiedliwym w odniesieniu do różnych regionów globu.

⁸⁹ Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 11.

Sprawując dziś tę liturgię eucharystyczną, chwalimy Boga słowami: „O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!” (Ps 8,2), Chrześcijanin musi zatem być świadomy, że imię Boże jest wielkie na całej ziemi i że on – jako chrześcijanin – powołany jest wraz ze wszystkimi ludźmi, aby imię to wielbić. Nie może zapominać, że wszystkie ludzkie programy ekonomiczne winny być w ostatecznym rozrachunku podporządkowane owej Bożej ekonomii, która urzeczywistnia się w Jego królestwie. „Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6,32) – mówi nam Pan, ale zaraz dodaje: „Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33).

W dzisiejszym „Dniu Matki” proszę Boga za wstawiennictwem Matki z Guadalupe o obfite łaski nieba dla was wszystkich, dla waszych rodzin i dla wszystkich ludzi pracy Meksyku, dla wszelkiej pracy wykonywanej w waszej wielkiej Ojczyźnie.

SPOTKANIE MODLITEWNE OJCA ŚWIĘTEGO
JANA PAWŁA II W INTENCJI OFIAR WYPADKU
LOTNICZEGO W CHIAPAS, KATEDRA W TUXTLA
GUTIÉRREZ

11 MAJA 1990

Chciałem przybyć tutaj na modlitwę za osoby, które dzisiaj powinny tu być z nami, na uroczystościach w Tuxtla Gutiérrez. Po pierwsze, ksiądz biskup Luis Miguel Cantón Marín, biskup Tapachula.

W tych bolesnych chwilach, mimo, że ludzkie słowa nie mają wielkiej wartości, pragnę wyrazić moje żywe uczestnictwo w cierpieniu tych wszystkich, którzy opłakują swoich bliskich.

Lecz przede wszystkim pragnę przypomnieć, że wiara rozświecła nadzieją także te momenty smutku.

Śmierć nie jest ostatnim słowem, bowiem dla tych, którzy wierzą, życie nie kończy się, tylko zmienia.

Oświeceni i wspomóceni przez to przekonanie wnosimy teraz nasze błagania do Pana za dusze zmarłych, prosząc także o pocieszenie dla tych, którzy opłakują swoich bliskich.

HOMILIA PODCZAS LITURGII SŁOWA, TUXTLA GUTIERREZ

11 MAJA 1990

BÓG NIGDY NIE OPUSZCZA CZŁOWIEKA

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Bardzo się cieszę, że jestem tutaj, w Tuxtla Gutierrez, pięknej stolicy stanu Chiapas, aby przewodniczyć liturgii słowa. Obok mnie stoją biskupi regionu duszpasterskiego Pacifico Sur, a także inni bracia w biskupstwie oraz liczni kapłani i zakonnicy, którzy z wielkodusznym poświęceniem pełnią wśród was swoją posługę.

W szczególny sposób pragnę, aby moje pełne miłości słowa i serdeczny uścisk dotarły do wszystkich umiłowanych braci – rdzennych mieszkańców Meksyku i chłopów, jedenaście lat po moim pierwszym spotkaniu z nimi w Oaxaca, podczas mojej pierwszej wizyty duszpasterskiej w Meksyku.

Serdecznie dziękuję za miłe słowa powitania, skierowane do mnie przez bpa Felipe Aguirre Franco, pasterza tej diecezji, która w tych dniach obchodzi dwudziestopięciolecie swego kanonicznego ustanowienia. Niechaj z tej okazji przyjmą moje gratulacje wszyscy wierni diecezji Tuxtla Gutierrez, którym życzę również jak najobfitszych owoców życia chrześcijańskiego w przyszłości. Pozdrawiam w Panu i dziękuję za przybycie wszystkim obecnym tu wiernym z sąsiednich diecezji – Tehuantepec, Oaxaca, Mixes, Huautla, San Cristóbal de las Casas, Tapachula – którym towarzyszą ich biskupi, kapłani, zakonnice, zakonnicy i inne osoby konsekrowane. Wiemy, że diecezja Tapachula utraciła wczoraj swego pasterza.

Tu, w stanie Chiapas, pobłogosławionym przez Boga tak pięknymi lasami i górami, a przede wszystkim różnaitością zamieszkujących ją ludzi i grup etnicznych, z radością spotykam się z przedstawicielami licznych rodzin tubylczych. Razem z wami pragnę przesłać gorące pozdrowienie i orędzie ewangelicznej miłości wszystkim mieszkańcom Republiki pochodzenia tubylczego, a także naszym braciom z Ameryki Środkowej, którzy musieli opuścić swoje ziemie i domy i tutaj znaleźli schronienie.

Przed wszystkim pragnę powtórzyć słowa, które skierowałem do was w Oaxaca jedenaście lat temu i które nadal pozostają aktualne: „Papież i Kościół są z wami i kochają was: kochają was jako osoby, kochają waszą kulturę i wasze tradycje”.

2. W pierwszym czytaniu, któregośmy wysłuchali, prorok Izajasz wkłada w usta narodu żydowskiego następujące słowa: „Pan mnie opuścił. Pan o mnie

zapomniał” (Iz 49,14). Wygnani z Izraela i zmuszeni do życia w obcym kraju Izraelici utracili wszelką nadzieję. Uważali, że Bóg o nich zapomniał, porzucił ich.

Jakże aktualne wydają się te słowa! Jakże wielu z was, znajdując się w sytuacji wykorzenienia, wygnania, tak podobnej do sytuacji owych Izraelitów, może odczuwać pokusę wypowiedzenia tych słów! Nawet dzisiaj tchną one głębokim pesymizmem. Wobec takiej niesprawiedliwości i takiego cierpienia, wobec tylu problemów człowiek może się poczuć zapomniany przez Boga. Wy sami, Bracia, być może doświadczaliście niekiedy podobnych uczuć; trudności życiowe, niedostatek środków, brak możliwości zdobywania wykształcenia i zapewnienia go swoim dzieciom, ciągle zagrożenie waszych tradycyjnych kultur i wiele innych jeszcze powodów może skłaniać was do zniechęcenia. Jeszcze bardziej mogliby się czuć zapomniani ci, którzy musieli porzucić swoje domy i rodzinne strony, aby z trudem poszukiwać minimum środków niezbędnych do życia.

Rzeczywiście, widzimy czasem na świecie tyle krzywdy, bólu i cierpienia, że zrozumiała się staje pokusa powtórzenia słów Izajasza. Jak nieustanna skarga rozbrzmiewają one w życiu każdego człowieka i w dziejach całej ludzkości.

3. Jednakże po tych przesyconych goryczą słowach, po tej płynącej z serca skardze prorok przytacza odpowiedź Boga: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała. Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Drodzy Bracia, w waszym życiu mogą zdarzyć się trudne chwile, a nawet dłuższe okresy, kiedy uważacie się za zapomnianych przez Boga. Jeśli jednak zrodzi się w was pokusa zniechęcenia, przypomnijcie sobie te słowa Pisma: nawet gdyby matka zapomniała o synu swego łona. Bóg o nas nie zapomni. Prorok dodaje: „Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą” (Iz 49,8). Bóg zawsze o nas pamięta, patrzy na nas ze szczególną miłością, jesteśmy bowiem Jego ukochanymi dziećmi.

O tej Bożej opatrności mówi także Jezus w Ewangelii: „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. (...) Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną (...). Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone. Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?” (Mt 6,26. 28. 30).

Te słowa Chrystusa są wezwaniem do nadziei. Skoro Bóg z ojcowską troską opiekuje się ptakami powietrznymi, skoro Bóg przyodziewa zioła polne, jakżeby mógł nie zatroszczyć się o człowieka? Jakżeby mógł opuścić jedyne na ziemi stworzenie, którego chciał dla niego samego⁹⁰?

4. Nadzieja chrześcijańska ma przede wszystkim jeden cel, znajdujący się poza tym życiem. Jest cnotą, poprzez którą pokładamy ufność w Bogu, że On obdarzy nas łaskami, jakich potrzebujemy, aby osiągnąć niebo. Tam właśnie

⁹⁰ Por. Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

rzeczywistością staną się słowa, których przed chwilą wysłuchaliśmy: „Wszystkie me góry zamienię na drogę, i moje gościńce wzniosą się wyżej” (Iz 49,11). „Nie będą już łaknąć ni pragnąć, i nie porazi ich wiatr upalny ni słońce, bo ich poprowadzi Ten, co się lituje nad nimi, i zaprowadzi ich do tryskających źródeł” (Iz 49,10).

Jednakże nadzieja chrześcijańska odnosi się także do życia doczesnego. Bóg pragnie szczęścia swoich dzieci również tutaj, na tym świecie.

„Kościół – napisałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis* – dobrze wie, że żadne doczesne dokonania nie utożsamiają się z królestwem Bożym i że wszystkie dokonania nie są niczym innym aniżeli odbłaskiem i poniekąd antycypacją chwały królestwa, którego oczekujemy na końcu dziejów, «gdy Pan wróci». Oczekiwanie jednak nigdy nie może być dla człowieka usprawiedliwieniem postawy obojętności wobec konkretnych sytuacji osobistych, życia społecznego, narodowego i międzynarodowego, które – zwłaszcza dzisiaj – wzajemnie się warunkują. To wszystko, co w danym momencie może i powinno być urzeczywistniane poprzez solidarny wysiłek wszystkich i dzięki łasce Bożej, aby życie ludzkie uczynić «bardziej ludzkim*, nawet jeśli niedoskonałe i tymczasowe, nie przepadnie ani nie będzie daremne»⁹¹.

5. „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Co Chrystus chce przez to powiedzieć? Na czym polega ten zasadniczy cel? Co mamy czynić, aby szukać najpierw królestwa Bożego?

Dobrze znacie odpowiedź. Wiecie, że aby dostąpić życia wiecznego, należy wypełniać przykazania, żyć zgodnie z naukami Chrystusa, które przekazuje nam nieustannie Jego Kościół. Dlatego, drodzy Bracia, zachęcam was, byście postępowali zawsze jak dobrzy chrześcijanie, byście wypełniali przykazania, uczestniczyli w niedzielnej mszy św, troszczyli się o swoją chrześcijańską formację poprzez uczestnictwo w katechezie prowadzonej przez waszych duszpasterzy, często się spowiadali, byście pracowali i byli dobrymi ojcami i wiernymi małżonkami oraz dobrymi synami. Nie ulegajcie pokusie nałogów, takich jak nadużywanie alkoholu, będącego przyczyną tyłu szkód; nie przykładajcie ręki do handlu narkotykami, który prowadzi do zguby tak wielu ludzi na całym świecie.

6. Temu wysiłkowi, ażeby żyć po chrześcijańsku, powinien także towarzyszyć wysiłek zmierzający do poprawienia waszej sytuacji jako ludzi we wszystkich możliwych aspektach: kulturalnym, ekonomicznym, społecznym i politycznym. Szukanie królestwa Bożego obejmuje również te doniosłe ludzkie sprawy. Słów Pana, który rozkazuje sługom z przypowieści „Zarabiajcie nimi, aż wrócę” (Łk 19,13), nie można rozumieć w sensie czysto duchowym, jak gdyby człowiek był wyłącznie duszą. Chrystus przestrzega nas przed odwróceniem hierarchii

⁹¹ Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 48.

wartości i ukochaniem stworzenia ponad Stwórcę: „Nie możecie służyć Bogu i Mamoni” (Mt 6,24), ale przestrzega nas również przed niebezpieczeństwem lenistwa i tchórzostwa, przed zakopywaniem w ziemi talentów danych nam przez Pana (por. Mt 25,25). Postęp ludzki przyczynia się do ustanowienia królestwa⁹². W tym postępie każdy musi uczestniczyć⁹³.

Muszą w nim uczestniczyć przede wszystkim ci, którzy obarczeni są większą odpowiedzialnością w społeczeństwie lub dysponują większymi zasobami ekonomicznymi. Muszą oni pamiętać, że są tylko zarządcami tych dóbr i że będą musieli zdać sprawę ze swojego zarządzania (por. Łk 16,2).

Uczestnikami postępu muszą być również ludzie mniej uprzywilejowani. To, co napisałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis* o narodach⁹⁴ powinno stosować się również do jednostek: rozwój domaga się ducha inicjatywy od tych, którzy go potrzebują. Każdy człowiek winien działać kierowany własną odpowiedzialnością, nie spodziewając się, że otrzyma wszystko od instytucji społecznych, opiekuńczych lub politycznych, bądź też od osób dysponujących większymi możliwościami. „Każdy winien odkryć i jak najlepiej wykorzystać przestrzeń własnej wolności. Każdy powinien zdobywać się na podejmowanie inicjatyw odpowiadających potrzebom własnego społeczeństwa”⁹⁵.

Dlatego, drodzy Bracia i Siostry, powinniście starać się wykorzystywać dostępne środki, pamiętając jednocześnie, że całą naszą ufność złożyliśmy w Bogu: „Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?” (Mt 6,27).

7. Są tu dzisiaj wśród nas bracia z Ameryki Środkowej, którzy musieli opuścić swoje strony rodzinne w poszukiwaniu schronienia i lepszych warunków życia. Wielu z nich znajduje się w sytuacji dramatycznej wskutek braku środków, niepewności i pilnej konieczności szukania dachu nad głową. Zwracając się do nich, chciałbym powtórzyć słowa z mojego Orędzia na Wielki Post do Kościoła powszechnego: „Będziemy wam towarzyszyć i wspierać was w drodze, rozpoznając w każdym z was oblicze Chrystusa, wygnańca i uchodźcy, pomni na Jego słowa: «Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,40)”⁹⁶.

Wiem, że diecezje meksykańskie, w których znajdują się obozy dla uchodźców, robią wszystko co możliwe, aby właściwie ich przyjąć i zapewnić im niezbędną pomoc. Za ten gest międzykościelnej komunii w sposób szczególny wyrażają wam uznanie i wdzięczność biskupi z Gwatemali, którzy dziś zechcieli być tutaj, u boku swoich diecezjan. Przyłączam się do ich apelu o solidarność, miłość

⁹² Por. II Sobór Wat., Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 39.

⁹³ Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 55.

⁹⁴ Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 44.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Jan Paweł II, Orędzie na Wielki Post, 1990 r., 5: „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1/90, s. 3.

i sprawiedliwość, o pomoc licznym braciom i siostram cierpiącym wszelkiego rodzaju niedostatek, oddalonym od swoich miejsc rodzinnych.

8. Umiłowani Bracia i Siostry, pragnę, by moje dzisiejsze orędzie rozbudziło w was na nowo nadzieję, abyśmy oddali się w ręce Boga, wiedząc, że On z miłością troszczy się o nas. Pan mówi nam o tym w Ewangelii św. Mateusza, której wysłuchaliśmy: „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?” (Mt 6,26). Ale powinna to być nadzieja czynna i odpowiedzialna, zachęcająca również do pracy i do osobistego wysiłku.

Wyrazem tej samej nadziei były słowa, jakie Matka Boża z Guadalupe wypowiedziała do Juana Diego, aby natchnąć go ufnością i mocą w wypełnianiu misji, jaką mu powierzała: „Słuchaj i zapamiętaj, synu mój najmniejszy, że niczym jest to, co cię przeraża i zasmuca. Niechaj nie trwoży się twoje serce; nie obawiaj się tej choroby ani żadnej innej choroby ni udręki. Czyż nie jestem tutaj ja, twoja Matka? Czyż nie stoisz w moim cieniu? Czy nie jestem twoim zdrowiem? Czyż nie trzymam cię na swoim łonie?” (*Nican Mopohua*).

Tak jak Juan Diego, umiłowany syn ziemi meksykańskiej, którego z radością beatyfikowałem, również wy znajdziecie u Panny z Guadalupe pociechę w cierpieniach i chrześcijańską siłę do przewycięzania trudności.

Prorok woła jeszcze z nadzieją: „Zabrzmiście weselem, niebioso! Raduj się, ziemio! Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem! Albowiem Pan pocieszył swój lud, zlitował się nad jego biednymi” (Iz 49,13).

Teraz chcę was pozdrowić w języku *tzotzil*: Bracia rolnicy, rdzenni mieszkańcy tej ziemi: Jezus kocha was tak jak wszystkich swoich uczniów, „sól ziemi i światłość, świata” (Mt 5,13). „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15).

Pozdrawiam was również w języku *zoque*: Bracia rolnicy, mieszkańcy tej ziemi, papież kocha was wszystkich, którzy jesteście pełni wiary, szerzycie Ewangelię, wystrzegacie się przemocy, szanujecie życie przyrody, a jednocześnie świadomi jesteście swojej godności robotników na roli królestwa Bożego. Wołam razem z wami: Przyjdź, Panie Jezule!

SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W CZASIE CEREMONII POŚWIĘCENIA KATEDRY W VILLAHERMOSA

11 MAJA 1990

Drogi księże biskupie Rafaelu Garcío Gonzálezie,
kapłani, zakonnicy i pozostali wierni tej diecezji:

Pozdrawiam serdecznie was, wszystkich mieszkańców Villahermosa i całego Stanu Tabasco. Chcę również pozdrawić zgromadzone tutaj siostry zakonne, a także kleryków, którzy nie tylko są tu obecni, ale również krzyczą.

Zanim pobłogosławię kaplicę pokutną katedry chcę zatrzymać się krótko i rozważyć z wami znaczenie tej ceremonii.

Ponieważ katedra jest najlepszym materialnym wyrazem diecezji, wraz z Kościołem Bożym mieszkającym w stanie Tabasco, znajduję się dzisiaj w niej jako miejscu przyjmującym przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia. Rzeczywiście, jej mury opowiadają nam o wszystkich tych chrześcijanach – kapłanach, zakonnikach i świeckich – którzy od czasów pierwszej ewangelizacji, z wiarą i miłością, z modlitwą i poświęceniem, współpracowali z Chrystusem w budowaniu Jego Kościoła w Tabasco.

Ponadto, kościół katedralny jest widocznym znakiem duchowego odrodzenia w Tabasco. Ukazuje, że z waszą wiarą, nie chcieliście powołać do życia niczego innego, jak tylko Kościół Jezusa Chrystusa, oparty na fundamentach Apostołów.

Dlatego katedra ma być stałym punktem odniesienia, w stronę którego wszyscy wierni Tabasco kierują wzrok. W niej zlewa się w sposób symboliczny wasza jedność z Chrystusem i z całym Jego Kościołem; ona będzie zawsze wymagała od was wierności, współpracy i zapału, aby później rozciągać się na liczne dzieła ewangelizacji i miłosierdzia.

2. Święty Paweł kieruje do Chrześcijan w Efezie słowa, które uważam za warte przypomnienia w tej chwili: „A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus... przez Ducha” (*Ef 2,19-22*).

Kamieniem węgielnym, fundamentem budowli Kościoła jest Jezus Chrystus. Dlatego, z ewangeliczną mądrością zechcieliście, by ta kaplica pokutna stanowiła pierwszy etap budowy katedry. Aby to zaznaczyć, Najświętszy Sakrament będzie na stałe wystawiony w kaplicy pokutnej, towarzyszyć Mu będzie także nocna Adoracja. Wraz z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, wizerunek Boskiego Więźnia, Chrystusa Króla, Pana Tabasco. Rzeczywiście, katedra w wymowny

sposób będzie reprezentowała centralne miejsce jakie Jezus Chrystus powinien zawsze zajmować w życiu całej diecezji i każdego z was.

Później, i w ten sam sposób w jaki postępowaliście przy jej budowie, trzeba, abyście podjęli wysiłek budowania waszego życia, jako świątyni poświęconej Bogu. Prowadzeni zawsze, jak twierdzi święty Paweł, jako roztropni budowniczowie, którzy potrafią budować własne życie na prawdziwym fundamencie, na jedynej solidnej podstawie, Jezusie Chrystusie (por. *1 Kor* 3, 10-11). Na Nim, obecnym w was dzięki łasce, ma opierać się cała wasza egzystencja i wasze działanie. Żyjąc w ten sposób, z Chrystusem jako centrum, urzeczywistnicie w waszym życiu słowa świętego Piotra: „wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia” (*1P* 2, 5). Będąc świątynią Ducha Świętego, będziecie jednocześnie żywymi kamieniami, których Chrystus potrzebuje, by kontynuować budowę swojego Kościoła w Tabasco.

3. Pragnę teraz zwrócić się do chorych tutaj obecnych oraz wszystkich tych, którzy w Republice Meksyku cierpią z powodu choroby. Zwracam się do wszystkich was cierpiących, by powiedzieć wam, po raz kolejny, że zajmujecie prawdziwie uprzywilejowane miejsce w sercu Kościoła, w sercu Papieża. Papież, tak jak i cały Kościół, znajdują w waszym bólu, ofiarowanym Bogu, wraz z Męką Chrystusa, silną podporę w wypełnianiu misji, którą Pan im powierzył.

Jeśli wszyscy chrześcijanie tworzymy, niczym żywe kamienie, Kościół Jezusa Chrystusa, wy, chorzy, jesteście w pewien sposób fundamentem tej budowli. Chrystus, który umarł i zmartwychwstał, jest fundamentem, kamieniem węgielnym, i wraz z Nim wy, zajmując miejsce pozornie ukryte i schowane, umacniacie tę konstrukcję kiedy łączyć wasz ból ze zbawczym bólem Odkupiciela.

4. Ewangelia przekazała nam liczne przykłady spotkań Jezusa z chorymi: z niewidomym, który zebrał przy drodze (por. *Mk* 10, 46nn), z kobietą cierpiącą na krwotok (por. *Łk* 8, 40nn), człowiekiem ze sparaliżowaną ręką (por. *Mt* 12, 9nn), pochyloną kobietą (por. *Łk* 13, 11nn), trędowatymi (por. *Ibid.* 17, 12nn). Wielu jest tych, którzy przybliżają się do Chrystusa z powodu swojej choroby: być może nie zwróciliby się do Niego gdyby byli zdrowi.

Bracia i siostry, drodzy chorzy, wy to wiecie, wy tego doświadczyliście: choroba, gdy się ją akceptuje, przybliży nas do Chrystusa.

Choroba sprawia czasem, że człowiek spada ze swojego piedestału arogancji i odkrywa jaki jest naprawdę: ubogi, bezbronny, potrzebujący Bożej pomocy. Choroba często prowadzi do radykalnych zmian w relacjach z Bogiem: „Ufaj, synu! Opuuszczają ci się twoje grzechy” (*Mt* 9, 2) to pierwsze słowa jakie słyszy paralytyk z Kafarnaum: „Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło” (*J* 5, 14), powie Jezus do chorego paralytyka przy sadzawce Owczej. Wiele jest cudów, które Pan zdziałał w ciałach chorych, lecz więcej i bardziej istotne są te, których dokonał w ich duszach.

5. Te uzdrowienia służą Chrystusowi, aby wskazywać na nadejście Królestwa: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,4-6). Chorzy z Ewangelii są znakiem Królestwa, gdy zostają uzdrowieni: także wy jesteście znakiem Królestwa i, nawet w większym stopniu, kiedy akceptując Bożą wolę, przeżywacie z radością waszą chorobę.

6. Rozumiecie dlaczego Kościół patrzy na was ze szczególnym upodobaniem?

Rozumiecie dlaczego Kościół opiera się zwłaszcza na was? Rozumiecie dlaczego Papież prosi o skarb waszego bólu, aby przeprowadzić nową ewangelizację Tabasco, Republiki Meksyku i całego świata? W waszych chorych ciałach, w waszym cierpieniu, w waszej słabości i przede wszystkim w waszej radości, tam gdzie się znajdujecie, zjednoczeni z Chrystusem, Kościół znajdzie siłę, by rozszerzać działanie ewangelizacyjne, które On sam mu powierzył.

Zanim zakończę, chciałbym wyrazić moje głębokie uznanie względem wszystkich tych, którzy w szpitalach, sanatoriach, centrach opieki i meksykańskich domach oddają swoje zdolności zawodowe i nieprzespane noce, by ulżyć w bólu i leczyć cierpiących braci.

Was, chorzy tutaj obecni i wszystkich, którzy łączą się z nami za pomocą radia i telewizji powierzam matczynej opiece Naszej Pani z Guadalupe, udzielając wam z serca specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

MSZA ŚW. DLA WIERNYCH Z DIECEZJI TABASCO, VILLAHERMOSA

11 MAJA 1990

„Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5).

1. Apostoł Narodów, więzień w Rzymie, wzywa nas byśmy pilnie strzegli jedności Kościoła. On sam jest heroicznym świadkiem tej jedności, która jest darem i łaską Ducha Świętego; ta jedność tak umiłowana przez Chrystusa i za którą wstawiał się u Ojca: „aby wszyscy stanowili jedno..., aby świat uwierzył” (J 17,21).

Dlatego święty Paweł przynagla nas, byśmy usiłowali „zachować *jedność Ducha* dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei” (Ef 4, 3-4).

Tak, Chrystus jest jeden: „jeden jest Pan”; i dlatego mamy „jedną wiarę, jeden chrzest” (*Ibid.* 4,5). Chrystus jest jeden; jeden jest także Duch, który działa w sercach, budując Ciało Chrystusa, którym jest Kościół. Dlatego także *Kościół jest jeden*. Ta jedność eklezjalna pochodzi od jedności Boga i powinna ucieleśnić ją w świecie. Rzeczywiście „Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,6).

2. Przywołując tę tajemnicę Kościoła, w którym jesteśmy zjednoczeni, mam przyjemność pozdrowić każdego z was; po pierwsze księdza biskupa Tabasco Rafaela Garcíę Gonzáleza i umiłowanych biskupów prowincji kościelnej Jukatan. We wszystkich czcigodnych osobach tutaj zgromadzonych, wszystkich prezbiterach i diakonach, zakonnikach i zakonnicach, chrześcijanach i chrześcijankach wszelkich warstw społecznych, pozdrawiam wszystkich wiernych mieszkańców stanu Tabasco i półwyspu Jukatan.

Historia waszej wspólnoty wzbogacona jest przez tę eklezjalną jedność. W niej obecna była miłość do wszystkich, zwłaszcza ubogich, która ożywiała życie czcigodnego sługi Bożego Leonardo Castellanos, biskupa ubogiego. W niej umacniało się oddanie indianina Gabriela Garcíi, który poświęcił swoje życie za wiarę. Z niej bierze początek wzrost Kościoła w tym regionie. To rzeczywistość, która nie jest tylko przeszłością, ale która dziś, z pomocą Ducha Świętego, przygotowuje się do odnowy poprzez duszpasterski Synod diecezjalny, aby zmierzyć się z drogą, którą ma przed sobą.

Wobec tej pokrzepiającej rzeczywistości pragnę skierować szczególne pozdrowienie do drogich Indian Chontal i Chol:

Kiitzonlop aj chontalop: Q’Papla uyolin k’en aj chontalop uchen u etzen y ejemplo aj antibalop kaama Gabriel García uy’ki u vida por u fe; che’ uchen aj chontalop che miclop por u fe.

(Bracia Chontal: Papież bardzo was kocha i zachęca do pójścia za przykładem waszego przodka Indianina Gabriela Garcíi, który oddał swoje życie za wiarę. Podobnie również Indianie Chontal mają być wierni w swojej wierze).

Bajche' aňetla kermaňujo' choles. Tiuli kula' aňetla ucbu la lumal ti' Tabasco com joňon mi aňa' tiala' pa'milil cha' aň mi ashik labu la sumbal ti Sínodo.

(Jak się miewacie, bracia Choles? Przybyłem odwiedzić was tutaj w Tabasco. Chcę, abyście zdali sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma dla was uczestnictwo w Synodzie Diecezjalnym).

3. Tutaj w Villahermosa rozważamy dziś z głęboką radością tajemnicę Kościoła, który został ustanowiony jako jeden przez Chrystusa. Jest jeden, ponieważ wyraża *jedność Boga samego, jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego* (por. *Lumen gentium*, 4). Jest jeden, ponieważ wypełnia zbawcze dzieło Boga w Trójcy Jedynego. Dzieło odkupienia Chrystusa rozszerza się na wszystkich ludzi i narody, aby doprowadzić ich do jedności Boga.

Dziś rozważamy tę tajemnicę i zanosimy do Boga nasze gorliwe modlitwy o jedność Kościoła. W naszym błaganiu powracamy wzrokiem do jerozolimskiego Wieczernika. Tam Apostołowie „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Poprzez modlitwę przygotowywali się na moment Zesłania Ducha Świętego. Tam, Kościół, zrodzony na krzyżu z otwartego boku Chrystusa, objawi się światu z siłą Ducha Prawdy, świadcząc o tej boskiej jedności.

W naszych modlitwach o *jedność Kościoła na świecie, o jedność Kościoła w Meksyku*, uciekamy się w sposób szczególny do Maryi, Matki Kościoła. Ją prosimy o wstawiennictwo, by chrześcijanie byli *zjednoczeni z Chrystusem* w Kościele, aby uświęceni w ten sposób w *wierności* przez Ducha Ożywiciela, „mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca” (*Lumen gentium*, 4). Komu moglibyśmy powierzyć tę jedność, jeśli nie Matce Boga? Rzeczywiście, chodzi o *jedność* nas wszystkich z Chrystusem, niczym „*latorośli z krzewem winnym*” (por. J 15,1).

4. Bracia moi: rozważając to misterium pamiętamy o bolesnych wydarzeniach zerwania tej zbawczej jedności poprzez dołączenie do sekt przez niektórych, inni z kolei targani są wątpliwościami i wahaniem z powodu braku wiary.

Wszystko to ma stanowić wezwanie do *odnowienia waszej jedności z Chrystusem w Kościele*, w poczuciu odpowiedzialności za podtrzymanie tych, którzy się chwieją i odzyskanie oddalonych lub obojętnych. Nie można szczędzić wysiłków w zgodnym dawaniu świadectwa jedności. Tym samym trzeba starać się, by ta więź jedności z Chrystusem ożywiała życie chrześcijańskie prawdziwie skupione na Nim.

Żaden z was, żaden katolik w Meksyku nie może czuć się pozbawiony tej odpowiedzialności. Jeśli odpowiecie z hojnością i zdecydowaniem, nadejdzie nowy wzrost, nowa żywotność Kościoła w waszych wspólnotach.

5. Te wymagania, wypływające z czystego uczucia jedności w prawdzie i miłości miłosiernej, mają was pobudzić do odnowienia waszej jedności w Chrystusie, jak latorośl zjednoczona jest z krzewem winnym. Jesteście proszeni przede wszystkim o to, byście przynieśli owoc, jak oczekuje tego Pan. Na czym polega owo owocowanie? Odpowiedź można streścić w następujący sposób: na ofiarnym miłowaniu braci, aż do końca, tak jak Jezus umiłował nas na krzyżu.

Każde działanie, praca i odpoczynek, życie rodzinne i społeczne, wypełnianie waszych obowiązków na polu politycznym, kulturowym, ekonomicznym mają być ożywiane tą *postawą miłości i służby* (por. *Lumen gentium*, 10). Jeśli będziecie żyć w ten sposób, wasze serce zostanie przemienione w ołtarz (por. Św. Augustyn, *De Civitate dei*, X, 3), aby złożyć ofiary miłe Bogu przez Chrystusa. Jednocześnie, będziecie *nosicielami pokoju i pojednania*. Tam, gdzie jakiś chrześcijanin podejmuje wysiłek, by kochać jak Chrystus, tworzy się atmosfera serdeczności, życzliwości, zrozumienia, spokojnego i skutecznego poszukiwania solidarności i sprawiedliwości.

6. W tym procesie wzrastania do *jedności* upragnionej przez Chrystusa objawia się natura Kościoła jako *komunii*, gdzie króluje braterskość i gdzie są jednocześnie *różne rodzaje posługiwania*. (por. *1 Kor 12,5*).

Kościół, ponieważ uczestniczy w boskim życiu Trójcy, jest tajemnicą komunii, która musi objawić się w środowisku każdej wspólnoty kościelnej. Ta komunია opiera się na jedności wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej, otrzymanych we chrzcie. Wzmacnia się nieustannie poprzez uczestnictwo w eucharystii, która jest najwyższym wyrazem jedności Kościoła. Odnawia się poprzez sakrament nawrócenia lub pokuty, który jedna nas z Bogiem i braćmi. Ukonkretnia się, kiedy dzielimy się własnymi dobrami i poprzez osobistą dyspozycyjność. Jednocześnie, ta komunია eklezjalna jest wezwana do tego, by być zaczynem pojednania i pokoju wśród braci, pośród których działa poruszana przez Ducha Świętego.

7. Tej samej komunii, w każdym Kościele lokalnym, przewodniczy biskup, zjednoczony z Papieżem jako Biskupem Rzymu i Następcą Piotra. Papież ze swej strony jest centrum kolegiałności lub komunii episkopalnej, ponieważ jest na czele Kościoła, któremu „przewodzi w miłości” (Święty Ignacy Antiocheński, *Ad Romanos*).

Jednocześnie komunია ta weryfikuje się w Kościele poprzez różnorodne wspólnoty, którym przewodzą prezbiterzy, którzy jako bezpośredni współpracownicy biskupów, uczestniczą w ich trosce duszpasterskiej na rzecz ludu Bożego (por. *Lumen gentium*, 28). Kapłan, przyobleczony całkowicie w miłosierdzie wobec każdej ludzkiej nędzy, ma być dyspozycyjny przede wszystkim dla tych, którzy cierpią. W ten sposób, Kościół będzie dla świata „żywym świadectwem prawdy i wolności, sprawiedliwości i pokoju, aby wszyscy ludzie otworzyli się na nadzieję nowego świata” («*Præx eucharistica*» V/b).

8. Przywołując ogromną wartość i ogromny dar jedności, myślę o tych osobach, które oddaliły się od Kościoła katolickiego. Do nich zwracam się teraz, z całym niepokojem mojej duszy.

Chciałbym spotkać się z każdym z was osobiście, aby powiedzieć wam: powróćcie na łono Kościoła, waszej Matki!

Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe swoim „współczującym spojrzeniem” chciała pokazać wam swojego Syna, „najprawdziwszego Boga, sprawcę życia”; wywyższyła go „objawiając z całą osobistą miłością” (por. *Nicán Mopohua*, 26-28).

Nosicie to przekonanie głęboko w sercu: Ona nie mogła was szukać. Zawsze była u waszego boku, w każdych okolicznościach waszego życia i wysłuchiwała was we wszystkich waszych potrzebach.

Być może, tak jak przydarzyło się to Juanowi Diego, jakaś troska duchowa i materialna zarazem doprowadziła was do uniknięcia spotkania z Najświętszą Maryją Panną, do oddalenia się od Niej (por. *Ibid.* 94-103). Możliwe, że pozostaliście sami z tym zmartwieniem, myśląc, że przybliżenie do Boga zależy w pierwszej kolejności od własnego wysiłku. Mogliście nawet uważać, że aby osiągnąć dobrobyt ekonomiczny, trzeba odłożyć na bok wiarę katolicką.

Do tych powodów można by dodać wiele innych, jak to, że czujecie się lepiej przyjęci w małej grupie, gdzie ludzie się znają i pomagają sobie wzajemnie.

Dobrze więc; zapraszam was gorąco, by rozważyć to wszystko przed Najświętszą Maryją Panną z Guadalupe. Poczujcie, że Ona, tak jak Juanowi Diego, pomaga wam we wszystkich troskach i zmartwieniach, i dziś powtarza wam: „Czyż nie jestem twoją Matką?” (*Ibid.* 19).

Powróćcie więc, bez strachu! Kościół czeka na was z otwartymi ramionami, aby pomóc wam na nowo spotkać Chrystusa. Nic nie uszczęśliwiłoby bardziej serca Papieża w czasie tej wizyty apostolskiej w Meksyku niż powrót na łono Kościoła tych, którzy się oddalili.

Niech Chrystus oświeci Was i pobudzi do nawrócenia!

9. „Pan jest moim Pasterzem, nie brak mi niczego” (*Ps 22 [21], 1⁹⁷*). Te pocieszające słowa psalmu skłaniają nas do kontemplacji wizerunku Chrystusa, Dobrego Pasterza, a także jego troski o wszystkich, o każdego i każdą z nas.

Kroczyć za Dobrym Pasterzem oznacza także być zjednoczonym z prawdziwym krzewem winnym. Istotnie, Dobry Pasterz, Chrystus, nie tylko pragnie, byśmy za nim podążali, lecz także byśmy trwali zjednoczeni z Nim, tak jak latorośl, która trwając w winnym krzewie przynosi owoc. Chrystus, Dobry Pasterz, chce, byśmy przynieśli owoc, obfity owoc. Dlatego chce, żebyśmy trwali w Nim jako członki jego Ciała, którym jest Kościół. I jeśli Dobry Pasterz szuka każdej zagubionej owcy, czyni to, żeby uchronić ją od niebezpieczeństw i zarazem po to, by nie oddzieliła się od życiodajnego winnego krzewu.

⁹⁷ W Biblii Tysiąclecia psalmowi temu odpowiada Ps 23[22] – przyp. tłum.

10. *Matko Dobrego Pasterza!* Ty, która trwasz na modlitwie z Apostołami i z całym Kościołem, racz wyprosić, by wszyscy Twój meksykańscy synowie i córki pozostawali zawsze wierni Chrystusowi i jego Kościołowi: Jednemu, Świętemu, Powszechnemu i Apostolskiemu.

Niech zawsze zachowują się w sposób godny powołania, do jakiego zostali wezwani i w ten sposób, każdy z nich, „*według miary daru Chrystusowego*” (Ef 4,1.7), przyczynia się do tej jedności Ciała, która jest dziełem Ducha Prawdy. W tej Prawdzie, która nas jednoczy, znajduje się nadzieja życia wiecznego: życia wiecznego w Bogu. Amen.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA ROLNIKÓW, GÓRNIKÓW I EMIGRANTÓW, ZACATECAS

12 MAJA 1990

PRZYJMJCIE EWANGELIĘ PRACY

„Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6,3).

1. Takie pytanie stawiali sobie mieszkańcy Nazaretu, gdy w pewien szabat Jezus rozpoczął nauczanie, właśnie tam, we własnym kraju. Gdy postępowwała naprzód jego misja mesjańska, „wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?»” (Mk 6,2-3).

Tak, to prawda, Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn odwiecznego Ojca – Ten, który objawił mądrość Bożą w słowach swej nauki, który objawił moc Bożą w swoich czynach, był cieślą, narodzonym z Maryi! W ten sposób Syn Boży stał się podobny do wszystkich robotników, do was, umiłowani Bracia i Siostry, których życie upływa na ciężkiej i znoјnej pracy.

Syn Boży, wykonując przez większą część swego życia, dzień po dniu, pracę fizyczną, ukazuje wyraźnie wielką godność ludzkiej pracy. Można powiedzieć, że jest to poniekąd pierwsza Ewangelia, którą Chrystus głosi.

2. Papież pragnie zwrócić się dziś w szczególny sposób do ludzi pracy: do chłopów, górników, do wszystkich tych, którzy poprzez swoją aktywność zawodową współtworzą podstawy życia społecznego stanu Zacatecas i którzy codziennym trudem przyczyniają się do budowania Republiki Meksyku. Witam także ks. bpa Javiera Lozano Barragana, kapłanów, zakonników i zakonnice, którzy zawsze z wielką miłością towarzyszą ludziom pracy. Słowa powitania kieruję również do władz, do rodzin, do mieszkańców tego regionu i waszego pięknego miasta Zacatecas. Urodzony w tych stronach poeta pragnął, by papież mógł kiedyś usłyszeć dzwony waszej katedry; usłyszałem je z przyjemnością, wysłuchałem też waszych pieśni pełnych radości. Pozdrawiam braci i siostry przybyłych z sąsiednich diecezji Guadalajara, San Luis Potosi, León, Querétaro, Celaya, Autlan, Ciudad Guzmán, Tepic i innych. Pragnę wszystkich serdecznie pozdrowić, ciesząc się z poczucia bliskości w wierze i miłości, które nas jednoczą.

Pragnę wspomnieć tu także o tych, którzy z różnych względów musieli wyemigrować z waszego kraju, zmuszeni do poszukiwania gdzie indziej środków do życia. Jezus, podobnie jak wielu z was i waszych rodaków, będąc jeszcze dzieckiem, także musiał emigrować z własnej ziemi, aby ukryć się przed niesprawiedliwym prześladowaniem Heroda. Tak, również nasz Pan doświadczył niesprawiedliwości, jaką jest konieczność opuszczenia własnego kraju. 3. „Należało głosić słowo Boże najpierw wam” (Dz 13,46) – usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu naszej liturgii eucharystycznej. Jak apostołowie tamtych czasów,

tak i Kościół naszej epoki jest świadom tej powinności. Należy głosić słowo Boże wszystkim ludziom, albowiem Chrystus „jest ustanowiony światłością dla wszystkich, aby był zbawieniem aż po krańce ziemi” (por. Dz 13,47).

W epoce takiej jak nasza, która jest naznaczona olbrzymim dynamizmem ludzkiej pracy. Kościół odczuwa pilną potrzebę głoszenia słowa Bożego, Ewangelii, w sposób szczególny ludziom pracy – i właśnie na temat pracy. Czasy, w których żyjemy, głośno wołają o „ewangelię pracy”.

Kościół, będąc wrażliwy na znaki czasu, nie przestał głosić ewangelicznego orędzia o pracy i o problemach z nią związanych. Dlatego właśnie papież pragnie zachęcić dziś wszystkich do przyjęcia z radością słowa Bożego, ewangelii pracy, do odkrycia w Chrystusie, Synu Bożym, cieśli, wzoru waszego życia chrześcijan i ludzi pracy.

4. Jako pasterz Kościoła powszechnego przybywam do was z wizytą, umiłowani Bracia i Siostry, aby przynieść wam orędzie nadziei, wezwanie do budowy społeczeństwa opartego na fundamencie miłości, solidarności i sprawiedliwości.

Gdy widzę was tutaj – chłopów, górników, ludzi pracy, moje serce napęłnia się wdzięcznością za dar wiary, którą wasi przodkowie umieli przechować niczym wielki skarb i którą wy dzisiaj staracie się wcielać we własne życie i przekazywać swoim dzieciom. Przychodzą mi na myśl i dźwięczą w sercu słowa Jezusa: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11,25). Dziś pośród was, w Zacatecas, ta modlitwa Jezusa rozbrzmiewa ze szczególną siłą, bo Bóg zechciał objawić ludziom czystego serca bogactwa swego królestwa.

Wy, chłopcy, wypełnacie w sposób dosłowny Boży nakaz uprawiania ziemi, aby przynosiła owoce potrzebne do wyżywienia wszystkich. Jakże wielu z was przez całe życie ciężko pracuje w polu, otrzymując być może niewystarczającą zapłatę i niemając nadziei na zdobycie choćby kawałka ziemi na własność, zmagając się z problemami bytowymi i z brakiem świadczeń socjalnych, niepokojąc się o przyszłość swoich dzieci! A wy, drobni właściciele ziemscy, jak wiele problemów musicie rozwiązać, aby otrzymać wystarczający kredyt na dogodnych warunkach, jak wielkie ponosicie ryzyko, zanim zbierzecie plon w odpowiednim czasie, jak wielu trudnościom musicie stawić czoło, aby uzyskać lepszą wydajność ziemi!

Rozwiązanie współczesnych problemów wsi wymaga solidarnej współpracy wszystkich grup społecznych. Praca na roli jest dziś uzależniona od systemu odpowiedniej dystrybucji i sprzedaży produktów, od mechanizmów gospodarczych i prawnych, które kształtują politykę ekonomiczną na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Jest zatem niesprawiedliwa sytuacja, w której grupy interesów nie biorą pod uwagę wymogów dobra wspólnego i coraz bardziej naglających potrzeb chłopów, a za jedyny cel dążeń stawiają sobie zysk za wszelką cenę.

5. Wy górnicy, nosicie na sobie znamię twardej pracy w kopalniach, w których wydobywacie minerały stanowiące od wieków źródło bogactwa Meksyku. Wasze

twarze mówią o samotności, o zmęczeniu i o wyrzeczeniach, jakie niesie wasze surowe życie, które ukształtowało w was hart ducha, zdolność przeciwstawiania się znużeniu, cierpieniu i przeciwnościom.

Znam trudne problemy waszej obecnej sytuacji i pragnę was zapewnić, że Kościół, jako troskliwa Matka wszystkich, popiera wasze godziwe dążenia. Jak napisałem już w mojej encyklice o pracy ludzkiej, „Kościół jest w tej sprawie żywo zaangażowany, uważa bowiem za swoje posłannictwo, za swoją służbę, za sprawdzian wierności wobec Chrystusa – być «Kościółem ubogich»”⁹⁸.

Wy sami, bądźcie niestrudżonymi twórcami integralnego rozwoju, który nosi znamię waszego człowieczeństwa i chrześcijańskiej wizji życia. Szukajcie zawsze oparcia w waszej wierze w Boga i we własnej uczciwości, w zbiorowym wysiłku i w odpowiednich formach organizacyjnych, aby bronić waszych praw.

Wartości i postawy chłopca i górnik, jako naturalna mądrość ludzi pozostających w bliskim kontakcie z przyrodą, zdolność do okazywania wdzięczności i dzielenia się z innymi, prostota obyczajów, ludowa pobożność, przede wszystkim szczere przywiązanie do Matki Bożej, miłość rodziny i transcendentne podejście do życia – wszystko to stanowi skarb, który musicie zachowywać, aby owocował dla dobra całej wspólnoty narodowej.

Szczególnie na przestrzeni ostatniego stulecia, gdy problemy świata pracy coraz bardziej się zaostrzały, Kościół w swych wypowiedziach wielokrotnie potępiał niesprawiedliwe poniżenie, jakiemu często poddawani są ludzie pracy, a także głosił godność i wartość wszelkiej ludzkiej pracy. Kościół, również gdy mówi o pracy ludzkiej, nie przestaje głosić słowa Bożego.

6. Ewangelia pracy poucza nas, że każda ludzka praca, choćby wykonywana była w najtrudniejszych warunkach, może i powinna być źródłem postępu społecznego i osobowego dojrzewania. Tak, wasza praca na polu czy w kopalni, każde uczciwe ludzkie zajęcie może i powinno być sposobnością do chwalenia Boga i spotkania Chrystusa. Tak, praca powinna być narzędziem waszego rozwoju ludzkiego i nadprzyrodzonego. To przez nią też człowiek kształtuje zwykle swą wiekuistą przyszłość. Tak wielka jest godność ludzkiej pracy.

Chrześcijanin musi patrzeć na swoją pracę oczyma wiary. Pozwoli mu to dostrzec horyzont wielkości swego życia: realizując w praktyce Ewangelię, zrozumiecie, że wasz codzienny trud na polu czy w kopalni, gdziekolwiek wykonujecie swoją pracę, prowadzi was do pełni istnienia, jeśli tylko umiecie uczynić zeń ofiarę miłą Bogu. Naśladujcie Chrystusa! On jest światłością dla narodów (por. Dz 13,47). Pracowite życie Jezusa z Nazaretu, cieśli, oświeca wasze życie chrześcijańskich ludzi pracy. Wy także zanoście światło Chrystusa do waszych środowisk pracy i własnym życiem głóście słowo Boże.

7. Przyjmijcie ewangelię pracy! Tylko w ten sposób będziecie umieli zdecydowanie i odważnie stawić czoło trudnościom, starając się znajdować najlepsze

⁹⁸ Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 8.

rozwiązania problemów pracowniczych w duchu chrześcijańskim: z męstwem godnym chrześcijanina, który odrzucając nienawiść i zemstę umie być silny, aby wypełnić do końca swoje obowiązki i domagać się pełnego poszanowania swych praw. Z chrześcijańskim męstwem, które nie dopuszcza pesymizmu ani rozpacz; które nie zgadza się szukać łatwej pociechy w ulotnych przyjemnościach, takich jak alkohol czy narkotyki; które nie ucieka się do fałszywych rozwiązań, prowadzących jedynie do niszczenia ludzkiej godności przez prostytutkę, przestępczość lub współudział w korupcji; które odrzuca każdą propozycję poprawy warunków życia w zamian za współudział w szerzeniu zła.

W ten sposób nauczycie się także podejmować problemy pracownicze w poczuciu odpowiedzialności, świadomi, że teraźniejszość i przyszłość waszej ojczyzny spoczywa również w waszych rękach i zależy od waszej pracy. Ten kraj oczekuje od was wielkodusznego, wytrwałego wysiłku i zdrowej ambicji, skierowanych ku chwili obecnej i ku przyszłości.

8. „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas Chlebem życia” (Liturgia eucharystyczna, ofiarowanie darów).

Tymi słowami Kościół wielbi codziennie Boga w liturgii eucharystycznej, ofiarowując Mu chleb i wino, owoc ziemi, owoc winnego krzewu i pracy rąk ludzkich. W ten sposób Kościół oddaje Bogu każdego dnia ludzką pracę, pracę fizyczną i umysłową, aby Pan przyjął ją wraz z odkupieńczą ofiarą – boską pracą swego Syna, Jezusa Chrystusa. Praca ludzka, dopełniająca stwórcze dzieło Boga i zjednoczona z ofiarą Chrystusa, zostaje przezeń przekształcona w źródło życia wiecznego.

„Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił” (Ps 98 [97],!). To słowa dzisiejszej liturgii. Rzeczywiście Bóg uczynił cuda, przeznaczając je dla wszystkich ludzi. Dlatego trzeba, abyśmy wszyscy śpiewali Panu. Abyśmy śpiewali pieśń nową, pieśń naszej pracy, która oddaje Bogu dary otrzymane z Jego rąk i przekształcone naszym wysiłkiem.

„Śpiewajcie Panu pieśń nową!”

Śpiewajcie Panu waszą codzienną pracę!

Śpiewajcie Panu na polach i w kopalniach, waszym wysiłkiem i trudem, waszym życiem pracowitym, ofiarnym i radosnym!

Wszyscy ludzie pracy Meksyku – chwalcie swoim życiem Pana!

9. „Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6,3). Tak. Jezus – ten nazaretański cieśla – jest synem Maryi. Dla was, ludzi pracy Meksyku, Maryja także jest Matką.

Niech ze swoich sanktuariów, a szczególnie ze swej stolicy w Guadalupie, Maryja czuwa nad pracą wszystkich swych synów i córek w Meksyku. Niech przybliży was i waszą pracę do swego Syna – Cieśli. Ten Cieśla z Nazaretu jest Odkupicielem człowieka. Jest Zbawicielem świata.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KONFERENCJĄ EPISKOPATU MEKSYKU

12 MAJA 1990

WOLNOŚĆ RELIGIJNA JEST OWOCEM I GWARANCJĄ INNYCH SWOBÓD
OBYWATELSKICH

Drodzy Bracia, Biskupi Meksyku!

1. Z prawdziwą radością uczestniczę w tym braterskim spotkaniu, które rozpoczęliśmy od uroczystego poświęcenia nowej siedziby Konferencji Episkopatu Meksyku. Chociaż podczas całej mojej podróży apostolskiej dzieliliśmy chwile żarliwej modlitwy i głębokiej kościelnej komunii, ze szczególną przyjemnością zwracam się dzisiaj do was, ustanowionych przez Ducha Świętego jako pasterze mający prowadzić meksykańskich wiernych do pełnego spotkania z Panem Jezusem. To posłannictwo wymaga od was całkowitego poświęcenia, zwłaszcza obecnie, gdy zbliżają się obchody 500-lecia głoszenia wiary na ziemi amerykańskiej. Myśląc o Meksyku, myślimy o szczęśliwym kraju, który szczególnie upodobała sobie Matka Boża. Szczera pobożność i cześć, jaką Kościół w Meksyku otacza Najświętszą Pannę z Guadalupe, jest świadectwem głębokiej religijności synów tego kraju, a jednocześnie słusznym podkreśleniem roli, którą Matka Naszego Pana odegrała w dziele ewangelizacji jako przewodniczka wiary naszego narodu.

2. Meksyk jest krajem, który uczynił wiarę częścią swojej tożsamości. Pierwsza ewangelizacja – jak to podkreślono w dokumencie z Puebli – legła u samych podstaw tego „nowego zmieszania ludów oraz sposobów życia i myślenia, które umożliwiło ukształtowanie się nowej rasy”⁹⁹. Podobnie jak w pozostałych krajach kontynentu, ta ewangelizacja głęboko zakorzeniła się w rzeczywistości społecznej i kulturalnej waszego narodu. Właśnie dlatego muszę tu wspomnieć o tym, jak podczas mej pierwszej wizyty u was, na początku mojego pontyfikatu, wielu synów tej ziemi wołało: Meksyk katolicki! Meksyk zawsze wierny! Słowa te bardzo dobitnie wyrażają mocne przywiązanie prostego, skromnego ludu do Kościoła i głoszonej przez niego Ewangelii.

Spoglądając na dzieje waszej ojczyzny, nietrudno jest dostrzec owoce dzieła ewangelizacji, prowadzonego przez tak wielu gorliwych misjonarzy, które umożliwiło wam ukształtowanie własnej, oryginalnej tożsamości, przejawiającej się w waszych tradycjach i w życiu Kościołów lokalnych. Były w waszej historii okresy pełne chrześcijańskiego heroizmu stanowiące przykładną lekcję dla współczesnych Meksykanów, a także dla siostrzanych Kościołów Ameryki Łacińskiej.

⁹⁹ Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, 28 stycznia 1979, 5.

Ofiara licznych synów tych ziem, którzy złożyli najwyższe świadectwo swojej wiary, przyczyniła się bowiem w wielkim stopniu do zaowocowania ziarna Ewangelii.

3. Podobnie jednak jak bywa z wszystkimi sprawami ludzkimi, naznaczonymi piętnem grzechu, również ewangelizacja nie w pełni osiągnęła swoje cele. Do pewnych przeszkód zewnętrznych – nadal istniejących – dołącza się zespół czynników wskazujących na pilną konieczność ponownej ewangelizacji, która czerpiąc z żywotnych soków ludu meksykańskiego i wychodząc od waszych chrześcijańskich korzeni, mogłaby promieniować mocno i głęboko na wszystkie obszary waszej kultury i pobudzić jej rozwój. Dlatego należy niezwłocznie i odważnie podjąć wyzwanie nowej ewangelizacji Meksyku. Ewangelizować trzeba człowieka i wszystkich ludzi, kulturę i wszystkie kultury¹⁰⁰ waszego kraju. Jednym z najważniejszych problemów stojących przed Kościołem jest ustalenie, dlaczego tak zwana ewangelizacja fundamentalna nie była w pełni skuteczna i nie rozwinęła wszystkich swoich możliwości. Powinniście oddać się tej ewangelizacji, głosząc niestrudzenie prawdę, miłość, pojednanie, sprawiedliwość.

4. Jako troskliwych pasterzy powinien was niepokoić przede wszystkim narastający sekularyzm, który pragnąc obejść się bez Boga, tworzy własnych bożków i oddaje im cześć.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że agnostycyzm, a nawet ateizm istnieją w dzisiejszym świecie jako niepokojąca rzeczywistość. Wy sami obserwujecie, jak zjawiska te rozpowszechniają się pod postacią różnych ideologii, pragnących zbudować społeczeństwo bez Boga. Ideologie te stanowią nieuniknione wyzwanie dla nowej ewangelizacji i dlatego właśnie trzeba koniecznie, nieustannie i z naciskiem powtarzać, że szukanie Boga nie jest dla człowieka czymś błahym i niepotrzebnym, czymś co może on po prostu usunąć z własnego życia. Dla osoby ludzkiej szukanie Boga jest nieodłącznym elementem egzystencjalnego urzeczywistnienia. Dziś potwierdza się to w sposób nieoczekiwany: ostatnie wydarzenia dowodzą, że intensywne wysiłki ateizmu przekształconego w system polityczny nie zdołały stłumić w sercu człowieka tęsknoty za Bogiem. Nie bez związku z procesem sekularyzacji pozostaje zjawisko konsumizmu. Pragnienie posiadania pobudzane jest ciągle ofertami luksusowych, często niepotrzebnych towarów, które reklama przedstawia jako atrakcyjne i zdolne zaspokoić pozorne potrzeby oraz rozwiązać trapiące człowieka problemy. Konsumizm nie tylko niesie z sobą alienację osoby ludzkiej, ale znieważa też i nieustannie upokarza ubogich, często pozbawionych dostępu już nie do nadmiaru dóbr, lecz nawet do rzeczy najniezbędniejszych do godnego życia.

5. Z drugiej strony głęboki kryzys ekonomiczny i ciężar zadłużenia zagranicznego odbijają się poważnie na życiu mieszkańców waszego kraju i stanowią

¹⁰⁰ Por. Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 19

trudną przeszkodę dla właściwego rozwoju, którego pragniecie i do którego macie prawo. Dziś nie chodzi o to, by pogłębiać konflikty społeczne nękające społeczeństwo meksykańskie, lecz by budować solidarne społeczeństwo, w którym ludzie dysponujący większymi możliwościami zobowiązaliby się pomagać mniej uprzywilejowanym. Nadszedł czas, aby zaproponować ideał ekonomii solidarnej¹⁰¹, godzącej uzasadnione wymogi gospodarki z szacunkiem dla godności człowieka; ekonomii, która uznając bez zastrzeżeń pierwszeństwo osoby ludzkiej wobec narzędzi pracy, nie czyni tego kosztem wydajności metod ekonomicznych, niemniej uwzględnia priorytet wartości etycznych.

6. Nie można też lekceważyć poważnego problemu „nowych grup religijnych”, sięgających zamieszanie wśród wiernych, szczególnie w warstwach średnich oraz w środowiskach marginesowych i ubogich. Dzięki swoim metodom, zasobom ekonomicznym i uporowi, z jakim uprawiają swój prozelityzm, wywierają one pewien wpływ, zwłaszcza na ludzi przenoszących się ze wsi do miast. Jednakże nie możemy zapominać, że źródłem ich sukcesów bywa często letniość i obojętność synów Kościoła, niespełniających należycie swojej ewangelizacyjnej misji, ponieważ dają zbyt słabe świadectwo konsekwentnie chrześcijańskiego życia, zaniedbują liturgię i lekceważą przejawy pobożności ludowej; daje się też odczuć brak kapłanów i duszpasterzy. Rezultatem niedostatecznej katechezy i formacji katolickiej jest często godna pożałowania niezdolność do przeciwstawiania się działalności werbunkowej prowadzonej przez niekatolików.

Obecność tak zwanych „sekt” to aż nadto ważny powód, aby wnikliwie przeanalizować działalność duszpasterską lokalnego Kościoła, poszukując jednocześnie konkretnych rozwiązań i kierunków działania pozwalających zachować i umocnić jedność ludu Bożego. W związku z tą sytuacją słusznie postanowiliście sformułować wytyczne duszpasterskie¹⁰². Są one czymś więcej niż tylko odpowiedzią na aktualne wyzwania, pragną bowiem również wytyczać drogi nowej ewangelizacji, co jest zadaniem tym pilniejszym, że jest to również konkretny sposób pogłębiania wiary i życia chrześcijańskiego w waszych wspólnotach.

7. Powodem do troski, zwłaszcza dla biskupów północnego Meksyku, jest zjawisko rosnącej migracji. Poszukiwanie lepszych warunków życia skłania wielu ludzi do wędrówki na Północ, żywią oni bowiem nadzieję na polepszenie swego bytu, zgodnie z własnymi oczekiwaniami, a także oczekiwaniami rodzin, które posiadają lub które zamierzają założyć. Związane z tym problemy duszpasterskie są liczne i bardzo złożone, nie mniejsze wszakże są wasze wysiłki, dobrze mi znane, ażeby zapewnić tym braciom pomoc duchową. Zachęcam was, byście otoczyli jeszcze skuteczniejszą i troskliwszą opieką tę wielotysięczną rzeszę

¹⁰¹ Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 38-40.

¹⁰² Por. *La Iglesia ante los nuevos grupos religiosos*, „Kościół wobec nowych grup religijnych”, 16 kwietnia 1988, III.

wędrujących braci i sióstr, znajdujących się w sytuacji wykorzenienia, a nawet zagrożenia. Nie mniejszą uwagę należy poświęcać sprawie dobrobytu i poszanowania ludzkiej godności emigrantów; będzie to świadectwem Kościoła jako misterium i komunii, troszczącego się solidarnie i po macierzyńsku o swoje dzieci, towarzyszącego im i dodającego otuchy w trudnych chwilach. Obecność Kościoła u boku emigrantów jest nieodzownym elementem nowej ewangelizacji.

8. Oprócz opisanych wyżej sytuacji, stanowiących dla was i dla całego Kościoła przedmiot szczególnej troski, są również inne sprawy wymagające od was duszpasterskiej wrażliwości, gdyż – jak nam o tym przypomina Sobór – biskupi są również „widzialnym źródłem i fundamentem jedności w swoich partykularnych Kościołach”¹⁰³, a także nauczycielami prawdy i budowniczymi jedności wiary i wspólnej dyscypliny całego Kościoła¹⁰⁴.

Pewne obszary Kościoła latynoamerykańskiego nadal ulegają wpływom prądów ideologicznych, które – kierując się określonymi założeniami i podporządkowując im orędzie objawienia – zakwestionowały podstawowe prawdy katolickiego nauczania. Również Kościół w Meksyku nie jest wolny od wpływu pewnych teologii wyzwolenia, co stanowi konkretne zagrożenie dla wiary i dla samego życia chrześcijańskiego¹⁰⁵. Te dwuznaczne i redukcyjne wizje wyzwolenia nadal krzewią ducha konfliktu i wywołują bolesne podziały, domagające się pojednania wokół Prawdy, która pochodzi od Boga i którą ukazuje nam Magisterium Kościoła, abyśmy w nią wierzyli i przeżywali ją w pełni miłości. Miłość do Kościoła wymaga duszpasterskiego wysiłku na rzecz jedności, respektującego uzasadniony pluralizm, ale zdecydowanego zmierzającego do spotkania z tymi, którzy błędzą, ażeby zachęcić ich do poprawy i uczestnictwa w pełnej komunii i wierności.

9. Zadaniem Kościoła, drodzy Bracia, jest rozjaśnianie światłem Ewangelii wszystkich środowisk życiowych człowieka i społeczeństwa. Kościół, wierny swemu założycielowi, Chrystusowi, uważa za swoją misję ochronę transcendentnego charakteru osoby. Jak uczy II Sobór Watykański, „Właściwe posłannictwo, jakie Chrystus powierzył swemu Kościołowi, nie ma charakteru politycznego, gospodarczego czy społecznego: ceł bowiem, jaki Chrystus nakreślił Kościołowi, ma charakter religijny. Ale z tejże właśnie religijnej misji wypływa zadanie, światło i siły, które służyć mogą założeniu i utwierdzeniu wspólnoty ludzkiej według prawa Bożego”¹⁰⁶.

Kierując się tym służebnym powołaniem wobec człowieka we wszystkich jego wymiarach. Kościół usiłuje przyczyniać się do osiągnięcia celów sprzyjających dobru wspólnemu całego społeczeństwa, głównie po to, by być „zarazem znakiem

¹⁰³ II Sobór Wat., Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23.

¹⁰⁴ Por. tamże.

¹⁰⁵ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia” *Liber-tatis nuntius* (6 sierpnia 1984), Wstęp.

¹⁰⁶ II Sobór Wat., Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 42.

i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”¹⁰⁷. Dlatego – jak podkreśla cytowany dokument soborowy – „Kościół (...) z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym”¹⁰⁸. Kto próbowałby utożsamiać Kościół z jakimś systemem czy ewentualnie z jakąś partią polityczną, dałby dowód wielkiej nieznajomości istoty Kościoła.

Nie znaczy to jednak, że Kościół nie ma nic do powiedzenia wspólnocie politycznej, że nie może jej ukazać światła Ewangelii, jej wartości i kryteriów. Jak mówi dalej Sobór, Kościół z racji swojego posłannictwa „winien mieć jednak zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę w głoszeniu wiary, w głoszeniu swojej nauki społecznej, w nieskrępowanym spełnianiu wśród ludzi swego zadania, a także w wydawaniu oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz”¹⁰⁹.

Istotnie, nietrudno jest stwierdzić, że wiele problemów społecznych, a nawet politycznych, ma swoje korzenie w porządku moralnym, stanowiącym przedmiot ewangelizacyjnej i wychowawczej działalności Kościoła. Widzimy na przykład, że życie chrześcijańskie umacnia instytucję rodziny, sprzyja harmonii i wychowuje do życia w solidarności i wolności zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości. Nie mamy tu więc do czynienia z nieuprawnioną, ingerencją Kościoła w obcą mu dziedzinę, lecz z pragnieniem ewangelicznej służby całej wspólnotie, w duchu wzajemnego poszanowania i wolności.

W związku z tym pragnę dać wyraz mojej głębokiej satysfakcji z tego, że między Kościołem a władzami cywilnymi Meksyku tworzy się klimat lepszego zrozumienia i współpracy. Zachęcam was do wytrwałego kontynuowania konstruktywnego dialogu z władzami. Przyczyni się do tego niewątpliwie mianowanie przez pana premiera rządu meksykańskiego swojego osobistego przedstawiciela, mającego ułatwiać stały dialog ze Stolicą Apostolską, w ramach uprawnionej suwerenności i niezależności każdej ze stron.

10. Sprawą, która was, jako pasterzy Kościoła w Meksyku, z pewnością zajmuje, jest kwestia obecnego prawodawstwa cywilnego w sprawach religijnych, a to ze względu na jej niezaprzeczalne i różnorakie reperkusje w życiu waszych wspólnot kościelnych. W pełni zgadzam się ze słowami przewodniczącego Meksykańskiej Konferencji Episkopatu, arcybiskupa Monterrey, Adolfa Suareza Rivery, który w przemówieniu inauguracyjnym ostatnie posiedzenie plenarne powiedział: „Kościół w Meksyku pragnie być traktowany nie jako ktoś obcy ani tym bardziej jako wróg, którego należy zwalczać, lecz jako sprzymierzeniec we wszystkim, co dobre, szlachetne i piękne”. Jednocześnie powtórzyliście z mocą słowa nauczania

¹⁰⁷ II Sobór Wat., Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

II Soboru Watykańskiego, zgodnie z którym „Kościół nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową”¹¹⁰; przypomnieliście ponadto duchownym o kanonicznym zakazie uczestniczenia przez nich w sprawowaniu władzy cywilnej¹¹¹. Z drugiej strony w praworządnym państwie pełne i rzeczywiste uznanie wolności religijnej winno być jednocześnie owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich. W tym kontekście wypada podkreślić, że wolność religijna obejmuje coś więcej niż tylko swobodę wiary i kultu.

Dlatego Sobór w dokumencie *Dignitatis humanae* podkreślił, że „w wielu konstytucjach wolność religijna proklamowana już jest jako prawo cywilne i uroczystie uznawana w dokumentach międzynarodowych”¹¹² i w związku z tym zaapelował stanowczo, aby „we wszystkich krajach wolność religijna obwarowana była skuteczną ochroną prawną i by respektowane były najwyższe obowiązki i prawa ludzi do swobodnego prowadzenia w społeczeństwie życia religijnego”¹¹³.

W sytuacji głębokiego kryzysu wartości, dotykającego dziś takie instytucje społeczne, jak rodzina lub określone grupy ludności, na przykład młodzież, działalność Kościoła – który ma „przyczyniać się do tego, by w granicach narodu i między narodami szerzej krzewiła się sprawiedliwość i miłość”¹¹⁴ – również w Meksyku pozwala żywić nadzieję na owocną i bliską współpracę z władzami cywilnymi, z myślą o prawidłowym rozwoju życia społecznego i urzeczywistnianiu wspólnego dobra wszystkich Meksykanów.

11. Drodzy Bracia, nowe okoliczności wymagają zdecydowanej akcji ewangelizacyjnej, kształtującej bardziej autentyczne postawy osobowe i społeczne; powinni w niej uczestniczyć wszyscy członkowie wspólnot kościelnych – kapłani, zakonnicy, zakonnice i świeccy. W naszych czasach trzeba przede wszystkim zachęcać świeckich, by byli coraz bardziej obecni jako chrześcijanie w doczesnej rzeczywistości społeczeństwa meksykańskiego, a jednocześnie by uświadomili sobie, jak ważny i niezbędny jest ich udział w sprawach Kościoła i odpowiedzialność za nie. Życzeniu większego udziału obywateli waszego kraju w życiu publicznym daliście wyraz w Ogólnym Planie Meksykańskiej Konferencji Episkopatu; „Obserwujemy postęp w obywatelsko-politycznej świadomości narodu, a także godne uwagi rozbudzenie, ożywione silnym pragnieniem zmian w kierunku demokracji”. Takie znaki czasu powinny również dla wiernych świeckich stanowić impuls do zdecydowanego angażowania się w porządek doczesny, aby ożywiać go mocą chrześcijańskiej nadziei i miłości, nie cofając się przed wymogami stawianymi przez życie publiczne.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, 285, 3.

¹¹² II Sobór Wat., Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 15.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ II Sobór Wat., Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

Jak wiecie, szczególnie ważną rolę w rozpowszechnianiu orędzia chrześcijańskiego odgrywają środki społecznego przekazu. Pragnął na to zwrócić uwagę II Sobór Watykański, gdy zachęcał biskupów do posługiwania się „różnymi dostępnymi w dzisiejszych czasach środkami”¹¹⁵, wymieniając wśród nich „prasę oraz środki społecznego przekazywania myśli, którymi bezsprzecznie należy się posługiwać w głoszeniu Ewangelii Chrystusowej”¹¹⁶.

Te słowa dokumentu soborowego, ogłoszonego dwadzieścia sześć lat temu, są dzisiaj jeszcze bardziej aktualne. Zdajecie sobie bowiem w pełni sprawę z tego, że aby orędzie Chrystusowe docierało do wszystkich środowisk i by wzmogła się obecność Kościoła wśród wiernych, konieczne jest dziś korzystanie z „mass mediów”. Z drugiej strony waszym zadaniem jako duszpasterzy jest czuwanie nad wiernymi i takie ich formowanie, ażeby potrafili mądrze korzystać ze środków społecznego przekazu, gdyż zdarza się nierzadko, że za ich pośrednictwem rozpowszechniane są również ideologie oraz wzorce życiowe sprzeczne z wiarą i moralnością katolicką.

Z wszystkich tych powodów zachęcam was do podejmowania wysiłków, aby przesłanie Ewangelii i zawarte w nim wartości stawały się coraz bardziej obecne w krajowych środkach przekazu i aby w miarę możliwości również Kościół mógł dysponować własnymi środkami społecznego przekazu, z którymi współpracowaliby kompetentni i uczciwi fachowcy chrześcijańscy.

12. W czytaniu, któregośmy wysłuchali podczas obrzędu poświęcenia nowej siedziby Konferencji Episkopatu Meksyku, św. Paweł mówi nam: „Słowo Boże nie uległo skrępowaniu” (2 Tm 2,9). To słowo „wysłuchane nabożnie i z ufnością głoszone”¹¹⁷, jest fundamentem posłannictwa biskupa jako nauczyciela prawdy; ta prawda pochodzi od Boga i wiedzie do autentycznego wyzwolenia człowieka, obnaża bowiem fałsz tych, którzy dążą do panowania poprzez kłamstwo. „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32) – mówi nam w Ewangelii Pan.

Kończąc to spotkanie, drodzy Bracia, zawierzam Najświętszej Pannie z Guadalupe wasze apostołskie pragnienia, sukcesy i porażki, radości i smutki, potrzeby i nadzieje wasze i waszych kapłanów, zakonników, zakonnic, duszpasterzy i wiernych z wszystkich waszych diecezji, zawsze obecnych w modlitwie i sercu papieża.

¹¹⁵ Sobór Wat. II, Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 13.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 1.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO KAPŁANÓW, ZAKONNIKÓW, ZAKONNIC, KLERYKÓW I ŚWIECKICH ZAANGAŻOWANYCH

12 MAJA 1990

„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9).

1. Te słowa Piotra Apostoła, które słyszeliśmy przed chwilą podczas nieszpórów, skierowane są w sposób szczególny do was, umiłowani kapłani, zakonnicy, zakonnice, klerycy i zaangażowani świeccy.

Jakaż to radość dla mnie, Następcy Piotra, pielgrzymia miłości i nadziei na drogach Meksyku, przeżywać to spotkanie modlitewne z wami, których Bóg wybrał w sposób szczególny, aby ukształtować was jako sługi i współpracowników w budowaniu jego Kościoła (*Presbyterorum ordinis*, 12). Modlitwa liturgiczna dzisiejszego wieczoru tryska z serc, które poświęciły się naśladowaniu Pana, gotowych z radością przemierzyć drogę doskonalenia się i poświęcić wszystkie siły i zapał dziełom ewangelizacji.

Niech zatem moje słowa będą, po pierwsze, świadectwem głębokiej wdzięczności za cenną i pełną oddania pracę głoszenia Słowa Bożego, udzielania sakramentów, dawania świadectwa czystości, ubóstwa i posłuszeństwa ze względu na miłość do Chrystusa oraz niesienia pomocy i pocieszenia najbardziej potrzebujących. Dziękuję również za waszą pracę duszpasterską na polu wychowania, służby zdrowia, powołań, promocji ludzkiej; w ten sposób wcielacie w życie Chrystusowy nakaz ewangelizacji wszystkich narodów (por. *Mt* 28, 19).

Pragnę również podziękować z słowa, które skierował do mnie ksiądz arcybiskup tej diecezji Tlalnepantla, Manuel Pérez-Gil González, a także wyrazić głębokie zadowolenie z obecności moich umiłowanych braci w biskupstwie.

2. Nasze dzisiejsze spotkanie jest wyjątkową okazją, by wspomnieć tych wszystkich ofiarnych misjonarzy, którzy, pod matczynym okiem Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, ewangelizowali te meksykańskie ziemie swoją pełną oddania pracą jako świadkowie Ewangelii. Podobnie jak oni wczoraj, wy, dzisiejsi kapłani Meksyku, przyjęliście ogromną odpowiedzialność urzeczywistniania Królestwa Bożego poprzez wasze życie i waszą służbę Bogu i ludziom, aby składać „dary i ofiary za grzechy” (*Hbr* 5,1). Tak jak oni musieli w sposób kreatywny stawiać czoła temu, co dziś nazywamy „ewangelizacją konstytutywną” (*Puebla*, 6), tak również i wy macie przed sobą wielkie wyzwanie: nową ewangelizację.

Patrząc na rzeczywistość waszych miejscowości, świadomość chrześcijańska czuje się przynaglona przez pilną potrzebę poświęcenia się nowemu procesowi

ewangelizacji. Niewątpliwie nie brakuje powodów do zmartwień z powodu istnienia określonych czynników, które przeszkadzają w działalności Kościoła oraz utrudniają przekazywanie wiary nowym pokoleniom.

Rzeczywiście, coraz głębsza sekularyzacja usiłuje oddalić od świadomości ludzi odniesienia do ich transcendentnego przeznaczenia. Agnostycyzm, obecny w wielu, prowadzi do bezowocnych poszukiwań wszelkiego rodzaju produktów zastępczych. Współcześnie, rzadsze uczestnictwo w sprawowaniu chrześcijańskich tajemnic oraz niewystarczająca uwaga skierowana na przejawy autentycznej ludzkiej pobożności osłabiają konieczny i aktywny udział wiernych w życiu wspólnotowym. W tym znaczeniu, jesteśmy świadkami rozszerzania się bardzo intymnego sposobu postrzegania wiary, który zapomina lub pomija oddziaływanie społeczne chrześcijanina; braku większej solidarności z tymi, którzy cierpią oraz bardziej zdecydowanego zaangażowania – nie ideologicznego, lecz ewangelicznego – na rzecz najuboższych, nie wykluczając nikogo; konsumpcjonizmu, który rozszerza swoją obecność na wiele domów i rodzin, umieszczając żądzę posiadania ponad wszystkim; wzrastającego prozelityzmu nowych grup religijnych, które zagrażają nawet katolickiej tożsamości Meksyku.

W przewyciężeniu takich sytuacji nie pomagają także pewne znaki pogorszenia dyscypliny życia kościelnego i poszanowania prawa kanonicznego dotyczącego życia kapłańskiego i zakonnego, pewne postawy na polu moralnym, a także konfliktowe koncepcje wyzwolenia oraz określonych błędnych form rozumienia opcji na rzecz ubogich (por. Congr. pro Doctrina Fidei, *Libertatis Nuntius*, passim.).

Wobec takiej panoramy pilnie potrzeba, abyście wy – którzy dokonaliście radykalnego wyboru, by kroczyć za Jezusem, Dobrym Pasterzem (por. J 10,11) – w wierności Magisterium Kościoła, bezwarunkowo i w sposób bardzo intensywny współpracowali z *waszymi biskupami* w zadaniach nowej ewangelizacji.

3. Aby zrealizować wspomniane zadanie, staje się koniecznym, aby wszyscy *pogłębili oraz coraz bardziej wzmacniali świadomość eklezjalną*. Jako kapłani, powinniście być gotowi dawać, poprzez wasze życie i wasze działania publiczne, nieustanne świadectwo miłości do Kościoła, intymnej komunii z *waszymi biskupami* – których niezastąpionymi współpracownikami jesteście – oraz zaangażowania w misję, do której zostaliście wezwani „in persona Christi” (por. *Presbyterorum ordinis*, 2.7)

Wasza pierwsza i wielka odpowiedzialność przed wiernym ludem polega na tym, byście byli i jawili się jako kapłani nienaganni w kroczeniu za Chrystusem ubogim, czystym i posłusznym. Meksyk jest krajem o prawdziwej tradycji religijnej, a jego lud jest bardzo świadomy godności kapłańskiej. W was oczekuje widzieć zawsze wzór, który będzie go prowadził i angażuje się z hojnością tego, który poświęcił się Panu w życiu w celibacie, który ma go uzdolnić do niepodzielnego oddania się powierzonej mu misji (por. *Ibid.*, 16).

Jesteście także sługami Słowa (por. *Ibid.*, 4). Tak wielkiej odpowiedzialności odpowiada wewnętrzna spójność sprawującego posługę, który zawsze musi szukać dobra tych, którym służy, przekazując wiernie *całkowitą prawdę Ewangelii*. Sługa Słowa „nigdy nie fałszuje prawdy i nigdy jej nie ukrywa, dla podobania się ludziom...” (por. *Evangeliū nuntiandi*, 78). Kapłan *nie powinien posługiwać się Słowem Bożym dla realizacji własnych zamiarów*, ani też – w dobrej wierze – aby pomóc w odmianie sytuacji, według własnego punktu widzenia. Kapłan powinien pokornie zbliżać się do Słowa, które daje życie i powinien uważnie go słuchać; przyjmować w swoim sercu, aby je rozważać, jak Maryja, Matka Pana (por. Łk 2,19); uczynić je częścią swojego własnego życia i w ten sposób głosić w całkowitej wierności.

4. Jako, że Kościół jest znakiem jedności między ludźmi i Bogiem (por. *Lumen gentium*, 1) oraz ludzi między sobą, kapłan – który otrzymuje swoje posłannictwo od tego samego Kościoła – jest człowiekiem wezwanym do bycia *twórcą komunii* (por. *Presbyterorum ordinis*, 3.8-9.15).

Jakie to ważne zadanie pracować na rzecz komunii! Kościół został ustanowiony przez Zbawiciela, aby ocalić i służyć całej ludzkości. Dlatego, *nikt nie może zostać wykluczony z waszej posługi*. Kiedy Kościół mówi o pierwszeństwie ubogich, czyni to z perspektywy uniwersalnej miłości Chrystusa, który objawił swoje szczególne upodobanie właśnie względem tych, którzy najbardziej go potrzebowali. To nie jest preferencja ideologiczna ani też wpływ zwodniczej teorii walki klas jako motoru zmian w historii. Miłość do ubogich jest czymś co wypływa z samej Ewangelii i co nie powinno być formułowane ani przedstawiane w terminach konfliktowych.

Faktycznie, aby wyjść poza niedopuszczalne uproszczenia, konieczne należy podkreślić, że ta miłość względem ubogich, odrzuconych, chorych i potrzebujących każdego rodzaju nie jest wyłączna ani wykluczająca (*Puebla*, 1165). Jezus narodził się, cierpiał, umarł i zmartwychwstał za wszystkich ludzi. Przyszedł ogłosić Boże synostwo względem Ojca, a także braterstwo wszystkich ludzi, wezwanych do bycia synami w Synu (por. *Gaudium et spes*, 22). Nic zatem nie jest bardziej dalekie temu, który wezwany jest do działania „w osobie Chrystusa” niż ograniczenie uniwersalnego zasięgu jego posłannictwa i miłości (por. *Presbyterorum ordinis*, 6).

5. Dzisiejszy świat jest świadkiem kryzysu ideologicznego tych, którzy oferowali nowe społeczeństwo i głosili nowego człowieka, nie bacząc na to, że dzieje się to kosztem wolności jednostki. Słuszne dążenia człowieka poddały w wątpliwość ideologie i systemy, które negując jakąkolwiek transcendencję, usiłowały zaspokoić produktami zastępczymi tęsknoty ludzkiego serca za wyższymi wartościami. Sam rozwój wypadków ukazał, że prawdziwie ludzkie wartości sprawiedliwości, pokoju, szczęścia, wolności, miłości wzmagają jeszcze pragnienie nieskończoności, tęsknotę za Bogiem. „Fecisti nos, Domine, ad te et inquietum est cor nostrum

donec requiescat in te” przypomina nam święty Augustyn. Dlatego, kiedy świat zaczyna stwierdzać niewątpliwą porażkę niektórych ideologii i systemów, wydaje się jeszcze mniej zrozumiałe, że niektóre dzieci Kościoła na tych ziemiach – powodowane czasem pragnieniem znalezienia szybkich rozwiązań – wytrwale obstają przy promowaniu modeli, których porażka jest oczywista w innych miejscach świata.

Wy, jako kapłani, nie możecie angażować się w działania, które właściwe są wiernym świeckim. Choć ze względu na waszą służbę wspólnocie eklezjalnej, jesteście wezwani do współpracy z nimi, pomagając im zgłębiać nauczanie Kościoła.

Sporo z tych refleksji skierowanych do kapłanów można zaadresować także do pozostałych uczestników tego serdecznego spotkania. Dlatego proszę was, wszyscy bracia i siostry, abyście jako wybrani członkowie Kościoła Bożego w Meksyku, przyjęli te rozważania, które wypływają z mojej troski Pasterza i miłości, którą wam wyznaję.

Wszystkich tutaj obecnych, a także wszystkie osoby konsekrowane oraz pozostałych działaczy duszpasterskich oraz apostolskich, którzy ze wszystkich zakątków tego wielkiego kraju łączą się z nami duchowo w tej celebracji, wzywam, byście byli światłem, które oświeca i solą, która daje smak chrześcijańskich cnót jednostkom, rodzinie, społeczeństwu.

6. *Pragnę teraz zwrócić się w sposób szczególny do zakonników i zakonnic*, wybranej części ludu Bożego w dziele ewangelizacji wczoraj, dziś i jutro. Wy zostaliście wybrani do złożenia świadectwa obecności Chrystusa pośród ludzi, przyjmując bez zastrzeżeń radykalnego ducha błogosławieństw. Jako członkowie Kościoła, powołani do szczególnej konsekracji, jesteście świadomi, że wasze świadectwo życia wspólnotowego stanowi samo w sobie „skuteczny środek uświęcenia” (*Evangelii nuntiandi*, 69). Dlatego radujcie się, że jesteście dla pozostałych przejrzystym obrazem Chrystusa, promieniejąc wszędzie gdzie jesteście miłością i radością z powołania do tego, by wcielać w życie wartości Królestwa w ich wymiarze eschatologicznym.

Modlitwa, powołanie do świętości, ewangeliczne rady ubóstwa, czystości i posłuszeństwa mają być, drodzy zakonnicy i zakonnice, *osią wokół której krąży całe wasze życie*. Dlatego powinniście, przede wszystkim, odnawiać waszą świadomość konsekracji dzień po dniu, bowiem im większe jest tempo waszych aktywności i większe zanurzenie w świecie, tym bardziej konieczna jest spokojna refleksja nad naturą i cechami właściwymi misji, do której zostaliście wezwani.

Nie jesteście odporni na naciski sekularystycznej lub konsumpcjonistycznej koncepcji życia. Wierność wam samym oraz wezwaniu Chrystusa powinna popychać was do niestrudzonej pracy w rozeznawaniu duchowym, a także w codziennym badaniu waszych uczynków, aby wasza służba była zawsze ukierunkowana ku dobru.

7. Wielu z was zaangażowanych jest w intensywny sposób w *zadanie ewangelizacji kultury*. Obecnie z każdym dniem widać wyraźniej, jak ważna jest taka praca w służbie Królestwu Bożemu.

W waszych działaniach na polu wychowawczym powinniście zachować wielką ostrożność, aby ukazywać zawsze *niezawodną wierność Kościołowi*. Nauczanie Magisterium powinniście nie tylko przyjąć w sposób formalny, lecz powinno ono w sposób żywotny oświecać konkretne przesłanie, którego jesteście przekazicielami. Nie brakuje dziś niestety szeroko rozprzestrzenionych wyolbrzymień i błędów; dlatego właśnie musicie być bardzo uważni, by rozwijać waszą pracę wychowawczą w pełnym współbrzmieniu ze wskazaniami waszych biskupów, którzy są nauczycielami prawdy (*Discurso a la III Conferencia general del episcopado latinoamericano*, 28 stycznia 1979). W odniesieniu do tego, pragnę przypomnieć wam przesłanie, które skierowałem do Episkopatu Meksykańskiego oraz przełożonych zgromadzeń zakonnych w Meksyku, przy okazji Walnego Zgromadzenia w październiku ubiegłego roku: „Sama natura Kościoła, która jest tajemnicą komunii, wymaga, aby między pasterzami poszczególnych kościołów oraz zakonnikami istniała ścisła współpraca, która unikałaby ewentualnych paralelnych magisterium, a także programów duszpasterskich, które nie odzwierciedlałyby w wystarczający sposób tej komunii i jedności”. Jako osoby konsekrowane, jesteście wezwani do bycia, wraz z waszymi pasterzami, *śługami jedności ludu Bożego*. Każdy wysiłek podjęty w imię miłości i braterstwa w celu budowania solidarnych i pojednanych wspólnot chrześcijańskich jest pięknym wkładem w zadania odnowionej ewangelizacji, do której Papież nawołuje cały Kościół w Ameryce Łacińskiej.

8. Bądźcie zatem uważni, aby nie akceptować ani też nie pozwolić zaszcześcić w sobie konfliktowych wizji ludzkiej egzystencji ani ideologii, które bronią klasowej nienawiści lub przemocy, nawet wówczas, gdy usiłują zasłonić się teologicznymi podpisami (por. Congr. pro Doctrina Fidei, *Libertatis Nuntius*, XI). Przeciwnie, szukajcie w skarbnicy Ewangelii wszystkiego tego, co jednoczy ludzi, i bez ustanku pracujcie, aby to wszystko co stanowi powód kłótni czy nieprzyjaźni zostało przewyciężone przez przesłanie miłości, które wskazują nam słowa i czyny Jezusa.

Papież pokłada w was ufność, drodzy zakonnicy i zakonnice Meksyku! Papież oczekuje, że z waszym niezrównanym entuzjazmem hojnie poświęcicie się nowej ewangelizacji! Jakież to błogosławieństwo dla Meksyku, jeśli wszyscy jego konsekrowani będą codziennie odnawiać swoje zobowiązanie, by nieść Ewangelię do wszystkich zakątków tej gościnnej ziemi, do wszystkich jej mieszkańców!

Głęboko włączone w tę misję i zaangażowanie, wiodąc ciche i surowe życie w klaszorze, czujcie się *siostry zgromadzeń kontemplacyjnych*, do których pragnę teraz skierować moje pozdrowienie pełne szczególnej życzliwości i poważania. «W tym mistycznym Ciele, jakim jest Kościół, wybrałyście także być „sercem”»

powiedziałem do was w moim orędziu 12 grudnia ubiegłego roku, w święto Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe.

Kościół ogromnie docenia życie kontemplacyjne! Papież chciałby zobaczyć, że na całym świecie, i oczywiście w Meksyku, mnożą się klasztory i wzrasta liczba powołań kontemplacyjnych. Świat bowiem tak bardzo potrzebuje modlitwy! Świat potrzebuje świadectwa osób, które zostawiając wszystko, radykalnie kroczą za Jezusem Chrystusem.

9. Powodem szczególnej radości jest dla mnie obecność *tak wielu młodych kleryków, nadziei Kościoła*. Jako kandydatów do życia kapłańskiego i zakonnego, gorąco zachęcam was do poświęcenia się z hojnością i oddaniem waszej formacji. Posługa kapłańska, do której czujecie się wezwani, wymaga od was solidnego przygotowania duchowego, doktrynalnego i na gruncie cnót ludzkich.

Stałych diakonów pragnę zachęcić do ofiarnego oddania się wspólnotom, w których posługują jako uczniowie Pana Jezusa. Bądźcie zawsze prawdziwymi nauczycielami słowa i przykładu. Także wy, którzy oddaliście się Bogu jako członkowie świeckich instytutów, jesteście wezwani do intensywnej pracy apostołskiej, która pragnie nakierować na Boga wszystkie rzeczywistości ziemskie.

Chociaż miałem już możliwość bezpośredniego zwrócenia się do wiernych świeckich podczas mojej wizyty, nie chcę nie wykorzystać tej okazji do wyrażenia radości z obecności *tak licznej reprezentacji osób świeckich zaangażowanych w sposób szczególny* w budowę Kościoła i społeczeństwa bardziej pokojowego, solidarnego i braterskiego. W was pragnę pozdrowić wszystkich wiernych świeckich tego szlachetnego kraju, tak bogatego w przejawy autentycznego zaangażowania świeckich w Kościele Jezusa Chrystusa. Zanieście moje pozdrowienie do wszystkich świeckich tych ziem, wraz z moim pokrzepieniem, nadzieją i moim błogosławieństwem!

Na zakończenie, zachęcam was wszystkich: kapłanów, zakonników, zakonnice, diakonów, kleryków oraz wiernych świeckich, abyście patrzyli na Maryję jako wzór wierności, posłuszeństwa i oddania się wypełnianiu Bożego planu. Naśladujcie jej „tak”, angażując się z odnowioną radością w zadanie urzeczywistniania w społeczeństwie meksykańskim przesłania miłości, które przyniósł nam jej Syn Jezus, aby pokazać nam drogę do wiekuistego szczęścia.

Wszystkim z serca błogosławię.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA KULTURY

12 MAJA 1990

Pod koniec intensywnego dnia, już u kresu mojej wizyty duszpasterskiej w tym serdecznym kraju, odczuwam głęboką radość z tego spotkania, które tak wiele dla mnie znaczy, z przedstawicielami świata kultury: nauki, sztuki i literatury Meksyku. Moim serdecznym i życzliwym pozdrowieniem do osób tutaj zgromadzonych pragnę objąć także tych wszystkich, którzy w tym wielkim narodzie podejmują pracę badawczą, intelektualną oraz zajmują się formacją przyszłych pokoleń.

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie doktorowi Silvio Zabale, za jego życzliwe słowa powitania oraz szlachetne uczucia, które wyraził. Moją wdzięczność kieruję także do wszystkich, których ofiarny wysiłek przyczynił się do tego, że możemy tego wieczoru wspólnie przeżywać chwile refleksji i braterskiego współprzebywania.

To moje pierwsze spotkanie z intelektualistami Ameryki Łacińskiej, które odbywa się po ważnych wydarzeniach 1989 roku w Europie Wschodniej. Jesteśmy świadkami zmiany, która dotyczy całego współczesnego społeczeństwa. Chodzi w rzeczywistości o nową, bardzo złożoną epokę, w której nieuchronnie współlistnieją bezwład przeszłości oraz intuicje przyszłości. Niemniej jednak, właśnie w tych okolicznościach powinniście, jako ludzie kultury, dać dowód waszej jasności umysłu i przenikliwości ducha.

Jesteście wezwani do tego, by powołać do życia nową epokę także na nowym kontynencie, co stanowi swoiste wyzwanie dla waszej pracy intelektualnej.

Wobec tego rozszerzonego horyzontu, a także zobowiązujących wymagań, którym musicie stawić czoła, krążyć będą rozważania, którymi pragnę się dziś z wami podzielić. Oczywiście nie jest możliwe – i pewnie tego nie oczekujecie – by przedstawić tutaj szczegółowy rozkład kulturalnych celów na najbliższą przyszłość. Niemniej jednak, wypada nakreślić przynajmniej niektóre zasady analizy chwili obecnej i podstawowe punkty odniesienia, które mogą okazać się pomocne w waszych zadaniach.

W tej analizie zróżnicowanej panoramy Ameryki Łacińskiej, nie można zapomnieć o ważnej roli, jaką odgrywa Kościół katolicki. Podejmując nową ewangelizację, Kościół niestrudzenie kontynuuje dzieło głoszenia chrześcijańskich zasad, jako elementu fundamentalnego dla całej cywilizacji i całej kultury zgodnej z godnością ludzką; Kościół bowiem ewangelizując i w takiej mierze, w jakiej ewangelizuje, to znaczy głosząc ewangelię łaski Boga, może humanizować,

„cywilizować”, wyzwalać, tworzyć społeczeństwo. To wszystko chciałbym poruszyć w czasie tego spotkania z wami.

2. Transformacje, które miały i wciąż mają miejsce w państwach tak zwane- go bloku wschodniego, oznaczają, jak dobrze wiecie, zmiany na scenie wspólnoty międzynarodowej, co w sposób nieunikniony odbija się na pozostałych krajach.

Moglibyśmy stwierdzić, że klimat większego zaufania, który odbudowuje się w tym ostatnim czasie znacznie rozjaśnił drogę ludzkiego pielgrzymowania. Wydaje się, że groźba totalnej zagłady, która wisiała nad współczesną ludzkością (*Dominum et vivificantem*, 57), widocznie się oddaliła. Dziś oddycha się świeżym powietrzem i wszędzie można dostrzec jakoby odradzanie się nadziei.

Niemniej jednak, nie możemy nie zauważyć, że na drodze, którą mamy kroczyć jest wiele niepewności. Pokonywane są oczywiście niemałe przeszkody, lecz jednocześnie odkrywa się brak ważnych projektów kulturowych zdolnych udzielić odpowiedzi na głębokie tęsknoty ludzkiego serca.

W konsekwencji tych rozważań wydaje się, że możemy stwierdzić istnienie dwóch rzeczywistości, dobrze zbadanych. Z jednej strony, widoczne jest to, że system oparty na marksistowskim materializmie zawiodł sam w sobie. Ci, którzy go promowali i którzy na nim opierali swoją nadzieję zostali ostrzeżeni.

Jednakże – i to jest drugie stwierdzenie – modele kulturowe już utrwalone w krajach bardziej uprzemysłowionych również nie gwarantują zupełnie cywilizacji godnej człowieka (*Sollicitudo rei socialis*, 28). Często wychwala się wartości natychmiastowe i osiągalne jako kluczowe we współżyciu społecznym, rezygnując z umacniania się w prawdach głębokich, w zasadach, które nadają sens egzystencji. Wystarczy pomyśleć o zatraceniu znaczenia ludzkiego życia, które uwidacznia się w wysokiej liczbie samobójstw, charakterystycznej dla niektórych państw wysoko uprzemysłowionych, oraz potwierdza także w tragiczny sposób w aborcji i eutanazji. Urzeczywistnia się proces osłabienia, który dotykając korzeni, będzie powodował głębokie rany całym społeczeństwem.

3. Ponadto, oraz mając na uwadze przypadek Ameryki Łacińskiej, te wartości immanentne i przemijające nie są zdolne do podtrzymania wysiłku, którego wymaga tworzenie obiecującej cywilizacji, jak wasza i społeczeństwa godnego człowieka we wszystkich jego aspektach: materialnych i duchowych, immanentnych i transcendentnych.

Wobec tej panoramy pełnej niepewności, wobec kryzysu modeli kulturowych, przychodzi mi na myśl seria pytań, które wyraził autor owego anonimowego dokumentu przedhiszpańskiego Meksyku: Co będzie nami rządzić? Co nas poprowadzi? Co wskaże nam drogę? Jaka będzie nasza reguła? Jaka będzie nasza miara? Jaki będzie nasz wzór? Skąd trzeba będzie wyruszyć? Co będzie mogło być pochodnią i światłem? (*Códice Matritense de la real Academia de Historia*, kart. 191 wers 192r).

Z drugiej strony, w Ameryce Łacińskiej można zauważyć potrzebę otwarcia nowych dróg, wychodząc od waszej własnej tożsamości, a to w sposób bezpośredni angażuje waszą odpowiedzialność ludzi myśli i kultury. Nie możemy zapomnieć, że Meksyk był kolebką cywilizacji, które, w swoim czasie, osiągnęły wysoki stopień rozwoju i które zostawiły bezcenną spuściznę kultury i wiedzy. Waszym zadaniem jest zatem intensywna współpraca na rzecz powołania projektu rozwoju kulturowego, który doprowadzi ludy Ameryki Łacińskiej do tej pełni cywilizacji, do której powinni dążyć.

4. Przygotowując się do nowej ewangelizacji, Kościół katolicki czuje się wezwany do ofiarowania istotnego wkładu także na tym polu. Kościół w pełni ufa waszym zdolnościom i umiejętnościom. Przez swoje powołanie do służby człowiekowi w pełni życia, jest jakby wrodzoną cechą Kościoła służyć pragnieniom prawdy, dobra i piękna obecnym w każdym ludzkim sercu. Być może nie trzeba tego powtarzać; w każdym razie pozwólcie mi przypomnieć, że Kościół zawsze starał się sprzyjać kulturze, prawdziwej nauce, tak jak i sztuce, która uwzniośla człowieka lub technice, która rozwija się w głębokim poszanowaniu osoby i samej natury.

Dużo wiecie na temat tej postawy Kościoła, bowiem przez wiele wieków chrześcijaństwo głęboko wnikało w kulturę Ameryki Łacińskiej, aż stało się częścią jej własnej tożsamości. Meksyk, ponadto, szczyci się osobami, których dzieła są dziedzictwem całej ludzkości. Myślę o siostrze Juanie Inés de la Cruz, Juanie Ruiz de Alarcón oraz wielu innych. Myślę także o tak wielu przejawach geniuszu artystycznego i literackiego. Lista byłaby bardzo długa, gdybyśmy wspomnieli o różnych instytucjach kulturalnych.

5. Obok tego wszystkiego, nie sposób nie przyznać, że istniały w przeszłości – a w niektórych środowiskach trwają także i dziś – nieporozumienia i brak zrozumienia dotyczący określonych postulatów nauki. Pozwólcie mi, że powtórzę to także tutaj wobec przedstawicieli inteligencji oraz meksykańskiego środowiska akademickiego: Kościół potrzebuje kultury, tak jak i kultura potrzebuje Kościoła. Chodzi o witalną wymianę, która w klimacie serdecznego i płodnego dialogu, doprowadzi do dzielenia się dobrami i wartościami, które przyczynią się do pogłębiania tożsamości kulturowej, jako służby człowiekowi i społeczeństwu meksykańskiemu.

To nieodwołalne powołanie do służby człowiekowi, – każdemu człowiekowi i wszystkim ludziom, jest tym, co skłania Kościół do skierowania swojego wezwania do meksykańskich intelektualistów – począwszy od intelektualistów katolickich – aby, otwierając nowe drogi uczestnictwu i kreatywności, nie szczędzili wysiłków, by doprowadzić do końca tę pracę na rzecz zintegrowania, – właściwą dla prawdziwej nauki – która położy podwaliny prawdziwego integralnego humanizmu, wcielającego najwyższe wartości kultury i historii meksykańskiej. Aby zrealizować to zadanie, konieczne jest wyjście od nowego

sposobu postrzegania związku między ludzką historią a Bożą transcendencją. Trzeba pozostawić za sobą owe nieuzasadnione podejście, zgodnie z którym afirmacja jednej, implikuje zniesienie w mniejszym bądź większym stopniu drugiej (por. *Gaudium et spes*, 36). Koniecznie trzeba podkreślić, że wysiłek człowieka, aby pokonywać samego siebie we wszystkich aspektach stanowi część jego pragnienia, by przybliżyć się bardziej do Boga; oraz że bliski związek człowieka z Bogiem musi z kolei objawić się w większym zaangażowaniu na rzecz znalezienia zadowalających rozwiązań na tak wiele problemów i negatywnych sytuacji, których wszyscy jesteśmy świadomi: ubóstwa, ignorancji, wyzysku, podziałów, starć, pogardy dla sprawiedliwości i prawdy (por. *Christifideles laici*, 42.44).

6. Medytując nad tymi wymaganiami, Ojcowie Soboru Watykańskiego II skierowali swoje spojrzenie na tajemnicę Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Tam kontemplujemy ze zdumieniem ludzkie życie w Osobie Syna Bożego Jednorodzonego. Nigdy nie będzie można myśleć o człowieku w sposób bardziej wzniosły.

Potrójna perspektywa posłużyła temu samemu Soborowi, aby wyrazić, w początkowej części Konstytucji „*Gaudium et spes*”, jego nauczanie o tajemnicy Chrystusa w relacji z człowiekiem, tj.: osoba, ludzka zdolność miłowania i praca.

Po pierwsze, osoba. O niej wspomniany dokument soborowy mówi nam, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”. Bowiem „Chrystus..., już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości, objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”. Jednocześnie, „Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał” (*Gaudium et spes*, 22)

Z drugiej strony, chrześcijanin otrzymuje „pierwsze dary Ducha” (por. Rz 8,23), które uzdalniają go do wypełniania nowego prawa miłości, poprzez które wewnętrznie odnawia się cały człowiek. Jednak „dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska” (*Gaudium et spes*, 22). To jest wielka tajemnica, którą samo Objawienie chrześcijańskie próbuje rozjaśnić wierzącym. W ten sposób człowiek wezwany jest do tego, by połączyć wszystkie rzeczywistości, które składają się na jego istnienie w harmonijną syntezę życia, kierowaną przez jedyny sens, który jest najwyższym wyrazem miłości (por. *Ibid.*).

Staliśmy w ten sposób przed drugą wspomnianą perspektywą: zdolnością do kochania. To możliwość, którą posiada człowiek zjednoczony, współpracujący z Bogiem oraz z bliźnimi w realizacji wspólnych pragnień. Kochając odkrywa się tę głęboką zdolność do oddania się, która podnosi człowieka i wewnętrznie go

oświeca. Zaiste, miłość jest przenikliwym wezwaniem do wyjścia z siebie samego i przekroczenia siebie.

7. W ciągłości z moim czcigodnym poprzednikiem Pawłem VI, mówiłem przy wielu okazjach o cywilizacji miłości. To niezmiernie atrakcyjny, a zarazem wymagający cel, na który należy patrzeć w świetle tajemnicy Słowa wcielonego. On to „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka,” (J 1,9). Wcielając się, Syn Boży objawił ostateczny sens, jaki w Bogu ma każda istota ludzka i jednocześnie ukazał człowiekowi, że jego powołanie obejmuje całe jego istnienie i całe jego działanie.

Dochodzimy w ten sposób do ostatniej z wymienionych perspektyw: sensu ludzkiej działalności. Praca jest jednym z wielkich tematów kultury, a w sposób szczególny jest nim w epoce współczesnej.

Spoglądając w przeszłość, ciekawie przypomnieć znikomą wartość, jaką w klasycznej starożytności przypisywano pracy jako części kultury. Faktycznie, rozrywka i praca często były postrzegane w kluczu przeciwnym. W panoramie kulturowej, nawet w obecnych czasach, nie zawsze ludzka praca pojawia się jako środek realizacji człowieka. Jednak w optyce wiary, ta perspektywa poszerza się, czyniąc z ludzkiej aktywności sposób uświęcenia i doświadczenie jedności z Bogiem. To staje się możliwe gdy zauważa się, że Bóg, którego człowiek gorliwie szuka jest Bogiem żyjącym; to znaczy Ojciec wszechmogący, który stale działa w stworzeniu, kierując je do celu, który mu przeznaczył (por. *Gaudium et spes*, 34); a także Syn wcielony, który kontynuuje wypełnianie swego zbawczego dzieła poprzez Ducha Świętego (por. *Ibid.*, 38). W tym nieustannym przybliżaniu się Boga, człowiek, poprzez swoją pracę, staje się współpracownikiem i jakby pośrednikiem bożego działania przeznaczonego do rozszerzenia się na całe stworzenie (por. *Laborem exercens*, 25).

Prawdą jest, że w tym zadaniu, człowiek będzie musiał także doświadczyć – na własnej skórze – niesprawiedliwości i cierpienia, konsekwencji grzechu i wypaczenia tego, co stworzone. Niemniej jednak, wszystko to nie stanowi przeszkody. Przeciwnie, to nowe wezwanie do jeszcze bliższej więzi z Bogiem, bowiem na niedorzeczność grzechu odpowiada Bóg wcieleniem swojej Mądrości.

8. Zanim zakończę, chciałbym powrócić do początkowej perspektywy tych rozważań: Ameryka Łacińska musi potwierdzić na nowo swoją tożsamość i musi dokonać tego wychodząc od siebie samej, od swoich najczystszych korzeni. Różne trudności, które jej dotyczą, natury ekonomicznej, społecznej, kulturowej, powinny zostać przezwyciężone dzięki współpracy i wysiłkowi jej własnego ludu. W tym szlachetnym zadaniu mężczyźni i kobiety kultury są wezwani do inspirowania podstawowych zasad i ożywiania motywacji, które pobudzałyby

moralną i duchową zdolność człowieka, jedyny sposób uzyskania zmian, które będą służyły człowiekowi zamiast go zniewalać.

Głębokie poczucie odpowiedzialności i zobowiązanie etyczne, które muszą charakteryzować każdego człowieka kultury, doprowadzi was do uczynienia z waszej aktywności na polu nauki, literatury i sztuki, narzędzia przybliżania się i uczestnictwa, zrozumienia i solidarności w różnych sektorach, w których daje się poczuć wasz wpływ. Napięcia i konflikty, które mogą się pojawić w panoramie społecznej, mają być wyzwaniem dla waszego talentu, aby ukazać, że spory i niezrozumienie związane są często z ignorancją i wzajemną niewiedzą.

Prawdziwa kultura zawsze dąży do tego by łączyć, nie dzielić. W waszym ciągłym poszukiwaniu prawdy, piękna, naukowego poznania, otwórzcie nowe drogi dla kreatywności i postępu, usiłując łączyć chęci i poszukując rozwiązań niezliczonych problemów, które stawia ludzka egzystencja.

9. Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej głęboko docenia wasz cenny wkład. W tej postawie jest także nadzieja, że będziecie promować kulturę, która wzbogaci człowieka całościowo, prowadząc go do przezwyciężania – z siebie samego, kimkolwiek jest – negatywnych sytuacji, w których tak często pada na kolana. Oby wszyscy mogli odkryć i osiągnąć pełnię godności ludzkiej egzystencji, tworząc kulturę otwartą na Mądrość Boga i Jego działanie między ludźmi oraz w całym stworzeniu.

Na zakończenie, Panie i Panowie, pragnę przypomnieć wam zdanie Jezusa z ewangelii świętego Jana: „Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli” (J 8,32). Niech wasz duch nie słabnie w gorliwym poszukiwaniu prawdy. Niech wasze powołanie do służby człowiekowi odrzuca zawsze każde egoistyczne odosobnienie, które może powstrzymać was od odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu publicznym oraz w obronie i promocji praw człowieka. Bądźcie zawsze promotorami i posłańcami kultury życia, która uczyni z Meksyku wielką ojczyznę, w której przezwyciężone zostaną antagonizmy, gdzie korupcja i oszustwa nie będą miały miejsca, gdzie szlachetny ideał solidarności między wszystkimi Meksykanami będzie górował nad wygasłą chęcią panowania.

Dziękuję bardzo.

CEREMONIA POŻEGNALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MIEŚCIE MEKSYK

13 MAJA 1990

Drodzy bracia w biskupstwie,
władze cywilne i wojskowe,
umiłowani Meksykanie!

Nadeszła godzina, w której opuszczam tę błogosławioną i umiowaną ziemię Meksyku.

1. Żegnam się z Wami z wielkim uczuciem, ale nie mówię wam do widzenia. Zostaję z wami, ponieważ noszę was w *moim sercu*: a raczej, moje serce zostaje w Meksyku: w miejscach, które odwiedziłem i w tych pozostałych, do których z powodu ograniczonego czasu nie mogłem przybyć, mimo życzliwych i licznych zaproszeń, które otrzymałem. Teraz, w chwili wyjazdu, gorąco dziękuję Bogu, że udzielił mi tej radości spotkania Kościoła Bożego, który pielgrzymuje w Meksyku: Kościoła pełnego życia, pośrodku którego mogłem spędzać intensywne dni, z tak wieloma jego synami i córkami, przepełnione wyrazami wiary, braterskiej miłości i trwałej nadziei. Na drodze, którą przebyłem odwiedzając różne miasta na rozległym obszarze Meksyku, znajdowałem zawsze ludzkie ciepło i serdeczność, wypływające z poczucia zjednoczenia silnymi więzami wiary. Zabieram ze sobą niezatarte wspomnienie religijnego ludu, który zgromadzony wokół swoich pasterzy i zjednoczony z Następcą Piotra, jest zdecydowany, by świadczyć w meksykańskim społeczeństwie o zbawczym posłannictwie Chrystusa, przesłaniu pokoju, solidarności, miłości.

2. W tych chwilach przychodzą mi na myśl wszystkie osoby, do których mogłem przybliżyć się na waszych ulicach i placach, oraz z którymi mogłem dzielić krótkie momenty łaski i intensywnej komunii duchowej: tutaj w Mieście Meksyk, w Veracruz, Aguascalientes, San Juan de los Lagos, Durango, Chihuahua, Monterrey, Tuxtla Gutiérrez, Villahermosa i Zacatecas. W sposób szczególny wspominam święcenia kapłańskie w Durango i po raz kolejny wyrażam moją wdzięczność meksykańskim ojcom i matkom, którzy szczerze ofiarują Panu swoich synów i córki do życia kapłańskiego lub zakonnego.

Nie mogę zapomnieć, że dziś jest 13 maja, święto Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej, data bardzo znacząca dla mnie, ponieważ w taki dzień jak dziś, przed dziewięcioma laty, w sposób szczególny doświadczyłem *matczynej opieki Maryi*. Dlatego, w tej promiennej godzinie niedzielnego poranka, moje myśli i modlitwy biegną w stronę sanktuarium Naszej Pani z Guadalupe, aby prosić ją, by zawsze towarzyszyła mi na mojej drodze Pielgrzyma Ewangelizacji oraz aby Ona, jako Pierwsza Ewangelizatorka Ameryki Łacińskiej, *pomogła Kościołowi*, na tym kontynencie nadziei, w wypełnieniu tego nieodwołalnego zadania *nowej ewangelizacji*,

której pragniemy, i która już się rozpoczęła, przy okazji V Stulecia przybycia na tę ziemię orędzia Jezusa.

3. W tej perspektywie, pełnej światła i ufności, tobie, drogi narodzie Meksyku, powtarzam hasło, które zaproponowałem 11 lat temu, kiedy po tym jak ucałowałem z głębokim wzruszeniem meksykańską ziemię, wygłosiłem w katedrze prymasowskiej moje pierwsze przemówienie: „*Mexicum semper fidele*, Meksyk zawsze wierny”.

Moją modlitwę kieruję do Boga bogatego w miłosierdzie, aby utwierdził w każdym z was silne pragnienie stawiania czoła problemom z duchem pełnym pokoju i nadziei, w gotowości do poszukiwania rozwiązań na drodze dialogu, zgody, solidarności, sprawiedliwości, pojednania i przebaczenia.

Niech Bóg zechce, by wasz kraj, który chlubi się tym, że dał Kościołowi tak wiele przykładów wypróbowanej wiary, przyczynił się również skutecznie do wzmocnienia więzów przyjaźni, pokoju, sprawiedliwości i postępu między członkami wielkiej rodziny Latinoamerykańskiej. Szukajcie niestrudzenie harmonii w sprawiedliwości i w wolności. W ten sposób zapewnicie lepszą przyszłość, nie tylko wam samym, lecz także przyszłym pokoleniom.

4. Oby te niezapomniane dni intensywnej komunii w wierze i miłości miłosiernej, pomogły Meksykanom odnowić ich zaangażowanie w chrześcijańskie życie, ich wierność Panu, chęć służby i pomocy braciom, szczególnie tym najbardziej potrzebującym. Naprzód, Meksyku! Papież odjeżdża, lecz zostaje z wami. Papież was kocha i pragnie pozostać u waszego boku dodając wam otuchy w zmaganiu się z problemami i towarzysząc wam na trudnych drogach, które będziecie musieli przemierzyć. Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.

Zanim zakończę, pragnę ponowić wyrazy mojej wdzięczności dla pana Prezydenta Republiki godnie reprezentowanego tutaj przez pana Sekretarza Spraw Zagranicznych, a także dla członków Rządu i wszystkich władz cywilnych i wojskowych, za wszelkie udogodnienia udostępnione z hojnością w różnych miejscach, które przyczyniły się do dobrego przebiegu mojej wizyty duszpasterskiej. Niech Pan nagrodzi wysiłki, które podejmują, aby zapewnić swojemu krajowi przyszłość pełną pokoju i zgody, sprawiedliwości i dobrobytu dla wszystkich Meksykanów. Szczególne uznanie i wdzięczność należą się wszystkim moim braciom w biskupstwie, kapłanom, zakonnikom, zakonnicom oraz tak wielu osobom i instytucjom, które z oddaniem i bezinteresownością służyły pomocą zarówno przed jak i w czasie mojej podróży.

Słowa podziękowania kieruję również do reporterów, za godny pochwały wysiłek włożony w informowanie na temat różnych spotkań mających miejsce w czasie mojego pobytu w tym serdecznym kraju, na łamach prasy, w radiu i telewizji.

Niech Bóg zawsze błogosławi Meksyk!

Niech Bóg błogosławi każdą jego córkę i syna!

Niech Bóg błogosławi teraźniejszość i przyszłość tego umiłowanego narodu!

Żegnaj, Meksyku!

III PIELGRZYMKA DO MEKSYKU

11-12 SIERPNIA 1993

CEREMONIA POWITANIA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MERIDZIE

11 SIERPNIA 1993

Panie Prezydencie Meksykańskich Stanów Zjednoczonych,
czcigodni bracia w biskupstwie,
przedstawiciele władz,
umiłowani bracia i siostry:

1. Jestem przepełniony radością z powodu tego, że mogę być po raz kolejny na tej błogosławionej ziemi Meksyku, która wedle Bożych zamiarów otrzymała Dobrą Nowinę o zbawieniu pięć wieków temu i która, na przestrzeni swojej historii, dała tak wiele świadectw żywej chrześcijańskiej wiary i wierności Kościołowi.

Przywołując w pamięci te poruszające dni przeżywane z umiłowanymi synami i córkami tego szlachetnego Kraju w czasie moich poprzednich wizyt duszpasterskich, w moim umyśle i w sercu pojawia się wspomnienie wielkich wartości, które zdobią naród meksykański: głębokich korzeni chrześcijańskich, wiary i pobożności tego ludu, zwłaszcza pobożności maryjnej, otwartości, gościnności, wytrwałości w przeciwnościach, jego spontanicznej serdeczności wobec Następcy Piotra.

2. Mam przyjemność pozdrowić, najpierw, Pana Prezydenta Republiki, który przed chwilą przywitał mnie również w imieniu Rządu oraz mieszkańców tego drogiego Kraju; pragnę także wyrazić żywą wdzięczność za życzliwe słowa powitania, które zechciał do mnie skierować, a także za zaproszenie do odwiedzin tej serdecznej ziemi jukatańskiej. Pozdrawiam również pozostałe Władze cywilne i wojskowe, którym dziękuję za obecność oraz współpracę w przygotowaniu planowanych spotkań.

W mojej wdzięczności serdecznie obejmuję moich Braci Biskupów; w szczególności Księdza Kardynała Ernesta Corripio Ahumadę, Arcybiskupa Meksyku, księdza Arcybiskupa Adolfo Suáreza Riverę, Arcybiskupa Monterrey i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Meksyku oraz księdza Arcybiskupa tej Archidiecezji Jukatan, Manuela Castro Ruiz. W tych okolicznościach mogę jedynie dedykować wspomnienie pełne wzruszenia innemu zasłużonemu Pasterzowi, który dziś byłby tutaj wśród nas, gdyby okrutna i nieuzasadniona przemoc nie pozbawiła go życia: Kardynałowi Juanowi Jesús Posadas Ocampo, Arcybiskupowi Guadalajary.

Moje myśli kieruję także w stronę drogich kapłanów, zakonników, zakonnic i wiernych chrześcijan, jak również wszystkich dzieci wielkiego Narodu

meksykańskiego, od Jukatanu do Kaliforni Dolnej, którym za pośrednictwem radia i telewizji przesyłam moje serdeczne pozdrowienia.

3. Poprzez tę podróż apostolską – w tak niedługim czasie od ostatnich uroczystości upamiętniających 500 lecie przybycia Ewangelii do Nowego Świata – pragnę, przede wszystkim, oddać hołd potomkom mężczyzn i kobiet, którzy zamieszkiwali kontynent amerykański, kiedy 12 października 1492 roku we-
tknięto w tutejszą ziemię Krzyż Chrystusa. Oni są następcami szlachetnych
ludów i kultur, którzy ze słuszną dumą mogą chlubić się z posiadania wizji życia
przenikniętej religijnym sensem. Składam gorące dziękczynienie Bogu, że umożli-
wia mi to jakże upragnione spotkanie z braćmi Indianami, których już teraz
serdecznie pozdrawiam.

Przybywam jako wysłannik Chrystusa, wypełniając misję powierzoną apo-
stołowi Piotrowi i jego Następcom, by utwierdzać braci w wierze (por. Łk 22,32).
Przybywam jako pielgrzym miłości i nadziei, z pragnieniem ożywienia ducha
ewangelizacji i apostołstwa Kościoła w Meksyku. Przybywam także po to, by
dzielić waszą wiarę, wasze pragnienia, radości i cierpienia. Przybywam, aby
uczcić, na tej błogosławionej ziemi Mayab – kolebce słynnej cywilizacji – Jezusa
Chrystusa, który powierzył swojemu Kościołowi zadanie głoszenia na całym
świecie Jego orędzia zbawienia.

4. Kościół katolicki, który towarzyszył życiu tego Narodu przez pięć wieków
jego historii, odnawia swoją chęć służby wielkim sprawom człowieka, budowaniu
cywilizacji miłości, która umożliwi istnienie społeczeństwa bardziej sprawie-
dliwego i braterskiego, w którym ideał solidarności zatriumfuje nad dążeniem
do władzy. Poprzez tę wizytę pragnę także utwierdzić meksykańskich katolików
w ich zaangażowaniu na rzecz dobra wspólnego i zachęcić do podjęcia jeszcze
hojniejszego wysiłku.

Z ufnością złożoną w Bogu i w poczuciu wielkiej jedności z umiłowanymi
dziećmi Meksyku, rozpoczynam moją wizytę apostolską, którą polecam matczynej
opiece Naszej Pani z Guadalupe, błogosławiąc wszystkim, a zwłaszcza ubogim,
chorym, wykluczonym oraz cierpiącym na ciele lub duszy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI RDZENNEJ LUDNOŚCI KONTYNETU AMERYKAŃSKIEGO, IZAMAL

11 SIERPNIA 1993

PRZYBYWAM W IMIĘ JEZUSA CHRYSTUSA

Drodzy Bracia i Siostry, przedstawiciele rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego!

1. Z wielką radością stoję dziś pośród was na Jukatanie – na ziemi związanej ze wspaniałą cywilizacją Majów, aby przez to spotkanie, tak bardzo przeze mnie oczekiwane, oddać hołd pierwotnym mieszkańcom Ameryki.

Pragnąłem odbyć tę pielgrzymkę do jednego z najbardziej reprezentatywnych ośrodków wielkiej cywilizacji Majów w październiku ubiegłego roku, tak aby stała się ona ważnym momentem obchodów pięćsetnej rocznicy ewangelizacji Nowego Świata. Dziś spełnia się to moje gorące pragnienie. Z całego serca dziękuję zatem Bogu, bogatemu w miłosierdzie, który pozwala mi przeżyć ten dzień wraz z potomkami ludów, które zamieszkiwały wasz kontynent, gdy 12 października 1492 r. został tu przyniesiony krzyż Chrystusa.

2. Do was zatem, drodzy Bracia i Siostry, zgromadzeni w Izamal, kieruję dziś słowa serdecznego pozdrowienia i otuchy. Moje dzisiejsze orędzie nie jest jednak przeznaczone wyłącznie dla was, tutaj zgromadzonych, ale ma wyjść daleko poza geograficzne granice Jukatanu, by dotrzeć do wszystkich wspólnot, plemion i ludów tubylczych Ameryki: od Alaski po Ziemię Ognistą.

Patrząc na was oczyma wiary, widzę pokolenia mężczyzn i kobiet, które żyły tu przed wami w przeszłości, i pragnę raz jeszcze zapewnić was o miłości, jaką darzy was Kościół. Jesteście spadkobiercami ludów Tupi, Gwarani, Ajmarów, Majów, Keczuów, Czibczów, Nahua, Miskitów, Araukanów, łamana, Gwajkuru, Inuit, Apaczów i wielu innych, twórców wspaniałych kultur, takich jak kultura Azteków, Majów czy Inków. Wasze pradawne wartości i wasza wizja życia, która uznaje sakralność człowieka i świata, doprowadziły was, dzięki Ewangelii, do przyjęcia Jezusa, który jest „drogą, prawdą i życiem” (por. J 14,6).

Szczególnie serdeczne pozdrowienie kieruję do licznych kapłanów, zakonników, zakonnic i seminarzystów wywodzących się z rdzennej ludności, których obecność w Izamal napędza nas radością i budzi w całym Kościele żywą nadzieję, że odegrają oni czynną rolę w doniosłym dziele nowej ewangelizacji własnych społeczności i plemion.

3. Przybywam do błogosławionej ziemi Mayab w imię Jezusa Chrystusa, ubo-
giego i pokornego, który objawił nam swoje mesjańskie posłannictwo przez to, że głosił Dobrą Nowinę ubogim (por. Mt 11,5); w imię Jezusa, który litował się

nad tłumem przybyłym z całego kraju, aby słuchać Jego słowa, „bo byli znękani i porzuceni, jak owce niemające pasterza” (Mt 9,36). Przybywam, aby wypełnić otrzymaną od Pana misję utwierdzenia w wierze mych braci (por. Łk 22,32). Przybywam, aby przynieść wam orędzie nadziei, solidarności i miłości.

Gdy patrzę na was, drodzy Bracia i Siostry, pragnę z całego serca dziękować Bogu za dar wiary, który wasi przodkowie przechowywali niczym wielki skarb i który wy staracie się wcielać w życie i przekazywać swoim dzieciom. Cisną się na usta słowa Jezusa; „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11,25). Ta modlitwa Chrystusa rozbrzmiewa dziś doniosłym echem w Izamal, bo Bóg zechciał objawić ludziom czystego serca bogactwa swego królestwa.

4. Już od początków ewangelizacji Kościół katolicki, wierny Duchowi Chrystusa, był niestrudżonym obrońcą Indian, chronił wartości ich kultur, domagał się ludzkiego traktowania tubylców i sprzeciwiał nadużyciom kolonizatorów, ludzi często pozbawionych skrupułów, którzy nie umieli dostrzec w Indianach swoich braci, dzieci tego samego Ojca – Boga. Piętnowanie niesprawiedliwości i nadużyć, przeciw którym wystąpili Bartolome de las Casas, Antonio de Montesinos, Vasco de Quiroga, Jose de Anchieta, Manuel de Nóbrega, Pedro de Córdoba, Bartolome de Olmedo, Juan del Valle i wielu innych, było jakby biciem na alarm i doprowadziło do wydania ustaw opartych na uznaniu świętości ludzkiej osoby; było zarazem proroczym świadectwem przeciw przestępstwom popełnianym w okresie kolonizacji. Misjonarze tamtej epoki, których Dokument z Puebli określa jako „nieustraszonych bojowników o sprawiedliwość i ewangelizatorów pokoju”¹¹⁸, nie kierowali się ziemskimi ambicjami ani osobistą korzyścią, ale odpowiadali na nagłące wezwanie do ewangelizacji braci nieznających jeszcze Jezusa Chrystusa. „Kościół – czytamy w Dokumencie z Santo Domingo – spotykając się ze społecznościami tubylczymi, od samego początku starał się wspomagać ich walkę o przeżycie, ukazując drogę Chrystusa Zbawiciela ludom cierpiącym niesprawiedliwość, napadniętym, zwyciężonym i traktowanym jak niewolnicy”¹¹⁹.

5. Pragnę, aby moja obecna podróż była przede wszystkim świętem waszej wiary, by służyła sprawie waszego postępu cywilizacyjnego i wyrażała uznanie waszej tożsamości kulturowej i chrześcijańskiej. Moja obecność wśród was ma też oznaczać zdecydowane poparcie dla waszego prawa do przestrzeni kulturowej, życiowej i społecznej – jako jednostek i jako społeczności etnicznych.

Bracia i Siostry, jako pierwotni mieszkańcy Ameryki nosicie w sobie bogate dziedzictwo ludzkiej mądrości, a zarazem jesteście depozytariuszami nadziei waszych ludów na lepszą przyszłość. Kościół ze swej strony otwarcie głosi prawo każdego chrześcijanina do własnego dziedzictwa kulturowego, jest ono

¹¹⁸ Dokument III Konferencji Ogólnej CELAM, Puebla, 1979 r., 8.

¹¹⁹ Dokument IV Konferencji CELAM, Santo Domingo, 1992 r., 245.

bowiem nieodłącznie związane z jego godnością człowieka i dziecka Bożego. Wasze dziedzictwo, ze względu na zawarte w nim autentyczne wartości prawdy, dobra i piękna, zasługuje na uznanie i szacunek. Niestety, trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze umiano w pełni docenić bogactwa waszych kultur, nie szanowano też waszych praw jako jednostek i jako społeczności. Mroki grzechu ogarnęły także Amerykę, czego przejawem było zniszczenie wielu wytworów waszej sztuki i kultury oraz przemoc, której wielokrotnie padliście ofiarą.

Kościół nie zaprzestaje wysiłków, by wpoić wszystkim swoim synom umiłowanie różnorodności kulturowej, która jest przejawem prawdziwie katolickiej – to znaczy uniwersalnej – tożsamości ludu Bożego. Świadomi tej prawdy biskupi, zgromadzeni w Santo Domingo na IV Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, zobowiązali się do „skutecznego przeciwdziałania polityce, która ma doprowadzić do stopniowego zaniku kultur tubylczych poprzez przymusową integrację Indian, lub przeciwnie boczę życia narodowego”¹²⁰.

6. Przyglądając się konkretnej rzeczywistości waszego życia, pragnę was zapewnić, że Kościół z miłością i nadzieją przyjmuje wasze autentyczne wartości. W orędziu, jakie skierowałem do rdzennej ludności Ameryki z okazji 500-lecia pierwszej ewangelizacji tego kontynentu, podkreśliłem, że „prostota, pokora, umiłowanie wolności, gościnność, solidarność, przywiązanie do rodziny, bliski kontakt z naturą i zmysł kontemplacji – oto wartości, które przetrwały w pamięci rdzennych mieszkańców Ameryki, a dziś są ważną częścią wspólnego dziedzictwa latynoamerykańskiego”¹²¹. Dlatego papież pragnie zachęcić rdzenne narody Ameryki, aby ze słuszną dumą zachowywały kulturę swoich przodków.

Bądźcie świadomi pradawnych bogactw waszych ludów i wykorzystujcie je. Nade wszystko bądźcie świadomi tego, że z łaski Boga otrzymaliście wielki skarb: wiarę katolicką. Dzięki światłu wiary w Chrystusa wasze narody, wierne swym wartościowym tradycjom, będą mogły wzrastać i rozwijać się – zarówno w porządku materialnym, jak i duchowym – dzieląc się w ten sposób darami, które otrzymały od Pana.

7. Znam także problemy związane z waszą obecną sytuacją i pragnę was zapewnić, że Kościół, jak troskliwa Matka, jest z wami i popiera wasze słuszne dążenia i uzasadnione rewindykacje. Wiem, że wielu braci i siostr z plemion tubylczych zostało wysiedlonych z ojczystych stron i pozbawionych ziemi, na której żyli. Na całym kontynencie amerykańskim wiele społeczności tubylczych żyje też w skrajnym ubóstwie. Dlatego „świat me może przyglądać się spokojnie i z satysfakcją chaotycznym i niepokojącym procesom, których jesteśmy świadkami: z jednej strony niektóre kraje, warstwy społeczne, rodziny i jednostki gromadzą

¹²⁰ Tamże, 251.

¹²¹ Jan Paweł II, Przemówienie na otwarciu obrad IV Konferencji Ogólnej CHLAM, Santo Domingo, 12 października 1992 r., 1.

coraz więcej bogactw i przywilejów, z drugiej zaś narody, rodziny i wielkie rzesze ludzi pogrążone są w nędzy, cierpią głód i choroby, pozbawione godziwych mieszkań, opieki lekarskiej i dostępu do kultury”¹²².

Jako chrześcijanie nie możemy pozostać obojętni na los tak licznych braci pozbawionych prawa do uczciwej pracy i tak wielu rodzin żyjących w biedzie. Nie można oczywiście zaprzeczyć, że działania podejmowane wspólnie z inicjatywy państwowej i prywatnej w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej dały pozytywne rezultaty. Te osiągnięcia jednak nie powinny przesłaniać wad systemu ekonomicznego, którego główną siłę napędową stanowi dążenie do zysku, w którym człowiek jest podporządkowany kapitałowi i staje się jednym z trybów wielkiej maszyny produkcyjnej, a jego praca traktowana jest jako zwyczajny towar, podlegający całkowicie prawom popytu i podaży.

8. Te bardzo poważne i aż nazbyt dobrze znane problemy domagają się śmiałych rozwiązań uwzględniających wymogi sprawiedliwości. Nauka społeczna Kościoła głosi konsekwentnie, że według zamysłu Boga dobra stworzone mają służyć i przynosić korzyść wszystkim Jego dzieciom. Wynika stąd, że nikt nie może ich sobie przywłaszczać albo niszczyć ich nierozumnie, zapominając o wyższych racjach dobra wspólnego.

Ze wszystkich tych powodów pragnę wezwać instytucje odpowiedzialne za postęp społeczny na całym kontynencie, aby wszelkimi dostępnymi sobie środkami dążyły do złagodzenia trudnych sytuacji, z jakimi zmagają się dziś ludność tubylcza, tak aby członkowie tych społeczności mogli prowadzić życie bardziej godne ludzi pracy, obywateli i dzieci Bożych. Z Izamal, centrum wspaniałej kultury Majów, kieruję też wołanie o pomoc do krajów rozwiniętych, aby przełamały ekonomiczne schematy, podporządkowane wyłącznie dążeniu do zysku, i poszukiwały realistycznych i skutecznych rozwiązań dla poważnych problemów, które nękają znaczną część mieszkańców kontynentu.

Drodzy Bracia i Siostry ze społeczności tubylczych: patrząc dziś na was, którzy zgromadziliście się tutaj tak licznie, zjednoczeni wspólną wiarą chrześcijańską, aby spotkać się z następcą Apostoła Piotra, odczuwam potrzebę wezwania was do solidarności, do braterstwa bez granic. Świadomość, że jesteście dziećmi jednego Boga, odkupionymi przez krew Jezusa Chrystusa, oraz wspólna wiara powinny skłaniać was do solidarnego kształtowania niezbędnych warunków społecznych, które pozwolą wszystkim żyć w społeczeństwach bardziej sprawiedliwych i braterskich. Ta solidarność, do której zachęcam was jako pasterz Kościoła powszechnego, nie jest zakorzeniona w wątpliwych i przemijających ideologiach, ale w odwiecznej prawdzie Dobrej Nowiny, przyniesionej nam przez Jezusa.

¹²² Jan Paweł II, Przemówienie na otwarcie obrad IV Konferencji Ogólnej CHLAM, Santo Domingo, 12 października 1992 r., 15.

9. Wobec licznych zjawisk negatywnych, które mogą czasem budzić pesymizm i zniechęcenie, Kościół nie przestaje z mocą głosić nadziei na lepszy świat, ponieważ Jezus zwyciężył zło i grzech. Kościół w żadnym wypadku nie może pozwolić, by jakaś ideologia czy teoria polityczna odebrała mu sztandar sprawiedliwości, która jest jednym z najważniejszych wymogów Ewangelii, a zarazem skutkiem nadejścia królestwa Bożego. Sprawiedliwość stanowi element preferencyjnej miłości do ubogich, nie można jej też oderwać od podstawowych zasad i wymogów społecznej nauki Kościoła, której „najważniejszym celem jest obrona osobowej godności człowieka, obrazu Bożego, oraz jego niezbywalnych praw”¹²³. Biskupi Ameryki Łacińskiej, poruszając te zagadnienia w Konkluzjach Konferencji w Santo Domingo, zobowiązali się „ponownie i zdecydowanie przyjąć ewangeliczną opcję preferencyjną na rzecz ubogich, idąc za przykładem czynów i słów Pana Jezusa, okazując całkowite zaufanie Bogu, prowadząc surowy styl życia i dzieląc się własnymi dobrami”¹²⁴. Ze swej strony Stolica Apostolska, aby w konkretny sposób okazać solidarność, powołała Fundację *Populorum progressio*, która dysponuje funduszem przeznaczonym na pomoc dla campesinos, Indian i innych społeczności wiejskich, szczególnie upośledzonych w Ameryce Łacińskiej.

10. Wy sami, drodzy Bracia i Siostry Indianie, musicie niestrudzenie dążyć do swojego integralnego rozwoju – cywilizacyjnego i chrześcijańskiego – czerpiąc zawsze siły z wiary w Boga i z uczciwej pracy oraz opierając się na odpowiednich formach zorganizowanego działania, aby bronić swych słusznych praw. Dlatego szlachetna walka o sprawiedliwość nie może was nigdy prowadzić do konfrontacji, gdyż w każdej sytuacji winniście się inspirować ewangelicznymi zasadami współpracy i dialogu, odrzucając wszelkie formy przemocy; przemoc bowiem i nienawiść to ziarna zniszczenia, z których nie może wyrosnąć nic, co nie jest przemocą i nienawiścią. Nie dajcie się zniechęcić ani zastraszyć trudnościami! Wiedźcie, że teraźniejszość i przyszłość waszych krajów leży także w waszych rękach i zależy od waszego wysiłku. Wasza praca to dzieło szlachetne i zaszczytne, ponieważ pozwala wam współpracować z Bogiem Stwórcą i służyć bliźnim, naszym braciom.

Zanim zakończę, pragnę zwrócić się do kapłanów, zakonników, zakonnic, katechistów i osób związanych z duszpasterstwem, do wszystkich, którzy z wielkim poświęceniem pracują wśród braci Indian na całym kontynencie: pragnę ich zachęcić, by trwali w tym apostołskim dziele, zachowując pełną komunie ze swymi pasterzami i zgodność z nauką Kościoła, służąc jako narzędzia uświęcania poprzez słowo i sakramenty. Są oni powołani, aby pełnić swoją posługę, dawać przede wszystkim świadectwo świętości i poświęcenia, ze świadomością,

¹²³ Dokument III Konferencji Ogólnej CELAM, Puebla, 1979 r., 475.

¹²⁴ Dokument IV Konferencji Ogólnej CELAM, Santo Domingo, 1992 r., 180.

że ich praca ma charakter religijny. Nie można zatem dopuścić, aby interesy obce Ewangelii zagrażały czystości misji powierzonych im przez Kościół.

11. Na zakończenie tego spotkania z wami. Bracia i Siostry, rdzenni mieszkańcy Ameryki, zjednoczony z wami wiarą i miłością zanoszę gorącą modlitwę do Matki Bożej z Gwadelupy, by miała was zawsze w swojej opiece i aby spełniła się obietnica, którą na wzgórzu Tepeyac dała Ona niegdyś Indianinowi Juanowi Diego, sławnemu synowi waszego ludu, którego dane mi było wynieść do chwały ołtarzy: „Posłuchaj mnie, synu mój najmniejszy, i zrozum, że nic nie znaczy to, co cię przeraża i dręczy; niech się nie trwoży twoje serce; nie lękaj się tej choroby ani żadnej innej choroby czy strapienia. Czyż nie jestem przy tobie Ja, twoja Matka? Czy nie stoisz w moim cieniu? Czy to nie Ja jestem twoim wybawieniem? Czyż nie spoczywasz na moim łonie? (Nican Mopohua).

Z Izamal na Jukatanie modłę się o obfitość łask Bożych dla wszystkich umiłowanych braci i siostr – rdzennych mieszkańców kontynentu amerykańskiego – i z serca wam błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA INDIAN I MIESZKAŃCÓW ARCHIDIECEZJI JUKATAN, MÉRIDA

11 SIERPNIA 1993

POWOŁANI, ABY Z ODWAGĄ DAWAĆ ŚWIADECTWO CHRYSZTUSOWI

Czcigodni Bracia w biskupstwie, drodzy Kapłani, Zakonnicy i Zakonnice, umiłowani Bracia i Siostry!

1. „Wy jesteście solą dla ziemi” (Mt 5,13).

Są to skierowane do uczniów słowa Jezusa, których wysłuchaliśmy w czytaniu z Ewangelii podczas tej uroczystej liturgii eucharystycznej. Te słowa następcy Piotra w imieniu Chrystusa z radością kieruje dziś do was wszystkich, którzy zgromadziliście się w Meridzie, aby podziękować gorąco Bogu za dar wiary chrześcijańskiej.

Dźwięczne i sugestywne imię tej ziemi, Jukatan, wymawiane jest dziś przez miliony ust w całej Ameryce Łacińskiej i wszędzie na świecie. Zgromadzeni przez Chrystusa Pana, żyjące i działającego w Kościele, który dziś, tak jak wczoraj, przemawia do każdego człowieka w głębi jego serca, pragniemy wyrazić naszą radość z tego, że Jego orędzie zbawienia dotarło do ludów waszego błogosławionego kontynentu. To On sprawił, że pod działaniem Ducha zaowocowały „ziarna Słowa”, ukryte w głęboko religijnych kulturach tutejszych ludów, a ich serca otworzyły się na „światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (por. J 1,9).

Jak pięknie jest zgromadzić się we wspólnocie, aby razem dawać uroczyste świadectwo jednej wiary i jednego życia w Chrystusie! Wy i ja jesteśmy nie tylko owocem słów Jezusa, ale także ich siewcami: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19); to znaczy – jesteśmy apostołami nowej ewangelizacji, do której zostaliśmy wszyscy powołani na mocy chrztu. Dlatego Pan raz jeszcze przypomina nam dzisiaj, że jesteśmy „solą dla ziemi i światłem świata” (por. Mt 5,13-14).

2. Pragnę, aby słowa mojego pozdrowienia, wypowiedane dziś na błogosławionej ziemi Jukatanu, która przyjęła Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa, współbrzmiały z waszą radością, z jaką dziękujecie za dar wiary, załazek nowego życia, zdolnego przekształcić całą ludzką egzystencję wedle opatrnościowych zamysłów Bożych. Witam was zatem, obecni tu bracia biskupi z Meksyku i z innych krajów Ameryki Łacińskiej, którzy zechcieliście wziąć udział w tej liturgii. Witam zwłaszcza abpa Manuela Castro Ruiza, pasterza archidiecezji, która nas dzisiaj gości. Najserdeczniej witam też towarzyszących nam przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Pozdrawiam was, drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, którzy z przykładnym poświęceniem głosicie Ewangelię we wszystkich środowiskach. Pozdrawiam was,

umiłowani wierni z Meridy Jukatanu i Meksyku, którzy z nadzieją i radością czekaliście na to spotkanie wiary i miłości. Na koniec w szczególny sposób pozdrawiam was, Bracia i Siostry Indianie, przedstawiciele społeczności i plemion nie tylko Jukatanu i Meksyku, ale całego kontynentu amerykańskiego, i zarazem zapewniam was o szczególnej miłości, jaką darzy was Kościół.

3. „Wy jesteście solą dla ziemi” (Mt 5,13). Tak mówi dzisiaj Chrystus do was, zgromadzonych tu, na półwyspie Jukatan; tak mówi do was, potomków pierwotnych mieszkańców Meksyku i kontynentu amerykańskiego. Przez wiarę chrześcijańską jesteście prawdziwie solą dla ziemi. Zanim przybyli tu mieszkańcy innych kontynentów, wy już nadaliście jej smak swego trudu i cierpienia, bogactwa waszych pradawnych kultur, waszego ludzkiego dorobku, waszych języków. Ale dzięki wierze chrześcijańskiej wszystko to zyskało nowy i głębszy sens. Wy, którzy przyjęliście do waszych serc zbawcze orędzie Chrystusa, jesteście więc solą dla ziemi po to, by zapobiegać rozkładowi życia ludzkiego, by nie ulegało ono zepsuciu pod wpływem fałszywych wartości, które często podsuwa nam współczesne społeczeństwo. Wy jesteście solą dla ziemi, ziemi meksykańskiej, ziemi amerykańskiej.

Dziś przybywam do was, aby złożyć hołd potomkom pradawnych mieszkańców Ameryki; aby oddać chwałę Bożej Opatrzności za to, że powierzyła im tę ziemię, aby ją z pożytkiem uprawiali zgodnie z zamysłem Stwórcy, który zechciał, by dobra stworzone służyły i przynosiły korzyść całej rodzinie ludzkiej. Kościół, jako Matka i Mistrzyni, dobrze zna problemy, jakie nękają człowieka, i stara się rozjaśniać je światłem Ewangelii. Dlatego nauka społeczna Kościoła głosi, że w procesie budowy społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego musi obowiązywać prymat osoby nad rzeczami¹²⁵ i sumienia moralnego nad myśleniem czysto utylitarystycznym, które lekceważy godność człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga.

4. Chrystus, Światłość świata (por. J 8,12), wzywa nas dzisiaj, byśmy i my byli światłem przed ludźmi, tak aby oni, widząc nasze dobre dzieła, chwalili Ojca, który jest w niebie (por. Mt 5,16). Chrystus, „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9), jest Słowem głoszonym przez Jana w Prologu jego Ewangelii (J 1,1-4): odwiecznym Synem, współistotnym Ojcu. Życie było w Nim i On przyniósł je światu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, (...) miał życie wieczne” (J 3,16).

Oto najwyższy dowód miłości do człowieka, jaki Bóg dał w całych dziejach: wcielenie Słowa. I was także, drodzy Bracia i Siostry, Bóg umiłował szczególną miłością; także z miłości do was wcielił się Jednorodzony Syn. Także wam Bóg Ojciec daje Go jako Zbawiciela, abyście mieli życie wieczne. „A to jest życie

¹²⁵ Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 53-54.

wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3).

5. Minęło pięćset lat od czasu, gdy Ewangelia dotarła do Nowego Świata. Apostolski zapał i bezinteresowne poświęcenie wielkiej rzeszy misjonarzy umożliwiły założenie Chrystusowego Kościoła na tym kontynencie. Dzisiaj, gdy z całego serca dziękujemy Bogu za otrzymaną wiarę i za obfite dary, którymi zechciał wzbogacić Amerykę, Pan przypomina nam, że jesteśmy solą dla ziemi i światłem świata, i posyła nas, byśmy głosili Dobrą Nowinę zbawienia. Misyjny nakaz Jezusa (por. Mk 16,15) staje się dziś nagłym wezwaniem, skierowanym do wszystkich i do każdego z ochrzczonych. Jezus zwraca się do ojców i matek rodzin, wzywając, aby uczynili ze swych domów chrześcijańskie ogniska rodzinne, ewangelizowane i ewangelizujące, na wzór rodziny Z Nazaretu. Zwraca się do młodych, aby stali się głosicielami i obrońcami cywilizacji solidarności i miłości między ludźmi. Zwraca się do robotników i rolników, aby ich praca służyła braterstwu sprawiedliwości i solidarności. Zwraca się do przedstawicieli wolnych zawodów i do twórców kultury, aby przepajali rzeczywistość doczesną duchem Ewangelii, duchem prawdy i miłości. Zwraca się do osób sprawujących funkcje publiczne dla dobra społeczeństwa, aby uczciwie pracując, poświęćali swe najlepsze siły sprawie pokojowego współżycia, wolności i rozwoju.

6. Chrystus jest Światłością świata, ponieważ w Nim objawiło się Życie. Objawiło się przez słowo Ewangelii, nade wszystko jednak objawiło się przez Jego odkupieńczą śmierć na krzyżu. On złożył w ofierze Ojcu swoje życie jako przebłaganie za grzechy świata. I przez tę ofiarę cierpienia zwyciężył grzech i śmierć. Na Golgocie przyjął śmierć, ale trzeciego dnia zmartwychwstał i żyje na wieki. Żyje, aby obdarzać nas swoim Życiem. Tak więc Chrystus jest tą Światłością, tym Życiem, które okazało się silniejsze niż śmierć. W nim jest Życie Boże, które jest Światłością dla ludzi (por. J 1,4). Chrystus, Światłość świata, posyła dzisiaj was. Bracia i Siostry, spadkobiercy waszych przodków, wysyła was na drogę życia. Jest to droga prawdy, droga odwieczna i droga nowej ewangelizacji.

Dobra Nowina Chrystusa, Zwycięzcy śmierci i Odkupiciela rodzaju ludzkiego, została ogłoszona pięćset lat temu mieszkańcom tego kontynentu i wielu waszych przodków przyjęło ją jako orędzie zbawienia: przyjęli światło, które świeci w ciemnościach. Dzisiaj dziękujemy za to otwarcie się ludzkich serc, za to przyjęcie prawdy życia wiecznego, przyniesionej do Ameryki Łacińskiej, na Jukatan, do Meksyku w dobie pierwszej ewangelizacji. Wy także, drodzy Bracia i Siostry, dzięki Ewangelii otrzymaliście światło i zostaliście powołani, aby odważnie dawać o nim świadectwo. Każdy z was powinien czuć się powołany, by być solą dla ziemi i światłością świata. Musicie być solą, która chroni od zepsucia i nadaje smak owocom ziemi. Musicie oświecać ludzi, którzy was

otaczają, okazując im miłość, to znaczy miłując bliźnich, tak jak Chrystus nas umiłował (por. J 15,12) – Na tym polega ewangelizacja wczoraj, dziś i na wieki.

7. Wy jesteście solą dla ziemi. Wy jesteście światłością świata. Mówi to wam sam Chrystus który jest Światłością. Mówi to także poprzez przykład swego życia, przez prawdę swego cierpienia, przez swoją śmierć na krzyżu. Jeżeli Apostoł Paweł w Liście do Rzymian wzywa chrześcijan, aby nikomu złem za złe nie odpłacali, aby starali się czynić dobrze wszystkim (por. Rz 12,17), to czyni to, ponieważ takie jest prawdziwe orędzie Chrystusa. Czyż Chrystus nie nakazał nam modlić się do Ojca słowami: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (por. Mt 6,12; Łk 11,4)? Czyż na krzyżu Chrystus sam nie modlił się do Ojca za swych „winowajców”: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34)? Przebacząc i miłując, Chrystus odniósł zwycięstwo. Abyśmy i my mogli odnieść zwycięstwo, św. Paweł zachęca na słowami: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21).

8. Także do was, drodzy Bracia i Siostry, którzy doznaliście tak wielu niesprawiedliwości, odnosi się wezwanie Apostoła: „Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie!” (por. Rz 12,21). Dziś powtarzam wam słowa, które skierowałem do was w orędziu z okazji pięćsetlecia Ewangelizacji Ameryki: „Świat zawsze potrzebuje przebaczenia i pojednania między ludźmi i narodami. Tylko na takich fundamentach można będzie zbudować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i braterskie”¹²⁶. Społeczeństwo dnia wczorajszego i dzisiejszego, społeczeństwo każdej epoki, społeczeństwo meksykańskie, społeczeństwo amerykańskie, społeczeństwo ludzkie i chrześcijańskie.

Jesteście narodem maryjnym, oddanym Maryi, Matce wszystkich chrześcijan i Królowej Pokoju. Pokoju, który rodzi się z przyjęcia bólu i cierpienia, na wzór Maryi. Ale także pokoju, który jest owocem waszego wysiłku, by „zło dobrem zwyciężyć” (por. Rz 12,21). Niech Najświętsza Panna z Guadalupe ma was w opiece i niech będzie gwiazdą na waszej drodze, abyście byli zawsze solą dla ziemi i światłością świata. Bracia i Siostry, jak dobrze jest spotkać się we wspólnocie, aby razem cieszyć się jedną wiarą i jednym życiem w Chrystusie. Wy i ja jesteśmy nie tylko owocem, ale także siewcami słów Jezusa, mamy nauczać wszystkie narody; to znaczy, jesteśmy apostołami nowej ewangelizacji: zostaliśmy bowiem powołani na mocy naszego chrztu. Jak pięknie jest zgromadzić się we wspólnocie, aby cieszyć się jedną wiarą i jednym życiem w Chrystusie i sprawować jedną Eucharystię.

¹²⁶ Jan Paweł II, Orędzie do Indian Ameryki, Santo Domingo, 12 października 1992 r.: „L'Osservatore Romano”, wyd. hiszp., 43/92, s. 18.

CEREMONIA POŻEGNALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MERIDZIE

12 SIERPNIA 1993

Najznakomitsi przedstawiciele władz,
czcigodni bracia w biskupstwie,
umiłowani bracia i siostry:

1. Moja trzecia podróż duszpasterska do Meksyku dobiega końca. Po raz kolejny czułem ogromną radość ze spotkania z ludem o głębokich korzeniach chrześcijańskich, którego połączyły bliskie więzy komunii i syntonii z Następcą apostoła Piotra w czasie wizyt, które odbyłem w 1979 oraz 1990 roku jako pielgrzym ewangelizacji, a które pozwoliły mi przebyć dużą część obszaru tego umiłowanego kraju.

Kończy się moja kolejna podróż apostolska, którą w imieniu Pana z radością odbyłem, wypełniając w ten sposób moje gorące pragnienie, by oddać hołd potomkom mężczyzn i kobiet, którzy zamieszkiwali kontynent amerykański w czasie, gdy do Nowego Świata dotarła Ewangelia. Noszę zapisane w sercu serdeczne spotkanie w Izamal z rdzennymi wspólnotami Ameryki, którym chciałem podkreślić *ich szczególne umiłowanie przez Papieża i Kościół*, a jednocześnie raz jeszcze zdecydowanie sprzeciwić się niesprawiedliwości, przemocy i nadużyciom, jakich doświadczyli w historii. Usilnie proszę Boga, by decyzje na rzecz Indian, zatwierdzone przez moich Braci Biskupów Ameryki Łacińskiej na IV Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej – którą miałem przyjemność zainaugurować w październiku ubiegłego roku w Santo Domingo, z okazji upamiętnienia 500 lecia Ewangelizacji – były w sposób zdecydowany stosowane w praktyce, ze szczególnym naciskiem na „promowanie wśród ludności indiańskiej jej autochtonicznych wartości kulturowych, poprzez inkulturację Kościoła, tak by w większym stopniu urzeczywistniać Królestwo” (*Santo Domingo*, III, 3.2.1)

2. W tych chwilach pożegnania, moje myśli stają się modlitwą, którą wznoszę do Boga, bogatego w miłosierdzie, który udzielił mi łaski przeżywania dnia intensywnej komunii w wierze i miłości miłosiernej z przedstawicielami różnych rdzennych etni Ameryki na tej błogosławionej ziemi Mayab, wraz z umiłowanymi synami jukatańskimi. Wszystkim im chciałem głosić nadzieję, która pochodzi od Boga oraz zachęcić do umocnienia otrzymanej wiary.

Zwracając się teraz także *do całego umiłowanego narodu meksykańskiego*, powtarzam: Ożywcze wasze chrześcijańskie korzenie! Bądźcie wierni wierze katolickiej, która oświeciła ścieżkę waszej historii. Nie przestawajcie odważnie świadczyć o tym, że jesteście wierzący, działając ze spójnością w wypełnianiu waszych obowiązków rodzinnych, zawodowych i społecznych.

3. Przekonałem się, że naród Meksyku zdobywa pozytywne osiągnięcia w rozwoju obywatelskim oraz instytucjonalnym. Poruszany przez miłość, którą wam wyznaję, kieruję moją modlitwą do Boga, by wspierał was w pragnieniu stawiania czoła problemom, które was trapią, w duchu pokoju i z wielką nadzieją, czyniąc to, co w waszej mocy, by znajdować rozwiązania na drodze braterstwa, dialogu, wzajemnego szacunku, wspierając zarazem wartości ewangeliczne jako czynnik społecznej spójności, solidarności i postępu. Niech ofiary ponoszone na rzecz pokonania aktualnych trudności finansowych *będą udziałem wszystkich* w sposób sprawiedliwy, w duchu solidarności i oddania pracy. Z mojej strony, oprócz zachęty i pokrzepienia, proszę Pana, aby wasze wysiłki, wasza konstruktywna postawa oraz twórcze zdolności doprowadziły was do osiągnięcia upragnionej mety nowego Meksyku, w którym królować będzie pokój, sprawiedliwość, ład moralny, solidarność.

4. Zanim zakończę, pragnę wyrazić moją gorącą wdzięczność Władzom Państwowym, a także władzom Stanu Jukatan, za współpracę na rzecz dobrego przebiegu mojej wizyty duszpasterskiej. Niech Pan nagrodzi wysiłki, które podejmują dla dobra wspólnego wszystkich Meksykanów. To podziękowanie kieruję do Pana Prezydenta Republiki Meksykańskich Stanów Zjednoczonych, do tutaj obecnej Pani Gubernator oraz wszystkich waszych współpracowników.

Do moim Braciom Biskupów, wraz z wdzięcznością za ich obecność oraz oddanie duszpasterskie z jakim starają się *dać impuls zadaniom nowej ewangelizacji* w swoich poszczególnych Kościołach, kieruję prośbę, by przekazali umiłowanym dzieciom swoich diecezji serdeczne pozdrowienie Papieża, który gorąco błaga Boga, aby wzbudził we wszystkich odnowione zaangażowanie życia chrześcijańskiego, wierności Chrystusowi, chęci służby i pomocy braciom, zwłaszcza najbardziej potrzebującym. Podobnie, z serca dziękuję kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, a także tak wielu świeckim, których hojne zaangażowanie przyczyniło się do przygotowania i zrealizowania wielu spotkań. Choć moja podróż ograniczyła się do Jukatanu, mój duch był zawsze bardzo *blisko wszystkich Meksykanów*: rodzin, młodzieży i dzieci, rolników i robotników, intelektualistów i kadry kierowniczej, mniejszości etnicznych, ubogich i chorych. Wszystkich noszę w sercu i zachowam w niezatartym wspomnieniu. Bardzo dziękuję; tak, wiem, że wszyscy kochają Papieża, wszyscy Meksykanie kochają Papieża, wszyscy, szczególnie z Jukatanu. Dobrze słyhać mieszkańców Jukatanu. Dobrze, dobrze, tak, przez te oklaski Meksykanie mogą się wyróżnić na całym świecie. Tak, ale trzeba kończyć; dobrze, myślę, że słyhać was też w Denver. Te oklaski można było usłyszeć w Denver. Papież tam będzie.

Moje ostatnie spojrzenie z tej ziemi jukatańskiej, zanim wyruszę do Denver, kieruję w stronę *Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe*. Jej powierzam owoce eklezjalne Światowego Dnia Młodzieży i u jej stóp duchowo padam na kolana żarliwie prosząc, by zawsze miała w opiece wszystkich Meksykanów,

ANEKS: PRZEMÓWIENIA

oraz by pomnażała w nich chrześcijańską wiarę, która jest częścią szlachetnej duszy Meksyku, skarbem jej kultury, pokrzepieniem i siłą w budowaniu lepszej przyszłości w wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Niech Bóg błogosławi Meksyk!

Niech Bóg błogosławi wszystkich synów i córki tego umiłowanego Narodu!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

IV PIELGRZYMKA DO MEKSYKU

22-26 STYCZNIA 1999

CEREMONIA POWITALNA NA LOTNISKU

22 STYCZNIA 1999

Panie Prezydencie Republiki, Księża Kardynałowie i Bracia w biskupstwie!
Drodzy Bracia i Siostry w Meksyku!

1. Podobnie jak dwadzieścia lat temu przybywam dziś do Meksyku i z ogromną radością staję na tej błogosławionej ziemi, gdzie Maryja Panna z Guadalupe jest czczona jako umiłowana Matka. Tak samo jak za pierwszym razem i podczas dwóch kolejnych wizyt, przybywam jako apostoł Jezusa Chrystusa i Następca św. Piotra, aby utwierdzić w wierze mych braci, głosząc Ewangelię wszystkim ludziom. Podczas obecnej wizyty wasza stolica stanie się też miejscem doniosłego spotkania – wydarzenia wyjątkowego nawet w mieście o tak długiej historii: wraz z biskupami całego kontynentu amerykańskiego przedstawię jutro w bazylice w Guadalupe owoce Synodu, który ponad rok temu odbył się w Rzymie.

Biskupi Ameryki wytyczyli wówczas główne kierunki dalszej pracy duszpasterkiej, powodowani pragnieniem, płynącym z naszej wspólnej wiary, aby przyszłość odpowiadała w pełni zbawczemu planowi Bożemu i godności człowieka, tak aby mógł on żyć w społeczeństwach sprawiedliwych, wolnych od konfliktów i otwartych na postęp techniczny, któremu będzie towarzyszył niezbędny postęp moralny. Taką nadzieję żywią biskupi i wierni, wyrażający swoją wiarę katolicką w języku hiszpańskim, angielskim, portugalskim i francuskim oraz w licznych językach kultur rodzimych, w których zakorzeniona jest historia tego kontynentu nadziei.

Dzisiaj wieczorem w siedzibie nuncjatury z radością podpiszę adhortację apostolską, w której zawarłem idee i propozycje sformułowane przez Episkopat Ameryki. Poprzez nową ewangelizację Kościoł pragnie pełniej objawić swoje oblicze: być bliżej Chrystusa i Jego słowa; ukazać, że jest wiarygodny i wolny od doczesnych uwarunkowań; lepiej służyć człowiekowi w świetle Ewangelii; być zacznem jedności, a nie podziałów w społeczeństwie, które zmierza ku nowym horyzontom, coraz szerszym, ale jeszcze nie w pełni określonym.

2. Pragnę teraz pozdrowić pana prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku Ernesto Zedillo Ponce de León, dziękując mu za uprzejme słowa, jakimi zechciał mnie powitać. W pańskiej osobie, panie prezydencie, pozdrawiam cały naród meksykański – ten szlachetny i drogi mi naród, który dążąc do coraz lepszej przyszłości pracuje, modli się i rozwija na rozległych równinach Sonora i Chihuahua, w tropikalnych lasach Veracruz i Chiapas, w pracowitych miastach przemysłowych Nuevo León i Coahuila, u stóp wielkich wulkanów wznoszących się nad pięknymi równinami Puebli i Meksyku, w gościnnych portach Atlantyku i Pacyfiku. Pozdrawiam też miliony Meksykanów, którzy żyją i pracują poza

granicami ojczyzny. A ponieważ obecna podróż ma wymiar kontynentalny, pozdrawiam także wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób śledzą jej przebieg.

Pozdrawiam serdecznie mych braci w biskupstwie, przede wszystkim kard. Norberto Riverę Carrerę, arcybiskupa prymasa Meksyku; przewodniczącego i członków Konferencji Episkopatu Meksyku; a także pozostałych biskupów, którzy przybyli z innych krajów, aby uczestniczyć w tej pasterskiej wizycie, a w ten sposób odnowić i umocnić bliskie więzi wspólnoty i miłości, łączące wszystkie Kościoły partykularne na kontynencie amerykańskim, od Alaski po Ziemię Ognistą. Tym pozdrowieniem i sercem pełnym miłości ogarniam też kapłanów, diakonów, zakonników, zakonnice, katechistów i wiernych, których jestem sługą w Panu. Niech Bóg sprawi, aby rozpoczynająca się dziś wizyta dodała otuchy wszystkim, którzy nie szczędząc wysiłków i z nowym zapałem głoszą Jezusa Chrystusa na progu bliskiego już nowego tysiąclecia.

3. Naród meksykański, od czasu gdy dwadzieścia lat temu przyjął mnie z otwartymi ramionami i pełen nadziei, towarzyszył mi na wielu drogach, które przemierzałem. Spotykałem Meksykanów na śródowych audiencjach generalnych i podczas wielkich uroczystości, które Kościół obchodził w Rzymie czy gdzie indziej w Ameryce i na całym świecie. Jeszcze dziś brzmi w moich uszach pozdrowienie, którym zawsze mnie witacie: Meksyk zawsze wierny i zawsze obecny!

Przybywam do kraju, gdzie wiara katolicka stała się fundamentem procesu krzyżowania ras, który sprawił, że różnorakie i często skłócone społeczności etniczne utworzyły jedną wspólnotę braterstwa i przeznaczenia. Nie można zatem zrozumieć Meksyku bez wiary, przyniesionej do tego kraju z Hiszpanii przez pierwszych dwunastu misjonarzy franciszkańskich, a później utwierdzonej przez dominikanów, jezuitów, augustianów i innych głosicieli zbawczego słowa Chrystusa. Misjonarze nie tylko podjęli dzieło ewangelizacji, która uczyniła z katolicyzmu integralny i fundamentalny składnik duszy tego narodu, ale wywarli też głęboki wpływ na kulturę i pozostawili wspaniałe dzieła sztuki, które są dziś przedmiotem słusznej dumy wszystkich Meksykanów oraz wyrazem ich bogatej cywilizacji.

Przybywam do kraju, w którego dziejach obecne są trzy rzeczywistości – niczym trzy rzeki płynące nieraz w ukryciu, ale nigdy nie wysychające – które czasem się spotykają, a kiedy indziej ujawniają swoją odmienność i wzajemną komplementarność, nigdy jednak nie mieszają się całkowicie ze sobą. Są to: starożytna i bogata kultura ludów indiańskich, umiłowana przez Juana de Zumarragę i Vasco de Quiroga, których wiele z tych ludów nadal nazywa ojcami; chrześcijaństwo zakorzenione w duszach Meksykanów; i współczesny racjonalizm typu europejskiego, który tak wielki nacisk kładzie na niepodległość i wolność. Wiem, że wiele jest przenikliwych umysłów, które starają się połączyć zasoby tych nurtów myślowych i kulturowych poprzez dialog, rozwój społeczny i kulturowy oraz budowę lepszej przyszłości.

Przybywam do was, Meksykanie wszystkich klas i stanów społecznych, oraz do was, bracia z kontynentu amerykańskiego, aby pozdrowić was w imię Chrystusa: Boga, który stał się człowiekiem, aby wszyscy ludzie mogli sobie uświadomić swoje powołanie do Bożego synostwa w Chrystusie. Wraz z moimi braćmi biskupami z Meksyku i z całej Ameryki, pragnę modlić się przed wizerunkiem Maryi zachowanym na płaszczu bł. Juana Diego. Na końcu tego twórczego, ale i dramatycznego tysiąclecia będę prosił Matkę Bożą z Guadalupe, aby następne tysiąclecie było czasem, w którym w Meksyku, w Ameryce i na całym świecie otworzą się drogi wiodące do braterstwa i pokoju. Braterstwa i pokoju, które w Jezusie Chrystusie mogą znaleźć trwałą podstawę i rozległe przestrzenie rozwoju. Życzę Meksykanom pokoju Chrystusa i powodzenia w dążeniu do harmonii między wszystkimi członkami tego wielkiego narodu, który czyni z nich wspólnotę braci.

4. W myślach klękam już przed Czarną Madonną z Tepeyac, Królową Meksyku i Cesarzową Ameryki, i od tej chwili zawierzam Jej macierzyńskiej opiece los tego narodu i całego kontynentu. Niech nowe stulecie i tysiąclecie pomogą wszystkim narodzić się na nowo pod spojrzeniem Chrystusa, który jest naszym życiem i nadzieją i zawsze otwiera przed nami drogi braterstwa i zdrowego współistnienia społecznego. Niech Matka Boża z Guadalupe pomaga Meksykowi i Ameryce iść zgodnie tymi drogami pełnymi światłości, wiodącymi nieomylnie do celu.

MSZA ŚW. W BAZYLICE MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE

23 STYCZNIA 1999

NIECH KONTYNENT NADZIEI BĘDZIE TAKŻE KONTYNENTEM ŻYCIA

Drodzy Bracia w biskupstwie i w kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry w Panu!

1. «Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty» (Ga 4, 4). Czym jest pełnia czasów? Od strony ludzkiej historii pełnia czasu jest określoną datą: jest tą nocą betlejemską, w której przychodzi na świat Syn Boży, zgodnie z zapowiedziami proroków – jak dzisiaj słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: «Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie go imieniem Emmanuel» (Iz 7, 14). Te słowa, wypowiedziane wiele wieków wcześniej, wypełniły się tej nocy, kiedy poczęty za sprawą Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi Syn przyszedł na świat.

Narodzenie Chrystusa poprzedzone zostało zwiastowaniem Gabriela. Później Maryja udała się z posługą do domu swojej krewnej Elżbiety. Przypomina o tym dzisiejsze czytanie z Ewangelii św. Łukasza, przytaczając niezwykle i prorocze pozdrowienie Elżbiety i wspaniałą odpowiedź Maryi: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy» (Łk 1, 46-47). Liturgia dzisiejsza przypomina nam te wydarzenia.

2. Czytanie z Listu do Galatów ukazuje nam z kolei Boży wymiar tej pełni czasu. Słowa apostoła Pawła zawierają syntezę całej teologii narodzin Jezusa, a wraz z tym odpowiedź na pytanie, czym jest pełnia czasu. Jest to fakt niezwykły: Bóg wszedł w dzieje człowieka. Bóg, który jest sam w sobie niezgłębioną tajemnicą życia; Bóg, który jest Ojcem i wyraża siebie przedwiecznie we współtłotnym Synu, przez którego wszystko się stało (por. J 1, 1. 3); Bóg, który jest jednością Ojca i Syna, zespoloną tchnieniem przedwiecznej miłości, którą jest Duch Święty.

Chociaż nasze ludzkie słowa są zbyt słabe, ażeby mówić o niezgłębionej tajemnicy Trójcy, prawdą jest, że człowiek ze swej doczesnej kondycji został powołany do udziału w tym Bożym życiu. Syn Boży narodził się z Maryi Dziewicy, ażeby podnieść nas do godności Bożego synostwa. Ojciec wysłał do serc naszych Ducha swego Syna, w którym wołamy: «*Abba*, Ojcze!» (por. Ga 4, 6). Oto więc jest pełnia czasu, która spełnia wszelkie oczekiwania historii i ludzkości: objawienie Bożej tajemnicy, udzielonej ludziom przez dar przybrania za synów.

3. Pełnia czasu, o której mówi Apostoł, związana jest z dziejami człowieka. Stając się człowiekiem, Bóg przyjął jakby nasz ludzki czas, przeniknął dzieje człowieka historią zbawienia. Historia ta ogarnia poniekąd całe dzieje świata i ludzkości, od stworzenia do spełnienia, rozwija się jednak poprzez ważne daty i wydarzenia. Taką datą jest również zbliżający się rok 2000 od narodzenia Chrystusa, rok Wielkiego Jubileuszu, do którego Kościół przygotowuje się także poprzez

nadzwyczajne zgromadzenia Synodów, poświęcone poszczególnym kontynentom. Jedno z tych zgromadzeń obradowało pod koniec 1997 r. w Watykanie.

4. Dzisiaj w bazylice w Guadalupe, maryjnym sercu Ameryki, dziękujemy Bogu za Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce, które stało się prawdziwym wiecznikiem eklezjalnej komunii i kolegalnej miłości pasterzy Kościoła z północy, centrum i południa kontynentu – komunii przeżywanej wraz z Biskupem Rzymu. Było to doświadczenie bratniego spotkania ze zmarłychwstałym Panem – droga do nawrócenia, komunii i solidarności w Ameryce.

Dzisiaj, w rok po obradach tego zgromadzenia synodalnego, a zarazem w stulecie Synodu Plenarnego Ameryki Łacińskiej, który odbył się w Rzymie, przybywam tutaj, aby u stóp metyskiej Matki Bożej z Tepeyac, Gwiazdy Nowego Świata, złożyć adhortację apostołską *Ecclesia in America*, zawierającą postulaty i sugestie duszpasterskie niedawnego Synodu, oraz zawierzyć Matce i Królowej tego kontynentu przyszłość jego ewangelizacji.

5. Pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy swoją pracą i modlitwą sprawili, że zgromadzenie synodalne mogło się stać świadectwem żywotności wiary katolickiej w Ameryce. Dziękuję także archidiecezji prymasowskiej Meksyku i jej arcybiskupowi, kard. Norberto Rivera Carrera, za gościnne przyjęcie i ofiarną pomoc. Pozdrawiam serdecznie liczną grupę kardynałów i biskupów, przybyłych z wszystkich części kontynentu, obecnych tu kapłanów i seminarzystów, których wielka liczba napędza serce Papieża radością i nadzieją. Moje pozdrowienie sięga poza mury tej bazyliki i ogarnia wszystkich, którzy pozostając na zewnątrz, uczestniczą w tej liturgii, a także wszystkich ludzi różnych kultur, grup etnicznych i narodowości, którzy tworzą bogatą i wielokształtną rzeczywistość Ameryki.

6. «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45). Te słowa, które Elżbieta kieruje do Maryi, noszącej w łonie Chrystusa, można zastosować także do Kościoła na tym kontynencie. Błogosławiony jesteś, Kościele w Ameryce, który przyjmując Dobrą Nowinę zrodził do wiary wiele narodów. Błogosławiony jesteś, bo uwierzyłeś, błogosławiony jesteś, bo zachowałeś nadzieję, błogosławiony jesteś, bo umiłowałeś, gdyż obietnica Boża spełni się! Heroiczne wysiłki misjonarzy i godne podziwu dzieła ewangelizacyjne minionych pięciu stuleci nie okazały się daremne. Dzisiaj możemy powiedzieć, że dzięki temu Kościół w Ameryce jest Kościołem nadziei. Wystarczy wspomnieć o wielkiej żywotności bardzo licznej młodzieży, o wyjątkowym znaczeniu, jakie przypisuje się rodzinie, o rozkwicie powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, a nade wszystko o głębokiej religijności ludu. Nie zapominajmy, że w przyszłym tysiącleciu, które rozpocznie się niebawem, Ameryka będzie kontynentem o największej liczbie katolików.

7. Jak jednak podkreślili Ojcowie Synodalni, Kościół w Ameryce, choć ma powody do radości, musi też stawiać czoło poważnym problemom i trudnym wyzwaniom. Ale czyż to powinno nas zniechęcać? W żadnym wypadku,

ponieważ «Jezus Chrystus jest PANEM» (Flp 2, 11). On zwyciężył świat i posłał swojego Ducha, aby wszystko uczynił nowe. Czy zatem zbyt śmiała jest nadzieja, że po tym zgromadzeniu synodalnym – pierwszym Synodzie amerykańskim w dziejach – na tym kontynencie w większości chrześcijańskim ukształtuje się bardziej ewangeliczny styl życia i dzielenia się dobrami? Istnieje wiele dziedzin, w których chrześcijańskie wspólnoty z północy, centrum i południa Ameryki mogą dawać świadectwo braterskich więzi, jakie je łączą, okazywać czynną solidarność i brać udział we wspólnych programach duszpasterskich, wnosząc w nie własne bogactwo duchowe i materialne.

8. Apostoł Paweł uczy nas, że gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna zrodzonego z niewiasty, aby odkupił nas od grzechu i uczynił nas Jego synami i córkami. Dlatego nie jesteśmy już sługami, ale dziećmi i dziedzicami Boga (por. Ga 4, 4-7). Kościół musi zatem głosić Ewangelię życia i z proroczą mocą występować otwarcie przeciw kulturze śmierci. Niech kontynent nadziei będzie także kontynentem życia! Tego się domagamy: życia i godności dla wszystkich! Dla wszystkich istot poczętych w łonach matek, dla dzieci ulicy, dla ludów indiańskich i dla Afroamerykanów, dla imigrantów i uchodźców, dla młodych pozbawionych perspektyw na przyszłość, dla ludzi starszych, dla tych, którzy doświadczają wszelkich form ubóstwa czy dyskryminacji.

Drodzy bracia i siostry, nadszedł czas, aby na waszym kontynencie raz na zawsze położyć kres wszelkim atakom na życie. Nigdy więcej przemocy, terroryzmu i handlu narkotykami! Nigdy więcej tortur i innych form przemocy! Trzeba położyć kres nieuzasadnionemu stosowaniu kary śmierci! Nigdy więcej wyzysku słabszych, dyskryminacji rasowej i izolacji ubogich! Nigdy więcej! Nie można tolerować wszystkich tych przejawów zła, które wołają o sprawiedliwość do nieba, a dla chrześcijan są wezwaniem do zmiany stylu postępowania i do udziału w życiu społecznym bardziej zgodnego z ich wiarą. Musimy budzić sumienia ludzi Ewangelią, aby uświadomić im w pełni ich wzniosłe powołanie dzieci Bożych. Ta świadomość nakłoni ich do budowania lepszej Ameryki. Trzeba koniecznie przybliżyć nową wiosnę świętości na tym kontynencie, tak aby działanie szło w parze z kontemplacją.

9. Pragnę zawierzyć i ofiarować przyszłość kontynentu Najświętszej Maryi Pannie, Matce Chrystusa i Kościoła. Dlatego z radością ogłaszam dziś, że postanowiłem, aby dzień 12 grudnia był obchodzony w całej Ameryce jako liturgiczne święto Matki Bożej z Guadalupe.

O Matko, Ty znasz drogi, którymi podążali pierwsi głosiciele Ewangelii w Nowym Świecie, od wysp Guanahani i Española aż po puszcze Amazonii i szczyty Andów, docierając do Ziemi Ognistej na południu oraz do wielkich jezior i gór północy. Wspomagaj Kościół, który prowadzi swoje dzieło w krajach Ameryki, aby pozostał na zawsze Kościołem ewangelizującym i odnowił w sobie

ducha misyjnego. Dodaj otuchy wszystkim, którzy poświęcają życie dla Jezusa i dla rozszerzenia Jego Królestwa.

O słodka Pani z Tepeyac, Matko z Guadalupe! Przedstawiamy Ci tę niezliczoną rzeszę wiernych, którzy w Ameryce modlą się do Boga. Ty, która zamieszkałaś w ich sercach, nawiedzaj i umacniaj rodziny, parafie i diecezje całego kontynentu. Spraw, aby chrześcijańskie rodziny przykładnie wychowywały swoje dzieci w wierze Kościoła i w miłości do Ewangelii, tak aby były zasiewem powołań apostołskich. Wejrzyj dzisiaj na młodych i dodaj im sił, aby szli za Jezusem Chrystusem.

O Pani i Matko Ameryki! Utwierdź wiarę naszych świeckich braci i sióstr, aby we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zawodowego, kulturalnego i politycznego działali zgodnie z prawdą i nowym prawem, które Jezus przyniósł ludzkości. Spójrz litościwie na udrękę tych, którym dokucza głód, samotność, odrzucenie i brak wykształcenia. Spraw, abyśmy umieli dostrzec w nich Twoje umiłowane dzieci, i rozpal w nas miłość, abyśmy spieszyli im z pomocą w potrzebie.

Święta Dziewico z Guadalupe, Królowo pokoju! Wybaw kraje i narody kontynentu. Spraw, aby wszyscy, rządzący i obywatele, nauczyli się żyć w prawdziwej wolności, działając zgodnie z wymogami sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka, tak aby pokój mógł zapanować na zawsze.

Ku Tobie, Pani z Guadalupe, Matko Jezusa i Matko nasza, wszyscy Twoi synowie i córki w Ameryce zwracają się z miłością i czcią, chwalać Cię nieustannie.

Przed końcowym błogosławieństwem Ojciec Święty powiedział:

Dziękuję za ten wspaniały dar, który stąd zabiorę. Raz jeszcze mogłem z radością sprawować liturgię w tej bazylice, umiłowanej przez wszystkich Meksykanów, wszystkich Amerykanów, synów pokoju. Dziękuję wam za modlitwy, które codziennie zanosicie za mnie i w intencji mojej posługi Piotrowej. Wiem, że będziecie dalej się modlić. Bardzo dziękuję.

SPOTKANIE Z KORPUSEM DYPLMATYCZNYM

23 STYCZNIA 1999

BUDUJCIE ŚWIAT BARDZIEJ LUDZKI I SPRAWIEDLIWY

Panie Prezydencie Republiki, Panowie Ambasadorowie i Szefowie Misji, szanowni Państwo!

1. Jestem bardzo wdzięczny panu prezydentowi Ernesto Zedillo Ponce de León za uprzejme słowa, jakimi zechciał mnie przedstawić szefom misji dyplomatycznych akredytowanych w Meksyku. Fakt, że zaprosił ich na spotkanie z Papieżem do swojej oficjalnej rezydencji Los Pinos, jest wyrazem szacunku, za który bardzo serdecznie dziękuję.

Bardzo się cieszę, że w ramach tej wizyty pasterskiej mogę spotkać się z wami, którzy jesteście odpowiedzialni za relacje waszych państw z Meksykiem, umacnianie je przez dialog i współpracę, a zarazem świadczycie o znaczeniu tego kraju w świecie. Reprezentujecie ponadto społeczność międzynarodową, z którą Stolica Apostolska utrzymuje od dawna bliskie więzi, potwierdzające wielowiekową tradycję, która każdego dnia coraz bardziej się utrwała.

2. Żyjemy w świecie bardzo różnorodnym, a zarazem ściśle zespolonym; różne współtworzące go społeczności coraz bardziej zbliżają się do siebie, zaś struktury finansowe i ekonomiczne, od których zależy całokształt rozwoju ludzkości, rozrastają się i działają coraz sprawniej. Ta wzrastająca współzależność wprowadza świat w nowe fazy rozwoju, ale niesie też niebezpieczeństwo poważnego ograniczenia wolności osób i wspólnot, która należy do istoty każdej demokracji. Należy zatem wspierać rozwój takiego systemu społecznego, który pozwoli wszystkim narodom uczestniczyć aktywnie w dążeniu do integralnego postępu, w przeciwnym bowiem razie wiele z nich nie będzie miało w nim udziału.

Postęp, jaki się dziś dokonuje, nie mający precedensów w przeszłości, musi pozwolić wszystkim ludziom umocnić swą godność, winien też głębiej uświadomić im wielkość ich przeznaczenia. Zarazem jednak stwarza niebezpieczeństwo, że człowiek – zarówno najpotężniejszy, jak i najsłabszy społecznie i politycznie – stanie się tylko liczbą albo jednym z wielu czynników ekonomicznych (por. *Centesimus annus*, 49). Gdyby do tego doszło, człowiek utraciłby stopniowo świadomość swej transcendentnej wartości. Świadomość ta – czasem wyraźna, a czasem tylko pośrednia – jest elementem, który odróżnia człowieka od wszystkich innych istot żyjących na świecie.

3. Kościół, wierny misji powierzonej mu przez Założyciela, głosi niestrudzenie, że człowiek musi stanowić centrum wszelkiego ładu państwowego i społecznego oraz każdego systemu rozwoju technicznego i gospodarczego. Ludzka historia nie może być wymierzona przeciw człowiekowi. Znaczyłoby to, że jest wymierzona

przeciw Bogu, bo człowiek jest Jego żywym obrazem, nawet wówczas, gdy Boży wizerunek zostaje w nim zniekształcony przez błąd czy nieposłuszeństwo.

Takie jest przekonanie, które Kościół pragnie głosić na forum Narodów Zjednoczonych, w przyjaznym dialogu z wami, członkami korpusu dyplomatycznego, i z władzami krajów, które reprezentujecie w różnych częściach świata. Z tych zasad wyrastają ważne wartości moralne i obywatelskie, których znaczenie zostało podkreślone przez biskupów Ameryki zgromadzonych w Rzymie na Synodzie w 1997 r.

4. Pośród tych wartości szczególne miejsce zajmuje zmiana sposobu myślenia oraz czynna solidarność między różnymi społecznościami ludzkimi jako istotne czynniki współczesnego życia społecznego na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Życie międzynarodowe musi opierać się na fundamencie wspólnych wartości moralnych i kierować się powszechnie przyjętymi zasadami współpracy. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, której 50-lecie obchodziliśmy w ubiegłym roku, oraz inne dokumenty o znaczeniu światowym niewątpliwie mogą być bardzo pomocne w poszukiwaniu tej bazy moralnej, wspólnej dla wszystkich krajów, a w każdym razie dla znacznej ich liczby.

Jeśli przyjrzymy się panoramie międzynarodowej, dostrzeżemy kilka zjawisk przyciągających uwagę. Potęga krajów rozwiniętych każdego dnia zwiększa ich przewagę nad krajami mniej rozwiniętymi. W relacjach międzynarodowych przyznaje się czasem pierwszeństwo względem ekonomicznym kosztem praw człowieka, których osłabienie przynosi szkodę wolności i demokracji. Zarazem wysięg zbrojeń pozwala nam dostrzec, że choć w wielu przypadkach siły zbrojne służą obronie, w innych stają się w istocie narzędziami agresji, stosowanymi w imię ideologii, nie zawsze szanujących godność człowieka. Godne ubolewania zjawisko korupcji płeni się w strukturach społecznych wielu krajów, a ci, którzy ponoszą jego konsekwencje, nie zawsze mogą domagać się sprawiedliwości i ukarania winnych. Indywidualizm szerzy się też w życiu międzynarodowym, przez co narody potężne z każdym dniem umacniają swoją potęgę, a narody słabe z dnia na dzień stają się coraz bardziej zależne.

5. W obliczu takiej sytuacji pilnie potrzebna jest przemiana mentalności oraz czynna solidarność, nie tylko teoretyczna, między jednostkami i społecznościami. To właśnie proponuje od kilkadziesiąt lat Episkopat latinoamerykański w jedności z Papieżem. O to też prosili biskupi Ameryki zgromadzeni na Synodzie. W tym kontekście warto wspomnieć o licznych akcjach pomocy na rzecz ludności niedalekiej Ameryki Środkowej, dotkniętej huraganem «Mitch», w które Meksyk włączył się ofiarnie wraz z innymi krajami, dając w ten sposób świadectwo wspólnego wszystkim poczucia braterstwa i solidarności.

Ameryka to kontynent, na którym żyją obok siebie kraje wielkie i technicznie rozwinięte oraz inne – stosunkowo małe, w których tempo rozwoju jest bardzo zróżnicowane. Także na terytorium jednego kraju, jak na przykład w Meksyku,

współistnieją bardzo odmienne sytuacje społeczne i indywidualne, do których trzeba zawsze podchodzić w postawie wielkiego szacunku i w duchu sprawiedliwości, dążąc niestrudzenie do dialogu i porozumienia.

W wymiarze ludzkim i geograficznym Ameryka stanowi pewną całość, obejmującą przestrzeń od bieguna północnego do południowego. Choć jej korzenie sięgają do pierwotnych kultur takich ludów, jak Majowie, Olmekowie, Aztekowie czy Inkowie, od czasu nawiązania kontaktu pięćset lat temu ze starym kontynentem i zarazem z chrześcijaństwem Ameryka stała się rzeczywistością połączoną wspólnym przeznaczeniem, wyjątkową w skali całego świata. Dlatego jest to obszar szczególnie sprzyjający szerzeniu wspólnych wartości, zdolnych prowadzić do rzeczywistej przemiany umysłów, zwłaszcza ludzi sprawujących odpowiedzialne funkcje na szczeblu krajowym i międzynarodowym.

6. Ameryka stanie się «kontynentem nadziei», jeśli żyjące tu społeczności oraz ich klasy rządzące przyjmą wspólną bazę etyczną. Kościół katolicki i inne wielkie religie obecne w Ameryce mogą wnieść w tę wspólną etykę konkretne elementy, które uwolnią sumienia od ograniczeń narzuconych przez idee ukształtowane w drodze doraźnych kompromisów. Ameryka i cała ludzkość potrzebują zasadniczych punktów odniesienia, wspólnych dla wszystkich obywateli i dla odpowiedzialnych za sprawy polityczne. «Nie zabijaj», «nie kłam», «nie kradnij i nie pożądam dóbr bliźniego», «szanuj wrodzoną godność człowieka» w jego wymiarze fizycznym i moralnym – oto nienaruszalne zasady, zatwierdzone przez Dekalog wspólny żydom, chrześcijanom i muzułmanom, oraz bliskie regułom głoszonym przez inne wielkie religie. Zasady te obowiązują zarówno poszczególnych ludzi, jak i różne społeczności.

Te zasady, a także inne, im pokrewne, muszą stanowić tamę przeciw wszelkim zamachom na życie od chwili jego poczęcia aż do naturalnego kresu; przeciw agresjom wojennym oraz stosowaniu broni jako narzędzia zniszczenia; przeciw korupcji, która przenika do szerokich warstw społeczeństwa, a czasem zyskuje wymiary międzynarodowe; przeciw nieuprawnionemu naruszaniu sfery prywatnej przez władze, które sankcjonują przymusową sterylizację lub ustawy ograniczające prawo do życia; przeciw kłamliwym kampaniom reklamowym, które przesłaniają prawdę i kształtują styl życia całych narodów; przeciw monopolom, które próbują udaremniać zdrowe inicjatywy i ograniczać wzrost całych społeczeństw; przeciw szerzeniu się narkomanii, która odbiera siły młodym, a nawet może ich zabić.

7. Wiele już uczyniono w tym kierunku. Liczne konwencje międzynarodowe mają na celu ograniczenie nadużyć. Narody łączą się we wspólnoty, aby tworzyć przestrzenie ekonomiczne, w których życie polityczne, gospodarcze i społeczne

będzie odpowiednio regulowane i lepiej chronione przez zasady bardziej sprawiedliwe i zgodne z prawami każdego obywatela, każdego narodu i każdej kultury.

Wiele jednak pozostaje jeszcze do zrobienia. Żyjemy na końcu stulecia i tysiąclecia, które mimo wielkich postępów nauki i techniki pozostawiają po sobie głębokie blizny, będące tragicznym nieraz świadectwem lekceważenia wspomnianych zasad moralnych. Jeżeli nie chcemy, aby były one nadal deptane, w nowym stuleciu i tysiącleciu należy koniecznie umocnić ich moralnie wiążący autorytet etyczny.

8. Dziękując wami tymi refleksjami, nie kieruję się żadnym innym dążeniem, jak tylko wolą obrony człowieka, i żadnym innym autorytetem, jak tylko autorytetem słowa Bożego. To słowo nie jest moje, ale pochodzi od Boga, który stał się człowiekiem, aby człowiek mógł się stać Jego dzieckiem. Daleki od wszelkiej interesowności, przedstawiam te refleksje w nadziei, że będą mogły wam pomóc w pracy dyplomatycznej i w życiu osobistym, tak abyście mogli przyczynić się do zbudowania świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego niż ten, który przeżyliśmy w kończącym się stuleciu i tysiącleciu.

Oby już w najbliższej przyszłości zapanował szacunek dla życia, dla prawdy, dla godności każdego człowieka. Oto naglące zadanie, które stoi przed nami. Niech Bóg błogosławi waszej pracy. Niech błogosławi Meksyk i kraje, które reprezentujecie w tym mieście, gdzie Ameryka spotyka się i rozmawia ze światem. Bardzo dziękuję za uwagę.

MSZA ŚW. NA AUTODROMIE IM. BRACI RODRÍGUEZ

24 STYCZNIA 1999

POTRZEBA NOWEJ EWANGELIZACJI ZGODNEJ ZE WSKAZANIAMI KOŚCIOŁA

Drodzy Bracia i Siostry!

1. «Bądźcie jednego ducha i jednej myśli» (por. 1 Kor 1, 10).

Te słowa św. Pawła Apostoła zachęcają nas do głębokiego przeżycia tego spotkania wiary, jakim jest liturgia eucharystyczna sprawowana w dniu «świętej niedzieli, uczczonej zmartwychwstaniem Pańskim, która jest pierworodnym pośród wszystkich dni» (Dies Domini, 19). Odczuwam ogromną radość z tego, że mogę być tutaj i przewodniczyć Mszy św.

W zamyśle Bożym niedziela jest dniem, w którym chrześcijańska wspólnota gromadzi się wokół stołu słowa Bożego i stołu Eucharystii. Podczas tego doniosłego spotkania zostajemy powołani przez Boga do odnowienia i pogłębienia daru wiary. Tak, bracia, niedziela jest dniem wiary i nadziei; dniem wesela i radosnej odpowiedzi na zaproszenie Chrystusa Zbawiciela, dniem świętości! W tym braterskim zgromadzeniu przeżywamy i świętujemy obecność Nauczyciela, który przyrzekł: «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20).

2. Pragnę w tym miejscu podziękować za uprzejme słowa, jakie skierował do mnie kard. Norberto Rivera Carrera, arcybiskup prymas Meksyku, przedstawiając mi waszą wspólnotę kościelną. Serdecznie pozdrawiam także kard. Ernesto Corripio Ahumada, emerytowanego arcybiskupa Meksyku, a także pozostałych kardynałów i biskupów meksykańskich oraz tych, którzy przybyli tu z innych części kontynentu amerykańskiego i z Rzymu. Papież pragnie dodać im sił do dalszej posługi i zachęcić, aby nie szczędząc sił głosili odważnie Chrystusową Ewangelię.

Z głębokim szacunkiem pozdrawiam też kapłanów oraz zakonników i zakonnice, wzywając ich, aby na mocy swej nieodwołalnej konsekracji Bogu uświęcali się w służbie Kościołowi i nowej ewangelizacji, idąc wiernie za wskazaniem swych pasterzy. Staną się w ten sposób wielką siłą, zdolną lepiej głosić Chrystusa innym ludziom, zwłaszcza najbardziej oddalonym. Pamiętam też zawsze o licznych zakonnicach klauzurowych, które modlą się za Kościół, za Papieża, za biskupów i kapłanów, za misjonarzy i wszystkich wiernych.

Bardzo gorąco pozdrawiam też licznych Indian z różnych regionów Meksyku, uczestniczących w tej liturgii. Papież czuje się bardzo bliski wam wszystkim, podziwia wartości waszych kultur i zachęca was, abyście z nadzieją stawiali czoło trudnym sytuacjom, jakie przeżywacie. Wzywam was do wysiłku, abyście sami byli twórcami własnego rozwoju i własną pracą zapewnili sobie wyższy poziom życia. Odpowiedzialnie budujcie przyszłość swoją i swoich dzieci! Zarazem wzywam wszystkich wiernych w tym kraju, aby starali się zapewnić pomoc i oparcie

najbardziej potrzebującym. Konieczne jest, aby każdy syn waszej ojczyzny posiadał minimum środków niezbędnych do godziwego życia. Wszyscy członkowie społeczeństwa meksykańskiego mają równą godność, ponieważ są dziećmi Bożymi, i dlatego zasługują na wszelki szacunek oraz mają prawo do pełnej realizacji swego potencjału w warunkach sprawiedliwości i pokoju.

Papież pragnie, aby jego słowa dotarły także do chorych, którzy nie mogą być tutaj z nami. Chcę być jak najbliżej nich, aby przekazać im Chrystusową pociechę i pokój. Proszę chorych, aby starając się odzyskać zdrowie, zarazem składali swoje słabości w ofierze za Kościół, świadomi zbawczej wartości i ewangelizacyjnej mocy ludzkiego cierpienia zjednoczonego z cierpieniem Chrystusa Pana.

W szczególny sposób dziękuję przedstawicielom władz państwowych za udział w tej liturgii. Papież wzywa, byście pracowali gorliwie dla dobra wszystkich, z głębokim poczuciem sprawiedliwości, spełniając obowiązki, jakie wam powierzono.

3. W pierwszym czytaniu prorok, nawiązując do mesjańskich oczekiwań Izraela, mówi: «Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką» (Iz 9, 1). Tą światłością jest Chrystus, a tutaj sprowadziło ją prawie pięćset lat temu dwunastu pierwszych misjonarzy franciszkańskich, pochodzących z Hiszpanii. Dzisiaj widzimy, że wiara zapuściła głębokie korzenie, a ofiary i wyrzeczenia licznych misjonarzy przyniosły obfite owoce.

Jak przypomina Sobór Watykański II, «Chrystus jest światłością narodów» (*Lumen gentium*, 1). Niech ta światłość oświeca meksykańskie społeczeństwo, jego rodziny, szkoły i uniwersytety, wsie i miasta. Niech wartości ewangeliczne będą natchnieniem dla rządzących, aby służyli swoim współobywatelom, pamiętając zwłaszcza o najbardziej potrzebujących.

Wiara w Chrystusa jest integralną częścią tożsamości narodu meksykańskiego, wpisała się bowiem na trwałe w jego dzieje. Nie pozwólcie zgasić tego światła wiary! Meksyk wciąż go potrzebuje, aby budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i braterskie, solidarne z tymi, którzy nie posiadają niczego i wierzą w lepszą przyszłość.

Współczesny świat zapomina czasem o transcendentnych wartościach ludzkiej osoby: o jej godności i wolności, o jej niezbywalnym prawie do życia i do bezcennego dobra, jakim jest rodzina, żyjąca w klimacie społecznej solidarności i zgodnego współistnienia. Relacje między ludźmi nie zawsze opierają się na zasadach miłości i wzajemnej pomocy. Przeciwnie, przeważają dziś inne kryteria, co zagraża harmonijnemu rozwojowi i integralnemu postępowi ludzi i narodów. Dlatego chrześcijanie winni być jakby «duszą» tego świata, która napełnia go duchem, przenika go życiem i współdziała w budowie nowego społeczeństwa, rządzonego przez miłość i prawdę.

Wy, drodzy synowie i córki, nawet w najtrudniejszych momentach waszych dziejów potrafiliście zawsze dostrzec obecność Nauczyciela, który «ma słowa życia wiecznego» (por. J 6, 68). Starajcie się o to, aby słowo Chrystusa docierało także do

tych, którzy jeszcze go nie znają! Miejcie odwagę świadczyć o Ewangelii na ulicach i placach, w dolinach i na górach waszego kraju! Prowadźcie nową ewangelizację według wskazań Kościoła.

4. W psalmie responsoryjnym śpiewaliśmy: «Pan moim światłem i zbawieniem moim» (por. Ps 27 [26], 1). Kogóż mamy się lękać, jeśli On jest z nami? Dlatego miejcie odwagę. Szukajcie Boga, a w Nim znajdziecie pokój. Chrzęścianie są powołani, aby być «światłem świata» (Mt 5, 14) i oświecać całe społeczeństwo świadectwem swoich czynów.

Gdy wchodzi się stanowczo na drogę wiary, trzeba odrzucić precz pokusy, które ranią Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, i nie dawać posłuchu tym, którzy odwracając się plecami do prawdy, sięją niezgodę i nienawiść (por. 2 P 2, 1-2). Synowie i córki Meksyku i całej Ameryki, nie szukajcie prawdy życia w fałszywych i pozornie nowatorskich ideologiach: «Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze» (*Incarnationis mysterium*, 1).

5. Na tym autodromie, zamienionym dzisiaj w wielką świątynię, rozbrzmiewają z mocą słowa, którymi Jezus rozpoczął swoje przepowiadanie: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie» (Mt 4, 17). Od początku swego istnienia Kościół głosi wiernie to orędzie nawrócenia, abyśmy mogli wieść życie bardziej czyste, zgodne z duchem Ewangelii. Wezwanie do nawrócenia staje się szczególnie naglące teraz, w okresie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu, podczas którego będziemy wspominać tajemnicę wcielenia Syna Bożego przed dwoma tysiącami lat.

Na początku tego roku liturgicznego wydałem bullę *Incarnationis mysterium*, w której wskazałem, że «okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty, które są początkiem i drogą jego odnowy» (n. 2). Dlatego Papież wzywa was do nawrócenia serc ku Chrystusowi. Cały Kościół musi wejść w nowe tysiąclecie, dopomagając swoim dzieciom w oczyszczeniu się z grzechu i zła; musi rozszerzyć horyzont swej świętości i wierności, aby mieć udział w łasce Chrystusa, który nas powołał, byśmy byli synami światłości i dostąpili wiecznej chwały (por. Kol 1, 13).

6. «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi» (Mt 4, 19).

Te słowa Jezusa, które usłyszeliśmy, rozbrzmiewają wciąż na nowo na przestrzeni dziejów i we wszystkich zakątkach ziemi. Podobnie jak Nauczyciel, kierując to samo wezwanie do wszystkich, zwłaszcza do młodych, aby szli za Chrystusem. Młodzi przyjaciele, pewnego dnia Jezus powołał Szymona Piotra i Andrzeja. Byli rybakami, ale zostawili sieci, aby pójść za Nim. Z pewnością Chrystus wzywa także niektórych z was, aby poszli za Nim i oddali się całkowicie sprawie Ewangelii. Nie lękajcie się przyjąć wezwania Chrystusa! Nie pozwólcie, aby wasze sieci powstrzymały was przed pójściem za Jezusem! Bądźcie wielkoduszni, nie wahajcie

się odpowiedzieć Nauczycielowi, który was woła. Idźcie za Nim, aby stać się – jak apostołowie – rybakami ludzi.

Zachęcam też ojców i matki rodzin, aby jako pierwsi podsycali płomyk powołania w swoich dzieciach, dając im przykład miłości Chrystusa w swoich rodzinach, nie szczędząc wysiłków i ofiar, okazując zaangażowanie i odpowiedzialność. Drodzy rodzice: wychowujcie swoje dzieci zgodnie z zasadami Ewangelii, aby mogły się stać jej głosicielami w trzecim tysiącleciu. Kościół potrzebuje ich coraz więcej. Cała Ameryka, której wy jesteście częścią, a zwłaszcza ten drogi naród ponoszą wielką odpowiedzialność za przyszłość.

Przez długi czas Meksyk korzystał z ofiarnej i bezinteresownej posługi ewangelizacyjnej licznych świadków Chrystusa. Pomyślmy choćby o kilku spośród tych wybitnych postaci, takich jak Juan de Zumárraga i Vasco de Quiroga. Inni ewangelizowali swoim świadectwem aż do śmierci, jak na przykład błogosławione dzieci-męczennicy z Tlaxcala – Krzysztof, Antoni i Jan – lub bł. Michał Pro i tylu innych męczenników – kapłanów, zakonników i świeckich. Inni z kolei byli wyznawcami, jak błogosławiony bp Rafał Guízar.

7. Na koniec pragnę zwrócić się myślą ku Tepeyac, ku Matce Bożej z Guadalupe, Gwieździe pierwszej i nowej ewangelizacji Ameryki. Jej zawierzam Kościół pielgrzymujący w Ameryce i na kontynencie amerykańskim. Proszę gorąco Maryję, aby pomogła swoim dzieciom wejść z wiarą i nadzieją w trzecie tysiąclecie.

Pod Jej macierzyńską opiekę oddaję młodzież tego kraju, a także życie i niewinność dzieci, zwłaszcza tych, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, zanim się urodzą. Jej miłościwej trosce zawierzam sprawę życia: niech żaden Meksykanin nie waży się podnosić ręki na cenny i święty dar życia ukrytego w łonie matki!

Macierzyńskiemu wstawiennictwu Matki Bożej z Guadalupe powierzam też ubogich, ich potrzeby i pragnienia. Przed Jej metyskim obliczem składam dążenia, oczekiwania i kulturę ludów indiańskich, które mają nadzieję na zaspokojenie swoich słusznych pragnień oraz na rozwój, do którego mają prawo. Zawierzam Maryi również Afroamerykanów. W Jej dłonie składam ludzi pracy, przedsiębiorców i tych wszystkich, którzy swoją działalnością przyczyniają się do postępu obecnego społeczeństwa.

Panno Najświętsza, obyśmy mogli – jak bł. Juan Diego – odkrywać na drogach naszego życia Twoje oblicze i głosić Dobrą Nowinę Chrystusa wszystkim ludziom.

Na koniec Ojciec Święty powiedział:

Trzeba podkreślić znaczenie tej homilii. Głosił ją Papież, a wraz z nim głosiło ją całe zgromadzenie swoimi modlitwami. Obok mnie, tutaj po lewej stronie, stoi grupa dzieci, które podczas tego zgromadzenia głosiły słowo ze szczególną mocą. Bardzo dziękuję wszystkim.

PRZEMÓWIENIE NA AUTODROMIE HERMANOS RODRÍGUEZ

24 STYCZNIA 1999

Umiłowani bracia i siostry:

1. W czasie Mszy Świętej, którą przed chwilą zakończyliśmy, z radością mogłem dzielić z Wami wszystkimi tę samą wiarę i miłość w Jezusie Chrystusie, zjednoczonymi tą samą nadzieją pokładaną w Jego obietnicach. Dziękuję wam z całego serca za waszą tak liczną obecność tutaj, i ponownie zachęcam, byście przeżywali w sposób zdecydowany swoje zaangażowanie chrześcijańskie jako członkowie Kościoła, który zbliża się do trzeciego Tysiąclecia.

2. Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in America*, przedstawiona wczoraj, zaprasza ten umiłowany Kontynent, by wypowiedział odnowione „tak” Jezusowi Chrystusowi, przyjmując i odpowiadając z misyjną hojnością na jego nakaz głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim narodom (por. *Mk* 13,10). Przed Maryją, naszą Opiekunką, kładę po raz kolejny owoce ewangelizacji ostatniego Synodu Ameryki, apostolską gorliwość jej lokalnych Kościołów oraz tę Wzytę duszpasterską u umiłowanego narodu meksykańskiego.

3. Jutro zakończy się Tydzień modlitw o jedność chrześcijan, któremu w tym roku przyświeca hasło: «I zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”» (*Ap*, 21,3b). Osiągnięcie pełnej komunii między wszystkimi wierzącymi w Chrystusa jest ciągłym celem Kościoła, który prosi Ojca z odnowioną żarliwością w czasie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu roku 2000, by rzeczywistością stało się pragnienie Chrystusa, aby wszyscy stanowili jedno (por. *J* 17,11). Pełna jedność między chrześcijanami, w stronę której stawiane są pocieszające kroki, jest darem Ducha Świętego, o który trzeba wytrwale prosić.

4. Miłość do Matki Boga, tak charakterystyczna dla religijności amerykańskiej, pomaga zorientować własne życie wedle ducha i wartości Ewangelii, aby świadczyć o nich w świecie. Nasza Pani z Guadalupe, zjednoczona głęboko z narodzeniem Kościoła w Ameryce, była jaśniejąca Gwiazdą, która oświeciła głoszenie Chrystusa Zbawiciela dzieciom tych narodów, pomagając pierwszym misjonarzom w ich ewangelizacji. Ją to, która nosiła w swoim łonie „Ewangelię Boga” (*Evangelií nuntiandi*, 7), proszę by pomagała wam być świadkami Chrystusa przed innymi.

Niech Najświętsza Maryja wstawia się za nami i, ze swoją matczyną opieką, towarzyszy nam w tym krzepiącym zobowiązaniu.

PAPIESKIE PRZESŁANIE DO CHORYCH

24 STYCZNIA 1999

TAJEMNICĘ CIERPIENIA WYJAŚNIA TYLKO CHRYSZTUS

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Podobnie jak podczas innych podróży duszpasterskich po całym świecie, również z okazji mej czwartej wizyty w Meksyku pragnąłem spotkać się z wami, pacjentami Szpitala im. Adolfa Lopeza Mateosa – a za waszym pośrednictwem z wszystkimi chorymi w waszym kraju – aby pomodlić się z wami i pokrzepić nadzieją. Chcę was zapewnić, że jestem blisko was, a jednocześnie łączę się z modlitwą waszą i waszych bliskich, prosząc Boga za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, aby dał wam potrzebne zdrowie fizyczne i duchowe oraz umiejętność pełnego utożsamienia własnych cierpień z cierpieniami Chrystusa, a także odkrywania motywów płynących z wiary, które pomagają nam zrozumieć sens ludzkiego cierpienia.

Czuję się bardzo bliski każdego człowieka cierpiącego, a także lekarzy i pozostałych pracowników służby zdrowia, którzy ofiarnie służą chorym. Chciałbym, aby mój głos przeniknął te mury i zaniósł wszystkim chorym oraz całej służbie zdrowia głos Chrystusa – słowo otuchy w chorobie i zachęty do opieki nad cierpiącymi, przypominając zwłaszcza o wartości cierpienia włączonego w odkupieńcze dzieło Zbawiciela.

Przebywać z wami, służyć wam z miłością i kompetentnie – to nie tylko działalność humanitarna i socjalna, ale nade wszystko praca wybitnie ewangeliczna, jako że sam Chrystus zachęca nas do naśladowania dobrego Samarytanina, który spotykając na drodze człowieka cierpiącego, «nie minął go», ale «wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany (...) i pielęgnował go» (Łk 10, 33-34). Na wielu stronicach Ewangelii opisane są spotkania Jezusa z ludźmi cierpiącymi na różne choroby. Św. Mateusz mówi nam na przykład, że «obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał» (Mt 4, 23-24). Św. Piotr, wchodząc do świątyni przez bramę zwaną «Piękną», podobnie jak Chrystus uzdrowił człowieka chromego (por. Dz 3, 2-5), a gdy rozeszła się wieść o tym wydarzeniu, «wynoszono (...) chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich» (Dz 5, 15-16). Od samego początku Kościół, przynaglany przez Ducha Świętego, pragnie naśladować przykład Jezusa w tej dziedzinie i dlatego uznaje, że trwanie u boku cierpiących i okazywanie miłości preferencyjnej chorym

jest obowiązkiem i zarazem przywilejem. Dlatego w liście apostolskim *Salvifici doloris* napisałem: «Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się «drogą Kościoła» – a jest to jedna z najważniejszych dróg» (n. 3).

2. Człowiek został powołany do radości i szczęśliwego życia, codziennie jednak doświadcza różnorodnych form cierpienia, zaś choroba jest jego najczęstszą i najpowszechniejszą postacią. W obliczu cierpienia nasuwają się pytania: Dlaczego cierpimy? Po co cierpimy? Czy ludzkie cierpienie ma sens? Czy cierpienie fizyczne albo moralne może być doświadczeniem pozytywnym? Z pewnością każdy z nas niejednokrotnie postawił sobie te pytania – w czasie choroby, w okresie rekonwalescencji, przed operacją chirurgiczną albo w obliczu cierpienia bliskiej osoby.

Dla chrześcijanina te pytania nie pozostają bez odpowiedzi. Cierpienie jest tajemnicą, często niezgłębianą dla rozumu. Stanowi część tajemnicy człowieka i znajduje wyjaśnienie tylko w Jezusie Chrystusie, który objawia człowiekowi jego własną tożsamość. Tylko dzięki Niemu możemy odnaleźć sens wszystkiego, co ludzkie. Jak napisałem w liście apostolskim *Salvifici doloris*, cierpienie «nie może być przetworzone i przemienione łaską od zewnątrz, ale od wewnątrz. (...) Nie zawsze ten proces wewnętrzny przebiega jednakowo. (...) Chrystus nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: «Pójdź za Mną!»! Pójdź! Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawieniu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie! Przez mój Krzyż» (n. 26). Dlatego gdy stajemy jako chrześcijanie w obliczu tajemnicy cierpienia, możemy powiedzieć zdecydowanie: «niech się dzieje wola Twoja, Boże» i powtórzyć za Jezusem: «Ojciec mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty» (Mt 26, 39).

3. Wielkość i godność człowieka polega na tym, że jest on dzieckiem Bożym i został powołany, by żyć w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. Ten udział w Jego życiu wiąże się z uczestnictwem w Jego cierpieniu. Najbardziej niewinny z ludzi – Bóg, który stał się człowiekiem – był mężem boleści, który wziął na siebie ciężar naszych win i grzechów. Gdy On oznajmia uczniom, że Syn Boży będzie musiał wiele wycierpieć, że zostanie ukrzyżowany i zmartwychwstanie trzeciego dnia, uprzedza ich zarazem, że jeśli ktoś chce iść za Nim, musi zaprzeczyć się samego siebie, wziąć swój krzyż na każdy dzień i naśladować Go (por. Łk 9, 22 n.). Istnieje zatem głęboka więź między krzyżem Chrystusa – który jest symbolem najwyższego cierpienia i ceną naszej prawdziwej wolności – a naszymi boleściami, cierpieniami, udrękami, zgryzotami i utrapieniami, które mogą ciążyć nad naszą duszą albo nękać nasze ciało. Cierpienie przemienia się i sublimuje, gdy człowiek jest świadom bliskości i solidarności Boga w takich chwilach. To właśnie przekonanie daje wewnętrzny pokój i duchową radość, jakich doznaje człowiek, który cierpiąc ofiarowuje wielkodusznie swój ból jako «ofiara żywą, świętą, Bogu

przyjemną» (Rz 12, 1). Kto przyjmuje taką postawę w cierpieniu, nie jest ciężarem dla innych, ale swoim cierpieniem przyczynia się do zbawienia wszystkich.

Cierpienie, choroba i mroczne momenty ludzkiego życia, widziane w tej perspektywie, zyskują głęboki wymiar i wręcz stają się źródłem nadziei. Człowiek nigdy nie staje sam wobec tajemnicy cierpienia: staje z Chrystusem, który nadaje sens całemu życiu – chwilom radości i pokoju, ale także chwilom cierpienia i utrapienia. Z Chrystusem wszystko ma sens, nawet cierpienie i śmierć; bez Niego niczego nie można do końca wyjaśnić, nawet godziwych przyjemności, które Bóg zechciał połączyć z różnymi momentami ludzkiego życia.

4. Rola chorych w świecie i w Kościele nie jest bynajmniej bierna. W tym kontekście pragnę przypomnieć wam słowa, jakie skierowali do was Ojcowie Synodalni na zakończenie VII Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów: «Potrzebujemy waszego świadectwa, aby uczyć świat, czym jest miłość. Zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, abyście znaleźli należne wam miejsce w Kościele i społeczeństwie» (Orędzie Synodu do Ludu Bożego, 12). Jak napisałem w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, «Wezwanie Pana odnosi się do wszystkich i do każdego: także i chorzy są posłani do pracy w winnicy. Ciężar, który przynosi ciało i odbiera pogodę ducha, w żadnym wypadku nie zwalnia od tej pracy, ale jest wezwaniem ich do czynnego przeżywania ludzkiego i chrześcijańskiego powołania i do udziału we wzrastaniu Królestwa Bożego w nowy, jeszcze cenniejszy sposób. (...) Wielu chorych może żyć «pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego» (1 Tes 1, 6) i być świadkami Chrystusowego Zmartwychwstania» (n. 53). W związku z tym warto pamiętać, że ludzie przeżywający doświadczenie choroby są powołani nie tylko do łączenia swego cierpienia z męką Chrystusa, ale także do czynnego udziału w głoszeniu Ewangelii przez świadectwo – oparte na własnym doświadczeniu wiary – o mocy nowego życia i o radości, jaka płynie ze spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem (por. 2 Kor 4, 10-11; 1 P 4, 13; Rz 8, 18 n.).

Dzieląc się tymi myślami, pragnąłem wzbudzić w każdym z was uczucia, dzięki którym będziecie mogli przeżywać doczesne próby w perspektywie nadprzyrodzonej, widząc w nich sposobność do odnalezienia Boga pośród mroków oraz wątpliwości i ogarniając wzrokiem rozległe horyzonty, które stają się widoczne z wysokości naszych codziennych krzyży.

5. Pragnę, aby moje pozdrowienie dotarło do wszystkich chorych w Meksyku, z których wielu śledzi moją wizytę za pośrednictwem radia lub telewizji; do ich krewnych, przyjaciół i tych wszystkich, którzy służą im w tym czasie próby; do lekarzy i pracowników służby zdrowia, których wiedza i opieka nad chorymi pomaga im pokonać cierpienia, a przynajmniej przynosi im ulgę; do władz państwowych, które starają się coraz bardziej unowocześniać szpitale i inne ośrodki służby zdrowia w poszczególnych stanach i w całym kraju. W szczególny sposób pragnę wspomnieć o osobach konsekrowanych, które realizują swój charyzmat

zakonny, pracując w służbie zdrowia, a także o kapłanach i innych osobach zaangażowanych w duszpasterstwo, które pomagają chorym znaleźć pociechę i nadzieję w wierze.

Muszę też podziękować za modlitwy i ofiary, które wielu z was ofiarowuje za mnie i za moją posługę pasterza Kościoła powszechnego.

Powierzając to przesłanie bpowi José Lizaresowi Estradzie, biskupowi pomocniczemu Monterrey i przewodniczącemu Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, raz jeszcze serdecznie was pozdrawiam w Panu, a za wstawiennictwem Matki Bożej z Guadalupe – która powiedziała do bł. Juana Diego: «Czyż to nie ja jestem twoim uzdrowieniem?», a więc objawiła się jako Ta, którą my chrześcijanie wzywamy imieniem *Salus infirmorum* – z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa.

SPOTKANIE CZTERECH POKOLEŃ NA STADIONIE AZTEKÓW

25 STYCZNIA 1999

NIE DAJCIE SIĘ ZWYCIEŻYĆ ZŁU, ALE ZŁO DOBREM ZWYCIEŻAJCIE

Część I

Koniec stulecia i tysiąclecia w świetle Soboru Watykańskiego II

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Już wkrótce skończy się wiek i tysiąclecie o przełomowym znaczeniu dla historii Kościoła i ludzkości. W tym doniosłym momencie jesteście powołani, aby na nowo uświadomić sobie, że staliście się dziedzicami bogatej tradycji ludzkiej i religijnej. Macie zadanie przekazać to dziedzictwo wartości następnym pokoleniom, aby podtrzymać ich żywotność i nadzieję oraz ułatwić im udział w wierze chrześcijańskiej, która ukształtowała ich przeszłość i powinna też wpłynąć na ich przyszłość.

Tysiąc lat temu, w 999 r. naszej ery zginął Quetzalcóatl – król i prorok Tolteków, który sprzeciwiał się rozwiązywaniu ludzkich konfliktów przemocą, czym ściągnął na siebie gniew czcicieli krwawego bóstwa, podających się za jego reprezentantów. Stając w obliczu śmierci trzymał w rękach krzyż, który dla niego i dla jego uczniów był symbolem zbieżności wszystkich pojęć wiodących do harmonii. Swojemu ludowi pozostawił wzniosłe pouczenia: «Dobro zawsze przeważa nad złem». «Człowiek jest centrum całego stworzenia». «Oręż nigdy nie będzie sprzymierzeńcem słowa; to ono rozwiewa burzowe chmury, aby nas napęłnić Bożą światłością» (por. Raúl Horta, *El Humanismo en el Nuevo Mundo*, rozdz. II). W tych i innych pouczeniach Quetzalcóatla możemy dostrzec «jakby przygotowanie do Ewangelii» (por. *Lumen gentium*, 16), którą przodkowie wielu z was przyjęli z radością pięćset lat później.

2. W tym tysiącleciu doszło do spotkania dwóch światów, co nadało nowy kierunek dziejom ludzkości. Dla was jest to tysiąclecie spotkania z Chrystusem, objawień Matki Bożej z Guadalupe w Tepeyac, pierwszej ewangelizacji, a następnie narodzin Kościoła w Ameryce.

Tożsamość i przeznaczenie waszego kontynentu zostały ukształtowane w sposób decydujący przez ostatnie pięćset lat. Jest to pięćset lat wspólnej historii, tworzonej razem przez rdzennych mieszkańców Ameryki i przybyszów z Europy, do których dołączyli później Afrykanie i Azjaci. Charakterystyczne zjawisko «krzyżowania ras» ukazało wyraźnie, że wszystkie rasy mają równą godność i prawo do własnej kultury. W całym tym rozległym i złożonym procesie Chrystus

był nieustannie obecny, towarzysząc w drodze ludom Ameryki i dając im własną Matkę – Maryję Pannę, którą wy darzycie tak wielką miłością.

3. Meksyk powitał Papieża, przybywającego tu po raz czwarty, hasłem: «Rodzi się tysiąclecie: umacniajmy wiarę!» Hasło to ukazuje, że zbliżająca się epoka ma doprowadzić do utwierdzenia wiary Ameryki w Jezusa Chrystusa. Ta wiara, przeżywana na co dzień przez licznych wiernych, będzie siłą ożywiającą i inspirującą wzory postępowania, które są nieodzowne, aby przezwyciężyć zacofanie różnych społeczności, zwłaszcza chłopskich i indiańskich; aby usunąć korupcję, która opanowała wiele instytucji i licznych obywateli; aby wykorzenić handel narkotykami, którego przyczyną jest zanik wartości, żądza łatwego zysku i młodzieńczy brak doświadczenia; aby położyć kres przemocy, która prowadzi do krwawych konfliktów między braćmi i klasami społecznymi. Tylko wiara w Chrystusa daje początek kulturze zdolnej przeciwstawić się egoizmowi i śmierci.

Rodzice i dziadkowie tutaj obecni: macie za zadanie wpoić młodym pokoleniom głęboką wiarę, chrześcijańskie praktyki i zdrowe zasady moralne. Pomoże wam w tym nauczanie ostatniego soboru.

4. Sobór Watykański II, jako ewangeliczna odpowiedź na przemiany świata w ostatnim okresie oraz jako początek nowej wiosny chrześcijaństwa (por. *Tertio millennio adveniente*, 18) był wydarzeniem opatrnościowym dla XX stulecia. Stulecie to widziało dwie wojny światowe, grozę obozów koncentracyjnych, prześladowania i ludobójstwo, ale było też świadkiem pomyślnych wydarzeń niosących nadzieję na przyszłość, takich jak powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych i ogłoszenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Dlatego z radością stwierdzam, że przyjęcie wskazań soborowych przyniosło dobroczynne skutki w postaci pogłębionego poczucia komunii i braterstwa między biskupami Ameryki; wyraziło się ono przez ich ścisłą więź z Papieżem podczas obrad Synodu, który wczoraj uroczyście zamknąłem; owocem Soboru jest też coraz większy udział ludzi świeckich w budowie Kościoła; rozwój ruchów, które prowadzą swoich członków do świętości i apostołatu; wzrost liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, jaki można zauważyć w wielu regionach, w tym także w Meksyku.

Do zgromadzonych tutaj czterech pokoleń zwracam się z pytaniem: Czyż nie jest prawdą, że świat, w którym żyjemy, jest zarazem wielki i ułomny, wspaniały, ale czasem zagubiony? Czyż nie jest to świat pod pewnymi względami rozwinięty, ale pod wieloma innymi zacofany? Nie ulega wątpliwości, że ten świat – nasz świat – potrzebuje Chrystusa, Pana historii, który rozjaśnia tajemnicę człowieka i swoją Ewangelią wskazuje mu drogę do znalezienia rozwiązań najważniejszych problemów naszych czasów (por. *Gaudium et spes*, 10).

Jednak niektórzy z możnych tego świata odwrócili się od Chrystusa i dlatego kończące się stulecie jest bezradne wobec śmierci głodowej milionów ludzi, choć zarazem – paradoksalnie – wzrasta produkcja rolna i przemysłowa; nie

chce bronić wartości moralnych, niszczonych stopniowo przez narkomanię, korupcję, nieograniczony konsumpcjonizm i powszechny hedonizm; przygląda się bezczynnie, jak pogłębia się przepaść między krajami ubogimi i zadłużonymi a potężnymi i bogatymi; nie chce dostrzec głębokiej przewrotności i groźnych konsekwencji «kultury śmierci»; popiera ochronę środowiska, ale nie rozumie, że głęboką przyczyną wszelkich zamachów na przyrodę jest nieład moralny i pogarda, jaką człowiek żywi dla człowieka.

5. Ameryko, ziemio Chrystusa i Maryi, masz do odegrania ważną rolę w budowie nowego świata, w którą pragnął się włączyć Sobór Watykański II. Musisz podjąć wysiłek, aby prawda zwyciężyła liczne formy kłamstwa; aby dobro przeważało nad złem, sprawiedliwość nad niesprawiedliwością, uczciwość nad korupcją. Przyjmij bez wahania soborową wizję człowieka, stworzonego przez Boga i odkupionego przez Jezusa Chrystusa. W ten sposób poznasz pełną prawdę wartości moralnych, która nie ma nic wspólnego z ułudą chwilowych pewników, nietrwałych i subiektywnych.

My wszyscy, którzy tworzymy Kościół – biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i świeccie – czujemy się zobowiązani do głoszenia zbawczego orędzia Chrystusa. Wzorując się na Nim, nie chcemy nikomu narzucać Jego nauczania, ale proponować je w duchu pełnego poszanowania wolności, przypominając, że tylko On ma słowa życia wiecznego, i ufając całkowicie w moc Ducha Świętego, który działa w najtajniejszej głębi ludzkiego serca.

Wy, katolicy wszystkich pokoleń XX w., bądźcie głosicielami i świadkami wielkiej nadziei Kościoła we wszystkich środowiskach, do których Bóg posłał was jako zasiew wiary, nadziei i bezgranicznej miłości do wszystkich waszych braci!

Część II

Wiek XXI – stuleciem nowej ewangelizacji i wielkim wyzwaniem dla młodych chrześcijan

6. W przyszłym roku upłyną dwa tysiące lat od czasu, gdy «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1, 14). Wcielony Syn Boży nauczył wszystkich, jak być naprawdę ludźmi, litując się nad rzeszą, która była jak owce bez pasterza, i oddając życie dla naszego zbawienia. Jego obecność i działanie nadal urzeczywistnia się na ziemi poprzez Kościół, Jego Mistyczne Ciało. Dlatego każdy chrześcijanin jest powołany, aby głosić Chrystusa, świadczyć o Nim i uobecniać Go we wszystkich środowiskach, w różnych kulturach i epokach dziejów.

7. Ewangelizacja, podstawowe zadanie, misja i właściwe powołanie Kościoła (por. *Evangelii nuntiandi*, 14) rodzi się właśnie z wiary w Słowo – prawdziwą światłość, oświecającą każdego człowieka, przychodzącego na świat (por. J 1, 9). Wszystkim, którzy jednoczą się dziś z Papieżem – w tym miejscu lub za pośrednictwem

środków społecznego przekazu – mówię: Czujcie się odpowiedzialni za przekazywanie tego światła, które otrzymaliście!

Wkrótce zakończy się stulecie i tysiąclecie, w których – mimo wielu konfliktów – wzrosła świadomość, że godność człowieka przewyższa struktury społeczne, polityczne i ekonomiczne. W tym kontekście nowa ewangelizacja przynosi także odpowiedź Kościoła na tę doniosłą przemianę perspektywy historycznej. Każdy z was powinien świadczyć swoim stylem życia i chrześcijańskim zaangażowaniem, w całej Ameryce i wszędzie na świecie, że Chrystus jest prawdziwym rzecznikiem godności i wolności człowieka.

8. Jako uczniowie Chrystusa pragniemy, aby w przyszłym stuleciu jedność przeważała nad podziałami, braterstwo nad konfliktami, pokój nad wojną. Jest to również zasadniczym celem nowej ewangelizacji. Jako synowie Kościoła winniście usilnie zabiegać o to, aby kształtująca się dziś globalna społeczność nie była uboga duchowo i nie odziedziczyła błędów stulecia, które dobiega końca.

Dlatego trzeba powiedzieć «tak» Bogu i razem z Nim budować nowe społeczeństwo, w którym rodzina będzie środowiskiem wielkodusznej miłości; gdzie rozum będzie prowadził spokojny dialog z wiarą; gdzie wolność będzie sprzyjała współistnieniu opartemu na solidarności i aktywnym udziale wszystkich. Kto bowiem traktuje Ewangelię jako drogowskaz i normę życia, nie może być bierny, ale winien szerzyć światło Chrystusa, także za cenę ofiary.

9. Nowa ewangelizacja stanie się zasiewem nadziei dla nowego tysiąclecia, jeżeli wy – współcześni katolicy – podejmiecie wysiłek przekazywania przyszłym pokoleniom cennego dziedzictwa wartości humanistycznych i chrześcijańskich, które nadały sens waszemu życiu. Wy, mężczyźni i kobiety, którzy z biegiem lat zgromadziliście cenny skarb mądrości życiowej, winniście zadbać o zapewnienie nowym pokoleniom solidnej formacji chrześcijańskiej wraz z formacją intelektualną i kulturową, ażeby gwałtowny postęp nie zamknął przed nimi wymiaru transcendencji. Na koniec, występujcie zawsze jako niestrudzeni zwolennicy dialogu i pojednania, przeciwstawiając się dominacji siły nad prawem oraz obojętności w obliczu dramatów głodu i choroby, które nękają wielkie masy ludności.

10. Z kolei wy, młodzi i dzieci, którzy patrzycie w przyszłość z sercem pełnym nadziei, jesteście powołani, aby już dzisiaj oraz w nadchodzących latach być uczestnikami historii i ewangelizacji. Świadectwem tego, że nie otrzymaliście na darmo bogatego dziedzictwa chrześcijańskiego i ludzkiego, będzie wasze zdecydowane dążenie do świętości, zarówno w życiu rodzinnym, które wielu z was podejmie za kilka lat, jak i przez poświęcenie się Bogu w kapłaństwie i życiu konsekrowanym, jeżeli jesteście do niego powołani.

Sobór Watykański II przypomniał nam, że wszyscy ochrzczeni, a nie tylko nieliczni wybrani, są powołani, aby w swoim życiu naśladować Chrystusa, żywić te same uczucia i tak jak On zawierzyć w pełni woli Ojca, włączając się bez zastrzeżeń w realizację Jego zbawczego zamysłu. Oświeceni przez Ducha Świętego,

mają być gotowi do ofiary i pełni niestrudzonej miłości do braci, zwłaszcza najbardziej upośledzonych. Ideał, który Chrystus wam ukazuje i którego naucza, jest z pewnością bardzo wzniosły, ale tylko on może nadać pełny sens życiu. Dlatego strzeżcie się fałszywych proroków, którzy wskazują inne cele, często łatwiejsze, ale zawsze zwodnicze. Nie zadowalajcie się niczym mniejszym!

11. Dla chrześcijan XXI w. niewyczerpanym źródłem inspiracji są nadal wspólnoty kościelne z pierwszych stuleci. Ci którzy żyli u boku Chrystusa lub słuchali bezpośrednio świadectwa apostołów, czuli, że ich życie zostało jak gdyby przemienione i napełnione nowym światłem. Musieli jednak żyć swoją wiarą w świecie obojętnym, a nawet wrogim. Dotarcie do ludzi z prawdą Ewangelii, przezwyciężenie wielu przesądów i obyczajów uwłaczających ludzkiej godności – wszystko to wymagało wielkich poświęceń, wytrwałości i twórczego działania. Tylko dzięki niewzruszonej wierze w Chrystusa, nieustannie karmionej modlitwą, słuchaniem słowa i gorliwym uczestnictwem w Eucharystii, pierwsze pokolenia chrześcijan zdołały przezwyciężyć te trudności i zaszczerpić w ludzkich dziejach nowość Ewangelii, niejednokrotnie za cenę własnej krwi.

W rodzącej się nowej epoce – epoce informatyki i potężnych środków przekazu, zmierzającej do coraz pełniejszej globalizacji gospodarczej i społecznej, wy, młodzi przyjaciele, i wasi rówieśnicy winniście przede wszystkim otwierać umysły i serca ludzi na nowość nauki Chrystusa i łaskawość Boga. Tylko w ten sposób można zażegnać niebezpieczeństwo, że świat i historia utracą duszę, zafascynowane zdobyczami techniki, ale pozbawione nadziei i głębokiego poczucia sensu.

12. Wy, młodzieży Meksyku i Ameryki, winniście sprawić, aby świat, który kiedyś zostanie wam powierzony, był skierowany ku Bogu oraz by instytucje polityczne i naukowe, finansowe i kulturalne naprawdę służyły człowiekowi, bez względu na różnice rasowe czy społeczne. Społeczeństwo jutra musi wiedzieć dzięki wam, dzięki radości promieniującej z waszej wiary chrześcijańskiej, w pełni przeżywanej, że ludzkie serce znaleźć może pokój i pełne szczęście tylko w Bogu. Jako dobrzy chrześcijanie macie być także przykładnymi obywatelami, umiejętnymi współpracować z ludźmi dobrej woli, aby przemieniać narody i kraje mocą prawdy Chrystusa oraz nadziei, która nie słabnie w obliczu przeciwności. Starajcie się postępować zgodnie z zaleceniem św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj» (Rz 12, 21).

13. Jako pamiątkę i rękojmię zostawiam wam słowa z mowy pożegnalnej Jezusa, które rozjaśniają przyszłość i umacniają naszą nadzieję: «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20).

W imię Chrystusa idźcie odważnie głosić Ewangelię w swoim otoczeniu, aby było bardziej ludzkie, braterskie i solidarne; aby z większym szacunkiem odnosiło się do środowiska naturalnego, które zostało nam powierzone. Przekazujcie wiarę i życiowe ideały wszystkim mieszkańcom kontynentu, nie przez jałowe spory, ale przez świadectwo własnego postępowania. Ukazujcie, że Chrystus ma słowa życia

wiecznego, zdolne zbawić ludzi wczoraj, dziś i jutro. Ukazujcie swoim braciom Boskie i ludzkie oblicze Jezusa Chrystusa, który jest Alfą i Omegą, Początkiem i Końcem, Pierwszym i Ostatnim całego stworzenia i całej historii, także tej, którą wy sami piszecie własnym życiem.

Przed odmówieniem modlitwy «Ojcze nasz» kończącej spotkanie, Jan Paweł II powiedział:

Dowiedziałem się dziś, że wielu ludzi zginęło i odniosło rany na skutek trzęsienia ziemi w Kolumbii. Okażmy miłość i solidarność naszym braciom w tej godzinie cierpienia.

Z tego miejsca pragnę wyrazić uznanie wszystkim, którzy spieszą z pomocą poszkodowanym. Módlmy się także o wieczny odpoczynek dla tych, którzy stracili życie.

CEREMONIA POŻEGNALNA

26 STYCZNIA 1999

Panie Prezydencie, Księża Kardynałowie i Bracia w Biskupstwie,
Szanowni Przedstawiciele Władz,
Umiłowani bracia i siostry w Meksyku:

1. Intensywne i wzruszające dni z Bożym Ludem pielgrzymującym po ziemiach meksykańskich pozostawiły we mnie głęboki ślad. Zabieram ze sobą wyryte sercu twarze tylu osób spotkanych w czasie tych dni. Jestem wszystkim bardzo wdzięczny za serdeczną gościnność, czyste wyrazy meksykańskiej duszy i przede wszystkim, za możliwość współdzielenia głębokich chwil modlitwy i refleksji w czasie sprawowania Mszy Świętej w Bazylice Guadalupe oraz na Autodromie „Hermanos Rodríguez”; w czasie wizyty w Szpitalu „Licenciado Adolfo López Mateos” oraz pamiętnego spotkania z czterema pokoleniami na Stadionie Azteków (*Estadio Azteca* – przyp. tłum.).

2. Proszę Boga, aby błogosławił i wynagrodził wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tej Wizyty. Panie Prezydencie, jestem Panu bardzo wdzięczny za Pana życzliwe słowa w czasie mojego powitania, za przyjęcie mnie w Rezydencji Prezydenckiej, za wszystkie gesty szacunku wobec mojej osoby, a także współpracę Władz.

Moją wdzięczność kieruję także do Księdza Kardynała Norberto Riverę Carrey, Prymasa Meksyku, a także pozostałych Biskupów meksykańskich oraz tych, którzy przybyli z całego Kontynentu, za ich wkład umożliwiający tak intensywny przebieg tej Wizyty. Moje podziękowanie staje się modlitwą, w której proszę o najdoskonalsze łaski dla tego ludu, który przy tak wielu okazjach dał wyraz swojej wierności Bogu, Kościołowi i Następcy Świętego Piotra. Dlatego z tego miejsca wznoszę mój głos ku górze: Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku! za przykłady humanizmu i wiary twojego ludu, za wysiłki podejmowane w obrońnię rodziny i życia.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku! za wierność i miłość Twoich dzieci do Kościoła. Mężczyźni i kobiety, którzy tworzą bogatą mozaikę twoich różnorodnych i płodnych kultur znajdują w Chrystusie siłę, aby przewyciężyć dawne lub obecne antagonizmy i czuć się dziećmi jednego Ojca.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku, z twoimi licznymi rdzennymi plemionami, których postęp i poszanowanie chcesz promować! Oni zachowują bogate wartości ludzkie i religijne i chcą wspólnie pracować by zbudować lepszą przyszłość.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku, który starasz się wykorzenić na dobre walki, które podzieliły twoje dzieci poprzez owocny i konstruktywny dialog! Dialog, w którym nikt nie pozostanie wykluczony i który zjednoczy jeszcze bardziej

wszystkich twoich mieszkańców, wszystkich wierzących wiernych swojej wierze w Chrystusa i tych, którzy oddalili się od Niego. Jedynie braterski dialog między wszystkimi jest w stanie dać moc projektom przyszłych reform, wspieranych przez obywateli dobrej woli należących do wszystkich wyznań oraz różnych sektorów politycznych i kulturowych.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku który tęsknisz za twoimi dziećmi, które wyemigrowały w poszukiwaniu chleba i pracy! One przyczyniły się również do szerzenia wiary katolickiej w swoich nowych środowiskach i do budowania Ameryki, która tak jak wyrazili to Biskupi na Synodzie, chce być solidarna i braterska.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku, za wolność religijną, którą przyznajesz tym, którzy Go czczą w Twoich granicach! Ta wolność, gwarancja stabilności, nadaje w pełni sens pozostałym wolnościom i fundamentalnym prawom.

Niech Bóg cię błogosławi, Meksyku, za Kościół, który obecny jest na twojej ziemi! Biskupi, wraz z kapłanami, osobami konsekrowanymi i świeckimi zaangażowanymi w nową ewangelizację, wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii, głoszą na twojej ziemi, od ponad pięciu wieków, Królestwo Boże.

3. Meksyk jest wielkim Krajem, którego korzenie sięgają przeszłości bogatej ze względu na chrześcijańską wiarę, otwartym na przyszłość w swoim wyraźnym powołaniu amerykańskim i światowym. Przemierzając ulice Dystryktu Federalnego, mając w sercu Stany, które jednoczą Naród, poczułem na nowo bicie serca tego szlachetnego ludu, który z tak wielką serdecznością przyjął mnie w czasie mojej pierwszej podróży apostołskiej poza Rzym, na początku mojej posługi piotrowej. W jego przyjęciu widzę wierne odbicie rzeczywistości, która toruje sobie drogę w życiu Meksykan: nowej atmosfery w trwałych, konstruktywnych i pełnych szacunku relacjach między Państwem i Kościołem, przewyższając dawne czasy, które ze swoimi blaskami i cieniami, są już historią. Ten nowy klimat będzie coraz bardziej sprzyjał współpracy na rzecz narodu meksykańskiego.

4. Podsumowując tę wizytę duszpasterską pragnę ponownie podkreślić moją całkowitą ufność, co do przyszłości tego narodu. Przyszłość, w której Meksyk, coraz bardziej zewangelizowany i chrześcijański, będzie krajem odniesienia w Ameryce i na świecie; krajem, gdzie demokracja, coraz bardziej zakorzeniona i silna, bardziej transparentna i efektywna, wraz z radosnym i pokojowym współżyciem jego mieszkańców, będzie zawsze rzeczywistością poddaną czulemu spojrzeniu jego Królowej i Matki, Dziewicy z Guadalupe.

Ku Niej zwracam moje ostatnie spojrzenie i ostatnie pozdrowienie, zanim po raz czwarty opuszczę tę błogosławioną meksykańską ziemię. Jej powierzam wszystkie meksykańskie dzieci, których wspomnienie noszę w sercu. Dziewico z Guadalupe, czuwaj nad Meksykiem! Czuwaj nad całym umiłowanym kontynentem amerykańskim!

V PIELGRZYMKA DO MEKSYKU

31 LIPCA-1 SIERPNIA 2002

CEREMONIA POWITALNA, MIĘDZYNARODOWE LOTNISKO W MIEŚCIE MEKSYK

30 LIPCA 2002

Panie Prezydencie Meksykańskich Stanów Zjednoczonych,
Księżę Kardynale, Arcybiskupie Miasta Meksyk
Drodzy Bracia w Biskupstwie,
Znakomici Przedstawiciele Władz oraz Członkowie Korpusu Dyplomatycznego,

Drodzy Meksykanie:

1. Ogromnie się cieszę, że mogę po raz piąty przybyć na tę gościnną ziemię, w której rozpocząłem moje pielgrzymie apostołstwo, które jako Następce apostoła Piotra, doprowadziło mnie do tylu miejsc na świecie, przybliżając w ten sposób do wielu mężczyzn i kobiet, by utwierdzać ich w wierze w Jezusa Chrystusa zbawiciela.

Po świętowaniu w Toronto XVII Światowego Dnia Młodzieży, miałem dziś zaszczyt dodać do grona świętych godnego podziwu ewangelizatora tego Kontynentu: Brata Pedro de San José de Betancurt. Jutro, z wielką radością kanonizuję Juana Diego, a kolejnego dnia beatyfikuję waszych dwóch innych rodaków: Juana Bautistę oraz Jacinto de los Ángeles, którzy w ten sposób dołączają do pięknych przykładów świętości na tych umiłowanych amerykańskich ziemiach, gdzie orędzie chrześcijańskie zostało przyjęte z otwartym sercem, przeniknęło jej kultury i przyniosło obfite owoce.

2. Dziękuję za życzliwe słowa powitania, które w imieniu wszystkich Meksykanów skierował do mnie Pan Prezydent Republiki. Pragnę odwzajemnić się wyrażając raz jeszcze moje głębokie uczucie serdeczności i szacunku dla tego Narodu, bogatego w historię i prądawne kultury, zachęcając wszystkich do zaangażowania się w budowanie Ojczyzny nieustannie odnawianej i będącej w ciągłym rozwoju. Serdecznie pozdrawiam Księżę Kardynałów i Biskupów, umiłowanych Kapłanów, Zakonników i Zakonnice, wszystkich wiernych, którzy dzień po dniu podejmują wysiłek praktykowania wiary chrześcijańskiej i swoim życiem urzeczywistniają zdanie, które jest nadzieją i programem przyszłości: „Meksyk zawsze wierny”. Z tego miejsca przesyłam także serdeczne pozdrowienie do młodych zgromadzonych na czuwaniu modlitewnym na Plaza del Zócalo przy Katedrze Prymasowskiej, mówiąc im, że Papież na nich liczy i prosi, by byli prawdziwymi przyjaciółmi Jezusa i świadkami Jego Ewangelii.

3. Drodzy Meksykanie: Dziękuję za waszą gościnność, za waszą nieustającą serdeczność, za waszą wierność Kościołowi. Na tej drodze trwajcie w wierności, ożywiani przez cudowne przykłady świętości, które objawiły się w tym

szlachetnym Narodzie. Bądźcie święci! Przypominając to, co powiedziałem już w Bazylice w Guadalupe w 1990 roku, służcie Bogu, Kościołowi i Narodowi, przyjmując odpowiedzialność za przekazywanie orędzia ewangelicznego oraz dawanie świadectwa wiary żywej i działającej w społeczeństwie.

Każdego z serca błogosławię, posługując się sformułowaniem, którego Wasi przodkowie używali zwracając się do najbliższych: „Niech Bóg uczyni Wam tak jak Juanowi Diego”.

Meksyk zawsze wierny!

MSZA ŚW. I KANONIZACJA BŁ. JUANA DIEGO

31 LIPCA 2002

NIECH BĘDZIE WASZYM WZOREM, NIECH WSKAZUJE DROGĘ DO MARYI

1. «Wysławiam Cię, Ojcze (...) że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie» (Mt 11, 25).

Drodrozy bracia i siostry, te słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii są dla nas szczególną zachętą, byśmy wysławiali Boga i dziękowali Mu za dar pierwszego świętego wywodzącego się z rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego.

Z wielką radością przybyłem w pielgrzymce do tej bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, serca kultu maryjnego Meksyku i Ameryki, aby ogłosić świętym Juana Diego Cuauhtlatatzina, prostego i pokornego Indianina, który kontemplował słodkie i pogodne oblicze Dziewicy z Tepeyac, tak drogie mieszkańcom Meksyku.

2. Dziękuję za miłe słowa, jakie skierował do mnie kard. Norberto Rivera Carrera, arcybiskup Meksyku, jak również za gorące przyjęcie przez wiernych z tej prymasowskiej archidiecezji; wszystkich serdecznie pozdrawiam. Z serca pozdrawiam także kard. Ernesto Corripio Ahumadę, emerytowanego arcybiskupa Meksyku, oraz pozostałych kardynałów, biskupów meksykańskich, z Ameryki, Filipin i innych miejsc świata. Dziękuję w szczególności panu prezydentowi i przedstawicielom władz cywilnych za obecność na tej uroczystości.

Bardzo gorąco witam dziś ludność tubylczą, licznie przybyłą z różnych regionów kraju, reprezentującą rozmaite grupy etniczne i kultury, które tworzą bogatą i zróżnicowaną rzeczywistość Meksyku. Papież zapewnia was o swej bliskości, głębokim szacunku i podziwie i przyjmuje was po bratersku w imię Pana.

3. Jaki był Juan Diego? Dlaczego Bóg zwrócił na niego uwagę? Księga Eklezjastryka, jak słyszeliśmy, poucza nas, że tylko Bóg «jest potężny i przez pokornych bywa chwalony» (por. 3, 20). Podobnie słowa św. Pawła, odczytane podczas tej Liturgii, rzucają światło na ten Boży sposób dokonania zbawienia: «Bóg wybrał (...) to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone (...), tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga» (1 Kor 1, 27-29).

Ze wzruszeniem czyta się relacje guadalupskie, napisane w sposób delikatny i z wielkim uczuciem. Według nich, Dziewica Maryja, Służebnica «wielbiąca Pana» (por. Łk 1, 46), objawia się Juanowi Diego jako Matka prawdziwego Boga. Daje mu Ona jako znak wspaniałe róże, a gdy on pokazuje je biskupowi, odkrywa na swym płaszczu święty wizerunek Matki Bożej.

«Guadalupe – jak napisali biskupi Meksyku – naznaczyło początek ewangelizacji, której dynamika przeszła wszelkie oczekiwania. Orędzie Chrystusa, przekazane przez Jego Matkę, przenikało główne elementy kultury miejscowej,

oczyszczało je i nadawało im ostateczny sens zbawczy» (14 maja 2002, n. 8). Tak więc Guadalupe i Juan Diego mają głębokie znaczenie dla Kościoła oraz misji i stanowią wzór ewangelizacji doskonale osadzonej w kulturze.

4. «Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich» (Ps 33 [32], 13) – powtarzaliśmy za psalmistą, raz jeszcze ponawiając wyznanie naszej wiary w Boga, który nie zważa na różnice rasy czy kultury. Juan Diego, przyjąwszy chrześcijańskie orędzie bez rezygnowania ze swej rdzennej tożsamości, odkrył głęboką prawdę o nowej ludzkości, w której wszyscy są powołani, by być dziećmi Bożymi w Chrystusie. Umożliwił tym samym owocne spotkanie dwóch światów i stał się protagonistą nowej tożsamości narodu meksykańskiego, głęboko związanego z Dziewicą z Guadalupe. Jej metyskie oblicze wyraża duchowe macierzyństwo, obejmujące wszystkich Meksykanów. Dlatego świadectwo jego życia winno nadal zachęcać do kształtowania narodu meksykańskiego, szerzenia braterstwa między jego synami i w coraz większym stopniu sprzyjać powrotowi Meksyku do jego źródeł, wartości i tradycji.

To szlachetne zadanie budowania lepszego Meksyku, bardziej sprawiedliwego i solidarnego, wymaga współpracy wszystkich. W szczególności konieczne jest dziś popieranie słuszných dążeń rdzennej ludności, poszanowanie i obrona autentycznych wartości każdej grupy etnicznej. Meksyk potrzebuje swoich Indian, a Indianie potrzebują Meksyku!

Umiłowani bracia i siostry ze wszystkich grup etnicznych Meksyku i Ameryki, wynosząc dziś do chwały ołtarzy Indianina Juana Diego, pragnę wam okazać, że Kościół i Papież są z wami wszystkimi, otaczają was miłością i zachęcają do stawiania czoła z nadzieją trudnym sytuacjom, w jakich żyjecie.

5. W tym decydującym momencie historii Meksyku, już po przekroczeniu progu nowego tysiąclecia, polecam możnemu wstawiennictwu św. Juana Diego radości i nadzieje, obawy i troski umiłowanego narodu meksykańskiego, który jest tak bliski mojemu sercu.

Bł. Juanie Diego, dobry Indianinie i chrześcijaninie, którego prosty lud zawsze uważał za świętego męża! Prosimy cię, towarzyszu Kościołowi meksykańskiemu w jego pielgrzymowaniu, aby z każdym dniem stawał się coraz bardziej misyjny i coraz lepiej ewangelizował. Dodawaj otuchy biskupom, wspieraj kapłanów, wzbudzaj nowe i święte powołania, wspomagaj wszystkich, którzy swe życie oddają sprawie Chrystusa i szerzenia Jego królestwa.

Bł. Juanie Diego, mężu prawy i wiarygodny! Polecamy ci naszych wiernych braci i siostry świeckich, aby czując się powołani do świętości, wnosili ducha Ewangelii we wszystkie środowiska życia społecznego. Błogosław rodziny, umacniaj małżonków w ich życiu małżeńskim, wspieraj wysiłki rodziców wychowujących po chrześcijańsku swe dzieci. Wejrzyj życzliwie na udrękę tych, którzy cierpią fizycznie i duchowo, których dotyka ubóstwo, samotność, którzy doświadczają zepchnięcia na margines społeczeństwa czy przykrych skutków ignorancji.

Niech wszyscy – rządzący i podwładni – postępują zawsze zgodnie z wymogami sprawiedliwości i poszanowania godności każdego człowieka, przyczyniając się w ten sposób do utrwalania pokoju.

Umiłowany Juanie Diego Cuauhtlatoatzin! Wskazuj nam drogę prowadzącą do Czarnej Madonny z Tepeyac, aby nas przyjęła do swego Serca, gdyż Ona jest Matką kochającą i litościwą, która prowadzi do prawdziwego Boga. Amen.

Przed udzieleniem końcowego błogosławieństwa Papież powiedział:

Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnej Juana Diego pragnę jeszcze raz pozdrowić was wszystkich, którzy w niej uczestniczyliście – wielu w tej bazylice, inni na zewnątrz, a jeszcze inni za pośrednictwem radia i telewizji. Serdecznie dziękuję za uczucia, jakie okazowali mi ludzie spotykani na ulicach podczas mojego przejazdu. W osobie nowego świętego macie wspaniały przykład człowieka prawego, o nienagannych obyczajach, lojalnego syna Kościoła, posłusznego pasterzom, kochającego Maryję Dziewicę, dobrego ucznia Jezusa. Niech będzie on wzorem dla was, którzy tak go kochacie, i niech oręduje za Meksykiem, aby zawsze pozostał wierny. Zanieście wszystkim przesłanie tej uroczystości oraz pozdrowienie i wyrazy miłości Papieża dla wszystkich Meksykanów.

LITURGIA SŁOWA I BEATYFIKACJA JANA CHRZCICIELA I HIACYNTA OD ANIOŁÓW

1 SIERPNIA 2002

BĄDŹCIE ZWIASTUNAMI NADZIEI DLA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 10). We fragmencie Ewangelii o Błogosławieństwach to ostatnie wzywa, by nie zniechęcać się prześladowaniami, jakie spotykały Kościół od jego początków. Jezus obiecuje w Kazaniu na Górze prawdziwe szczęście ubogim w duchu, tym, którzy płaczą i są cisi; także tym, którzy dążą do sprawiedliwości i pokoju, postępują miłosiernie lub mają czyste serce.

W obliczu ludzkiego cierpienia, które towarzyszy drodze wiary, św. Piotr napomina: «ciescie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały» (1 P 4, 13). Z takim przekonaniem stawili czoło męczeństwu Jan Chrzyciel i Hiacynt od Aniołów, pozostając wiernymi wyznawcami żywego i prawdziwego Boga, a odrzucając bożki.

Gdy podczas tortur proponowano im, by wyrzekli się wiary katolickiej a przez to uratowali swe życie, odmówili zdecydowanie: «Skoro wyznaliśmy chrzest, będziemy zawsze wierni prawdziwej religii». Piękny przykład na to, że nie powinno się stawiać niczego ponad zobowiązania chrzcielne, nawet własnego życia; podobnie postępowali pierwsi chrześcijanie, którzy odrodzeni przez chrzest, porzucali wszelkie formy bałwochwalstwa (por. Tertulian, *De baptismo*, 12, 15).

2. Serdecznie pozdrawiam księży kardynałów i biskupów zgromadzonych w tej bazylice. W szczególności arcybiskupa Oaxaki Hectora Gonzaleza Martinez, kapłanów, zakonników, zakonnice i wiernych świeckich, zwłaszcza tych, którzy przybyli z Oaxaki, ziemi rodzinnej nowych błogosławionych, gdzie wciąż żywa jest pamięć o nich.

Wasza ziemia jest bogatą mozaiką kultur. Tu w r. 1529 dotarła Ewangelia wraz z ojcami dominikanami; przekazywana była za pośrednictwem rodzimych języków, z uwzględnieniem obyczajów i zwyczajów lokalnych wspólnot. Pośród owoców tego chrześcijańskiego zasiewu wyróżniają się ci dwaj wielcy męczennicy.

3. W drugim czytaniu św. Piotr przypominał nam, że jeśli ktoś «[cierpi] jako chrześcijanin (...) niech chwala Boga w tym imieniu» (1 P 4, 16). Jan Chrzyciel i Hiacynt od Aniołów, którzy przelali swą krew dla Chrystusa, są prawdziwymi męczennikami wiary. Tak jak apostoł Paweł, mogliby zadać sobie w głębi serca pytanie: «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?» (Rz 8, 35).

Ci dwaj chrześcijanie, tubylcy prowadzący nienaganne życie osobiste i rodzinne, ponieśli męczeństwo za swą wierność wierze katolickiej, szczęśliwi, że zostali ochrzczeni. Są oni przykładem dla wiernych świeckich, powołanych do świętości w zwyczajnych warunkach życia.

4. Poprzez tę beatyfikację Kościół uwydatnia swoją misję głoszenia Ewangelii wszystkim ludom. Nowi błogosławieni, owoc świętości pierwszej ewangelizacji wśród Indian Zapoteków, zachęcają dzisiejszą rdzenną ludność, aby ceniła swą kulturę, język, a przede wszystkim swą godność dzieci Bożych, którą inni powinni szanować w narodzie meksykańskim, pluralistycznym pod względem pochodzenia ludności i gotowym tworzyć jedną wspólną rodzinę, żyjącą w solidarności i sprawiedliwości.

Obydwaj błogosławieni są przykładem, jak bez mitologizowania odziedziczonych po przodkach obyczajów można dojść do Boga, nie wyrzekając się własnej kultury, lecz pozwalając oświecić się światłu Chrystusa, które odnawia ducha religijnego najlepszych tradycji ludów.

5. Wielkodusznie postąpił Pan z nami, staliśmy się radośni» (Ps 126 [125], 3). Na te słowa psalmisty nasze serca napęłniają się radością, bowiem Bóg pobłogosławił Kościół Oaxaki i naród meksykański, którego dwaj synowie dziś dostępują chwały ołtarzy. Oni to, dzięki przykładowemu wypełnianiu swych zadań publicznych, są wzorem dla tych, którzy – czy to w małych wioskach, czy w wielkich strukturach społecznych – mają obowiązek zabiegać gorliwie o dobro wspólne, bez szukania korzyści osobistych.

Jan Chrzciciel i Hiacynt od Aniołów, nienaganni mężowie i ojcowie, jak uważali ich ówcześni rodacy, przypominają żyjącym dzisiaj rodzinom meksykańskim o wielkości ich powołania, o wartości wierności w miłości i wielkodusznym przyjmowaniu życia.

Raduje się zatem Kościół, gdyż w osobach tych nowych błogosławionych otrzymał widoczne oznaki miłości Bożej do nas (por. Prefacja II o świętych). Raduje się również wspólnota chrześcijańska Oaxaki i całego Meksyku, bowiem wzrok wszechmogącego Boga spoczął na jej dwóch synach.

6. Przed czułym obliczem Dziewicy z Guadalupe, która nieustannie umacniała wiarę swych meksykańskich synów, odnowmy postanowienia ewangelizacyjne, którymi kierowali się także Jan Chrzciciel i Hiacynt od Aniołów. Włączmy w to zadanie wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, aby z entuzjazmem głosiły swą wiarę i przekazywały ją w całości nowym pokoleniom. Głoście Ewangelię, zacieśniając więzy braterskiej komunii i dając świadectwo wierze przez wzorowe życie w rodzinie, pracy i w środowisku społecznym! Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości już tu na ziemi, poprzez rzeczywiście, braterską solidarność z najuboższymi czy zepchniętymi na margines! (por. Mt 25, 34-35). Bądźcie zwiastunami nadziei dla całego społeczeństwa!

Naszej Matce w niebie wyrażamy radość, jaką odczuwamy, gdy Jej dwaj synowie dostępują chwały ołtarzy; prosimy Ją zarazem, aby błogosławiła, pocieszała i wspomagała umiłowany naród meksykański i całą Amerykę, jak to zawsze czyniła z tego sanktuarium na wzgórzu Tepeyac.

Po homilii Jan Paweł II dodał:

Pamiętam, że podczas mojej pierwszej wizyty, w 1979 r., mogłem odwiedzić Oaxakę. Cieszę się, że dziś dane mi było beatyfikować jej dwóch synów. Dziękuję Bogu!

Przed końcowym błogosławieństwem Papież powiedział:

Tu namacalnie doświadczyłem waszego szacunku, a ponowne przybycie nappełniło mnie głęboką radością duchową, za którą dziękuję Bogu i Jego Przenajświętszej Matce.

Dziękuję również wszystkim, którzy przygotowali moją wizytę, troszcząc się o każdy szczegół. Dziękuję tym, którzy z wielką serdecznością witali mnie na ulicach tego miasta; tym, którzy przybyli z daleka; tym, którzy wysłuchali przesłania, jakie pozostawiam, i je przyjmą; tym, którzy tak wiele modlą się w intencji mojej posługi Następcy św. Piotra.

Gdy zbliża się chwila odjazdu z tej błogosławionej ziemi, na usta przychodzą mi słowa popularnej piosenki hiszpańskiej: «Odchodzę, a nie odchodzę. Odchodzę, ale nie będę nieobecny, bo choć odchodzę, sercem pozostaję».

Meksyku, Meksyku, piękny Meksyku, niech Bóg ci błogosławi!

ANEKS: PRZEMÓWIENIA

